

Wydawnictwo



Academicum

# FENOMEN

**SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ**

Redakcja naukowa: Anna Brożek, Alicja Chybińska



## Wydawnictwo Academicon w wykazie wydawców MNiSW [100 pkt]!

Zapraszamy **AUTORÓW** monografii, prac doktorskich, habilitacyjnych i innych prac naukowych, popularnonaukowych i dydaktycznych do wydania książki w **nowoczesnym wydawnictwie**. Zapraszamy także do współpracy wydawniczej **REDAKTORÓW** czasopism, serii wydawniczych i prac zbiorowych.

## Publikuj z nami w open access!

[www: wydawnictwo.academicon.pl](http://www.wydawnictwo.academicon.pl), [e-mail: wydawnictwo@academicon.pl](mailto:wydawnictwo@academicon.pl), [tel.: 603 072 530](tel:603072530)

### POLECANE



**Rafał Urbaniak**  
Lekko nieodpowiedzialne i stronnicze wprowadzenie do filozofii analitycznej



**Andrzej Grzegorzcyk**  
W poszukiwaniu ukrytego sensu. Myśli i szkice filozoficzne



**Natasza Szutta**  
Czy istnieje coś, co zwiemy moralnym charakterem i cnotą?



**Artur Szutta**  
Moralne intuicje. O poznaniu dobra i zła

Formaty:



# FENOMEN

## SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ

*Kazimierzowi Twardowskiemu,  
twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej –  
największego fenomenu kultury polskiej –  
w 150. rocznicę urodzin.*



# FENOMEN

## SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ

Redakcja naukowa:  
Anna Brożek, Alicja Chybińska

Lublin 2016

Przygotowanie wydawnicze:

**Studio DTP Academicon | [dtp.academicon.pl](http://dtp.academicon.pl) | [dtp@academicon.pl](mailto:dtp@academicon.pl)**

Korekta: **Magdalena Korczyńska**

Projekt typograficzny: **Robert Kryński**

Łamanie: **Patrycja Czerniak**

Fot. na okładce przedstawia tzw. kolumnadę filozofów – pomniki wybitnych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: Kazimierza Twardowskiego, Jana Łukasiewicza, Alfreda Tarskiego i Stanisława Leśniewskiego, umieszczone na wysokich kolumnach, zdobiące hall główny Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

© **Copyright by Wydawnictwo Academicon, Lublin 2016**

ISBN [ebook]: 978-83-62475-62-9

DOI: 10.52097/acapress.9788362475629

Książka dofinansowana przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej w ramach realizacji projektu „The Significance of the Lvov-Warsaw School in European Culture” (program Pomost-Bis).

Wydawca: **Wydawnictwo Academicon**

**ul. H. Modrzejewskiej 13, 20-810 Lublin**

**tel.: 603 072 530**

**e-mail: [wydawnictwo@academicon.pl](mailto:wydawnictwo@academicon.pl)**

**www: <http://wydawnictwo.academicon.pl/>**

Księgarnia online: **[ksiegarnia.academicon.pl](http://ksiegarnia.academicon.pl)**

# Spis treści

Wstęp » 7

## Część pierwsza: Rozprawy

BOGUSŁAW WOLNIEWICZ

Mój obraz Szkoły Lwowsko-warszawskiej » 13

PETER SIMONS

Filozofia logiczna, antyirracjonalizm i równość płci. Trzy atuty Oświecenia Lwowsko-warszawskiego » 21

JAN WOLEŃSKI

Jak mówić o historii filozofii analitycznej? » 37

WITOLD MARCISZEWSKI

Kwestia unaukowania racjonalizmu przez logikę matematyczną a logistyczny antyirracjonalizm Szkoły Lwowsko-Warszawskiej » 57

TERESA RZEPA

Kazimierz Twardowski i psychologiczna Szkoła Lwowska » 87

RYSZARD KLESZCZ

Antyirracjonalizm Szkoły Lwowsko-Warszawskiej » 111

STEPAN IVANYK

Dlaczego istnieje filozofia polska, a nie istnieje filozofia ukraińska? » 127

## Część druga: Archiwalia

KAZIMIERZ AJDUKIEWICZ

Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce » 145

KAZIMIERZ AJDUKIEWICZ

Przemówienie powitalne delegacji polskiej na Międzynarodowym Kongresie Filozofii Naukowej w Sorbonie w roku 1935 » 157

ZYGMUNT ZAWIRSKI

Wrażenia z I Międzynarodowego Kongresu Filozofii Naukowej » 161

ERNEST NAGEL

Wrażenia i oceny dotyczące europejskiej filozofii analitycznej (fragmenty) » 177

HEINRICH SCHOLZ

Mowa i myślenie. Komunikat o nowych wspólnych celach badań podstawowych prowadzonych w Polsce i Niemczech » **191**

ZBIGNIEW JORDAN

Rozwój logiki matematycznej i pozytywizmu logicznego w Polsce w okresie międzywojennym (fragmenty) » **223**

JAN ŁUKASIEWICZ

[Warszawska Szkoła Logiczna] » **233**

IZYDORA DĄMBSKA

Franciszek Brentano a polska myśl filozoficzna. Kazimierz Twardowski i jego szkoła » **239**

### Część trzecia: Wywiady

O miejscu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w historii filozofii. Rozmowa z Marią van der Schaar » **255**

O tradycji Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Rozmowa z Władysławem Stróżewskim » **263**

O logice i filozofii w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. W 30 lat po publikacji *Filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej*. Rozmowa z Janem Woleńskim » **273**

O filozofii logiki i matematyki w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Rozmowa z Romanem Murawskim » **285**

O psychologii w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Rozmowa z Ryszardem Stachowskim » **303**

O patriotyzmie, świecie wartości i... kobietach w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Rozmowa z Dariuszem Łukasiewiczem » **321**

O działalności pedagogicznej Kazimierza Twardowskiego. Rozmowa z Ryszardem Kleszczem » **337**

O etosie naukowca w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Rozmowa z Piotrem Gutowskim » **351**

O Archiwum Kazimierza Twardowskiego. Rozmowa z Łukaszem Ratajczakiem » **363**

O osiągnięciach Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Rozmowa z Jackiem Jadackim » **371**

WITOLD MARCISZEWSKI

Jak się znalazłem w kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej za sprawą Kazimierza Ajdukiewicza, Katedry Logiki UW i środowiska filozoficznego KUL » **379**

Szkoła Lwowsko-Warszawska – tablice synchronistyczne XX wieku » **395**

Indeks nazwisk » **441**

Wykaz ilustracji » **451**



# Wstęp

**S**łownik języka polskiego PWN odnotowuje m.in. trzy znaczenia słowa „fenomen”: (1) rzadkie, niezwykle zjawisko; (2) osoba wyjątkowa, niezwykle uzdolniona; (3) fakt empiryczny będący punktem wyjścia badań naukowych. W tytule nie chodzi o „fenomen” w sensie drugim, chociaż do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej należało wiele osób wyjątkowych i niezwykle uzdolnionych, do których z powodzeniem można odnosić słowo „fenomen” w tym sensie. Tytułowy zwrot „Fenomen Szkoły Lwowsko-Warszawskiej” sygnalizuje natomiast, z jednej strony, że książka zdaje sprawę z badań naukowych nad pewnym złożonym „faktem empirycznym” – nad pewną formacją intelektualną wraz z jej dorobkiem. Z drugiej strony tytuł wskazuje na rzadkość i niezwykłość Szkoły: to, że była ona fenomenem nie tylko w dziejach Polski, lecz także w dziejach kultury *in toto*.

Oto kilka faktów, które się na fenomen Szkoły – w tym drugim sensie – składają.

Za początek Szkoły przyjmuje się rok 1895, kiedy jej założyciel, Kazimierz Twardowski, przybył z Wiednia do Lwowa i już wkrótce wypromował pierwszych doktorów. Wśród wychowanków (doktorantów) Twardowskiego było ponad dwudziestu przyszłych profesorów tytularnych, którzy w dwudziestoleciu międzywojennym zajęli większość katedr filozofii, logiki i psychologii, ale oddziałali także na inne dyscypliny – takie jak literaturoznawstwo, muzykologia, filologia klasyczna *etc.*

Twardowski zmarł w 1938 roku, a za koniec Szkoły niektórzy przyjmują rok 1939 – istotnie II wojna światowa spowodowała spustoszenie w szeregach przedstawicieli Szkoły, a jeszcze sil-

niejszy cios stanowił dla niej okres stalinizmu. Jednakże Kilka wybitnych postaci Szkoły – takich jak Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Czeżowski, Izydora Dąmbska, Tadeusz Kotarbiński, Stefan Świeżawski czy Władysław Tatarkiewicz – działało jeszcze wiele lat po wojnie, wychowując kolejne pokolenia w duchu właściwego Szkole antyirracjonalizmu. Wielu spośród autorów tekstów do niniejszego tomu to przedstawiciele młodszych pokoleń Szkoły Lwowsko-Warszawskiej *sensu largo*.

Spoiwem Szkoły był nie pewien zespół idei, który wyznawaliby jej członkowie, lecz pewne postulaty metodologiczne oraz pewien zestaw wartości, które były w Szkole akceptowane przez kolejne pokolenia. O tych postulatach metodologicznych i o tym zestawie wartości mówią szczegółowo autorzy tekstów tu zamieszczonych.

Ogromnemu wpływowi Szkoły na kulturę polską towarzyszyła recepcja wyników osiągniętych przez jej członków za granicą. Naszym „towarem eksportowym” była szeroko rozumiana logika (logiki wielowartościowe i metalogika Łukasiewicza, gramatyka kategorialna Ajdukiewicza, koncepcja prawdy Tarskiego). Wiele osiągnięć członków Szkoły w innych dziedzinach zagranicą odkrywa dla siebie dopiero dziś i wyniki te budzą podziw u tych, którzy się z nimi stykają. Ideą stojącą za powstaniem „Fenomenu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej” była chęć ukazania Szkoły w jak najszerzej perspektywie, także przez pryzmat mniej znanych, choć ważnych postaci i osiągnięć.

Książka podzielona została na trzy części. Część pierwszą wypełniają przygotowane specjalnie do tej publikacji eseje, charakteryzujące Szkołę, główne dziedziny jej działalności oraz jej miejsce w dziejach filozofii europejskiej. Część druga – to archiwalne teksty polskich i zagranicznych uczonych, napisane między 1934 a 1979 rokiem. Pokazują one, jak Szkołę postrzegali jej członkowie, jak rodziła się świadomość spójności Szkoły jako formacji intelektualnej – oraz jak była ona widziana z zewnątrz, przez uczonych zagranicznych, którzy się z jej członkami i ich pracami zapoznali osobiście. W części trzeciej zamieszczone zostały natomiast wywiady z osobami, które bądź zetknęły się z przedstawicielami pierwszych pokoleń Szkoły, bądź nawiązują do jej tradycji, bądź też zajmują się jej spuścizną.

\* \* \*

Termin „Szkoła Lwowsko-Warszawska” pisany jest zasadniczo w całym tomie wielkimi literami – wyjątkiem są te wystąpienia, w których innej pisowni wyraźnie życzyli sobie autorzy lub kiedy ma to swoje uzasadnienie w treści tekstu. Tam, gdzie autorzy sobie tego życzą, na oznaczenie zwrotów metaforycznych lub kolokwializmów używany jest cudzysłów francuski («...»).

\* \* \*

Jesteśmy wdzięczne Profesorowi Jackowi Jadackiemu za to, że zechciał zapoznać się z maszynopisem książki przed oddaniem jej do druku; jego uwagi merytoryczne i redakcyjne pozwoliły nam znacznie udoskonalić jej tekst. Dziękujemy mu także za to, że udostępnił nam fotografie ze swojego bogatego archiwum prywatnego. Chcemy również serdecznie podziękować autorom filmu *Potęga nauki. Szkoła Lwowsko-Warszawska* za udostępnienie nagrań wywiadów przeprowadzonych na potrzeby filmu, których pełne wersje weszły do niniejszego tomu.

Dziękujemy także Fundacji na rzecz Nauki Polskiej za wsparcie finansowe w ramach projektu „The Significance of the Lvov-Warsaw School in European Culture” (w ramach programu POMOST).

*Anna Brożek i Alicja Chybińska*

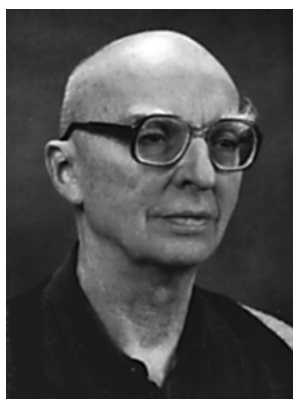


# Część pierwsza

# Rozprawy



# Mój obraz Szkoły lwowsko-warszawskiej



## BOGUSŁAW WOLNIEWICZ

Ur. 1927, doktoryzował się u Tadeusza Czeżowskiego w UMK (1962); tamże zetknął się z Henrykiem Elzenbergiem, który wywarł duży wpływ na jego poglądy filozoficzne; docenturę – ówczesny odpowiedni habilitacji – uzyskał w UW (1967), tytuł profesora w r 1990. Wykładał w UMK (1951–1953), w UW (1963–1998) i w gdańskiej WSP (1956–1963). Autor m.in. książek: *Rzeczy i fakty* (1968), *Ontologia sytuacji* (1985), *Logic and Metaphysics* (1999) oraz wyboru artykułów w trzech tomach *Filozofia i wartości* (1993, 1998, 2003). Jest ponadto autorem wzorowych przekładów m.in. pism Gottloba Fregego i Ludwiga Wittgensteina.

Szkoła lwowsko-warszawska to była chwila wielkości polskiej filozofii: moment jej chwały. Polska odradzała się właśnie po ponadstuletnim okresie zaborów – była krajem ekonomicznie i cywilizacyjnie zacofanym, peryferią Europy. Na tej peryferii, w tym kulturalnym zaścianku – pojawiła się nagle szkoła naukowa o światowym znaczeniu. Jest to fenomen w dziejach kultury – nie tylko polskiej, lecz także światowej – jeżeli nie jedyny, to w każdym razie na pewno bardzo rzadki.

Co ta szkoła wniosła do kultury ogólnoludzkiej?

Otóż oddziaływała ona na filozofię i logikę światową. Polska była do tego czasu, przez ponad tysiąc lat swojego istnienia, odbiorcą kultury europejskiej – często bardzo dojrzałym, ale jednak asymilatorem. Tu po raz pierwszy i chyba ostatni (w każdym razie jedyny

dotychczas) – myśmy przez tę szkołę weszli na arenę światową. To było coś nadzwyczajnego.

Dlatego z takim oburzeniem odniosłem się do tego, że podczas Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Toruniu, 20 lat temu, w 1995 roku, na jednym z zebrań plenarnych w auli uniwersyteckiej jacyś współcześni filozoficzni mędrkowie zabrali się do odprawiania sądów nad Szkołą lwowsko-warszawską. Chodziło o to, że była niedostatecznie aktywna politycznie...

Znaczenie tej szkoły jest nie do przecenienia.

Jest wielką zasługą profesora Jana Woleńskiego, że 30 lat temu, w 1985 roku, wydał znakomitą monografię Szkoły lwowsko-warszawskiej. Wcześniej nikt się na to nie zdobył i po nim też nikt nic lepszego nie zrobił. W publikacji Woleńskiego został wystawiony monument tej szkoły.

Co jest treścią, esencją Szkoły lwowsko-warszawskiej? Czym oddziałała ona na filozofię światową?

Po pierwsze, była to niechęć, czy wręcz odraza, do tego, co bym nazwał „postromantycznym gadulstwem”. To była szkoła myśli jasnej i rzeczowej. Jak jeden z dwóch głównych koryfeuszów tej szkoły, Tadeusz Kotarbiński, to sformułował przed laty w rozmowie ze mną – szkołę tę cechowała tendencja jasnościowa, dążenie do jasności.

To jednak jeszcze o jej znaczeniu ponadkrajowym nie decydowało. Nie tylko o to chodziło, że ludzie chcieli mówić jasno

i rzeczowo, bo na to nie potrzeba aż Szkoły lwowsko-warszawskiej (choć w dzisiejszej filozofii byłoby to wyjątkiem). Ta tendencja jasnościowa była na czymś ufundowana: na pewnej gałęzi myśli naukowej, która wtedy się dynamicznie rozwijała, eksplodowała. Tą gałęzią była nowoczesna logika formalna. Szkoła lwowsko-warszawska tę nowoczesną logikę formalną w siebie wchłonęła i począwszy od jednego z jej czołowych przedstawicieli, Jana Łukasiewicza, zaczęła tę formalnologiczną teorię rozwijać.

I to jest drugi rys Szkoły, który zadecydował o jej wielkości: oparcie się na nowoczesnej logice formalnej.



Tadeusz Kotarbiński



O logikach wielowartościowych Łukasiewicza – wszyscy słyszeli. To jednak tylko jedno z wielu osiągnięć Szkoły. Na przykład Kazimierz Ajdukiewicz wpłynął na światowe językoznawstwo. Współczesne językoznawstwo cechuje, jak wszelkie gałęzie nauki, tendencja ku matematyzacji. (Kant powiedział: „W każdym poznaniu tyle jest nauki, ile jest matematyki”). Są dwa główne kierunki, w których językoznawstwo teoretyczne się rozwija: jeden to gramatyka generatywna, drugi – gramatyka kategoriałna. Praojcem gramatyki kategoriałnej jest Ajdukiewicz.

Warto dodać coś jeszcze. Za inicjatora drugiego prądu w gramatyce, gramatyki generatywnej, uważany jest Noam Chomsky z Massachusetts Institute of Technology. Gdy Chomsky zrobił tam doktorat, MIT, słynna amerykańska politechnika, o recenzję zwróciła się właśnie do Ajdukiewicza.

I po trzecie, ta szkoła oddziaływała szerzej, nie tylko na filozofię, chociaż – jak powiedział ojciec Bocheński – wszyscy w tym kręgu „wzrastali w środowisku nasyconym nowoczesną logiką”, a nowoczesna logika to „wielki nauczyciel dyscypliny myślenia”. Szkoła oddziaływała także na psychologię (Witwicki), pedagogikę (Nawroczyński, Sośnicki), socjologię (Ossowski), też na polonistykę (Kridl, Kleiner).

Szkoła więc nie tylko stworzyła coś nowego w filozofii, a przez swoją twórczość logiczną oddziaływała na filozofię światową, [lecz także] oddziaływała swym klimatem intelektualnym poza filozofię, wychodząc daleko poza swoje granice.

Założycielem („ojcem założycielem”, jak mówią Amerykanie o tych, którzy zakładali Stany Zjednoczone) był oczywiście Kazimierz Twardowski. Profesor Woleński słusznie jako początek, dzień narodzin Szkoły, przyjmuje rok 1895 (w 2015 roku minęło więc 120 lat od tego momentu), kiedy Kazimierz Twardowski, młody docent (miał zaledwie 29 lat), objął katedrę filozofii na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie filozofia była dotąd w zupełnym lekceważeniu. Twardowski mocą swojej osobowości naukowej i swojej wytrwałej i niestrudzonej pracy podniósł tę filozofię na piedestał. To był początek Szkoły.

Do kiedy ta szkoła trwała? A może jeszcze trwa? Otóż w tej sprawie bym się z Woleńskim nie zgadzał i wchodził z nim w pewną

polemikę. On przyjmuje, że końcem Szkoły jest rok 1939, 1 września, uderzenie Niemiec na Polskę (no i to, żeśmy się wtedy Niemcom sprzeciwili zbrojnie, pierwsi na świecie – takie sprzeciwienie coś kosztuje). I tu przyjmuje Woleński to, co chciałem zacytować z jego znakomitej monografii (s. 32):

Jeśli ta szkoła istniała jeszcze po II wojnie światowej, to tylko w indywidualnych dokonaniach pozostałych przy życiu jej przedstawicieli, nie jako zbiorowe przedsięwzięcie.

Czy to prawda? Otóż – to naturalnie zależy od tego, jak będziemy pojmowali szkołę naukową, jak będziemy kreślili generalnie granice tego pojęcia. Woleński stawia tu granice personalne, wylicza pewną liczbę osób i mówi: wojna tych ludzi przerzedziła, część wymordowali Niemcy, część zginęła na Wschodzie, inni rozproszyli się po świecie. Zakreśla granicę personalno-instytucjonalną.

Ja pojęcie szkoły naukowej określam trochę inaczej – nie personalnie.

Szkołę naukową wyznaczają dwa czynniki.

Po pierwsze – duch, który ożywia jej członków: duch wspólny – w tym wypadku duch jasnościowy. Ten, o którym mówił Tadeusz Kotarbiński. Duch ten przecież nie umarł w 1939 roku. Duch ten żył dalej po 1939 roku w tajnym nauczaniu uniwersyteckim, podziemnym, jakie tu, w Warszawie, prowadzono, a którego uczestnikiem był np. jeden ze spadkobierców tej szkoły, profesor Jerzy Pelc. Wtedy, w czasie okupacji, nasiąknął duchem tej szkoły na tajnych kompletach (które odbywały się w prywatnych mieszkaniach, z oczywistym zagrożeniem niemieckim dla jej uczestników).

Sam duch jednak nie decyduje jeszcze o szkole: to, że ktoś nasiąknął duchem szkoły, nie czyni go jeszcze jej przedstawicielem. Jest bowiem drugi składnik, drugi warunek przynależności do szkoły, który określam jako „sukcesję apostołską”. W Kościele katolickim istnieje pojęcie *successio apostolica*. Gdy konsekruje się nowego biskupa, to sakrę biskupią nadaje inny biskup przez nałożenie mu rąk na głowę; przez to nałożenie rąk sakra biskupia przechodzi na nowego biskupa. Mówi się, że to sukcesja apostołska, bo to nakładanie rąk idzie wstecz aż do św. Piotra. Otóż ta sukcesja

apostolska musi być w szkole zachowana. Do szkoły nie wchodzi się przez książki. Wchodzi się do niej tylko przez kontakt z mistrzem, na którym ta sakra spoczywa, a która idzie wstecz – w tym wypadku – aż do Kazimierza Twardowskiego. Zgodnie z tym kryterium Szkoła trwała dalej, także po wojnie.

W tym miejscu chciałbym poruszyć temat nazwy Szkoły – gdyż jest to sprawa istotna, ma znaczenie merytoryczne. Kiedy pojawiło się określenie „Szkoła lwowsko-warszawska”? Gdy zacząłem swoje studia filozoficzne w Toruniu, pod kierunkiem jednego z przedstawicieli tej szkoły, najbliższego ucznia Kazimierza Twardowskiego, profesora Tadeusza Czeżowskiego, w październiku 1947 roku – mówiło się „Szkoła Twardowskiego”, a częściej jeszcze „twardowszczyca”. Pojęcie Szkoły lwowsko-warszawskiej wprowadzili dopiero polscy marksiści – środowisko, które pod koniec lat czterdziestych formowało się wokół profesora Schaffa i do którego należały tak wybitne intelektualnie osobistości, jak Tadeusz Kroński, Helena Eilstein i Leszek Kołakowski. To właśnie w tym środowisku powstało określenie „Szkoła lwowsko-warszawska”. Pojawiło się ono na przełomie 1949 i 1950 roku jako hasło w walce ideologicznej.

Latem 1948 roku obalono Gomułkę, a z nim tę całkiem jeszcze przyzwoitą Polskę, która istniała przez pierwsze cztery lata powojenne. W 1949 roku stanowisko sekretarza generalnego partii obejmuje Bolesław Bierut, inicjator stalinizmu w Polsce. W ramach stalinizacji powstał front ideologiczny, którego przeciwnika trzeba było jakoś zidentyfikować, określić jakimś hasłem. Tym hasłem była „Szkoła lwowsko-warszawska”. Nawiasem mówiąc, pokazuje to, że ta szkoła nadal żyła po wojnie, skoro uznano ją za głównego oponenta – nie filozofię tomistyczną, która też wtedy w Polsce istniała, ani nie rodzący się właśnie egzystencjalizm (który nabrał rozpędu po II wojnie światowej), ani też freudyzm. Uznano, że Szkoła jest przeciwnikiem głównym, żywym i dla stalinowców groźnym. Ten fakt pokazuje, że – wbrew temu, co myśli Woleński – szkoła w 1939 roku się jeszcze nie skończyła. Wszak dziesięć lat później, kiedy walka ideologiczna się zaczynała, ta szkoła żyła.



Tadeusz Czeżowski

W 1951 roku odbył się I Kongres Nauki Polskiej, na którym powołano Polską Akademię Nauk. Profesor Schaff, skądinąd wielce zasłużony dla filozofii polskiej (i także tknięty duchem szkoły Twardowskiego), wówczas rzecznik nurtu stalinowskiego, wystąpił z tezą, że głównym zadaniem polskiej filozofii marksistowskiej jest przeciwstawić się Szkole lwowsko-warszawskiej. Odtąd określenie to się przyjęło i funkcjonuje do dziś.

Osobiście sędzę, że nazwa „Szkoła lwowsko-warszawska” nie jest najlepsza. Chętniej mówiłbym po prostu „polska szkoła filozoficzna” – była to bowiem szkoła, która wyróżniła polską filozofię; która wyniosła ją na wody światowe. Szkoła ta nie funkcjonowała przecież tylko we Lwowie i w Warszawie. W Wilnie, a potem w Toruniu był profesor Czeżowski (a z nim Elzenberg, który wprawdzie nie był uczniem Twardowskiego, ale on też był ową tendencją jasnościową przeniknięty). Poza tym były też odgałęzienia krakowskie i poznańskie – z Ajdukiewiczem na czele.

Czy Szkoła żyje dalej? Otóż szkoła filozoficzna – jeśli się ją pojmuje jak ja, tj. jako połączenie ducha intelektualnego z sukcesją apostołską – nie ma wyraźnych granic. Sukcesja wygasła powoli i dzisiaj już niemal wygasła zupełnie, tj. istnieją jeszcze co najwyżej tej filozofii ostańce (by użyć określenia geologicznego): skaliste niby-twierdze stojące samotnie na pustyni. Jednym z takich ostańców jest sam profesor Jan Woleński. Ale Szkoły już nie ma. Nie zniszczyli jej jednak marksiści, którzy ją wprawdzie zwalczali, ale mieli do niej duży szacunek; zniszczyły ją dopiero jady postmodernizmu.

Jeśli miałbym przyjąć jakąś cezurę – nie ostrą, ale jednak cezurę – byłby to rok 1980. Szkoła istniała więc nie czterdzieści, lecz ponad osiemdziesiąt lat. Na poparcie tej tezy miałbym różne racje, przede wszystkim to, że to w latach osiemdziesiątych zaczyna się na świecie owa zaraza postmodernistyczna. Polska wtedy nie jest już międzynarodowo aktywna filozoficznie. Czas polskiej szkoły filozoficznej się wtedy skończył, w Polsce przejmują się tendencje rozkładowe, które przychodzą z Zachodu i które – dziś widać to już naocznie – niszczą całą cywilizację zachodnią. Filozoficznym przejawem ich jest właśnie postmodernizm i jego jad trupi – antyteza tendencji jasnościowej, czyli tendencja ciemnościowa.

Jeśli zaś przyjąć kryterium personalne, to w roku 1981 umiera Kotarbiński, główny koryfeusz tej szkoły. W tym samym 1981 roku umiera Tadeusz Czeżowski, główny twardowszczyk. Wcześniej, w 1980 roku, umiera Władysław Tatarkiewicz, który wprawdzie nie był uczniem Twardowskiego, ale też był duchem Szkoły przedsiębiorczy. (Gdybym miał wymieniać ojców założycieli Szkoły – to oprócz Kotarbińskiego i Łukasiewicza wskazałbym właśnie Tatarkiewicza). W 1979 roku umiera najwybitniejszy przedstawiciel ostatniego pokolenia szkoły – Roman Suszko.

Także więc personalnie Szkoła dopiero wtedy znika.



# Filozofia logiczna, antyirracjonalizm i równość płci. Trzy atuty Oświecenia lwowsko-warszawskiego<sup>1</sup>



## PETER SIMONS

Ur. 1950, doktoryzował się u Wolfa Maysa w University of Manchester (1975), gdzie pracował także pod kierunkiem Czesława Lejewskiego; habilitował się w Uniwersytecie w Salzburgu (1986). Wykładał w uniwersytetach w Bolton (1977–1980), w Salzburgu (1980–1995) i w Leeds (1995–2009); obecnie wykłada w Trinity College w Dublinie (od 2009). Członek British Academy (od 2004). Autor m.in. książki *Parts. A Study of Ontology* (1987) i zbioru artykułów *Philosophy and logic in Central Europe from Bolzano to Tarski* (1992).

## 1. Czy Szkoła Lwowsko-Warszawska ma znaczenie także dla naszych czasów?

Symposium, na które przygotowałem to wystąpienie<sup>2</sup>, stało się okazją do refleksji nad rolą Szkoły Lwowsko-Warszawskiej nie tylko w obszarze, który jest zazwyczaj przedmiotem zainteresowania jej badaczy (filozofia i logika), lecz także w szerszym kontekście

- <sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu „The Significance of the Lvov-Warsaw School in European Culture” finansowanego ze środków Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.
- <sup>2</sup> *The Significance of the Lvov-Warsaw School in European Culture* (Znaczenie szkoły lwowsko-warszawskiej dla kultury europejskiej), Warszawa, 29–30 września 2014.

kultury europejskiej. Często zawęża się ten kontekst do okresu rozkwitu Szkoły między rokiem 1895, gdy Twardowski przybył jako profesor nadzwyczajny do Lwowa, a niemiecką inwazją na Polskę w roku 1939. Oczywiście, wiele można powiedzieć o członkach szkoły, ich dziełach, poglądach, postawach i oddziaływaniu w tamtym okresie, a także o częściowej kontynuacji działalności Szkoły po roku 1945 oraz jej prekursorach i kształtowaniu się w cesarskiej Austrii. Wiele osób obecnych na sympozjum wniosło ogromny wkład w to dzieło historycznej charakterystyki i oceny.

Tutaj jednak celowo zrezygnuję z perspektywy historycznej i zastanowię się nad tym, czego Szkoła Lwowsko-Warszawska może nas nauczyć – w formie wskazówek i przykładów – w naszej obecnej sytuacji, również poza ścisłym obszarem jej badań. Dysponujemy dziś, nie tylko w Polsce, dużą wiedzą o historycznych osiągnięciach i znaczeniu Szkoły. Minęły już trzy dekady od publikacji klasycznej pracy Jana Woleńskiego [1985, cztery lata później ukazała się jej anglojęzyczna wersja – Woleński 1989]; od tego czasu publikowane są nieprzerwanie kolejne prace o Szkole. Historiografia Szkoły z okresu międzywojnia rozpoczęła się jeszcze przed końcem II wojny światowej, wraz z publikacją anglojęzycznej monografii Zbigniewa Jordana *The Development of Mathematical Logic and of Logical Positivism in Poland between the Two Wars* [Jordan 1945], której oryginalna wersja została opatrzona zdumiewającą adnotacją: „Polska Dywizja Pancerna, Wielkanoc 1944”<sup>3</sup>. Znajomość dorobku Szkoły na świecie

jest wprawdzie wciąż fragmentaryczna (nadal spotykam świątłych skądinąd filozofów i logików, którzy sądzą, że termin „logika polska” odnosi się do beznawiasowej notacji Łukasiewicza), lecz niewiedza nie jest już usprawiedliwiona: dysponujemy dziś licznymi tekstami źródłowymi, przekładami, komentarzami i analizami, dostępnymi w bibliotekach i Internecie. W końcowym rozdziale swojej książki Woleński napisał, że Szkoła Lwowsko-Warszawska stanowi zamknięty rozdział w historii



Jan Łukasiewicz

<sup>3</sup> Jordan przechowywał tę całą – niesamowicie szczegółową – wiedzę w pamięci.



filozofii. Nie widzę powodów, by kwestionować to stwierdzenie, chociaż kilka lat temu poczułem się mile zaskoczony, gdy zaproszono mnie do udziału w pracach nad tomem zatytułowanym *The Lvov-Warsaw School. The New Generation* [Jadacki, Paśniczek 2006]. Stajemy dziś jednak przed pytaniem: przy założeniu, że większość pracy historiograficznej została już wykonana i zasadnicze kierunki, zdarzenia i osoby rysują się dość wyraźnie – czy Szkoła ma znaczenie ponadczasowe i niesie jakieś przesłanie także dla nas?

Odpowiadam zdecydowanie – tak. Nie chodzi o historyczne osiągnięcia w dziedzinie logiki, metodologii i filozofii, które – jako takie – były omawiane i rozwijane albo relatywizowane, krytykowane czy też odrzucane. Mam na myśli metodę, podejście i praktykę Szkoły, które nadal mogą stanowić dla nas drogowskaz. Dotyczy to zarówno filozofii, nawet w jej najlepszym wydaniu, jak i w ogóle świata, który niestety nie przypomina „rozległych, słonecznych wyżyn”, na które liczył Winston Churchill w swoim przemówieniu „Finest Hour” z 1940 roku.

Aby podkreślić doniosłość wpływu dydaktycznego i moralnego, który Szkoła może wyrzucić z coraz bardziej odległej przeszłości, w podtytule mojego wystąpienia posłużyłem się określeniem „oświecenie lwowsko-warszawskie”.

## 2. Bolączki filozofii

Wystarczy powierzchowny rzut oka na to, co jest przekazywane w mediach, by uświadomić sobie bolesną prawdę o tym, w jak ciemnych wiekach żyjemy; o kilku przejawach tego stanu wspomnę w dalszej części tekstu.

Teraz jednak chcę zmierzyć się z bardziej zagadkowym zjawiskiem, które występuje w obszarze stanowiącym punkt wyjścia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, mianowicie w filozofii, a konkretnie w filozofii analitycznej w szerokim sensie (której Szkoła była częścią). Twórca Szkoły, Kazimierz Twardowski, był uczniem Franza Brentana. Twar-



Kazimierz Twardowski,  
założyciel Szkoły

dowski przejął od swojego mistrza ambitny i pełen pasji program przywrócenia filozofii rangi prawdziwej nauki (*Wissenschaft*) i niezłomnie program ten realizował. Na Twardowskiego wpłynął także żyjący wcześniej i jeszcze znakomitszy krzewiciel oświecenia, Bernard Bolzano, który podobnie jak Brentano naraził się skostniałemu establishmentowi kościelnemu i politycznemu ówczesnej Austrii i który również należy w prostej linii do przodków dzisiejszej filozofii analitycznej.

Jeśli weźmie się w nawias widowiskowe, przyciągające uwagę publiczności ekscesy filozofów francuskich i innych postmodernistów, a także gusta szerszej rzeszy nabywców literatury filozoficznej, filozofia – jako dyscyplina akademicka<sup>4</sup> – została w zasadzie zdominowana przez filozofię analityczną (w szerokim sensie, nieuwzględniającym wewnętrznych podziałów). Jest tak bez wątpienia w wypadku świata anglojęzycznego, w Skandynawii, w Polsce, a także coraz wyraźniej w Niemczech i innych krajach europejskich. Dominacja ta nie jest ani jednolita, ani wszechogarniająca, ale biorąc pod uwagę naukowe aspiracje większej części filozofii analitycznej i ambicje jej wielkich założycieli, możemy być zadowoleni z ogólnego wyniku.

Gdy jednak uważniej przyjrzymy się współczesnej filozofii analitycznej, jej blask prędko blaknie. Tematy badań są pod wieloma względami coraz bardziej jałowe, pojawia się bardzo niewiele naprawdę ciekawych idei, brakuje filozofów tego kalibru co w poprzednich pokoleniach. Objawy te opisaliśmy wspólnie z kolegami z czasów manchesterskich, Kevinem Mulliganem i Barrym Smithem w krótkim artykule *What's Wrong with Contemporary Philosophy?* [Mulligan, Simons, Smith 2006]. Względną jałowość współczesnej filozofii analitycznej złożyliśmy na karb dwóch postaw: (i) odrzucenia myśli, że filozofia może, czy też powinna, dążyć do naukowości w szerokim (brentanowskim) sensie, oraz (ii) ogólnej niechęci do zaangażowania się w problemy rzeczywistego świata, swoisty *horror mundi*. Mógłbym przywołać ustępy z tego artykułu, ale nie zrobię tego. O ile w ogóle można tu mówić o jakichś uchwytnych winowajcach, wskazaliśmy prze-

<sup>4</sup> Mam tu na myśli filozofię jako taką, a nie historię filozofii.

wrotny wpływ Kanta – znienawidzonego przez Bolzana i Brentana. O dziwo, ich jeszcze większy antybohater, Hegel, któremu w artykule nie poświęciliśmy ani słowa, został zrehabilitowany przez filozofów analitycznych, takich jak John MacDowell i Robert Brandom. Świat Bertranda Russella stanął na głowie. Tymczasem jego własny niesforny uczeń, Ludwig Wittgenstein, też jest współwinnym sprowadzenia filozofii do statusu nie tyle dyscypliny naukowej, ile (w najlepszym razie) terapii; terapii prowadzonej zresztą celowo w sposób nieusystematyzowany i nienaukowy.

Od czasu publikacji tego artykułu mój pesymizm jedynie się pogłębił, w szczególności w odniesieniu do dziedzin, którymi się zajmuję – ontologii i metafizyki. Dzikie i oderwane spekulacje, na które mieli pozwalać sobie racjoniści i idealisci, a które przyczyniły się do złej sławy XIX- i XX-wiecznej metafizyki, ukazują się dziś na łamach pism uznawanych za bastiony filozofii analitycznej, m.in. w „Mind”, „Philosophical Review”, „The Journal of Philosophy”. Na porządku dziennym są prowokacyjne, ekstrawaganckie, obłądne (jednym słowem niemądre) teorie typu: istnieje tylko jeden przedmiot; istnieją tylko atomy; nie istnieje przeszłość ani przyszłość; wszystko istnieje z konieczności. Dołączają one do dawniejszych wymysłów, takich jak: wszystkie możliwości istnieją; czas jest nierzeczywisty. To, co ewentualnie mają wspólnego z prawdziwą nauką, to wyłącznie terminologia. Fizyka, która się tu pojawia, to fizyka newtonowska lub nawet wcześniejsza. Zdrowy rozsądek jest jawnie lekceważony. Nie dziwi więc, że niektórzy filozofowie nauki, jak np. James Ladyman [2012], potępiają te nienaukowe koncepcje, a w coraz żywiej toczonych dyskusjach o metametafizyce podaje się w wątpliwość to, czy metafizyka roztrząsa w ogóle jakieś rzeczywiste problemy [Chalmers, Manley, Wasserman 2009]. W języku tych dyskusji pobrzmiwa niepokojąco echo krytyki nonsensu metafizycznego przeprowadzonej w Kole Wiedeńskim.

Ponadto standardy stylistyczne, zwłaszcza w czasopismach, są ogólnie przygnębiające – dalece odbiegają od tych, które obowiązywały w starych, dobrych czasach. Za dużo jest barbarzyńskiego żargonu specjalistycznego, męczących zawłości dialektycznych, nieznośnych skrótowców i bezmyślnych przykładów z wykorzystania

niem rzekomo zabawnych imion czy nazw. Prędzej dziś sięgnąłbym do Kierkegaarda czy Heideggera niż do większości artykułów z pism analitycznych.

Oczywiście nie sposób zaprzeczyć, że jest obecnie więcej błyskotliwych filozofów analitycznych niż kiedykolwiek wcześniej, że jakość kształcenia i dyscyplina logiczna są dobre i że dokonuje się postęp. Za dużo jednak ezoterycznych dyskusji na własnym podwórku, w których nikt nie troszczy się o to, co rozumieją z nich laicy, ani – w większości wypadków – nie przejawia się zainteresowana i chęci, by przybliżyć wyniki szerszej publiczności. Nic dziwnego więc, że każdy kompetentny filozof, który potrafi przekazywać swoje myśli w sposób jasny i zrozumiały, jest entuzjastycznie przyjmowany przez czytelników, ale wyśmiewany przez kolegów po fachu; mam na myśli np. A.C. Graylinga w Wielkiej Brytanii. Russell nie ma prawdziwego następcy – mimo wysiłków Graylinga i kilku innych dobrych, popularnych autorów, takich jak Simon Blackburn czy Nigel Warburton.

Dlaczego tak się dzieje? Decydują o tym powody instytucjonalne, finansowe i zawodowe, rozparcelowanie tematyki związane z niespotykaną dotąd w dziejach liczbą profesjonalnych filozofów i – przynajmniej w świecie anglojęzycznym – szerzące się niedocenywanie osiągnięć intelektualnych. To jednak nie wszystko. Presja zawodowa,

która zmusza doktorantów do wybierania takich tematów rozpraw, które są modne i które zwiększają ich szansę zatrudnienia, promuje podążanie za modami, a jednocześnie prowadzi do tego, że tendencje te szybko się wypalają. Szkoła Lwowsko-Warszawska położyła nowe podwaliny pod filozofię, ale zrobiła to, oparłszy się



Szkoła Lwowsko-Warszawska, 1926 rok

na solidnym fundamencie klasyki filozoficznej, a nie tylko na tekstach sprzed paru lat. Niestety, nie sądzę, by te wszystkie czynniki były wystarczającym wyjaśnieniem przygnębiającej sytuacji. Mogę im jednak przeciwstawić kaganek oświecenia: metody, postawy i przykłady lwowo-warszawiaków. Ponieważ ich osiągnięcia są dziś dobrze znane, pozwolę sobie na spojrzenie z lotu ptaka i ograniczę się do wskazania kilku istotnych aspektów.

### 3. Filozofia logiczna *contra* filozofia niemądra

Chociaż kilku członków Szkoły zajmowało się głównie lub wyłącznie logiką – mam tu na myśli Łukasiewicza, Leśniewskiego, Tarskiego, Lindenbauma i innych – ich logika nie była nigdy jedynie matematyczną zabawą. Lwowsko-warszawscy logicy zawsze mieli motywacje filozoficzne. Tłem dla logiki wielowartościowej Łukasiewicza była obrona wolnej woli i twórczości. Preferencje Leśniewskiego – niechęć do bytów abstrakcyjnych, obsesja precyzji – przekładały się na jego pracę w ramach logiki. To tylko wybrane przykłady. Ważniejsze jest to, że ilekroć logicy lub inni członkowie szkoły przystępowali do rozwiązywania problemów filozoficznych, zawsze mieli pod ręką zestaw narzędzi logicznych. Widać to w podejściu Kazimierza Ajdukiewicza do problemu znaczenia, składni czy uniwersaliów lub w sposobie, w jaki Janina Hosiasson analizowała kwestię potwierdzania empirycznego. Także współcześni im polscy filozofowie niezaliczani przez niektórych do Szkoły – jak np. Jan Salamucha czy Józef Maria Bocheński – podkreślali wagę klarownej analizy logicznej przy rozwiązywaniu problemów.

Oczywiście, to nie członkowie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jako pierwsi podkreślali doniosłość metody logicznej w filozofii. Podobne podejście reprezentowali wybitni logicy-filozofowie scholastyczni, tacy jak Abelard czy Ockham, a także Russell, którego postawa i aspiracje (ale już niekoniecznie standardy ścisłości formalnej) inspirowały i Polaków, i innych.

W późniejszych latach tendencje do włączania logiki do filozofii uległy osłabieniu; wyjątek stanowili Quine, Arthur Prior i Kit

Fine. Przyczyną tego było, po części, oddziaływanie Wittgensteina i filozofii języka potocznego, po części – zrozumiała chęć, by wybór określonego systemu logicznego nie narzucał wyboru takiej, a nie innej filozofii; chęci tej demonstracyjnie nie podzielają współcześni metafizycy, tacy jak Timothy Williamson [2013]. Częściowo zaś przyczyną było to, że nie każdy dobry filozof jest jednocześnie zaawansowanym użytkownikiem logiki: wybitnymi filozofami, którzy pojmowali filozofię bardziej w duchu Locke’a, są zmarli niedawno David Armstrong i Jonathan Lowe. Logika jest dobra, ale świat się na niej nie kończy.

Ustalenie, ile logiki powinno się zastosować w czyjejś filozofii, może być sprawą delikatną; trudno więc formułować tu jakieś ogólne zalecenia. Dążenie do tego, by uprawiać filozofię w sposób logiczny, spójny i jasny, jest oczywiście zawsze godne pochwały. Formalizacja pomaga czasami przy rozwiązywaniu problemów, ale jako że mowa jest o filozofii, a nie matematyce – nie powinna być celem samym w sobie. Przytłaczająca różnorodność dostępnych systemów logicznych, które dopiero kiełkowały w okresie rozkwitu Szkoły, również nakazuje zachowanie ostrożności przy wyborze logiki. Niemniej, w niektórych dziedzinach, np. w ontologii, formalizacja aksjomatów i definicji jest najskuteczniejszym środkiem konstruowania teorii i wykrywania błędów. Ontologia jako taka nie była wprawdzie w centrum zainteresowania członków Szkoły, jednak nikt jej nie odrzucał, ani nie sprowadzał do przyjmowanej w danym wypadku semantyki, jak często zdarzało się gdzie indziej. Zatem zawsze wskazane jest rozsądne używanie narzędzi logicznych do analizy newralgicznych pojęć z zakresu ontologii, takich jak część – całość, zależność, liczba, ilość, jakość, przyczynowość, prawdopodobieństwo, czasoprzestrzeń.

#### 4. Antyirracjonalizm contra ciemność

Metodologiczny światopogląd członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej został wymownie określony przez Ajdukiewicza jako „logistyczny antyirracjonalizm”. To trafne, choć może nie najpiękniejsze określenie sygnalizuje z jednej strony dystans Szkoły wobec

empirystów logicznych z Koła Wiedeńskiego, których skrajność w ostatecznym rozrachunku obróciła się przeciwko nim samym, a z drugiej strony – wobec spekulacji tradycyjnych racjonalistów od Platona po Hegla. Bez szczegółowego rozstrzygnięcia, do jakiego stopnia należy (lub nie należy) być empirystą w filozofii czy też w zasadzie w jakiegokolwiek innej dziedzinie – ograniczmy się do stwierdzenia, że podwójna negacja w określeniu „antyracjonalizm” idealnie oddaje nastawienie członków Szkoły, które dzielili z ówczesnymi nurtami uprawiania filozofii w sposób naukowy i z wcześniejszymi pokrewnymi tendencjami, np. w szkołach Meinonga i Husserla (też uczniów Brentana), a także z nurtem nowego realizmu w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych.

W obrębie filozofii etykietyka „antyracjonalizmu” pełniła dość ograniczoną funkcję: odróżniała metodę i postawę Szkoły Lwowsko-Warszawskiej od wszelkich przejawów irracjonalizmu – polskiego mesjanizmu, rapsodycznych wynurzeń Nietzschego, antyintelektualnej *intuition* Bergsona, romantycznego absurdu Kierkegaarda, przedrozumowej *Seinszugewandtheit* Heideggera czy też spirytualistycznego biomistycyzmu Rudolfa Steinera. Dzisiaj można by to rozciągnąć na mętne wywody hipisowskiego *New Age*, aracionalne postmodernistyczne gry słów i niedorzeczne eksperymenty myślowe z gatunku *science fiction* – ale poza tym etykietyka miałaby dość wąski negatywny zasięg, jako że filozofia z natury wykazuje statystyczną tendencję do racjonalności.

Jeśli jednak chodzi o szerszy kontekst społeczny i historyczny, pojęcie antyracjonalizmu miało i ma większe zastosowanie. W okresie rozkwitu działalności Szkoły głównym i bezpośrednim zagrożeniem dla całego społeczeństwa, a w nim także dla racjonalnych, krytycznie myślących filozofów, był totalitaryzm: pseudonaukowy marksizm lub faszyzm – z założenia antyracjonalny kult siły i przemocy połączony z myśleniem nacjonalistycznym, rasistowskim, a czasami, jak w wypadku Hiszpanii czy Austrii, konserwatywnie religijnym. Demony te, na szczęście, są dziś w stanie uspienia, ale niestety nie zostały wytępione.

Obawiam się, że muszę teraz wskazać nowe ponure zagrożenie naszej epoki. Poza nadchodzącymi problemami klimatycznymi i ekologicznymi oraz rosnącą groźbą przeludnienia ludzie muszą

stawić czoła złożonym zagrożeniom o charakterze społeczno-politycznym: zagrożony jest mianowicie liberalny, demokratyczny porządek społeczny zakładający tolerancję i oświecenie. Skala tego zjawiska musi niepokoić i przynębiać racjonalnego humanistę z lat sześćdziesiątych, jakim kiedyś byłem i za jakiego nadal się uważam. Rozwój demokracji i oświecenia, który wówczas optymistycznie, i zapewne naiwnie, zakładałem, wcale nie jest już taki pewny. Stare formy opresji totalitarnej ustąpiły miejsca formom jeszcze dawniejszym, opartym na uprzedzeniach i dogmatach rasistowskich, nacjonalistycznych i religijnych. Niekontrolowany kapitalizm mafijny, wspomagany przez komputery i ogromne środki finansowe, doprowadził do krachu 2008 roku; powróciły dawno minione cykle ekonomicznych wzlotów i upadków. Ksenofobia pod przykrywką ekonomicznego i społecznego protekcjonizmu staje się pożywką dla nienawistnej i niekiedy śmiercionośnej polityki w wielu krajach, o których sądzono niegdyś, że ją przewyciężyły.

Jawna eksploatacja biednych i odradzający się, pozbawiony skrupułów darwinizm społeczny powodują, że miliony ludzi, nawet w bogatych krajach, żyją i umierają w nędzy. Ogromne środki przeznacza się na cele militarne zamiast na szkoły czy szpitale. W Europie wizje pokojowego, ponadpaństwowego mocarstwa – szlachetne, lecz technicznie ułomne – propagują federalizm i unię, w której różnice w zamożności i zasobach grożą przekształceniem pewnych państw w „biednych białych” Europy, podczas gdy coraz węższa klasa globalnych ultrabogaczy, zarówno jednostek, jak i korporacji, cieszy się bogactwem i przywilejami, które nie są ograniczone podatkami ze względów ideologicznych. Duża część tego zjawiska może być uznana za klęskę wizji społecznej lub wadliwego dogmatu ekonomicznego właściwego liberalnemu kapitalizmowi, który rozplenił się tylko dlatego, że nie ma wiarygodnej alternatywy ideologicznej.

Niemniej, dużo gorsze dla rzekomo racjonalnej ludzkości jest według mnie alarmujące – i szczerze mówiąc, niespodziewane – odrodzenie religijnego fundamentalizmu, w różnych odsłonach i na bazie odmiennych religii. Nie licząc wyjątków w postaci takich grup, jak kwakrzy i buddyści, czy zanikające, umiarkowane religie społeczne Anglii i Japonii, nietolerancja religijna i wzajemna



nienawiść są o wiele częstsze, bardziej widoczne i niepokojące w swojej prymitywnej intensywności i bezwzględności, niż było to do pomyslenia czterdzieści czy pięćdziesiąt lat temu. Wrażliwa i tolerancyjna alternatywa humanistyczna okazuje się przygnębiająco niezdolna do przyciągania uwagi, nie mówiąc już o budzeniu poczucia przynależności czy silnej więzi poza wąską mniejszością skądinąd rozsądnych ludzi.

Z punktu widzenia dzisiejszej wiedzy o życiu, wszechświecie – i w ogóle czymkolwiek – wszystkie, dosłownie wszystkie religie musimy uznać za irracjonalne, skoro każda z nich przyznaje moc dowodową niedopuszczalnemu naukowo nadprzyrodzonemu objawieniu, natchnieniu czy uznaje istnienie cudownej ingerencji w losy tego świata. Jest tak niezależnie od tego, czy dana doktryna ma charakter pokojowy, czy nie. Nawet godny pochwały pacyfizm buddystów opiera się nie na naturalnej racjonalności, lecz na przywiązaniu do błędnej metafizyki sprzed 2500 lat, na wzniosłym słownictwie i budujących przypowieściach. O ile taka tekstualna i kulturowa motywacja jest czymś typowym, o tyle związany z nią pacyfizm – już nie. Rywalizacja między religiami oraz wzajemna niezgodność ich nauk i zaleceń sprawiają, że wyznaniowe systemy moralne są skazane na konflikty i nieuchronnie prowadzą nie tylko do pożałowania godnych absurdów, takich jak bezsensowne zakazy noszenia pewnych ubrań, lecz także do nienawiści i przemocy.

Wielu religijnych ludzi to osoby dobre, godne podziwu i czyniące innym dobro – właśnie dzięki swoim przekonaniom religijnym. Naprawdę trudno znaleźć świecką moralność, która motywowałaby ludzi w podobny sposób, i zupełnie nie wiem, jak rozwiązać ten problem psychologicznej słabości ludzkiego intelektu, dostrzeżony już przez Hume'a i przez Greków. Co można w tej sprawie zrobić? Po pierwsze, uświadomić ludziom, że racjonalna moralność świecka jest możliwa; że pod wieloma względami jest zgodna z etycznymi poglądami i zaleceniami różnych religii (gdy weźmie się w nawias ich wymiar nadprzyrodzony); że ucieleśnia uniwersalność, a nie wykluczenie. To zadanie przede wszystkim dla nas, humanistów: powinniśmy przekonywać innych, że nieobecność czy śmierć Boga nie unieważnia moralności. Niestety, szanse powodzenia są tutaj raczej znikome.

Drugim składnikiem remedium muszą być działania na poziomie instytucjonalnym. Chodzi o wprowadzenie i podtrzymanie oraz ulepszenie takich instytucji, jak rząd demokratyczny, świeckie prawodawstwo, mechanizmy kontrolne, takie jak międzynarodowe sądy i organizacje policyjne, które egzekwują normy świeckiej moralności. Jest już wiele takich organizacji, powołanych w szczytnych celach po wojnach; nie można dopuścić, by ich rola została zmniejszona dla osiągnięcia doraźnych korzyści, w celu obłaskawienia politycznych awanturników, przez demokratyczną krótkowzroczność lub naciski *Realpolitik*.

Współczesna filozofia analityczna nie jest tu bez winy: pozwoliła, by siły ciemności wdarły się w nasze szeregi. Filozofia zapatrzona we własny pępek, ograniczająca się do ezoterycznych dyskusji i rozwiązywania ciekawych zagadek na własnym podwórku, popada w izolację i spotyka się ze słusznym lekceważeniem ze strony ludzi u władzy. Podczas gdy etycy łamią sobie głowę nad takimi błahostkami, jak eksperyment z wózkiem na torach, miliony ludzi umierają na malarię i inne choroby, które można by zwalczyć, niewolnictwo i przymusowa praca dzieci kwitną w niekontrolowany sposób pod sztandarem wolnego rynku, kobiety i dzieci są wykorzystywane seksualnie, a ci, którzy powinni poczuwać się do odpowiedzialności, odwracają wzrok ze strachu, że oskarży się ich o rasizm czy nietolerancję dla różnorodności kulturowej.

Antyirracjonalizm w sferze filozofii praktycznej wymaga, by rozwiązania tych problemów były konsekwentne, spójne, systematyczne, a zarazem elastyczne w obliczu nowych danych. W przeciwnym razie nie mają charakteru naukowego. Osobiste intuicje poszczególnych uczonych muszą ustąpić świadectwom empirycznym, praktyczności i mądrości czerpanej z tradycji. Pojęcie intuicji, które niegdyś funkcjonowało w ramach mniej racjonalnych nurtów filozoficznych, np. w bergsonizmie, od dwóch dekad przeżywa rozkwit i rozwija się nie w ramach filozofii kontynentalnej, lecz analitycznej. Każdy filozof, rzecz jasna, opiera się na jakichś nieweryfikowalnych podstawowych przeświadczeniach; ale szeroko rozpowszechnione odwoływanie się do intuicji jest dziś ewidentnie środkiem blokującym argumentację lub przejawem lenistwa. Sam Twardowski pomstował na niektórych swoich

uczniów za poleganie na intuicji wbrew ich własnym deklaracjom ją potępiającym.

Nie sądzę, by Szkoła Lwowsko-Warszawska mogła udzielić współczesnym ujęciom moralności jakiejś gotowej lekcji: zbyt wiele wydarzyło się od tamtych czasów, a poza tym etyka nie była w centrum jej zainteresowań. Niemniej jednak, tak jak trudno sobie wyobrazić, by mogło się w Szkole zakorzenić jakieś irracjonalistyczne, relatywistyczne podejście do nauki, np. w stylu Feyerabenda, tak też trudno uwierzyć, że uległaby nawoływaniom do wojny w duchu Maxa Schelera czy idei *Deutschtum* Heideggera, mimo że niektórzy członkowie Szkoły nie byli krystalicznie czysti, jeśli chodzi o osobiste uprzedzenia. Polska filozofia była dobra nie dlatego, że była polska: była dobra, ponieważ była dobrą filozofią. Jej polskość była nieistotna dla jej wartości, niezależnie od tego, w jak pomyślnych i wzbudzających słuszną dumę warunkach powstała i kwitła. Dobra filozofia, a zwłaszcza dobra filozofia praktyczna, będzie zawsze antyirracjonalistyczna, ponieważ uleganie irracjonalności podważa wszelkie pretensje do naukowości.

## 6. Równość płci *contra* nierówność i dyskryminacja

To, co dziś nazywamy równością płci (*gender equality*) – równość ocen, szacunku, równe prawa i równe traktowanie kobiet i mężczyzn – nie było wprawdzie newralgiczną czy integralną częścią doktryny Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, ale w praktyce idee te były wdrażane w Szkole w dużo większym stopniu niż gdziekolwiek indziej. W seminarium Twardowskiego kobiety uczestniczyły już przed I wojną światową, podczas gdy w wielu innych miejscach było to nie do pomyślenia. Na uniwersytet w Oxfordzie kobiety uzyskały wstęp w roku 1920, a ostatni tamtejszy college przeznaczony wyłącznie dla kobiet (St Hilda's) zaczął przyjmować mężczyzn w roku 2008. Z kolei w roku, w którym Twardowski przybył do Lwowa (1895), mój własny uniwersytet w Dublinie opublikował oświadczenie, w którym stwierdzano: „Gdyby jakaś kobieta przekroczyła te mury, [...] nie dałoby się skontrolować, do których budynków i pomieszczeń weszła i jak długo w nich pozostawała”.

Zakłada się tu, że kobietom nie można ufać, że „sprowadzają studentów na manowce”; w związku z czym ich obecność na uniwersytecie musi być nieustannie monitorowana. Fakt, że kontrola mogłaby się przydać także w odniesieniu do studentów mężczyzn i że również oni mogliby sprowadzać kobiety na manowce, umknął jakoś autorom oświadczenia. Kobietom zezwolono na podejmowanie studiów na tym uniwersytecie w roku 1904, jednakże aż do lat sześćdziesiątych utrzymywano różne poniżające i ograniczające ich prawa restrykcje. Dzisiaj kobiety stanowią tam 60% społeczności studenckiej, 40% kadry dydaktycznej i ponad 50% kadry badawczej. Pierwsza kobieta, która objęła urząd prezydenta Irlandii, Mary Robinson, jest rektorem tytularnym (*chancellor*) Trinity College w Dublinie, zastępcą rektora (*vice-provost*); wciąż jednak czekamy na wybór kobiety na stanowisko rektora (*provost*).

Nie wiem, czy Polska była absolutną awangardą w roku 1914. Uderza jednak ogromna liczba znakomitych pań wśród filozofów i logików należących do szkoły: Maria Ossowska, Janina Hosiasson, Eugenia Ginsberg, Dina Szejnbarg (Janina Kotarbińska), Maria Kokoszyńska, Izydora Dąmbska. Znaczące osiągnięcia (w dziedzinie logiki matematycznej) miała Helena Rasiowa (współpracowniczka Łukasiewicza i Sobocińskiego).

Ten dobry przykład jest nadal potrzebny dzisiejszej filozofii – dotyczy to nawet najbardziej egalitarnych krajów. Jest nieproporcjonalnie mało kobiet filozofów, szczególnie na wyższych szczeblach, a przyjmowane niekiedy z pobłażliwością zachowania i postawy ich kolegów, nawet dobrze znanych, niezbyt dobrze świadczą o płci męskiej. Zachowanie niektórych męskich przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej także nie było bez zarzutu: coś, co wtedy uznawano za drobne grzeszki towarzyskie, dziś stanowiłoby – całkiem słusznie – podstawę do zwolnienia z pracy.

To, o czym piszę, jest oczywiście tylko jednym z przejawów braku równego traktowania i szacunku, który przekłada się na nierówność płac, nierówne szanse zawodowego awansu i inne szeroko komentowane zjawiska społeczne. Wszyscy zresztą dobrze znamy przypadki instytucjonalnego wykluczenia, którego źródło tkwi w skostniałej tradycji i błędnych uzasadnieniach. W Szkocji The Royal and Ancient Golf Club w St Andrews zezwolił na przyj-

mowanie kobiet w poczet członków dopiero w 2014 roku. Czekam na dzień, w którym wyrażona zostanie zgoda na to, by kobiety mogły pełnić funkcje księży, biskupów, kardynałów i papieży w kościele rzymskokatolickim. Inna sprawa, że nie spodziewam się, żeby nastąpiło to szybko.

W wielu krajach kobiety i dziewczęta są nadal uważane za gorsze od mężczyzn i przyznaje im się mniej praw. Są wykorzystywane, maltretowane, okaleczane, zniewalane i zabijane; traktuje się je tak, jak nie traktowałoby się mężczyzn. Każda taka krzywda ludzka, od przymusowego małżeństwa w dzieciństwie, przez okaleczanie narządów płciowych, niewolnictwo, do kamienowania za cudzołóstwo czy apostazję, jest ważniejsza od nawet najbardziej błyskotliwego artykułu w czasopiśmie filozoficznym. Są to bezdyskusyjne akty zła, których można unikać. Jak powiedziała by Brentano – nienawiść do nich jest w sposób oczywisty słuszną (oraz – czego wprawdzie nie powiedział, ale powinien – ewidentnie słuszną jest zrobienie czegoś, by im zapobiec). Do tego, żeby to zobaczyć, niepotrzebna jest zaawansowana etyka analityczna.

## 7. Apel o oświecenie

Jestem w pełni świadom, że moja lista drobnych bolączek filozoficznych i poważnych problemów społecznych jest dłuższa i bardziej szczegółowa niż konstruktywne wskazówki, które wyglądają na nieproporcjonalnie wątle i ogólnikowe. Na swoje usprawiedliwienie powiem tylko, że choć kieruję Katedrą Filozofii Moralnej, jestem metafizykiem, a nie filozofem praktycznym. To, co chciałem przekazać, jest jednak bardzo proste. Pod wieloma względami Szkoła Lwowsko-Warszawska była – niestety przez tragicznie krótki czas – nowoczesnym drogowskazem oświecenia. Powinniśmy (i bez zażenowania przechodzę tu od „jest” do „powinności”) aktywnie propagować jej oświeceniowe wartości i postawy, gdziekolwiek i kiedykolwiek są lekceważone. Jesteśmy to winni jej członkom, sobie samym i całemu światu.

Z angielskiego przełożyła Alicja Chybińska.

## Bibliografia

- Chalmers D., Manley D., Wasserman R. (red.) (2009), *Metametaphysics. New Essays on the Foundations of Ontology*, Oxford: Oxford University Press.
- Jadacki J.J., Pańniczek J. (red.) (2006), *The Lvov-Warsaw School. The New Generation*, Amsterdam: Rodopi.
- Jordan Z. (1945), *The Development of Mathematical Logic and of Logical Positivism in Poland between the Two Wars*, Oxford: Oxford University Press.
- Ladyman J. (2012), *Science, Metaphysics and Method*, „Philosophical Studies” 160(1), s. 31–51.
- Mulligan K., Simons P., Smith B. (2006), *What’s Wrong with Contemporary Philosophy?*, „Topoi” 25(1), s. 63–67.
- Williamson T. (2013), *Modal Logic as Metaphysics*, Oxford: Oxford University Press.
- Woleński J. (1985), *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Woleński J. (1989), *Logic and Philosophy in the Lvov-Warsaw School*, Dordrecht: Kluwer.

# Jak mówić o historii filozofii analitycznej?<sup>1</sup>



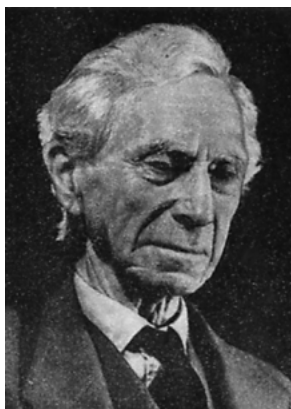
## JAN WOLEŃSKI

Ur. 1940, doktoryzował się w zakresie teorii prawa u Kazimierza Opałka w UJ (1968), gdzie także uzyskał habilitację (1972); tytuł profesora uzyskał w r. 1992. Wykładał w UJ (1963–1979, 1988–2011) i w Politechnice Wrocławskiej (1979–1988); obecnie wykłada w rzeszowskiej WSiLiZ. W 2013 roku otrzymał Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (nazywaną „polskim Noblem”) w obszarze nauk humanistycznych i społecznych za „wszechstronną analizę prac Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i wprowadzenie jej dokonań do międzynarodowego dyskursu współczesnej filozofii”. Jest członkiem korespondentem PAN (od 2010). Autor m.in. książek: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska* (1985), *Metamatematyka a epistemologia* (1993), *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach* (1997); wybory artykułów opublikował w tomach *W stronę logiki* (1996) i *Okolice filozofii prawa* (1999). Jest też autorem trzypięciotomowego podręcznika akademickiego *Epistemologia* (2000).

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu „The Significance of the Lvov-Warsaw School in European Culture” finansowanego ze środków Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Tytuł artykułu mógłby sugerować, że będę poszukiwał jakiejś „istoty” filozofii analitycznej. Rzeczywiście dotknę problemów tego rodzaju; jednak mój główny cel jest inny. Będę m.in. przekonywał, że powszechnie przyjmowany sposób, w jaki przedstawia się historię filozofii analitycznej, pomija rozwój tego nurtu w pewnych krajach (nieuznawanych zwyczajowo za kraje, w których uprawia się filozofię analityczną). Doprecyzuję to ogólne stwierdzenie w dalszej części tekstu.



Gottlob Frege



Bertrand Russell

Filozofia analityczna jest jednym z dominujących sposobów uprawiania filozofii. Z drugiej strony – każdy filozof, czy to dawny, czy współczesny, jest, czy wręcz musi być, do pewnego stopnia „analityczny”: musi coś wyjaśniać lub rozjaśniać, proponować wyraźne lub prowizoryczne definicje, dzielić rzeczy lub zestawiać krytycznie lub aprobująco swoje ustalenia z ustaleniami innych myślicieli. Wszystko to wymaga mniej lub bardziej analitycznej roboty. Jeśli jednak skupimy się na dawnych czasach, okaże się, że stopień analityczności poszczególnych teorii filozoficznych był zróżnicowany. Sokrates był bardziej analityczny od Parmenidesa, Arystoteles od Platona, stoicy od epikurejczyków, św. Tomasz z Akwinu od św. Augustyna, Hume od Berkeleya, Leibniz od Spinozy, Kant od Hegla itd. Najwyraźniej nie ma jakiegoś minimalnego ilościowego progu analizy w obrębie danego przedsięwzięcia filozoficznego. W związku z tym – początek filozofii analitycznej można arbitralnie wyznaczyć właściwie w dowolnym momencie. Przyjęło się jednak powszechnie, że właściwa filozofia analityczna powstała pod koniec XIX wieku. Na ten okres przypada działalność pewnych filozofów – nazwijmy ich założycielami nurtu analitycznego – Gottloba Fregego, Bertranda Russella czy G.E. Moore’a, którzy przyjmowali, że analiza jest jedyną – lub może lepiej powiedzieć ostrożniej: główną – metodą uprawiania filozofii. Takie ujęcie prowadzi do

tę, że na filozofię analityczną patrzy się jak na część filozofii współczesnej, a nie na coś, co pojawiło się w tradycji filozoficznej dużo wcześniej.

Chociaż perspektywa filozoficzna, którą zarysowałem wyżej, wydaje się względnie prosta, podanie dokładnej charakterystyki filozofii analitycznej nie jest łatwe. Kiedy przyjrzymy się literaturze poświęconej tej filozofii<sup>2</sup>, zobaczymy, że podejmowano liczne

<sup>2</sup> Na przykład (w kolejności chronologicznej): Munitz 1981, Dummett 1993, Martinich, Sosa 2001, Soames 2003, Peregrin 2005, Glock 2008, Schwartz 2012, Beaney 2013, Soames 2014.



próby wyznaczenia cech, które byłyby specyficzne dla filozofii analitycznej, czy określenia, co odróżnia ten sposób filozofowania od innych. W szczególności – wymienia się następujące elementy jako podstawę porównania (zaznaczam, że lista nie jest kompletna, a poszczególne elementy nie wykluczają się nawzajem):

- (1) przyjmowana metoda;
- (2) przedmiot badań;
- (3) rozważane problemy i rozwiązania tych problemów;
- (4) porównanie z innymi nurtami uprawiania filozofii;
- (5) tradycja;
- (6) język;
- (7) geografia;
- (8) główne postaci lub ośrodki.

Punkty (1)–(8) wymagają komentarza, jako że dotyczą zróżnicowanej problematyki (metodologicznej, metafizycznej, historycznej, językowej czy nawet socjologicznej)<sup>3</sup>.

## Ad (1)

Jeżeli powiemy, że filozofia analityczna stosuje analizę jako swoją metodę, stwierdzenie to będzie obarczone błędem *ignotum per ignotum*, nawet jeśli pominiemy wspomnianą wyżej okoliczność, że niemal każda filozofia jest w jakimś stopniu analityczna. Dlatego każda dokładniejsza charakterystyka filozofii analitycznej powinna wyjaśnić, na czym polega metoda analityczna jako wskaźnik tego rodzaju filozofowania.

Kłopot w tym, że nie istnieje jedna charakterystyka metody analitycznej. W szczególności mamy formalistyczną filozofię analityczną, opartą na



Rudolf Carnap

<sup>3</sup> Moje uwagi na temat filozofii analitycznej dotyczą powszechnie znanych faktów, nie zamieszczam więc odniesień bibliograficznych do prac poszczególnych autorów. Dane te można znaleźć w książkach, których tytuły wymieniałem w przypisie 14.

logice formalnej, a z drugiej – nieformalną filozofię analityczną, która skupia się śledzeniu tego, jak ludzie używają pojęć i/lub ich manifestacji językowych. Dualizm ten pojawił się już u początków filozofii analitycznej. Russell uprawiał analizę formalną, ale Moore (po mistrzowsku) nieformalną. Późniejsze egzemplifikacje – to np. wczesny Ludwig Wittgenstein i Koło Wiedeńskie, którzy skłaniali się ku analizie formalistycznej, a z drugiej strony późny Wittgenstein, filozofowie języka potocznego (Gilbert Ryle, John L. Austin i Peter Strawson), będący uosobieniem nieformalnego myślenia analitycznego. Ponadto często bywało i tak, że ci sami filozofowie w ramach uprawianej przez siebie metody analitycznej łączyli oba te podejścia. Na przykład Moore w swojej praktyce analitycznej czy Ryle w swojej logicznej geografii pojęć starali się zachować poprawność logiczną, a Rudolf Carnap odwoływał się także do pewnych nieformalnych intuicji. Istnieje więc bardzo wiele metod analitycznych, związanych z przyjmowanymi – formalnymi lub nieformalnymi – procedurami, takimi jak definiowanie, klasyfikowanie, porównywanie, objaśnianie, klaryfikacja, wyjaśnianie itd. Byli też tacy filozofowie, którzy twierdzili, że uprawiana przez nich filozofia analityczna wykorzystuje analizę logiczną jako główne narzędzie, oparte zarówno na logice formalnej, jak i nieformalnej. Jednakże określenie „analiza logiczna” ma różne znaczenia w zależności od tego, czy odnosi się do formalnych, czy do nieformalnych metod logicznych. Wniosek jest więc następujący: zawsze trzeba uwzględniać kontekst, w jakim używa się określenia „metoda analityczna”. W szczególności nie można sprowadzać do siebie analizy formalnej i nieformalnej; jedyne, co je łączy, to to, że i jedna, i druga jest analizą (w szerokim sensie).

## *Ad (2)*

Pewna grupa filozofów analitycznych to przedstawiciele tzw. zwrotu językowego, dla których filozofia analityczna to filozofia dotycząca języka. Na przykład dla członków Koła Wiedeńskiego (we wczesnym okresie) filozofia ogranicza się do analizowania

języka nauki, a Norman Malcolm uważa, że filozofię Moore'a należy rozumieć jako analizę języka potocznego. Sam Moore jednak wyraźnie odciął się od takiej interpretacji, a Koło Wiedeńskie ostatecznie zrezygnowało z podejścia, w którym zwrot językowy jest głównym czynnikiem kształtującym filozofię.

Pojawiają się tu dwa problemy. Po pierwsze, jak odróżnić filozofię od lingwistyki? (Russell złośliwie zauważył kiedyś, że analiza w ramach filozofii języka potocznego sprowadza się do analizy haseł słownikowych). Po drugie, co będzie przedmiotem filozofii, jeżeli odrzucimy lub ograniczymy zwrot językowy? Próba odpowiedzi, której udzielił na pierwsze pytanie Ryle, była następująca: filozofia dotyczy typowego użycia (*use*) wyrażań, a lingwistyka zajmuje się konkretnymi zastosowaniami (*usages*) języka i jego elementów. Jednak skoro zdaniem Ryle'a określenia „typowy” i „poprawny” są synonimami, rozwiązanie to powinno wyznaczać kryteria poprawności filozoficznej; ale takie posunięcie wzięło nas ponownie we wszystkie tradycyjne dyskusje metafizyczne. Na drugie pytanie odpowiadano z kolei np. tak: „filozofia zajmuje się pojęciami”, „filozofia zajmuje się światem, do którego mamy dostęp za pośrednictwem języka” itd.

Każdy zgadza się, że filozofia analityczna jest silnie związana z językiem; to jednak, w jaki sposób jest związana, wymaga także uwzględnienia kontekstu.

### Ad (3)

Są bez wątpienia zagadnienia, które filozofia analityczna preferuje, i inne – które odrzuca. Przykładowo, filozofowie analityczni będą zainteresowani podziałem zdań czy sądów na analityczne i syntetyczne, ale już nie tym, czy „nicość nicuje” (*das Nichts nichtet*) lub czy trwoga (*Angst*) przenika Byt; zwróciliby oni uwagę na to, że są one bezsensowne, gdy ujmie się je za pomocą standardowej maszynerii logicznej. Tradycyjnie filozofia analityczna skłania się ku filozofii języka, filozofii nauki, metafizologii



Alfred Tarski

czy metaetyki. Błędem byłoby jednak powiedzieć, że problemy z zakresu ontologii, metafizyki, epistemologii, filozofii polityki czy filozofii prawa nie pojawiają się w ogóle w obszarze zainteresowań filozofów analitycznych. Co więcej, obserwacja rozwoju filozofii analitycznej pokazuje, że jej zakres systematycznie się poszerza; można wręcz powiedzieć, że dzisiaj każdy – lub prawie każdy – problem obecny we współczesnej filozofii staje się przedmiotem myślenia analitycznego.

Spójrzmy na przeglądową literaturę przedmiotu, którą przytoczyłem w na początku. W przywoływanych pracach wymienione są problemy rozpatrywane w obrębie filozofii analitycznej, np. natura logiki, teoria deskrypcji, stanowiska w sprawie istnienia przedmiotów abstrakcyjnych, definicje znaczenia. Trzeba jednak pamiętać, że dobór zagadnień omówionych w poszczególnych opracowaniach jest kwestią arbitralnych decyzji autorów czy redaktorów. Na przykład, w *The Oxford Handbook of the History of Analytic Philosophy* [Beaney 2013] cały rozdział poświęcono *Traktatowi logiczno-filozoficznemu* Wittgensteina (w interpretacji G.E. Anscombe), ale na temat semantycznej teorii prawdy Tarskiego znajdujemy jedynie skromną wzmiankę, w części poświęconej rozwojowi logiki i relacji między filozofią analityczną a fenomenologią. Tymczasem każdy, kto jest chociaż trochę obeznany z historią filozofii analitycznej, wie, że pomysł Tarskiego wprowadził rewolucyjne zmiany w filozofii analitycznej, a dokonana przez Anscombe interpretacja *Traktatu* ma znaczenie co najwyżej lokalne.

#### **Ad (4)**

Takie ujęcie wymaga uwzględnienia zarówno poszczególnych przypadków, jak i ich zestawienia. Russell i Moore wystąpili przeciwko brytyjskim neoheglistom, w szczególności przeciwko Bradleyowi. Koło Wiedeńskie stanowczo odrzucało tradycyjną metafizykę, uznając ją za bezsensowną. Dzisiaj zaś zasadniczy podział przebiega między filozofią analityczną a kontynentalną. Do tej drugiej zalicza się fenomenologię transcendentálną (Husserl i Heidegger), egzystencjalizm, feminizm, postmodernizm lub

poststrukturalizm. Sama nazwa „filozofia kontynentalna” stała się popularna w Wielkiej Brytanii po 1945 r.<sup>4</sup> i znaczyła tyle co „filozofia nieanalityczna”. Ta opozycja odzwierciedla nastawienie brytyjskiej polityki zagranicznej: niechęć do mieszania się w sprawy międzynarodowe na kontynencie (czyli w Europie bez Wysp Brytyjskich), tzw. *splendid isolation*. Przykładanie tego podziału do filozofii nie jest jednak dobrym pomysłem: większość filozofów analitycznych to (geograficznie) filozofowie kontynentalni (Frege, Koło Wiedeńskie). Podział ten jest dodatkowo zaciemniany przez jeszcze jeden fakt – za filozofię analityczną uznaje się często wczesną fenomenologię<sup>5</sup>.

## Ad (5)

Mówi się często, że założycielami filozofii analitycznej byli Russell i Moore. Obaj położyli podwaliny pod określoną tradycję, mianowicie brytyjską, chociaż ich sposoby uprawiania filozofii istotnie się różniły. Zgodnie ze standardową historiografią – kolejne fazy rozwojowe filozofii analitycznej stanowiły kontynuację tej tradycji. Bez wątplenia Russell i Moore odegrali znaczącą rolę w historii filozofii analitycznej, jednak obraz ten trzeba uzupełnić o osobę Franza Brentana, który nie tylko miał wpływ na Moore’a, lecz także stworzył niezależną (od brytyjskiej) tradycję filozofii analitycznej.

<sup>4</sup> Zob. Glock 2008: 62–63, gdzie wskazano także wcześniejsze użycia.

<sup>5</sup> Odwołam się do dwóch sytuacji. Roman Ingarden, jeden z najbardziej uznanych fenomenologów i mój nauczyciel filozofii, powiedział mi kiedyś (działo się to na początku lat sześćdziesiątych), że fenomenologia jest filozofią analityczną *par excellence*. Ingarden uczył w 1964 r. na wykład poświęcony zastosowaniom metod logiki w filozofii. Usłyszałem tam m.in., że filozofowie języka potocznego przyjmują często, iż w języku naturalnym dopuszczalna jest wieloznaczność i nieostrość pojęć. Ingarden uznał to stanowisko za barbarzyńskie. Oba zdarzenia pokazują, jak sądzę, że podział filozofii na analityczną i nieanalityczną jest analitycznie nieprecyzyjny.

## Ad (6)

Filozofię analityczną utożsamia się często z filozofią anglojęzyczną. Nie oznacza to, że angielski jest uznawany za *lingua franca*, lecz raczej, że filozofia analityczna powstała w krajach, w których ojczystym językiem jest język angielski. Nie jest to jednak trafne ujęcie: Brentano, podobnie jak członkowie Koła Wiedeńskiego, pisali w języku niemieckim. Utożsamianie filozofii analitycznej z filozofią anglojęzyczną prowadzi czasami do zabawnych sytuacji. We wprowadzeniu do *Routledge History of Philosophy* (tom X, *Philosophy of Meaning, Knowledge and Value*), można przeczytać: „W przedkładanym tomie znajduje się chronologiczny przegląd głównych problemów filozoficznych z zakresu dwudziestowiecznej filozofii świata anglojęzycznego” („The present volume presents a chronological survey of some central topics in twentieth-century philosophy in the English-speaking world”) [Canfield 1997: 1]. Dalej zaś wśród filozofów, którym poświęcono miejsce w tym tomie, wymienia się Fregego (który nie napisał ani słowa po angielsku) i Wittgensteina (którego *Traktat* został napisany w języku niemieckim)<sup>6</sup>.

## Ad (7)

Kryterium geograficzne łączy się z kryterium językowym, omówionym w punkcie (6). Za ośrodki filozofii analitycznej uważa się tradycyjnie Wielką Brytanię (czy też Wyspy Brytyjskie) i Stany Zjednoczone. Historycy, którzy przyjmują taki wyznacznik, nie przeczą, rzecz jasna, że filozofią w duchu analitycznym zajmowano się także w innych miejscach na świecie (także przed rozkwitem filozofii analitycznej w drugiej połowie XX wieku); jako typowe przykłady wymienia się Austrię, Francję, Niemcy, Polskę i kraje skandynawskie.

<sup>6</sup> Trzeba przyznać, że filozoficzna kariera Fregego rozpoczęła się po tym, jak jego prace zaczęły być publikowane w języku angielskim (tj. w drugiej połowie XX wieku).

Należałoby w tym miejscu dodać dwa komentarze do tego osobliwego ujęcia. Po pierwsze, zastanawia fakt, że w większości omówień historycznych pomija się Indie; dotyczy to zarówno podziałów przeprowadzonych według klucza geograficznego, jak i językowego. Po drugie, w literaturze funkcjonuje też termin „amerykańska filozofia kontynentalna” – termin dziwaczny z dwóch względów: niezrozumiałe jest użycie słowa „kontynentalny” w odniesieniu do kraju znajdującego się poza kontynentem (europejskim); stworzenie takiego terminu przeczy też rozpowszechnionemu pogładowi, że współczesna (czyli uprawiana w drugiej połowie XX wieku i później) filozofia amerykańska jest (prawie) w całości analityczna<sup>7</sup>.

### Ad (8)

Doksografia jest często spotykaną metodą uprawiania historii filozofii. Polega ona na takim porządkowaniu historii filozofii (całej lub wybranego fragmentu), które ukazuje historyczną ciągłość myśli między jednostkami lub całymi kręgami myślowymi, wraz z powiązаныmi poglądami. Przykładem takiego ujęcia filozofii analitycznej są prace Martinicha i Sosy (*A Companion to Analytic Philosophy*) oraz Soamesa (*Philosophical Analysis in the Twentieth Century*). W pierwszej pracy wymienione są nazwiska 41 filozofów, z czego tylko siedmiu reprezentuje świat nieanglojęzyczny (Frege, Carnap, Karl Popper, Wittgenstein, Kurt Gödel, Tarski i Georg Henrik von Wright; zauważmy, że zaliczenie Wittgensteina do tej grupy nie jest bezdyskusyjne). Tak więc zgodnie z kryteriami doboru omawianych postaci przyjmowanymi przez redaktorów pracy (znaczenie dla filozofii) prawie 85% filozofów analitycznych warty uwagi pochodzi z Wielkiej Brytanii lub Stanów Zjednoczonych (jeden z Australii)<sup>8</sup>. Scott Soames [2014] przyjmuje

<sup>7</sup> Podaję stosunkowo dokładny przedział czasowy, ponieważ to, czy pragmatyzm wolno uznać za nurt analityczny, może wzbudzać wątpliwości. Neopragmatyzm w każdym razie należy do filozofii analitycznej.

<sup>8</sup> Sytuacja jest w istocie dość skomplikowana. Wittgenstein, Carnap, Popper i Tarski wyemigrowali wprawdzie do Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych, a von Wright pracował jako profesor filozofii w Cambridge,

nawet ostrzejsze kryteria – za jedynych filozofów analitycznych z krajów nieanglojęzycznych uznaje Wittgensteina i członków Koła Wiedeńskiego<sup>9</sup>.

Przeгляд punktów (1)–(8) pokazuje, że nie ma jednolitej charakterystyki filozofii analitycznej. Pojęcie filozofii analitycznej wydaje się dobrym przykładem raczej wiązki pojęć składowych, połączonych, jak u późnego Wittgensteina, podobieństwem rodzinnym – pewne podobieństwa występują między poszczególnymi przypadkami myślenia analitycznego. Filozofii analitycznej nie można więc zdefiniować, podając *genus proximum et differentiam specificam*, czyli za pomocą formuły „ $X =_{df} YZ$ ”, gdzie „ $X$ ” oznacza filozofię analityczną, „ $Y$ ” – filozofię, zaś „ $Z$ ” – cechę odróżniającą filozofię analityczną od innych rodzajów filozofii. W szczególności przymiotnik „analityczna” nie może pełnić funkcji *differentiam specificam*. Podobne zastrzeżenia można poczynić wprawdzie także pod adresem innych nurtów (szkół, ośrodków itd.) filozoficznych lub filozofów, jednak sytuacja filozofii analitycznej jest pod pewnymi względami wyjątkowa. Nie można jej np. scharakteryzować, odwołując się do jej założycieli – nikogo bowiem nie można uznać za jej ojca. Inaczej jest w wypadku platonizmu, arystotelizmu, tomizmu, kartezjanizmu, kantyzmu czy heglizmu: wyznacznikami tych nurtów są odwołania do myśli – odpowiednio – Platona, Arystotelesa, Tomasza z Akwinu, Kartezjusza, Kanta czy Hegla (w każdym razie – do pewnego stopnia). To samo dotyczy kierunków, które ochrzczono przy użyciu nazw ogólnych, jak np. w wypadku pragmatyzmu (Charles S. Peirce, William James), fenomenologii (Husserl) czy egzystencjalizmu (Jean-Paul Sartre)<sup>10</sup>.

ale to bynajmniej nie sprawia, że można ich uznać za filozofów czysto brytyjskich czy czysto amerykańskich. Aby uniknąć możliwych nieporozumień, *Companion* nie klasyfikuje ich w ten sposób.

<sup>9</sup> Jest to rozbudowana wersja pracy Soamesa [2013], poszerzona o rozdział dotyczący Fregego. Należy się jednak wstrzymać z oceną całej monografii do czasu, aż zostanie opublikowany drugi tom.

<sup>10</sup> Sytuacja filozofii analitycznej jest nietypowa, ale nie jest to jedyny taki przypadek. Postmodernizm, poststrukturalizm czy feminizm mają podobny status, bardzo charakterystyczny dla dzisiejszej kultury masowej.



Niemniej pojęcia wiązkowe także można scharakteryzować – mniej lub bardziej dokładnie. Najprostszym sposobem jest podanie cech najczęściej spotykanych w przedmiotach, które odpowiadają badanym pojęciom. Punkty (1)–(8) sugerują w gruncie rzeczy właśnie takie rozwiązanie. Jak jednak wcześniej sygnalizowałem, bezpośrednio lub pośrednio, kryteria doboru elementów, które powinny być uwzględniane przy charakteryzowaniu filozofii analitycznej, są często subiektywne.



Stanisław Leśniewski

Dochodzimy w tym miejscu do głównego problemu tego artykułu. Zapowiedziałem go już w pierwszym przypisie; teraz możemy to rozwinąć: historia filozofii analitycznej jest o wiele bogatsza, niż przedstawia się to w przywołanych wcześniej podręcznikach. Chociaż mój wywód dotyczy polskiej filozofii analitycznej, to moje uwagi można odnieść *mutatis mutandis* do sytuacji panującej w innych krajach, np. w krajach skandynawskich; nie będę jednak rozwijał tego wątku. Nie zamierzam, że tak powiem, odwracać kota ogonem i dowodzić, że tradycje uznawane zazwyczaj przez historiografów filozofii analitycznej za dominujące mają w istocie mniejsze znaczenie. Wręcz przeciwnie, uważam je za istotne dla rozwoju polskiej filozofii. Sądzę jednak, że osiągnięcia polskiej szkoły analitycznej (Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, w skrócie SLW) są niedoceniane<sup>11</sup>.

Zacznijmy od krótkiego przypomnienia historii SLW. Założona została we Lwowie pod koniec XIX wieku przez Kazimierza Twardowskiego. Warszawa stała się drugim ośrodkiem działalności SLW po roku 1918, czyli po odzyskaniu przez Polskę niepodległości politycznej. Twardowski był wybitnym nauczycielem i miał wielu uczniów. Do pierwszego pokolenia SLW, czyli do grona filozofów,

<sup>11</sup> Wyczerpujące opracowania na temat SLW to: Skolimowski 1967 i Woleński 1985 [tłumaczenie angielskie: Woleński 1989]. Zwróćmy uwagę, że H.-J. Glock w pracy *What is Analytic Philosophy?* błędnie pisze o grupie warszawsko-łódzkiej (s. 68). Błędy się zdarzają, ale filozof posługujący się na co dzień językiem niemieckim powinien widzieć różnicę między „Litzmannstadt” (Łódź) i „Lemberg” (Lwów).

którzy ukończyli studia przed rokiem 1914, należeli Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Czeżowski, Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Leśniewski, Jan Łukasiewicz, Władysław Tatarkiewicz, Władysław Witwicki i Zygmunt Zawirski<sup>12</sup>. Kolejne pokolenie SLW obejmuje osoby, które zakończyły edukację w okresie międzywojennym; byli to m.in.: Leopold Blaustein, Eugenia Blaustein, Józef Maria (Innocenty) Bocheński, Izydora Dąmbska, Henryk Hiż, Janina Hosiasson, Maria Kokoszyńska, Henryk Mehlberg, Maria Ossowska, Stanisław Ossowski, Dina Sztejnberg (później – Janina Kotarbińska). Najśłynniejszą częścią SLW była tzw. Warszawska Szkoła Logiczna, założona przez Leśniewskiego i Łukasiewicza; należeli do niej: Stanisław Jaśkowski, Czesław Lejewski, Adolf Lindenbaum, Andrzej Mostowski, Mojżesz Presburger, Jerzy Słupecki, Bolesław Sobociński, Alfred Tarski i Mordechaj Wajsberg.

SLW zakończyła swoją działalność – jako zwarta społeczność filozoficzna – po II wojnie światowej; stało się tak z powodu śmierci wielu jej członków, emigracji i zmiany sytuacji politycznej Polski po roku 1945. Niemniej jednak, niektórzy członkowie SLW nadal byli aktywni: w Polsce (Ajdukiewicz, Czeżowski, Dąmbska, Jaśkowski, Kokoszyńska, Kotarbiński, Mostowski, Słupecki czy Tatarkiewicz) i za granicą (Bocheński, Hiż, Lejewski, Łukasiewicz, Mehlberg, Sobociński czy Tarski). Pracowali raczej indywidualnie, nie tworzyli zwartej społeczności; nie zmienili jednak swoich wcześniejszych poglądów.

Jak ma się charakterystyka SLW do punktów (1)–(8)? Po pierwsze, przedstawiciele SLW przyjmowali typową metodę analityczną, zarówno formalną (częścię), jak i nieformalną. Członkowie SLW starali się pogodzić użycie formalnych i nieformalnych narzędzi

<sup>12</sup> Są to jedynie przykładowe postacie; przywołałem nazwiska filozofów (lub logików), których prace zostały przetłumaczone na język angielski, francuski lub niemiecki (w większości tłumaczenia pojawiły się w ostatnich pięćdziesięciu latach). Nic nie stoi więc na przeszkodzie, by wymienione tu osoby (26) były znane na świecie i uwzględniane w ogólnych historiach filozofii analitycznej. Oczywiście byłoby przesadą powiedzieć, że w rzeczywistości wszyscy oni są nieznanymi. Warto zapewne wspomnieć, że SLW miała około siedemdziesięciu członków – prawdopodobnie najwięcej spośród wszystkich szkół filozoficznych okresu międzywojennego.

analitycznych, chociaż trzeba przyznać, że większość filozofów należącej do tej formacji (np. Ajdukiewicz, Czeżowski, Kokoszyńska, Kotarbiński, Leśniewski, Mehlberg, Łukasiewicz, Tarski czy Zawirski) skłaniała się raczej ku formalizmowi niż antyformalizmowi; podejście antyformalistyczne było przyjmowane przez samego Twardowskiego, Blausteinów, Ossowskich, Tatarkiewicza i Witwiciego. Po drugie, żaden z członków szkoły nie identyfikował się ze wspomnianym zwrotem językowym, chociaż zgadzano się, że język i jego analiza (czy to formalna, czy nieformalna) ma duże znaczenie dla filozofii. Po trzecie, chociaż filozofowie z SLW zajmowali się przede wszystkim filozofią języka, filozofią nauki i logiką filozoficzną (w dzisiejszym rozumieniu tego terminu), nie zaniebdywali także innych dziedzin filozofii, takich jak ontologia, epistemologia, etyka czy estetyka. Po czwarte, SLW nie powstała w opozycji do jakiegoś konkretnego nurtu filozoficznego. Program SLW miał raczej pozytywny charakter: był ogólnie skierowany przeciwko myśleniu spekulatywnemu, opowiadając się za jasnością wygłaszanych twierdzeń. W przeciwieństwie do Koła Wiedeńskiego członkowie SLW nie byli owładnięci kwestią oddzielania nauki od metafizyki. Wierzyli w filozofię naukową, którą można uprawiać bez odrzucania *a priori* pewnych problemów jako niepoddających się analizie. Po piąte, SLW podążała ścieżką wytyczoną przez Brentana, a nie przez filozofów brytyjskich; było to ważne dla sposobu rozumienia przez nich filozofii naukowej (w filozofii stosuje się taką samą metodę jak w nauce; jest to jedna z tez zawartych w habilitacji Brentana). Po szóste, SLW nie należała do świata anglojęzycznego: prace w obcych językach publikowano po niemiecku i francusku (przed 1939 rokiem). Po siódme, SLW nie



Szkoła Lwowsko-Warszawska, 1910 rok

należała także do obszaru filozofii anglosaskiej. Ósmy element dotyczy SLW jedynie pośrednio: chodzi o to, jak polska filozofia analityczna jest postrzegana na świecie; wiąże się to z tematem mojego artykułu.

Powróćmy do tego, jak mają się elementy (1)–(7) do charakterystyki SLW. Analiza punktów (1)–(5) pokazuje, że SLW była typową formacją analityczną, w sensie, jaki przyjmują standardowi historiografowie [np. Beaney 2013]. Napotykała także te same trudności metafizyczne co inne formacje o podobnym nastawieniu – problem z metodą analityczną i określeniem przedmiotu badań. SLW skłania się ku tym samym tematom co inne podejścia, stanowiące kompromis między formalną a nieformalną filozofią analityczną, i podaje rozwiązania podobne do tych, które wysuwano w Oxfordzie, Cambridge, Wiedniu czy Princeton. Łatwo można więc porównać działalność SLW z działalnościami innych ośrodków zajmujących się filozofią analityczną. Elementy (6)–(8) pokazują jednak, że istniały też pewne różnice między nimi. Stawiam tezę, że właśnie te różnice sprawiają, iż SLW sytuuje się często na marginesie filozofii analitycznej<sup>13</sup>.

Aby sporządzić zestawienie różnych idei filozoficznych, trzeba dokonać wyboru zagadnień, które chce się uwzględnić. Spróbuję przedstawić osiągnięcia SLW stosunkowo zwięźle i ograniczę się do tych tematów, które są znane na świecie. Pomijam tu wyniki, które uważam za godne poznania i ważne, być może, nawet dla rozwoju historii filozofii analitycznej<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Nie twierdzą, że wymienione różnice są jedynym powodem. Przypadki Fregego, Wittgensteina i Koła Wiedeńskiego pokazują, że jest możliwe, by koncepcje powstałe poza filozofią anglosaską zostały przyjęte w świecie anglojęzycznym. Wyjaśnienie sytuacji SLW wykracza jednak poza ramy tego artykułu.

<sup>14</sup> Należy tu wspomnieć m.in. o:  
 (1) epistemologii semantycznej – zob. Ajdukiewicz 2006a, 2006b i 2006c [tłumaczenia angielskie: 1978a, 1978b i 1978c].  
 (2) estetyce analitycznej – zob. Ossowski 1933 [tłumaczenie angielskie: Ossowski 1978]; Tatarkiewicz 1988 [tłumaczenie angielskie: Tatarkiewicz 1980].  
 (3) etyce analitycznej – zob. Ossowska 1971 [tłumaczenie angielskie: Ossowska 1980]; Tatarkiewicz 1985 [tłumaczenie angielskie: Tatarkiewicz 1976].

Proponuję wzięcie pod uwagę następujących osiągnięć – należących do liczby najwartościowszych i uznanych międzynarodowo wyników SLW<sup>15</sup>:

- (a) Twardowskiego rozróżnienie między treścią i przedmiotem przedstawień;
- (b) Łukasiewicza logika wielowartościowa;
- (c) systemy Leśniewskiego;
- (d) gramatyka kategorialna Leśniewskiego-Ajdukiewicza;
- (e) reizm Kotarbińskiego;
- (f) radykalny konwencjonalizm Ajdukiewicza;
- (g) tomizm analityczny Bocheńskiego;
- (h) prace z zakresu historii filozofii (autorstwa przede wszystkim Łukasiewicza);
- (i) Tarskiego teoria prawdy.

Znaczenie poszczególnych osiągnięć członków SLW w kontekście światowej filozofii nie jest jednakowe. Niewątpliwie Tarskiego teoria prawdy odegrała bardzo ważną rolę w metafizologii (zwracając Koło Wiedeńskie w stronę semantyki), epistemologii (w teoriach prawdy), filozofii nauki (Popper) i filozofii języka (Davidson). Twardowski wpłynął na Husserla, Łukasiewicz i Leśniewski dostarczyli narzędzi do analizy filozoficznej, używanej przez innych filozofów, gramatyka kategorialna miała ogromne znaczenie dla filozofii języka, koncepcja znaczenia sformułowana przez Ajdukiewicza zainspirowała Quine'a i członków Koła Wiedeńskiego, reizm Kotarbińskiego to interesująca propozycja z zakresu ontologii nominalistycznej, tomizm analityczny był prawdziwą rewolucją w nurcie neoscholastycyzmu, a Łukasiewicz otworzył nowy rozdział w historii logiki, proponując rozpatrywanie starych problemów logicznych przez pryzmat logiki matematycznej. Tak więc, nawet jeśli w przeglądzie osiągnięć SLW ograniczymy się tylko do tych zagadnień, które są ogólnie znane – albo przynajmniej nie są zupełnie nieznanymi – także poza Polską, i tak okaże się, że wkład polskich filozofów do filozofii analitycznej był znaczący.

<sup>15</sup> Pomijam tu zagadnienia specjalistyczne z zakresu logiki. Przywołuję jedynie te problemy logiczne, które miały znaczenie dla filozofii. Nie podaję również odniesień bibliograficznych, do których czytelnik może bez trudu dotrzeć.

Które osiągnięcia SLW komentuje się na arenie międzynarodowej<sup>16</sup>? Schwartz w swojej pracy wspomina tylko jedno nazwisko – Tarskiego. Pisze: „Wymieniam wprawdzie Fregego, Gödla, Tarskiego, Turinga i Chomsky’ego na liście filozofów analitycznych, robię to jednak z powodu ich wpływu [na filozofię analityczną]; nie uznaję ich za filozofów analitycznych” [Schwartz 2012: 6]. Jest to bardzo śmiałe stwierdzenie – niezgodne ani z osobistymi deklaracjami (Tarski), ani z powszechnie panującą opinią, że Chomsky, Gödel i Turing faktycznie powinni zostać włączeni do filozofii, i to nie tylko z powodu wpływu, jaki na nią wywarli, lecz także z powodu ich rdzennie filozoficznych poglądów. Napisałem do Stephena Schwartza i zapytałem go, dlaczego nie uwzględnił w swojej pracy innych polskich filozofów. Odpisał, że z tego, co mu wiadomo, w Polsce byli logicy – ale nie filozofowie<sup>17</sup>.

Niewiedza Schwartza jest wyjątkowa. Można jednak podać inne przykłady, może nie tak dobitne, ale również zdumiewające. Weźmy redagowany przez Beaneya *The Oxford Handbook of the History of Analytic Philosophy*<sup>18</sup>. W rozdziale 3 (napisanym przez samego redaktora) przedstawiona jest chronologia filozofii analitycznej i jej historiografia. Przegląd ten zawiera liczne *polonica*. Oczywiście, można by je ulepszyć i rozbudować. W każdym razie *anglo-saxonica* są o wiele obszerniejsze. Nawet jeśli w anglojęzycz-

<sup>16</sup> Ograniczam się do ogólnych opracowań poświęconych filozofii analitycznej (w szczególności do prac wymienionych na początku).

<sup>17</sup> Nawiasem mówiąc, zapytałem Schwartza także o to, dlaczego pominął szkołę z Uppsali i innych filozofów skandynawskich; nie otrzymałem odpowiedzi.

<sup>18</sup> Lektura innych prac prowadzi do podobnych wniosków. Trzeba jednak zaznaczyć, że podręczniki Dummetta [1993] i Glocka [2008] są wierniejsze historycznie od prac: Munitz 2000, Martinich, Sosa 2001, Soames 2003, 2014. Należy jeszcze powiedzieć kilka słów w sprawie książki Peregrina [2005]. Chociaż Peregrin pochodzi z Czech, czyli z kraju, który także nie jest uznawany za ośrodek filozofii analitycznej, pomija w swoim zestawieniu polską filozofię. Poświęca za to uwagę filozofii analitycznej uprawianej w Czechosłowacji. Zapytałem go o przyczynę takiego wyboru. Odpowiedział, że tak właśnie postrzega sytuację. Sądzę, że Jaroslav Peregrin przejawia typowo anglosaskie podejście do uprawiania historii filozofii analitycznej, nieco zabarwione patriotyzmem.

nym obszarze językowym działało więcej filozofów analitycznych, to problem polega na tym, że autor wymienia osoby, które są mniej znaczące niż pominięci polscy filozofowie (np. Hiż, Kokoszyńska, Mehlberg), a także dzieła mniej ważne od prac Ajdukiewicza [2006, 1978] czy Leśniewskiego [1991].

Kolejne rozdziały tej pracy są niezbyt zadowalające, jeśli chodzi o osiągnięcia SLW wymienione w punktach (a)–(i). Jak zaznaczyłem wcześniej, żadnego rozdziału nie poświęcono semantycznej teorii prawdy, co jest moim zdaniem historiograficznie skandaliczne. W rozdziałach zawierających ogólną systematyzację historii filozofii analitycznej zupełnie pominięto Ajdukiewicza i Kotarbińskiego; należałoby przynajmniej wspomnieć o Ajdukiewiczowskiej teorii znaczenia, ontologii reistycznej czy o gramatyce kategorialnej. W rozdziale 31, napisanym przez Petera Hiltona i poświęconym idealnemu językowi logiki, nie ma ani słowa o Leśniewskim, Łukasiewiczu czy Tarskim, którzy zajmowali się tą problematyką. Rozdział 36 (autorstwa Sanforda Shieha) dotyczy modalności w filozofii analitycznej. Pojawia się w nim wprawdzie wzmianka o Łukasiewiczu i logice wielowartościowej, ale z uwagą: „Ze względu na ograniczoną objętość tekstu muszę zrezygnować z omówienia wielu istotnych koncepcji filozoficznych. [...] Szczególnie żałuję, że nie mogę omówić roli modalności w pracach Jana Łukasiewicza z zakresu logik wielowartościowych, problemu wyrażen modalnych w tradycji filozofii języka potocznego i Wilfrida Sellarsa [...] poglądu na prawa” [Beaney 2013: 1044]. Z drugiej strony jednak Shiehowi nie brakuje miejsca na przedstawienie nieopublikowanego tekstu Russella i poglądów Moore’a na kwestie modalności; robi to, mimo że uwagi tych dwóch filozofów na temat modalności nie miały (i nadal nie mają) zupełnie żadnego znaczenia dla rozwoju tej problematyki. Ustawianie stanowiska Łukasiewicza w sprawie modalności – niezmiernie istotnego z punktu widzenia historii i systematyki – w jednym szeregu z koncepcjami modalności w języku potocznym czy z propozycjami Sellarsa brzmi jak filozoficzny dowcip.

Jedyne rozdziały w pracy Beaneya, w których wspomina się trochę obszerniej o polskich filozofach, to: rozdział 17 (o rozwoju logiki, autor: Erich H. Reck; omówiony jest tu Tarski), 23 (o metafizyce, autor: Peter Simons, mowa jest tu o Leśniewskim)

i 40 (o fenomenologii, autor: David Woodruff Smith, pojawia się tu Twardowski).

Rozdział 9 (napisany przez Jamiego Tappendena) dotyczy matematycznych i logicznych podstaw filozofii analitycznej. Zaczyna się następująco:

Omawiam w tym rozdziale logiczne i matematyczne podstawy filozofii analitycznej. [...] „Filozofia analityczna”, w rozumieniu, które przyjmuję, zakłada, że matematyka – a w szczególności logika matematyczna – jest głównym czynnikiem, który prowadzi do rozwoju filozofii, i nieodzowną częścią rozważań filozoficznych (do „logiki” zaliczam tutaj tylko dziedziny należące do matematycznej tradycji Boole’a, Fregego, Russella i Peana). Za prace z zakresu „filozofii analitycznej” uznaję prace pisane w duchu czy nawiązaniu do Koła Wiedeńskiego, „pozytywizmu logicznego” i Bertranda Russella.

Uwaga ta jest nie do końca jasna. Tappenden, pisząc o roli matematyki, a zwłaszcza logiki matematycznej, traktuje je jednocześnie jako obszary i jako generatory reguł rozumowania – jest to pomieszanie pojęć: obszary nie mogą być elementami wnioskowania. Coś jest nie tak również ze zdaniem umieszczonym w nawiasie – logika nie należy do „tradycji matematycznej Boole’a” w żadnym rozsądnym sensie. Ponadto nie jest jasne, czy „tradycja matematyczna” wyznacza zakres samej logiki, czy też zakres omówienia Tappendena.

Na zakończenie tych uwag językowych dodam, że nie jest jasne, czy autor pisze o terminach „logika”, „filozofia analityczna” i „pozytywizm logiczny”, czy też o logice, filozofii analitycznej i pozytywizmie logicznym. Przedstawianie filozofii analitycznej jako „pisanej w duchu czy nawiązaniu do Koła Wiedeńskiego, pozytywizmu logicznego i myśli Bertranda Russella” jest zbyt radykalne, nawet jeśli miałyby się odnosić tylko do formalnej gałęzi filozofii analitycznej. To, co pisze Tappenden w przytoczonym cytacie, można by odnieść – po kilku zmianach stylistycznych – do Ajdukiewicza, Kotarbińskiego, Leśniewskiego, Łukasiewicza czy Tarskiego. A jednak w pracy o matematycznych i logicznych podstawach filozofii analitycznej nie wspomina się o prawie żadnym



polskim logiku (z wyjątkiem śladowej wzmianki o Tarskim); pomija się też fakt, że Polacy wynaleźli wiele narzędzi logicznych wykorzystywanych w filozofii analitycznej. Wydaje się, że stanowisko Tappendena jest przykładem najczęściej spotykanego podejścia anglosaskich historyków filozofii analitycznej<sup>19</sup>.

Wyjaśnienie, dlaczego filozofia analityczna jest dzielona na lepszą (anglosaską albo „zanglosaksonizowaną”, włączającą Fregego, Wittgensteina i Koło Wiedeńskie) i gorszą (uprawianą w innych miejscach), wykracza poza ramy tego artykułu. Główny powód jest jednak natury socjologicznej. Znaczące jest, że trzy zasadnicze różnice między SLW a innymi ośrodkami analitycznymi dotyczą właśnie tego obszaru. Polska filozofia analityczna nie jest częścią brytyjskiej tradycji intelektualnej (nawet w szerokim rozumieniu): Polska jest położona na kontynencie i nie jest to kraj anglojęzyczny. Ujmując rzecz metaforycznie – klasyczna historiografia filozofii analitycznej wciela w życie ideę *splendid isolation*. Jak na ironię, Russell i Moore, ojcowie założyciele filozofii analitycznej, byli bardziej wyczuleni na idee filozoficzne przybywające z kontynentu niż ich współcześni epigoni, którzy mówią o filozofii tworzonej „w duchu czy nawiązaniu do Koła Wiedeńskiego, a także »pozytywizmu logicznego« i Bertranda Russella”.

Z angielskiego przełożyła Alicja Chybińska.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1978a), *The Scientific World Perspective and Other Essays 1931–1965*, Dordrecht: Reidel.
- Ajdukiewicz K. (1978b), *A Semantical Version of the Problem in Transcendental Idealism*, w: Ajdukiewicz 1978a: 140–153.
- Ajdukiewicz K. (1978c), *Epistemology and Semiotics*, w: Ajdukiewicz 1978a: 182–191.
- Ajdukiewicz K. (2006a), *Język i poznanie*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ajdukiewicz K. (2006b), *Problemat transcendentálního idealizmu w sformułowaniu semantycznym*, w: Ajdukiewicz 2006a: 264–277.

<sup>19</sup> Jeszcze raz podkreślam, że mam na myśli ogólne prace z zakresu historii filozofii. Prace szczegółowe są oczywiście precyzyjniejsze.

- Ajdkiewicz K. (2006c), *Epistemologia i semiotyka*, w: Ajdukiewicz 2006a: 107–116.
- Beaney M. (red.) (2013), *The Oxford Handbook of the History of Analytic Philosophy*, Oxford: Oxford University Press.
- Canfield J.V. (1997), *Philosophy of Meaning, Knowledge and Value in the 20<sup>th</sup> Century*, Routledge History of Analytic Philosophy, t. 10, London: Routledge.
- Dummett M. (1993), *Origins of Analytical Philosophy*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Glock H.-J. (2008), *What is Analytic Philosophy?* Cambridge: Cambridge University Press.
- Leśniewski S. (1991), *Collected Works*, Dordrecht: Kluwer.
- Martinich A.P., Sosa D. (red.) (2001), *A Companion to Analytic Philosophy*, Oxford: Oxford University Press.
- Munitz M. (1981), *Contemporary Analytic Philosophy*, Saddle River: Prentice Hall.
- Ossowska M. (1971), *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ossowska M. (1980), *Moral Norms. A Tentative Systematization*, Warszawa–Amsterdam: Polish Scientific Publishers – Elsevier.
- Ossowski S. (1933), *U podstaw estetyki*, Warszawa: Wydawnictwo Kasy Imienia Mianowskiego – Instytut Popierania Nauki.
- Ossowski S. (1978), *The Foundations of Aesthetics*, Warszawa–Dordrecht: Polish Scientific Publishers – D. Reidel.
- Peregrin J. (2005), *Kapitoly z analytické filosofie* [Rozdziały na temat filozofii analitycznej], Praga: Filosofia.
- Schwartz S.P. (2012), *A Brief History of Analytic Philosophy from Russell to Rawls*, Oxford: Wiley-Blackwell.
- Skolimowski H. (1967), *Polish Analytical Philosophy: A Survey and a Comparison with British Analytical Philosophy*, London: Routledge and Kegan Paul.
- Soames S. (2003), *Philosophical Analysis in the Twentieth Century*, t. 1: *The Dawn of Analysis*, t. II: *The Age of Meaning*. Princeton: Princeton University Press.
- Soames S. (2014), *The Analytic Tradition in Philosophy*, t. 1: *The Founding Giants*, t. 2 (w przygotowaniu), Princeton: Princeton University Press.
- Stroll A. (2000), *Twentieth-Century Analytic Philosophy*, Nowy Jork: Columbia University Press.
- Tatarkiewicz W. (1976), *Analysis of Happiness*, Warszawa–Haga: Polish Scientific Publishers – Martinus Nijhoff.
- Tatarkiewicz W. (1980), *A History of Six Ideas. An Essay in Aesthetics*, Warszawa–Haga: Polish Scientific Publishers – Martinus Nijhoff.
- Tatarkiewicz W. (1985), *O szczęściu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tatarkiewicz W. (1988), *Dzieje sześciu pojęć: sztuka, piękno, forma, twórczość, odtwórczość, przeżycia estetyczne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Woleński J. (1985), *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Woleński J. (1989), *Logic and Philosophy in the Lvov-Warsaw School*, Dordrecht: Kluwer.

# Kwestia unaukowania racjonalizmu przez logikę matematyczną a logistyczny antyirracjonalizm Szkoły Lwowsko-Warszawskiej



WITOLD MARCISZEWSKI

Ur. 1930, dr hab. nauk humanistycznych w zakresie logiki, prof. zw.; kierownik Katedry Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki UwB (1975–2003), prorektor UW 1981–82. Ważniejsze książki: *Sztuka dyskutowania* (1969), *Mała encyklopedia logiki* (red. i główny autor, 1970), *Podstawy logicznej teorii przekonań* (1972), *Metody analizy tekstu naukowego* (1977), *Dictionary of Logic: Concepts, Methods, Theories* (red. i główny autor, Haga 1980), *Logic from a Rhetorical Point of View* (Berlin 1994), *Mechanization of Reasoning in a Historical Perspective* (wspólnie z R. Murawskim, Amsterdam 1995), *Categorical Grammar* (współautor, Amsterdam 1988).

## Prolog: trzy poglądy, z których bierze się problem obecnych rozważań

A) Rationalists believe that human reason can, by itself, lead to the knowledge of substantial truths: those of arithmetic, geometry, metaphysics, natural theology and other branches of mathematics and philosophy.

Określenie epistemologii racjonalizmu Fregego w tomie M. Dummetta *The Interpretation of Frege's Philosophy*<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Dummett 1981: 504.

B)  $\forall x \exists y (x \in y \Leftrightarrow \phi(x))$

Pewnik abstrakcji z logiki Fregego ilustrujący ontologię racjonalizmu, zawarty w *Grundgesetze der Arithmetik* jako konsekwencja (twierdzenie 1) aksjomatu  $V^2$ .

C) Unter den Zügen des logistischen Antiirrationalismus ist noch speziell die Aneignung der logistischen Begriffsapparatur und der grosse Einfluss der symbolischen Logik zu nennen.

Kazimierz Ajdukiewicz, *Der logistische Anti-Irrationalismus in Polen*<sup>3</sup>.

## § 1. Pewnik abstrakcji jako credo racjonalizmu wiążące go z logiką matematyczną

**§ 1.1. Ad C.** Kolejność przytoczeń w Prologu idzie w kierunku rosnącej konkretyzacji. Tekst Dummetta najogólniej opisuje racjonalizm w epistemologii, w tle mając także jego aspekt ontologiczny. Ten drugi jest w punkcie B reprezentowany jedną tylko, ale szczególnie doniosłą prawdą – o istnieniu zbiorów. Jest to teza ontologiczna, która rzuca też światło na epistemologiczny rys racjonalizmu: istnienie prawd poznawalnych tylko przez rozum („*by reason itself*”) bez odwoływania się do zmysłów. Pewnik abstrakcji jest precyzyjną werbalizacją – w języku logiki symbolicznej – wrodzonej skłonności rozumu ludzkiego do klasyfikacji i do generalizacji. Tę skłonność artykułuje precyzyjnie pewnik abstrakcji, implikując tym tezę racjonalizmu, że istnieją prawdy poznawane samym rozumem.

Omawiając te zależności, dogodnie jest odwrócić powyższy porządek i zacząć od punktu C. Świadczy on, jak silny nacisk kładzie Ajdukiewicz na filozoficzną doniosłość logiki symbolicznej, która (w ujęciu Fregego i innych) zawiera pewnik abstrakcji, a więc implikuje *racjonalizm* w sensie naszkicowanym przez Dummetta,

<sup>2</sup> Frege 1893. Por. Gillies 2013: 91.

<sup>3</sup> Ajdukiewicz 1935a: 152.

jako że produkt abstrakcji nie jest obiektem zmysłów. Nasuwa się pytanie, czemu Ajdukiewicz nie użył tego terminu w swym programowym wystąpieniu na kongresie filozoficznym w Pradze w 1934 roku. Czemu posłużył się zamiast tego dość skomplikowanym terminem „antyirracjonalizm”? Mamy w nim dwie negacje (łacińskie „*ante*” oraz „*in*”, które przechodzi tu w „*ir*”). Prawo podwójnej negacji powinno czynić ten termin synonimem słowa „racjonalizm”, które jest dobrze w języku filozoficznym zadomowione.

Odpowiedzi trzeba szukać w fakcie, że nie wszyscy wśród prominentnych przedstawicieli Szkoły uznawali logikę Fregego, a wraz z nią pewnik abstrakcji. Budził on sprzeciw Leśniewskiego i Kotarbińskiego, a ten opór podzielali ich uczniowie. Zamierzali oni stworzyć alternatywną logikę symboliczną, w której pojęcie zbioru z pewnika abstrakcji miało być zastąpione pojęciem mereologicznym. Ta projektowana logika nie weszła w krwiobieg języka i postępowania nauki, ale na taki obrót sprawy liczyli wówczas jej twórcy. Z tego względu podciągnięcie owego projektu pod ówczesne miano logistyki (tej jakby alternatywnej) miało raczej bytu.

Skoro część Szkoły nie uznawała pewnika abstrakcji, odżegnując się tym od ontologii racjonalizmu, dystansując się też od niego z powodów epistemologicznych (radyczny empiryzm), profil Szkoły należało oddać innym terminem niż „racjonalizm”. Do tego nadawał się ów neologizm z podwójną negacją. Wyjaśnia to przekonująco część historyczna artykułu Ajdukiewicza, opisująca dwa nurty filozofii polskiej w XIX wieku: irracjonalistyczny, w szczególności romantyzm, oraz nurt względem niego opozycyjny, reprezentowany z wigorem przez pozytywizm. Daleki od racjonalizmu (w sensie Dummetta) był romantyzm, ale daleki też pozytywizm, trzeba więc było znaleźć nowy termin, a tu dobrze się wpisywał „antyirracjonalizm”.

Ta historyczna konstatacja nie do końca jeszcze wyjaśnia, jak ma się antyirracjonalizm do racjonalizmu. Obecny artykuł w następujących dalej partiach zmierza do pełniejszego wyjaśnienia sprawy. Główna jednak jego intencja idzie dalej i bardziej jest, by tak rzec, ambitna. Nie tylko historyczna, lecz także merytoryczna.

Chodzi o wykazanie, że antyirracjonalizm, jeśli przemyśleć go dokładnie, powinien być racjonalizmem w klasycznym stylu XVII-wiecznym (jak go streszcza Dummett). Zwłaszcza w stylu Leibniza, wskrzeszonym przez Fregego, a także Cantora, Russella i Peana. Kontynuował ten nurt Kurt Gödel w filozofii matematyki, a Noam Chomsky w filozofii języka, obaj osiągnący na tym filozoficznym gruncie przełomowe wyniki naukowe. Do takiej konkluzji na rzecz racjonalizmu zmierza tok tych rozważań.

Gdy dotrzemy do takiej konkluzji, można przemianować „logistyczny antyirracjonalizm” na „racjonalizm logiczny”, rozumiejąc tę przydawkę w sensie klasycznej logiki. A za punkt wyjścia trzeba wziąć oryginalną myśl Ajdukiewicza zawartą w następującym akapicie.

Als Hauptzüge dieser [in Polen herrschenden] Einstellung wären hervorzuheben: Erstens der *Antiirationalismus*, also das Postulat, nur solche Sätze gelten zu lassen, die auf eine nachkontrollierbare Weise begründet sind, dadurch jede mystische Intuition oder Wesenschau ausgeschaltet wird. Zweitens ist es das Postulat der begrifflichen Klarheit und *sprachlichen Exaktheit*. In diesen zwei Zügen liegt es schon enthalten, dass der Wert der philosophischen Forschung nach keinen anderen methodologischen Kriterien bemessen wird, als nach jenen, welche für die spezialwissenschaftliche Forschung Geltung haben. Ausser diesen zwei Zügen ist noch speziell als dritter die Aneignung der logistischen Begriffsapparatur und *der grosse Einfluss der symbolischen Logik* zu nennen<sup>4</sup>.

Tekst ten akcentuje doniosłość logiki, której docenianie jest rysem znamionym logistycznego antyirracjonalizmu. Towarzyszy temu postulat uznawania tylko takich twierdzeń, które są uzasadnione w sposób dostępny intersubiektywnej sprawdzalności, co wyklucza wszelkie mistyczne intuicje czy intuicyjny wgląd w istotę rzeczy. Jeszcze inny postulat wymaga jasności pojęciowej i językowej ścisłości.

<sup>4</sup> Ajdukiewicz 1935a: 152. Kursywa za oryginałem.

Po nich następuje uwaga Ajdukiewicza kluczowa dla obecnych rozważań, gdy się ją zestawi z Twardowskiego koncepcją naukowości filozofii (zob. § 3.3). Mianowicie, powiada Ajdukiewicz, oba te postulaty brane łącznie uzależniają wartość badań filozoficznych od tych samych metodologicznych kryteriów, które obowiązują w badaniach nauk szczegółowych (*spezialwissenschaftliche Forschung*). Twardowski sądzi podobnie, a do tego dodaje postulat wzajemnego dzielenia się wynikami w przyjaznej interakcji filozofii z naukami szczegółowymi. Według Ajdukiewicza filozofia Szkoły realizuje ów program w niezwykle szerokim zakresie, w szczególności przez partnerskie stosunki z logiką matematyczną, czyli logiką symboliczną; w ówczesnym idiomie – z logistyką.

**§ 1.2. Ad B.** Na kwintesencję racjonalizmu nadaje się formuła  $\forall xy (x \in y \Leftrightarrow \phi(x))$ . Określa się ją w angielskim jako *axiom of comprehension*, a czasem *axiom of abstraction*. *Comprehension* najlepiej odda słowo „zasięg” lub „zakres”. W polskiej terminologii przyjął się termin „pewnik abstrakcji”. Bywa też stosowany zamiennie zwrot „pewnik definicyjny”<sup>5</sup>, co wskazuje na fakt, że można posługiwać się poszczególnymi przypadkami formuły B jako definicjami określonych zbiorów.

Mówiąc o pewniku abstrakcji jako kwintesencji racjonalizmu, mam na myśli to, że racjonalizm przypisuje rozumowi zdolność poznawania przedmiotów abstrakcyjnych, czyli *abstraktów*, co zakłada istnienie bytów z tej kategorii. Zaś w państwie abstraktów, by tak rzec, arystokrację stanowią zbiory, zwane też często klasami. One to bowiem nadają się w matematyce na punkt wyjścia w definiowaniu liczb, a dla filozofii stanowią wzorcowo zdefiniowany rodzaj abstraktów.

Chcąc utworzyć nazwę zbioru, filozof lub matematyk ma do dyspozycji operator uprawomocniony przez nasz pewnik i stąd zwany *operatorem abstrakcji*. Funkcjonuje on w logice od samych jej początków, to jest, od systemów Fregego, Peana i Russella. W stosowanej aktualnie notacji, chcąc powiedzieć, na przykład, że 2 należy do zbioru liczb pierwszych  $P$ , napiszemy:

<sup>5</sup> Mostowski 1948: 216.

$$2 \in \{x : P(x)\}.$$

Ma też operator abstrakcji godne uwagi zastosowania techniczne w konstruowaniu systemów logiki. Kto dąży do takiej prostoty systemu, żeby było jak najmniej pojęć pierwotnych, może wykorzystać ten operator w roli jedyne go terminu pierwotnego rachunku kwantyfikatorów. Można za jego pomocą zdefiniować, jak następuje, kwantyfikator uniwersalny.

$$\forall x Q(x) \stackrel{\text{def}}{\Leftrightarrow} \{x : Q(x)\} = \{x : x = x\}.$$

Pewnik abstrakcji w tak prostej postaci jak formuła B na wstępie tego tekstu spotkał się z zarzutem, i słusznie, że prowadzi do sprzeczności. Jest to słynna historia antynomii Russella, tak dobrze znana, że nie trzeba jej przytaczać. Nie w każdym z zastosowań naszego pewnika ta sprzeczność występuje, nie zagraża ona w rozważanych dalej przypadkach, ale gdy konstruujemy aksjomatykę teorii mnogości, mającą obejmować wszelkie możliwe przypadki, trzeba nasz pewnik przeformułować do należącej bezpiecznej postaci. Tę ulepszoną wersję nazywa się w polskiej terminologii aksjomatem wyróżniania lub podzbiorów (ang. *axiom of subsets*)<sup>6</sup>. Jest to następująca formuła.

$$B^*) \quad \forall u \exists y \forall x (x \in y \Leftrightarrow x \in u \wedge \phi(x))$$

Operator abstrakcji, w pewnym uogólnieniu znany jako lambda-operator, ma ważne zastosowania w teoriach formalnych, jak logika kombinatoryczna, abstrakcyjna teoria obliczalności, najogólniejsza prosta teoria typów *etc.*<sup>7</sup> Podaję tę garść szczegółów wokół pewnika abstrakcji oraz operatora abstrakcji, żeby zwrócić uwagę, jakie szkody poniosłaby logika i inne systemy formalne, gdyby pod wpływem antyirracjonalizmu skrajnych empirystów nastąpiła eliminacja obiektów abstrakcyjnych z aparatury pojęciowej nauk.

<sup>6</sup> Zob. Fraenkel 1976: 16.

<sup>7</sup> Zob. Grzegorzcyk 1981: 165–167; Feys i Fitch 1969, odc. 40.



### § 1.3. *AdA*. Lekcja abstrahowania na przykładzie *Optyki* Newtona.

Pewnik abstrakcji jest bramą do racjonalizmu, pojmowanego tak, jak to naszkicował Dummett. Żeby tę jego fundamentalną rolę pokazać dokładniej, trzeba poddać analizie procesy abstrahowania w ich różnych postaciach. Na punkt wyjścia dobrze nadaje się analiza abstrakcji geometrycznej w jej zastosowaniach przyrodniczych. Obrazuje to, w jaki sposób teza o istnieniu abstraktów geometrycznych jest nieodzowna dla nauk ścisłych.

Wycieczce w geometrię i optykę poświęcam obecny ustęp § 1.3, a w § 1.4 szkicuję uwagi o podobnej roli abstrakcji teoriomnogościowej i arytmetycznej. Jedno z drugim dostarcza danych do odpowiedzi na pytania postawione w tytule tego artykułu: (1) Na czym polega unaukowanie racjonalizmu za pomocą logiki? (2) Jak ma się do tego logicznego racjonalizmu logistyczny antyirracjonalizm Szkoły?

Dyskurs o istnieniu abstraktów wydaje się niektórym zbędny, gdyż (jak sądzą) z góry wiadomo, że o ich istnieniu nie może być mowy. Co innego, gdy wchodzi w grę kamień, o który się potknąłem. Potknięcie świadczy namacalnie, że kamień na mnie oddziałuje, a więc istnieje, podczas gdy tego kryterium nie spełniają figury geometryczne, liczby itp. Z drugiej jednak strony, w prawach nauki występują zmienne przebiegające różne uniwersa abstraktów, i to na równych prawach ze zmiennymi przebiegającymi zbiory obiektów fizycznych; jedne zaś i drugie podlegają kwantyfikacji egzystencjalnej, traktowane są więc na równi jako istniejące.

Podjęmuję tę kwestię, kierując się ideą Kazimierza Ajdukiewicza<sup>8</sup>, żeby metodologię i epistemologię nauki uprawiać w sposób empiryczny. To znaczy – formułować kryteria i dyrektywy na podstawie obserwacji rzeczywistego i skutecznego postępowania uczonych, zamiast wyprowadzać je z intuicji filozoficznych. W myśl tego programu weźmy do ręki *Optykę* Newtona<sup>9</sup>. Znajdziemy tam kolosalne bogactwo protokołów z obserwacji oraz aksjomatów i definicji. Ich zapisanie w języku logiki predykatów ukazuje

<sup>8</sup> Zob. Ajdukiewicz 1963.

<sup>9</sup> Zob. Newton 1730.

wszegobecność kwantyfikacji egzystencjalnej zmiennych przebiegających zbiory abstraktów. Przyjrzyjmy się jednej z definicji z książki pierwszej.

**Definition V.** *The Angle of Reflexion is the Angle which the line described by the reflected Ray containeth with the Perpendicular to the reflecting Surface at the Point of Incidence.*

Sparafrazujmy to po polsku:

Kąt odbicia [promienia] jest to kąt, który linia przebywanej przez promień drogi tworzy z linią prostopadłą do punktu, gdzie promień pada na odbijającą go powierzchnię.

Jest to definicja potrzebna m.in. do tego, żeby uczynić zrozumiałym sens jednego z aksjomatów.

**Axiom II.** *The Angle of Reflexion is equal to the Angle of Incidence.*

Aks. II. Kąt odbicia promienia jest równy kątowi jego padania [na daną powierzchnię].

Tyle aksjomat. Na przykład gdy promień pada na powierzchnię lustra pod kątem  $45^\circ$ , to odbija się od niej pod tym samym kątem. Jeśli promień  $r$  pada na powierzchnię  $s$  pod kątem  $a$ , to  $r$  odbija się od  $s$  pod kątem  $a$ .

Żeby głębiej wniknąć w kwestię istnienia abstraktów, zapiszmy Aks. II w języku wielosortowej logiki predykatów. Zapis w standardowej logice byłby mniej czytelny, a wnioski filozoficzne nie różniłyby się od tych, które otrzymamy w wersji wielosortowej.

Przyjmujemy trzy rodzaje (ang. *sorts*) indywiduów, każdy dla innej kategorii obiektów (promienie, powierzchnie, kąty). Każdej kategorii przydzielamy innego kształtu zmienne indywiduowe, biorąc je od pierwszych liter słów „ray”, „surface”, „angle”. Jeśli trzeba będzie więcej zmiennych w tej kategorii, odróżnimy je indeksami, np.  $r'$ ,  $r''$ ,  $r'''$  itd. W symbolicznym zapisie naszego aksjomatu oznaczonym jako Aks. II występują ponadto predykaty *Inc* (...pada na... pod kątem...) oraz *Ref* (...odbija się od... pod kątem...).

Aks. II.  $\forall_{rsa} (Inc(r, s, a) \Rightarrow Ref(r, s, a))$ .

Z Aks. II wynika jego wersja osłabiona:

Aks. II\*.  $\exists_{rsa} (Inc(r, s, a) \Rightarrow Ref(r, s, a))$ .

Taki sam kwantyfikator egzystencjalny i taki sam predykat obejmuje argumenty dwóch różnych kategorii ontologicznych: promienie należą do obiektów fizycznych, a powierzchnie i kąty do abstraktów geometrycznych.

Rozważmy abstrakt, jakim jest powierzchnia lustra. Dlaczego powierzchnię uważamy za abstrakt, a mebel, jakim jest lustro, uważamy za konkret? Dlatego, że lustro ma trzy wymiary i masę, a jego powierzchnia tych atrybutów nie ma. Nie ma więc sensu pytanie, ile ona waży. Nie są jednak pozbawione sensu pytania, jak duże jest pole powierzchni lustra itp.

Takie abstrakty są to obiekty mierzalne, choć w ich przypadku mniej rodzajów miar ma zastosowanie niż w przypadku konkre-  
tów. Ta różnica stopnia nie ma jednak znaczenia dla przyrodnika, choć czynią z tego sprawę ci autorzy, którzy przyznają wyłącznie istnienie obiektom trójwymiarowym, odmawiając go mniejwymiarowym. Mierzalność stanowi wspólny mianownik tak odmiennych kategorii, jak konkrety fizyczne oraz ich komponenty, jakimi są wyodrębnione myślowo z konkre-  
tów geometryczne abstrakty.

Pojęcia linii, powierzchni i kąta powstają w wyniku *wyodrębnienia myślą* pewnych komponentów rzeczywistości fizycznej. Mianowicie, wyodrębnienia w taki sposób, żeby te komponenty były podatne na mierzenie i obliczanie. Dzięki temu za pomocą pojęć abstrakcyjnych potrafimy formułować prawa nauki w postaci funkcji, których argumentami są wielkości tak konkre-  
tów, jak i abstraktów.

Jeśli np. w prawie grawitacji mamy w ogóle jakieś zmienne reprezentujące konkrety, to są to symbole mas, ale już symbol kwadratu odległości odnosi się do abstraktu. Czy głosiciel nieistnienia abstraktów bronił będzie poglądu, że prawo grawitacji jest funkcją kilku argumentów, z których jedno mają przywilej istnienia, a inne należą do sfery nicości?

Prześledźmy dokładniej na przykładzie geometrycznym proces abstrahowania jako przechodzenia na coraz wyższe piętra abstrak-

cji bez tracenia cechy mierzalności, która w kontekście obliczeń zrównuje obiekty fizyczne z abstrakcyjnymi pod względem posiadania bytowości. Mając przed oczyma bryłę np. Zamku Królewskiego w Warszawie, i patrząc od wylotu ulicy Piwnej, oglądam jedynie fronton, czyli przednią powierzchnię. Wiem, że za tą powierzchnią kryją się komnaty wypełniające bryłę budowli, ale ta wiedza o bryle nie jest mi potrzebna do uzyskania wiadomości na temat samego frontu, na przykład ile on sobie liczy metrów kwadratowych. Jest to jedna z prawd na temat tej powierzchni, a jeśli da się o czymś wygłosić zdanie prawdziwe, to byłoby absurdem uważać, że to coś nie istnieje.

Do tego rodzaju prawdy dochodzę w wyniku łącznych czynności wzroku i rozumu. Udział wzroku jest tu oczywisty, a udział rozumu przejawia się w tym, że pytania o rozmiar powierzchni nie stawia sobie patrzący na front zamku pies ani nawet tak inteligentny krewniak naszego gatunku, jak szympanś. Nie stawia, gdyż brak mu zdolności, żeby myśłą wyodrębnić jedną z powierzchni bryły. Ma więc człowiek zdolność wyodrębniania z istniejącej samodzielnie rzeczy pewnych jej niesamodzielnych (tzn. nie mogących istnieć osobno) komponentów. Zdolność do takich operacji jest cechą *rozumu*.

Funkcjonuje ona w kolejnych stadiach abstrakcji. *Granicami* powierzchni, jak się wyrażał Euklides, są linie, na przykład linia, wzdłuż której zamek graniczy z ziemią. Istnieje ona jako niesamodzielny komponent powierzchni, ale taki brak samodzielności nie przeszkadza temu, że jest prawdą określone zdanie o jej długości. Mamy więc do czynienia z prawdą rozumu na temat pewnego abstraktu.

Długość jest wyznaczona przez dwa leżące na skraju linii punkty, niesamodzielne jej komponenty. Skoro jest prawdą, że są one granicami linii (jak się wyraża Euklides), nie byłoby sensu twierdzić, że nie istnieje coś stanowiące granicę czegoś, czego istnienie już stwierdziliśmy, mianowicie że nie istnieją punkty. Ta prawda o punktach jako kolejnym typie abstraktów – osiągnięta na wysokim pięttrze abstrakcji geometrycznej – jest również poza zasięgiem zmysłów: punktu nie da się zobaczyć czy dotknąć. Prowadzi więc do tej prawdy – jak wyraża się Dummett – ludzki rozum.

**§ 1.4. Ad A.** *Pełnokrwisty racjonalizm jako pogląd, że u początków języka leżą wrodzone prawdy czystej myśli*

Jest w określeniu Dummetta warunek, który nie do końca spełniają prawdy dotyczące się abstraktów geometrycznych. Zawiera się on w słowach „*by itself*”, przypisując racjoniście przekonanie, że do istotnych prawd geometrycznych rozum dochodzi sam z siebie.

Podobną myśl wyraża się nieraz powiedzeniem, że rozum poznaje pewne prawdy *a priori*. Zwrot „sam z siebie” znaczy, że rozum obywa się bez zmysłowego doświadczenia. Zwrot „*a priori*” służy do wyrażenia myśli, że rozum poprzedza i warunkuje doświadczenie zmysłowe; to on zatem jest potrzebny doświadczeniu, a nie doświadczenie jemu; w tej wyprzedzającej roli widział Kant na przykład zasadę przyczynowości. Jednak rozum szybujący w coraz wyższe sfery abstrakcji geometrycznej, od brył aż do punktów, startuje od spostrzeżeń wzrokowych. Byłoby więc przesadą przypisać rozumowi całą zasługę stworzenia geometrii. Toteż prawdy, które znajdujemy u Euklidesa słusznie byłoby określić jako *zmysłowo-rozumowe*.

Podobnie jak z geometrią jest z arytmetyką. Nim się ona wzniesie na wyżyny abstrakcji w badaniach liczb pozaskończonych, startuje od liczenia na palcach, a więc zmysłowej obserwacji struktur fizycznych. Pojęcia pary uczymy się na przykładach par butów, skarpetek, kończyn itd. Zachodzi tu akt dwojakiej abstrakcji. Abstrahujemy od wszelkiej charakterystyki elementów tworzących parę. Nieważne czy jakiś element ma kształt oka czy ucha, ważne jest tylko to, że elementy są dwa.

Nie ma też znaczenia wewnętrzna struktura pary. Para butów ma strukturę: but lewy i prawy; dopełniając się wzajem, nie są zamienne; każdy ma w tej strukturze swą własną pozycję i funkcję. Inaczej ma się rzecz z parą skarpet. Tej brakuje struktury, skoro można tę samą skarpetkę wciągnąć z jednakim powodzeniem na lewą lub prawą nogę.

Mając doświadczenie z ilomaś takimi zbiorami, łatwo utworzyć pojęcie zbioru par. Naocznym zbiorem par jest korowód taneczny w polonezie. Jeśli zaś pomyślimy o zbiorze wszystkich par, to wyodrębnimy w ten sposób jedną jedyną wspólną cechę tego zbioru: to,

mianowicie, że każdy jego element jest parą jakichś indywiduów. Tę wspólną właściwość nazywamy liczbą dwa.

Tym sposobem – drogą *abstrakcji arytmetycznej* – konstruujemy pojęcia liczb, jakich nam trzeba: trzy, cztery itd. Uzupełniamy tę listę o jeden i zero jako liczby charakteryzujące, odpowiednio, zbiory jednoelementowe i zbiór bez elementów.

Mając na uwadze ów wkład poznania zmysłowego, należałoby skorygować definicję racjonalizmu proponowaną przez Dummetta. Zwrot *by itself* przypisuje rozumowi większą moc poznawczą niż ta, która występuje w początkowych fazach abstrakcji geometrycznej, arytmetycznej *etc.* Nie jest więc tak, że sam rozum prowadzi do poznania prawd tworzących tego rodzaju wiedzę.

To mając na uwadze, trzeba rozważyć dwa możliwe warianty skorygowania charakterystyki racjonalizmu przez Dummetta. Wariant słabszy polegałby na zastąpieniu zwrotu „rozum sam z siebie” zwrotem „rozum wspólnie z doświadczeniem zmysłowym”. Wariant mocniejszy, to znaczy, przypisujący rozumowi więcej mocy, wyrażałby się w koniunkcji: do niektórych prawd rozum prowadzi sam z siebie, a do niektórych wspólnie ze zmysłami. Pierwsze zasłużyłyby na miano prawd *czysto rozumowych*, a drugie – *rozumowo-zmysłowych*.

W niektórych koncepcjach racjonalistycznych wariant mocniejszy zostaje dodatkowo wzmocniony. Dołącza się pogląd, że są przypadki, gdy rozum nie tylko tym się odznacza, że dochodzi do pewnych prawd bez pomocy zmysłów, lecz także tym, że doświadczenie zmysłowe potrzebuje jego pomocy. Jest to, można rzec, wersja racjonalizmu *pełnokrwista* (po angielsku powiedzialoby się *full-fledged*). Stanowi ją pogląd, że pewne prawdy rozumu leżą u podstaw spostrzeżeń zmysłowych, wnosząc do nich *sąd klasyfikacyjny*, czyli akt zaliczenia postrzeganego indywiduum do określonej klasy. W tym sensie pojęcie klasy wyprzedza spostrzeżenia zmysłowe, czyli jest względem nich *a priori*.

W pełnokrwistym racjonalizmie konkurs na stanowisko prawd czysto rozumowych i apriorycznych powinny wygrać prawa logiki. Tak też to widział Frege, gdy w tytule dzieła, które zainicjowało logikę matematyczną, nazwał symbolikę logiczną: *Sprache des reinen Denkens* – językiem czystej myśli.

A jeśli wśród praw logiki są takie, które, niezależne będąc od zmysłowego doświadczenia, stanowią dlań warunek zaistnienia, to szczególną szansę na odegranie tej roli ma pewnik abstrakcji. Naprowadza nań, w szczególności, wspomniany wyżej fakt, że w spostrzeżeniu zmysłowym zawiera się sąd klasyfikacyjny, a pewnik abstrakcji wyraża prawdę o istnieniu klas (inaczej, zbiorów). Jako naczelną zasadą pełnokrwistego racjonalizmu zasługuje on na to, żeby mu poświęcić jeszcze jedno rozważanie, tym razem mając na względzie związek tego pewnika z racjonalistyczną tezą aprioryzmu.

## § 2. Zdroworozsądkowy aprioryzm racjonalistów osnuty wokół pewnika abstrakcji

### § 2.1. *Ontologia abstraktów logicznych skorelowana z kategoriami syntaktycznymi języka logiki*

Charakterystyka racjonalizmu jako poglądu, że pewne prawdy poznaje rozum własnymi siłami (*by itself*), równoważna jest powiedzeniu, że istnieją prawdy *a priori* poznawalne tylko rozumowo. Stwierdzenie Dummetta, że wśród prawd apriorycznych znajdują się twierdzenia geometrii i arytmetyki, po dokładniejszym przyjrzeniu się tym dyscyplinom, wymaga (jak widzieliśmy) pewnej korekty, pozostaje natomiast w mocy w odniesieniu do logiki. Należy więc zająć się kwestią aprioryzmu logiki. Nadal będzie w tym pomocne podejście Fregego oddane w zwrocie *Sprache des reinen Denkens*, a także w pierwszym słowie tytułu jego mistrzowskiego dzieła *Begriffsschrift: Eine der arithmetischen nachgebildete Formelsprache des reinen Denkens*<sup>10</sup>.

Inspiracją dla terminu „*Begriffsschrift*” – pismo pojęciowe – był dla Fregego projekt *characteristica universalis*; tak nazwał Leibniz projektowany przezeń uniwersalny sformalizowany język nauki. Każde pojęcie pierwotne miało być w nim wyrażane, inaczej niż w języku naturalnym, przez pojedynczy symbol. Na przykład pojęcie logiczne „każdy”, które w polskim wymaga pięciu liter,

<sup>10</sup> Frege 1879.

w graficznym języku pojęciowym oddaje pojedynczy symbol  $\forall$ . W intencji Fregego pojęcia takie wprowadza się w celu formułowania twierdzeń o bytujących pozaczasowo abstraktach, jak liczby, stałe logiczne itp. W ten sposób każdy z nich dostaje jakby imię własne<sup>11</sup>.

Na imię własne nie zasługuje w nauce (inaczej niż w mitologii) obiekt fikcyjny. Występujące w logice terminy stałe, jak spójniki i operatory, odnoszą się do abstrakcyjnych obiektów czystej myśli. Przyjrzyjmy się im na przykładzie obiektów, których dotyczą przyjęte przez Fregego aksjomaty rachunku predykatów (w przekładzie na obecną standardową notację).

$$\forall x \phi(x) \Rightarrow \phi(a), \phi(a) \Rightarrow \exists x \phi(x)$$

Pierwszy z nich stwierdza: jeśli formuła  $\phi$  odnosi się do każdego  $x$ , to odnosi się do pewnego dowolnego  $a$ , gdzie „ $a$ ” jest nazwą któregoś z indywiduów z danej dziedziny. Drugi stwierdza: jeśli formuła  $\phi$  odnosi się do pewnego dowolnego  $a$ , to istnieje takie  $x$ , do którego się ona odnosi.

W tych formułach występują stałe logiczne  $\forall$ ,  $\exists$  i  $\Rightarrow$ , które według Fregego denotują obiekty abstrakcyjne należące do określonych kategorii ontologicznych. Wykazanie, jakie to są kategorie w przypadku  $\forall$  i  $\exists$  oraz w przypadku  $\Rightarrow$ , to sprawa do osobnych badań.

Dociekania na ten temat podjął znawca logiki Fregego Roman Suszko pod trafiającym w sedno tytułem *Kategorie syntaktyczne i denotacje wyrażen w językach sformalizowanych*<sup>12</sup>, wychodząc od teorii kategorii syntaktycznych Ajdukiewicza<sup>13</sup>. Szczegółowa i dalece techniczna argumentacja Suszki prowadzi do istotnej dla obecnych rozważań konkluzji, że stałe logiczne, jak te wymienione wyżej, denotują obiekty abstrakcyjne, których kategorie ontolo-

<sup>11</sup> Liczne na ten temat uwagi znajdują się w *Gesetze... W angielskim przekładzie, The Foundations of Arithmetic* [1980], znajdujemy je m.in. na stronach 34, 37, 72, 107n, a ich wnikliwą analizę daje Beaney [2005] w odcinku pt. *Frege's Platonism* i następnym, s. 243–248.

<sup>12</sup> Suszko 1964.

<sup>13</sup> Zob. Ajdukiewicz 1935b.



giczne pozostają w związku „zgodności” (jak wyraża się Suszko<sup>14</sup>) z kategoriami syntaktycznymi denotujących te obiekty wyrażen.

Zachodzenie tej korelacji jest ważnym przyczynkiem do wykazania, że aprioryzm poglądu racjonalistycznego jest racjonalny; a wyrażając się bardziej kolokwialnie: pozostaje w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem. Podstawą argumentacji jest fakt, że każdy symbol w formule logicznej ma określoną jednoznacznie kategorię składniową<sup>15</sup>.

Gdy jako *kategorie podstawowe* przyjmiemy się za Ajdukiewiczem zdania i nazwy (w wyżej wymienionych aksjomatach Fregego mamy nazwę „a”), pozostałym symbolom, jak  $\forall$ ,  $\exists$ ,  $\Rightarrow$ , przypada kategoria *funktorów*. Nazwano je tak z tego względu, że ich denotacjami są funkcje, których argumentami są bądź obiekty z kategorii podstawowych, bądź inne funkcje, mniej złożone. Te funkcje są abstraktami, a ponieważ niektóre są denotacjami funktorów, okazuje się, że istnieją abstrakty logiczne. Istnienie takich twórców nie jest jakimś „dziwactwem”, gdy ma się na uwadze, że funkcje są rodzajem relacji, relacje rodzajem zbiorów, a istnienie zbiorów gwarantuje pewnik abstrakcji.

Odnotujemy, że te wyniki są ważną częścią dorobku Szkoły tak ze względu na treść, jak ze względu na prominentne postacie autorów, Ajdukiewicza i Suszki (następcy Ajdukiewicza w kierowaniu zakładami logiki w PAN i UW). Jest to jeden więcej przykład, jak silnie dorobek Szkoły wiąże się z twórczością Fregego. Związek to nie mniej istotny niż relacja Szkoły do Brentana, którą wniósł Twardowski, a podjął w pewnym punkcie Kotarbiński. Z tej dwoistej orientacji rodzi się niejednoznaczność w pojmowaniu antyirracjonalizmu, gdy trzeba wyjść poza ogólny jego zarys, dany w praskim odczycie Ajdukiewicza.

W orientacji, której przewodzili Ajdukiewicz i Suszko, oczywista była akceptacja dla abstraktów teorii mnogości (Suszko głosił jej pochwałę jako rzetelnej ontologii); jej odpowiednikiem u Fregego

<sup>14</sup> Zob. Suszko 1964: 196.

<sup>15</sup> Takiej jednoznaczności brakuje wyrażeniom języka naturalnego, co dokumentuje m.in. praca Marciszewskiego [1988a], oddając to tytułem *How freely can categories be assigned to expressions of natural language?*.

jest logika wyższych rzędów. A ponieważ nie są to obiekty dostępne zmysłom, taka racjonalistyczna ontologia siłą rzeczy pociąga epistemologię, którą przypisuje racjonalistom wyjściowy dla tych rozważań tekst Dummetta.

## § 2.2. *Abstrakcyjne pojęcie klasy u podstawy sądów obserwacyjnych*

Optyka Newtona, dostarczając obficie przykładów abstrakcji geometrycznej, doskonale się też nadaje do badania roli, jaką pełnią w naukach przyrodniczych zdania *obserwacyjne*. Nazywa się je też spostrzeżeniowymi, a w terminologii Koła Wiedeńskiego – sprawozdawczymi (*Protokollsätze*)<sup>16</sup>. Newton dbał nie tylko o strukturę dedukcyjną swego dzieła, czemu zawdzięczamy przejrzyste wyodrębnienie aksjomatów i definicji, lecz również o dokładny opis eksperymentów. Znajdujemy w jego raportach nieprzebraną obfitość zdań rejestrujących przebieg obserwacji, z której metodolog może garściami czerpać przydatne dla swych badań przykłady.

Pierwsze w kolejności twierdzenie powiada, że światła różniące się barwą różnią się także stopniem załamania. W opisie eksperymentu występują, prócz wyliczenia jego akcesoriów (pryzmat, kolorowe paski papieru itp.) nazwy kolorów „czerwony” i „niebieski” oraz nazwa relacji przestrzennej (w opisie położenia pasków) oddana przyimkiem „poniżej”; niech wystarczą dla przykładu tezy.

Wyjaśnienia sensu owych słów nie znajdujemy w definicjach, gdyż te dotyczą terminów specyficznych optyki, a nie wyrażen wziętych z języka naturalnego, toteż Newton nie musi wyjaśniać ich czytelnikowi. A jak on sam doszedł do rozumienia słów „red”, „blue” i „lower”? A pewnością nauczył się ich w dzieciństwie, obserwując, jak posługują się nimi starsi. Taki proces uczenia się słów jest z reguły spontaniczny, ale dla ustalenia uwagi wyobraźmy sobie, że ktoś uczy się tych znaczeń w wyniku procedury dydaktycznej, jaką jest ostensja, czyli używanie definicji ostensywnych.

Nie ma potrzeby opisywania tej procedury, mamy bowiem w literaturze z kręgu Szkoły co najmniej dwie znakomite analizy

<sup>16</sup> Zob. Carnap 1932, Neurath 1932.

metodologiczne: Kotarbińskiej<sup>17</sup> i Przełęckiego<sup>18</sup>. Pouczający jest tytuł drugiej: *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, gdyż sankcjonuje nazwanie procedury ostensywnej definicją, co bywa kwestionowane z powodu jej przebiegu, tak różnego od tradycyjnych sposobów definiowania.

Pouczająca jest też uwaga Przełęckiego, że predykatu spostrzeżeniowego, jak „czerwony”, nie możemy „definiować ostensywnie przez pokazanie wprost jego denotacji, gdyż jest nią pewien przedmiot abstrakcyjny: mianowicie „klasa przedmiotów czerwonych (czy też odpowiadająca jej własność: barwa czerwona)”<sup>19</sup>.

Jest to stwierdzenie dające wiele do myślenia, gdy ma się na uwadze fakt, że zdania spostrzeżeniowe – w sensie Carnapa i innych adwersarzy racjonalizmu – tworzą najbardziej podstawową, czerpiącą wprost z danych zmysłowych część teorii empirycznej. Te zaś zdania są zawsze budowane z predykatów definiowanych ostensywnie, jak to widać w raporcie Newtona, gdzie dowód pewnego prawa optyki wychodzi od zdań budowanych z predykatów „*blue*”, „*lower*” itp.

Mały Izaak zrozumiał, co znaczy słowo „*blue*”, gdy ktoś w jego obecności określił nim niebo, morze i czyjś niebieski kapelusz. Miał wtedy świadomość, że odnosi się ono nie tylko do tych trzech rzeczy, lecz do całej klasy rzeczy podobnych co do koloru, którą te oglądane reprezentują w roli przykładów. To zaś jest równoważne uświadomieniu sobie stosunku należenia elementu do klasy, czyli uchwyceniu podstawowej relacji teoriomnogościowej.

Tak dochodzimy do zaskakującego faktu, że aby stworzyć teorię empiryczną, nieodzowne jest operowanie pewną ideą teoriomnogościową, niedostępną dla zmysłów, lecz tylko dla rozumu. Co też ludzie czynili w sposób intuicyjny, nie przeczuwając, że za ileś wieków pojawią się Georg Cantor, jak też Gottlob Frege, i usankcjonują tę intuicję poprzez wyrafinowaną teorię matematyczną z jej pewnikiem abstrakcji. Innymi słowy, ta abstrakcyjna rozumowa idea wyprzedza dane zmysłowe, czyli jest względem

<sup>17</sup> Kotarbińska 1959.

<sup>18</sup> Przełęcki 1964.

<sup>19</sup> Przełęcki 1964: 160.

nich *a priori*. Trudno odmówić zdrowego rozsądku rzeszom ludzi, skutecznie tworzących w ten sposób naukową i przednaukową wiedzę empiryczną.

**§ 2.3.** *O tym, że aprioryczność pewnika abstrakcji bierze się z wrodzonej dyspozycji poznawczej*

Opory przeciw uznaniu, że istnieje wiedza aprioryczna, mogą się brać ze zbyt wąskiego pojmowania, na czym wiedza polega. o ile kojarzymy to słowo tylko z wiadomościami przyswajanymi z czytania czy szkolnej nauki, i ewentualnie z własnych doświadczeń, których jesteśmy świadomi i potrafimy je opisać, to tracimy z pola widzenia wielki obszar wiedzy podświadomej, instynktownej czy funkcjonującej w postaci dyspozycji, wrodzonych lub nabytych, o których możemy nawet nie wiedzieć. Wiele z tych elementów zasługuje na miano wiedzy apriorycznej, która jest niezbędna do nabywania innej wiedzy; musi więc tę inną wyprzedzać, czyli być względem niej *a priori*.

Nie są to fakty, których nie dałoby się zauważać, ale klimat kulturowy nie zawsze takiej spostrzegawczości sprzyjał. Klimat ten odmienił się za sprawą myśliciela, który nie bał się przyznać, że wyznaje klasyczny racjonalizm XVII wieku, a więc poglądy Leibniza, Kartezjusza i będącego w kręgu Kartezjusza środowiska Port Royal, w którym uprawiano odkrywczo refleksję nad umysłem, poznaniem i językiem. Tym myślicielem jest Noam Chomsky, wybitny lingwista, uważany przez wielu za sprawcę rewolucji naukowej w lingwistyce. Nawet jeśli termin „rewolucja” jest tu na wyrost, to nie można nie przyznać, że Chomski wniósł ożywcze i przekonujące idee dzięki fortunnemu połączeniu racjonalistycznej filozofii z osiągnięciami informatyki. Ten mariaż racjonalizmu z informatyką, może zaskakujący dla osób mniej obytych z dziejami filozofii, nie dziwi jej historyków.

Racjonalizm XVII wieku w wydaniu takich klasyków, jakimi byli Kartezjusz, Leibniz i Pascal, miał w swym jądrze ideę automatu, czyli zaprogramowanej maszyny, w tym maszyny do obliczeń, choć każdy z tej trójcy w inny sposób myśl tę rozwijał i na swój sposób stosował. Jak bardzo się to wiązało z trendami tamtego

stulecia, można się przekonać, na przykład zwiedzając wielkie muzeum techniki w Monachium z jego wspaniałą kolekcją automatów z epoki klasycznego racjonalizmu. W tym kontekście teza aprioryzmu traci aurę tajemniczości czy niezrozumiałości. Wszak automat to urządzenie zaprogramowane, a jeśli potrafi uczyć się z doświadczeń, to jest adekwatnym modelem dwóch typów wiedzy: wiedza nabyta z doświadczeń jest *a posteriori*, zaś ta zawarta w programie jest dla maszyny *a priori*. Żeby stosować ten model do żywych istot, wystarczy uważnie czytać Darwina, który miał ideę algorytmu, a więc także programu, i umiejętnie ją zastosował do rozszyfrowania mechanizmu ewolucji.

Zanim w takim historycznym kontekście powrócimy do kwestii pewnika abstrakcji, podsumujmy ów kontekst słowami Chomsky'ego, który kończy swój komentarz do rozważań Kartezjusza o trójkącie zdaniem: „W tym rozumieniu idea trójkąta jest wrodzona”, po czym oddaje głos Leibnizowi:

Dla Leibniza wrodzone są pewne zasady (na ogół nieuświadomiane): „Idee i prawdy są nam wrodzone jako skłonności, dyspozycje, nawyki i naturalne potencjalności”<sup>20</sup>.

Pewnik abstrakcji dobrze się mieści pod pojęciem skłonności, dyspozycji czy naturalnej potencjalności. Nim umysł Fregego doszedł do wyraźnego przedstawienia sobie abstraktu nazywanego zbiorem i własności określającej ten zbiór, a dłoń nakreśliła na papierze ciąg oznaczających te abstrakty symboli, miliardy istot ludzkich, co najmniej od tego punktu ewolucji, w którym doszło do powstania mowy, przyswajały sobie pojęcia w drodze ostensji.

Ktoś pokazał komuś pewien przedmiot, wymawiając jego nazwę, potem może pokazał drugi i trzeci taki sam pod pewnym względem, zaś odbiorca pokazu spontanicznie pojmował, że to nie jest nazwa wyłącznie tego oto przedmiotu, lecz nieograniczonej niczym klasy rzeczy do niego podobnych pod takim to a takim względem. Na tym etapie nie mamy do czynienia z dowiadymaniem się, że jest tak a tak (jak ten, kto poznaje pewnik abstrakcji z kart podręcz-

<sup>20</sup> Chomsky 1971, w przekładzie polskim s. 268.

nika), lecz z wiedzą, *jak* wykorzystać ogląd pokazywanego wzorca do ukształtowania pojęcia ogólnego, denotującego nieskończoną potencjalnie klasę tego rodzaju przedmiotów.

Jeśli jest w tym zjawisku coś zagadkowego, to okoliczność, że nie znamy ani struktury mózgowej odpowiadającej za tę umiejętność, ani mechanizmu ewolucji, który do takiej struktury doprowadził. Ale brak nam tych obu danych również gdy idzie o instynkty zwierząt, a to jest kolosalny repertuar wrodzonej wiedzy typu *jak*. Młody bocian, lecący po raz pierwszy do ciepłych krajów, a więc bez odrobiny doświadczenia, znajduje nieomylnie trasę. Jeśli pomimo takich zagadek nie odmawiamy gatunkowi bocianiemu owej umiejętności, to dlaczego odmawiać gatunkowi ludzkiemu umiejętności abstrakcji jako wrodzonej genetycznie dyspozycji? A skoro się z tym już zgodzimy, to czemu odmawiać sensu lub prawdziwości formule, która tę dyspozycję werbalizuje?

### § 3. Naukowość filozofii w programie Szkoły i w jego realizacjach

#### § 3.1. *Problem oparcia antyirracjonalizmu na logice matematycznej. Votum separatum Kotarbińskiego*

Logistyczny antyirracjonalizm Szkoły deklarowany przez Ajdukiewicza<sup>21</sup> da się streścić – przypomnijmy – w dwóch postulatach: (1) uprawiać filozofię wedle tych samych kryteriów ścisłości, których przestrzegają przodujące metodologicznie nauki szczegółowe, oraz (2) stosować w filozofii aparaturę pojęciową logiki symbolicznej. Sprowadzają się one do wymogu uprawiania filozofii w sposób naukowy, z akcentem na stosowanie logiki symbolicznej. To znaczy: tej zapoczątkowanej przez Fregego, zwanej też matematyczną, a w tytule artykułu – logistyką.

Nie zostało powiedziane w tym programie, jakiej treści filozofia ma być w ten sposób uprawiana. Można jednak odtworzyć pewne treści z praktyki niektórych czołowych przedstawicieli Szkoły.

<sup>21</sup> Ajdukiewicz 1935a.

W tym aspekcie merytorycznym najbardziej aktywny i wyrazisty był Tadeusz Kotarbiński, który wytrwale się opowiadał po stronie materializmu, empiryzmu i behawioryzmu, a z materializmu wybierał taką jego postać, która neguje realność cech, zdarzeń, procesów i stanów psychicznych, a w szczególności jest krytyczna wobec poglądu o istnieniu zbiorów. Kierunek ten przypisuje realność jedynie trójwymiarowym obiektom bytującym w czasie (czyli, krótko mówiąc – tylko bryłom). Ten kompleks poglądów określał on terminami: „reizm”, „konkretyzm”, „somatyzm”.

W obecnym kontekście przyda się termin „konkretyzm”. Swą etymologią implikuje on odrzucenie racjonalizmu typu Fregowskiego, który prawo bytu przypisuje też abstraktom, w szczególności zbiorom, jak to artykułuje pewnik abstrakcji. W związku z tym powstaje dość zawiły problem interpretacyjny: jak pogodzić z konkretyzmem tę charakterystyczną dla Szkoły postawę, którą miał być antyirracjonalizm logistyczny, a więc wspierany standardową logiką w stylu Fregego?

Nie da się wtedy terminu „anty-ir-racjonalizm” sparafrazować jako „racjonalizm”, choć taka parafraza wynikałaby – jak już o tym była mowa – z zastosowania podwójnej negacji. Albowiem logiki matematycznej i reszty matematyki nie da się uprawiać bez implikującego racjonalizm pojęcia zbioru. Matematyk bowiem często rozważa istnienie funkcji; funkcja jest pewnego typu relacją, a relacje pojmuje się jako zbiory. Gdy idzie o wybór formalizmu do uprawiania matematyki, może to być zainicjowana przez Cantora teoria mnogości połączona z logiką Hilberta, może być zainicjowana przez Fregego logika wyższych rzędów, może być też teoria typów Russella, ale wszystkie one mają u podstaw pojęcie zbioru.

Ze szczególnym naciskiem dezaprobuje Kotarbiński<sup>22</sup> logikę wyższych rzędów, wyrażając nadzieję, że dalszy rozwój doprowadzi do jej eliminacji, a zastąpi ją mereologia Leśniewskiego. Wprawdzie mereologia cieszy się sporym zainteresowaniem jako środek rozwiązywania pewnych kwestii, jak stosunek część-całość, ale nie posunęła się ani o krok w kierunku przydatności dla matematyki. Co więcej, logika wyższych rzędów okazuje się dziś cennym narzę-

<sup>22</sup> Kotarbiński 1957: 158.

dziem informatyki za sprawą pewnego wyniku Gödla, który znacząco rzutuje na procedury automatycznego dowodzenia twierdzeń<sup>23</sup>.

Nie znaczy to jednak, że konkretyzm się nie liczy w dorobku Szkoły. Jest to inspirujący partner do dyskusji, który stawia przed racjonalizmem wyzwanie do uściślenia swoich racji; z tej polemicznej inspiracji bierze się znaczna część wywodów niniejszego tekstu. Ponadto zawiera się w konkretyzmie zachęta metodologiczna, żeby badania naukowe zaczynać od uchwytnych intersubiektywnie konkretów, co realizuje się na przykład w teorii i praktyce definicji operacyjnych.

Na ten rys konkretyzmu z aprobatą zwracają uwagę Kotarbińska<sup>24</sup> i Grzegorzcyk<sup>25</sup>. Grzegorzcyk postuluje liberalizację konkretyzmu przez uwolnienie go od szkodliwych dla nauki ograniczeń, a to w ten sposób, żeby go uzupełnić o teorię typów Russella. Brzmi to dość ekscentrycznie, zważywszy na nieskończoną hierarchię zbiorów w tej teorii, ale jest w tym myśl warta zastanowienia. Mianowicie, istnienie, w sensie, który Kotarbiński postuluje jako jedyny dopuszczalny, przyznać można tylko przedmiotom najniższego typu logicznego, a wyższym przypisywać coraz to „słabsze” rodzaje istnienia. Wtedy konkretysta mógłby z czystym sumieniem stosować na każdym poziomie kwantyfikację egzystencjalną, a wyróżniając poziom podstawowy jako jedynie słuszny filozoficznie, pozostać przy swej ortodoksji. Dzięki tej propozycji Grzegorzcyka, który jako filozof miał skłonność do konkretyzmu, a jako matematyk widział jego utopijność, może się otworzyć przed myślą Kotarbińskiego kierunek rozwoju wart podjęcia w kolejnym pokoleniu Szkoły. Ponieważ teoria typów to w latach trzydziestych flagowy okręt logiki matematycznej, tak zreformowana myśl Kotarbińskiego mogłaby się zmieścić w nurcie antyirracjonalizmu o charakterze „logistycznym”.

<sup>23</sup> Por. Marciszewski 2006.

<sup>24</sup> Zob. Kotarbińska 1967.

<sup>25</sup> Zob. Grzegorzcyk 1997.



### § 3.2. Interakcja filozofii z logiką w twórczości Ajdukiewicza, Tarskiego i Łukasiewicza

Inne sposoby powiązania filozofii z logiką, wolne od takich kontrowersji, jak omawiane wyżej, a każdy odmienny i jedyny w swoim rodzaju, egzemplifikuje twórczość Ajdukiewicza, Tarskiego i Łukasiewicza (poruszam tu tylko najbardziej znane przykłady, ale na nich rzecz się nie kończy).

Kazimierz Ajdukiewicz, zgodnie z postulatem artykułu *Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce*<sup>26</sup>, stosuje aparaturę pojęciową logiki w tylu kontekstach, gdy wyklada swoje poglądy filozoficzne lub analizuje krytycznie inne, że ich omówienie wymagałoby osobnego studium; wspomnę więc tylko krótko pewne przykłady. W artykule *Obraz świata i aparatura pojęciowa*<sup>27</sup> Ajdukiewicz opisuje język potrzebny do określenia i uzasadnienia zajmowanego przezeń wtedy stanowiska filozoficznego, które nazywa radykalnym konwencjonalizmem. Jest on idealizacją języka stosowanego *de facto* w naukach; idealizacja to zabieg praktykowany w naukach jako pierwszy krok ku uzyskaniu obrazu świata maksymalnie zbliżonego do rzeczywistości. Wzór i metodę takiej idealizacji języka czerpie Ajdukiewicz (jak się wyraża) z „języków systemów logistycznych”, tak więc w pośredni sposób korzysta z logistyki w uprawianiu filozofii konwencjonalizmu.

We wnikliwej i obszernej recenzji z *Elementów* Kotarbińskiego<sup>28</sup>, zatytułowanej *Reizm*<sup>29</sup>, Ajdukiewicz niezgodę na reizm formułuje i uzasadnia w terminach swej teorii spójności syntaktycznej, dla której przyjęło się szeroko określenie „gramatyka kategorialna”. Nie jest to, ściśle biorąc, teoria należąca do logiki. Światową karierę zrobiła ona jako dział lingwistyki formalnej, ale jedno z jej źródeł jest w logice Fregego (drugie sięga Husserla), a liczne jej zastosowania krzyżują się z badaniami logicznymi. Owa kariera w skali światowej jest tak znacząca w refleksji nad fenomenem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, że trzeba ją tu odnotować przynajmniej

<sup>26</sup> Ajdukiewicz 1935a.

<sup>27</sup> Ajdukiewicz 1934.

<sup>28</sup> Kotarbiński 1929.

<sup>29</sup> Ajdukiewicz 1930.

w formie listy nazwisk z międzynarodowej elity logików, filozofów i lingwistów, którzy podejmowali tę teorię w celu jej rozwijania i stosowania<sup>30</sup>. Oto niektórzy prominenci z tego kręgu: Bar-Hillel, Bocheński, Creswell, Curry, Geach, Hiż, Lambek, Montague, Mostowski, Suszko, van Benthem. Podsumujmy to zwięzłą definicją oraz oceną tego znakomitego dzieła Ajdukiewicza, jaką dał jeden z jego komentatorów:

Categorial grammar is a theory of syntax and of the semantic interpretation of syntactic structure which is simple, elegant and powerful<sup>31</sup>.

Jako przykład jej mocy filozoficznej może służyć ontologiczna interpretacja kategorii syntaktycznych w cytowanym wyżej studium Suszki<sup>32</sup>.

A oto szczególnej doniosłości przypadek interakcji filozofii z logiką. Alfred Tarski swym przełomowym studium o pojęciu prawdy w językach nauk dedukcyjnych<sup>33</sup> pokonał silny w owym czasie trend, żeby prawdziwość twierdzenia redukować w systemach dedukcyjnych do cechy dowodliwości. To, co uważano za przewyższoną pozostałość po Arystotelesie – klasyczną koncepcję prawdy jako zgodności zdania ze stanem faktycznym – okazało się wielkim osiągnięciem naukowym na poziomie konstrukcji formalnych, a zarazem dowodem zasadności fundamentalnej idei filozoficznej. Ciekawym świadectwem oddziaływania teorii prawdy Tarskiego na wielkie osobistości filozofii jest wspomnienie odnotowane w autobiografii Poppera<sup>34</sup>.

When in 1935 Tarski explained to me (in the *Volksgarten* in Vienna) the idea of his definition of the concept of truth, I realized how important it was, and that he had finally rehabilitated the much maligned corre-

<sup>30</sup> Wymieniam przykładowo, na podstawie artykułu Marciszewskiego 1988b.

<sup>31</sup> Levin 1988: 179.

<sup>32</sup> Suszko 1964.

<sup>33</sup> Tarski 1933.

<sup>34</sup> Popper 1982: 98.

spondence theory of truth which, I suggest, is and always has been the commonsense idea of truth.

Kolejny wymowny przykład związku filozofii z logiką to twórczość Jana Łukasiewicza. Łukasiewicz<sup>35</sup> swym rozważaniem na temat stosunku logiki do filozofii wspiera i uzupełnia stanowisko Ajdukiewicza<sup>36</sup>, a zarazem, gdy idzie o tematykę dociekań filozoficznych, wkracza na nowe tereny. Angażuje się w krytyczną analizę determinizmu<sup>37</sup> i uzbiera swą indeterministyczną wizję świata w potężne narzędzie formalne, tworząc logikę wielowartościową<sup>38</sup>. W najnowszym pokoleniu spadkobierców Szkoły zauważono związki indeterminizmu i logiki wielowartościowej z powstałą później logiką temporalną, co dało początek nowemu nurtowi nawiązujących do Łukasiewicza badań<sup>39</sup>.

Taka integracja filozofii z logiką dokonuje się siłą rzeczy spontanicznie, bo taka jest natura obu dyscyplin, że każda potrzebuje drugiej. Tego rodzaju procesy mogą mieć różny zakres i różną intensywność. W Szkole, jak widać choćby z powyższego wrywkowego przeglądu, były one rozległe i o dużym nasileniu. Ten biorący się z natury rzeczy proces był wzmocniony zakreślonym świadomie programem. Daje się on odczytać z wypowiedzi Ajdukiewicza o logistycznym uprawianiu filozofii, a wcześniej sformułował go dobitnie inicjator Szkoły Kazimierz Twardowski. Sięgnijmy na zakończenie do tych myśli Założyciela.

### **§ 3.3.** *Twardowskiego program unaukowania filozofii i jego realizacja w dziejach Szkoły*

Na uroczystych obchodach dwudziestopięciolecia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w roku 1929 Twardowski wygłosił programowe przemówienie. Zawarł w nim swą koncepcję filozofii i program jej uprawiania w środowisku PTF, co w dużym stopniu

<sup>35</sup> Łukasiewicz 1936.

<sup>36</sup> Ajdukiewicz 1935a.

<sup>37</sup> Łukasiewicz 1961a.

<sup>38</sup> Łukasiewicz 1930.

<sup>39</sup> Np. Trzęsicki 2008, Surowik 2013.

pokrywało się z kręgiem Szkoły. Oto jego fragment kluczowy dla obecnych rozważań.

Dokonywając naukowego opracowania pewnych poglądów zrazu metafizycznych, poszczególne nauki współpracują zarazem około budowy naukowego poglądu na świat, a ponieważ do takiego naukowego poglądu zmierzają też sami twórcy poglądów metafizycznych, o ile w swych pomysłach liczą się z wynikami specjalnych badań naukowych, przeto wytwarza się tym sposobem pewna *wzajemność*: nauki specjalne czerpią pewne pomysły, pojęcia i tezy z systemów metafizycznych, a systemy metafizyczne otrzymują te pomysły, pojęcia i tezy od tych nauk z powrotem w stanie *unaukowionym*. w miarę zaś, jak ten proces będzie postępował, filozoficzny pogląd na świat [...] będzie się stopniowo zbliżał do naukowego<sup>40</sup>.

Żeby postulat ten ukonkretnić, zauważmy przykładowo, jak różne działy filozofii współdziałają z różnymi naukami szczegółowymi: etyka i estetyka z psychologią (Twardowski), epistemologia z historią nauki (Ajdukiewicz), ontologia z teorią mnogości (Suszko), całość uprawianej naukowo filozofii z logiką matematyczną (Ajdukiewicz, Bocheński *etc.*).

Postulat unaukowania filozofii przez partnerstwo z naukami nie jest czymś oczywistym. Świadczy o tym fakt, że pewne liczące się kierunki filozoficzne widzą sprawę inaczej. Jedne lansują dominację jakiejś nauki nad filozofią, na przykład fizyki (fizykalizm Carnapa, Neuratha *etc.*), inne z kolei głoszą dominację filozofii na przykład nad matematyką (reizm Kotarbińskiego), a jeszcze inne całkowitą wzajemną niezależność (tzw. tomizm egzystencjalny szkoły Krąpca).

Znakomitym przykładem wzajemności oddziaływań, który Twardowski przywołuje w kontekście cytowanych wyżej zdań, są dzieje stosunków między atomizmem filozofów antycznych, odnowionym w dobie Renesansu, i teorią atomistyczną we współczesnej fizyce. Istotnie. Wprawdzie cząstki elementarne w niczym nie

<sup>40</sup> Twardowski 1965: 383.

przypominają atomów Demokryta poza tym, że są elementarne, ale dla docenienia tej filozoficznej inspiracji wystarczy mieć na uwadze samą ideę elementarności wraz z pomysłem, że różne kombinacje cząstek elementarnych skutkują różnymi rodzajami zjawisk w makroświecie.

Jak sprawdza się w przypadku atomizmu pogląd Twardowskiego, że systemy filozoficzne „otrzymują pojęcia i tezy od nauk z powrotem w stanie unaukowionym”? Nauka odwdzińczyła się filozofom atomistom, gdy podejmując ich idee i prowadząc w ich duchu badania eksperymentalne, doprowadziła do nowych głębokich pytań filozoficznych. Rodzi je na przykład dualizm korpuskularno-falowy, w którym człon pierwszy potwierdza wizję atomistyczną, ale nie zgadza się z nią człon drugi, i tak powstaje problem do wspólnego namysłu fizyków i filozofów.

Ten wzorzec wzajemnie korzystnej interakcji realizuje się w poczynaniach Szkoły w ten sposób, że nauką, która najbliższej współpracuje z filozofią, jest w dominującym stopniu logika matematyczna. Mamy w tym względzie pełną zgodność między twórczością Szkoły i programową deklaracją z praskiego odczytu Ajdukiewicza, a zarazem zgodność dążeń i poczynañ wśród przedstawicieli Szkoły. Przy tej zgodności dążeń co do metody, a także wspólnej koncentracji na epistemologii i ontologii, są one merytorycznie odmienne co do kierunków filozoficznych, pod którymi podpisują się autorzy.

W § 3.2 mowa jest o silnym powiązaniu logiki z filozofią w twórczości Łukasiewicza, co znakomicie ilustruje ideę unaukowania filozofii Twardowskiego. Ajdukiewicz z kolei, z charakterystyczną dlań dążnością do szukania coraz lepszych rozwiązań, miał kolejno kilka życiorysów filozoficznych, w każdym jednak niezmiennie wiązał filozofię z logiką. Jako radykalny konwencjonalista posługuje się dla uściślenia tego stanowiska aparaturą pojęciową logiki. Gdy pod koniec swej ewolucji skłania się do pragmatycznego platonizmu, a więc pewnej odmiany racjonalizmu, to sięga po argumenty metodologii nauk wyposażonej w aparat pojęciowy logiki<sup>41</sup>.

<sup>41</sup> Zob. Ajdukiewicz 1958.

Ten dobór przykładów, ograniczony do wzajemnych oddziaływań w obrębie Szkoły, nie powinien przesłaniać faktu, że w każdym pokoleniu Szkoły czerpano obficie z twórczości autorów zagranicznych. Tak było nie tylko na początku, gdy działała potężna siła grawitacji Fregego, Russella czy Cantora, lecz także w następnych generacjach, gdy wnikliwie studiowano Gödla, Poppera, Quine'a i inne znakomitości filozofii analitycznej.

Obecne pokolenie wychowanków Szkoły zwraca się często ku tematami z pogranicza logiki i informatyki, wiążąc to, wzorem antenatów, z problematyką filozoficzną. W pewnych kręgach czyni się to pod hasłem poszukiwania światopoglądu informatycznego, a więc wizji świata na miarę obecnego czasu.

Stanowi więc Szkoła fenomen ciągłości, który przetrwał dwa kataklizmy wojenne oraz wstrząsy ustrojowe i dotarł do nowej epoki – cywilizacji informatycznej. W tych nowych czasach dobrze się on sprawdza ze swym programem logicznego racjonalizmu.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1930), *Tadeusz Kotarbiński: Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Lwów 1929, „Przegląd Filozoficzny”, R. 33, s. 140–160. Przedruk jako *Reizm* w: Ajdukiewicz 1960.
- Ajdukiewicz K. (1934), *Das Weltbild und die Begriffsapparatur*, „Erkenntnis”, t. 4, s. 259–287. Wersja polska pt. *Obraz świata i aparatura pojęciowa* w: Ajdukiewicz 1960.
- Ajdukiewicz K. (1935a), *Der logistische Anti-Irrationalismus in Polen*, „Erkenntnis”, t. 5, s. 151–161. Wersja polska pt. *Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce*, „Przegląd Filozoficzny” 1934, R. 37, s. 399–408.
- Ajdukiewicz K. (1935b), *Die syntaktische Konnexität*, „Erkenntnis”, t. 5, s. 1–37. Wersja polska pt. *O spójności syntaktycznej* (przeł. Franciszek Zeidler) w: Ajdukiewicz 1960.
- Ajdukiewicz K. (1958), *Trzy pojęcia definicji*, „Studia Filozoficzne”, nr 5, s. 3–16. Przedruk w: Ajdukiewicz 1965.
- Ajdukiewicz K. (1960), *Język i poznanie*, t. 1: *Wybór pism z lat 1920–1939*, Warszawa: PWN.
- Ajdukiewicz K. (1963), *Zagadnienie uzasadniania*, „Studia Filozoficzne”, nr 2, s. 4–13.
- Ajdukiewicz K. (1965), *Język i poznanie*, t. 2: *Wybór pism z lat 1945–1963*, Warszawa: PWN.
- Beaney M. (2005), *Frege, Russell and Logicism*, w: Beaney & Reck (red.) 2005.

- Beaney M. & Reck E.H. (red.) (2005), *Gottlob Frege: Critical Assessments of Leading Philosophers*, Vol. I: *Frege's Philosophy in Context*, London & New York: Routledge. Taylor & Francis Group.
- Buszkowski W., Marciszewski W., van Benthem J. (red.) (1988), *Categorial Grammar*, Amsterdam etc.: John Benjamins Co.
- Carnap R. (1932), *Über Protokollsätze*, „Erkenntnis”, Vol. 3, s. 215–228.
- Chomsky N. (1971), *Recent Contributions to the Theory of Innate Ideas*, w: J.R. Searle (red.) 1971. Wersja polska pt. *Nowy przyczynek do teorii idei wrodzonych* (przeł. Urszula Niklas) w: Stanosz (red.) 1977.
- Dummett M. (1981), *The Interpretation of Frege's Philosophy*, London: Duckworth.
- Feys R., Fitch F.B. (1969), *Dictionary of Symbols of Mathematical Logic*, Amsterdam: North Holland.
- Fraenkel A.A. (1976), *Abstract Set Theory*, Amsterdam: North Holland.
- Frege G. (1879), *Begriffsschrift: Eine der arithmetischen nachgebildete Formelsprache des reinen Denkens*, Halle a. S.: Nebert.
- Frege G. (1893), *Grundgesetze der Arithmetik, Begriffsschriftlich abgeleitet*, Jena: Pohle. Wersja angielska pt. *The Foundations of Arithmetic. A logico-mathematical Enquiry into the Concept of Number* (przeł. John L. Austin), Oxford: Blackwell, 1980.
- Gillies D. (2013), *Frege, Dedekind, and Peano on the Foundations of Arithmetic*, Abingdon-on-Thames: Routledge.
- Grzegorzczak A. (1981), *Lambda-operator*, w: Marciszewski (red.) 1981.
- Grzegorzczak A. (1997), *Logic – a Human Affair*, Warszawa: Scholar.
- Kotarbińska J. (1959), *Tak zwana definicja dejktyczna*, w: *Fragmenty filozoficzne. Seria druga. Księga pamiątkowa ku uczczeniu [...] Tadeusza Kotarbińskiego*, Warszawa: PWN.
- Kotarbińska J. (1967), *Kłopoty z istnieniem (rozważania z zakresu semantyki)*, w: *Fragmenty filozoficzne. Seria trzecia. Księga pamiątkowa ku czci Tadeusza Kotarbińskiego w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa: PWN.
- Kotarbiński T. (1929), *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Lwów: Ossolineum.
- Kotarbiński T. (1957), *Wykłady z dziejów logiki*, Łódź: Ossolineum.
- Levin H. (1988), *A Philosophical Introduction to Categorial and Extended Categorial Grammar*, w: Buszkowski et al. (red.) 1988.
- Łukasiewicz J. (1930), *Philosophische Bemerkungen zu mehrwertigen Systemem des Ausagenkalküls*, „Comptes rendus de la Société des Sciences et des Lettres de Varsovie”, Cl. III, 23, s. 51–77. Wersja polska pt. *Uwagi filozoficzne o wielowartościowych systemach rachunku zdań* (przeł. Egon Vielrose), w: Łukasiewicz 1961a.
- Łukasiewicz J. (1936), *Logistyka a filozofia*, „Przegląd Filozoficzny”, t. 39, s. 115–131. Przedruk w: Łukasiewicz 1961a.
- Łukasiewicz J. (1961a), *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, Warszawa: PWN.
- Łukasiewicz J. (1961b), *O determinizmie*, w: Łukasiewicz 1961a.

- Marciszewski W. (red.) (1981), *Dictionary of Logic as Applied to the Study of Language. Concepts, methods, theories*, The Hague etc.: Martinus Nijhoff.
- Marciszewski W. (1988a), *How Freely Can Categories Be Assigned to Expressions of Natural Language?*, w: Buszkowski et al. (red.) 1988.
- Marciszewski W. (1988b), *A Chronicle of Categorical Grammar*, w: Buszkowski et al. (red.) 1988.
- Marciszewski W. (2006), *The Gödelian Speed-up and Other Strategies to Address Decidability and Tractability*, „Studies in Logic, Grammar and Rhetoric”, t. 22, University of Białystok, <http://logika.uwb.edu.pl/studies/>.
- Mostowski A. (1948), *Logika matematyczna. Kurs uniwersytecki*, Warszawa–Wrocław, Monografie Matematyczne.
- Neurath O. (1932), *Protokollsätze*, „Erkenntnis”, t. 3, s. 204–214.
- Newton I. (1730), *Opticks or, a Treatise of the Reflexions, Refractions, Inflexions and Colours of Light*, London (fourth edition). Wydanie reprograficzne, Dover Publications 1952.
- Popper K. (1982), *Unended Quest. An intellectual autobiography*, Glasgow: Fontana/Collins.
- Przełęcki M. (1964), *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, w: *Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci profesora Kazimierza Ajdukiewicza*, Warszawa: PWN.
- Searle J.R. (red.) (1971), *The Philosophy of Language*, Oxford: Oxford University Press.
- Stanosz B. (red.) (1977), *Lingwistyka a filozofia*, Warszawa: PWN.
- Surowik D. (2013), *Logika, wiedza i czas. Problemy i metody temporalno-logicznej reprezentacji wiedzy*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Suszko R. (1964), *O kategoriach syntaktycznych i denotacjach wyrażen w językach sformalizowanych*, w: *Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci profesora Kazimierza Ajdukiewicza*, Warszawa: PWN.
- Tarski A. (1933), *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Wersja niemiecka, z istotnymi modyfikacjami, pt. *Der Wahrheitsbegriff in den formalisierten Sprachen*, „Studia Philosophica” 1936, t. 1. Wersja angielska, oparta na niemieckiej, pt. *The concept of truth in formalized languages*, w: Tarski 1956.
- Tarski A. (1956), *Logic, Semantics, Metamathematics. Selected Papers from 1923 to 1938* (przeł. J.H. Woodger), Oxford: Clarendon University Press.
- Trzęsicki K. (2008), *Logika temporalna. Wybrane zagadnienia*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Twardowski K. (1931), *Przemówienie wygłoszone na obchodzie dwudziestopięciolecia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie dnia 12 lutego 1929*, w: *Księga pamiątkowa PTF*, Lwów: PTF. Przedruk w Twardowski 1965.
- Twardowski K. (1965), *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN.



# Kazimierz Twardowski i psychologiczna Szkoła Lwowska<sup>1</sup>



## TERESA RZEPA

Ur. 1952, doktoryzowała się u prof. Eugeniusza Talejki w UAM (1979), gdzie się także habilitowała (1990); tytuł profesora uzyskała w 1999 r. Wykładała w UAM (1974–1993) i w Uniwersytecie Szczecińskim (1993–2011); obecnie wykłada w Uniwersytecie SWPS w Poznaniu (od 2011). Autorka m.in. książek: *Psychologia Władysława Witwickiego* (1991) i *Życie psychiczne i drogi do niego* (1998).

**T**o w uniwersyteckich kręgach dziewiętnastowiecznej Europy podjęto działania na rzecz naukowej samodzielności psychologii. Chodziło o wyodrębnienie przedmiotu, zakresu i metod badań psychologicznych, o miejsce nowej dyscypliny w systemie nauk oraz o prawa i teorie psychologiczne. Aby tego dokonać, należało odrzucić dotychczasowe spekulacje na temat duszy i przystąpić do zgłębiania natury psychiki (umysłu, świadomości, życia psychicznego lub wewnętrznego) jako przedmiotu zainteresowań nowej nauki, za pomocą obiektywnych metod

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu „The Significance of the Lvov-Warsaw School in European Culture” finansowanego ze środków Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

przyrodniczych. Tak wytyczona droga do uzyskania „przepustki” do świata nauki stała się domeną niemieckich psychofizyków i psychofizjologów [Pieter 1972, Rzepa 1998, 2002, Stachowski 2000, Schultz i Schultz 2008, Rzepa i Dobroczyński 2009].

Wybór „przyrodniczej” drogi uzasadniania naukowości psychologii uzależniał ją od metodologii stosowanej przez fizjologów, a jednocześnie oddalał od odwiecznych związków z filozofią, posługującą się metodami racjonalnymi. Na tym tle nabrzmiewał spór dotyczący miejsca psychologii: albo wśród nauk przyrodniczych, albo humanistycznych. Zanim zapewniający psychologii naukową autonomię rozbrat z filozofią i fizjologią stał się możliwy, w ostatnich dwóch dziesięcioleciach XIX wieku i na początku wieku XX dominowały w Europie dwa nurty psychologiczne. Pierwszy z nich, związany głównie z działalnością naukową Gustava Theodora Fechnera (1801–1887) i Wilhelma Wundta (1832–1920), błyskawicznie zdobywał przewagę ze względu na odkrycia eksperymentalne, coraz to nowe cele i specjalistyczną aparaturę badawczą. Wundta szybko okrzyknięto „ojcem” psychologii fizjologicznej (eksperymentalnej), gdyż dzięki swej aktywności naukowej i organizacyjnej dowiódł korzyści i sensowności pracy laboratoriów psychologicznych, ukierunkowanych na pomiar procesów zachodzących w „psychofizycznym indywiduum jako takim” pod wpływem kontrolowanych bodźców fizycznych, rejestrowanych w świadomości jako wrażenia i uczucia [Wundt 1894, Wundt 1896, Wundt 1902, Zusne 1975, Rzepa 1991, Rzepa 1998, Tomaszewski 1998, Stachowski 2000, Schultz i Schultz 2008].

Nurt drugi natomiast łączył się ze szkołami myślenia powstającymi na fundamencie krytycznego podejścia do psychofizjologii, a dokładniej – z psychologią deskryptywną Franza Brentana (1838–1917). Brentano [1874/1999] zakładał, że każdy akt psychiczny jako element oczywistego i bezpośredniego doświadczenia wewnętrznego uświadamia zarazem zaistnienie czegoś oraz przebieg samego aktu uświadamiania sobie tego czegoś. Stąd też główną metodą psychologii ustanowił introspekcyjną (obserwacyjną) analizę aktów świadomości, intencjonalnie ukierunkowujących ją na przedmioty spostrzegania, oceniania, rozumowania, sądzenia itp. [Pieter 1972, Zusne 1975, Rzepa 1991, Rzepa 1998, Rzepa 2002, Tomaszewski 1998, Stachowski 2000, Schultz i Schultz,

2008]. Warto dodać, że psychologię aktów uważa się za pierwowzór holistycznego podejścia do człowieka, charakterystycznego nie tylko dla niebawem powołanych: psychologii postaci i fenomenologii, lecz i dla współczesnej psychologii humanistycznej.

Właściwie większość polskich uczonych zainteresowanych psychologią zetknęła się z tymi nurtami i sposobami uprawiania psychologii. Przykładowo, do uczniów Gustava Theodora Fechnera lub/i Wilhelma Wundta należeli: Piotr Chmielowski (1848–1904), Aleksander Świętochowski (1849–1938), Julian Ochorowicz (1850–1917), Adam Mahrburg (1855–1913), Jan Władysław Dawid (1859–1914), Witold Rubczyński (1864–1938), Władysław Witwiczki (1878–1948), Stanisław Loria (1883–1958). Zaś do grona uczniów Franza Brentana należy zaliczyć przede wszystkim Kazimierza Twardowskiego (1866–1938), który pozostawał pod jego wpływem przez dziewięć lat (1886–1894) i podobnie jak on nie dostrzegał problemu w uprawianiu psychologii przez filozofa. Do tego grona należy także zaliczyć psychologów o lwowskim rodowodzie, którzy od Twardowskiego przejęli styl uprawiania nauki, w tym – psychologii. Bodaj najlepszym tego dowodem są słowa Witwickiego, który 9 maja 1902 roku tak napisał (z Lipska) do Twardowskiego<sup>2</sup>:



Władysław Witwiczki

Ma tutaj kurs tylko Wundt albo Lipps. A Brentano, Höfler i wszystko inne – to się nazywa die ältere Psychologie. [...] Mnie to drażni okropnie, kiedy ludzie operują pojęciami Wundtowskimi jak czymś, czemu odpowiadają stosunki rzeczywiste i kiedy dla nich Wundt a prawda – to wszystko jedno. [...] doprawdy jest coś religijnego w tej ich sile przekonania, a raczej świętości tych przekonań. „To są prawdy niewzruszone, które «nowsza psychologia» odkryła i nad którymi nie ma dyskusji”. Mogą być ludzie nieoświeceni, którzy tych prawd nie znają jeszcze, ale nie ma ludzi, którzy by znając «nowszą psychologię», nie wierzyli w to,

- <sup>2</sup> Komplet listów Władysława Witwickiego do Kazimierza Twardowskiego otrzymałam dzięki uprzejmości p. Anny Witwickiej, żony Tadeusza (1902–1970) – starszego syna Witwickiego.

co Wundt powiedział [...]. Robienie psychologii na podstawie obserwacji swojego życia wewnętrznego i cudzych zeznań, to jest zabawka, opieranie się na śladach ludzkiego życia psychicznego, jak sztuka, literatura, język itd. To nie jest psychologia, tylko Völkerpsychologie!

Jak w każdej nauce, tak i w psychologii istniały (i istnieją) podziały i spory, świadczące zarówno o sile ludzkich emocji, jak i o dynamice i żywotności dyscyplin naukowych. Jednak jakkolwiek ustosunkowujących się wobec siebie, pierwszych psychologów integrował wspólny cel: naukowa samodzielność psychologii. W realizacji tego celu przodowali niemieccy psychologowie, a ich działalności przyglądali się Polacy, którzy przenosili do kraju przekonanie o wartości tworzenia rodzimej psychologii.

Tak też się stało, kiedy 29-letni Kazimierz Twardowski objął 15 listopada 1895 roku Katedrę Filozofii w Uniwersytecie Lwowskim. Ten nowoczesny uczony, który za swego najważniejszego nauczyciela uznawał Franza Brentana, nie mógł pominąć psychologii – dyscypliny modnej i błyskawicznie zdobywającej rzesze zwolenników [Twardowski 1992]. Spośród możliwych pobudek psychologicznej aktywności Twardowskiego na pierwszy plan wysuwa się więc motyw genetyczny [Twardowski 1992, Jadczak 1997, Rzepa 1997, Rzepa i Dobroczyński 2009]. Życie Twardowskiego przypadło na burzliwy czas narodzin psychologii naukowej. Europejska edukacja umożliwiła mu bezpośrednie kontakty i przegląd ówczesnie najbardziej znanych szkół myślenia i laboratoriów psychologicznych. Spotkanie i wieloletnia współpraca z Brentanem oraz uznanie dla jego poglądów w dużej mierze wyznaczyły styl uprawiania nowej nauki zgodnie z duchem psychologii deskryptywnej. Oczywiście, w centrum jego zainteresowań pozostawała filozofia, a w jej ramach – głównie zagadnienia przedmiotu, aktu i treści zjawisk psychicznych oraz możliwych dróg poznania. Lecz ta problematyka była i jest bliska również psychologii. Za kolejny motyw psychologicznej aktywności Twardowskiego należy więc uznać odkrycie wspólnych dla obu nauk obszarów badań, najwyraźniej ukazane w wieloperspektywicznej teorii czynności i wytworów [Twardowski 1912/1965]. Następnym motywem skłaniającym Twardowskiego do zajmowania się psychologią były związki z uczonymi,

których poznał w czasie studiów i w trakcie pracy naukowej. A ci stawiali właśnie na psychologię – naukę przyszłości, zajmującą się badaniem wyjątkowo godnego i dostojnego przedmiotu [Brentano 1874/1999]. Twardowski chętnie utrzymywał z nimi relacje, gdyż dzięki nim pozostawał w kręgu europejskiej nauki: korespondował, wymieniał książki i artykuły, spotykał się na konferencjach, wchodził w skład komitetów redakcyjnych czasopism i zjazdów naukowych [Jadczyk 1991]. Jeszcze jednym motywem działań na rzecz psychologii była chęć przybliżenia jej lwowskiemu środowisku jako przykładu nowoczesności myśli naukowej [Twardowski 1992].

Utworzoną przez Twardowskiego szkołę filozoficzną, ze względu na jej historyczną i merytoryczną ciągłość zagwarantowaną przez jego uczniów, zatrudnionych po 1918 roku w Uniwersytecie Warszawskim, zwykło się nazywać Szkołą Lwowsko-Warszawską. Jednakże przedstawione poniżej fakty pozwalają na przypisanie Twardowskiemu miana twórcy również psychologicznej Szkoły Lwowskiej [Rzepa 1998, Rzepa 1999, Rzepa 2001, Rzepa 2002, Stachowski 2000, Rzepa i Dobroczyński 2009], której geneza i czas trwania wiążą się wyłącznie ze Lwowem oraz która stanowi ewenement w dziejach polskiej myśli psychologicznej.

## Psychologiczna Szkoła Lwowska

O spełnieniu warunków (genetyczny, geograficzny, czasowy i merytoryczny) decydujących o zaliczeniu psychologicznej Szkoły Lwowskiej do kategorii formacji naukowych [Woleński 1985], można mówić w odniesieniu do dwudziestu lat, tj. od 1898/1899 do 1919 roku. Bowiem po odzyskaniu przez Polskę niepodległości uczniowie Twardowskiego – za sprawą jego dbałości o jak najkorzystniejszy rozwój rodzimej nauki – objęli samodzielne katedry w Uniwersytecie Warszawskim, Poznańskim i Wileńskim. Stąd też w dziejach Szkoły można wyróżnić trzy okresy: 1. od przełomu 1898/1899 do 1901 roku; 2. od roku 1902 do 1919; 3. okres schyłkowy, trwający od 1920 do 1939 roku i związany ze wspomnianym rozproszeniem psychologów wywodzących się ze Szkoły Lwowskiej [Rzepa 1998, Rzepa 2001, Rzepa i Dobroczyński 2009].

Pierwszy okres: 1898/1899–1901. Właściwie tuż po przybyciu do Lwowa Twardowski rozpoczął swą pracę „około” psychologii, gdyż w 1896 roku wygłosił inauguracyjny wykład pt. *Psychologia wobec fizjologii i filozofii*. Opublikowany na tej podstawie artykuł jest jednym z pierwszych propagujących w języku polskim nową dyscyplinę nauki [Twardowski 1897/1965].

Na wykłady prowadzone przez młodego i powszechnie podziwianego profesora filozofii przychodziły tłumy studentów łaknących europejskich nowości [Jadczak 1997, Rzepa 1997]. W odpowiedzi na powszechne zainteresowanie Twardowski wygłosił w semestrze zimowym 1898/1899 oryginalny cykl wykładów z psychologii, poświęcony złudzeniom wzrokowym. Podczas wykładów demonstrował specjalnie przygotowane tablice, dzięki którym studenci mogli «eksperymentalnie» doświadczać omawianych zjawisk. Po kilku latach Twardowski [1904] uznał swą pomysłową prezentację za formę eksperymentu psychologicznego i ogłosił w „Przeglądzie Filozoficznym”, że datę 1898/1899 należy uznać za równoznaczną z powołaniem pracowni psychologicznej. Cokolwiek by sądzić o tej wyrażnie przesadnej diagnozie, to jednak trzeba przyjąć, iż odtąd psychologia zagościła w murach lwowskiej uczelni.

Twardowski, zmotywowany rosnącym zainteresowaniem psychologią ze strony studentów, podjął konsekwentną batalię o uzyskanie przez tę dyscyplinę należnego jej miejsca w dydaktyce i w uczelnianej strukturze organizacyjnej. Najpierw spowodował, że wykłady z psychologii, a następnie ćwiczenia z tego przedmiotu weszły na stałe do programu studiów filozoficznych. W użyczanych przez fizyków (od 1897 roku) pomieszczeniach zgromadził aparaty, stanowiące niezbędne wyposażenie ówczesnych pracowni psychologicznych. W 1901 roku uzyskał zgodę władz galicyjskich na zagospodarowanie kilku pomieszczeń uniwersyteckich pod kątem prowadzenia w nich eksperymentalnych badań psychologicznych. Ten moment Twardowski stanowczo uznawał za odpowiadający uruchomieniu pierwszego w Polsce laboratorium psychologicznego «z własnym adresem» [Twardowski 1913/1965, Pieter 1972, Rzepa 1998, Stachowski 2000, Rzepa i Dobroczyński 2009]. Twardowski uczył tam prowadzenia badań w wariacie fenomenologicznym, zapoczątkowanym przez Brentana, znaczą-

nie mniejszą wagę przykładając do eksperymentów zgodnych z modelem wundtowskim. Uczył więc posługiwania się pamięcią i wyobraźnią w celu «robienia psychologii» na podstawie obserwacji życia wewnętrznego i interpretowania cudzych zeznań, „ani na moment” nie zamieniając ich „na statystykę reakcji fizjologicznych” [Witwicki 1921].

W pierwszych pracach propagujących psychologię Twardowski wiele miejsca poświęcił kwestiom terminologicznym. Starał się bowiem wprowadzić ład do języka polskiej psychologii oraz przezwyciężyć dotychczasową dominację języka niemieckiego w pisarstwie naukowym i w dydaktyce uniwersyteckiej. Było to możliwe, gdyż 4 lipca 1871 roku Uniwersytet Lwowski otrzymał od austriackiego zaborcy prawo do polskiego i ruskiego (ukraińskiego) języka wykładowego. W kwietniu 1879 roku język polski został oficjalnie uznany za urzędowy, a po trzech latach władze austriackie uznały za regułę wykłady w języku polskim. Mimo tak przychylnych postanowień niełatwo przełamywano językowe bariery, zwłaszcza w psychologii, która formowała się dzięki aktywności niemieckojęzycznych uczonych. Niezrażony tą sytuacją Twardowski wprowadził polskie nazwy (wraz z definicjami) dla tak kluczowych pojęć psychologicznych, jak (m.in.): wrażenie, wyobrażenie, spostrzeganie, przedstawienie, abstrahowanie, dyspozycja psychiczna [Rzepa 2002, Rzepa i Dobroczyński 2009].

Z tym obszarem działalności Twardowskiego wiąże się jeden z wyróżniających Szkołę aspektów warsztatu naukowego. Chodzi o zbiór reguł *ABC porządnego myślenia*, nakazujących jasne i wyraźne definiowanie pojęć, skrupulatną analizę znaczeń, rzetelność i konsekwencję w używaniu terminów naukowych oraz logiczne uzasadnianie twierdzeń. Ich argumentowanie musiało być przeprowadzane wyłącznie w jasnym świetle rozumu, bez patosu, bez zbędnych słów i rozgorączkowanej emocji [Twardowski 1919–1920/1965, Twardowski 1921, Ajdukiewicz 1959, Zamecki 1977, Woleński 1985, Rzepa i Dobroczyński 2009].

Jak widać, warunek genetyczny, geograficzny i czasowy oraz merytoryczny, w odniesieniu przede wszystkim do metodologii, znalazły w tym okresie swe spełnienie, kreując podstawy lwowskiej formacji naukowej. A co z meritum poglądów psychologicz-

nych? Zarówno w pracy doktorskiej [1894/1965] i habilitacyjnej [1898/1965], jak i w cyklu artykułów poświęconych psychologii, Twardowski [1897/1965, 1900, 1912/1965, 1913/1965] jasno pisał o jej przedmiocie, metodach, zadaniach i miejscu na tle innych nauk, a jego poglądy były następnie przejmowane lub nieco modyfikowane przez uczniów zainteresowanych psychologią.

Twardowski [1897/1965] wskazywał na wartość poglądów Jana Ludwika Vivesa (1492–1540), który w dziele *De anima et vita* ogłosił konieczność odstąpienia od pytań o istotę duszy na rzecz badania jej funkcji. Uznawszy to stanowisko za trafne, Twardowski przyjął, że w doświadczeniu wewnętrznym dane są wyłącznie objawy życia umysłowego, które stanowią właściwy przedmiot zainteresowań psychologii. Tym samym odcinał się od metafizycznych deklaracji i orzekania o «budulcu» zjawisk psychicznych. Najistotniejszym zadaniem psychologii stawało się zatem dotarcie do doświadczenia wewnętrznego, które umożliwiało bezpośredni i oczywisty ogląd objawów życia duchowego. Tą drogą, wytyczoną przez Brentana, psychologia jako nauka o funkcjach/aktach duszy stawała się nowoczesną nauką empiryczną, zajmującą się badaniem życia psychicznego i jego objawów.

Za przedmiot psychologii uznano życie psychiczne (duchowe, wewnętrzne), na które składają się fakty (zjawiska, fenomeny) i dyspozycje psychiczne (np. wrażliwość, pamięć, wyobraźnia, inteligencja, wola, charakter). Bezpośrednim i oczywistym źródłem wiedzy o życiu psychicznym jest doświadczenie wewnętrzne: zawsze świadome, zawsze „czyjeś” i przez „kogoś” doznawane. Zatem jest ono podmiotowe i niezmysłowe, a tym samym – niemożliwe do zaobserwowania przez inne osoby. Jedynie dzięki introspekcji – rozumianej jako akt bezpośredniego i oczywistego doświadczenia wewnętrznego, możliwy za sprawą pamięci i wyobraźni – można uzyskać ogląd życia psychicznego. Dzięki tej wiedzy i umiejętności jej zdobywaniu, psycholog zyskuje uprawnienia do opisywania procesów i stanów obserwowanych we własnej psychice oraz do stosowania metody analogii służącej „rekonstruowaniu cudzego życia psychicznego” [Twardowski 1897/1965] lub psychologicznemu interpretowaniu [Twardowski 1913/1965, Witwicki 1925/1962, Rzepa 2002, Rzepa i Dobroczyński 2009]. Pozyskane w ten sposób



dokumenty psychologiczne stanowią podstawę do formułowania praw rządzących psyche.

Poglądy Twardowskiego legły u źródeł pierwszej rodzimej teorii psychologicznej. Chodzi o teorię kratyizmu, oficjalnie pod taką nazwą ogłoszoną 25 lipca 1907 roku podczas X Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, aczkolwiek najpierw zaprezentowaną przez Witwickiego (1900) w rozprawie doktorskiej. To ambicja jest punktem wyjścia do tworzenia się tzw. uczuć wartości: 1. przyjemnych, gdy właśnie nią się kierujemy; 2. przykrych, gdy nie jesteśmy ambitni. Ponieważ człowiek powodowany ambicją jest zazwyczaj niezależny od ludzi i okoliczności zewnętrznych, więc doznaje stanu przyjemności z powodu odczuwanej wyższości nad innymi i sprawowania kontroli nad czynnikami sytuacyjnymi. Te doznania jawią się jako poczucie mocy i siły moralnej. Człowiek ambitny pragnie ich stale doświadczać i dlatego jest gotów uczynić wszystko, aby ktoś inny nie stał się od niego lepszy, wyższy, silniejszy, dominujący, aby nie uzyskał większej mocy życiowej. Podobnie, zrobi wszystko, aby nie doznać uczuć tak przykrych, jak pogarda, poniżenie, litość, słabość, niemoc czy bezsilność.

Refleksje Witwickiego na temat roli ambicji jako zasadniczego motywatora ludzkich działań są bliskie teorii dążenia do mocy, ogłoszonej przez Alfreda Adlera (1870–1937) i stanowiącej podstawę psychologii indywidualnej [Markinówna 1935]. Ale co z tego, że podobieństwo obu koncepcji jest niewątpliwe oraz że pierwszeństwo teorii kratyizmu jest ewidentne, jeśli jej twórca zachowywał się dziwnie: co rusz o swej teorii jakoby zapominał, trochę jakby się tego podobieństwa wstydził, trochę się krygował, zostawiając innym jej ocenę i porównywanie z koncepcją Adlera. Ten zaś zdołał rozreklamować teorię dążenia do mocy tak, że do dziś jest kojarzona z jego nazwiskiem, podczas gdy o teorii kratyizmu – polskiej teorii dążenia do mocy – wiedzą zaledwie nieliczni. Witwickiego usprawiedliwia to, iż działał w odmiennych warunkach społeczno-politycznych niż Adler. Inną rangę miało wówczas Cesarstwo Austro-Węgierskie w porównaniu do nieistniejącego państwa polskiego, inną – język niemiecki i liczba czasopism psychologicznych wydawanych w tym języku oraz docierających do wielu krajów świata w porównaniu do ograniczonego zasięgu języka

polskiego i równie ograniczonego zasięgu jedyne go czasopisma filozoficznego, ze znikomą zawartością tekstów psychologicznych.

Ten okres dziejów lwowskiej psychologii zamyka data 14 kwietnia 1901 roku, związana z sukcesem dydaktycznym Twardowskiego i naukowym Witwickiego, który tego dnia obronił rozprawę doktorską z psychologii pt. *Analiza psychologiczna ambicji*. Warto podkreślić, że była to pierwsza we Lwowie dysertacja z psychologii, przygotowana również przez pierwszego – obok Jana Łukasiewicza (1878–1956) – ucznia Twardowskiego [Rzepa 1991].

Drugi okres: 1902–1919. To również okres całkowicie lwowski i skupiony wokół Twardowskiego, który nadal nadawał merytoryczny, dydaktyczny i organizacyjny ton Szkole. To także czas jej największego rozkwitu. W tym okresie Twardowski [1912/1965] zaprezentował teorię czynności i wytworów, niejako uzupełniając wcześniejsze poglądy na temat życia psychicznego. Również w tych latach Witwicki [1907] rozwinął teorię kratyizmu i wyjaśnił genezę uczuć społecznych, doznawanych w ramach «stosunków osobistych».

O rozkwicie psychologii we Lwowie świadczy również to, iż Witwicki (znów jako pierwszy spośród uczniów Twardowskiego) uzyskał w 1904 roku naukową samodzielność na podstawie rozprawy pt. *Analiza psychologiczna objawów woli* i rozpoczął współpracę z Uniwersytetem jako docent prywatny. Kolejny uczeń Twardowskiego, Stefan Baley (1885–1952) doktoryzował się w 1911 roku

na podstawie rozprawy pt. *O potrzebie rekonstrukcji pojęcia psychologicznej podstawy uczuć* [Jadczak 1997, Rzepa 1997a, Rzepa 2010, Rzepa i Dobroczyński 2009]. A Stefan Błachowski (1889–1962), który uważał się za ucznia Twardowskiego, mimo że pracę doktorską (*Studien über den Binnenkontrast*) przygotował pod kierunkiem Georga Eliasa Müllera (1850–1934) i obronił w 1913 roku w Getyndze, powrócił do Lwowa i podjął obowiązki najpierw asystenta-wolontariusza, a następnie – asystenta (od 1 stycznia 1914 roku) Twardowskiego. Błachowski [1917] habilitował się 12 grudnia 1917 roku na podstawie pracy pt. *Nastawienia i spostrzeżenia*.



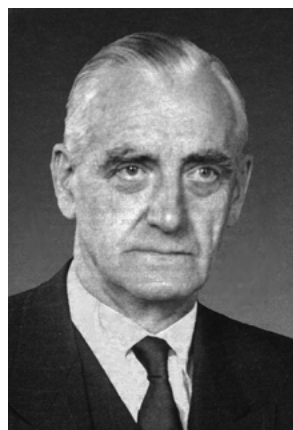
Stefan Baley

*Studium psychologiczne* [Słownik... 1992, Jadczyk 1997, Rzepa 1997a, Rzepa i Dobroczyński 2009, Stachowski 2009].

Zwłaszcza w tym okresie istnienia Szkoły Twardowski wysyłał swych uczniów na staże i stypendia naukowe, dbając o to, by ich rozwój naukowy przebiegał w bezpośrednim kontakcie z europejską nauką. Wiedział, że zdobyta wiedza i umiejętności «powrócą» do macierzystej uczelni. Dzięki jego staraniom, wszyscy wyróżniający się uczniowie-psycholodzy zetknęli się z twórcami europejskiej psychologii i mogli zapoznać z organizacją, metodami i wynikami badań eksperymentalnych. Było to tym bardziej istotne, że właśnie zakończyła się batalia Twardowskiego o regularne dotacje na funkcjonowanie pracowni psychologicznej – od 1907 roku integralnej jednostki uniwersyteckiej.

Specyficzną cechą tego okresu była praca Twardowskiego, wspierana głównie przez Witwickiego i Błachowskiego, nad dalszym rozwojem języka polskiej psychologii. Twardowski, który był na bieżąco z najnowszą literaturą naukową, dokonywał selekcji otrzymywanych książek, po czym albo tłumaczył je sam, albo wyznaczał do tej pracy kogoś z uczniów. Pracą przekładową zajmowali się (także w późniejszych latach): Witwicki, Baley, Błachowski, Bronisław Bandrowski (1879–1914), Adam Stögbauer (1882–1916); Mieczysław Kreutz (1893–1971), Zygmunt Zawirski (1882–1948), Izydora Dąmbska (1904–1983), Tadeusz Kotarbiński (1886–1981). W tym okresie przetłumaczono książki napisane przez Williama Jamesa, Wilhelma Wundta, Gustava Th. Fechnera, Aloisa Höflera, Augusta H. Forela, Theodul'a A. Ribota. Wartościowym posunięciem Twardowskiego było powołanie w 1911 roku „Ruchu Filozoficznego” – czasopisma o profilu informacyjnym, zawierającego sprawozdania i raporty z odczytów, sesji i konferencji naukowych oraz streszczenia i recenzje najnowszych prac filozoficznych i psychologicznych.

Okres rozkwitu psychologii lwowskiej zamyka rok 1919 – bardzo znaczący, jeśli wziąć pod uwagę działalność Twardowskiego w zakresie tworzenia i obsadzania katedr psychologii, powołanych



Mieczysław Kreutz

w pięciu polskich uniwersytetach (Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań, Wilno). W tym celu Twardowski [1997] od 31 października do 4 listopada 1918 oraz od 27 czerwca do 8 lipca 1919 roku przebywał w Warszawie, gdzie konsultował projekty dotyczące kształtu szkolnictwa wyższego i obsady uniwersyteckich katedr w niepodległej Polsce. Zarówno w tych latach, jak i przez cały okres międzywojenny kilkakrotnie otrzymywał propozycje objęcia katedr filozofii lub psychologii, a także – stanowisk ministerialnych. Ze względów, które obszernie omówił w *Dziennikach* [1997], propozycje te odrzucił, ale przyczynił się do mianowania Jana Łukasiewicza najpierw szefem sekcji, a następnie ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

16 lipca 1919 roku Błachowski został mianowany profesorem psychologii w Uniwersytecie Poznańskim. Witwicki 1 kwietnia 1919 roku objął (po zmarłym w 1918 roku Edwardzie Abramowskim [ur. 1868]) Katedrę Psychologii w Uniwersytecie Warszawskim. Po długich debatach nad tym, czy druga katedra psychologii w UW ma się zajmować psychologią wychowawczą, czy dziecięcą, ostatecznie utworzono Katedrę Psychologii Wychowawczej, którą powierzono Baleyowi najpierw jako profesorowi kontraktowemu (1 lutego 1928 roku), a wkrótce (16 października) – nadzwyczajnemu [Rzepa, 2000, 2010]. Ponadto na wykłady z psychologii do Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie dojeżdżał najpierw Błachowski, a następnie jego doktorant, ks. Mieczysław Dybowski (1885–1975), również pracownik Uniwersytetu Poznańskiego; po czym (w 1935 roku) kierownictwo wileńskiego Zakładu Psychologii – za sprawą Tadeusza Czeżowskiego (1889–1981) – objął Bohdan Zawadzki (1902–1966), uczeń i doktorant Witwickiego [Słownik... 1992, Jadczyk 1997, Rzepa 2000, Rzepa 2002, Rzepa i Dobroczyński 2009, Stachowski 2000, Stachowski 2009].

W tym okresie warunki konieczne do mianowania Szkoły Lwowskiej formacją naukową (genetyczny, geograficzny i czasowy oraz metodologiczny) również zostały spełnione. A jak rzecz się miała z poglądami psychologicznymi?

Od 1912 roku, kiedy to Twardowski opublikował teorię czynności i wytworów, prezentacje fenomenu życia psychicznego zyskały na jasności. Źródła koncepcji tkwią w rozprawie habilitacyjnej

Twardowskiego [1894/1965], w której wyakcentował status treści zjawisk psychicznych, rozumianej jako psychiczny odpowiednik przedmiotu (jego znak); jako coś, dzięki czemu akt psychiczny kieruje się ku określonemu przedmiotowi [Brentano 1874/1999]. Po osiemnastu latach Twardowski [1912/1965] zajął się szczegółowo relacją zachodzącą między aktem i treścią zjawiska psychicznego. Wyszedł od prostego spostrzeżenia<sup>3</sup>. Oto pewne wyrazy można zestawić w pary, w których jeden jest czasownikiem (np. „mówić”, „krzyczeć”, „sądzić”, „myśleć”), drugi zaś – rzeczownikiem (np. „mowa”, „krzyk”, „sąd”, „myśl”). Pierwszy wyraz takiej pary oznacza czynność, a drugi – wytwór tej czynności. Zarówno czynności, jak i wytwory można podzielić na fizyczne i psychiczne oraz trwałe i nietrwałe. Cecha trwałości przysługuje jedynie czynnościom i wytworom fizycznym. Wśród nich można wyróżnić specyficzną kategorię, tj. czynności i wytwory psychofizyczne. Ich specyfikę określa sama geneza, ponieważ o czynności psychofizycznej mówimy wówczas, gdy danej czynności fizycznej towarzyszy nietrwała czynność psychiczna, która wpływa na przebieg tej pierwszej, a tym samym na powstający (dzięki niej) wytwór psychofizyczny (np. list, przemówienie, deklamacja, kłótnia, rysunek, wypełniony test, wyraz mimiczny, wiersz, autobiografia, zeznanie, obraz, pamiętnik itp., czyli każdy dokument psychologiczny i każda oznaka życia psychicznego). Wszelkie wytwory psychofizyczne są obserwowalne i podlegają interpretacji oraz – co psychologicznie istotne – ich obserwowanie lub/i interpretowanie wzbudza u osób dokonujących tych czynności określone wytwory psychiczne, analogiczne do towarzyszących tworzeniu obserwowanych lub/i interpretowanych wytworów psychofizycznych. Dlatego można mówić o tym, iż wytwory psychofizyczne są zewnętrznymi wyrazami (znakami) wytworów psychicznych. Odkrytą i opisaną przez Twardowskiego relację wyrażania, czyli możliwości odczytywania „zaklętego” w wytworze psychofizycznym wytworu psychicznego, który *non omnis mortuus est*, można traktować jako podstawową

<sup>3</sup> Znakomitej analizie nie tylko teorii czynności i wytworów, lecz ogółu psychologicznych poglądów Kazimierza Twardowskiego dokonał Jacek J. Jadacki [2016].

zasadę psychologicznego interpretowania, w trakcie którego psycholog „wyciąga”, „odkrywa”, „odczarowuje” wytwór psychiczny, wzbudzony dzięki dokonywanej czynności.

Teoria czynności i wytworów pozwala na sformułowanie dwóch bardzo ważnych wniosków, przydatnych dla rozumienia interpretowania jako podstawowej formy aktywności psychologicznej. Po pierwsze, dzięki możliwości wydobycia podobnego lub takiego samego znaczenia (treści) wytworu psychofizycznego przez interpretujące go osoby, dowiadujemy się, iż czynności psychiczne wykonywane przez różne osoby prowadzą do wytworzenia podobnego lub nawet takiego samego wytworu psychicznego. Oznacza to, że ów wytwór psychiczny «istnieje» niejako niezależnie od czynności, która go wytworzyła, a tym samym – od swego twórcy, który nadał mu «nieśmiertelnej» wartości poprzez «zaklęcie» w wytworze psychofizycznym. Dzięki temu każdy utrwalony wytwór psychiczny zyskuje niemal nieskończone szanse na nowe odkrycie i zinterpretowanie. Po drugie, dzięki możliwości pomijania *stricte* podmiotowych aspektów wytworów psychicznych, dopuszczalne staje się abstrahowanie od oddziaływań ze strony osób interpretujących na sam proces interpretowania. Stąd też interpretowanie psychologiczne jawi się jako procedura meta-podmiotowa, niezależna nie tylko od interpretatora, lecz również od miejsca i czasu jej przeprowadzania [Rzepa 2002].

Trudno przecenić wartość odkrycia Twardowskiego dla pracy psychologów, w dużej mierze opartej na sztuce interpretacji. Nic więc dziwnego, że odkrycie to wkrótce przeniósł na grunt psychologii Witwicki [1927/1963], dookreślając relację zachodzącą między interpretującym dowolny wytwór psychofizyczny psychologiem a «uśpionym» czy «zaklętym» w owym dokumencie psychologicznym wytworem psychicznym jego twórcy.

Za kolejny wyrazisty rys naukowy tego okresu psychologii lwowskiej należy uznać zmodyfikowaną teorię kratyzmu [Witwicki 1907], która – jako pierwsza polska koncepcja z zakresu psychologii społecznej – wyjaśnia dynamikę stosunków międzyludzkich. Witwicki wyróżnił dwa stany o zabarwieniu kratycznym, związanym z doznawaniem poczucia mocy, tj. stan podnoszenia i gnębienia. Ku pierwszemu z nich pcha człowieka kratyzm podnoszący (dodatni), ku drugiemu – kratyzm poniżający (ujemny).

Dążenia kratyczne przejawiają się w formie ciągłego poszukiwania «poczucia mocy», a jednocześnie unikania «poczucia niemocy». «Popęd do mocy» może być zaspokojony poprzez:

1. poniżanie siebie (np. skrupuły, wyrzuty sumienia, wstyd, poczucie winy, zamartwianie się, cierpiętnictwo, poczucie małej wartości);
2. poniżanie innych (np. okrucieństwo, sadyzm, agresja, przemoc, pogarda, lekceważenie, ironia, sarkazm, szyderstwo);
3. podnoszenie siebie (np. egoizm, przekonanie o własnej wielkości, przesadna duma, zarozumiałość, pycha, ale i docenianie własnych osiągnięć, zasłużone chwalenie siebie, poczucie własnej godności, honor);
4. podnoszenie innych (np. altruizm, wsparcie, pocieszanie, litowanie się, udzielanie pomocy, szacunek, cześć, uznanie, podziw).

Zasada dążenia do mocy rządzi postępowaniem człowieka w zależności od przebiegu jego rozwoju. Jeśli rozwój przebiega prawidłowo, to w konsekwencji osiągnie on niezależność, równość lub wyższość wobec otoczenia lub/i wobec siebie oraz będzie „czerpał moc” z pozytywnego podnoszenia siebie i innych ludzi. Jeśli natomiast wystąpią na tej drodze niekorzystne zakłócenia, to człowiek stanie się zależny, gorszy i „niższy/słabszy” od siebie z przeszłości i od innych ludzi, „czerpiąc moc” z poniżania siebie i innych bądź z zafałszowanego, przesadnego podnoszenia siebie.

Warto w tym miejscu dopowiedzieć, że Witwicki [1927/1963] powrócił do teorii kratyzmu już jako profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Stany kratyczne uznał bowiem za podstawę uczuć społecznych typowych dla relacji międzyludzkich oraz zależnych od oceny zarówno mocy życiowej drugiego człowieka, jak i jego stosunku do nas. Obie oceny są każdorazowo porównywane z poczuciem mocy posiadanym przez osobę oceniającą. Tak więc spotykający się ludzie mogą odczuć już przy pierwszym kontakcie (zwanym dziś efektem pierwszego wrażenia) albo swą wyższość, albo równość, albo niższość wobec drugiej osoby. Mogą również ocenić wzajemne nastawienie: przyjazne bądź wrogie. Uwzględnienie tych dwóch – jakże trafnych – kryteriów pozwoliło Witwickiemu na dokonanie prostej i użytecznej typologii stanów uczuciowych, powstających w kontaktach społecznych:

- silniejszy i życzliwy: uczucie czci, szacunku, poważania, podziwu;
- równy i życzliwy: uczucie przyjaźni, miłości, sympatii, lubienia, koleżeństwa;
- słabszy i życzliwy: uczucie litości, współczucia, troskliwości, opiekuńczości;
- silniejszy i wrogi: uczucie nienawiści, niechęci, odrzucenia, lęku, strachu;
- równy i wrogi: uczucie bezradności, wyczekiwania;
- słabszy i wrogi: uczucie pogardy, lekceważenia, niesmaku.

Teoria kratyzmu posłużyła też Witwickiemu [1927/1963] do powołania – dziś już zupełnie zapomnianej – teorii komizmu, opartej na zasadzie kontrastu. Witwicki powiadał, że najczęściej śmiejemy się wówczas, gdy ktoś, kogo ocenimy jako znacznie silniejszego i wrogię, okaże się wyraźnie słabszy i nie-wrogi wskutek zachowania nielicującego z demonstrowaną mocą życiową. Dlatego śmiejemy się, gdy potężny i groźnie wyglądający osobnik przewraca się na skórcie od banana albo gdy dogania przestraszoną kobietę, biegnącą przez pustą i ciemną ulicę, by oddać zgubioną przez nią parasolkę.

Warto odnotować, że w tym okresie Twardowski [1913/1965] wniósł sporo do metodologii badań psychologicznych. Określił kryteria różnicujące spostrzeganie (doświadczenie) wewnętrzne od spostrzegania (obserwacja) zewnętrznego oraz wykazał, dlaczego introspekcja używana zgodnie ze wskazaniem Wundta (samoobserwacja) jest metodologicznie niepoprawna. Chodzi o to, że w trakcie samoobserwacji zjawiska psychiczne przebiegają zbyt szybko i trwają zbyt krótko, by można było je rzetelnie obserwować, oraz że samoobserwacja nie spełnia warunków poprawności obserwacji naukowej, ponieważ obserwator jest zarazem przedmiotem obserwacji.

Twardowski zaproponował więc eksperyment introspekcyjny, metodę stosowaną w laboratorium würrzburgskim i opracowaną przez Oswalda Külpego (1862–1915). Polegała ona na systematycznym i celowym wywoływaniu danych zjawisk psychicznych (przy wykorzystywaniu pamięci i wyobraźni), z intencją traktowania ich jak przedmiotów obserwacji. Następnie eksperymentująca introspekcyjnie osoba składała dokładną relację na temat



przebiegu procesów poznawczych ujmowanych w doświadczeniu wewnętrznym. Ta metoda, której stosowaniu Wundt ostro się sprzeciwiał, polegała więc na rekonstruowaniu doświadczonych wcześniej fenomenów psychicznych. W psychologicznej Szkole Lwowskiej eksperyment introspekcyjny sankcjonowały ponadto ustalenia wynikające z teorii czynności i wytworów. Wszak podczas rekonstruowania cudzych (*per analogiam*) lub własnych faktów psychicznych, psycholog powinien traktować je jako wytwory psychofizyczne. Powinien zatem ponownie wzbudzić (wyobrazić sobie lub przypomnieć) i zaobserwować tworzące je czynności oraz odczytać/odtworzyć „zaklęte” w nich wytwory psychiczne, obecne w psychice ich twórcy w trakcie powoływania do życia aktualnie rekonstruowanych wytworów psychofizycznych.

Dzięki założeniom teorii czynności i wytworów właściwie wszyscy uczniowie Twardowskiego, a nie tylko psychologowie, wiedzieli, że jeśli ktokolwiek utrwalił swą myśl w słowach, to jej treść (wytwór psychiczny) została z tymi słowami związana «na zawsze», więc w dowolnym momencie może podlegać zarówno interpretacji, jak i ocenie. To przekonanie legło u źródeł wnikliwego, logicznego, precyzyjnego i chwalebnie pozbawionego «dymnej zasłony żargonu» piarstwa naukowego, które do dziś wyróżnia uczonych wywodzących się i przyznających do intelektualnej bliskości ze Szkołą Twardowskiego.

Okres schyłkowy: 1920–1939. W tym okresie losy psychologicznej Szkoły Lwowskiej skomplikowały się ze względu na rozproszenie uczniów Twardowskiego. Jednakże z uwagi na to rozproszenie zyskali oni niepowtarzalną szansę na utworzenie – wzorem Mistrza – szkół *stricte* psychologicznych, już pod własnym kierownictwem. Ale tak się nie stało. Żaden z nich nie założył autorskiej szkoły, skupionej wokół własnego programu uprawiania psychologii. Stąd też Szkoła Lwowska stanowi zamkniętą kartę w dziejach polskiej psychologii. Można wszakże powiedzieć, że od 1920 roku do wybuchu drugiej wojny światowej Szkoła trwała „ponad” oddalonymi od siebie miastami dzięki kontynuacji wyróżniających ją poglądów psychologicznych i metodologicznych. Ten stan rzeczy wzmacniały częste kontakty osobiste, stała wymiana korespondencji i okazywane sobie wzajemnie wsparcie.

Po 1919 roku i opuszczeniu Lwowa przez najlepiej psychologicznie rokujących uczniów, Twardowski powołał (w 1920) samodzielny Zakład Psychologii i kierował nim – rozglądając się za następcą – do 1928 roku. Jego zabiegi wokół tej sprawy były równie dyplomatyczne, co stanowcze. Chodziło o to, że dotacja ministerialna przewidywała powołanie w Uniwersytecie Jana Kazimierza (przemianowanym w 1919 roku) albo Katedry Pedagogiki, albo Psychologii. W sytuacji przechwytywania przez ówczesne uczelnie samodzielnych pracowników nauki, Twardowski nie liczył na znalezienie odpowiedniego kandydata poza Lwowem. Dlatego spowodował przyspieszenie pracy nad rozprawą habilitacyjną przez Mieczysława Kreutza (1893–1971). Decyzja kreująca Kreutza na następcę była zatem wymuszona „wyższymi racjami”. Twardowski [1997] nie darzył Kreutza zaufaniem ze względu na jego zdaniem „nieczne” wykorzystanie funduszy stypendialnych i nie cenił jako uczonego z uwagi na niezadowolające postępy w pracy naukowej [Jadczak 1997, Rzepa 2000, Rzepa 2001, Rzepa 2014].

Gotową rozprawę i odpowiednie dokumenty złożył Kreutz 19 maja 1927 roku, lecz w czerwcu został powołany do odbycia ćwiczeń wojskowych. Dlatego kolokwium odbyło się 7, a wykład habilitacyjny – 10 grudnia. Uzyskanie przez Kreutza naukowej samodzielności było równoznaczne z wygraniem przez Twardowskiego wyścigu z pedagogami i z możliwością wystąpienia do ministerstwa o powierzenie Kreutzowi Katedry Psychologii. Na podstawie decyzji ministerialnej, 30 czerwca 1928 roku Kreutz został mianowany zastępcą profesora i zobowiązany do przejęcia pieczy nad pracownią psychologiczną. Nominację na profesora nadzwyczajnego otrzymał Kreutz 18 grudnia 1934 roku [Jadczak 1997, Twardowski 1997, Rzepa 2000, Rzepa 2014]. Cokolwiek sądzić na temat naukowej i organizacyjnej działalności Kreutza, niezaprzeczalnie nie było mu łatwo. Przecież nieustannie poruszał się w cieniu Twardowskiego, uważnie obserwującego i surowo recenzującego jego poczynania, a przy tym rzadko z nich zadowolonego.

Mimo nienajlepszych relacji osobistych, Twardowski i Kreutz zdołali wykształcić znakomicie zapowiadających się psychologów, którzy – niestety – zostali zamordowani w czasie wojny. Chodzi o Waltera Auerbacha (?–1944) – ucznia również Witwickiego,

Eugenię Blaustein (1905–1944) oraz Leopolda Blausteina (1905–1942/1944?) [Słownik... 1992]. Ze Szkoły Lwowskiej wywodzili się także: Bronisław Biegeleisen-Żelazowski (1881–1963), psychotechnik i twórca specjalizacji w zakresie psychologii pracy; Salomon Igel (1889–1941), propagator psychologii aktów, rozważający w jej duchu problem źródeł oraz obiektywnej i subiektywnej wartości wszelkich przyjemności; Helena Słoniewska (1897–1982), zajmująca się najpierw psychologicznymi podstawami i rodzajami interpretacji, a następnie psychologią wartości i zainteresowań. Ponadto, lecz już głównie spod skrzydeł Kreutza, wywodził się Andrzej Lewicki (1910–1972), organizator psychologii w Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika oraz założyciel pierwszej w Polsce Katedry Psychologii Klinicznej w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Spod tych samych skrzydeł wyszedł również Tadeusz Tomaszewski (1910–2000), który jako jedyny spośród «wnuków» Twardowskiego podjął próbę powtórzenia jego merytorycznych, organizacyjnych i dydaktycznych poczynań. I choć jeszcze niedawno wydawało się, że o Tomaszewskim można mówić jako o twórcy psychologicznej szkoły naukowej, to 16 lat po jego śmierci należy uznać, że była to tylko próba.

Schyłkowy okres lwowskiej psychologii trudno nazwać inaczej. Co prawda, wszystko działało bez zmian, jednak nie narodziło się tu nic nowego. O rozprawie habilitacyjnej Kreutza można dziś mówić w kategoriach historycznych, a ważniejsze teksty naukowe ogłoszone wtedy przez psychologów lwowskich (głównie przez Blausteina) musiały długo czekać na swe odkrycie [Rosińska 2001].

Więcej działało się w zakresie metodologii, kiedy to Twardowski [1919–1920] bardzo ostro wypowiedział się w sprawie jasności (i niejasności) myśli w słowie wyrażonej. Ten krótki tekst rozpętał burzę w środowisku naukowym, gdyż Twardowski przywoływał w nim do porządku autorów rozgadanych, zagmatwanych, nielogicznych, władających kwiecistym stylem, posługujących się napuszonym językiem, używających mętnych pojęć, płaczących wątki itp. Ostatecznie stwierdził, że tylko ten, kto umie jasno się



Leopold Blaustein

wypowiadać, umie jasno myśleć. Natomiast niejasność i zawiłość języka świadczy o myślowej pustce ukrytej pod pozorami głębi. Twardowski przekonywał, że szkoda czasu na rozszyfrowywanie myśli takiego autora, który nie potrafi jasno się wyrażać i usiłuje przemycić miałkie treści pod wyszukany językiem. Wkrótce napiętnował również symbolomanię, czyli skłonność do przesadnego posługiwania się symbolami oraz pragmatofobię – intelektualną awersję do stosowania prostego i użytecznego języka przekazu [Twardowski 1921].

Ze zrozumiałych powodów historycznych, okres ten zamyka rok 1939 – wybuch drugiej wojny światowej.

## Zakończenie

W Polsce mieliśmy – jak dotąd – jedną psychologiczną formację naukową, tj. Szkołę Lwowską, której powołanie i rozwój są dziełem Kazimierza Twardowskiego. W najważniejszych okresach istnienia Szkoły wspierał Twardowskiego głównie Władysław Witwicki. Jednakże, choć zasługi obu uczonych dla polskiej psychologii są ewidentne, to równie ewidentne są popełnione przez nich błędy. Najważniejszy polega na zaniedbaniu bieżącego publikowania w specjalistycznych czasopismach o zasięgu europejskim wartościowych osiągnięć Szkoły: teorii kratyzmu i jej kolejnych modyfikacji, teorii czynności i wytworów wraz z jej rozwinięciem przydatnym w procesie psychologicznego interpretowania, a także innych propozycji metodologicznych. To zaniedbanie sprawiło, że mało kto wiedział o tym, co dzieje się za murami Uniwersytetu Lwowskiego. Stąd też psychologiczne koncepcje Twardowskiego i Witwickiego nie znalazły choćby swego «kąta» w historii europejskiej myśli psychologicznej. Teoria kratyzmu nie została skonfrontowana ani z teorią dążenia do mocy ogłoszoną przez Adlera, ani z koncepcjami i wynikami eksperymentów z psychologii społecznej. Zasady psychologicznego interpretowania wynikające z teorii czynności i wytworów nie znalazły oddźwięku ani wśród współczesnych Twardowskiemu psychoanalityków i ich następców, ani też nie zostały zauważone przez psychologów humanistycznych.

Nie da się ukryć, że tak niemarketingowa postawa wobec rodzimych teorii i metodologicznych rozwiązań sprawiła, że i w Polsce zyskały one miano odkryć o mniejszej wartości aniżeli koncepcje zagraniczne. Tym samym powoli, lecz jakże skutecznie, wykreowano w świadomości polskich psychologów przekonanie, iż to, co rodzime, jest raczej nie do przyjęcia i nie do zastosowania. Lwowskie propozycje psychologiczne nie zdobyły uznania również w środowisku ówczesnych psychologów praktyków z uwagi na brak wskazówek, jak przełożyć je na techniki przydatne w psychologii stosowanej. Zresztą i Twardowski, i Witwicki reprezentowali antypragmatyczną postawę wobec roli uczonego poza murami uniwersytetu oraz wobec możliwości stosowania psychologii w sztuce życia. Uczony-psycholog miał «nasiąkać» dostojeństwem uniwersytetu, formułować ważne pytania i udzielać na nie równie ważkich odpowiedzi. Miał być kimś wyjątkowo szlachetnym, jakby unoszącym się nad społeczeństwem i jego zwyczajnymi problemami. Trudno było sobie wyobrazić, aby mógł się nimi przynajmniej zainteresować. Ze względu na hołdowanie tego typu postawom, przede wszystkim Twardowski, ale i Witwicki, nie zajmowali się wdrażaniem (nawet własnych) teorii do praktyki psychologicznej [Rzepa 2016].

Na koniec smutna refleksja natury ogólnej. Szkoda, że mimo iż specjalizujący się w psychologii uczniowie Twardowskiego mieli do czynienia z prawdziwym wzorem mistrza, to nie zdołali powtórzyć jego sukcesu. Z tego powodu psychologiczną Szkołę Lwowską nazwałam w kilku miejscach „szkołą zmarnowanych szans” [Rzepa 1998, Rzepa 1999, Rzepa 2002, Rzepa i Dobroczyński 2009].

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1959), *Pozanaukowa działalność Kazimierza Twardowskiego*, „Ruch Filozoficzny”, t. 19, nr 1–2, s. 29–35.
- Baley S. (1911), *Про поняття психологічної основи почувань*, t. 5, Lwów: Записки Наукового Товариства ім. Т. Шевченка.
- Błachowski S. (1917), *Nastawienia i spostrzeżenia. Studium psychologiczne*, Lwów: Polskie Towarzystwo Filozoficzne.
- Brentano F. (1874/1999), *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Jadacki J.J. (2016), *Psychologia w ujęciu Kazimierza Twardowskiego*, w: T. Rzepa, C.W. Domański (red.), *Na drogach i bezdrożach historii psychologii*, t. 5, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 51–77.
- Jadczak R. (1991), *Kazimierz Twardowski. Twórca szkoły lwowsko-warszawskiej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Jadczak R. (1997), *Mistrz i jego uczniowie*, Warszawa: Scholar.
- Markinówna E. (1935), *Psychologia dążenia do mocy. Zestawienie poglądów Witwickiego i Adlera*, „Kwartalnik Psychologiczny”, t. 7, s. 329–340.
- Pieter J. (1972), *Historia psychologii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rosińska Z. (2001), *Blaustein. Koncepcja odbioru mediów*, Warszawa: Prószyński i Spółka.
- Rzepa T. (1991), *Psychologia Władysława Witwickiego*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Rzepa T. (1997), *Psychologiczny portret Kazimierza Twardowskiego*, w: R. Jadczak, *Mistrz i jego uczniowie*, Warszawa: Scholar.
- Rzepa T. (red.) (1997a), *Psychologia w szkole lwowsko-warszawskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rzepa T. (1998), *Życie psychiczne i drogi do niego. Psychologiczna Szkoła Lwowska*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Rzepa T. (1999), *Zlekceważony fenomen w dziejach nauki polskiej – psychologiczna Szkoła Lwowska*, w: W. Tyburski, R. Wiśniewski (red.), *Polska filozofia analityczna. W kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Rzepa T. (2001), *Myśl i praca Kazimierza Twardowskiego „około” polskiej psychologii*, „Przegląd Psychologiczny”, t. 44, nr 1, s. 133–149.
- Rzepa T. (2002), *O interpretowaniu psychologicznym. W kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- Rzepa T., Dobroczyński B. (2009), *Historia polskiej myśli psychologicznej. Gałązki z drzewa Psyche*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rzepa T. (2010), *Kulisy sporu wokół Państwowej (Wyższej) Szkoły Higieny Psychicznej. Baley kontra Dąbrowski*, „Przegląd Psychologiczny”, t. 53, nr 3, s. 345–362.
- Rzepa T. (2014), *Kazimierz Twardowski jako mistrz i przełożony*, „Ruch Filozoficzny”, t. 71, nr 1, s. 119–134.
- Rzepa T. (2016), *O niektórych wydarzeniach związanych z historią polskiej psychologii stosowanej*, w: T. Rzepa, C.W. Domański (red.), *Na drogach i bezdrożach historii psychologii*, t. 5, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 105–124.
- Schultz D.P., Schultz S.E. (2008), *Historia współczesnej psychologii*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Słownik psychologów polskich* (1992), red. E. Kosnarewicz, T. Rzepa, R. Stachowski, Poznań: Instytut Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Stachowski R. (2000), *Historia współczesnej myśli psychologicznej. Od Wundta do czasów najnowszych*, Warszawa: Scholar.

- Stachowski R. (2009), *Wstęp*, w: *Stefan Błachowski. Założyciel poznańskiej psychologii*, Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.
- Tomaszewski T. (1998), *Główne idee współczesnej psychologii*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Twardowski K. (1894/1965), *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Twardowski K. (1897/1965), *Psychologia wobec fizjologii i filozofii*, w: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Twardowski K. (1898/1965), *Wyobrażenia i pojęcia*, w: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Twardowski K. (1900), *W sprawie klasyfikacji zjawisk psychicznych. Autoreferat odczytu wygłoszonego na posiedzeniu Sekcji Psychologicznej IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich dn. 22.7.1900*, „Dziennik IX Zjazdu”, Kraków, s. 70–77.
- Twardowski K. (1904), *List oficjalny do redakcji „Przeglądu Filozoficznego”*, „Przegląd Filozoficzny”, R. 7, s. 104.
- Twardowski K. (1912/1965), *O czynnościach i wytworach*, w: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Twardowski K. (1913/1965), *O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju*, w: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Twardowski K. (1919–1920/1965), *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym*, w: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Twardowski K. (1921), *Symbolomania i pragmatofobia*, „Ruch Filozoficzny”, t. 6, nr 1–2, s. 1–10.
- Twardowski K. (1965), *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Twardowski K. (1992), *Autobiografia filozoficzna*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria”, nr 1, s. 19–33.
- Twardowski K. (1997), *Dzienniki* (t. 1–2), oprac. R. Jadczyk, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Witwicki W. (1900), *Analiza psychologiczna ambicji*, „Przegląd Filozoficzny”, R. 3, z. 4, s. 26–49.
- Witwicki W. (1904), *Analiza psychologiczna objawów woli*, Lwów: nakładem Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej.
- Witwicki W. (1907), *Z psychologii stosunków osobistych*, „Przegląd Filozoficzny”, R. 10, z. 4, s. 531–537.
- Witwicki W. (1921), *Kazimierz Twardowski*, „Przegląd Filozoficzny”, R. 22, s. IX–XIX.
- Witwicki W. (1925/1962), *Psychologia* (t. 1), Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- Witwicki W. (1927/1963), *Psychologia* (t. 2), Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- Woleński J. (1985), *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Wundt W. (1894), *Über psychische Causalität und das Prinzip des psycho-physischen Parallelismus*, „Philosophische Studien”, t. 10, s. 1–124.
- Wundt W. (1896), *Grundriss der Psychologie*, Leipzig: Engelmann.
- Wundt W. (1902), *Wstęp do filozofii*, Warszawa: Nakład Gebethnera i Wolffa.
- Zamecki S. (1977), *Koncepcja nauki w szkole lwowsko-warszawskiej*, Wrocław: Ossolineum.
- Zusne L. (1975), *Names in the History of Psychology. A Biographical Sourcebook*, Nowy Jork, Londyn, Sydney, Toronto: John Wiley & Sons.



# Antyirracjonalizm Szkoły Lwowsko-Warszawskiej<sup>1</sup>

*Samodzielność myślenia obok właściwej metody  
i czystego umiłowania prawdy zawsze uważałem  
za najpewniejsze rękojmie powodzenia w pracy naukowej.*

Kazimierz Twardowski, *Autobiografia*



## RYSZARD KLESZCZ

Ur. 1950, doktoryzował się u Jana Gregorowicza w Uniwersytecie Łódzkim (1985); tamże się habilitował (1999); w 2014 r. uzyskał tytuł profesora. Wykłada w UŁ (od 1977). Autor m.in. książek: *O racjonalności* (1998), *O rozumie i wartościach* (2007) oraz *Metoda i wartości* (2003).

**W** roku 1934 na łamach „Przeglądu Filozoficznego” ukazał się niewielki artykuł Kazimierza Ajdukiewicza, zatytułowany *Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce*, w którym polski filozof podawał syntetyczną charakterystykę szkoły filozoficznej, stworzonej we Lwowie przez Twardowskiego, a potem rozprzestrzeniającej się na całą Polskę<sup>2</sup>. Wedle Kazimierza Ajdukiewicza metodologiczne rysy cechujące tę szkołę dadzą się sprowadzić do trzech: 1. anty-

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu „The Significance of the Lvov-Warsaw School in European Culture” finansowanego ze środków Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

<sup>2</sup> Por. Ajdukiewicz 1934. Wkrótce potem tekst ten ukazał się w języku niemieckim na łamach „Erkenntnis”. Por. Ajdukiewicz 1935.



Kazimierza Ajdukiewicz

irracjonalizmu; 2. postulatu jasności pojęciowej i ścisłości językowej; 3. przyswojenia sobie aparatury współczesnej logiki formalnej [Ajdukiewicz 1934: 399]. Racjonalizm, zwany przez Ajdukiewicza antyirracjonalizmem, których to terminów można używać zamiennie, jest stanowiskiem ceniącym poznanie naukowe, dostarczane nam przez nauki matematyczne i przyrodnicze. Poznanie naukowe winno, jak to wskazywał Ajdukiewicz kilkanaście lat później w *Zagadnieniach i kierunkach filozofii* [1949/2004], spełniać dwa warunki: intersubiektywnej komunikowalności i intersubiektywnej weryfikowalności [Ajdukiewicz 1949/2004: 49 i nn.]<sup>3</sup>.

Warunek intersubiektywnej komunikowalności wymaga, aby dana treść myślowa dawała się przekazywać dosłownie, a więc bez używania przerośni, porównań i innych półśrodków przekazywania myśli. Intersubiektywna weryfikowalność zaś to możliwość (intersubiektywnej) kontroli pozwalającej każdej odpowiednio przygotowanej osobie przekonać się o słuszności/niesłuszności danego twierdzenia. To stanowisko Ajdukiewicza bywa często, nie bez podstaw, przedstawiane jako reprezentatywne dla charakterystyki racjonalizmu (antyirracjonalizmu) w Szkole Twardowskiego. Antyirracjonalizm (racjonalizm) ceniący sobie poznanie o walorach intersubiektywnych (komunikowalność, kontrolowalność) przeciwstawiany jest w tym ujęciu stanowisku irracjonalistycznemu. Takie poznanie jednak ma charakter schematyczny, abstrakcyjny i tracący, jak mówi Ajdukiewicz „swoją intymny kontakt z przedmiotem”. Za antyirracjonalizm płaci się więc pewną cenę i nie wszyscy filozofowie chcą ją uiścić.

To, że rozpoczęliśmy od uwag Kazimierza Ajdukiewicza, nie oznacza, że inni autorzy w Szkole Lwowsko-Warszawskiej (dalej SLW) tym problemem bliżej się nie zajmowali. Ważne uwagi na ten temat znajdujemy u samego Twardowskiego, który nadał środowi-

<sup>3</sup> Ajdukiewicz zwraca też uwagę, że choć filozofowie, np. XVIII-wieczni, powoływali się często na hasło racjonalizmu, to nie zostało ono nigdy wyraźnie sformułowane.

sku, które stworzył w początkach XX wieku, taki racjonalistyczny koloryt. Ważny wkład w debatę nad tym zagadnieniem wniosła też Izydora Dąmbaska, będąca autorką pracy poświęconej temu zagadnieniu. Artykuł *Irracjonalizm a poznanie naukowe*, opublikowany w roku 1938 w „Kwartalniku Filozoficznym”, to najobszerniejsza w SLW analiza tego zagadnienia [Dąmbaska 1938]<sup>4</sup>. W niniejszym artykule zamierzam, po przedstawieniu ogólnych uwag Ajdukiewicza na ten temat, przedstawić to, co znajdujemy u Twardowskiego i Dąmbaskiej na temat racjonalizmu i racjonalności. Następnie spróbuję sformułować w miarę klarownie (wyeksplikować) to stanowisko i dokonać jego metodologicznej charakterystyki. Na koniec wreszcie stanowisko to poddamy krótkiej dyskusji, odnosząc się także do współczesnych debat dotyczących tej kwestii.

Twardowskiego rozumienie filozofii i jej metod bliskie jest wzorcom odwołującym się do haseł pewnego typu racjonalizmu i takiego podejścia, które pod adresem refleksji filozoficznej stawia wymóg racjonalności [Kleszcz 2013: 21–63]. Samo pojęcie racjonalności pojawia się niekiedy *expressis verbis* w jego tekstach i wystąpieniach. Kazimierz Twardowski szerzej na ten temat mówi w swym późniejszym tekście, czyli w przemówieniu na 25-lecie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie [1929]. To przemówienie jest ważne dla ustalenia jego poglądów metafizycznych, do których doszedł w pewnym okresie swej twórczości. Twardowski operuje w tym wystąpieniu trzema terminami: „racjonalność”, „irracjonalność” i „nieracjonalność” [Twardowski 1965b: 380–381]; nie mamy więc tutaj prostego dualnego (binarnego) podziału przekonań na racjonalne i racjonalności pozbawione.



Izydora Dąmbaska



Kazimierz Twardowski

<sup>4</sup> Praca ta stała się, już po II wojnie światowej, podstawą habilitacji tej wybitnej uczoney.

W koncepcji Twardowskiego przekonania racjonalne (w jego ujęciu racjonalne = naukowe) to takie, które zdobyte są za pomocą metod znanych z nauki, uzasadnione za pomocą właściwych dla nauki metod i mające tym samym walor obiektywny.

Z kolei przekonania określane przezeń jako irracjonalne wykorzystują źródła leżące poza nauką. Czerpiąc stamtąd swą treść, nie muszą pozostawać w sprzeczności z tezami nauki. Są one jednak, wedle Twardowskiego, przekonaniem nieracjonalnym, gdyż:

jakkolwiek byśmy nazwali owe nie rozumowe źródła przekonań, zawsze będą to źródła leżące poza rozumem, [...] czyli irracjonalne, a tym samym przekonania te, o ile by nawet tworzyły wiedzę, nie będą miały charakteru naukowości, wiedza owa nie będzie nauką [Twardowski 1965b: 380].

Wreszcie trzeci rodzaj to *przekonania nieracjonalne*, czyli takie, których treść pozostaje w niezgodzie z ustaleniami nauki. Te przekonania nie mają tym samym charakteru obiektywnego. Pozwala to sklasyfikować ludzkie przekonania, wedle tej propozycji Twardowskiego, w ramach trzech grup:

(A) *Przekonania racjonalne*, które charakteryzują się tym, że w ich przypadku tak metody pozyskiwania przekonań, jak ich uzasadnianie czerpane są z arsenału nauki. Racjonalność w rozumieniu Twardowskiego zdaje się być synonimem naukowości.

(B) *Przekonania irracjonalne*, które różnią się od przekonań racjonalnych ze względu na źródło, z którego są pozyskiwane. Odwoływać się można w ich przypadku do rozmaitych (źródeł), z których nauka nie korzysta, takich jak ekstaza, ogląd intelektualny i intuicja. Wtedy jednak, gdy rozpatrywać takie przekonania na płaszczyźnie treściowej, nie muszą one być w konflikcie z przekonaniem racjonalnym, a więc z tezami nauki.

(C) *Przekonania nieracjonalne*, których specyfiką jest niezgodność z treścią danych dostarczanych przez naukę. Istotny dla oceny ich walorów poznawczych jest więc nie tyle sposób dochodzenia do nich (ich pozyskiwania), lecz fakt treściowej niezgodności z danymi nauki.

Filozof stwierdza przy tym, że w zbiorze przekonań ludzkich większość stanowią takie, które zgodnie z powyższą terminologią

trzeba zaliczyć do drugiej grupy przekonań, określanej mianem „irracjonalnych”. Nie będąc racjonalnymi, nie muszą popadać one wcale w sprzeczność z przekonaniem zaliczanym do sfery racjonalnych. Takie są wedle Twardowskiego przekonania ze sfery światopoglądowej.

Gdy pojawia się termin „światopogląd” w kontekście myśli Twardowskiego, należy pamiętać o założeniach metafizycznych, widocznych, gdy badamy jego filozoficzne myślenie. Twardowski odróżnia filozofię naukową oraz filozoficzny (metafizyczny) pogląd na świat i życie. Filozofia naukowa jest przede wszystkim (choć nie wyłącznie, bo jest też ogólna teoria przedmiotu) teorią wiedzy. Te założenia metodologiczne, przyjmowane przez Twardowskiego, mogą być jednak wykorzystywane tylko w ograniczonej sferze dociekań, tej, która pozostaje dostępna dla badań prowadzonych za pomocą narzędzi i metod naukowych. Nie można odwołać się do niej choćby wtedy, gdy chcemy udzielić odpowiedzi na pewne ostateczne pytania dotyczące człowieka, które pozostają, poza obszarem filozofii naukowej. Zdaniem Twardowskiego drogą naukowej argumentacji nie da się wykazać słuszności takiego czy innego poglądu w sferze światopoglądowej. Twardowski stawia pytanie:

Czyż krytycyzm naukowy nie wyklucza przyjęcia i szerzenia poglądów roszczących sobie pretensję, że zawierają ostateczną odpowiedź na najtrudniejsze zagadnienia, które się człowiekowi narzucają? Na zagadnienia sięgające istoty, początku i celu wszelakiego bytu oraz przeznaczenia człowieka? [Twardowski 1965b: 379].

W dotychczasowej historii myśli filozoficznej wielokrotnie podejmowano próby znalezienia takiej drogi poznania, która pozwalałaby uzyskać odpowiedź na tego typu pytania. Platon odwoływał się do oglądu idei, Plotyn do ekstazy, inni jeszcze do intuicji. Kant z kolei starał się pokazać, że tylko odwołując się do kategorii rozumu praktycznego, można udzielić odpowiedzi na pytanie o istnienie Boga, nieśmiertelność duszy i istnienie wolności woli. Ale, jak podkreśla Twardowski, wszystkie te środki leżały zawsze poza rozumem i nie pozwalały i pozwalać nie mogły na budowę systemu filozoficznego o charakterze naukowym.

Twardowski postuluje, aby oddzielić filozofię naukową oraz sferę poglądu na świat (światopoglądu), które to przekonanie stało się później typowe dla SLW. Dla Twardowskiego było oczywiste, że ludzie żywili i żywią przekonania o charakterze światopoglądowym. Sfery tej nie lekcewał, bo wartość praktyczna tych przekonań jest, jego zdaniem, ogromna. Dzięki nim bowiem uzyskać można wskazówki co do ustosunkowania się do świata, otoczenia i siebie samego. Jak to zauważa Twardowski:

[...] filozoficzne poglądy na świat i życie mają dla swych wyznawców wielką wartość, tworząc drogowskazy dla ich ustosunkowania się do świata, otoczenia ludzkiego i siebie samych [Twardowski 1965b: 381].

Poglądy ze sfery światopoglądu, niebędące naukowymi, nie są w tej koncepcji racjonalne. Ale – jak podkreśla Twardowski – nie muszą być nieracjonalne, a więc sprzeczne z tezami nauki. Poglądy uczniów Twardowskiego, choć generalnie byli oni zwolennikami oddzielenia filozofii od światopoglądu, nie zawsze są w tej kwestii w całej pełni z takim stanowiskiem Twardowskiego zgodne. Łukasiewicz, na przykład, także odróżniał to, co jest nauką, i to, co jest filozofią światopoglądową<sup>5</sup>. Filozofia dlań, w jednym z ujęć, to filozoficzny pogląd na świat. To jednak, czy pogląd taki daje się uczynić naukowym, ulegało w poglądach Łukasiewicza zmianom [por. Surma 2012: 40–48]. Także w przypadku Kotarbińskiego traktowanie filozofii jako dostarczycielki poglądu na świat nie

<sup>5</sup> W swym tekście z 1915 roku *O nauce i filozofii* Łukasiewicz [1915/1998] wskazuje na to, że można mówić o dwu sposobach pojmowania filozofii. Jedno traktuje ją jako zbiór dyscyplin (zbiór nauk), zaś drugie jako jednolitą całość. Przy pierwszym ujęciu mamy nauki filozoficzne, które dają się zakwalifikować odpowiednio do sfery nauk empirycznych lub apriorycznych. Co ciekawe, metafizyka winna także dawać się zaliczyć do jednej z tych grup nauk. W drugim rozumieniu filozofia byłaby najogólniejszym poglądem na świat i życie. Wtedy zajmuje się ona problemami, które aktualnie nie mają naukowych rozstrzygnięć. Można te proponowane rozstrzygnięcia traktować jako nienaukowe hipotezy, które jednak nie powinny być niezgodnymi prawdami nauki i winny zaspokajać ludzkie potrzeby uczuciowe. Por. Łukasiewicz 1915/1998: 37.

wywoływało stanowczej refutacji<sup>6</sup>. Kwestię relacji filozofia – światopogląd, ważną w kontekście debaty o antyirracjonalizmie, pozostawmy jednak do końcowych uwag podsumowujących.

Teraz z kolei przyjrzyjmy się poglądom Izydory Dąbskiej, zaprezentowanym głównie w pracy *Irracjonalizm a poznanie naukowe* [Dąbska 1938]<sup>7</sup>. W swym tekście Dąbska przeprowadza analizę terminu „irracjonalizm”, wyróżniając kilka jego podstawowych znaczeń. Sprowadzić je można do czterech: (a) irracjonalizmu logicznego; (b) irracjonalizmu epistemologicznego; (c) irracjonalizmu metafizycznego; (d) irracjonalizmu psychologicznego [Dąbska 1938: 85–110]. Dla prowadzonych tutaj rozważań kluczowe wydają się te dwa pierwsze znaczenia. Irracjonalizm logiczny byłby cechą zdań, które są bądź wewnętrznie sprzeczne, bądź zasadniczo nierozstrzygalne<sup>8</sup>. Z kolei irracjonalizm epistemologiczny to stanowisko uznające istnienie naukowo uprawnionego sposobu poznawania, gwarantującego słuszność niektórych logicznie irracjonalnych zdań o rzeczywistości [Dąbska 1938: 94]. Dąbska formułuje cechy poznania racjonalnego, które staną się typowe dla stanowiska tych członków SLW, którzy będą się później wypowiadać w tej kwestii. W tym ujęciu poznanie racjonalne cechuje wyrażalność, komunikowalność i intersubiektywna kontrolowalność [Dąbska 1938: 101]. Zasadniczym pytaniem, jakie autorka formułuje w swym tekście, jest pytanie o to, czy w nauce uprawnione są zdania logicznie irracjonalne i czy uprawnione są irracjonalne sposoby uzasadniania. Odpowiedź na to pytanie jest negatywna, choć łączy się ona z równoczesnym stwierdzeniem, że

<sup>6</sup> W tekście *Żywotne i mniej żywotne koncepcje zadań filozofii* stwierdza on: „Co jest żywotnego [...] w rubrykach tradycyjnych metafizyki, teorii poznania i logiki, mieści się bądź pośród zagadnień poglądu na świat, bądź pośród zagadnień teorii mądrości” [Kotarbiński 1958: 477].

<sup>7</sup> Podobnie rozumie to, jak już była mowa, Kazimierz Ajdukiewicz.

<sup>8</sup> Mówiąc precyzyjniej: „Zdanie *Z* języka *J* jest irracjonalne, gdy jest bądź wewnętrznie sprzeczne, bądź nierozstrzygalne”. Jeżeliby jednak uznać, że zdanie staje się irracjonalne logicznie wtedy dopiero, gdy występuje w języku w charakterze tezy, to powyższa definicja przedstawiałaby się następująco: „Zdanie *Z* języka *J* jest irracjonalne, gdy jest bądź wewnętrznie sprzeczne, bądź nierozstrzygalne, i gdy *Z* jest tezą języka *J*” [Dąbska 1938: 92–93].

w nauce takie irracjonalne elementy można faktycznie odnaleźć [Dąbska 1938: 185 i nn.]. Nauka realizująca w pełni ideał antyirracjonalizmu byłaby więc jakimś nie w pełni osiągalnym wzorcem. Dąbska przyjmuje, że postawa antyirracjonalistyczna (przeciwieństwo irracjonalizmu) łączy się z uznaniem, że irracjonalizm nie ma prawa bytu w nauce. Ale zwolennik takiego poglądu tylko w skrajnej wersji tego stanowiska będzie głosił, że zagadnienia niedające się rozwiązywać w sposób naukowy (racjonalny) należy pozostawić bez odpowiedzi. Tymczasem wersja umiarkowana stanowiska antyirracjonalistycznego wydaje się, zdaniem Dąbskiej, bardziej uzasadniona. Zgodnie z nią zaś postuluje się jedynie, aby odpowiedzi na pytania, których nie daje się rozwiązać w sposób naukowy, traktować jako subiektywne wyznaczenie wiary, nie zaś jako tezy o naukowym charakterze. Chęć usunięcia z nauki pierwiastków obcych nie równa się więc wcale walce o pełne unaukowanie wszelkich dziedzin życia i całej kultury. Tak mówi o tym Dąbska:

Oczyszczając naukę z elementów irracjonalnych, uwalnia się ją od problemów pozornych i nierozstrzygalnych, tworzących nie jej bogactwo, lecz ciężar nieznośny. Nie umniejsza się przez to jej dorobku, tylko usuwa się z niej to, co w istocie swej jej naturalnym składnikiem nigdy nie było. Zapewne: burzy się tym samym iluzję, jakoby nauka rozwiązywać mogła problemy pozaempiryczne, ale nie czyni się jej przez to uboższą, gdyż tych problemów naprawdę nigdy nie rozwiązywała. Poza tym usuwanie z nauki obcych jej elementów irracjonalnych nie musi iść w parze z walką o zrjonalizowanie wszelkich dziedzin życia i kultury, nie musi się więc łączyć ze wspomnianym zubożeniem życia [Dąbska 1938: 84–85].

W końcowej części omawianego artykułu Dąbska stwierdza: „[...] postulat racjonalizmu nie musi łączyć się z jakimś dogmatyzmem naukowym” [Dąbska 1938: 212]. Gdy analizujemy przedstawione stanowisko Dąbskiej, widzimy, że podąża ona ścieżką, którą wyznaczył Twardowski, choć wzbogaca i wysubtelnia stosowaną terminologię. Odróżnia ona, w sposób jednoznaczny, płaszczyznę tego, co należy do nauki i naukowej filozofii, oraz to, co byłoby przynależne do sfery poglądu na świat. Odpowiedzi na pytania tego ostatniego typu należą już do tej sfery, w której nie



dysponujemy narzędziami nauki, a więc nie są to odpowiedzi typu racjonalnego, zgodnego z wymogami antyirracjonalizmu. Takie odpowiedzi są jednak całkowicie dopuszczalne, tyle że w sferze poza nauką (i naukową filozofią). Podejście tego rodzaju można określić mianem racjonalizmu umiarkowanego, unikającego radykalizmu, cechującego stanowiska właściwe dla filozofów o radykalnie scjentyistycznym nastawieniu.

Spróbujmy teraz dokonać eksplikacji tych stanowisk, koncentrując się na zasadniczym ich kształcie. W sferze przekonań, korygując nieco terminologię Twardowskiego, wyróżnijmy:

(A) Przekonania racjonalne, czyli takie, do których dochodzimy za pomocą metod znanych z nauki, rozumiejąc przez to metody nauk szczegółowych. Byłyby one w terminologii Ajdukiewicza intersubiektywnie komunikowalne i kontrolowalne, a w terminologii Dąbskiej cechowałyby je wyrażalność, komunikowalność i intersubiektywna kontrolowalność. Te dwa kryteria są całkowicie przekładalne. W języku Twardowskiego zachodziłaby równoważność między przekonaniem racjonalnym a przekonaniem naukowym ze względu na sposoby dochodzenia do twierdzeń i metody ich uzasadniania. Przekonania z zakresu filozofii naukowej należałyby do tej sfery.

(B) Przekonania pozaracjonalne (u Twardowskiego zwane irracjonalnymi) to takie, które nie muszą popadać w sprzeczność z przekonaniem typu (A), ale różnią się od przekonania racjonalnego ze względu na to, że metody dochodzenia do nich są inne niż tych typu (A) (ogłód intelektualny, intuicja etc.). Mogą one dotyczyć także sfery, powiedzmy pozaempirycznej, co do której nauka się nie wypowiada. Wtedy to ich niesprzeczność z tezami nauki byłaby zagwarantowana. Znaczna część metafizyki miałaby do tej sfery przynależeć.

(C) Przekonania nieracjonalne (irracjonalne), które charakteryzują się tym, że są treściowo niezgodne z przekonaniem typu (A). Jeżeli chciałoby się używać nazwy przekonania irracjonalne, lepiej byłoby, moim zdaniem, czynić to w tym przypadku, bo tutaj zachodziłaby z definicji niezgodność z tezami nauki.

Przekonania światopoglądowe należałyby w zasadzie (choć nie wyłącznie) do przekonania typu (B), bo nawet jeśli wychodzą

z danych nauki, to przenoszą je poza standardową dla nauki sferę stosowalności. Dąbska odróżnia płaszczyznę tego, co należy do nauki i naukowej filozofii, oraz tego, co byłoby przynależne do sfery poglądu na świat. Odpowiedzi na pytania tego ostatniego typu należą już do tej sfery, w której nie dysponujemy narzędziami nauki, a więc nie są one częścią nauki (czy naukowej filozofii). Z kolei dla Twardowskiego przekonania ze sfery metafizyki wchodziłyby w znacznej części (poza ontologicznymi) do domeny poglądu na świat. Mimo wskazanych różnic między przekonaniem naukowymi (a więc i filozoficznymi w sensie filozofii naukowej) a przekonaniem światopoglądowymi zachodzi między nimi wzajemne przenikanie. Nauki czerpią pomysły i aparaturę pojęciową ze sfery metafizyki. Zaś systemy metafizyczne (światopoglądowe) otrzymują je niejako z powrotem, tyle że poddane już unaukowieniu. W konsekwencji pogląd na świat (w sensie zbioru przekonań) podlegać może unaukowieniu czy inaczej mówiąc – racjonalizacji. Ale oczywiście proces ten jest nieskończony i żaden pogląd na świat nie może stać się w pełni naukowy (racjonalny). Takie pełne unaukowanie wymagałoby bowiem dysponowania pełną i wykończoną wiedzą w obrębie szczegółowych dyscyplin naukowych [Twardowski 1965b: 383]. Widzimy więc, że na gruncie tej koncepcji nie daje się zasadnie mówić o istnieniu światopoglądu naukowego w ścisłym sensie tego słowa. Kwestia ta komplikuje się jeszcze bardziej, gdy uznamy, że światopogląd zawiera zawsze, oprócz komponenty opisowej, także komponentę wartościującą oraz normatywną.

Warto teraz, ograniczając się do kwestii metafizycznych (światopoglądowych), zadać pytanie: jakie wymagania należy postawić wobec przekonań światopoglądowych (pozaracjonalnych), aby nie były one nieracjonalne (irracjonalne)? Przypomnijmy, że jak już wskazywano, takie byłyby przekonania światopoglądowe, zwłaszcza przekonania dotyczące: (a) istnienia Boga, (b) nieśmiertelności duszy, (c) istnienia wolnej woli.

Twardowski wskazuje na trzy takie wymagania, które te przekonania pozaracjonalne (w jego ujęciu irracjonalne) zabezpieczałyby przed popadnięciem w nieracjonalność. Byłyby to wymagania następujące: 1. brak sprzeczności wewnętrznych, 2. zrozumiałość na poziomie językowym i 3. brak niezgodności z tezami nauki.

Status tego rodzaju pozaracjonalnych, lecz niepopadających w sprzeczność z wymogiem racjonalności przekonań, wedle Twardowskiego, nie dopuszcza jednak roszczenia do tego, aby jakiś pogląd na świat uznać za naukowo uzasadniony, mający walor powszechności i obiektywizmu. Takie stanowisko nie musi wcale prowadzić do lekceważenia sfery światopoglądu. Tym, co skłania nas do budowania przekonań światopoglądowych, są rozmaite czynniki: nasze przekonania prefilozoficzne, instynkty intelektualne, przeżycia osobiste, upodobania *etc.*<sup>9</sup> Krytycyzm, jak uwykuła Twardowski, nie neguje potrzeby światopoglądu. Odrzuca tylko, jak już wspomniano, roszczenie tego typu przekonań do obiektywizmu. Jak więc stwierdza Twardowski:

I każdy ma prawo przyjąć pogląd na świat i życie, który mu „odpowiada”, byleby tylko pogląd ten był wolny od sprzeczności wewnętrznych, zgodny z nauką i rozumiały; pogląd taki może mu być wielce pomocny, może wprost decydować o jego losach. Trzeba tylko pamiętać, że taki pogląd jest sprawą osobistą tych, którzy go wyznają, że niepodobna wykazać jego waloru obiektywnego, że nie ma on charakteru wiedzy w ogóle, a tym bardziej wiedzy naukowej [Twardowski 1965b: 381].

Żywienie przekonań światopoglądowych nie musi wcale powodować kolizji z naukową pracą badawczą, celem której jest zdobycie wiedzy o walorach obiektywnych. W ramach pracy badawczej w obrębie filozofii naukowej uczestniczą przecież, jak wskazuje Twardowski, zwolennicy rozmaitych poglądów na świat i życie. Tyle, że jego zdaniem, dla tych poglądów nie trzeba wcale poszukiwać specjalnych źródeł, takich jak np. proponował Kant. Powstawanie ich zdaje się wyjaśniać wystarczająco psychologia<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Podobnie zdaje się to widzieć Jan Łukasiewicz [1915/1998]. Przywołuję za: J. Łukasiewicz, *Logika i metafizyka*, s. 33–38, w szczególności s. 37, gdzie stwierdza on: „Nie mając hipotez uzasadnionych naukowo, zadowalamy się hipotezami nienaukowymi, byle tylko hipotezy te nie były niezgodne z uznanymi prawdami naukowymi i zaspokajały nasze potrzeby uczuciowe”.

<sup>10</sup> Ta teza Twardowskiego warta jest krótkiej choćby analizy, nie wydaje się ona bowiem całkiem jasna. Być może ma on myśli to, że psychologia,

Zwolennicy takich światopoglądowych konstrukcji są oczywiście zwykle przekonani o ich bezwzględnej prawdziwości. Jest to – wedle Twardowskiego – dopuszczalne, o ile nie przeczą oni, że poglądy takie nie mogą być dowodzone za pomocą argumentacji zniewalającej innych do jej przyjęcia, a więc przy pomocy argumentacji mającej walor uniwersalnej ważności.

Rozważmy obecnie program antyirracjonalizmu, w kontekście żywionych w SLW założeń metafizycznych i ewentualnych trudności, jakie one rodzą. Uczynimy to, poddając analizie trzy kwestie: po pierwsze problem naukowości filozofii; po drugie relację filozofii do światopoglądu, po trzecie zaś zastanowimy się nad walorami programu antyirracjonalistycznego w filozofii.

Pytanie, czy filozofia jest nauką, można uznać za jedno z najważniejszych pytań metafizyki. Próba odpowiedzi na to pytanie pociąga za sobą potrzebę analizy pojęcia nauki, charakterystyki nauk zwanych szczegółowymi, relacji między nimi, wreszcie metodologicznej analizy filozofii samej. W tym miejscu pozwolę sobie tylko na sformułowanie kilku uwag, które wskażą na możliwe kierunki dalszych analiz. To, co niewątpliwie wspólne dla nauk szczegółowych i filozofii, to troska o precyzję języka, stosowanie aparatury logicznej i uzasadnianie twierdzeń. Czy jednak to uzasadnianie w obydwu przypadkach jest takie samo? W filozofii, jak się wydaje, mówiąc o uzasadnianiu mamy często na myśli stosowanie narzędzi typu argumentacyjnego, co różniłoby ją od nauk szczegółowych. Zarazem filozofia nie ma ściśle wyznaczonego pola problemowego, w obrębie którego się porusza, co różni ją od tychże nauk. W efekcie można próbować dokonać odróżnienia, uznając, że filozofia, co do swego statusu różni się od wszystkich nauk

analizując ludzkie potrzeby, wskazuje na genezę przekonań światopoglądowych je zaspokajających. Jeśli nawet uznać, że psychologia mówi nam o genezie tych przekonań, to w żadnej mierze nie rozstrzyga to jeszcze kwestii ich ewentualnej wartości poznawczej czy praktycznej. Wydaje się bowiem niewątpliwe, że skoro Twardowski formułuje pod adresem przekonań światopoglądowych pewne wymagania (niesprzeczność, zgodność z nauką, zrozumiałość), to pozwala to mówić o światopoglądach, które lepiej lub gorzej spełniają te postulaty. To zaś pozwalałoby na różnicowanie światopoglądów ze względu na ich walory.

szczegółowych. Każda z tych nauk ma bowiem jakiś wydzielony obszar zainteresowań badawczych. Tymczasem filozofia chciała by objąć swym zakresem to wszystko, co istnieje. Jest więc ona dyscypliną, jak to mówi Władysław Tatarkiewicz, o najszerszym zakresie i wykorzystującą najogólniejsze pojęcia [Tatarkiewicz 1978: 13]. Zakres zainteresowań badawczych odróżnia więc filozofię od tzw. nauk szczegółowych. Przy takim podejściu można by uznać, że filozofia jest nauką, ale przy poszerzonym znaczeniu terminu nauka. Tak czyni Tatarkiewicz, dla którego filozofia może być określona mianem nauki wtedy tylko, gdy naukę pojmuje się bardzo szeroko. Wtedy filozofia to: „metodyczne, technicznie udoskonalone zdobywanie wiedzy” [Tatarkiewicz 1971: 47]. Przy takim rozstrzygnięciu racjonalność filozofii – filozoficzny antyirracjonalizm, musiałby postulować dla filozofii nieco inne *in concreto* wymagania niż racjonalizm (antyirracjonalizm) w odniesieniu do nauk szczegółowych.

Zagadnienie relacji filozofii i poglądu na świat (światopoglądu) w ramach SLW rozwiązywano, standardowo przyjmując ich rozdzielność, skoro filozofia miałaby być nauką. Poddając analizie ten problem, przyjmijmy, że:

(a) światopogląd dostarcza nam syntetycznego (całościowego) obrazu rzeczywistości, zawierając odpowiedzi na pytania co do fundamentalnej struktury naszego świata;

(b) zawiera on tak tezy opisowe, jak i tezy o charakterze wartościującym, przy czym to wartościowanie dotyczy zwykle kwestii fundamentalnych dla konstrukcji światopoglądowych. A więc wartościowaniu poddaje się: całą rzeczywistość, wszechświat czy jego fragmenty, człowieka, wartość życia ludzkiego (czy życia w ogóle), dzieje ludzkości jako takiej, wytwory człowieka (jego kulturę), etc.;

(c) światopogląd ma dostarczyć (w swym zamierzeniu) odpowiedzi na różnorodne pytania o charakterze egzystencjalnym, które ludzie sobie stawiają.

Tak rozumiany światopogląd różni się od nauki, albowiem nie posiada tak mocnych uzasadnień, jakie spotykamy w nauce. Nie posiada on jednak nawet tak mocnych uzasadnień, jakich domagamy się (przynajmniej przy pewnym jej rozumieniu) w filozofii. Stąd całkowicie zasadne jest odróżnianie filozofii i poglądu na świat.

Pogląd na świat nie może być jednakże zbiorem tez przyjętych bez jakichkolwiek racji, nie może być tym samym zbiorem deklaracji, pozbawionym jakiejkolwiek argumentacji, która mogłaby być przywołana na jego rzecz. Status tej argumentacji wskazuje zarazem na to, że zawsze może być ona przedmiotem sporu.

Antyirracjonalizm jako program filozoficzny odwołuje się do poznania naukowego i ceni wartość nauki. Nie musi on jednak być scjentyzmem, a z pewnością nie musi być scjentyzmem radykalnym, na co wskazywały analizy Dąbskiej. Wolor programu antyirracjonalistycznego polegałby na tym, że chroni on nas przed mętnością i głoszeniem poglądów pozbawionych uzasadnienia, a więc przed tym, co Twardowski określał mianem deklamowania. Pozwala on na nadawanie naszym przekonaniom odpowiednich walorów poznawczych. Przemawiają za nim jednak i inne racje, gdyż jak stwierdzał Ajdukiewicz:

Głos racjonalisty jest zdrowym odruchem społecznym, jest aktem samoobrony społeczeństwa przed niebezpieczeństwem opanowania go przez niekontrolowane czynniki, wśród których może znajdować się zarówno święty, głoszący objawienie, jak również obłąkaniec, głoszący wytwory swej chorobliwej umysłowości, jak wreszcie i oszust [Ajdukiewicz 1949/2004: 52].

Za przyjęciem tego programu antyirracjonalizmu przemawiają tak racje poznawcze, jak i społeczne. Zarazem nie oznacza to, że program ten musi wiązać się, jak już wspominałem, z dogmatycznie pojmowanym scjentyzmem. Nie musi też mieć za swą podstawę jednej ściśle określonej metafizyki. Program antyirracjonalizmu jest atrakcyjny dla filozofów ceniących rozum, ale jego realizacja i konkretyzacja mogą być przedmiotem debaty. Taka debata, a raczej uwagi dyskusyjne, były także udziałem autora tego tekstu. Przyjmuje on bowiem, że szacunek dla pewnej tradycji nie tylko nie wyklucza, ale nawet wymaga dyskusji. O filozofach, także najwybitniejszych, powiedzieć można, że odnosi się do nich uwaga twórcy SLW zawarta w jego *Wykładzie wstępnym*: „Szukając prawdy, nikt nie zechce całą prawdę sam odnaleźć albo własnym zasługom jej odkrycie przypisać” [Twardowski 1994: 236]. Filo-

zofia jest wspólnym dziełem filozofów większych i mniejszych, którzy dzieło to tworzą zawsze samodzielnie, na własny rachunek i odpowiedzialność.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1934), *Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce*, „Przegląd Filozoficzny”, t. 37, nr 4, s. 399–408.
- Ajdukiewicz K. (1935), *Die Logistische Antirrationalismus in Polen*, „Erkenntnis”, t. 5, s. 151–161.
- Ajdukiewicz K. (1949/2004), *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Kęty–Warszawa: Wydawnictwo Antyk.
- Dąmbska I. (1938), *Irracjonalizm a poznanie naukowe*, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. 14, s. 83–118, 185–212.
- Kleszcz R. (2013), *Metoda i wartości. Metafilozofia Kazimierza Twardowskiego*, Warszawa: Semper.
- Kotarbiński T. (1958), *Wybór pism*, t. 2, Warszawa: PWN.
- Łukasiewicz J. (1915/1998), *O nauce i filozofii*, w: tenże, *Logika i metafizyka*, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW. (Pierwodruk: 1915, „Przegląd Filozoficzny”, nr 3–4, s. 190–196).
- Surma P. (2012), *Poglądy filozoficzne Jana Łukasiewicza a logiki wielowartościowe*, Warszawa: Semper.
- Tatarkiewicz W. (1978), *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa: PWN.
- Tatarkiewicz W. (1971), „*Droga do filozofii*”, w: tenże, *Droga do filozofii i inne pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN.
- Twardowski K. (1965a), *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN.
- Twardowski K. (1965b), *Przemówienie z okazji 25-lecia PTF*, w: tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN.
- Twardowski K. (1994), *Wykład wstępny na Uniwersytecie Lwowskim*, „Principia”, VIII/IX.





# Dlaczego istnieje filozofia polska, a nie istnieje filozofia ukraińska?<sup>1</sup>



## STEPAN IVANYK

Ur. 1982, doktoryzował się u Anny Brożek w IFiS PAN (2012). Wykładał w Narodowym Uniwersytecie Lwowskim (2003–2004) i Politechnice Lwowskiej (2005–2006); obecnie prowadzi zajęcia w UW (od 2012). Wydał m.in. książki: *Степан Олексюк – учень Казимежа Твардовського* (2012) i *Filozofowie ukraińscy w Szkole Lwowsko-Warszawskiej* (2014).

## Wstęp

**I**mpulsem, który bezpośrednio przyczynił się do napisania tego artykułu, było pewne wrażenie, które odniosłem po latach studiowania dziejów filozofii polskiej i ukraińskiej. Chodzi mianowicie o wrażenie, że sytuacja, w której obecnie znajduje się ukraińska filozofia, i wyzwania, które przed nią stoją, pod wieloma względami przypominają sytuację, w której znajdowała się polska filozofia, i trudności, z którymi musiała się zmierzyć ponad sto lat temu. Stąd

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu „The Significance of the Lvov-Warsaw School in European Culture” finansowanego ze środków Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

wszystkich tych, którzy zadają sobie pytanie o istotę ukraińskiej filozofii i projekty jej przyszłego rozwoju, wyda się zasadne bliższe przyjrzenie się temu, w jaki sposób polska filozofia określiła swoje priorytetowe zadania i realizowała je w praktyce w ciągu ubiegłego stulecia. Chciałbym jednak z góry zastrzec, że niniejszy tekst nie pretenduje do naukowej ścisłości i dokładności: jego celem jest – często wsparte jedynie intuicją – rzucenie nowego światła na niektóre ważne, moim zdaniem, paralele w rozwoju polskiej i ukraińskiej filozofii, i być może w ten sposób zainspirowanie dalszych badań w kierunkach, które tutaj tylko pobieżnie zamierzam określić.

## 1. Filozofia polska

W moim przekonaniu kluczowe znaczenie w zrozumieniu tego, czym obecnie jest polska filozofia, jest uświadomienie sobie przełomu, który dokonał się w jej rozwoju jeszcze na początku XX wieku. Kwintesencję tego przełomu dobitnie oddaje dyskusja między Henrykiem Struvellem i Kazimierzem Twardowskim, która miała miejsce na łamach lwowskiego czasopisma „Ruch Filozoficzny” w 1911 roku. Punktem wyjścia obu filozofów był przykry fakt, że poziom rozwoju ówczesnej polskiej filozofii znacznie ustępował poziomowi rozwoju filozofii wiodących Niemców, Francuzów, Brytyjczyków itd. W związku z tym nasunęły się dwa pytania: 1. co jest przyczyną takiego stanu rzeczy i 2. co należy zrobić, aby polska filozofia dokonała jakościowego skoku w swoim rozwoju. Zarówno Struvelle, jak i Twardowski zgadzali się co do tego, że zły stan polskiej filozofii jest wynikiem braku wewnętrznej ciągłości jej rozwoju, co z kolei było wynikiem stałego oddziaływania na nią zagranicznych prądów filozoficznych:



Henryk Struvelle

Zbyt często u nas tak się działo, że nowy pracownik przynosił na swojski grunt obce ziarna myśli i pielęgnował je skrzętnie, o swojskich zaś albo zupełnie zapominał, albo uwzględniał je tylko mimochodem [Struvelle 1911: 2–3].

Natomiast odpowiedzi Struvego i Twardowskiego na pytanie 2. różniły się zasadniczo. Pierwszy uważał, że polska filozofia powinna minimalizować (lub w ogóle usunąć) wszystkie wpływy zewnętrzne i skupić się na samej sobie. Drugi zaś uważał, że nie należy się odcinać od wpływów zewnętrznych, a tylko unikać zbytnej dominacji któregoś z nich poprzez jego zrównoważenie innymi wpływami [Twardowski 1911].

Wiadomo, że swój plan rozwoju polskiej filozofii Twardowski realizował w praktyce, i zrobił to z wielkim powodzeniem. Dzieło jego życia – Szkoła Lwowsko-Warszawska (dalej w tekście – SLW) – odegrała kluczową rolę w rozwoju polskiej filozofii w XX wieku, stając się jej wizytówką na arenie międzynarodowej. Wśród przyczyn tego sukcesu była niewątpliwie niezwykła otwartość SLW na różnorodne filozoficzne wpływy zewnętrzne. Jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że postulowana przez Twardowskiego otwartość na obce wpływy i ich wzajemne zrównoważenie były warunkiem koniecznym – ale niewystarczającym – do osiągnięcia przez polską filozofię tak dużego sukcesu. W rzeczy samej, naiwnością byłoby spodziewać się, że wystarczy, iż ten czy inny naród maksymalnie otworzy się na obce wpływy i zadba o to, by żaden z tych wpływów nie zdominował wszystkich innych – i już przez to rodzima filozofia podbije świat. W zaproponowanej przez Twardowskiego recepcie ewidentnie brak jeszcze jednego istotnego elementu, o którym Mistrz SLW z pewnych przyczyn nie wspomniał w swojej dyskusji ze Struvelm.

Co mogłoby być tym brakującym elementem? Odpowiedź na to pytanie może dać nieco głębsze spojrzenie na SLW i przyczyny jej sukcesu. Każdy, kto zna historię SLW, zgodzi się z twierdzeniem, że znaczenie tej intelektualnej formacji polegało przede wszystkim na tym, że nadała ona polskiej filozofii charakter analityczny i stworzyła w Polsce jedną z najpotężniejszych na świecie gałęzi filozofii analitycznej. To znaczy, że otwarcie SLW na wpływy zewnętrzne nie było dowolne czy chaotyczne, lecz od samego początku miało określony kierunek.



Kazimierz Twardowski

W ten sposób dla zrozumienia skoku jakościowego, którego dzięki SLW dokonała polska filozofia w ciągu ubiegłego wieku, konieczne jest zwrócenie się do podziału filozofii na analityczną i nieanalityczną<sup>2</sup>. W tym miejscu należałoby zadać następujące pytanie: Na czym polega „analityczność” filozofii? Lub: Jaka jest zasadnicza różnica między filozofią analityczną i nieanalityczną i dlaczego ta różnica jest taka ważna? Profesor Barry Smith w artykule *Dlaczego nie istnieje filozofia polska* wyraził to pytanie w następującej formie: Co łączy Heideggera i, powiedzmy, Jacquesa Derridę lub Luce’a Irigaraya, a co odróżnia ich od fenomenologów, takich jak Adolf Reichach, Roman Ingarden lub sławny Johannes Daubert? [Smith 1997: 5]. Odpowiedź Smitha brzmi tak: Niechęć do nauki i jej zastępowanie polityką. Zatem według Smitha zasadnicza różnica między filozofią analityczną i nieanalityczną polega na tym, że pierwsza jest ściślej związana z nauką, a druga – z polityką. Związek ten przejawia się najwyraźniej w 1. celu, który stawiają przed sobą te dwa typy filozofii, 2. formie ich wyrażania (stylu) oraz 3. instytucjonalnym charakterze środowiska, w którym się rozwijają.

*Ad 1.* Podstawowym celem filozofii analitycznej jest bezstronne i wolne od wszelkich światopoglądowych założeń poszukiwanie prawdy dla samej prawdy, podczas gdy głównym celem filozofii nieanalitycznej jest konstruowanie i promowanie pewnego światopoglądu, ideologiczne oddziaływanie na społeczeństwo, w którym ta filozofia funkcjonuje<sup>3</sup>.

*Ad 2.* Filozofia analityczna funkcjonuje w postaci ścisłych badań naukowych, a nieanalityczna – raczej w formie literatury pięknej z elementami krytyki społecznej. Pierwsza przywiązuje

<sup>2</sup> Czasami jako synonim do pary „filozofia analityczna – nieanalityczna” używana jest dychotomia „filozofia anglosaska – kontynentalna”. Ten synonim jednak nie jest do końca poprawny, gdyż filozofia analityczna rozwinęła się też w kontynentalnej części Europy. Bliższą natomiast znaczeniu „analityczna – nieanalityczna” jest dychotomia „naukowa – nienaukowa”, którą będę się w niniejszym artykule posługiwać.

<sup>3</sup> Na przykład, Józef Maria Bocheński wprost nazywał nieanalitycznych filozofów „producentami światopoglądów” i zaliczał do takich między innymi wszystkich wielkich nowoczesnych filozofów kontynentalnej Europy, z wyjątkiem Leibniza [Bocheński 1993a: 139].

wielką wagę do zgodności swoich metod z zasadami logiki oraz do ścisłości i jasności wykorzystywanej terminologii. Druga tym wszystkim się zbytnio nie przejmuje, preferując prawie niczym nieograniczony „lot wyobraźni”. Czasem forma wyrażenia tych fantazji nawet nie przypomina stylu naukowego, ale w niektórych przypadkach (a te przypadki są bardziej niebezpieczne) twórcy tego typu filozofii usiłują stylizować ją na filozofię naukową i zazwyczaj robią to z wykorzystaniem pseudonaukowej terminologii.

*Ad 3.* Charakterystyczną cechą filozofii analitycznej jest to, że w dużym stopniu jest ona wytworem uniwersytetów i instytutów badawczych, podczas gdy filozofia nieanalityczna często rozwija się poza ośrodkami akademickimi.

Tradycyjnie za największe ośrodki filozofii analitycznej uważane są Wielka Brytania, USA, kraje Australazji i Skandynawii, natomiast kraje „starej” Europy, reprezentowane przede wszystkim przez Francję i Niemcy, uważane są za główny bastion filozofii nieanalitycznej. Jednakże, w „starej” Europie też są kraje, które mogą pochwalić się silną tradycją analityczną w filozofii. Chodzi przede wszystkim o austriacką tradycję filozoficzną, za którą stoją takie nazwiska jak Bolzano, Brentano, Husserl, Mach, Popper, Bergmann, Wittgenstein, Schlick i wiele innych. Twardowski był właśnie uczniem Brentana, a jego historyczna rola polegała w dużym stopniu na tym, że udało mu się przenieść i przeszczepić metodologię filozofii brentanowskiej na grunt polski.

Gdy teraz wrócimy do dyskusji Struvego z Twardowskim, to stanie się jasne, że to była przede wszystkim dyskusja między przedstawicielem „starej”, nieanalitycznej filozofii (jakim był Struve) i przedstawicielem „nowej”, analitycznej filozofii (jakim był Twardowski). Pierwszy był przedstawicielem zaboru rosyjskiego, drugi – austriackiego. Pierwszy uważał, że pierwszorzędnym zadaniem filozofii jest „dążenie do ogólnego poglądu na świat” [Struve 1911: 1], drugi natomiast utrzymywał, że filozofia nie powinna pretendować do rozwiązania kwestii egzystencjalnych i światopoglądowych [Twardowski 1965: 382]. Pierwszy był zwolennikiem niemieckiej koncepcji pojęcia filozofii narodowej i zgodnie z tym poglądem uważał, że termin „filozofia polska” desygnuje jakiś specyficzny, charakterystyczny tylko dla Polaków sposób filozofio-

wania. Drugi przeciwnie, skłaniał się ku austriackiej interpretacji tego pojęcia, i uważał, że filozofia – podobnie jak matematyka czy fizyka – jest nauką uniwersalną, a więc o „polskości” filozofii można mówić w tym samym znaczeniu, co o „polskości” nauk ścisłych.

## 2. Filozofia ukraińska

Chyba nie wymaga szczególnie złożonego rozumowania uzasadnienie tezy o tym, że diagnoza Struvego i Twardowskiego, wystawiona polskiej filozofii ponad sto lat temu, prawdopodobnie w nawet jeszcze większym stopniu może być ekstrapolowana na filozofię ukraińską w jej obecnym stanie. Stan ten trafnie opisują słowa ukraińskiego filozofa Iwana Mirczuka, wypowiedziane na Zjeździe Filozofów Słowiańskich w Warszawie w dalekim 1925 roku:

Przedstawiciele ukraińskiej duchowej kultury nie mają ochoty poznania historii w tym sensie, że ich bardzo mało zaciekawiają wyniki, do jakich doszli ich poprzednicy–Ukraińcy, tak że każdy z nich zaczyna *ab ovo*. Wskutek tego nie ma w ukraińskiej naukowej twórczości tej tradycji, a w dalszym rzędzie tej ciągłości, tego organicznego związku, jaki jest podstawą i warunkiem wszelkich poważniejszych rezultatów [Mirczuk 1927: 126].

Można zaryzykować stwierdzenie, że wśród głównych przyczyn tego stanu rzeczy, podobnie jak w przypadku filozofii polskiej na początku XX wieku, jest nadmierny i jednostronny wpływ czynników zewnętrznych. W ostatnich stuleciach reprezentowana przez Ukraińców filozofia niezmiennie znajdowała się pod wpływem czynników zewnętrznych, które to wpływy, ze względu swój jednostronny charakter, miały dla tej filozofii destrukcyjne skutki. Przede wszystkim mam tutaj na myśli wpływ filozofii rosyjskiej, który miał miejsce w okresie znajdowania się ziem ukraińskich w obrębie Imperium Rosyjskiego i Związku Radzieckiego, a był szczególnie odczuwalny w XIX i XX wieku<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Nie jest tajemnicą, że sama filozofia rosyjska uzyskała własną podmiotowość i „jedność organiczną” (czyli przestała już być prostą interpretacją, lub nawet retranslacją, wybranych fragmentów wpływowych zachodnich

Jednak destrukcyjność wpływu filozofii rosyjskiej na filozofię ukraińską polegała nie tylko na jednostronności tego wpływu, lecz także na tym, że filozofia rosyjska od samego początku rozwijała się jako filozofia nienaukowa (nieanalityczna) i niemal we wszystkich przejawach miała charakter *ancilla ideologiae*. W związku z tym nie powinien nas łudzić znany spór między rosyjskimi materialistami a idealistami, który toczył się w drugiej połowie XIX wieku i który jest zwykle interpretowany jako konfrontacja obozów naukowego i nienaukowego w filozofii rosyjskiej<sup>5</sup>. Na to, na ile „naukowy” obóz filozofii rosyjskiej był daleki od naukowości, bardzo trafnie zwrócił uwagę Nikołał Bierdiajew:

W Rosji materializm miał zupełnie inny charakter niż na Zachodzie. Materializm [w Rosji] stał się specyficzną dogmatyką i teologią. [...] Stosunek rosyjskich materialistów do nauki był bałwochwalczy. Nauka, przez którą miało się na myśli przede wszystkim pokolorowane materialistyczną farbą nauki przyrodnicze, była przedmiotem wiary, została przekształcona w idola. [...] W rosyjskim materializmie nie było nic sceptycznego, on był wierzący [Бердяев 1990: 38–39].

To samo można powiedzieć też o bezkonkurencyjnie panującej w ZSRR filozofii materializmu dialektycznego, który także był uważany za wzorzec filozofii naukowej:

[Rosyjski marksizm] przejął nie deterministyczną, ewolucyjną, naukową stronę marksizmu, lecz jego mesjańską, mitotwórczą, religijną stronę

kierunków filozoficznych) dość późno – w drugiej połowie XIX wieku. Przedtem (w wieku XVIII i w pierwszej połowie wieku XIX) w Imperium Rosyjskim dostosowywano wybrane elementy filozofii francuskiej i niemieckiej (Wolter, Diderot, Wolff, Kant, Fichte, Schelling, Hegel) do własnych potrzeb ideologicznych: „Myślącej Rosji, która stworzyła wielką literaturę i szukała prawdy społecznej, brakowało własnego stylu, była ona rozdarta, nie miała ona jedności organicznej” [Бердяев, 1990: 8; tłumaczenie z rosyjskiego tu i dalej w tekście moje – S.I.].

<sup>5</sup> Dość wymowny jest fakt, że w prawie 500-stronicowej *Historii filozofii rosyjskiej* Nikołaja Losskiego rozdział „Badania logiczne” zajmuje niecałe trzy strony [zob. Лосский 1991: 366–369].

[...] W micie o proletariacie został na nowo odrodzony mit o narodzie rosyjskim. Dokonano niejako utożsamienia narodu rosyjskiego z proletariatem, mesjanizmu rosyjskiego z mesjanizmem proletariackim. [...] Dokonano rusyfikacji i orientalizacji marksizmu [Бердяев 1990: 88–89].

Tak więc rosyjska filozofia naukowa w postaci materializmu (zarówno „wulgarnego”, jak i dialektycznego) była zasadniczo pseudonaukowa i pod względem swojej naukowości nie bardzo się różniła od nauki o mistycznych kosmicznych esencjach, głoszonej przez rosyjskich filozofów religijnych – Władimira Sołowjowa, Siergieja Bułhakowa, Pawła Floreńskiego etc. Oczywiście można wskazać też pewne wyjątki, w szczególności takich myślicieli analitycznych, jak założyciel „geometrii urojonej” Nikołaj Łobaczewski lub jeden z twórców „logiki urojonej” Nikołaj Wasiliew. Ci naukowcy potencjalnie mogli stać się twórcami szerszej tradycji analitycznej w rosyjskiej filozofii, ale do tego nie doszło. *De facto* działali oni w skrajnie niekorzystnym dla siebie środowisku intelektualnym: naukowe prace Łobaczewskiego i Wasiliewa nie zostały przez ich rodaków należycie ocenione, metodologia i kierunek ich badań na szerszą skalę nie znalazły w Rosji swoich zwolenników. Podobnie niezauważone zostały w Rosji również pierwsze naukowe prace jednego z najwybitniejszych przedstawicieli SLW – Stanisława Leśniewskiego, które w 1913 roku zostały opublikowane w Petersburgu w języku rosyjskim [Лесневский 1913].

W okresie niepodległości państwa ukraińskiego, mimo braku formalnych ograniczeń dla innych wpływów zagranicznych, ukraińskiej filozofii nadal nie spieszyło się do rozstania z dziedzictwem wpływów rosyjskich; dlatego wpływ ten nadal pozostaje w ukraińskiej filozofii dominujący. Przejawia się to przede wszystkim w rozumieniu statusu i zadań filozofii, jej metodologii, a czasem nawet w użyciu terminologii typowej dla materializmu dialektycznego<sup>6</sup>. Częste włączanie w pole badań modnych dzisiaj kierunków filozofii zachodniej stwarza jedynie iluzję otwartości ukraińskich filozofów na świat, ponieważ do badań tych kierunków podchodzą

<sup>6</sup> Kiedy czytam niektóre rozprawy doktorskie młodych ukraińskich filozofów, nierzadko odnoszę przygnębiające wrażenie, że powstały one w latach 70. XX wieku.



oni ze starym sowieckim aparatem metodologicznym. Poza tym – ze względu na nieznamość języków obcych oraz brak ukraińskich przekładów korzystają oni zazwyczaj z rosyjskich tłumaczeń oryginalnych prac angielskich, francuskich, niemieckich itd., co sprawia, że patrzą oni na te zagraniczne kierunki rosyjskimi oczami. Przy tym z reguły wybór pada na korzyść nieanalitycznych kierunków filozoficznych (egzystencjalizm, strukturalizm, postmodernizm i inne), dlatego że żonglowanie ich bardzo chwiejnym aparatem terminologicznym pozwala ukraińskim filozofom na względnie łatwe maskowanie własnej niekompetencji. Czasem współcześni ukraińscy filozofowie używają nawet terminów charakterystycznych dla filozofii analitycznej, ale przy tym wrywają je z naturalnego kontekstu i wkładają w nie zupełnie inny sens, który jest bardziej charakterystyczny dla starego marksistowskiego paradygmatu filozofowania. Na przykład tego typu problemu na Ukrainie, związanego z użyciem terminu „epistemologia”, zwrócił uwagę profesor Wiktor Petruszenko:

W warunkach totalnej dominacji marksistowskiego paradygmatu filozofowania u nas zajmowano się problemami poznania, ale – nie wiedzy, to znaczy w pewnym stopniu wspierano i prowadzono badania w dziedzinie gnoseologii, a epistemologia w rzeczywistości była zupełnie nieznaną dziedziną wiedzy. [...] [Teraz] u nas ten termin [„epistemologia”] prawie wszędzie zastąpił gnoseologię – ważnego wcześniej działu filozofii marksistowskiej, zwanego teorią poznania. Niestety, bardzo często była to tylko zmiana nazwy [Petruszenko 2005: 294–295, 297].

Powyższe fakty świadczą o tym, że filozofia ukraińska – w ścisłym tego słowa znaczeniu, jako fakt dokonany – jeszcze nie istnieje. Używając terminologii Arystotelesa, można by sparafrazować poprzednią myśl następująco: dzisiaj filozofia ukraińska – to δύναμις, który potrzebuje dla swojego urzeczywistnienia dołączenia odpowiedniej formy.

Co w takim razie należy zrobić, by ukraińska filozofia się spełniła, czyli odnalazła swoją właściwą formę i zajęła godne miejsce wśród filozofii rozwiniętych krajów? Jeśli przenieść na ukraińską rzeczywistość zalecenia Twardowskiego, sformułowane ponad sto

lat temu dla filozofii polskiej, to odpowiedź na to pytanie będzie wyglądać następująco:

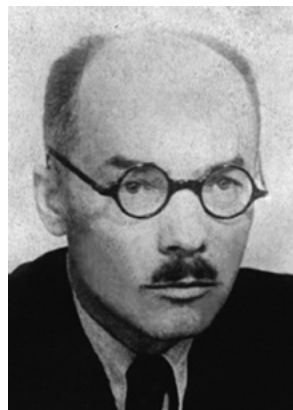
*Krok 1.* Usunięcie dominacji wpływów rosyjskich przez równoważenie ich innymi wpływami obcymi. Oznacza to, że ukraińscy filozofowie powinni być maksymalnie otwarci na świat, „kompleksowo i równomiernie” korzystać z filozoficznych osiągnięć krajów, które mają własne potężne tradycje i nadają ton współczesnym badaniom filozoficznym, nie opowiadając się wyraźnie za którąkolwiek z tych tradycji. Zadanie to wymaga od ukraińskich filozofów nie tylko fachowej znajomości odpowiednich języków obcych, lecz także aktywnego uczestnictwa w międzynarodowych programach badawczych, prowadzenia badań w czołowych międzynarodowych ośrodkach filozoficznych i aktywnego przyciągania uznanych filozofów zagranicznych do pracy w ukraińskich instytucjach naukowych. W procesie tym ważne jest zapoznanie się nie tyle z treścią badań obcych, ile z ich aparatem metodologicznym.

*Krok 2.* Celowy rozwój analitycznego kierunku w ukraińskiej filozofii. Oznacza to, że otwartość ukraińskiej filozofii na wpływy zewnętrzne nie może być chaotyczna, lecz musi mieć jasne priorytety. Tak więc, na przykład, w przypadku filozofii niemieckiej Frege powinien interesować Ukraińców bardziej niż Nietzsche, a jeśli chodzi o filozofię francuską, to Poincaré powinien być dla nich ważniejszy od Sartre’a. W zakresie prac translatorskich priorytetowe muszą być ukraińskie tłumaczenia oryginalnych prac właśnie filozofów analitycznych<sup>7</sup>.

„Przewrót analityczny” ze względów oczywistych musiałby objąć też taką dyscyplinę, jak historia filozofii ukraińskiej. Chodzi o to, by w historii filozofii ukraińskiej „oddzielić ziarno od plew”. Oznacza to, po pierwsze, że nacisk w historii ukraińskiej filozofii powinien być położony na te analityczne (czy raczej – protoanalityczne) przebłyski, które w różnych okresach historycznych miały w niej miejsce, na przykład:

<sup>7</sup> Jednym z pierwszych ważnych kroków w tym kierunku była publikacja *Antologii współczesnej filozofii analitycznej lub żuk opuszcza pudełko* pod redakcją naukową Andrija Synytsi [zob. Синиця А.С. (red.) 2014].

- badania z zakresu logiki, prowadzone przez profesorów Akademii Kijowsko-Mohylańskiej (Inokentij Gizel, Teofan Prokopowicz, Hryhorij Konysski i inni) w XVII–XVIII wieku;
- filozofia języka Oleksandra Potebni;
- twórczość przedstawicieli ukraińskiego skrzydła SLW (Stefan Baley, Stefan Ołęksiuk, Miron Zarycki i inni) [zob. Ivanyk 2014] oraz ukraińskich filozofów radzieckich, którzy w latach 60.–80. XX wieku przeciwstawili dominującej w ZSRR koncepcji dialektycznej logiki podejścia analityczne i systemowe (Myrośław Popowycz, Awenir Ujomow i inni).



Stefan Ołęksiuk

Po drugie, w historii ukraińskiej filozofii powinno być ograniczone do minimum (jeśli nie wyeliminowane w ogóle) zajmowanie się twórczością filozofów, których dorobek charakteryzował się spekulatywnym metafizycyzmem, mistyfikacyjną stylistyką, wyraźnym ukierunkowaniem ideologicznym, innymi słowy – wszystkim tym, co jest charakterystyczne dla filozofii nienaukowej, nieanalitycznej. Oznacza to, że w nowej historii filozofii ukraińskiej może zabraknąć miejsca dla wielu postaci, które obecnie zajmują w tej dyscyplinie centralne miejsca – na przykład dla Hryhorija Skoworody czy Tarasa Szewczenki.

Nietrudno jednak przewidzieć, że stworzenie „analitycznej” historii filozofii ukraińskiej spotka się z silnym oporem nie tylko wielu filozofów ukształtowanych w starej radzieckiej tradycji, lecz także wielu filozofów o orientacji narodowo-patriotycznej (obie te grupy zresztą krzyżują się). Niemniej wypracowanie takiego modelu historii filozofii ukraińskiej będzie sprzyjać przyszłej modernizacji samej filozofii ukraińskiej, która powinna całkowicie odciąć się od wszelkich form ideologii i zaangażowania w budowę jakichkolwiek projektów politycznych.

Projekt rozwoju filozofii analitycznej na Ukrainie mógłby też zostać narażony na zarzut zwolenników teorii społeczno-kulturowej determinacji filozofii. Zarzut ten polegałby na tym, że rozwój filozofii analitycznej jest możliwy tylko w krajach z odpowiednim zapleczem kulturowym i historycznym, w szczególności tylko

w krajach historycznie i kulturowo związanych z Wielką Brytanią lub Austrią, i byłby raczej niemożliwy w krajach historycznie i kulturowo związanych z Niemcami czy Rosją. Stąd wypływałby wniosek, że projekt rozwoju analitycznego kierunku w ukraińskiej filozofii byłby, biorąc pod uwagę opisane powyżej okoliczności, *a priori* skazany na niepowodzenie. Jednak bliższe spojrzenie na rozwój filozofii w różnych krajach (szczególnie tych, które pojawiły się na mapie Europy po pierwszej wojnie światowej) pokazuje, że roli uwarunkowań kulturowych i historycznych w pojawieniu się i rozwoju analitycznej filozofii w tym czy innym kraju wcale nie należy absolutyzować.

Rzuca się w oczy, że tradycja analityczna nie zapaściła solidnych korzeni na gruncie czeskim, choć Czechy mają znacznie bliższe więzi kulturowe i historyczne z Austrią niż Polska: Czechy bowiem w całości były częścią państwa austriackiego przez prawie 300 lat (1620–1918), Polska tylko częściowo i w okresie o połowę krótszym, zaledwie 150 lat (1772–1918). Rola, którą w polskiej filozofii odegrał Twardowski, w czeskiej filozofii mogłyby odegrać jeden z wybitnych uczniów Brentana – Tomáš Masaryk. Ale Masaryk nie poszedł w ślady swojego wiedeńskiego mistrza, a skupił się na polityce zarówno w swoich badaniach teoretycznych, jak i w życiu praktycznym. To samo można powiedzieć o najwybitniejszym czeskim filozofie drugiej połowy XX wieku – Janie Patočce, który wolał późnego Husserla od wczesnego. W rezultacie czeska filozofia XX wieku wyraźnie czerpała inspiracje nie tyle z austriackiej, ile z rosyjskiej i niemieckiej filozofii, i w związku z tym nie miała znaczących osiągnięć.

Jakościową różnicę między polską a czeską filozofią zaobserwowano już w latach 20. XX wieku. Czeski filozof Karel Vorovka, po wzięciu udziału w już wspomnianym Słowiańskim Zjeździe Filozoficznym w Warszawie w 1925 roku, nie bez zazdrości pisał, że w Polsce

uprawia się filozofię dużo profesjonalniej niż u nas w Czechach, [polscy] filozofowie nie zajmują się życiem politycznym i religijnym, nie starają się o narodową filozofię, a dość szczegółowo zajmują się problemami dość odległymi, gdzie bez dokładnej pracy umysłowej nie da się zrobić ani

jednego kroku. Polscy filozofowie są spokojniejsi, szczęśliwsi i bardziej kosmopolityczni niż nasze pokolenie [...]. Oddziaływa tutaj wpływ prof. K. Twardowskiego, profesora Uniwersytetu Lwowskiego, który ma wśród profesorów polskich uniwersytetów cały szereg uczniów i wielbicieli... [Vorovka 1925: 170–171; tłumaczenie z czeskiego moje – S.I.].

Podobnie wyglądał rozwój filozofii w środowisku galicyjskich Ukraińców w pierwszej połowie XX wieku. Chociaż wśród uczniów Twardowskiego we Lwowie było wielu wybitnych ukraińskich naukowców, cechę analityczności można przypisać pracom tylko niewielu z nich<sup>8</sup>. W niektórych przypadkach miało miejsce zjawisko pewnej ambiwalencji, gdy ten sam ukraiński filozof jednocześnie produkował prace o charakterze zarówno analitycznym, jak i nie-analitycznym [zob. Іваник 2010]. Na przykład jeden z najzdolniejszych ukraińskich uczniów Twardowskiego, Stefan Ołeksiuk (pseudonim Tudor), oprócz prac czysto naukowych publikował również artykuły, które miały wyraźne ideologiczne ukierunkowanie (na przykład w dyskusji z matematykiem Wołodymyrem Lewickim Ołeksiuk uzasadniał „partyjny charakter” matematyki i potrzebę jej oparcia „na zasadach materializmu dialektycznego”) [Левицький 1930, Тудор 1930]. Inny znany ukraiński filozof tego okresu – Mykoła Szłemkiewicz – był uczniem Moritza Schlicka, pod kierunkiem którego obronił pracę doktorską w Uniwersytecie Wiedeńskim. Jednak w całym filozoficznym dorobku Szłemkiewicza trudno doszukać się oznak analitycznego myślenia – nie tylko w jej radykalnej wersji (tzn. w postaci pozytywizmu logicznego), lecz także w najszerszym jej rozumieniu. Ogólnie rzecz biorąc, nie będzie przesadą stwierdzenie, że kierunek analityczny w ukraińskiej filozofii w Galicji w pierwszych dekadach XX wieku ledwie dawał oznaki życia i szybko zgasł po 1939 roku.

Wykazaliśmy więc, że rzekomo sprzyjające warunki kulturo-histeryczne nie zawsze prowadzą do pomyślnego powstania i rozwoju filozofii analitycznej. Co więcej, da się też wskazać narody,

<sup>8</sup> Interesujące jest to, że wśród ukraińskich uczniów Twardowskiego żaden nie specjalizował się w logice jako głównej dziedzinie swoich badań. Przeważali natomiast psychologowie.

które – mimo że były obarczone niesprzyjającymi warunkami kulturowo-historycznymi – potrafiły jednak rozwinąć we własnej filozofii solidną tradycję analityczną. Przede wszystkim należy przytoczyć tu przykład Finlandii, która po ponadstuletnim (1809–1917) rosyjskim panowaniu świadomie wzięła kurs na rozwój filozofii analitycznej. W rezultacie ten mały pod względem liczby ludności kraj dał światu wielu wybitnych filozofów analitycznych (Eino Kaila, Georg Henrik von Wright, Jaakko Hintikka i inni) [Haaparanta L., Ninilupto I. (red.) 2003] i dziś może być uznany za jeden z wiodących ośrodków filozofii analitycznej.

## Podsumowanie

Podsumowując, możemy zgodzić się z twierdzeniem Mirczuka o tym, że Ukraińcy nie stworzyli i nigdy nie stworzą „nowych systemów teoretycznej filozofii” i że nie będą oni mieli „ani [swojego] Kartezjusza, ani Spinozy, ani Kanta, ani Fichtego, ani Hegla czy Schellinga” [Mirczuk 1927: 135]. Ale to wcale jeszcze nie znaczy, że Ukraińcy nie mogą mieć swojego Twardowskiego, Łukasiewicza, Schlicka czy Hintikki. Co więcej, jeśli ukraińska filozofia chce osiągnąć poziom światowych standardów poważnego, naprawdę profesjonalnego filozofowania, to pojawienie się właśnie ukraińskiego Twardowskiego czy Łukasiewicza, a wcale nie Hegla czy Schellinga, jest warunkiem koniecznym dla osiągnięcia tego celu. Droga pokonana przez filozofię polską w ubiegłym wieku może być dla współczesnej filozofii ukraińskiej dobrym przykładem.

## Bibliografia

- Бердяев Н.А. (1990), *Истоки и смысл русского коммунизма*, Москва: Наука.  
 Синиця А.С. (red.) (2014), *Антологія сучасної аналітичної філософії, або жук залишає коробку*, Львів: Літопис.  
 Іваник С. (2010), Степан Олексюк як український учень Казімежа Твардовського: між ідеологією і наукою, w: Тези Міжнародної наукової конференції „XXII Читання, присвячені пам’яті засновника Львівсько–Варшавської філософської школи К. Твардовського”, с. 133.

- Левицький В. (1930), *В ім'я вільної науки*, „Діло”, Вип. 06.03.1930, с. 2.
- Лесневский С.И. (1913), *Логическія разсужденія*, Санкт Петербург: Типографія А. Смолинскаго.
- Лосский Н.О. (1991), *История русской философии*, Москва: Советский писатель.
- Мірчук І. (2011), *Про слов'янську філософію*, „Sententiae”, Вип. XXV, № 2, с. 177–193.
- Петрушенко В.Л. (2005), *Філософія знання: онтологія, епістемологія, аксіологія*, Львів: Ахілл.
- Тудор С. (1930), *Ти, що пасуться на задах реакції*, „Вікна”, № 7–8, с. 86–90.
- Bocheński J.M. (1993a), *Filozofia analityczna*, w: tenże, *Sens życia i inne eseje*, Kraków: Philed, s. 136–152.
- Bocheński J.M. (1993b), *O filozofii analitycznej*, w: tenże, *Logika i filozofia. Wybór pism*, Warszawa: PWN, s. 35–49.
- Božek H. (2014), *Pe procent Twardowskiego?*, w: Тези Міжнародної наукової конференції „XXVI Читання, присвячені пам'яті засновника Львівсько-Варшавської філософської школи К. Твардовського”, с. 44–45.
- Dąbbska I. (1948), *Czterdzieści lat filozofii we Lwowie*, „Przegląd Filozoficzny”, t. 44, nr 1, s. 14–25.
- Haaparanta L., Niiniluoto I. (red.) (2003), *Analytic Philosophy in Finland*, Amsterdam–New York: Rodopi.
- Ivanyk S. (2014), *Filozofowie ukraińscy w Szkole Lwowsko-Warszawskiej*, Warszawa: Semper, 2014.
- Jadczyk R. (1997), *Mistrz i jego uczniowie*, Warszawa: Scholar.
- Mirczuk I. (1927), *O filozofii słowiańskiej*, „Przegląd Filozoficzny”, t. 30, z. 2–3, s. 117–135.
- Smith B. (1997), *Dlaczego nie istnieje filozofia polska*, „Filozofia Nauki”, nr 5(17), s. 5–15.
- Struve H. (1911), *Słówko o filozofii narodowej polskiej*, „Ruch Filozoficzny”, t. 1, nr 1, z. 1–3.
- Twardowski K. (1911), *Jeszcze słówko o filozofii narodowej polskiej*, „Ruch Filozoficzny”, t. 1, nr 6, z. 1–3.
- Twardowski K. (1965), *Przemówienie z okazji 25-lecia PTF*, w: tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN.
- Twardowski K. (1992), *Autobiografia filozoficzna*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria”, t. 1, nr 1, s. 19–33.
- Vorovka K. (1925), *Dojmy z Varšavy*, „Ruch Filozofický”, nr 5, s. 169–171.
- Woleński J. (1997), *W sprawie polskiej filozofii narodowej*, w: tenże, *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach*, Warszawa: Scholar.





Część druga  
**Archiwalia**



# Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce<sup>1</sup>

„Przegląd Filozoficzny” 1934,  
Rocznik XXXVII, zeszyt 3, s. 399–408.



## KAZIMIERZ AJDUKIEWICZ

Ur. 1890, zm. 1963, doktoryzował się w Uniwersytecie Lwowskim u Kazimierza Twardowskiego (1912); habilitację uzyskał w UW (1921); wykładał w UJK (1922–1925, 1928–1939), w UW (1925–1928, 1955–1961) i w UAM (1945–1954), którego w latach 1948–1952 był rektorem. W czasie I wojny światowej walczył w armii austriackiej (odznaczony za waleczność), następnie w Wojsku Polskim; brał udział w walkach o Lwów i w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1953 r. założył czasopismo „Studia Logica”. Twórca podstaw analizy kategorialnej. Autor znakomych podręczników do logiki i filozofii; najważniejsze artykuły zostały zebrane w dwutomowym wyborze *Język i poznanie* (1960–1965).

Niniejszy referat, zdający sprawę z prądów myślowych w Polsce spokrewnionych z kierunkiem reprezentowanym przez tzw. Koło Wiedeńskie, wygłaszam tu na skutek wezwania ze strony organizatorów konferencji. Ma on być tylko pobieżnym szkicem, służącym do wstępnej orientacji i jako taki będzie powierzchowny i niezupełny.

Na wstępie ustalmy, kogo z polskich myślicieli będziemy zaliczać do grona osób zbliżonych do Koła Wiedeńskiego. Bezwzględ-

<sup>1</sup> Ingerencje redakcyjne polegają na: 1. zmianie wyróżników tekstowych z zapisu kursywą na zapis kapitalikami; 2. uwspółcześnieniu pisowni (np. z „podstawowemi partjami” na „podstawowymi partiami”, „mojem” na „moim” itp.) [przyp. A.B. i A.Ch.].

nych zwolenników Koła Wiedeńskiego w Polsce nie ma, nie znamianowicie żadnego polskiego filozofa, który by przyswoił sobie i zaakceptował merytoryczne tezy Koła Wiedeńskiego; pokrewieństwo między niektórymi polskimi filozofami a Kołem Wiedeńskim polega co najwyżej na podobieństwie zasadniczej postawy metodologicznej i pokrewieństwie rozważanych zagadnień. Jako rysy charakterystyczne tej postawy należałoby wymienić: po pierwsze antyirracjonalizm, a więc postulat uznawania tylko takich twierdzeń, które są uzasadnione w sposób dostępny kontroli; po wtóre postulat jasności pojęciowej i językowej ścisłości. Oprócz tych dwóch rysów należy szczególnie podkreślić jako trzeci przyswojenie sobie logistycznego aparatu pojęciowego i wybitny wpływ logiki symbolicznej. Odnośnie zaś do zakresu zagadnień, na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia, których przedmiotem jest poznanie naukowe, a więc problematyka tzw. badań metateoretycznych. Wiąże się z tym zainteresowanie semantyką, mające swe źródło w przekonaniu, że samo poznanie daje się badać tylko poprzez rozważanie jego słownego wyrazu. W ścisłym związku z powyższym pozostają dociekania nad podstawami nauk, a więc już nie metateoretyczne, lecz intrateoretyczne zajmowanie się podstawowymi partiami poszczególnych nauk, w szczególności dedukcyjnych.

Uwydatnione wyżej zasadnicze rysy metodologiczne i wymieniona problematyka cechują – jak sądzę – filozofię Koła Wiedeńskiego, jak również prace badawcze licznego grona filozofów polskich; będę też uważał za zbliżonych do Koła Wiedeńskiego tych, którzy zajmują się przytoczoną problematyką wedle wymienionych wytycznych metodologicznych i nimi zajmę się w moim sprawozdaniu.

Zanim jednak zajmę się dobą współczesną, pozwolę sobie na niewielką wycieczkę historyczną. Antyirracjonalistyczne i antymetafizyczne tendencje nie są w Polsce czymś nowym. I tak jednym z najgorliwszych szermierzy antyirracjonalizmu i przeciwników fantastyki metafizycznej był Jan Śniadecki, przodujący filozof i matematyk polski XVIII i pierwszych dziesięcioleci XIX wieku. Zwalczał on Kanta, a następnie romantyzm, i może uchodzić za poprzednika Comte'owskiej pozytywistycznej teorii pozna-

nia. W swej walce przeciw irracjonalizmowi romantyzmu nie był osamotniony. Brat jego, Jędrzej Śniadecki, dalej filozof [Patrycy] Przeczytański i inni, przeciwstawiali się w duchu pozytywizmu coraz bardziej wzmagającemu się prądowi irracjonalnej metafizyki polskich romantyków. W drugiej połowie XIX wieku prąd ten stracił na sile, zaś rolę dominującą odgrywać zaczął w Polsce pozytywizm, którego przedstawiciele pozostają głównie pod wpływem [Johna Stuarda] Milla i [Herberta] Spencera. Jako reprezentantów polskiej myśli pozytywistycznej należy wymienić Juliana Ochorowicza, Aleksandra Świętochowskiego i innych. Pod ich wpływem powstał kierunek, który w historii filozofii polskiej nosi nazwę „pozytywizmu warszawskiego”. Istotnym rysem tego kierunku jest jego antyirracjonalizm.

Antyirracjonalistyczne prądy o odcieniu logistycznym we współczesnej Polsce nie pozostają jednakowoż w bezpośrednim związku genetycznym z pozytywizmem warszawskim. Kto inny położył podwaliny pod rozbudowę tego kierunku. Uczynili to Kazimierz Twardowski i Jan Łukasiewicz. Twardowski był uczniem wybitnego filozofa austriackiego, Franciszka Brentana, który w swej tezie habilitacyjnej z r. 1866 wygłosił następujące zdanie: „Vera philosophiae methodus nulla alia nisi scientiae naturalis est” (F. Brentano, *Über die Zukunft der Philosophie [O przyszłości filozofii]*, Leipzig 1929, str. 136). Twardowski pozostał wierny antyirracjonalizmowi swego mistrza. W r. 1895 rozpoczął Twardowski, po krótkim okresie docentury w Wiedniu, swoją działalność nauczycielską jako profesor uniwersytetu we Lwowie. Od tego roku począwszy był czynny przez trzy dziesięciolecia jako profesor filozofii i wykształcił liczny zastęp uczniów. Twardowski sam nie należy jeszcze do antyirracjonalistów o logistycznym zabarwieniu, gdyż logistyka nie wywarła nań większego wpływu. Przygotował jednak teren dla wpływu logistyki, dzięki temu, że zarówno w swych publikacjach, jako też w swej działalności pedagogicznej najgorliwiej zwalczał niejasność pojęciową i swych uczniów wychowywał w duchu jak najściślejszego przestrzegania metod naukowych. Poza tym zainteresowania Twardowskiego skierowane były głównie ku owym partiom logiki filozoficznej, które zwykle się określa jako naukę o pojęciu i o sądzie. Jego prace: *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand*



Tadeusz Czeżowski

*der Vorstellungen*<sup>2</sup>, *Über begriffliche Vorstellungen*<sup>3</sup> i inne przygotowały aparat pojęciowy stanowiący dla późniejszych badań metateoretycznych – a szczególnie semantycznych – solidny fundament, na którym można było dalej budować.

Niebawem rozpoczął obok Twardowskiego swą działalność nauczycielską jeden z jego najstarszych i najwybitniejszych uczniów, Jan Łukasiewicz. Łukasiewicz, wykształcony nie tylko filozoficznie, lecz także matematycznie, stał się dla Polski odkrywcą logistyki. Być może, iż wpłynął na to Twardowski, który pierwszy w Polsce mówił o algebrze logiki w swych wykładach uniwersyteckich z semestru zimowego i letniego r. a. 1899/1900. Od r. 1906 począwszy, kształcił Łukasiewicz, naprzód jako docent, potem jako profesor tytularny Uniwersytetu Lwowskiego, swoich i Twardowskiego uczniów w logistyce. Pod wpływem Twardowskiego i Łukasiewicza wychowuje się młodzież studiująca bezpośrednio przed wojną filozofię w duchu logistycznie zabarwionego antyirracjonalizmu. Do tej generacji należą: Zygmunt Zawirski, Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Kaczorowski, Tadeusz Czeżowski i Kazimierz Ajdukiewicz. Przyłączył się do nich Stanisław Leśniewski, który, studiując poprzednio w Niemczech u [Hansa] Corneliusa i u innych, swe studia filozoficzne uzupełniał we Lwowie, gdzie dzięki Łukasiewiczowi po raz pierwszy zaznajomił się z logistyką. Po wojnie rozproszyli się wspólni uczniowie Twardowskiego i Łukasiewicza po całej Polsce, zajmując większość katedr filozoficznych na nowo założonych uniwersytetach w Warszawie, Wilnie i Poznaniu. Łukasiewicz, Leśniewski i Kotarbiński poszli do Warszawy, Czeżowski do Wilna, Zawirski do Poznania, Ajdukiewicz, poza dwuletnią przerwą, podczas której wykładał na Uniwersytecie Warszawskim, pozostał we Lwowie. Grupa warszawska wykształciła liczne grono wybitnych młodych uczonych, spośród których jednym z pierw-

<sup>2</sup> Polski przekład: *O treści i przedmiocie przedstawień*, tłum. I. Dąbska, w: K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN, 1965.

<sup>3</sup> Polski przekład: *O istocie pojęć*, Lwów 1924.

szych jest Alfred Tarski, który, osiągnąwszy rychło poziom swych mistrzów Łukasiewicza i Leśniewskiego, stał się obok nich jedną z przodujących osobistości tzw. szkoły warszawskiej. Nawiasowo zaznaczę, że antyirracjonalistyczny wpływ Twardowskiego widoczny jest również u tych jego uczniów, na których działalność naukową logistyka nie wpłynęła: należy tu w pierwszym rzędzie wymienić Władysława Witwickiego, profesora psychologii w Warszawie.

Obok tej logistyczno-antyracjonalistycznej grupy pochodzącej ze szkoły lwowskiej należy wymienić badacza o podobnej postawie intelektualnej, którego rozwój na innych dokonał się drogach. Jest nim Leon Chwistek, uczeń krakowskiego matematyka [Stanisława] Zaremby, przez szereg lat docent Uniwersytetu Krakowskiego, a od lat czterech profesor logiki w Uniwersytecie Lwowskim. Kraków odgrywał w ogóle przez pewien czas rolę drugiego ośrodka logistyki w Polsce. Obok Chwistka działał w mieście tym logistyk prof. [Jan] Sleszyński; wybitny matematyk Zaremba zajmował się również logistyką i w jej duchu zagadnieniem podstaw. Oprócz nich należy tu jeszcze wymienić profesora [Witolda] Wilkosza i docenta [Ottona] Nikodyma.

Po tym wstępie historycznym przejdę do wyliczenia najważniejszych zdobyczy naukowych osiągniętych przez wymienionych wyżej badaczy. Łukasiewicz zajmuje się w pierwszym rzędzie teorią dedukcji i historią logiki. Teoria dedukcji stała się dlań laboratoryjnym okazem, na którym – jako na możliwie prostym materiale – bada właściwości metodologiczne systemów dedukcyjnych. Zbudował on szereg rozmaitych systemów aksjomatycznych teorii dedukcji, które uchodzić mogą



Szkoła Lwowsko-Warszawska, 1910 rok

za arcydzieła dedukcyjnej wnikliwości i naukowej ścisłości. Odkrył, niezależnie od [Emila] Posta i [Paula] Bernaysa, metodę dowodzenia niesprzeczności logicznych systemów aksjomatycznych. W dalszym ciągu swych badań wykazał nadto również niezależność i zupełność aksjomatów teorii dedukcji. Metodę dowodów niezależności aksjomatów znalazł Łukasiewicz, wychodząc od problemów filozoficznych. Łukasiewicz usiłował bowiem uzasadnić indeterminizm zdarzeń przyszłych. Te usiłowania doprowadziły go do odkrycia logiki wielowartościowej, a zarazem umożliwiły przeprowadzenie dowodów niezależności aksjomatów teorii dedukcji. Łukasiewicz jest autorem licznych systemów logik wielowartościowych, w których obok dwóch wartości logicznych „prawdy” i „fałszu” zdania przybierać mogą więcej, a nawet nieskończenie wiele wartości logicznych. Owe logiki wielowartościowe utworzyły ramy, w których znalazły swe miejsce próby skonstruowania teorii dedukcji różnych od zwykłej, jak np. teoria ścisłej implikacji [Clarena I.] Lewisa lub logika [Luitzena E.J.] Brouwera w ujęciu [Arenda] Heytinga. We wcześniejszym okresie swej twórczości zajmował się Łukasiewicz prawdopodobieństwem, interpretował je jednak z punktu widzenia logiki dwuwartościowej. Szczególnie ciekawe są badania Łukasiewicza poświęcone historii logiki, niestety częściowo tylko opublikowane. Łączy on na tym polu największą kompetencję w sprawach logiki z gruntowną znajomością źródeł starożytnych i średniowiecznych. Walnie przyczynił się do poznania nauki Arystotelesa o zasadach sprzeczności i wyłączonego środka, w szczególności zaś do poznania i zrozumienia logiki stoików. U stoików odkrywa on zaczątki teorii dedukcji, a logikę stoików uważa za o wiele bardziej zbliżoną do współczesnej niż logika Arystotelesa.

W przeciwieństwie do Łukasiewicza, który ogranicza się w swych badaniach do teorii dedukcji, obejmuje sobą działalność Leśniewskiego cały teren logiki matematycznej. Leśniewski zbudował kompletny system podstaw matematyki, pokrywający się swym zakresem z systemem [Alfreda] Whiteheada i [Bertranda] Russella, stojący jednak od tamtego o wiele wyżej pod względem ścisłości. System ten składa się z trzech części: z tzw. prototypyki, która obejmuje sobą teorię dedukcji wraz z tzw. teorią zmiennej pozornej, a która opiera się na jednym tylko aksjomacie o jedy-



nym terminie pierwotnym. Drugą część stanowi tzw. ontologia. O wyborze nazwy tej teorii zdecydowało nie tylko to, że jej jedyny aksjomat zawiera (poza terminami zaczerpniętymi z prototypyki) jedyną stałą („jest”,  $\epsilon\sigma\tau\iota$ ), lecz także przekonanie jej twórcy, iż realizuje ona, jako najogólniejsza teoria przedmiotów, program Arystotelesowskiej *prote philosophia*. Ontologia ta spełnia w systemie Leśniewskiego podobne zadanie, jak teoria klas i stosunków w systemie Whiteheada i Russella, różniąc się jednak od niej w sposób istotny. Trzecią część tworzy tzw. mereologia. Można ją określić jako teorię kolektywnych agregatów. Zajmuje się ona tym samym tematem, którym zajmuje się Whitehead – traktujący jednak rzecz szkicowo – pod nazwą teorii zdarzeń (*events*). Leśniewski dokłada szczególnych starań w kierunku dokładnego i ścisłego formułowania dyrektyw swego systemu. Zostały tu po raz pierwszy z zupełną precyzją sformułowane dyrektywy definiowania dla pewnego systemu dedukcyjnego. Zaznacza się w tym wpływ [Gottloba] Fregego. Celem uniknięcia antynomii rozbudował Leśniewski z największą starannością swoją teorię typów, którą nazywa teorią kategorii semantycznych. Odpowiada ona mniej więcej uproszczonej teorii typów, jest jednak od niej bogatsza. W przeciwieństwie do innych tego rodzaju prób, zawierających w sobie zawsze coś sztucznego, jest owa teoria kategorii semantycznych zupełnie naturalna i zgodna z intuicją. Leśniewski zwrócił się w ogóle – na skutek swych badań zmierzających do rozwiązania wszystkich znanych antynomii – ku problemom semantycznym. Wyniki uzyskane przez niego w badaniach dotyczących funkcji ekstensjonalnych należą do najgłębszych i najbardziej pomysłowych, jakie na terenie semantyki logicznej osiągnięto. Należy dodać, że rezultaty, do których doszedł Leśniewski, zabiegając o precyzyjne sformułowanie dyrektyw swego systemu, mają w ogóle doniosłe znaczenie filozoficzne. Jako cechę charakterystyczną zasadniczej postawy badawczej Leśniewskiego należy podkreślić jego wrogie ustosunkowanie się do wszelkiego formalizmu i konwencjonalizmu. Wierzy on w bezwzględną prawdziwość pewnych założeń i w obiektywny walor pewnych wnioskowań i nie chce uważać swego systemu logicznego za grę pojęć, lecz za poznanie rzeczywistości.

Na tym samym poziomie naukowym, co obaj wyżej omówieni uczeni, stoi ich wspólny uczeń Alfred Tarski. Pierwszym jego ważnym wynikiem było zdefiniowanie wszystkich funktorów prawdziwościowych za pomocą znaku równoważności jako jedyne (obok kwantyfikatora) terminu pierwotnego. Ten rezultat naukowy umożliwił Leśniewskiemu ograniczenie się przy budowie swej prototypiki do znaku równoważności jako jedyne terminu pierwotnego. Należy w ogóle podkreślić, że przez liczne swe wyniki specjalne Tarski współdziałał zarówno z Leśniewskim, jak i z Łukasiewiczem w ich pracy badawczej. Tarski poświęcił się później zagadnieniom podstaw. Spośród wyników, które w tej dziedzinie osiągnął, należy wymienić szereg definicji zbiorów skończonych, które skonstruował wspólnie z [Adolfem] Lindenbaumem, następnie system geometrii, w którym nie pojęcie punktu, lecz pojęcie kuli występuje jako termin pierwotny, i wiele innych. Tarskiemu udało się w ostatnim okresie jego działalności naukowej zbudować ściśle dedukcyjny system metateorii, tzn. uczynił systemy dedukcyjne przedmiotem ściśle dedukcyjnych dociekań. W końcu odkrył Tarski przy współpracy [Kazimierza] Kuratowskiego metodę, która pozwala na podstawie rozważań metateoretycznych rozwiązywać problemy należące do badanej teorii, tzn. np. rozwiązywać na gruncie metamatematyki w sposób prosty zagadnienia matematyczne, których rozwiązanie na drodze czysto matematycznej napotykało na poważne trudności. Metoda ta spotkała się z żywym zainteresowaniem matematyków i przekonała ich o użyteczności badań logistycznych dla matematyki. W ostatniej swej większej pracy, która zajmuje się pojęciem prawdy, wykazuje Tarski, że dla sformalizowanych języków skończonego rzędu pojęcie to daje się zdefiniować przy pomocy terminów czysto morfologicznych, tj. takich, które odnoszą się jedynie do zewnętrznych kształtów wyrażen i zachodzących między nimi relacji. Ponadto w pracy tej wykazano, że semantyka każdego sformalizowanego języka dowolnego rzędu da się ująć w teorię dedukcyjną o własnych aksjomatach i pojęciach pierwotnych, opierającą się jedynie na morfologii danego języka.

Około Łukasiewicza, Leśniewskiego i Tarskiego skupiło się grono młodszych logików, spośród których, obok wymienione-

go już Lindenbauma, wartościowe wyniki uzyskali [Mordechaj] Wajsberg, [Stanisław] Jaśkowski, [Bolesław] Sobociński i inni. Zagadnieniami logiki formalnej i metodologii zajmuje się również Ajdukiewicz, którego usiłowania naukowe zmierzają jednakowoż głównie do filozoficznego zużytkowania wyników badań logistycznych. Jako pierwszy w Polsce – jak się zdaje – sformułował (pod wpływem [Davida] Hilberta) ideę ściśle sformalizowanej nauki dedukcyjnej o strukturalnych (a więc abstrahujących od znaczenia wyrazów) dyrektywach rozumowania. Kierując się tą ideą, starał się zdefiniować znaczenie wyrazów jako logiczną strukturę pewnych stosunków zachodzących między wyrażeniami danego języka, które obok brzmienia wyrażen niezbędne są dla charakterystyki języka. Stosunki te oparte są na tzw. dyrektywach językowych, ustalających pewne określone zachowanie się odnośnie do uznawania pewnych zdań jako warunek konieczny prawidłowego używania wyrażen. Na takim pojmowaniu znaczenia wyrażen opiera się radykalny konwencjonalizm, który jest reprezentowany przez Ajdukiewicza, a którego naczelną tezę orzeka, że naukowy obraz świata jest aż po najdrobniejsze szczegóły konwencjonalny i może ulec zmianie przez odpowiednią zmianę aparatury pojęciowej (którą stanowią znaczenia wyrazów danego języka), przy czym każdy z owych obrazów naukowych świata z równym prawem rościć sobie może pretensje do tego, by być uznanym za „prawdziwy”.

Uczonym nie zajmującym się wprawdzie twórczo logistyką, pozostającym jednak pod jej silnym wpływem, jest Kotarbiński. Kotarbiński jest jednym z najbardziej wpływowych filozofów współczesnej Polski i w wielkiej mierze przyczynił się do wzrostu i utrwalenia wpływu logistyki na polską filozofię. Filozofowanie swe zaczął Kotarbiński od zagadnień etycznych i społecznych. Pierwsze jego prace zawierają liczne przyczynki do ogólnej teorii czynu zwanej przez niego „prakseologią”. Z okresu tego pochodzi praca zajmująca się zagadnieniem indeterminizmu zdarzeń przyszłych, które, jak już przedtem powiedzieliśmy, doprowadziło Łukasiewicza do skonstruowania logiki wielowartościowej. Kotarbiński zajął się później analizą pojęć przekazanych przez tradycję filozoficzną i uzyskał przy jej pomocy rozwiązanie nie-

których jej zagadnień. I tak stanowi tzw. reizm rozwiązanie problemu kategorii ontologicznych. Istnieje, zdaniem Kotarbińskiego, tylko jedna kategoria ontologiczna, a mianowicie kategoria rzeczy. Nazwy cech, stosunków, klas, powszechników, immanentnych treści, aktów psychicznych itd. nie są w rzeczywistości nazwami żadnych przedmiotów. Zdania, w których owe nazwy pozorne występują, są jedynie skrótami wyrażen, w których występują jedynie nazwy rzeczy. Reizm Kotarbińskiego zaostrza się przez twierdzenia, iż każda rzecz jest ciałem: jest to, wedle określenia Kotarbińskiego, teza somatyzmu. Negatywne ustosunkowanie się reizmu do wszystkiego, co nie jest rzeczą, pociąga za sobą zaprzeczenie istnienia jakości zmysłowych, które to zaprzeczenie radykalnie rozstrzyga dla Kotarbińskiego spór między idealizmem i realizmem na korzyść realizmu.

Około Kotarbińskiego, działającego w Warszawie od lat szesnastu, skupiło się liczne grono uczniów, o tej samej zasadniczo, co on, orientacji filozoficznej, którzy zajmują się zagadnieniami semantycznymi (Maria Ossowska), teorią poznania fizykalnego (D[ina] Sztejnberg, [Aleksander] Wundheiler, [Edward] Poznański) i problemami metodologicznymi. Spośród zajmujących się metodologią na szczególną wzmiankę zasługuje Janina Hosiassonówna [później Janina Hosiasson-Lindenbaum] dzięki swym pracom poświęconym zagadnieniu indukcji, J[an] Drewnowski, uczeń Kotarbińskiego, szuka własnych dróg w filozofii, zmierzających do budowy systemu filozoficznego.

Pewien związek ze szkołą warszawską wykazuje też praca naukowa Zawirskiego w Poznaniu i Czeżowskiego w Wilnie. Zawirski zajmuje się głównie teorią poznania fizykalnego. Prace jego posiadają jednak przede wszystkim wartość informacyjną. Praca Zawirskiego *O rozwoju pojęcia czasu* uzyskała w bieżącym roku, wraz z pracą G[iovanniego] Giorgiego, pierwszą nagrodę w konkursie rozpisany przez czasopismo „Scientia” ku czci E[ugena] Rignana. Ostatnio zajął się Zawirski zużytkowaniem logiki wielowartościowej Łukasiewicza dla teorii kwantów i teorii prawdopodobieństwa. Czeżowski zajmuje się głównie szczegółowymi zagadnieniami logiki.

Obok już wymienionych należy wspomnieć o szeregu młodszych badaczy, którzy studia swe odbywali we Lwowie w tym czasie,

kiedy Łukasiewicz już przeniósł się do Warszawy. Są oni po części uczniami Twardowskiego, po części Ajdukiewicza i husserlisty [Romana] Ingardena. Niektórzy z nich ulegają wpływowi logistyki i zajmują się zagadnieniami metodologicznymi i logicznymi ([Izydora] Dąmbaska, [Maria] Kokoszyńska, [Seweryna] Łuszczewska, [Henryk] Mehlberg, [Zygmunt] Schmierer).

Jak już przedtem wspomniałem, rozwój twórczości Chwistka nie pozostaje w związku genetycznym z pracą naukową środowiska lwowsko-warszawskiego. Największy wpływ wywarły na niego prace [Henriego] Poincarégo, [Ernsta] Macha, Milla, Russella i [Alberta] Einsteina. Pole jego pracy nie ogranicza się jedynie do logiki i filozofii. Jako malarz i teoretyk sztuki był jednym z przodujących reprezentantów polskiego futuryzmu. Swoją twórczość logiczną rozpoczyna od krytyki systemu Russellowskiego, w szczególności od krytyki pojęcia klasy. Wykazał, że na gruncie Russellowskiej teorii typów da się – przy przyjęciu aksjomatu sprowadzalności – zrekonstruować antynomia [Julesa] Richarda. Chwistek odrzuca przeto aksjomat sprowadzalności i stara się ugruntować matematykę, posługując się tzw. czystą teorią typów, którą nazywa też teorią typów konstruktywnych. W toku tej pracy Chwistek pierwszy zauważył, że pojęcie klasy da się zastąpić pojęciem funkcji zdaniowej. Jeszcze w r. 1921, a więc przed [Frankiem] Ramseyem, wpadł Chwistek na koncepcję uproszczonej teorii typów, na której gruncie wszystkie funkcje zdaniowe o tym samym argumencie należą do tego samego typu logicznego. W okresie późniejszym podjął Chwistek myśl zastąpienia logicznego ugruntowania matematyki — [ugruntowaniem] metalogicznym. Koncepcja ta stanowi od r. 1928 temat szeregu jego prac i zostaje w końcu ujęta w system, w pracy napisanej przez niego i przez jego uczniów [Władysława] Hetpera i [Jana] Herzberga, noszący nazwę „metamatematyki racjonalnej”, o którym autorzy piszą:

En se basant sur la métamathématique rationnelle on peut reconstruire le cantorisme entier, sans faire appel aux objets inconstruisibles et, par conséquent, on peut écarter complètement les hypothèses d'existence telles que l'axiome du choix.

Naczelną ideą tego systemu jest „usunięcie metafizyki z podstaw matematyki przez zajęcie stanowiska nominalistycznego i radykalnie formalistycznego”. Chwistek zajmował się filozoficznym roztrząsaniem problemu rzeczywistości i doszedł do wniosku, że istnieje szereg pojęć rzeczywistości, którymi posługujemy się zależnie od postawy, jaką w różnych sytuacjach życiowych zajmujemy. Istnieją co najmniej cztery różne pojęcia rzeczywistości, którym odpowiadają: rzeczywistość wrażeniowa, rzeczywistość przedstawieniowa, rzeczywistość życia codziennego i rzeczywistość fizykalna. Żadna z owych czterech rzeczywistości nie jest bardziej uprzywilejowana od drugiej. Owe różne pojęcia rzeczywistości nie zawierają w sobie nic konwencjonalnego, lecz zależnie od nastawienia, w którym się znajdujemy, musimy jedno z nich stosować. Prace Chwistka, w szczególności te, które wykraczają poza obręb logistyki, znamionuje – w przeciwstawieniu do prac Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – znaczna swoboda językowa. Podobnie jak Chwistek nie należą do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej B[enedykt] Bornstein w Warszawie i A[dam] Wiegner w Poznaniu, w których pracy naukowej znać wpływ logistyki.

Oto w najgrubszych zarysach przegląd panujących w Polsce kierunków antyirracjonalistycznych o zabarwieniu logistycznym. Zauważyć należy, że odsetek filozofów pracujących w duchu logistycznym jest znacznie większy w Polsce aniżeli w innych krajach. Ten silny ruch antyirracjonalistyczny rozwinął się, jak widzieliśmy, głównie pod wpływem szkoły austriackiej Brentana, przejmując za jego pośrednictwem pewne pierwiastki scholastyczne. Element logistyczny, który dołączył się do tego gorliwie przez Twardowskiego propagowanego antyirracjonalizmu, rozwija się przede wszystkim pod wpływem Russella, Fregego, dalej zaś E[rnsta] Schrödera. Obok tych decydujących wpływów oddziałali również [David] Hume, [Gottfried] Leibniz, Mill, Spencer, Poincaré, [Pierre] Duhem, Hilbert, Einstein i inni. Wpływy te oddziały jednak na polską myśl tylko pobudzająco, albowiem znalazła ona swoje drogi własne, po których krocząc, osiągnęła rezultaty samodzielne i – jak śmiem sądzić – wartościowe.

# Przemówienie powitalne delegacji polskiej na Międzynarodowym Kongresie Filozofii Naukowej w Sorbonie w roku 1935<sup>1</sup>

„Principia” 1994,  
Tom X–XI, s. 123–125.

KAZIMIERZ AJDUKIEWICZ<sup>2</sup>

Tekst przemówienia Kazimierza Ajdukiewicza zamieszczono w „Actes du Congrès international de philosophie scientifique”, Sorbonne, Paris 1935, vol. I: Philosophie scientifique et empirisme logique, s. 19–21.

**M**am zaszczyt ukłonić się uczestnikom Kongresu w imieniu delegacji polskiej i życzyć, aby jego prace przyniosły owocne rezultaty. Prawie wszyscy polscy uczestnicy naszego Kongresu są uczniami szkoły znanej jako Szkoła Lwowsko-Warszawska. Szkoła ta od samych początków swego istnienia zaangażowała się w studiowanie zagadnień filozoficznych w świetle metody naukowej, w tym sensie tego słowa, który wolno przypisać jedynie wysiłkom intelektualnym przekraczającym świadomość jednostkową i stającym się dobrem wspólnym.

Aby uprawiać naukę, nie wystarczy przestrzegać zasad intelektualnej szczerości, to znaczy dozwalać na kierowanie się w głosze-

<sup>1</sup> Ingerencje redakcyjne dotyczą zmian interpunkcyjnych [przyj. A.B. i A.Ch.].

<sup>2</sup> Biogram na s. 145.

niu opinii nie czym innym, jak szczerym przekonaniem ugruntowanym w głębokiej refleksji. Należy ponadto wyrażać się w języku intersubiektywnie komunikatywnym i głosić jedynie to, co jest się w stanie ustalić i uzasadnić, będąc pewnym tego uzasadnienia.

Z kolei aby wypowiedź językowa była intersubiektywnie komunikatywna, nie wystarczy jej łatwa zrozumiałość dla innych – trzeba jeszcze, aby można się było przekonać, że została ona zrozumiana w swym właściwym sensie. Uważamy uzasadnienie za pewne, gdy podlega ono kontroli ze strony innych, którzy mogliby je sprawdzić lub powtórzyć. Praca intelektualna, która nie mogłaby spełnić sformułowanych tu dwóch warunków, nie mogłaby też nigdy stać się przedmiotem współpracy i nie miałyby prawa szczycić się mianem nauki.

Przestrzeżenie tych dwóch postulatów określa metodę i język, ograniczając jednocześnie pole naszej działalności filozoficznej. Chcąc zaspokoić oba wymogi, o których mówimy, nie wolno nam czynić żadnego użytku z bergsonowskiej intuicji ani z „Wesensschau” Husserla (z całym szacunkiem zresztą dla ich walorów we właściwych im dziedzinach), ani z innych podobnych metod, dopóki wyniki, do jakich prowadzą, nie dadzą się sformułować w sposób intersubiektywnie komunikatywny i nie poddadzą się sprawdzeniu w sposób, który pozwoliłby nam na uzyskanie pewności. Tezy uzyskane takimi drogami mogą być wprawdzie komunikowane werbalnie innym ludziom, lecz użycie słów jest w tym przypadku tylko sugestywne, to znaczy słowa służą jedynie wywoływaniu u słuchacza pożądaných reakcji mentalnych. Wypowiada się więc te tezy w sposób metaforyczny, używa się przy tym porównań i przykładów, nie jest się jednak w stanie sformułować ich w wyrażeniach o charakterze bezpośrednim, to znaczy takich, że dla ich prawidłowego odbioru wystarczy zrozumieć je dosłownie.

Język, którego my chcemy używać, powinien być językiem o dobrze zdefiniowanych regułach, co do których można się przekonać, że są przestrzegane przez tych, którzy posługują się tym samym językiem. To, co chcemy w naszym języku wyrazić, powinno być takie, żeby nie mogło być wątpliwości co do prawidłowości rozumienia zawartości myśli, które zakomunikowaliśmy komuś, kto także posługuje się słowami, przestrzegając dobrze określo-



nych reguł przyjętych w naszym języku. W logice matematycznej odnaleźliśmy wzór języka spełniającego wyszczególnione tu wymagania, języka o regułach określonych i sprawdzalnych. Język logiki matematycznej i właściwa jej aparatura pojęciowa stanowi podstawę dla naszych badań filozoficznych.

Fakt, że ograniczamy się w swej pracy filozoficznej wyłącznie do tego, co da się intersubiektywnie komunikować i co możemy uzasadnić dzięki niezawodnej metodzie, ogranicza samo przez się pole tej pracy. Nie ma wszakże miejsca w naszych badaniach dla wielu problemów uważanych zazwyczaj za filozoficzne, a nawet będziemy zobowiązani wyłączyć z obszaru naszych zainteresowań pewne dziedziny filozofii tradycyjnej, te mianowicie, w których rozwiązywanie zagadnień jest niedostępne używanym przez nas metodom. Filozofowie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zajmują się w swej większości tymi spośród tradycyjnych dziedzin filozoficznych, które najlepiej poddają się metodom przez nas przyjętym, jak logika i teoria nauki. Na terenie logiki właśnie i teorii nauki filozofowie nasi doszli do znaczących rezultatów, z których część jest znana także poza granicami naszego kraju.

Sądzę, że jest duże podobieństwo pod względem natury prowadzonych badań i przyjmowanego ich zakresu pomiędzy Szkołą Lwowsko-Warszawską a tym, co jako metodę pracy filozoficznej chce propagować nasz Kongres. Fakt, że przyjęta metoda badań kładzie nacisk na możliwości rozumienia i wzajemnej kontroli, jak również istnienie języka logiki – to elementy, które pozwalają żywić nadzieję, że nasz wkład do prac tego Kongresu będzie owocny i że będziemy mogli rozumieć się i przekonywać wzajemnie. Nasza delegacja pozdrawia więc z uczuciem radości Kongres, którego pierwsze obrady właśnie otworzyliśmy, w głębokim przekonaniu, że przyczyni się on do postępu i rozkwitu tego rodzaju pracy filozoficznej, który jest nam drogi.

Z francuskiego przełożył Jan Hartman.



# Wrażenia z I Międzynarodowego Kongresu Filozofii Naukowej<sup>1</sup>

„Kwartalnik Filozoficzny” 1936,  
Tom XIII, zeszyt 1, s. 45–59



## ZYGMUNT ZAWIRSKI

Ur. 1882, zm. 1948, doktoryzował się u Kazimierza Twardowskiego w Uniwersytecie Lwowskim (1910); habilitację uzyskał w UJ (1924). Wykładał w UJK (1925–1927), w Politechnice Lwowskiej (1927–1927), w Uniwersytecie Poznańskim (1928–1937) i w UJ (1937–1939, 1945–1948). Autor m.in. książek: *O modalności sądów* (1914), *Relatywizm filozoficzny a fizykalna teoria względności* (1921) i *L'évolution de la notion du temps* (1936).

Zgodnie z postanowieniem, powziętym przez Koło Wiedeńskie i przedstawicieli logiki współczesnej na konferencji wstępnej w Pradze w r. 1934, doszedł faktycznie do skutku pierwszy Międzynarodowy Kongres Filozofii Naukowej w Paryżu w dniach 15–23 września 1936. Zanim jednak przystąpimy do omówienia obrad Kongresu, pragniemy na wstępie usprawiedliwić się, dlaczego podajemy tylko wrażenia, a nie, jak zwykle, sprawozdanie. Otóż dzieje się to z tej prostej przyczyny, iż dokładnego sprawozdania podać nie jesteśmy w stanie; nie wydrukowano bowiem przed rozpoczęciem Kongresu, jak to zwykle bywa, ani samych odczytów, ani nawet streszczeń, pomimo iż każdy z referujących na żądanie Komitetu

<sup>1</sup> Zmiany redakcyjne dotyczą: uwspółcześnienia pisowni (np. z „kategorij” na „kategorii” oraz interpunkcji [przyp. A.B. i A.Ch.].

organizacyjnego takie streszczenie przysłał. Stąd w czasie obrad Kongresu wytworzył się pewien nieład, a dla sprawozdawcy wynika stąd konieczność ograniczenia się do tego tylko, co spamiętał i ewentualnie zanotował<sup>2</sup>. Komitet usprawiedliwiał się z wytworzenia tej niemilej sytuacji tym, iż rząd francuski z przyrzeczonej subwencji 10 000 franków wypłacił tylko 5000, a druga rata, z której miano właśnie pokryć koszt druku streszczeń, została skreślona na skutek zaprowadzonych przez rząd Laval'a ograniczeń budżetowych.

Rolę gospodarza sprawował Louis Rougier, który poprzednio brał czynny udział w konferencji wstępnej w Pradze jako profesor Uniwersytetu w Besançon, a zarazem profesor nowopowstałego Uniwersytetu w Kairze. Jak wiadomo bowiem, Wschód muzułmański od kilku lat zaczął naśladować Europę pod względem organizacji pracy naukowej; powstały uniwersytety na wzór europejski w Stambule i w Kairze. Na razie wszystko robi się tam raczej na pokaz niż dla naturalnej potrzeby. W Stambule znaleźli miejsce liczni profesorowie, usunięci przez rząd niemiecki; między nimi znajduje się też wybitny filozof z Berlina, Reichenbach, uczestnik obecnego Kongresu. Z rozmów z Reichenbachem i Rougierem odnieśliśmy wrażenie, iż praca ich na nowych placówkach jest bardzo ciężka i niewdzięczna. W Stambule wszyscy profesorowie przybyli z Niemiec wykładają po niemiecku; język ten na Wschodzie, jak dotąd, ciągle jeszcze jest mało znany. W ciągu wykładu siedzi tedy przy każdym profesorze tłumacz, który każde zdanie tłumaczy na język turecki. Gdzież jest gwarancja, że dobrze przetłumaczył? Profesor nieznający języka tureckiego nie może przecież poprawności tłumaczenia skontrolować.

Rougier żalił się na apatię intelektualną wyznawców islamu, którzy nie widzą potrzeby zdobywania znajomości czegokolwiek ponad znajomość Koranu. Jeden z nich chwalił się tym, iż nauczył się na pamięć całego Koranu w języku perskim, choć języka tego nie rozumie. Oto doskonała ilustracja ich ambicji intelektualnych i sposobu ich zaspokajania! Rougier w swoim pesymizmie posu-

<sup>2</sup> Pewną pomocą w skreśleniu niniejszych wrażeń były dla nas artykuły sprawozdawcze z Kongresu, umieszczone w dzienniku „Le Temps” z 18–22 września.

nał się nawet tak daleko, iż twierdził, że cała tak sławna filozofia arabska nie wyszła od samych Arabów, lecz od obcoplemieńców, którzy weszli w skład olbrzymiego państwa kalifów. Ludy dawnego Wschodu: Syryjczycy, mieszkańcy Egiptu i Chaldei, pozostający pod wiele wieków trwających wpływem kultury greckiej, oni to, rozpuściwszy się następnie w morzu wyznawców islamu, wytworzyli filozofię i kulturę arabską. Rdzenny Arab nie był i nie jest do niczego zdolny. Możliwe, iż w tym zdaniu Rougiera mieści się wiele przesady; niemniej jednak jest prawdą, iż Wschód muzułmański ciągle jeszcze pogrążony jest w stanie półśennym, i miną dziesiątki lat, zanim obudzi się naprawdę do życia intelektualnego i zanim roztrząsanie problemów naukowych i filozoficznych stanie się jego naturalną potrzebą duchową.

Po tej małej dygresji wróćmy do właściwego tematu. Kongres zgromadził około 160 uczestników reprezentujących około 20 narodów nie tylko Europy, ale Ameryki i Azji. Uroczyste otwarcie Kongresu odbyło się 15 września, w niedzielę po południu w *Institut de coopération intellectuelle*, gdzie przemawiał naprzód Rougier, następnie przedstawiciele pojedynczych grup naukowych. Najciekawsze było wystąpienie i przemówienie Russella, który dotąd stale kongresów filozoficznych unikał, tego zaś nie wahał się zaszczyścić swoją obecnością. Mówił o tym, jak część życia musiał poświęcić na to tylko, aby się oduczyć tego, czego się nauczył z dzieł metafizyków, i jak, aby jeden dzień przepędzić z pożytkiem dla filozofii, trzeba było przedtem sześć dni poświęcić matematyce. Rougier w swym wstępnym przemówieniu scharakteryzował wysiłki obecnej filozofii naukowej, pragnącej być analizą logiczną teorii naukowych, z wyłączeniem – jako pseudoproblemów – wszelkich takich zagadnień, co do których niepodobna wskazać, jakie doświadczenia mogłyby dać na nie odpowiedź potwierdzającą lub zaprzeczającą. Enriques jako przedstawiciel grupy włoskiej już w tym powitalnym przemówieniu dał wyraz swoim obawom, aby formalizm współczesnych logików nie przemienił się w rodzaj scholastyki „symbolów w sobie”, bez troski o to, co one znaczą. W odpowiedzi na to fizyk Frank, należący do Koła Wiedeńskiego, wskazał, iż wbrew tym obawom Koło Wiedeńskie może pochwalić się pozytywnymi rezultatami, wykazawszy, iż w sferze poznania



Kazimierz Ajdukiewicz

mogą istnieć tylko zdania o faktach i czysto tautologiczne transformacje wypowiedzi o nich. W imieniu grupy pragmatystów amerykańskich przemawiał Morris, natomiast w imieniu grupy polskiej powiatał Kongres w zastępstwie nieobecnego profesora Łukasiewicza prof. Ajdukiewicz ze Lwowa.

Właściwe obrady Kongresu rozpoczęły się dnia następnego i toczyły się w dwu salach Sorbony, mianowicie w amfiteatrze Descartesa i Guizota. Niestety bowiem ilość odczytów była tak wielka, iż pomimo całego tygodnia, poświęconego wysłuchiowaniu referatów i dyskusjom nad nimi, trzeba było urządzić dwie, równoległe obok siebie obradujące sekcje. Wobec braku drukowanych streszczeń wynikły stąd nowe przykrości dla tych, którzy pragnęli usłyszeć dwa referaty, rozdzielone przypadkowo na różne sekcje. Tak np. nie byliśmy obecni na odczycie p. Jaśkowskiego o logice Brouwera wbrew naszym gorącym pragnieniom, gdyż równocześnie musieliśmy wygłosić własny referat na innej sekcji. Wyjątek od rozdziału na sekcje stanowiły tylko dwa przedpołudnia, w poniedziałek i środę, przeznaczone na posiedzenia „plenarne”, i tak samo ostatniego dnia udało się wbrew drukowanemu programowi połączyć wszystko w jednej sali dzięki temu, iż niektóre zapowiedziane odczyty wskutek nieobecności członków odpadły.

W poniedziałek rano przemawiali między innymi czołowi przedstawiciele Koła Wiedeńskiego, Carnap i Neurath. Carnap przedstawił trzy fazy, jakie dadzą się odróżnić w ewolucji dotychczasowej programu Koła Wiedeńskiego. Pierwszą fazę charakteryzuje odziedziczone po Machu nastawienie antymetafizyczne, a więc przekonanie, że metafizyka jako nauka jest niemożliwa. W tej fazie jako podstawowa nauka filozoficzna przedstawiała się im teoria poznania. W następnej fazie przedstawiciele Koła uświadomili sobie, że nie tylko metafizyka nie może wejść w skład filozofii naukowej, ale również wykluczoną być musi od tej roli tradycyjna teoria poznania, oparta często na założeniach metafizycznych, albo też taka teoria poznania apriorycznego, jaką stworzył Kant w swej filozofii transcendentalnej. Trzecią fazę

znamionuje właśnie przejście od takiej teorii poznania do logiki nauk (*Wissenschaftslogik*) jako właściwego zdania filozofii, różnego od psychologicznego lub socjologicznego traktowania zagadnień filozoficznych. W tak pojętej filozofii rola jej sprowadza się do badania struktury formalnej języków teorii naukowych.

Pewnym uzupełnieniem odczytu Carnapa był odczyt Neuratha, który dodał, iż nowy empiryzm nie pragnie być nowym systemem, lecz pewną koncepcją encyklopedyczną wiedzy, związaną z językiem fizyki, który winien odgrywać rolę języka uniwersalnego. „Jesteśmy encyklopedystami XX wieku”; tymi słowami zakończył Neurath swój odczyt.

Reichenbach, przedstawiciel dawnej grupy berlińskiej sympatyków Koła Wiedeńskiego (przypominamy, iż na gruncie Berlina działał Józef Petzold, uczeń Avenariususa, którego empiryzm krytyczny był bardzo bliski pozytywizmu Macha), zwrócił uwagę na kolejne przeobrażenie znaczenia Kantowskiego *a priori*, w którym trzeba było odróżnić znaczenie czysto logiczne od psychologicznego. Ze sprawą znaczenia czynników apriorycznych poznania wiązał się odczyt Enriquesa, który przemawiał tego dnia pierwszy, pomimo iż jego stanowisko odbiegało dość znacznie od stanowiska pozytywizmu logistycznego. Enriques obstawał przy tym, iż pewien aprioryzm musi być przyjęty nadal, chociażby w znaczeniu pojęcia o zakresie zmiennym, gdyż zawiera się on w formie postulatów racjonalnych różnych teorii naukowych. Pojęcie owego zmiennego *a priori* było jednak w dyskusji silnie zwalczane, jako mocno nieuchwytnie. Jak długo ma ono znaczenie stałe, to wtedy wie się przynajmniej, z czym mamy do czynienia; z chwilą jednak gdy ono staje się czymś zmiennym, nie wiadomo wówczas, z czym się ma walczyć, i praktycznie staje się ono bezwartościowe.

Po południu tegoż dnia rozpoczęły się obrady sekcyjne, niepodobna jednak zaznajamiać czytelnika z treścią wszystkich odczytów po kolei. Dlatego zadowolimy się charakterystyką pojedynczych grup narodowościowych, gdyż te poniekąd pokrywały się z podziałem na grupy o odmiennych cokolwiek od siebie poglądach. Zaczniemy od charakterystyki środowiska francuskiego. Poza Rougierem żaden z głośniejszych filozofów francuskich nie brał w Kongresie udziału. Nie było Brunschvicga, a tylko Lalande pokazywał się

jako gość na niektórych odczytach. Natomiast było bardzo wielu młodych ludzi; wybitnych logików niestety wśród nich nie zauważyliśmy. Lautman i Chevalley, młodzi uczeni, z których pierwszy przebywał dłuższy czas na studiach w Niemczech, oraz gen. Vouillemin posiadali może najwięcej orientacji w studiach logistycznych. Dwaj pierwsi krytykowali antymetafizyczne nastawienie przedstawicieli Koła Wiedeńskiego. Bardzo sympatyczne wrażenie czynili uczniowie słynnego fizyka de Brogliego: Destouches, jego asystent, który przed rokiem był z nim w Polsce, Renaud i Petiau. Poruszali różne kwestie z pogranicza fizyki; Destouches utrzymywał, iż dla mikrokosmosu trzeba zadowolić się rodzajem statystycznej teorii czasu i przestrzeni. Nadto po stronie francuskiej brało udział w Kongresie wielu wybitnych przedstawicieli nauk szczegółowych. Dwaj filolodzy Massignon i Masson-Oursel, oddający się studiom języków orientalnych, wykazywali na podstawie tych języków, jak struktura języka wiąże się ze strukturą myśli. Spośród matematyków, uczestniczących w Kongresie, wymienić należy dwu delegatów z Uniwersytetu w Lozannie: Juveta i Reymonda. Pierwszy wskazywał na doniosłość teorii grup dla kwestii aksjomatyzacji, drugi poruszał sprawę stosunku negacji do zasady wyłączonego środka. Wśród biologów wreszcie należy wymienić hrabiego du Noüy, który w sprawie stosunku nauk biologicznych do fizyko-chemicznych przeciwstawił się poglądom Franka, profesora fizyki i członka Koła Wiedeńskiego. Ten ostatni był zdania, iż procesy życiowe dadzą się objaśnić przy pomocy praw fizyko-chemicznych, natomiast hrabia du Noüy podnosił, iż już w skali molekularnej zachodzą procesy wykraczające poza prawa dotychczasowej fizyki. W dyskusji nad tymi sprawami zabierał głos filozof z Kopenhagi Jørgenson i oświadczył, iż na podstawie długich rozmów z swoim kolegą Nielsem Bohrem, twórcą współczesnej teorii kwantowej, doszedł do przekonania, iż stanowisko Koła Wiedeńskiego w ocenie zdobyczy fizyki kwantowej i ich znaczenia dla nauk biologicznych jest stanowczo jednostronne. W Kopenhadze miały się toczyć bardzo rozległe debaty na ten temat, do współudziału w nich zaproszono również Einsteina. Ten ostatni co prawda zajmował wobec Bohra dość dziwne stanowisko, wysuwał bowiem przeciw Bohrowi zarzuty natury ogólnej, takie same, jakie w swoim czasie



przeciw jego własnej teorii podnoszono. Wspominamy o tych wszystkich szczegółach dlatego, ponieważ w ciągu Kongresu wyłoniła się myśl, aby w najbliższym czasie urządzić w Kopenhadze zjazd szcuplejszy, złożony z osób pracujących nad kwestią stosunku nauk biologicznych do fizyko-chemicznych, i wciągając do udziału Nielsa Bohra.

Hrabia du Noüy, korzystając z jednego wolnego w ciągu tygodnia popołudnia, zaprosił członków Kongresu do siebie. W mieszkaniu jego, położonym w arystokratycznej dzielnicy Paryża, koło Hotel des Invalides, na 6 piętrze z rozległym balkonem, z którego roztacza się wspaniały widok na Paryż, mieli możliwość członkowie Kongresu spędzić mile parę godzin, korzystając przy tym z różnych napojów i stołu, zastawionego suto zakąskami, owocami i słodyczami.

Grupa polska uczestników Kongresu nie okazała się tak liczną, jak się początkowo zapowiadało. Zabrakło wśród nas postaci w tym wypadku najbardziej reprezentacyjnej, profesora Łukasiewicza. Nieobecność jego odczuwaliśmy wszyscy z wielką przykrością. Nie przyjechał również Kotarbiński ani Chwistek, pomimo iż zapowiedział odczyty i dyskusje aż na trzy tematy. Z profesorów obok niżej podpisanego był tylko Ajdukiewicz ze Lwowa, a w ostatnich dniach zjawiał się prof. Jasinowski z Wilna. Na szczęście nie brak było Tarskiego; przyjechało też kilka młodych osób z Warszawy, chociaż nie tyle, ile się zapowiedziało: Hosiassonówna, Jaśkowski, Lindenbaum. Nadto wygłosili odczyty ks. Kobyłecki z Nowego Targu i pani Lutman-Kokoszyńska, wychowanka Uniwersytetu Lwowskiego, obecnie jako mężatka zamieszkała w Katowicach.

Prof. Ajdukiewicz wygłosił odczyt o definicji. Definicję jakiegoś wyrażenia na gruncie pewnego języka określił jako zdanie, lub układ zdań, pozwalające każde zdanie, zbudowane z wyrazu definiowanego i wyrazów stałych, do których definiowany nie należy, przełożyć na podstawie dyrektyw języka pierwotnego, rozszerzonych na wyraz definiowany, na jakies zdanie języka pierwotnego. Następnie podał warunki niesprzeczności i nietwórczości definicji (chodziło mu bowiem o tak zwane definicje



Stanisław Kobyłecki



Maria Kokoszyńska-Lutmanowa i Alfred Tarski, Paryż, 1935

nietwórcze), po czym przeprowadził rozróżnienie definicji na śródjęzykowe i meta-językowe; pierwsze operują samym wyrazem definiowanym, drugie zaś tylko nazwą wyrażen definiowanych. W obrębie pierwszych odróżnił rzeczowe i słowne, w zakończeniu zajął się sprawą prawdziwości definicji, zwracając przy tym uwagę na konieczność relatywizacji terminu „prawdziwy” do pewnego języka. Jeśli się tę relatywizację uwzględni, nie wyda się dziwnym twierdzenie autora, iż definicje nominalne nie są prawdziwe ani fałszywe ze względu na język pierwotny, który przez nie zostaje wzbogacony o nowy

wyraz, ale ze względu na język nowy, który powstał przez wzbogacenie języka pierwotnego o ten wyraz, definicje te są już prawdziwe.

Przed omówieniem innych odczytów, pochodzących od polskich członków Kongresu, musimy wprzód zwrócić uwagę na dalsze odczyty grupy Koła Wiedeńskiego. Przedstawiciele tego Koła tworzyli jeden dość jednolity i zwarty obóz; pewną opozycję („legalną”, jak się wyraził Neurath) reprezentował wewnątrz nich młody wiedeńczyk Popper, który, zgodnie z treścią świeżo

wydanej przez siebie książki pt. *Logik der Forschung*, odmawiał wszelkiego logicznego charakteru tzw. wnioskowaniu indukcyjnemu („die ganze induktionslogische Problematik ist eliminierbar, ohne das dadurch neue Schwierigkeiten entstehen”). Zagadnieniu indukcji i logice prawdopodobieństwa poświęcono specjalny dzień, a głównym mówcą na ten temat ze strony Koła Wiedeńskiego był Reichenbach. Nie będziemy tu streszczać jego przemówienia, które było powtórzeniem zasadniczych myśli, wypowiedzianych przezeń na ten temat na Kongresie Praskim oraz na konferencji wstępnej poprzedzającej ten Kongres. Z treścią tego odczytu wiązał się ściśle odczyt niżej podpisanego prof. Zawirskiego oraz panny Hosiassonówny z Warszawy. Pierwszy pragnął zwrócić uwagę na pewne różnice między stanowiskiem swoim a prof. Reichenbacha w sprawach dotyczących logiki wielowartościowej. Podczas kiedy Reichenbach interpretował pewne wyrażenia, uzyskane wprost z rachunku prawdopodobieństwa, jako rodzaj uogólnionej logiki, my uzyskaliśmy pewien paralelizm między wzorami rachunku prawdopodobieństwa a wzorami logiki wielowartościowej Łukasiewicza i Posta, dokonawszy wprzód pewnych przeobrażeń w te same logice. Zaistniała więc u nas pewna zgodność formalna między właściwą logiką wielowartościową („logiką topologiczną” lub „modalną” wedle terminologii Reichenbacha) a rachunkiem prawdopodobieństwa („logiką metryczną” lub „ekstensjonalną” Reichenbacha). Nadto mieliśmy to przekonanie, iż zaszła tu zgodność formalna nie jakichś dwu systemów, nie mających nic a nic ze sobą wspólnego, lecz takich, z których jeden stwarza podstawę empiryczną dla drugiego. Wzory rachunku prawdopodobieństwa, oparte niewątpliwie na logice dwuwartościowej, stwarzają fundament empiryczny dla nowych zdań jednostkowych o przyszłości, które same należą już do logiki wielowartościowej modalnej, czyli topologicznej. Natomiast Reichenbach tę topologiczną logikę wielowartościową uważał pierwotnie za zupełnie bezwartościową (gdyż uważał, iż zdaniom jednostkowym niepodobna z sensem, w sposób sprawdzalny, przypisywać większej ilości wartości logicznych ponad dwie), i dlatego szukał źródła logiki uogólnionej w samej stronie metrycznej, czyli we wzorach rachunku prawdopodobieństwa.

Już jednak od czasu Konferencji w Pradze zaszła u Reichenbacha ta zmiana, iż ową interpretację topologiczną, czyli jakościową, przestał uważać za zupełnie bezwartościową. Natomiast u nas zaszła zmiana o tyle, iż zastanawiając się bliżej nad wartością różnych definicji miary prawdopodobieństwa, uznaliśmy za jedynie empirycznie dopuszczalną definicję częstościową. Tą sprawą poprzednio nie zajmowaliśmy się, w ostatnim jednak czasie, głównie pod wpływem dzieła Metallmanna, przyjęliśmy jako jedynie słuszne stanowisko teorii częściowej, którą i Reichenbach jako jedynie dopuszczalną uznawał. Z tą chwilą wydało się nam, iż przeciwnicy nasi, odrzucający wszelką łączność rachunku prawdopodobieństwa z logiką wielowartościową, najczęściej upraszczają sobie sprawę, trzymając się klasycznej definicji miary prawdopodobieństwa; tylko wtedy bowiem można zadowolić się gładką odpowiedzią, iż prawdopodobieństwo dotyczy nazw zdań, o których wygłaszamy zdanie logiki dwuwartościowej. Ale jeśli staniemy na stanowisku definicji częściowej, wtedy sprawa tak prosto przedstawiać się nie będzie, gdyż zdanie o prawdopodobieństwie również okaże się tylko prawdopodobne i tak *in. inf.*, tak iż zdania logiki dwuwartościowej nigdy nie uzyskamy.

Natomiast panna Hosiassonówna broniła bardzo dzielnie stanowiska tradycyjnego, zwracając się głównie przeciw Reichenbachowi, ale zaczepiając też pewne punkty naszego stanowiska. Odróżniła trzy możliwe znaczenia, w jakich można by rachunek prawdopodobieństwa uważać za rodzaj logiki uogólnionej, i starała się wykazać, iż w każdym z tych trzech znaczeń twierdzenie takie jest błędne. Odczyt był utrzymany na wysokim poziomie, ale właśnie dlatego dla nieprzygotowanych był trudno dostępny, i Reichenbach, jak się zdaje, nie skłamał, jeśli przyznał, iż z wywodów prelegentki nic nie zrozumiał. Jednym z bardzo ważnych jej argumentów, jak w rozmowie prywatnej po odczycie zdołaliśmy ustalić, był ten, iż prawdziwość i fałszywość jest funktorem od zdań jako argumentów, natomiast prawdopodobieństwo nie jest funktorem od zdania, lecz funktorem od funktora zdaniotwórczego. Wyznać jednak musimy, iż nie mogliśmy dojrzeć, co by nas zmuszało do takiego ujęcia sprawy.

Próba obrony Reichenbacha, jaką wysunęliśmy, wskazując, iż na jego stanowisku zdanie o prawdopodobieństwie samo rów-

niez jest tylko prawdopodobne, nie zadowolili p. H.; zauważyła bowiem, iż nie widzi, dlaczego iteracja prawdopodobieństwa miałaby przedstawiać trudności dla logiki dwuwartościowej. Otóż przyznajemy, iż nie byłoby trudności, gdyby iteracja zachodziła tylko skończoną ilość razy; jeśli jednak ona idzie w nieskończoność, jak chce Reichenbach, wtedy niepodobna uzyskać zdania logiki dwuwartościowej o prawdopodobieństwie. Na ogół musimy przyznać, iż p. Hosiassonówna jest przeciwniczką bardzo poważną, która zagadnieniami z pogranicza logiki i rachunku prawdopodobieństwa zajmuje się od dawna, na której widoczny jest wpływ wysokiej kultury logicznej środowiska warszawskiego, a nadto należy mieć na względzie i tę okoliczność, iż jest ona wyrazicielką poglądów nie tylko swoich własnych. Żywimy niepłonną nadzieję, iż dalsza dyskusja nad wspólnym tematem doprowadzi na pewno do uchylenia wszelkich niejasności i nieporozumień.

Punktem kulminacyjnym Kongresu, jak się okazało dnia następnego, były jednak nie odczyty dotyczące logiki wielowartościowej i prawdopodobieństwa, lecz referaty dotyczące semantyki, wśród których rolę dominującą zajął referat Tarskiego, uznany powszechnie za najpoważniejsze zdarzenie Kongresu. Dotyczył on pojęcia prawdy jako podstawowego pojęcia semantyki i przedstawiał krótko rezultaty niedawno ogłoszonej przez Tarskiego drukiem pracy pt. *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* (Warszawa 1933), która wkrótce ma się pojawić również w tłumaczeniu niemieckim. Wiadomo, iż Carnap w książce *Logische Syntax der Sprache*, ograniczając zadanie filozofii do badania struktury formalnej języków teorii naukowych, pragnął pojęcie prawdy zupełnie z tak pojętego zadania filozofii wyeliminować (str. 164 cytowanej książki: „wahr und falsch sind keine echten syntaktischen Begriffe”). Tymczasem Tarski wykazał, iż dla języków sformalizowanych skończonego rzędu pojęcie to daje się nawet całkiem poprawnie zdefiniować, i to przy pomocy terminów czysto morfologicznych, i że mimo to definicja taka realizuje owe intuicje, które zawierają się w tzw. klasycznym pojmowaniu prawdy, wedle którego „prawdziwie” to tyle, co „zgodnie z rzeczywistością”.

Zwrócimy tu uwagę czytelnika tylko na dwa szczegóły, rzucając trochę światła na ową konstrukcję merytorycznie trafnej i for-

malnie poprawnej definicji terminu „zdanie prawdziwe”. Przede wszystkim należy odróżniać zdanie od jakiegś jednostkowej nazwy tego zdania, którą możemy np. wyrazić przy pomocy użycia cudzy-słowu. Mówiąc, że zdanie „Śnieg pada” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg pada, używam wyrażenia cudzy-słowowe-go „śnieg pada” jako pewnej nazwy jednostkowej dla odnośnego zdania. Taka definicja prawdziwości jest jednak niepoprawna i, jak można wykazać, prowadzi do antynomii, o ile ją traktujemy na gruncie języka potocznego. I nie tylko na gruncie języka potocznego powyższa definicja musi prowadzić do sprzeczności, ale prawdopodobnie będzie się wikłał w sprzeczności każdy taki język, który obok swoich nazw i wyrażeń będzie zawierał również nazwy tych zdań i wyrażeń oraz takie wyrażenia semantyczne, jak „zdanie prawdziwe”, „nazwa”, „oznacza” itd. Krótko mówiąc, trudności będą powstawać na gruncie każdego takiego języka, który, kultywując uniwersalistyczną tendencję języka potocznego, zechce mówić o sobie samym i będzie zawierał swoją własną semantykę. Trudności znikną dopiero wtedy, gdy zaczniemy odróżnić język, o którym mówimy, od języka, w którym mówimy, jako pewnego rodzaju metajęzyka, języka rzędu wyższego. Dopiero w tym meta-języku da się poprawnie wyrazić definicja zdania prawdziwego należącego do języka, o którym mówimy, i dopiero wtedy daje się wyjaśnić w sposób trafny z intuicyjnego punktu widzenia sens zwrotu „X jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy p”, gdzie x musi reprezentować nazwę jakiegoś zdania y języka, o którym mówimy, podczas gdy nazwa reprezentowana przez x należy do języka, w którym mówimy, a p również reprezentuje tylko przekład zdania y na język, w którym mówimy. Wtedy już antynomie nie powstaną, a proponowana definicja będzie zgodna z intuicjami łączącymi się z wyrazem „prawdziwość”.

Oczywiście definicja zdania prawdziwego musi być przeprowadzona oddzielnie dla każdego z języków systemów dedukcyjnych, przy czym okazuje się, iż da się ona skonstruować tylko dla języków uboższych, tzn. języków zawierających wyrażenie skończonego rzędu (gdzie więc wszystkie zmienne należą albo do jednej i tej samej kategorii semantycznej, albo w których liczba kategorii semantycznych jest większa od 1, ale skończona, albo gdzie

wprawdzie mamy do czynienia z nieograniczeniem wielką ilością kategorii semantycznych jakościowo różnych, ale w skończonej ilości rzędów; różnica rzędu nie pokrywa się bowiem z różnicą jakościową kategorii, np. mogą istnieć klasy drugiego rzędu, tj. klasy indywidualów, relacje dwuczłonowe drugiego rzędu, tj. relacje między indywidualami, relacje trójczłonowe drugiego rzędu, o ile też zachodzą tylko między indywidualami itd.). Natomiast dla sformalizowanych języków nieskończonego rzędu takiej definicji skonstruować nie podobna, można jednak ustalić dla nich sposób trafnego operowania tym pojęciem, traktując je jako pojęcie pierwotne, podczas gdy w języku potocznym nie tylko definicja, ale nawet poprawne operowanie tym pojęciem jest niemożliwe. Wyniki uzyskane dla pojęcia prawdy dadzą się rozciągnąć także na inne pojęcia semantyczne.

Z odczytem Tarskiego wiązał się bezpośrednio następujący po nim odczyt pani Lutman-Kokoszyńskiej, która pod adresem Koła Wiedeńskiego wypowiedziała bez ogródek to, czego Tarski nie dopowiedział. Prelegentka, niezwykle korzystnie prezentująca się wychowanka Uniwersytetu Lwowskiego, nawiązała do pojęcia syntaksy, czyli składni logicznej języka w rozumieniu Carnapa, odróżniając naprzód zgodnie z Carnapem czystą syntaksę (która posługuje się w tych badaniach wyłącznie terminami logicznymi i arytmetycznymi) od syntaksy deskryptywnej, która w badaniach nad jakimś językiem korzysta z pewnych terminów deskryptywnych. W obrębie tej ostatniej trzeba jednak, zdaniem prelegentki, odróżnić syntaksę właściwą, która dopuszcza tylko terminy specyficznie syntaktyczne (nazwy wyrażeń i strukturalnych związków między wyrażeniami) i syntaksę rozszerzoną (niewłaściwą), która posługuje się wszystkimi terminami deskryptywnymi badanego języka. Otóż zwolennicy pozytywizmu logicznego pragnęli budować naukę o jakimś języku przy pomocy syntaksy właściwej, a ponieważ okazało się, iż niektóre pojęcia semantyczne, jak np. pojęcie prawdy, nic dało się wtłoczyć w ramy ich syntaksy, przeto ogłosili je za nienaukowe. Tymczasem badania Tarskiego nad pojęciem prawdy okazały, iż na gruncie syntaksy rozszerzonej (syntaksa rozszerzona jakiegoś języka odpowiada bowiem w przybliżeniu temu, co Tarski nazywa metanauką) da się całkiem dokładnie

zdefiniować klasyczne pojęcie prawdy, zgodnie z którym zdanie jest prawdziwe, jeśli tak jest właśnie, jak ono mówi. Jest to poniekąd obrona tzw. „absolutnej” prawdy, tak jak ją rozumieli scholastycy i jeszcze Arystoteles. Wprawdzie pojęcie zdania prawdziwego jest tu zrelatywizowane do pewnego języka, ale taka relatywizacja rozumie się sama przez się i nie szkodzi sensowi prawdziwości jako zgodności z rzeczywistością, gdyż uzależnia tylko prawdziwość zdania od jego znaczenia, to zaś znaczenie jest w ścisłej zależności od języka, do którego zdanie należy.

Jak już wspominaliśmy, także i ze strony pewnych filozofów francuskich wychodziła opozycja. przeciw stanowisku Koła Wiedeńskiego, zwłaszcza Lautmann i Chevalley krytykowali nastawienie antymetafizyczne Koła. Ale ta krytyka nie zrobiła i nie mogła zrobić na przedstawicielach Koła takiego wrażenia, jakie musiała wywołać krytyka Tarskiego, oparta na metodach właśnie przez Koło uznawanych. W dyskusji ze strony Koła zabierali głos Neurath i Carnap. Neurath ubolewał nad tym, iż padło niepotrzebne słowo, „absolutny”, które stwarzało zawsze tyle nieporozumień, i wyraził wątpliwość co do tego, czy rozważania, jakie podał Tarski, mogą być naukom szczegółowym do czegoś potrzebne. Natomiast Carnap ustosunkował do treści referatu bardziej rzeczowo i jako naukowiec okazał gotowość przyjęcia wszelkich poprawek i uzupełnień luk w swoim systemie, skoro one są należycie umotywowane. Przemówił też i Russell, na ogół milczący, zwracając uwagę na to, iż praca Tarskiego realizuje poniekąd jego przewidywania, jakim dał wyraz w przedmowie do dzieła Wittgensteina *Tractatus logico-philosophicus* z r. 1922. Podczas bowiem, gdy Wittgenstein był sceptycznie usposobiony do naukowości zdań o języku naukowym, Russell w przedmowie do pracy swego ucznia już wtedy zauważył, że trudności dałyby się usunąć przez utworzenie języka wyższego rzędu dla dawnego języka (nawiasem zaznaczymy od siebie, iż sceptycyzm Wittgensteina zwracał się nie tylko przeciw semantyce takiej, jaką przyjmują logicy polscy, ale nawet i przeciw takim studiom syntaktycznym, jakie obecnie Koło Wiedeńskie prowadzi). Równocześnie zwrócił się Russell z komplementami pod adresem Koła, zaznaczając, iż zwłaszcza fizykalizm Koła jest mu bardzo sympatyczny, i że jest



nawet zdania, że i logika winna być traktowana jako część szerszej pojętej fizyki, boć przecież symbole języka są ciałami fizycznymi.

Odczyty dnia ostatniego były poświęcone zagadnieniom z historii logiki. Do tej grupy należał odczyt prof. Jasinowskiego, który między innymi zwrócił uwagę na to, iż stanowisko logiczne stoików i ich opozycja względem logiki Arystotelesa stanie się dla nas zrozumialsza, jeśli sobie uprzytomnimy, iż stoicy byli nominalistami, którzy pojęcia ogólne uważali wyłącznie za wytwory naszego umysłu. Prof. Scholz z Monasteru pokazał członkom Kongresu część rękopisów i fotografię Fregego, komunikując zarazem plan wydania dzieł logicznych Fregego. Przy tej okazji wystąpił Russell z przemówieniem, podnoszącym olbrzymie zasługi Fregego na polu logiki. Uczczenie pamięci Fregego związało się z owacją, urządzoną przemawiającemu Russellowi, a ponieważ Padoa przy tej okazji zwrócił uwagę na zasługi, położone na polu logiki przez niedawno zmarłego Peana, wyrażono hołd i jego pamięci. Panna Antoinette Raymond, córka matematyka szwajcarskiego, mówiła o punktach stycznych między logiką stoików a logiką Russella. Niestety, biedaczka, nie wiedziała nic o pracy prof. Łukasiewicza na ten temat; opierając się na starych opracowaniach francuskich logiki stoików, doszła wprawdzie do tego, iż stoicy domagali się przede wszystkim rozpatrywania związków logicznych dla zdań traktowanych jako całość (*comme un tout*) i że stawiali swój sylogizm wyżej od sylogizmu Arystotelesa, ale gdy przyszło do wypisania tego sylogizmu stoików, napisała go błędnie. Przedstawiła go bowiem w formie następującej: „Jeśli jest a, to jest b; a jest, a więc jest b”. Każdy obeznany z teorią zdań dojrzy natychmiast, iż słówko „jest” wtrącone niepotrzebnie fałszuje cały sens. Wszak „jest” jest funktorem zdaniotwórczym od argumentu nazwowego, skoro zaś a i b mają – jak prelegentka sama oświadczyła – reprezentować zdania jako całość, dodanie owego „jest” psuje tylko sens. Jedynie poprawny sposób czytania jest następujący: jeśli a, to b; otóż a; a więc b. Teksty starożytne nigdzie zresztą owego „jest”, błędnie wtrącanego, nie podają; różnica między współczesnym sposobem wyrażenia tego sylogizmu stoików a ich własnym jest tylko ta, iż my zmienne zdaniowe przedstawiamy przy pomocy liter, a stoicy używali do tego celu liczebników porządkowych: si

*primum, secundum; atqui primum; secundum igitur*. Prof. Łukasiewicz w swoich skryptach zwraca wyraźnie uwagę na ten i inne podobne sposoby czytania wzorów z rachunku zdań, zdarzające się często zwłaszcza u początkujących (*Elementy logiki matematycznej*, str. 41). Panna Antoinette serdecznie podziękowała prof. Ajdukiewiczowi i Scholzowi za zwrócenie jej uwagi na prof. Łukasiewicza.

W ostatnim dniu Kongresu wybrano różne komisje: jedną poświęconą sprawie encyklopedii, drugą sprawie ustalenia terminologii z zakresu logiki matematycznej. Ta ostatnia niewątpliwie jest bardzo potrzebna, jeśli się zważy, iż logicy warszawscy wprowadzili cały szereg nowych terminów nie znanych na Zachodzie, które ewentualnie mogłyby być źle rozumiane. Koło Wiedeńskie posługuje się często terminologią trochę odmienną, co utrudnia wspólne porozumienie.

Na propozycję Francuzów postanowiono odbyć następny kongres filozofii naukowej znowu w Paryżu w r. 1937 w czasie wielkiej wystawy, tak aby on o kilka dni wyprzedzał zwykły kongres międzynarodowy filozoficzny, zapowiedziany na ten sam rok, podobnie jak wstępna konferencja w Pradze zeszła się w r. 1934 z ogólnym Kongresem Filozofii. Nie jest jednak wykluczone, iż już w r. 1936 nastąpi w Kopenhadze szczuplejszy zjazd filozofów, interesujących się postępowaniem nauk fizyko-chemicznych i biologicznych<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Co się faktycznie stało w czerwcu br.

# Wrażenia i oceny dotyczące europejskiej filozofii analitycznej (fragmenty)

*Impressions and Appraisals of Analytic Philosophy in Europe. I–II*  
„The Journal of Philosophy” 1936,  
Tom XXXIII, nr 1, s. 5–24; nr 2, s. 29–53



## ERNEST NAGEL

Ur. 1901, zm. 1985, doktoryzował się u Morrisa R. Cohena w Columbia University (1931). Wykładał w tymże uniwersytecie (1931–1970) z wyjątkiem roku, który spędził w Rockefeller University w Nowym Jorku (1966–1967). Autor m.in. książek: *Logic Without Metaphysics* (1956) i *The Structure of Science* (1963). Najważniejsze jego artykuły zostały zebrane w tomie *Teleology Revisited* (1979).

Rzetelna ocena jakichkolwiek myśli jest trudna nawet wtedy, kiedy myśli te są wyłożone w sposób wyraźny i kiedy są, mniej lub bardziej, jasno sformułowane. Zadanie to staje się jeszcze trudniejsze, kiedy przychodzi do oceny myśli lub pewnych prądów czy tendencji, które wciąż są w trakcie formułowania lub których autorzy nadal odmawiają jednoznacznego ustosunkowania się do kluczowych zagadnień czy przekazują swoje poglądy jedynie w formie ustnej. Mam pełną świadomość, że w niniejszym artykule zdaję sprawę raczej z tego, czego udało mi się dowiedzieć podczas moich rocznych zagranicznych badań, niż z tego, co faktycznie głosi się w pewnych szkołach europejskich. Co więcej, rok to zbyt krótki czas, by móc oddzielić pewne faktyczne poglądy od plotek na ich temat, a zasady przyjmowane przez kogoś w metodologii

– od indywidualnych cech charakteru. (Kiedy ktoś, np. Piotr, ma w swoim umyśle wyobrażenie Pawła, całkiem prawdopodobne jest, że to wyobrażenie Pawła, które ma Piotr, okazuje się tak naprawdę wyobrażeniem Piotra, a nie Pawła.) Myślę jednak, że warto podjąć tę próbę – chociażby po to, by podnieść na duchu jakiegoś studenta filozofii, który zainteresował się analizą [filozoficzną] i mógłby mieć wrażenie, że romantyczny irracjonalizm kompletnie zalał całą Europę; by uświadomić mu, że są osoby, które mogą wskazać mu dalszy kierunek badań. Mam tu na myśli na przykład te osoby, z którymi spędziłem sporo czasu w zeszłym roku.

Jeśli chodzi o metodę, którą przyjąłem – ponieważ przedstawianie zagadnień filozoficznych w porządku tematycznym jest obarczone ryzykiem dopatrywania się podobieństw i różnic w poglądach omawianych filozofów, przyjąłem inną, prostszą metodę; będę omawiał kolejno poszczególne zagadnienia, chociaż takie ujęcie wymaga częstego przeformułowywania problemów, tak że mogą się one wydać identyczne z innymi. W wielu przypadkach z pewnością niewystarczająco precyzyjnie wyrażę to czy inne stanowisko. Nie widzę jednak innej możliwości zrealizowania celu, który sobie wyznaczyłem. Chciałbym też dodać, że w niniejszym tekście opisałem jedynie część przygody intelektualnej, którą odbyłem w ubiegłym roku – zbyt wiele jest informacji dotyczących innych, podobnych tematów, by także im poświęcić miejsce. Ponadto – nie wspominam w niniejszym artykule o tych filozofach, którzy nie zajmowali się bezpośrednio logiką i metodologią.

Przedmiotem moich zainteresowań jest filozofia uprawiana w Cambridge, Wiedniu, Pradze, Warszawie i we Lwowie. Szybko okaże się, że filozofowie z tych poszczególnych miejsc mieli odmienne poglądy i inaczej rozkładali akcenty; zobaczymy jednak, że mieli oni także dużo ze sobą wspólnego – zarówno pod względem metodologicznym, jak i w sferze poglądów, które głosili.

Po pierwsze – uczonym, z którymi się spotkałem, nie odpowiadały tradycyjne, zastane systemy filozoficzne; to, co ich interesowało, to filozofia rozumiana jako *analiza*; uznawali oni [wartość] autentycznej wiedzy zdobywanej w ramach nauk szczegółowych, ale nie chcieli poprzestawać po prostu na wzbogacaniu wiedzy, jak to się robi zgodnie z metodologiami tych nauk szczegóło-

wych; zależało im na wyjaśnianiu znaczeń i wnioskowań [w ramach tej] wiedzy. Nie oczekiwali oni, że na gruncie filozofii da się postawić pewne pytania, które mogą pojawić się tylko na gruncie nauk empirycznych; nie liczyli oni także na to, że filozofia rozstrzygnie, czym powinny lub czym mogą zajmować się nauki empiryczne. Dla kogoś, kto spodziewa się, że filozofia zastąpi mu religię lub że okaże się kluczem do wybawienia społeczeństwa – opisywany tu rodzaj filozofii nie będzie satysfakcjonujący. Podejście, które prezentują wspomniani filozofowie, polega na właściwej analizie filozoficznej, neutralnej pod względem etycznym i politycznym; podejście to jest przez nich podtrzymywane niezależnie od zagrożenia, jakie niesie chaos społeczny i moralny dla ostatnich bastionów intelektualnych, do których ci filozofowie należą.

Po drugie – w konsekwencji takiego właśnie rozumienia roli filozofii wspomniani filozofowie przykładali dużą wagę do określenia metody analizy filozoficznej. Takie podejście nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę ich inne przekonania: że jasność w metodzie filozoficznej może uchronić od zbaczania w niewłaściwym kierunku poszukiwań i że zaufanie do metod sprawdzonych i bezpiecznych jest lepsze od dogmatyzmu w przyjmowanej doktrynie. Wierzę, że to właśnie dlatego nie spotkałem się tam z żadnym dogmatyzmem i nietolerancją dla poglądów innych.

Przez cały czas [mojego kontaktu z nimi] miałem poczucie, że obcuje z faktyczną społecznością uczonych – a nie jasnowidzów. Żadna kwestia nie była nigdy rozstrzygana arbitralnie i ostatecznie, a jeśli zdarzały się uzasadnione wątpliwości, spotykały się z życzliwym odbiorem. Praktykowana była tam nieustanna wymiana myśli i wspólne rozwiązywanie problemów – coś, co jest częste na gruncie nauk fizycznych (*physical sciences*), ale wciąż rzadko spotykane na gruncie filozofii.

Po trzecie – studenci, którzy są zainteresowani historią idei, nie zyskaliby specjalnie dużo – z kilkoma wyjątkami – z rozmowy ze wspomnianymi filozofami. Nie przykładają oni bowiem specjalnego znaczenia ani do genezy swoich poglądów, ani do społecznych okoliczności, w których poglądy te powstały.

Pytanie: Dlaczego [pewni] filozofowie mieli takie a takie poglądy? (czyli – co spowodowało, że nabyli oni takie a takie poglądy)

znaczy – czy raczej znaczyłyby, gdyby w ogóle zostało zadane – tyle co: Jak można było popełnić taką gafę? (czyli – w którym punkcie zbłądzili). Nie dziwi więc, że mimo nacisku, jaki kładzie się na precyzowanie znaczeń i rozważne oraz adekwatne uzasadnianie rozwiązań problemów – do wybitnych postaci w historii filozofii i do problemów, którymi się zajmowały, podchodzi się z nastawieniem negatywnym. Użyłem słowa „negatywny”, ponieważ nastawienie to polega na tym, że problemy, które okazują się problemami nieempirycznymi, są odrzucane jako pseudoproblemy udające prawdziwe problemy pod płaszczykiem gramatyki. Dokładniej zajmę się tą kwestią w dalszej części tekstu. W tym miejscu chciałbym tylko powiedzieć, że głęboki podziw, jakim darzę opisywane tu podejście do filozofii, nie oznacza, że przestałem zauważać zagrożenie związane ze stanowiskiem, przeciwko któremu występują ahistorycznie zorientowani filozofowie. Nie mam poczucia, że cała tradycyjna filozofia jest błędem czy że nie można w jej ramach dojść do żadnych wartościowych ustaleń w sprawie aktualnie dyskutowanych problemów. Wydaje mi się raczej, że lepsza znajomość historii, którą filozofowie analityczni pogardzają, mogłaby uchronić ich od popełnienia poważnych błędów. Wkrótce okaże się bowiem, że często poruszają oni problemy, które były już rozważane – chociaż może to nie być widoczne ze względu na inną terminologię. Co więcej, jeśli podejście historyczne jest realizowane mądrze, może doprowadzić do takiego samego intelektualnego *katharsis* i usunięcia pseudoproblemów, jak to się dzieje przy zastosowaniu metody analitycznej. Nawet jeśli tak jest – silnie ahistoryczna atmosfera, którą byłem przesiąknięty, okazała się porywająca i była dla mnie upragnionym uwolnieniem od podejścia transcendentnego; podejścia, które przyjmowało tak wielu amerykańskich pisarzy, kiedy mieli do czynienia z filozofią systematyczną.

Po czwarte – jeśli chodzi o wspólne stanowisko, filozofowie, o których piszę, są zwolennikami zdroworoządkowego naturalizmu. Nie wierzą, że świat, z którym stykamy się na co dzień, jest złudzeniem czy że nauka lub filozofia ujawniają rzeczywistość. Za rzecz zupełnie naturalną uznawali istnienie mechanizmów, które nauka stopniowo odkrywa. Nie zgadzali się, że problemy filozoficzne powstają wskutek tego, że ludzie, istoty moralne, żyją

w świecie, który jest bezduszny. Nawet kiedy próbuje się bronić platońskiej teorii etycznej przed teoriami biologicznymi czy takimi, w których jest mowa o interesie jednostki („*interest*” theory), nie twierdzi się, że „etyczne” uniwersalia mają jakąś siłę fizyczną. Nawet więc w tym miejscu teoria etyczna nie stoi w wyraźnej opozycji z codziennym doświadczeniem czy znanymi nam praktykami. Chciałbym jednak dodać, że nie będę zdawał sprawy z koncepcji, które byłyby wyrażone wprost; będę zajmował się raczej pewnymi przedkoncepcyjnymi założeniami. Jak bowiem wkrótce stanie się jasne, filozofowie, którymi się zajmuję, nigdy nie uznaliby światopoglądu (*Weltanschauung*) – łącznie z tym, o którym teraz piszę – za części swoich filozofii. W istocie, poglądy, które oficjalnie przyjmowali, dotyczyły zazwyczaj kwestii szczegółowych i technicznych, często były – nawet zasadniczo – zmieniane i rzadko stanowiły ich trwałą charakterystykę.

Ciekawe mogłoby być zbadanie, jakie są motywacje studentów, którzy chcą obserwować i współuczestniczyć w takim uprawianiu filozofii, które, przynajmniej pozornie, nie daje ogólnej wizji rzeczywistości. Sądzę, że trudno odpowiedzieć na to pytanie, podobnie jak na większość pytań dotyczących problematyki socjologicznej. Wykłady z filozofii, na które uczęszczałem, miały tak techniczny charakter, że trudno znaleźć jakikolwiek bezpośredni związek między nimi a osobistymi czy społecznymi problemami studentów i wykładowców. Dwaj wykładowcy filozofii z Polski zapewnili mnie jednak, że nie tylko mnie dziwił entuzjazm polskich studentów. Sam mogłem się przekonać, że duża część polskich studentów jest w trudnej sytuacji finansowej. Odkryłem też, że perspektywy kariery akademickiej są w wypadku sporego grona studentów znacząco ograniczone przez dyskryminację rasową i religijną; co więcej, problemy z otrzymaniem posady na uniwersytecie mają nawet członkowie klas uprzywilejowanych – wynika to z tego, że Polska jest biednym krajem, w którym na szkolnictwo wyższe przeznaczają się niewiele pieniędzy. Mimo wszystko zarówno żydzi, jak i nie-żydzi pracowicie przykładali się do swoich studiów, nigdy nie marząc, że filozofia pozwoli im się utrzymać.

We Lwowie uczestniczyłem kiedyś w wykładzie profesora Chwistka. Wykład odbywał się w starym budynku uniwersytetu;

sale w tym budynku były zimne mimo piecyka gazowego, który stał w rogu, podłogi skrzypiące, ściany porządnie pobielone wapnem, żeby zabezpieczyć je przed gniciem. Wszystko było zawilgocone, ciemne i ponure. Zainteresowanie ze strony studentów, ich uprzejmość i żywy kontakt z wykładowcą wywoływały wrażenie cudu, jakim jest pasja poznania (*intellectual devotion*). [Z kolei] na seminarium profesora Łukasiewicza w Warszawie przychodziły rzesze zdolnych młodych ludzi, nieporównywalnie lepiej wykształconych w zakresie logiki niż ich rówieśnicy ze Stanów Zjednoczonych; w ramach seminarium musieli pisać prace, które gdzie indziej uznano by za wystarczająco ważne, by nadawały się do publikacji. Rozmawiałem z niektórymi z tych osób. Żadna z nich nie miała najmniejszej nadziei na karierę akademicką.

Pytałem ich, dlaczego studiują filozofię, ale ta kwestia nie miała dla nich większego znaczenia. Oddanie bezstronnym studiom było za bardzo wrośnięte w ich tradycję, aby trzeba było to uzasadniać; traktowano to jako coś naturalnego. Miałem pewne pojęcie o motywacji studentów z Wiednia. Wykłady profesora Schlicka odbywały się w wielkim audytorium, wypełnionym po brzegi studentami obu płci; przypadkowy słuchacz miał szczęście, jeśli nie musiał siedzieć na parapecie. Wykłady te, chociaż dotyczyły zagadnień podstawowych, były przeprowadzane na wysokim poziomie; główna tematyka dotyczyła teorii znaczenia jako metody weryfikowania zdań (*propositions*).

Wydawało mi się, że chociaż byłem w mieście, które miało poważne problemy gospodarcze, w czasie, kiedy rządy sprawowała reakcja społeczna – poglądy wygłaszane tak przekonująco z katedry były potężnym intelektualnym ładunkiem wybuchowym. Zastanawiałem się, jak długo jeszcze takie koncepcje będą tolerowane w Wiedniu. Sądziłem, że rozumieć – przynajmniej w części – dlaczego filozofia analityczna jest tak atrakcyjna i cieszy się żywym zainteresowaniem. Filozofia analityczna jest formalnie neutralna pod względem etycznym; filozofowie analityczni nie indoktrynują swoich studentów dogmatami dotyczącymi życia, religii, rasy czy społeczeństwa. Filozofia analityczna to jednak ćwiczenie myślenia w pewnym specjalnym obszarze – a jeśli sposób myślenia staje się częścią natury człowieka, żadne koncepcje ani żadne instytucje



nie są wolne od nowej, krytycznej oceny. Ponieważ tradycyjna filozofia kojarzyła się z czymś zacofanym, stała się ona w Kole Wiedeńskim *bête noire*.

Napięcie między filozofami tradycyjnymi, spekulatywnymi, i analitycznymi jest wyczuwane także poza Europą Środkową; słyszałem historię, jak kiedyś w Anglii pewien młody i błyskotliwy zwolennik Koła Wiedeńskiego zgorszył jakiegoś starszego mężczyznę, prorokując mu rychły koniec, ponieważ „armia Cambridge i Wiednia jest u bram”. Jestem przekonany, że to napięcie istnieje nie tyle dlatego, że filozofowie tradycyjni podtrzymują mistyfikację i świadomy irracjonalizm w dziedzinie filozofii, ile raczej dlatego, że – co wielokrotnie pokazały ostatnie wydarzenia – ma ono negatywne konsekwencje dla teorii i praktyki społecznej. Filozofia analityczna pełni zatem dwie funkcje: z jednej strony tworzy spokojne miejsce do prowadzenia analiz intelektualnych; miejsce, w którym zwolennicy takiego podejścia mogą znaleźć odskocznnię od pełnego problemów świata i prowadzić swoje gry intelektualne, bez wczuwania się w przebieg tych gier; z drugiej strony – jest jak ostry, lśniący miecz, którym można usunąć irracjonalne przekonania i uwyraźnić strukturę różnych koncepcji. Z drugiej strony – jest jednocześnie rozrywką samotnika i bardzo poważnym przedsięwzięciem: jej celem jest sprawienie, by to, co naprawdę wiemy, stało się tak jasne, jak to tylko możliwe.

Europejska filozofia analityczna pozostaje pod niewielkim wpływem amerykańskiej filozofii analitycznej, po części dlatego, że prace amerykańskich badaczy są słabo dostępne, po części dlatego, że amerykańscy filozofowie nie są wystarczająco analityczni dla potrzeb Europejczyków. Jedna z osób, której robiłem wyrzuty z powodu braku zainteresowania pracami amerykańskich filozofów analitycznych, stwierdziła, że amerykańscy filozofowie mają „dobry” kierunek [myślenia], ale zadowolają się jedynie obroną ogólnikowych twierdzeń, nie zadając sobie trudu, żeby wyrażać swoje poglądy w precyzyjny sposób. Jej zdaniem, ponieważ dedukcyjna metafizyka jest nadal silnie zakorzeniona na większości europejskich uniwersytetów, bojowo nastawionym zagranicznym filozofom analitycznym potrzebne jest ostrzejsze narzędzie analizy niż to, które mogą im zaoferować filozofowie amerykańscy. Nawet jeśli

tak jest – informacje zawarte w niniejszym tekście będą dobrze znane czytelnikom zza oceanu; każdy, kto wychował się w atmosferze naturalizmu analitycznego, poczuje się – intelektualnie – jak w domu w miejscach, o których piszę. [...]

Jedną z konsekwencji I wojny światowej było pojawienie się prac w językach, które zasadniczo nie były częścią aparatu filozofii. Od czasu, gdy Polska odzyskała niepodległość, polscy myśliciele publikują przede wszystkim w swoim języku ojczystym; mgliste wzmianki o tych tekstach można znaleźć w ich streszczeniach francuskich i niemieckich. Dlatego właśnie wizyta w Warszawie i we Lwowie była dla mnie owocnym doświadczeniem. Ustne informacje, które uzyskałem na temat bieżących osiągnięć polskich logików, nie są najlepszym sposobem na zapoznawanie się z ich osiągnięciami – muszę się przyznać, że w moich interpretacjach tych prac znajdują się luki. Co więcej, jako że badania prowadzone przez logików z Warszawy i Lwowa są wysoce specjalistyczne i techniczne, w niniejszej pracy, która ma charakter ogólny, mogę tylko powierzchownie zdać sprawę z tego, jakie rezultaty osiągnęli.

Sądzę, że Polska jest krajem – pod względem filozoficznym – interesującym i niezwykłym. Nominalistyczny naturalizm, który dominuje w metodzie logiczno-analitycznej, wydaje się obowiązywać na większości polskich uniwersytetów. Podobnie jak w Cambridge

pod wpływem Russella, tak i na polskich uniwersytetach na porządku dziennym jest raczej rozwiązywanie konkretnych problemów niż tworzenie ogromnych systemów [filozoficznych]. Jak się dowiedziałem – „naukowe” nastawienie polskiej filozofii, wzbogacone materialistycznym *Weltanschauung* (światopoglądem), ma



Pałac Kazimierzowski w okresie międzywojennym

korzenie w tradycji z późnego XVIII wieku. Zainteresowanie Polaków badaniami logicznymi nie zrodziło się dzięki pracom [Alfreda] Whiteheada i [Bertranda] Russella, chociaż oczywiście te prace stanowiły dla nich inspirację. Niektórzy z pełniących funkcję kierowników katedr filozofii byli studentami Fregego; prace Fregego i [Ernsta] Schrödera czytano więc wcześniej, niż powstały *Principia [mathematica]*. Za sprawą Twardowskiego, obecnie profesora emerytowanego we Lwowie, dotarła [do Polski] Brentanowska wersja realizmu Arystotelesa. Ogólnie rzecz biorąc, jeśli filozofowie, z którymi się spotkałem, stanowią reprezentacyjną próbkę polskich filozofów – to polska filozofia odznacza się najmniej romantycznym *Schwärmerei* spośród wszystkich krajów, które znam.

Warszawska szkoła logiki zorientowana jest wokół myśli profesorów Jana Łukasiewicza i Stanisława Leśniewskiego, ich najwybitniejszego i najbardziej utalentowanego ucznia, Alfreda Tarskiego, i młodego matematyka Adolfa Lindenbauma. Ich głównym zainteresowaniem jest logika matematyczna; przyjęli oni zasadę rygoru metodycznego (*formal rigour*), rzadko spotykanego gdziekolwiek indziej. Zagadnienia takie, jak logika indukcji, prawdopodobieństwo i inne problemy metod naukowych interesowały ich, na ile zrozumiałem, tylko o tyle, o ile związane z nimi teorie dało się odpowiednio sformalizować jako systemy dedukcyjne. Warszawscy logicy już dawno doszli do wniosku, że należy jasno rozróżniać sądy (*propositions*) i zdania o tych sądach (*statements*). Analogicznie do Hilberta teorii metamatematyki stworzyli oni nową dziedzinę badań, metalogikę, która obejmuje zdania rachunków logicznych i operacje na tych zdaniach. To właśnie na tym polu Tarski ujaw-



UJK w okresie międzywojennym

nił swój talent; stworzył on dedukcyjną teorię składni (*syntax*), czy metalogiki, długo przed tym, zanim zrobił to Carnap.

Głównym zainteresowaniem Łukasiewicza jest rachunek zdań. Jednym z jego ważnych osiągnięć jest odkrycie metod dowodzenia niezależności i zupełności aksjomatów dla takiego rachunku. Niemniej także historia logiki pozostawała przez lata w polu jego zainteresowań, chociaż prac na ten temat opublikował niewiele; historia logiki zainspirowała go do rozszerzenia tradycyjnego rachunku. To właśnie to rozszerzenie, czy uogólnienie, zapewniło mu międzynarodowy rozgłos. Dokładne studia nad pismami Arystotelesa, w szczególności problem zdań o przyszłości, spowodowały, że Łukasiewicz sformułował rachunek, który dopuszcza możliwość zdań „niezdeteminowanych”. Tak powstał trójwartościowy rachunek zdań, uogólniony później do rachunku  $n$ -wartościowego. W tych nowych rachunkach dopuszczalne są różne modalne wartości sądów. Znaczenie tych dziwnych systemów nie jest bezdyskusyjne. Sam Łukasiewicz jest mniej pewien co do ich interpretacji niż niektórzy śmiałkowie, którzy, w swoim przekonaniu, wyjaśnili problem prawdopodobieństwa. Ani Leśniewski, ani Tarski nie potrafili dostrzec w tych systemach nic, co miałoby jakąś doniosłość filozoficzną. Nowe rachunki [stworzone przez Leśniewskiego] stały się jednak materiałem dla badań metalogicznych prowadzonych przez Leśniewskiego i jego studentów. W szczególności badanie relacji między dwiema metodami tworzenia  $n$ -wartościowych rachunków zdań (czyli metodą przez postulaty i metodą matrycową) zaowocowało interesującymi teoriami (*theorems*) metalogiki.

Leśniewski, chociaż nie jest znany poza Polską, w swoim kraju cieszy się takim szacunkiem, jakim darzony jest Frege. Przez okres całego pokolenia z niezrównaną dyscypliną tworzył system logiki, dzięki któremu można by zastosować program logistyki do podstaw matematyki. Z tego, co przeczytałem i zrozumiałem z jego publikacji – niemieckojęzycznych i niewyobrażalnie trudnych – wydaje się, że podobne problemy poruszone w *Principia mathematica* są pozbawione dyscypliny. Łukasiewicz przykłada szczególnie dużo uwagi do dokładnego podania dyrektyw, czy reguł, operacji koniecznych w rozmaitych rachunkach. Jego

system logiczny, składający się z trzech części<sup>1</sup>, ma tę zaletę, że pozostaje bliższy tradycyjnej, Arystotelesowskiej, interpretacji pewnych stałych logicznych niż inne systemy symboliczne. Trzeci system, nazwany przez Leśniewskiego mereologią, to rozwinięcie – w duchu Whiteheada – aparatu formalnego na potrzeby zdarzeń. Moja wiedza na temat mereologii jest skromna, ponieważ trudno znaleźć informacje na ten temat w dostępnym mi języku; nie mogłem więc pogłębić wiedzy, którą zdobyłem. Inaczej niż inni uczeni zajmujący się metodą logiczno-analityczną – na przykład Moore – Leśniewski odrzucił czysto formalne podejście do logiki i matematyki i nie przyjął obowiązującej aktualnie konwencjonalistycznej interpretacji systemów naukowych. Uważał, że logika nie jest mechaniczną zabawą ze znakami pozbawionymi znaczenia sądził, że konstrukcje logiczne mają swoje ugruntowanie w świecie i że mówią coś na temat tego świata<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Tzw. trzy systemy Leśniewskiego to prototypyka, ontologia i mereologia [przyp. tłum.].

<sup>2</sup> Nie jest tak, że środowisko warszawskie nie jest zupełnie zainteresowane mniej formalnymi aspektami teorii logicznej. Za sprawą profesora Kotarbińskiego – wpływowego ucznia Twardowskiego, nominalistycznego materialisty i jednego z niewielu ludzi w Warszawie, który odważnie łączył działalność naukową z teorią i praktyką społeczną – wiele młodych osób zajmuje się różnymi problemami metodologii nauk. Odwołuję się tu – z pełnym wdzięczności wspomnieniem wieczorów, które spędziliśmy na długich rozmowach – do pracy o prawdopodobieństwie i indukcji, autorstwa doktor Janiny Hosiasson, oraz do tekstów doktora Aleksandra Wundheilera i pana Edwarda Poznańskiego poświęconych ogólnej metodologii fizyki. [Być może chodzi o następujące prace: J. Hosiasson, *Definicje rozumowania indukcyjnego*, „Przegląd Filozoficzny” 1928, nr 31, s. 352–67; *Why Do We Prefer Probabilities Relative to Many Data?*, „Mind”, 1931, nr 40 (157), s. 23–36; J. Hosiasson-Lindenbaum, *Uwagi w sprawie wnioskowań indukcyjnych*, „Kwartalnik Psychologiczny” 1935, nr 7, s. 275–300; *On Confirmation*, „Journal of Symbolic Logic” 1940, nr 6, s. 133–148. E. Poznański i A. Wundheiler, *Pojęcie prawdy na terenie fizyki*, Warszawa: Kasa im. Mianowskiego, 1934 – przyp. tłum.].

Bardzo ucieszyła mnie także informacja, że wartościowa praca Normana R. Campbella – autora mało znanego zarówno w tym kraju [Polsce], jak i w Anglii – *Physics. The Elements* jest znana i ceniona przez warszawskich logików.

Osobom, które nie są szczególnie zainteresowane problematyką logiki matematycznej, bardziej niż stolica Polski spodoba się Lwów. Kierownikiem katedry filozofii matematyki na Uniwersytecie we Lwowie jest profesor Leon Chwistek. Chociaż w polu jego zainteresowań znajduje się stworzenie aparatu logicznego, który jest potrzebny do analizowania zagadnień matematycznych, jego badania nie są zupełnie techniczne. Idea, która przyświeca profesorowi Chwistkowi – to chęć wydobycia z podstaw matematyki mitologicznego platonizmu i teologii, coś, co stale cieszy się zainteresowaniem badaczy zajmujących się tą tematyką. Sam Chwistek sądzi, że dokonuje „nominalistycznej” rekonstrukcji matematyki. W pewnym sensie ta ocena jest trafna: dla Chwistka materią czystej matematyki są seryjne własności znaków, a nie relacje między bezcielesnymi substancjami. Trzeba tu jednak ostrożnie rozumieć słowo „nominalizm”: żaden z filozofów, o których piszę, nie przyjmował nominalizmu, który oznaczałby odrzucenie jakiegokolwiek pozostałości po naturalnej istocie. Lepszą nazwą dla stanowiska Chwistka – zbliżonego w swoim ogólnym charakterze do badań nad syntaktyką formalną (składnią) (*syntax*) prowadzonych między innymi przez Carnapa – byłaby może „semantyka formalna”. Chwistka rekonstrukcja matematyki, oparta na założeniach, które przyjmował, jest jeszcze niekompletna. Warto może wspomnieć o jego działalności pozallogicznej. Chwistek jest malarzem



Leon Chwistek

cieszącym się uznaniem w swoim kraju, renomowanym krytykiem literackim. Żywo interesuje się problematyką społeczną. Chwistek nie kryje się ze swoimi sympatiami politycznymi i społecznymi, co jest przejawem rzadko spotykanej odwagi w kraju, w którym jasne wyrażanie opinii w tych sprawach ma [często] poważne konsekwencje.

Chociaż Kazimierz Ajdukiewicz, uczeń Leśniewskiego, podziwiał swojego nauczyciela, dokonał własnej interpretacji ostatnich ustaleń logicznych, co sprawiło, że przynależy on do innego obozu filozoficznego niż jego nauczyciel. Ajdukiewicz jest autorem tzw. radykalnego konwencjonalizmu, koncepcji, zgodnie z którą nasza wiedza o świecie,

wyrażona w pewnym języku, zależy od (*is controlled by*) kategorii znaczeniowych tego języka; w rezultacie to, jak wyrażamy naszą wiedzę, jest „konwencjonalne” – zaczynając od najbardziej podstawowych sądów spostrzeżeniowych, które przyjmujemy. Główne założenia tej koncepcji są podobne do propozycji naszego filozofa, profesora C[larrence] I[rvinga] Lewisa; możemy więc pominąć szczegóły tej koncepcji oraz jej mocne i słabe strony. Ogólne podejście tych dwóch filozofów i wysuwane przez nich argumenty są jednak zasadniczo różne. Chociaż obaj wychodzą od teorii znaczenia, Ajdukiewicz dochodzi do swoich wniosków na drodze analizy języka. Twierdzi, że aby podać znaczenie jakiegoś wyrażenia, konieczna jest nie tylko znajomość składni (*formal syntax*), lecz także pewnych znaczeniowych („znameniotwórczych”, „*meaning-giving*”) zasad (dyrektyw) używania tych wyrażen w określonym kontekście. Ajdukiewicz wyróżnił aksjomatyczne, dedukcyjne i empiryczne dyrektywy znaczeniowe i twierdził, że nawet w wypadku zdań empirycznych, do których zastosowanie mają dyrektywy empiryczne, nie jest prawdą, że pewien sąd występujący w izolacji [bez kontekstu] może zostać przyjęty jako prawdziwy; w grę wchodzi zawsze sąd, którego znaczenie jest określone przez złożony zestaw kategorii. Ponieważ jednak taki zestaw kategorii zależy od języka, który wybierzemy, a ponadto raz wybrany język może zostać zmieniony na inny lub przekształcony w zasadniczy sposób – sąd przyjęty jako prawdziwy ma podstawy konwencjonalne (*is conventionally grounded*).

Radykalny konwencjonalizm, który Ajdukiewicz sformułował z uwagą i precyzją charakterystyczną dla polskich logików, jest więc przykładem kolejnego – na gruncie filozofii – znaczącego rezultatu zainteresowania filozofów kontynentalnych analizą semantyczną.

Z angielskiego przełożyła Alicja Chybińska.





# Mowa i myślenie

## Komunikat o nowych wspólnych celach badań podstawowych prowadzonych w Polsce i Niemczech

„Filozofia Nauki” 2000,  
Rocznik VIII, nr 1–4, s. 157–179



### HEINRICH SCHOLZ

Ur. 1884, zm. 1956, doktoryzował się z filozofii u Richarda Falckenberga w Uniwersytecie w Erlangen (1913); habilitował się w zakresie teologii w Uniwersytecie Berlińskim (1910). Wykładał w Uniwersytecie Wrocławskim (1917–1919), w Uniwersytecie Kolońskim (1919–1928) i w Uniwersytecie Monastyrskim (1928–1952). Utrzymał ścisłe kontakty z logicznymi polskimi; w czasie II wojny światowej przyczynił się do uwolnienia Jana Salamuchy z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen; umożliwił też Janowi Łukasiewiczowi wyjazd z okupowanej Polski i opiekował się nim w czasie pobytu w Niemczech. Autor m.in. książek: *Das Wesen des deutschen Geistes* (1917), *Geschichte der Logik* (1931) i *Metaphysik als strenge Wissenschaft* (1941); ukazał się także zbiór jego prac *Mathesis universalis* (1961).

### 1.

Sprawia mi niezwykłą radość, że w tej chwili i w tym miejscu mogę odwołać się do czegoś, co bardzo mi leży na sercu, a mianowicie do więzi, która łączy nas z polskimi – a zwłaszcza warszawskimi – przyjaciółmi. Wiąż ta powstała dzięki badaniom, które w pewnym nowym, właściwym tego słowa znaczeniu można określić jako badania podstawowe<sup>1</sup>. Można je określić

<sup>1</sup> Na ogół termin niemiecki *Grundlagenforschung* tłumaczy się jako „badania nad podstawami matematyki”; w tekście niniejszym lepiej jednak

jako badania podstawowe dlatego, że w ich ramach podejmuje się starania mające źródło w dążeniu do osiągnięcia ostatecznej jasności [naszych wypowiedzi]. Istotnie nowe w tych staraniach jest coś, z czym w nich mamy do czynienia po raz pierwszy. Jest to mianowicie troska o środki wyrazu, którym powierzamy swoje myśli, a także sposób, w jaki ta troska się przejawia.

Ostatnim wspaniałym rezultatem tych starań jest – na miarę epoki – racjonalne językoznawstwo porównawcze. To nowe językoznawstwo różni się od istniejącego od początku XIX wieku językoznawstwa empirycznego w dwóch punktach o decydującym znaczeniu. Po pierwsze, różni się pod względem przedmiotu, a po drugie – pod względem metod. Przedmiotem empirycznych porównań językoznawczych jest ogół tzw. języków naturalnych. One i tylko one są badane oraz porównywane ze sobą. Nowe językoznawstwo porównawcze nie obiera jako przedmiotu swoich badań tego, co jest dane, lecz – w najściślejszym tego słowa znaczeniu – tworzy swój przedmiot. Tworzy go, konstruując [sztuczne języki]. Następnie bada własności tak utworzonych języków. Na koniec zaś porównuje je między sobą. Podobnie jak przedmioty obu rodzajów językoznawstwa, różnią się między sobą też ich metody, które należy od siebie ściśle odgraniczyć. Empiryczne językoznawstwo porównawcze posługuje się metodami filologicznymi. Nowe językoznawstwo porównawcze ucieka się do metod, którymi mniej lub bardziej biegłe władają matematycy. Ze stopniem dokładności, do którego muszę się tu ograniczyć, mogę te metody nazwać skrótowo „metodami matematycznymi”.

Pierwszym, kto myślał o tworcach językowych stanowiących punkt wyjścia dla nowego językoznawstwa, był Leibniz. Na jego cześć takie języki określimy jako języki leibnizjańskie. W ten sposób będziemy mogli powiedzieć: Nowe językoznawstwo porównawcze jest to nauka, która zajmuje się planowym tworzeniem, badaniem i porównywaniem języków leibnizjańskich.

Pierwszym, kto taki język leibnizjański o uniwersalnej – w swoim rodzaju – sile wyrazu faktycznie stworzył, był pewien

pasuje przekład dosłowny („badania podstawowe”) [przyp. Jacek Juliusz Jadacki].

mistrz niemiecki. Nazywał się – Gottlob Frege. Urodził się w Wismarze w Meklemburgii w 1848 roku. Od 1874 roku pracował w Szkole Wyższej w Jenie jako matematyk: początkowo przez wiele lat – na stanowisku docenta prywatnego, potem – profesora nadzwyczajnego, a w końcu – honorowego profesora zwyczajnego. Nigdy nie osiągnął on stanowiska profesora zwyczajnego. Jego pierwszą pracą o przełomowym znaczeniu była rozprawa *Begriffsschrift* z roku 1879, a jego ostatnie wielkie osiągnięcie stanowił drugi tom *Grundsetze der Arithmetik* z roku 1903. Niedługo po zakończeniu wojny przeszedł w stan spoczynku i powrócił do swego rodzinnego Wismaru. Tam też zmarł w 1925 roku. Motyw zasadniczy jego życia stanowiło pewne zagadnienie matematyczno-filozoficzne, a mianowicie: ścisłe sformułowanie i ugruntowanie podstaw matematyki. Przez ścisłe sformułowanie podstaw matematyki w sensie fregowskim należy rozumieć takie sformułowanie owych podstaw, które odwołuje się do języka, różniącego się od wszystkich języków naturalnych tym, że, po pierwsze, daje się dokładnie opisać, oraz że, po drugie, nie pozostawia się w nim nic domysłom – nawet najdrobniejszym. Ponadto przez ścisłe ugruntowanie podstaw matematyki w sensie fregowskim należy rozumieć sprowadzenie tych podstaw do podstaw logiki. Jeśli takie ugruntowanie miało się udać w takim stopniu, aby mogło przekonać również matematyka, to od razu było wykluczone, żeby Frege mógł oprzeć się na logice, którą zastał we [współczesnych sobie] wprowadzeniach do filozofii czy podręcznikach logiki. Przeciwnie, musiał on tę logikę najpierw sam powołać do życia. I powołał ją do życia! Jako pierwszy przedstawił logikę w ten sposób, że nie tylko może ona konkurować z teoriami matematycznymi, ale znacznie je wszystkie przewyższa pod względem ścisłości i dokładności. Aby osiągnąć ten wspaniały cel, stworzył pierwszy język leibnizański z prawdziwego zdarzenia. W języku tym sformułował wraz z logiką podstawy arytmetyki. Przy pomocy jego środków próbował uzasadnić podstawy arytmetyki na gruncie podstaw logiki. Swojego wspaniałego zakrojonego przedsięwzięcia nie mógł jednak dokończyć. W ostatniej chwili ujawnił się [w nim] pewien błąd konstrukcyjny, którego nikt nie był w stanie przewidzieć. W ten sposób przedsięwzięcie to pozostało w postaci niezupeł-



Jan Łukasiewicz

nego korpusu. Ale nawet w tym kształcie stanowi ono wielkie arcydzieło – tej samej rangi, w swoim rodzaju, co nieukończona *Sztuka fugi* [Bacha], której wielkość jest przecież poza dyskusją.

Myśliciel tej miary musi być zaliczony do wielkich myślicieli. Pierwszą rzeczą, o której powinienem teraz powiedzieć, jako o czymś wspólnym nam i naszym warszawskim przyjaciołom, jest jednakowa cześć oddawana temu wielkiemu mistrzowi [logiki]. Wszyscy mamy mocną wspólną wolę, aby prowadzić badania tak, jak on je rozumiał, i posuwać się tymi szlakami, które on wyznaczył – tak daleko, jak to jest tylko możliwe.

Trzeba sięgnąć bardzo daleko w przeszłość, aby natknąć się na myśliciela tej miary, który za życia w tak niepojęty sposób byłby zapoznany w swojej ojczyźnie. Tym większa jest zasługa Pana Prof. Dra Jana Łukasiewicza i Pana Prof. Dra St[anisława] Leśniewskiego wobec naszego Fregego. Wyróżnili go oni w taki sposób, że nie ma wątpliwości, jakie mają o nim zdanie<sup>2</sup>. Obaj przy tym nie tylko wynieśli go wysoko, lecz ponadto tak głęboko wniknęli w jego dzieło, że dzięki pracy przez nich wykonanej uzyskaliśmy najpiękniejsze oświetlenie tego dzieła. Pierwsze oświetlenie zawdzięczamy Panu Prof. Łukasiewiczowi. Jako pierwszy dostrzegał on jasno i wyraźnie, że Frege już w roku 1879 stworzył bez jakiegokolwiek pierwowzoru – czyli stworzył w najdosłowniejszym, najpierwotniejszym sensie – rachunek zdań, a dzięki temu również fundament tej logiki, którą mamy na myśli, gdy obecnie mówimy o logice w najściślejszym sensie, czyli o logice matematycznej. Równocześnie dostrzegł on, że – a także w jaki sposób – system aksjomatyczny, nad którym Frege nadbudował rachunek

<sup>2</sup> Por. Łukasiewicz 1935 (s. 124 i nn.), Łukasiewicz, Tarski 1930 (s. 35, u. 9), Leśniewski 1929. „Najbardziej imponującym przejawem rezultatów osiągniętych w historii uzasadniania matematyki przy pomocy solidnej metody dedukcyjnej, i zarazem od czasów greckich najbardziej wartościowym źródłem tych rezultatów, są dla mnie po dziś dzień *Grundgestze der Arithmetik* Gottloba Fregego” [Leśniewski 1929: 5]. W sprawie badań J. Łukasiewicza nad Fregem por. Hermes-Scholz 1937 (s. 3).

zdań, można tak zredukować, by był niezależny – w tym sensie, że żaden aksjomat nie da się wywieść z pozostałych aksjomatów. Kolejne oświetlenie zawdzięczamy Panu Prof. Leśniewskiemu. Na kilka dni przed moim wyjazdem do Warszawy dotarło od niego do nas kilka stron, zawierających całkowite rozwiązanie pewnego nierozwiązanego dotąd ważkiego problemu, który Frege pozostawił, próbując uratować swój system<sup>3</sup>.

Warszawscy przyjaciele zatroszczyli się w podobny sposób nie tylko o naszego Fregego, lecz także, w nie mniejszym stopniu, i o nas. Najbliższy zeszyt naszych „Forschungen” wypełnią dwa zadania konkursowe, postawione w Monasterze, po mistrzowsku rozwiązane przez Pana Prof. Łukasiewicza w Warszawie.

Jednakże musimy teraz przede wszystkim powiedzieć, że nowe językoznawstwo porównawcze, o którym pragniemy dzisiaj mówić, zawdzięczamy naszym polskim – a zwłaszcza warszawskim – przyjaciołom. W najważniejszym sensie tego słowa zawdzięcza im ono swoje istnienie. Po pierwsze, zawdzięcza im nowe języki

<sup>3</sup> Na stronach tych, wysłanych do nas z Warszawy 7 grudnia 1938 roku, ale napisanych już w maju tego roku, wykazuje się w języku fregowskim, że również aksjomat ekstensjonalności omówiony przez Fregego w dodatku do drugiego tomu jego *Grundgesetze der Arithmetik* już w 1903, a. a. O. 262 b – ostatecznie sformalizowany i zmodyfikowany, dzięki czemu błąd konstrukcyjny systemu Fregego miał zostać usunięty – nie pozwala na osiągnięcie tego, co dzięki niemu miał nadzieję osiągnąć Frege. Panu Prof. L[eśniewskiemu] udało się wykazać, że po dołączeniu tego aksjomatu do systemu Fregego można udowodnić zdanie, w którym się stwierdza, że w każdym z możliwych światów istnieje co najwyżej jedno indywiduum. A przecież od logiki wymaga się, by – mówiąc to poglądowym językiem Leibniza – dostarczała ona nam tylko takich prawd, które obowiązują w każdym możliwym świecie. Tego wymagał od swojej logiki również Frege. Jest jasne, że owo twierdzenie dodatkowe nie spełnia tego wymagania. Zmodyfikowany aksjomat ekstensjonalności nie pozwala zatem osiągnąć tego, co za jego pomocą powinno się osiągnąć.

W czasie swojego pobytu w Münster w dniach 18–29 kwietnia 1938 Pan Prof. Leśniewski wygłosił referat na temat tego wyniku – w języku stworzonej przez siebie ontologii. Poprosiliśmy go o przetłumaczenie owego wyniku na język Fregego. Teraz wspomniany wynik jest nam dostępny również w tym tłumaczeniu, i dzięki temu zrobione zostało wszystko, co w decydującym dla Fregego punkcie możliwe było do osiągnięcia.



Alfred Tarski

leibnizjańskie, które stworzyli w swoich przełomowych pracach. Po drugie, zawdzięcza im ideę teorii języków leibnizjańskich oraz wzorcowe skonstruowanie takich teorii. Po trzecie, zawdzięcza im studia porównawcze planowo skonstruowanych i wyjaśnionych języków leibnizjańskich.

Gdy mówi się o tych rzeczach, nie można zapominać o szkole, która je powołała do życia. Stworzyła je Szkoła Warszawska; wśród jej przedstawicieli muszę wymienić jeszcze Pana Prof. Tarskiego z jego fundamentalnymi pracami z metodologii nauk dedukcyjnych, a zwłaszcza z pracą formułującą niesprzeczne pojęcie prawdy dla tych nauk. Szkoła

Warszawska znalazła uznanie w świecie – i kiedy mówimy o Szkole Warszawskiej, to mówimy o prawdziwej twierdzy [Hochburg] kontynentu badań porównawczych nad językami leibnizjańskimi.

W Warszawie dokonano tego, nad czym myśmy w Monasterze pracowali od 1928 roku – od 1935 roku jako „Grupa Monasterska” – a czego widowym i ważnym symbolem jest obecnie przekształcenie mojej profesury tak, by odpowiadała filozoficznemu charakterowi naszej pracy i tym samym akceptację tego charakteru przez administrację szkolną. Musieliśmy to uznanie dosłownie zdobywać, gdyż dla nas – Niemców – metody filozoficzne i metody matematyczne od czasów Kanta i Hegla tak bardzo rozeszły się ze sobą, że jest nam wyjątkowo trudno przywyknąć do myśli, że problemy filozoficzne można rzeczywiście rozwiązywać poprzez stosowanie metod matematycznych – i to z powodzeniem nieosiągalnym dzisiaj za pomocą żadnej innej metody.

Mówiłem o problemach filozoficznych, którymi zajmujemy się na wzór warszawski. Chciałbym jeden z takich problemów omówić. Należy on do dziedziny stosunków zachodzących między mową a myśleniem.

## 2.

Istnieją zdarzenia, dzięki którym wyjaśnia się natychmiast coś, co w jakimś stopniu dotyczy nas wszystkich. Chciałbym to, co zamie-

rzam powiedzieć, odnieść do takiego właśnie zdarzenia. Miało ono miejsce dość dawno temu. Jednakże wydaje mi się, że nie straciło przez to niczego ze swej mocy wyjaśniającej, o którą mi chodzi. Myślę mianowicie o pewnym epizodzie z życia młodego Schopenhauera.

Jesienią 1811 roku Schopenhauer udał się z Wiednia do Getyn- gi, aby posłuchać Fichtego; Fichte cieszył się bowiem wciąż sławą pierwszego, najgłębszego, najsamodzielniejszego i najoryginalniej- szego spośród kantystów swojego czasu. Fichte w semestrze zimo- wym 1811–1812 wykładał system, który nazwał „teorią nauki”. Od teorii nauki oczekujemy zazwyczaj odpowiedzi na pytanie, co należy rozumieć przez naukę. Dla Fichtego, który wynalazł termin „teoria nauki”, wyrażenie to ma węższe znaczenie. Teoria nauki w sensie Fichtego nie musi odpowiadać na pytanie, co się rozumie przez naukę, lecz ma zadanie całkiem inne. Ma ona propagować nową naukę. Naukę, której odkrywcą chciał być Fichte.

Nauka ta jest czymś bardzo osobliwym. Chce ona mianowicie być tworem, w którym doświadczenie zostaje poddane planowe- mu opracowaniu; ale planowe opracowanie ma polegać na czymś innym niż tego zazwyczaj w takim wypadku oczekujemy. To, do czego Fichte faktycznie dążył, miało być nie opracowaniem doświadczenia, lecz czymś, co wymagało czegoś znacznie więcej. Miało to być samorództwo wiedzy – samorództwo z głębin umysłu. Z tego prazródła miało się dać wyprowadzić ściśle ugruntowane doświadczenie. Goethe trzymał się tego fichteńskiego planu z nieprześcignioną skrupulatnością: „Świat był niczym, zanim ja go nie stworzyłem”. Aby osiągnąć to, co niemożliwe, Fichte musiał sięgnąć do głębin umysłu, stanowiących wytwór fantazji – najoso- bliwszych spośród kiedykolwiek wymyślonych. Równie osobliwa jest logika, którą się musiał posługiwać w odniesieniu do tych wytworów fantazji, aby wyfilozofować z nich doświadczenie. Jest ona czymś w rodzaju faustowskiej magii.

Fichte wykładał tak, jak zwykł zawsze czynić: poszczegól- ne zdania wypowiedane z taką pompatyczną dobitnością, że widać po nich od razu niezwykłego człowieka; wszystko poza tym zaś – formułowane tak, że nasuwało się stale pytanie, jak to jest możliwe, żeby myśliciel, który chce coś powiedzieć, w ogóle mógł tak się wyrażać. Młody Schopenhauer udał się na ten

wykład z „aprioryczną” czcią i nie ma powodu wątpić, że starał się uważnie go słuchać. Już po pierwszych godzinach jednak omal nie zrezygnował. Schopenhauer zaczął wątpić. Jednakże nie w siebie, lecz w to, czy wykład Fichtego jest rzeczywiście tak głęboki, jak być powinien. Jedenasty wykład stanowił iskrę rzuconą w beczkę prochu. Schopenhauera ogarnęło zwątpienie. Doszło do wybuchu. Ciężkie rozczarowanie uzewnętrzniło się w bardzo drastyczny sposób. Schopenhauer zanotował: „W czasie tej godziny powiedział on [...] rzeczy, które wywołały we mnie pragnienie, żeby przyłożyć mu pistolet do piersi i rzec: Musisz zginąć – bez pardonu – ale dla dobra swojej duszy powiedz, czy w tym galimatiasie pomyślałeś coś jasnego, czy też uważasz nas za głupców”<sup>4</sup>.

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Może się wydawać, że opowiadam tę historię, aby przez kontrast z Fichtem identyfikować się z Schopenhauerem. Powiem więc, że od niczego nie jestem dalej niż od tego. Muszę się od tego zdecydowanie zdystansować choćby dlatego, że wcale nie wiem, co w czasie owej godziny faktycznie powiedział Fichte. Nie jest wykluczone, że naprawdę mówił on wtedy tak, że Schopenhauer mógł popaść w zwątpienie. Ale nie potrafię tego, czy tak było, rozstrzygnąć [w sposób ostateczny]. A w ogóle – w ogóle nie chodzi mi tu o osoby, lecz o sprawę. Mówiąc najdobitniej o sprawę następującą.

Otóż za opisanym zdarzeniem stoi pytanie o bardzo ogólnym charakterze: „Jak ktoś powinien mówić, abyśmy byli przekonani, że pomyślał on to, o czym mówi?”

### 3.

Istnieją ludzie, którzy uważają, że tak jest zawsze i tylko wtedy, gdy słyszą „swoją” opinię. Uważają oni za bzdurę wszystko, co się od ich opinii różni. Również na poziomie, na którym powinno to

<sup>4</sup> Por. spuścizna rękopiśmienna Artura Schopenhauera [Schopenhauer 1900: 86n.]; por. też Hübscher (red.) 1938 (s. 46). Jest warte wysiłku szczegółowe prześledzenie stopniowych zmian nastroju Schopenhauera.



być właściwie wykluczone, spotyka się raz po raz takich prymitywnych ludzi. W każdym takim wypadku będziemy im życzyć, aby przeszli gruntowne przeszkolenie w sztuce postępowania z ludźmi. W każdym takim wypadku interesuje nas jednak coś o wiele ogólniejszego.

Istnieje pewien wariant takiego sposobu myślenia, z którym równie szybko będziemy mogli się rozprawić. Wariant ten powstaje w sposób następujący. Aby o kimś powiedzieć, że pomyślał on sobie to, co mówi, wymaga się nie tak prymitywnie jak w pierwszym wypadku, abyśmy słyszeli [w tym, co mówi] naszą własną opinię. Jesteśmy [w tym wypadku] nieco bardziej liberalni. Nie wymagamy już, aby ktoś inny po prostu wygłaszał naszą własną opinię. Wymagamy tylko, żeby można było w tym, co mówi, wychwycić naszą własną opinię. Może to być w pewnych warunkach trudne. Jest zaś tym bardziej interesujące, gdy mimo wszystko się uda. A jeszcze bardziej jest interesujące, gdy uda się w wypadku, gdy chodzi o człowieka, którego sąd ma [dla nas] wagę. Naturalnie, najlepiej udaje się to wtedy, gdy dany człowiek nie jest obecny, a zwłaszcza gdy nie żyje – tak, że nie ma obawy, że gruntownie zniszczy naszą koncepcję. Metoda ta jest ogólnie znana. Manipuluje się nim tak długo, aż powie to, co chcemy usłyszeć. Jeśli zaś nie jest do tego skłonny, musimy uciec się do przemocy. Trzeba tylko zadbać o to, żeby była ona na tyle zawoalowana, aby się zbyt wyraźnie nie rzucała w oczy. Wciąż się jednak zdarza stosowanie metody przemocy niezawoalowanej. Wydaje mi się, że również ten sposób nie może być przewodnikiem w naszych poszukiwaniach.

Pierwszy wypadek, który możemy rozważyć jako naprawdę istotny, jest następujący. Mówimy, że ktoś zawsze i tylko wtedy pomyślał to, o czym mówi, gdy jest on niezachwianie przekonany o tym, iż to, o czym mówi, jest prawdziwe. W krytycznym wypadku może być tak, że przedtem mówiliśmy coś całkiem innego. Może być tak, że żywiliśmy opinię, której obecnie nie jesteśmy w stanie podtrzymywać. Opinię, z której musimy zrezygnować. Odkrywamy, że się myliliśmy. Usuwamy ten błąd.

Ale wydaje mi się zupełnie niedopuszczalne, abyśmy tak sądzili tylko wtedy. Będziemy musieli nasz horyzont w istotny sposób

o wiele bardziej rozszerzyć, jeśli chcemy go wyznaczyć w sposób zadowalający.

W każdym wypadku będziemy wymagać, aby sposób mówienia, który staramy się sprecyzować, rozciągnął się na te wypadki, w których ktoś mówi coś fałszywego. Również wtedy bowiem ten ktoś sobie coś pomyślał. Człowiek, którego przekonanie chce się obalić, jest z punktu widzenia tego, czy coś pomyślał, gdy mówił, równouprawniony z człowiekiem, z którym możemy się zgodzić; albowiem wyraził się on tak, że można go skontrolować. Mogę zaś skontrolować człowieka, który rozmawia ze mną, jeśli mogę rozstrzygnąć, czy to, co on mówi, jest prawdziwe czy fałszywe. Wydaje mi się, że wystarczy, aby raz na zawsze wyjaśnić to sobie całkowicie. I nie będzie się wtedy już o tym więcej zapominało.

Jeśli jakiegoś człowieka możemy skontrolować w ten sposób, to jesteśmy oczywiście przekonani, że go zrozumieliśmy. A jeżeli go zrozumieliśmy, to w sposób oczywisty zachodzi ten wypadek, że pomyślał on to, o czym mówi.

#### 4.

Droga, którą przeszliśmy, doprowadziła nas do hasła, które musi być zanalizowane, jeśli chcemy naprawdę wyjaśnić sobie, kiedy jest sens mówić, że ktoś sobie pomyślał to, o czym mówi. Tym hasłem jest słowo „rozumienie”. Wydaje mi się, że na pytanie, którym się zajmujemy, w ramach danego języka naturalnego można ogólnie odpowiedzieć tylko w ten sposób, że powiemy: „Mówimy, że ktoś sobie pomyślał to, o czym mówi, zawsze i tylko wtedy, gdy wyraził się on tak, że możemy powiedzieć, że go zrozumieliśmy”. Zadowolili nas więc [sytuacja], gdy uda się nam z wystarczającą dokładnością porozumieć w sprawie [sensu] rozumienia. Dlatego, że to oczywiście musi się nam udać. W przeciwnym wypadku stajemy się ofiarami złudzenia. Wtedy mianowicie ten sposób mówienia, który pragnęliśmy sprecyzować, sprowadzilibyśmy do sposobu mówienia, który sam wymaga w równym stopniu sprecyzowania. Oczywiście na tej drodze niczego się nie osiągnie; będziemy sobie wyobrażać, że staliśmy się mądrzejsi, a tymczasem pozostaniemy

równie nieoświeceni, jak poprzednio. Będziemy więc musieli skontrolować, czy i w jakim stopniu uda się nam zrozumieć rozumienie.

Przez ostatnie dwadzieścia lat w literaturze niemieckiej napisano o rozumieniu tak wiele, że mogłem mieć słuszną nadzieję, że znajdę tam wyjaśnienie, którego szukam. Otóż mam podstawę do tego, aby stwierdzić, że podjąłem poważne wysiłki w kierunku znalezienia takiego wyjaśnienia; niczego takiego jednak nie znalazłem. Być może wina leży po mojej stronie; być może jednak [zbyt] dokładnie przemyślałem tę możliwość i dlatego nie mogłem znaleźć rozwiązania, którego poszukiwałem. Będę więc musiał [ostatecznie] zdać się na siebie.

Ale jak to zrobić? Chciałbym rozpocząć w ten sposób, że odwołałam się do metody różnicowania wypadków. Wyjdę od tych wypadków, co do których jestem przekonany, że można rzeczywiście w odniesieniu do nich coś powiedzieć, gdy mówimy, że kogoś zrozumieliśmy. Otóż będziemy w każdym razie mogli zawsze to powiedzieć wtedy, gdy dana osoba wyraziła się tak, że możemy ją faktycznie skontrolować. Skontrolować w tym sensie, że możemy rozstrzygnąć, czy to, co powiedziała jest prawdziwe – czy fałszywe.

Więcej nie można wymagać. Albowiem dzięki temu jesteśmy w stanie [zrobić] coś, co powinno nas, według mnie, w pełni zadowolić. Możemy kogoś, kto tak mówi, z jego języka przetłumaczyć na nasz język w pewien szczególny sposób, taki mianowicie, że prawda pozostaje prawdą, a fałsz pozostaje fałszem. Jest to coś, co trudno przecenić. Wydaje mi się nawet, że jest to coś, czego się w dostatecznie wysokim stopniu nie docenia.

Chciałbym tutaj coś wyznać. Kiedy rozmyślałem o swoim wykładzie, to zauważyłem co następuje. Przyzwyczaiałem się do tego, żeby w swoich wykładach nie mówić niczego takiego, czego nie rozumiałbym tak, albo co do czego nie wierzyłbym, że rozumiem tak, iż mogę to wyrazić do końca w moim języku. Dodam, że zebrałem dzięki tej metodzie [postępowania] jak najlepsze doświadczenia. Jest się dzięki niej kontrolowalnym dla samego siebie; i wciąż się okazuje, że trzeba się często kontrolować, gdyż przy tym sposobie mówienia wychodzi stale na jaw, że człowiek albo się mylił, albo coś, co wyglądało na zrozumiałe, okazywało się zrozumiałe nie tak dobrze i jeszcze nie tak dokładnie, jak to

mogło i powinno być zrozumiałe. Jednakże nie można przemilczeć tego, że metoda ta ma pewien efekt uboczny, którego w żaden sposób nie potrafię usunąć. Ten efekt uboczny polega na tym, że o bardzo wielu rzeczach, o których miałbym ochotę coś powiedzieć, albo w ogóle, albo co najmniej na razie nic nie mogę powiedzieć. A zatem? A zatem muszę milczeć. Albowiem w przeciwnym wypadku byłbym gadułą w platońskim sensie. Nikt mnie od takiej postawy nie odwiedzie. Nie kwestionuję tego, że czasami jest ona również niewygodna – zwłaszcza wtedy, gdy ktoś inny wie, jak wiele mam do powiedzenia. Nigdy jednak nie żałuję, że nie nadaję się do słuchania kogoś, kto coś takiego wie. Wprost przeciwnie; wydaje mi się, że od człowieka myślącego można całkiem poważnie oczekiwać, aby potrafił on również milczeć. Uporczywie milczeć. I to uporczywie aż do ostateczności.

Oczywiście osiągnęliśmy coś dzięki temu, że rozumienie sprowadziliśmy do zdolności tłumaczenia czyjegoś języka na nasz własny język, w ten sposób, że to, co prawdziwe, pozostaje prawdziwe, a to, co fałszywe – fałszywe. Nie możemy jednak powiedzieć, że dzięki temu uporaliśmy się ze wszystkimi wypadkami. Daleko nam do tego! Omówię teraz drugą klasę wypadków. Również i tutaj spodziewam się odpowiedzi, która się na coś przyda. Dla tego wypadku odpowiedź trzeba będzie sformułować zupełnie inaczej. Jak to jest, gdy ktoś zadaje nam pytanie? I jak to jest, gdy ktoś nas o coś prosi – albo kiedy nam coś nakazuje? Kiedy w tych wypadkach będziemy mogli powiedzieć, że go zrozumieliśmy? Jest oczywiste, nasze pierwsze kryterium tutaj całkowicie zawodzi. Ponieważ pytanie albo prośba lub nakaz są to rzeczy, co do których nie ma sensu pytać, czy są prawdziwe – czy fałszywe. Zatem nie ma też sensu wymagać, aby były one przetłumaczalne z języka osoby mówiącej na jakikolwiek inny język w ten sposób, że to, co prawdziwe pozostaje prawdziwe, a to, co fałszywe pozostaje fałszywe.

Tutaj jednak możemy sobie poradzić w inny sposób. Kiedy nas ktoś pyta, to musimy wiedzieć, co mamy odpowiedzieć, albo musimy móc sobie pomyśleć kogoś, kto na naszym miejscu mógłby to zrobić. Jeśli potrafimy tego dokonać, to dobrze. Źle – jeśli się to nam nie udaje. Wtedy będziemy mniej lub bardziej skłonni

powiedzieć, że mamy do czynienia z niezrozumiałym pytaniem. Kto wiele razy kontrolował [ludzi], ma na tym polu niejedno doświadczenie. Doświadczenie odnoszące się do innych i do siebie samego. Jeszcze raz muszę coś wyznać. Jeśli kontrola wypada źle, a tym bardziej, jeśli kontrolowany załamał się, to zawsze, kiedy nieudolność kontrolowanego nie jest w pełni oczywista, zadaję sobie pytanie, czy nie zaszkodziłem mu przez to, że nie pytałem go dostatecznie jasno i wyraźnie. Wydaje mi się, że przez wytrwałe stosowanie tej metody przez ostatnie lata udało mi się coś niecoś osiągnąć. Coś dla siebie samego oraz coś dla niektórych przedstawicieli rodzaju ludzkiego, których kontrolowałem.

Teraz – wypadki graniczne. Jeśli ktoś nas o coś prosi, to będziemy mówili, że go zrozumieliśmy, gdy wiemy, co mamy zrobić, aby go zadowolić. Tak samo, gdy ktoś nam coś nakazuje. Podsumowując, będziemy mogli powiedzieć: Jeśli chodzi o pytania, prośby czy nakazy, to wolno nam powiedzieć, że je zrozumieliśmy zawsze i tylko wtedy, gdy wiemy, jak mamy na nie zareagować.

Na koniec będę musiał określić jeszcze trzecią klasę wypadków, w związku z którymi będę mógł powiedzieć o rozumieniu coś, co wydaje mi się potrzebne albo co najmniej warte wspomnienia. Jak to jest, gdy ktoś mówi coś, czego nie stwierdza, a o czym powiadamia jedynie jako o pewnym przypuszczeniu? I jak to jest, kiedy ktoś mówi coś, co może być rozstrzygnięte dopiero w przyszłości? Kiedy wolno nam powiedzieć, że wyraził się on zrozumiale? Tutaj oczywiście nie będziemy już mogli wymagać, aby dało się go z jego języka tak przetłumaczyć na nasz język, aby to, co prawdziwe, pozostało prawdziwe, a to, co fałszywe – fałszywe; będziemy musieli wyrazić się nieco ostrożniej. Jakieś przypuszczenie jest oczywiście wyrażone zrozumiale wtedy, gdy jest sformułowane tak, że możemy powiedzieć: „Jest możliwe, że jest ono prawdziwe” albo „Jest prawdopodobne, że jest ono prawdziwe”, albo też „Jest wysoce nieprawdopodobne, że jest ono prawdziwe”. Tak lub podobnie będziemy musieli móc się wyrazić, jeśli chodzi o przypuszczenie, które powinniśmy rozumieć. Tego samego będziemy wymagać od twierdzenia, które może być rozstrzygnięte dopiero w przyszłości. A więc np. dla twierdzenia, że języki leibnizjańskie, dla których chciałbym zdobyć Państwa

uznanie, za trzydzieści lat podbiją nasze niemieckie szkoły wyższe – od czego dzisiaj jesteśmy jeszcze bardzo dalecy. W tym wypadku również od kogoś, kto wyraża się zrozumiale, będziemy wymagać tylko tego, abyśmy mogli [jego wypowiedź] przetłumaczyć z jego języka na nasz język ten sposób, że nasze przekłady i oryginały będą zarazem prawdziwe lub fałszywe. Nie możemy tutaj chcieć osiągnąć czegoś więcej. Jednakże wydaje mi się, że również dzięki temu zostało powiedziane coś, co może stanowić punkt wyjścia [dalszych analiz].

Chciałbym dodać, że trzeba się również wystrzegać przeceniania podanego objaśnienia. Albowiem to, czy jakieś przypuszczenie lub twierdzenie o przyszłości danego rodzaju – zostało przetłumaczone rzeczywiście tak, jak tego wymagaliśmy, będzie można w wielu wypadkach rozstrzygnąć dopiero wtedy, gdy w ogóle możliwe jest faktyczne rozstrzygnięcie ich prawdziwości lub fałszywości. Może być tak, że w ogóle nie doczekamy takiego momentu. I w bardzo wielu wypadkach faktycznie tak właśnie się dzieje. Wtedy musimy zawsze liczyć się z możliwością, że nie zrozumieliśmy czyjegoś sądu.

Teraz dochodzę do wypadku, o którym nie potrafię nic powiedzieć. Dotychczas w naszych rozważaniach zakładaliśmy, że mamy do czynienia z językiem prozy. Jak to jest, gdy opuszczamy język prozy i przechodzimy do języka poezji? Rozpatrzmy *Mondlied* Goethego.

Füllest wieder Busch und Tal  
 Still mit Nebelglanz;  
 Lösest endlich auch einmal  
 Meine Seele ganz.

Kiedy powiemy, że te wspaniałe wersy zrozumieliśmy? Nie wiem. Widzę tylko, że moje kryterium całkowicie w tym wypadku zawodzi. Sądzę mianowicie, że te wersy rozumiem. Przynajmniej dotychczas w to nie wątpiłem. Ale jest wykluczone, żebym je rozumiał w tym sensie, że mogę rozstrzygnąć, czy są one prawdziwe lub fałszywe. Pytanie to jest bezsensowne albo w ogóle nie ma pytania, które zasługuje na określenie go „bezsensownym”. Wydaje mi się, że do języka poezji w istocie odnosi się to, co Pascal

powiedział o ludzkim sercu: „Le coeur a ses raisons que la raison ne connaît pas”.

Nie do pomyślenia jest więc dla mnie również to, abym tłumaczył poetę z jego języka na swój tak, aby to, co prawdziwe, pozostawało prawdziwe, a to, co fałszywe – fałszywe. W ogóle nic będę nawet o tym myślał, aby go przetłumaczyć z jego języka na mój język; ale będę pewny, że go w ogóle nie rozumiałem, jeśli czegoś takiego spróbuję. Dotyczy to w każdym razie liryki. Jest dla mnie równie pewne, że w każdym wypadku, gdy mówi poeta, należy zrezygnować z jakiegokolwiek tłumaczenia; mam bowiem poczucie, że jeśli czegoś takiego spróbuję, to wszystko zburzę.

A jednak zdarza się czasami, że poeta mówi coś, o czym mimowolnie mówimy: „To prawda” a nawet „To niewątpliwie prawda”! Tak jest np. w wypadku pięknego czterowersza Goethego:

Wer mit dem Leben spielt  
Kommt nie zurecht:  
Wer sich nicht selbst befiehlt,  
Bleibt ewig Knecht.

Istotnie w takich wypadkach tak [właśnie] mówimy; ale wtedy poeta mówi do nas nie jako poeta, lecz jako człowiek albo także jako filozof. Wtedy nie jesteśmy już w dziedzinie poezji, lecz w całym innej dziedzinie.

Kto o innych osobach zakłada, że pozwoliły sobie one powiedzieć to, czego nie potrafiły lub nie potrafią [powiedzieć], musi sam najpierw móc tak samo postąpić w stosunku do siebie. Musi móc powiedzieć, czego nie potrafi [powiedzieć]. Musi to powiedzieć jasno i wyraźnie. Stąd mówię teraz jasno i wyraźnie, że w kwestii, kiedy mówimy o poecie, że go zrozumieliśmy, nie potrafię nic powiedzieć. Mam w tej sprawie do powiedzenia równie mało, jak w kwestii, kiedy możemy powiedzieć, że zrozumieliśmy dzieło sztuki plastycznej lub dzieło muzyczne, takie jak *Sztuka fugi* Bacha albo ostatnie wielkie sonaty fortepianowe Beethovena.

Jest jasne, że musiałem się zorientować, czy ktoś inny nie poszedł w tej kwestii dalej. Muszę powiedzieć, że nie znalazłem nic [co by na to wskazywało]. Nic, co choćby tylko w przybliże-

niu było tak wyrażone, że mógłbym to przytoczyć z poczuciem, że mówię Państwu coś, czego mi nie wolno przemilczeć. Wydaje mi się raczej, że napotkałem tu pewną lukę, która domaga się wypełnienia.

Musimy się zatem w każdym razie ograniczyć do języka prozy, gdy będziemy określać te wypadki, w odniesieniu do których potrafimy coś powiedzieć. Okazuje się przy tym, że również i w tych wypadkach natykamy się w końcu na dwa punkty krytyczne. Nazywam te punkty krytycznymi, ponieważ jest w nich jasne, że rozumienie w obrębie języków naturalnych w jeszcze większym stopniu jest określone przez dwa parametry, których w żaden sposób nie możemy pominąć. Pierwszy parametr stanowi osoba przemawiającego, drugi parametr zaś – osoba mówiącego.

W pierwszym wypadku chodzi o rzecz następującą. Przypuśćmy, że zagłębiamy się w jakiś wykład uniwersytecki albo w referat lub książkę, w której omawia się zagadnienia, dla których istnieje swoisty język specjalistyczny. Nie znamy tego języka. Nie potrafimy zatem, gdy ktoś mówi w tym języku, przetłumaczyć go na nasz sposób wyrażania się. Sami nie jesteśmy więc w stanie rozstrzygnąć, czy osoba mówiąca pomyślała sobie to, o czym mówi, czy nie. To rozstrzygnięcie musimy raczej pozostawić komuś innemu. Musimy je pozostawić właściwie przemawiającemu.

Ale kto to jest? Otóż sądzę, że ten właściwy przemawiający różni się znacznie od widma, ale nie mogę go uchwycić. Stałe wymyka mi się, gdy próbuję go zatrzymać. Jednakże wydaje mi się, że mamy tu do czynienia ze swoistym ogniwem pośrednim. Gospodarka na obecnym poziomie jest nie do pomyślenia bez powszechnego, dobrze przemyślanego systemu kredytowania. Wydaje mi się, że jesteśmy zmuszeni w bardzo poważnym zakresie korzystać w obrębie języka naturalnego z analogicznego systemu kredytowania, jeśli chcemy zrozumieć [co się w tym języku mówi]. I sądzę, że jest czymś osobliwym, że u teoretyków rozumienia, których przestudiowałem, nigdzie nie natknąłem się na taki system kredytowania. Wydaje mi się, że już po raz drugi natykam się na lukę, która znów musi być zapełniona.

A teraz drugi wypadek. Chodzi w tym wypadku o wpływ, jaki osoba mówiąca może mieć na rozstrzygnięcie pytania, czy ktoś



sobie pomyślał to, o czym mówi, czy nie. Niech jako nić przewodnia posłuży nam przykład. Przypadek starego Heraklita. Mamy kilka jego sentencji, co do których nikt nie neguje, że są one tak wyrażone, że można je przełożyć na własny język w ten sposób, że to, co prawdziwe, pozostaje prawdziwe, a to, co fałszywe – fałszywe. Na przykład: „Wszystko powstaje przez walkę” albo „Nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki”. To drugie zdanie sformułowane jest przy tym w niezwykle sposób. W sposób, który możemy nazwać głębokim; bo oczywiście wymagało to niezwyklej uwagi i przytomności umysłu, aby w ogóle dostrzec problem, który tkwi w identyfikacji rzeki. I bez zbędnych słów można sądzić, że pewien rodzaj geniuszu przejawiał się w tym, żeby ten problem, który powinniśmy zacząć dostrzegać, w sposób tak oryginalny i odważny postawić.

Ale ten sam Heraklit mówił również całkiem inne rzeczy. Mówił rzeczy, które są tak wyrażone, że niejasność jego sposobu wyrażania się już w starożytności była przysłowiowa. Powiedział np., że wszystkie rzeczy stanowią jedność, że dzień i noc pokrywają się itp. Jak się mamy wobec tego [rodzaju wypowiedzi] zachować? Widzę następujące możliwości. Albo osądzamy go, mówiąc „On jest szalony”, albo powiadamy: „To jest Heraklit. Ten człowiek powiedział rzeczy tak istotne, że lepiej, jeśli najpierw przyjrzymy się, czy czegoś z tych ciemnych zdań nie możemy wydobyć, zanim ogłosimy go szalonym”. Nie zamierzam analizować tych możliwości. Przywołałem je jedynie po to, aby na ich przykładzie pokazać, jak bardzo rozstrzygnięcie pytania, czy ktoś pomyślał sobie to, o czym mówi, może być zdeterminowane również przez osobę mówiącą.

## 5.

Gdy podsumowuję to wszystko, wolno mi powiedzieć co następuje. Na naszej drodze znaleźliśmy coś, na czym można się oprzeć; ale równocześnie ostatnie rozważania przypomniały nam o ograniczeniach i zastrzeżeniach, które mają charakter tak uniwersalny, że sądzę, iż nasz rezultat jest mało zadowalający. Czy jest zatem wykluczone, żebyśmy posunęli się nieco dalej?

Nie, nie jest to wykluczone. Ale wymaga to od nas odwagi. Musimy być odważni w dwojakim znaczeniu. Po pierwsze: musimy być w stanie zrezygnować z tego, czego dzisiaj i zapewne w przyszłości nie da się ogarnąć. Nie do ogarnięcia w tym sensie wydaje mi się język poezji. Będziemy zatem musieli go wykluczyć z naszych dalszych rozważań. Będziemy musieli ograniczyć się do języka prozy. I również ten język prozy będziemy musieli faktycznie w sposób istotny ograniczyć. Będziemy musieli go ograniczyć do języka, który można określić jako język nauk niehistorycznych. I również to ograniczenie jest dopiero wtedy dostatecznie silne, jeśli ograniczymy się do nauk niehistorycznych takich, które są tak opracowane, że – jak to się mówi – można je przedstawić w formie aksjomatyczno-dedukcyjnej. Mówiąc poglądowo oznacza to tyle, co – „w stylu geometrii Euklidesa”.

Ofiara ta jest stosunkowo istotną ofiarą; ale jeśli warta jest wysiłku, to nie będzie można powiedzieć, że jest zbyt wielka. Albowiem pozostały [w wyniku wspomnianego ograniczenia] język prozy naukowej stanowi w każdym razie pole tak szerokie i ważne, że uzyskamy coś istotnego, jeśli otrzymamy jasny obraz stosunków panujących co najmniej na tym polu.

Po drugie: musimy uwolnić się od dyktatury języka naturalnego.

Jeśli to potrafimy [zrobić], to powstanie sytuacja następująca. Możemy dzisiaj dla dziedziny w ten sposób ograniczonych języków prozy naukowej faktycznie podać znamiona, po których jednoznacznie – i ze stopniem dokładności, który przewyższa wszystko, co do tej pory osiągnęliśmy – będziemy mogli rozstrzygnąć, czy ktoś, kto mówi w tym języku, pomyślał sobie to, o czym mówi, czy nie.

Ale jak? Odwołam się do elementarnego doświadczenia. W języku naturalnym można przy pewnej zręczności i talencie powiedzieć dowolnie wiele, wyrażając to w ten sposób, że ktoś, kto sądzi, że powiedziano coś bezsensownego, mimo to będzie [się czuł] sparaliżowany przez to, że mówiący może mu zarzucić, iż nie został [właściwie] zrozumiany. Nie będę ukrywał tu tego, że filozofowie daleko zaszli w tej sztuce. Tak daleko, że już stary Lichtenberg około roku 1800 – przy trwającym do dziś aplauzie – mógł określić filozofowanie jako planowe nadużycie własnego, w tym właśnie celu wymyślonego języka.

Jak, jeśli to się uda, stworzyć język, który w żaden sposób nie będzie mógł być tak nadużywany? Tak, że owi filozofowie musieliby wtedy na zawsze zamilknąć. Czym miałyby być takie języki? Miałyby być to języki, w których można byłoby natychmiast i w sposób bezsporny ustalić, kiedy w danym języku wypowiada się bezsens. Będę się musiał oczywiście liczyć z tym, że Państwo nie uwierzą, że można stworzyć takie języki. W każdym razie ci z Państwa, którzy po raz pierwszy słyszą, że powinno być możliwe powołanie do życia takich języków. Nie powinni jednak Państwo zakładać, że chcę Państwu zawracać głowę chimerami.

Bynajmniej! Nasze języki leibnizjańskie osiągają właśnie to, o czym mówiłem. I będę bardzo szczęśliwy, jeśli mi się uda wprowadzić Państwa w [świat] tych języków, aby byli Państwo gotowi uznać, że naprawdę opłaca się takie języki tworzyć i studiować. W językach tych nie będzie można próbować robić tego, co w językach naturalnych wciąż można i będzie się próbować [robić]: że to, co ktoś w tym języku powiedział, wyinterpretowuje się tak długo, że można powiedzieć, iż wyławia się z [cudzej wypowiedzi] swoją własną opinię. Jest to niemożliwe w języku leibnizjańskim. Jest to wykluczone raz na zawsze.

Rzecz jasna będę mógł wskazać tu na rzeczy najelementarniejsze. Wychodzi się więc od pewnych najprostszych wyrażeń. Od wyrażeń takich, jak „ $x$  jest tym a tym” albo „Dla pewnego  $z$ ,  $z$  jest takie a takie”. Reguluje się sensowne użycie tych wyrażeń. Można tego dokonać przez uznanie następującego wyrażenia: „Jeżeli  $x$  jest takie a takie, to dla pewnego  $z$ ,  $z$  jest takie a takie”. Po zawarciu umowy co do takiego czy innego sensownego użycia pewnych najprostszych wyrażeń, podaje się przykładowe związki – takie, że jeżeli wyrażenia sensowne zostaną ze sobą za pomocą tych związków połączone, przechodzą znowu w wyrażenia sensowne. W ten sposób np., że dwa wyrażenia sensowne tworzą nowe wyrażenie sensowne, jeśli łączą się one ze sobą tak, jak „ $x$  jest takie a takie” i „Dla pewnego  $z$ ,  $z$  jest takie a takie” [łączą się] w wyrażenie „Jeżeli  $x$  jest takie a takie, to dla pewnego  $z$ ,  $z$  jest takie a takie”. Sposób, z którego robi się użytek przy takich konstrukcjach, jest to sposób [stosowany przez] matematyka, który jest przyzwyyczajony do wychodzenia od tego, co najprostsze, by następnie planowo,

krok po kroku, przechodzić do tego, co bardziej złożone. Jest to sposób, którego stosowania w filozofii po raz pierwszy domagał się wyraźnie Descartes. Wydaje mi się, że to mniej znane wymaganie Descartes'a należy postawić co najmniej w tym samym rzędzie, co jego słynne „Cogito ergo sum”.

Dalej dopuszcza się tylko takie wyrażenia, które powstają w podany sposób. Doświadczenie wskazuje, że w ten sposób nie tylko idzie się dobry kawałek drogi we właściwym kierunku, lecz [idzie się] dalej, niż można by przypuszczać. Brzmi to wprawdzie zaskakująco; ale bezsprzecznie tak właśnie jest. Proszę uwierzyć, że wiemy, co robimy, gdy to mówimy.

Dobrze jest, jeśli przy tej okazji uniknie się pewnego nieporozumienia, które mogłoby być paraliżujące. Ciągle stwierdzam, że dla prymitywnego człowieka czymś powszednim jest stałe utożsamianie tego, co sensowne, z tym, co prawdziwe, i – odpowiednio – tego, co fałszywe, z tym, co bezsensowne. My tak nie sądzimy. Bynajmniej! Nie zamierzamy również tworzyć języka, w którym można byłoby mówić tylko prawdę. W językach, którymi się zajmujemy, musi być oczywiście możliwe również wyrażanie fałszu – i to tyle [fałszu], ile tylko się zechce. A więc sensowne musi być również to, co fałszywe, nawet w swojej najściślejszej formie – w tym w formie, w której fałsz pokrywa się ze sprzecznością, z absurdem.

## 6.

Wskazana tu droga nie jest to droga, którą faktycznie kroczymy. Wszedłem na nią tylko po to, aby naprowadzić Państwa na metodę, przy pomocy której można osiągnąć [w naszej sprawie] pewien postęp. Nasze rzeczywiste postępowanie jest dużo bardziej abstrakcyjne. Chciałbym tutaj wskazać także jeszcze i tę drogę. Równocześnie opiszę w ten sposób nieco dokładniej nasze języki leibnizjańskie. Rzecz ma się z nimi następująco.

1. Budulcem takiego języka są znaki pisane, dla których jest obojętne, czy należą one do jakiegoś języka naturalnego, czy są stworzone w sposób sztuczny.

2. Łączenie tych znaków w „wyrażenia sensowne” jest określone przez reguły, które dotyczą tylko rodzaju albo kształtu tych znaków, a więc przez reguły, które w szczególności nie są obciążone żadnymi kwestiami znaczeniowymi. Konsekwencją tego jest to, że w celu rozpatrzenia, czy dane połączenie znaków jest sensowne, czy nie, rozpatruje się je ze względu na formę lub strukturę. Więcej rzecz jasna nie można wymagać.

3. Ze zbioru w ten sposób określonych wyrażen wybierana się za pomocą drugiego ciągu reguł te wyrażenia, które należy traktować jako twierdzenia, lub – mówiąc w sposób treściowy – jako wypowiedzi prawdziwe.

Ale przecież zawsze wymagamy od języka, żeby wyrażał myśli! Naturalnie wymagamy tego. Jak mogą zatem sensowne wyrażenia jakiegoś języka być tak określone, że w ogóle nie uwzględnia się przy tym znaczenia wyrażen? Czy nie stanowi to sprzeczności? Tutaj należy powiedzieć co następuje: naturalnie „wyrażenia sensowne” stanowiące ogół środków wyrazu, które powinno nazywać się językiem, posiadają znaczenie. Z tego jednak nie wynika, że jest się zmuszonym, aby przy wyodrębnianiu takich sensownych wyrażen odwoływać się do kwestii znaczeniowych. Okazało się mianowicie, że można się bez tego obejść. Trzeba tylko tak dobrać reguły, aby „wyrażenia sensowne” przez te reguły wyznaczone przechodziły w wyrażenia posiadające znaczenie, jeśli zaopatrzy się je w odpowiednie reguły znaczeniowe.

Ale po co uciekać się do takiego kłopotliwego sposobu postępowania? Nie jest trudno powiedzieć dlaczego; ponieważ chodzi nam o to, aby w celu skontrolowania, czy wyrażenie ma jakąś treść, czy nie, rozpatrywać jedynie jego kształt językowy. Możemy więc kontrolowanie treści zastąpić przez kontrolowanie kształtu. Wydaje mi się, że to jest to punkt, w którym również ktoś, kto po raz pierwszy dowiaduje się czegoś o językach leibnizjańskich, może nabrać szacunku dla tych języków – co też bardzo leży nam na sercu.

## 7.

Tutaj muszę przerwać. Ale niech mi będzie wolno na podstawie [tego co powiedziałem] dodać coś jeszcze o fizjonomii naszych języków leibnizjańskich. Wydaje mi się, że oblicze tych języków stanie się wyraźniejsze, jeśli porówna się je z językami, które przede wszystkim musimy wykluczyć [z zakresu naszych zainteresowań]. Mówię przede wszystkim o języku poetyckim. Dokładniej mam na myśli język wyższej poezji. Wydaje mi się, że taki język poetycki opiera się w istocie na zadziwiającej zdolności. Zdolności, która – jak sądzę – polega na umiejętności niemówienia wszystkiego: na przemilczaniu tego, co istotne, na pozostawianiu tego w sferze domysłów, i to domysłów szczególnego rodzaju. Chodzi o domysły, które zarazem wywołują swoistą treść nastrojową. Ta treść nastrojowa może rozwijać się w sposób nieograniczony, jeżeli domysły zostaną w taki sposób wzbudzone, że ogarnia nas poczucie, że nigdy nam się nie uda owych domysłów zatrzymać. Za jeden z najcudowniejszych wypadków tego rodzaju uważam końcowy chór w *Fauście*. Ten chór, który rozpoczyna się od słów: *Alles Vergängliche ist nur ein Gleichnis*. Już w tym pierwszym wersecie wszystko w sposób oczywisty jest nieuchwytnie dla rozumu.

Możemy więc powiedzieć: język wyższej poezji jest to język o nieograniczonej treści nastrojowej – o treści nastrojowej, która jest w istocie wywoływana przez to, co ten język pozostawia domysłom – nieograniczonym domysłom. Nasze języki leibnizjańskie są diametralnie różne od takiego języka poetyckiego. Niczego nie pozostawiają one domysłom. Dokładność, z jaką trzeba się w tym języku wyrażać, jeśli chce się poprawnie nim posługiwać, w najwyższym stopniu przewyższa to, czego można wymagać i co można osiągnąć w języku naturalnym. Zatem myli się bardzo ktoś, kto uważa, że tylko język wyższej poezji pozostawia domysłom to, co istotne. Czyni tak każdy język naturalny. Czyni to stale i już na poziomie języka potocznego w zakresie, o którym większość z nas nie ma w ogóle pojęcia.

Trzeba posługiwać się językiem leibnizjańskim, aby uświadomić sobie, jak wiele każdy język naturalny już na najniższym stopniu pozostawia domysłom. Gdy mówię „Tu jest ładnie”, to

muszę pomóc sobie palcem wskazującym – lub wyrażeniem, które przejmie funkcję palca wskazującego – jeśli chcę być zrozumiały. Co więcej. Muszę przyjąć, że Państwo wprowadzą [do mojej wypowiedzi] odpowiednie określenie czasowe, którego nie wyraziłem *explicite*. „Tutaj jest teraz ładnie”. I dla tego „teraz” znowu potrzebuję palca wskazującego albo wyrażenia, które przejmie funkcję palca wskazującego. W języku leibnizjańskim nie ma żadnych palców wskazujących, które mogłyby nam przyjść z pomocą. To, co w ogóle może być wyrażone w takim języku, musi być możliwe do wyrażenia bez ich pomocy. Wydaje mi się, że tutaj osiąga się drugi punkt, dzięki któremu można nabrać szacunku dla takiego języka – co tak leży nam na sercu.

Dlatego też nie można od niego wymagać, aby wywoływał jakieś poetyckie nastroje. Nie chcemy [za jego pomocą] wywoływać żadnych nastrojów; jeśli jednak wywoła on jakiś nastrój, to będzie to musiał być nastrój zimowego dnia, w którym wszystko jest w stanie krystalicznym. Kto kiedyś takie dni zimowe przeżył w prawdziwych górach, nie będzie w najmniejszym stopniu ich unikać.

I jeszcze coś istotnego może być teraz powiedziane. Wszyscy wiemy, że język wyższej poezji w pewnym dobitnym sensie jest nieprzetłumaczalny. Jest on w tym najściślejszym sensie *characteristica individualis*. I jest on nie tylko nieprzetłumaczalny w sensie jednorazowym, ale również nie do opisanie. Można zabrać się do [opracowania] jego gramatyki, syntaktyki, słownika – i wydobyć przy tym wspaniałe rzeczy. Ale oczywiście nie ma tu nic [definitywnie] zamkniętego.

Zupełnie inaczej ma się sprawa z naszymi językami leibnizjańskimi. Po pierwsze: mogą one być dokładnie opisane. Są to jedyne języki, które rzeczywiście można opisać. Jedyne języki, których opis i teoria mogą być tak określone, jak teoria liczb naturalnych w matematyce.

Po drugie: to, co może być wyrażone w języku leibnizjańskim, można tak przetłumaczyć na każdy język naturalny, że to, co jest prawdziwe, pozostaje prawdziwe, a to, co fałszywe – fałszywe. Tyle, że w języku naturalnym nigdy nie można uzyskać tego, żeby użyte środki wyrazu były dokładnie opisane. Do tego języki naturalne

nie są dostatecznie skryształizowane. Teraz możemy też zrozumieć, dlaczego filozofowie w tradycyjnym sensie tego słowa są na ogół całkowicie nam nieprzychylni; więcej – dlaczego z zadziwiającym uporem wciąż nas zapewniają, że języki leibnizjańskie można ignorować: ignorować bez najmniejszej straty. Mają oni całkowitą rację, z wyjątkiem dwóch drobiazgów, które wymagają korekty. Nie powinno się mówić, że „można” ignorować te języki, lecz, że oni muszą ignorować te języki. Istotnie! Oni muszą ignorować te języki co najmniej wtedy, gdy chcą stosować metodę – nieporozumienia. W językach leibnizjańskich metoda ta jest raz na zawsze wykluczona. Nie chcę być źle rozumiany. Sądzę, że wolno mi powiedzieć, że nie należę o tych, którym trzeba przypominać, co filozof w tym tradycyjnym sensie jest w stanie osiągnąć, jeśli jest [odpowiednio] wykwalifikowany. Żywię najwyższy szacunek dla takich filozofów i w żadnym wypadku nie chciałbym należeć do tych, którzy tego szacunku nie żywią. Ale nie mogę objąć tym szacunkiem metody nieporozumienia. Zbyt długo już żyję w świecie języków leibnizjańskich. I teraz na koniec ten zadziwiający uniwersalny charakter owych języków leibnizjańskich – w stosunku do równie godnego uwagi indywidualnego charakteru języka wyższej poezji – podkreślę jeszcze, mówiąc: Każdy język leibnizjański jest w tym samym dobitnym znaczeniu *characteristica universalis*, w którym język wyższej poezji jest *characteristica individualis*.

Czyżbyśmy więc byli osobami w najwyższym stopniu niepoetyckimi? Zależy to od tego, co się rozumie przez „niepoetyckość”. Tak – jeśli przez osobę niepoetycką rozumie się kogoś, kto różni się od poety tak radykalnie, jak w ogóle można różnić się od poety. Jeśli natomiast przez osobę niepoetycką rozumie się człowieka nietwórczego, trzeba tę charakterystykę odrzucić; ponieważ tworzenie języków leibnizjańskich w ustalonym tutaj znaczeniu oczywiście jest również twórczością. Kto jest w stanie to osądzić, będzie musiał nawet powiedzieć: twórczością wiekopomną. I również wtedy rozpatrywane zdanie będzie fałszywe, jeśli przez człowieka niepoetyckiego rozumie się człowieka, który nie ma zmysłu do poezji i języka poezji. Wydaje mi się, że również najskrupulatniejsze zajęcie się naszymi językami leibnizjańskimi w najmniejszym stopniu nie wymaga zniszczenia zmysłu do tych



szlachetnych rzeczy. Wydaje mi się, że wręcz przeciwnie: zmysł ten dzięki takim zajęciom może nawet zostać wyostrzony; ponieważ właśnie dlatego, że sami jesteśmy tak różni, wiele rzeczy możemy chyba dostrzec łatwiej niż ten, od kogo się różnimy.

## 8.

Uważam za możliwe i życzylibym sobie tego bardzo, żeby udało mi się tak wprowadzić nasze języki leibnizjańskie, aby można było sobie uświadomić, dlaczego w ogóle się nimi zajmujemy. Chcę to powiedzieć jeszcze raz. Po to, aby zrozumieć, dlaczego w ogóle zajmujemy się tymi językami, wystarczy uznać co następuje:

1. Kwestia, kiedy powiemy, że ktoś tak się wyraził, że musiał sobie coś pomyśleć, mówiąc to, co powiedział, jest kwestią, która dotyczy nas wszystkich; wciąż bowiem zdarza się, że języki naturalne w mniej lub bardziej nieodpowiedzialny sposób są nadużywane w celu wypowiedania nic nie mówiących wyrażen. Jakieś wyrażenie nazywa się nic nie mówiącym, jeśli zarazem: (a) jest ono poprawne w sensie gramatycznym i syntaktycznym, ale (b) nie można sobie w związku z tym wyrażeniem niczego przedstawiać. Można [co najwyżej] w związku z nimi przedstawić sobie tak mało, jak przy [takich wyrażeniach, jak] kwadrat kotła czarownicy czy całka rozbitej szyby okiennej. Zakłada się więc, że nikt nie jest w stanie dopuścić, że przy pomocy tych układów słów faktycznie może [coś] pomyśleć. Nikogo nie można [jednak] do tego zmusić [aby tego nie dopuszczał]. I wciąż natykamy się na osoby, które zapewniają solennie i uroczyście, że potrafią coś sobie przedstawić za pomocą układów słów, dla których chciałoby się przyjąć, że jest to raz na zawsze wykluczone. Zatem musimy założyć, że ci, z którymi chcemy się porozumieć, różnią się od takich ludzi. Wyrażenie nic nie mówiące w tym sensie nazwijmy krótko frazesem. Wtedy możemy wyrazić się krócej. Możemy mianowicie powiedzieć, że zakładamy [istnienie] ludzi, dla których istnieją frazesy, a wraz z frazesami – pytania, jak się je rozpoznaje i jak się od nich uwolnić.

2. Nie udało się nam dotąd odpowiedzieć na pytanie, po czym rozpoznaje się frazes w językach naturalnych, tak by ktoś, kto wie,

czego należy wymagać od efektywnego kryterium, mógł czuć się usatysfakcjonowany. Nie można też oczekiwać, że takie kryterium w obrębie języka naturalnego w jakiejś przewidywalnej przyszłości zostanie znalezione. W konsekwencji nie można oczekiwać, że w przewidywalnej przyszłości uda się, w ramach jakiejś metody, wykazać, że przez planowe stosowanie tej metody raz na zawsze można uwolnić się od frazesu.

Te właśnie dwie istotne rzeczy osiąga się w językach leibnizjańskich. Po kształcie konfiguracji znaków utworzonej z budulca takiego języka rozpoznaje się, czy jest to frazes, czy nie. I dla wszystkiego, co w takim języku w ogóle może być wyrażone, dysponuje się środkami, przy pomocy których w ramach owego języka można się uwolnić od wszystkich frazesów. Można to wyrazić również pozytywnie. Aby umotywować ten rezultat, który w tym sensie chciałbym zaproponować, odwołam się jeszcze raz do Fichtego. Fichte pewnego razu podjął regularną próbę „zmuszenia” współczesnej sobie publiczności do tego, aby zrozumiała jego system, przy pomocy – jak to sam określił – jasnego jak słońce referatu. Jeśli sobie przypomnimy zdarzenie, które jedenaście lat później przeżył i utrwalił Schopenhauer, to będziemy musieli powiedzieć, że Fichtemu również przy pomocy tego jasnego jak słońce referatu nie udało się osiągnąć tego, co zamierzał. Sądzę, że mogę powiedzieć, iż w dziedzinie języków leibnizjańskich możemy osiągnąć właśnie to, co Fichte na próżno usiłował osiągnąć w dziedzinie języka naturalnego. Kto umie wyrażać się w jakimś języku leibnizjańskim, może każdego, kto nauczył się tego języka, dosłownie zmusić do zrozumienia [tego, co mówi]. Muszę wprawdzie dodać, że jest wykluczone, żeby coś takiego, jak system Fichtego, dało się wyrazić w języku leibnizjańskim.

Możemy więc powiedzieć, że jesteśmy w stanie z wystarczającą dokładnością stwierdzić, dlaczego w ogóle zajmujemy się językami leibnizjańskimi. I jesteśmy w stanie dokonać czegoś więcej. Możemy również powiedzieć, dlaczego tak się nad nimi trudzimy, że z tego trudu uczyniliśmy swoje powołanie. Aby to wyjaśnić, będę musiał najpierw powiedzieć coś o tym, co w takim języku można efektywnie wyrazić. Od w pełni rozwiniętego języka leibnizjańskiego wymagamy w każdym wypadku, aby w tym języku można

było wyrazić tzw. logikę. Wyraźnie mówię „tzw. logikę”, ponieważ przede wszystkim zakładam, że istnieje dokładnie jedna logika. Język leibnizjański, który się do tego nadaje, można obecnie dosyć łatwo rozszerzyć tak, że można w nim wyrazić treść dowolnej nauki ścisłej, a więc również treść dowolnej teorii matematycznej lub fizycznej. Aby jakimś językiem leibnizjańskim tak operować, że panuje się nad nim w tym sensie – nie można ograniczyć się do zajmowania się nim dorywczego. Jeśli ktoś chce rzeczywiście go opanować, musi temu poświęcić się całkowicie.

Dlaczego możliwość opanowania tych języków wymaga tak wiele [wysiłku]? Wymaga tak wiele [wysiłku], bowiem są one tak ścisłe, jak żadne inne języki. Z matematyką włącznie. Owszem! Jest jasne, iż my ten w swoim rodzaju godny podziwu język tak wysoko cenimy, że nikt nas nie musi nakłaniać do tej nauki. Nie ma też potrzeby, aby nam ktokolwiek przypominał, co jesteśmy winni pierwowzorowi tego języka. Ale ten pierwowzór można prześcignąć; inaczej nie byłoby w ogóle języków leibnizjańskich. Język leibnizjański musi w sposób istotny być ściślejszy niż język matematyki.

Dobrze więc! Ale co opanowanie języków leibnizjańskich ma wspólnego z filozofowaniem? Zależy to od tego, co się rozumie przez filozofowanie. Nikomu nie można zabronić, aby filozofa przedstawiał sobie jako mędrca. Wówczas opanowanie języków leibnizjańskich nie ma rzeczywiście nic wspólnego z filozofowaniem. Ponieważ wtedy w ogóle nie możemy występować w roli mędrców. W dodatku musimy o wiele za dużo i o wiele za długo pracować nad swoim warsztatem. Ale my wcale nie chcemy uchodzić za mędrców. Wystarcza nam, że jesteśmy poważnie traktowanymi uczonymi. Ludźmi, którzy starają się być nieco ściślejsi [niż inni], i naprowadzać innych ludzi na drogę, która prowadzi z ciemności ku światłu. Czy przez to uczynimy ich również szczęśliwszymi? Tego nie wiem. W każdym razie od filozofa wymagałbym, aby mu się nie zdarzyło, że nie stał się nieco szczęśliwszy z powodu tego, że stał się nieco dokładniejszy. Również w tym głębokim sensie musi on być człowiekiem szczególnym. W przeciwnym wypadku nie można go będzie znaleźć tam, gdzie należy go szukać.

Zupełnie inaczej jest w następującym wypadku. Zakładamy, że nauki w ogóle – a spośród nich w wyjątkowym sensie tzw. nauki

ściśle – zaliczane są do fundamentów naszej kultury duchowej; i to włącznie z logiką, z którą nauki ścisłe są na zawsze mocno związane. Poza tym zakładamy, że filozofia zostaje zaliczona do dziedziny badań podstawowych. Przy takich założeniach zajmowanie się naszymi językami leibnizjańskimi jest zajęciem we właściwym sensie filozoficznym, a ich opanowanie stanowi podstawową cnotę filozoficzną. Dlatego, że kto dzisiaj chce powiedzieć coś odpowiedzialnego o logice, która leży lub może leżeć u podstaw takiej nauki ścisłej, albo o specyficznych założeniach, na których taka nauka może być zbudowana, musi przede wszystkim być w stanie to, o czym on mówi, przedstawić w języku leibnizjańskim. W przeciwnym wypadku nie jest to sformułowane ze ścisłością, z którą może być sformułowane, a więc również, z którą sformułowane być musi, gdy to, co o takiej materii jest powiedziane, powinno być powiedziane tak ściśle, jak ściśle być może, a więc również być musi. Wyraźnie mówiłem tu o logice, która może leżeć u podstaw nauk ścisłych. Nikt dotąd jeszcze się nie wyrażał w ten sposób. Dzisiaj możemy tak się wyrażać. Nawet musimy tak się wyrażać, jeśli chcemy być ścisli. Dlatego, że dzisiaj wiemy, że nie jesteśmy raz na zawsze skazani na jedną logikę, lecz w każdym konkretnym wypadku mamy pewien stopień swobody, którym dysponujemy według naszego uznania. To, że o tym wiemy, zawdzięczamy metodzie języków leibnizjańskich.

Istnieje wiele bardzo istotnych i ważnych kwestii odnoszących się do określonej nauki ścisłej, które trzeba postawić, jeśli ma ona być gruntownie wyjaśniona. Niemal wszystkie te kwestie można sformułować jako problemy formy. I to jako problemy formy na tak wysokim poziomie, że traktować je należy jako problemy stylu – problemy stylu pierwszego stopnia. Nie mogę ukrywać, że brzmi to pretensjonalnie; ale nie wolno ukrywać prawdy: Co to jest styl myślenia, można się dowiedzieć albo przy pomocy języków leibnizjańskich, albo nigdy się tego nie dowiemy w stopniu, w którym jest to możliwe.

Ścisłość [dokładniej: punktualność] uchodzi za cnotę królów. Wciąż zaś kusi, aby dodać: a nieścisłość zdaje się być przywilejem filozofów. Nieścisłość, za którą winę ponosi również panowanie niekontrolowanego słowa. Chcemy, aby ten przywilej filozofów

zniknął. Chcemy, aby ścisłość stała się w końcu cnotą filozoficzną. Wraz z wielkim mistrzem niemieckim, Gottlobem Fregem, sądzimy, że jednym z najistotniejszych zadań filozofów jest uwolnienie ducha ludzkiego raz na zawsze od panowania niekontrolowanego słowa. Dlatego opuszczamy języki niekontrolowane i przechodzimy do kontrolowalnych języków leibnizjańskich, przy pomocy których możemy zarazem kontrolować sami siebie.

Jesteśmy ściśli. Jesteśmy tacy – bo tacy być musimy. A musimy być tacy, bo stanowczo tacy być chcemy. Stanowczo i – być może – z istoty, która tkwi tylko w [osobach] stanowczych. Nasuwa mi się analogia z muzyką. Najściślejszy styl muzyki zachodniej do dnia dzisiejszego – to bezsprzecznie styl fug Bacha. Nasze języki leibnizjańskie są to języki w rodzaju fug Bacha. Taki styl, jeśli w ogóle oddziaływa, to oddziaływa wychowawczo w najwłaściwszym sensie tego słowa. Pod jego ustawiczną kontrolą człowiek staje się stopniowo innym i na pewno nie gorszym człowiekiem.

## 9.

Wrócę teraz do warszawskich przyjaciół, o których mówiłem na początku. To, że obecnie możemy prowadzić badania tego rodzaju, na tym poziomie, z tym wyczuciem formy i treści, jest zasadniczo ich dziełem i zasługą. Mówiąc to, nie mówię niczego, co nie wytrzymałoby [próby] ścisłej kontroli. Mam kwalifikacje do tego, by tak twierdzić. Niczego nie malowałem na pozłacanym gruncie, niczego nie podświetlałem od spodu. Jeśli ich dzieło świeci, to świeci własnym blaskiem.

A zatem? Zatem powiem jeszcze raz, że z bijącym sercem stoję [przed Państwem] w tej chwili; bowiem gdy po wieloletniej ciężkiej pracy w końcu osiągnęliśmy pewne wyniki, to doświadczyliśmy tego, co tak pięknie wyraził Goethe w *Tassie*.

„Denn was man ist, das blieb man andern schuldig” [Albowiem to, czym się jest, zawdzięcza się innym]. Jest nie do pomyślenia, żebyśmy bez wzorca warszawskiego, bez osobistych wrażeń i wspomnień, które zabrałem ze sobą z mojego pierwszego pobytu w Warszawie w październiku 1932, bez serii sygnałów, które od

tamtej pory biegły z Warszawy do Monasteru, i bez tego, co przede wszystkim mój szlachetny przyjaciel, Pan Prof. Dr J. Łukasiewicz, osobiście mi przekazał – mogli dokonać takiego postępu. W tym okresie był on trzykrotnie w Monasterze, i nie potrafię w istocie ogarnąć tego, co dzięki tym odwiedzinom w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu stało się udziałem moim i nas wszystkich. Mam nadzieję, że udało mi się Państwa przekonać o tym, że jestem uprawniony do tego, aby uzupełnić tytuł [mego wystąpienia] o podtytuł, który wybrałem: komunikat o nowych wspólnych celach badań podstawowych prowadzonych w Polsce i Niemczech.

Leibniz badania te określał starą szacowną nazwą. Określał je nazwą „metafizyka”. Pod tą nazwą badania te stoją u niego na początku wszystkich wielkich dzieł – w nierozzerwalnej więzi z równie oryginalnie ujętą matematyką zachodnią. Matematyka ta stanowi dla Leibniza nie tylko drogocenny skarb nietykalnych prawd, których uznanie w niezwykle sposób łączy ludzi w każdym miejscu i w każdym czasie, lecz także coś, co leży u samych podstaw [całej wiedzy]. Matematyka jest wielką nauczycielką, która nam wskazuje, jak powinniśmy obchodzić się z naszymi myślami, jeśli naprawdę chcemy nad nimi zapanować. Powinniśmy wtedy umieć zastąpić je ciągiem znaków, które z dokładnością nieosiągalną w żadnym z języków naturalnych odsłonią logiczną strukturę myśli. Albowiem jeśli uda nam się nasze myśli tak sformułować, że dzięki takiej rekonstrukcji staje się widoczna ich dokładna struktura logiczna, wtedy staje się możliwe coś innego. Wtedy staje się możliwa tzw. logiczna transformacja myśli – czyli zastąpienie danej myśli nową myślą przez przeformułowanie ciągów znaków, symbolizujących owe zadane myśli. I wtedy dopiero panujemy nad naszymi myślami w najwyższym z osiągalnych stopniu, gdy opanujemy je w ten sposób; nie ma już wtedy więcej myśli niekontrolowanych i raz na zawsze znikają spory, które sprawiają nam tyle kłopotu, gdy nasze myśli nie są jeszcze pod tak ścisłą kontrolą.

Ta sztuka rekonstrukcji stanowi dla Leibniza właściwie wielki prezent zrobiony metafizyce przez matematykę. Jeśli metafizyka nie przyjmie tego prezentu, to już nic w ogóle nie może jej pomóc. Wtedy wcześniej czy później stanie się ofiarą babilońskiego pomieszania języków, wśród których w ogóle nie będzie żadnego prze-

wodnika. Ale nie wystarczy jeszcze, żeby metafizyka pozwoliła matematyce obdarować się tą prawdziwą sztuką pielęgnowania myśli. Musi ona tę sztukę wchłonąć do głębi; musi się dać nią tak przeniknąć, aby przekształcić swój [sposób] myślenia w ogóle. Musi ona prześcignąć swoją nauczycielkę do tego stopnia, aby odtąd również matematyka mogła się na niej wzorować i aby w żadnym wypadku na dłuższą metę nie mogła tego uniknąć. Wtedy dopiero metafizyka stanie się tym, co chciał z niej uczynić Leibniz: badaniami podstawowymi, na których trzeba się oprzeć tak, jak na niczym innym w świecie.

W tym sensie Leibniz podkreślał: „Sans les Mathématiques on ne pénètre point au fond de la Métaphysique. Sans la Métaphysique on ne pénètre point au fond de Mathématiques. Sans ces deux on ne pénètre au fond de rien”. Tym zdaniem chciałbym zakończyć. Nie znam bowiem innego zdania, które piękniej, zwięźlej, dobitniej mówi o tym, co raz na zawsze trwale łączy badania podstawowe, nad którymi trudzimy się w Monasterze, z badaniami naszych polskich – a zwłaszcza warszawskich przyjaciół.

Z niemieckiego przełożył Jerzy Pluta.

## Bibliografia

- Hermes H., Scholz H. (1937), *Ein neuer Vollständigkeitsbeweis für das reduzierte Fregesche Axiomensystem des Aussagenkalküls*, Leipzig: S. Hirzel.
- Hübscher A. (red.) (1938), *Der junge Schopenhauer. Aphorismen und Tagebuchblätter*, München: R. Peiper und Co.
- Leśniewski S. (1929), *Grundzüge eines neuen Systems der Grundlagen der Mathematik. Einleitung und §1-11*, „Fundamenta Mathematicae” t. XIV, s. 1-81.
- Łukasiewicz J. (1935), *Zur Geschichte der Aussagenlogik*, „Erkenntnis”, Band V, Heft 2-3, s. 111-131.
- Łukasiewicz J., Tarski A. (1930), *Untersuchungen Über Aussagenkalküll, Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego* (wydz. III) R. XXIII, z. 1-3, s. 30-50.
- Schopenhauer A. (1900), *Neue Paralipomena*, Leipzig: Ph. Reclam.





# Rozwój logiki matematycznej i pozytywizmu logicznego w Polsce w okresie międzywojennym (fragmenty)

*The Development of Mathematical Logic and Logical Positivism in Poland  
between Two Wars.*

Oxford 1945: Oxford University Press



## ZBIGNIEW JORDAN

Ur. 1911, zm. 1977, doktoryzował się u Zygmunta Zawirskiego w Uniwersytecie Poznańskim (1937); także uzyskał habilitację (1939). Po wybuchu wojny przedostał się do Francji, a następnie do Anglii, gdzie walczył w I Polskiej Dywizji Pancerniej. Po wojnie pozostał na emigracji. Wykładał kolejno w Uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim (1958–1961), w Uniwersytecie w Reading (1965–1969) i w Carleton University w Ottawie (1969–1977). Autor m.in. książek: *Philosophy and Ideology* (1963) i *The Evolution of Dialectical Materialism* (1967).

## Słowo wstępne od autora

Jestem w pełni świadom licznych niedostatków tej pracy. Mam nadzieję, że usprawiedliwia je fakt mojej nieprzerwanej służby w szeregach Polskich Sił Zbrojnych od 1940 roku, najpierw we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii.

Podczas pisania jej musiałem znosić liczne niewygody i wiele stron tego tekstu zostało napisanych dosłownie na kolanie w zatłoczonym baraku. Nie miałem do dyspozycji żadnych polskich książek i artykułów, o których mowa na kolejnych stronach, i jedynie te z nich, które zostały opublikowane w „językach światowych”, pomagały mi ożywić pamięć. [...]

## Nota historyczna o Szkole Lwowsko-Warszawskiej

W pierwszych latach po ostatniej wojnie<sup>1</sup> grupa polskich logików, o nazwiskach [dla czytelnika anglosaskiego] trudnych do zapamiętania, a jeszcze trudniejszych do wymówienia, zaczęła zdobywać sobie markę w kręgach specjalistów z całego świata. Z czasem grupa ta stawała się coraz liczniejsza, a jej reputacja ugruntowała się dzięki doniosłości dokonanych przez nią odkryć. Stała się ona znana pod wspólną nazwą „Szkoly Lwowsko-Warszawskiej”<sup>2</sup>. Nagłe pojawienie się logików polskich, o których nikt wcześniej nie słyszał, a którzy zaczęli odgrywać istotną rolę w rozwoju logiki, może wydawać się komuś niezrozumiałe. Jednakże nie ma w tym nic tajemniczego, chociaż historia Szkoły jest dość długa i sięga aż do końca zeszłego stulecia. Zaczęła się w roku 1895, kiedy to Kazimierz Twardowski, po kilkuletnich wykładach w Uniwersytecie Wiedeńskim<sup>3</sup>, przyjechał do Lwowa, gdzie otrzymał katedrę filozofii. Twardowski ani nie był logikiem, ani też nie pozostawał pod większym wpływem logiki matematycznej. W swoich nielicznych i krótkich pracach<sup>4</sup> zajmował się głównie problemami „logiki filozoficznej” oraz zagadnieniami przedstawień, pojęć, sądów itd. Dały one solidną podstawę dla przyszłych badań semantycznych, stanowiąc jednocześnie punkt wyjścia do interesujących analiz

<sup>1</sup> Chodzi o I wojnę światową [przypis A.B. i A.Ch.].

<sup>2</sup> Warto odnotować, że termin „Szkoła Lwowsko-Warszawska” został użyty – prawdopodobnie po raz pierwszy – już przez K. Ajdukiewicza w tekście *Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce*, opublikowanym w 1934 roku w „Przeglądzie Filozoficznym” (R. 37, z. 4, s. 399–408; przedruk w niniejszym tomie). Pisał on m.in. tak: „Prace Chwistka, w szczególności te, które wykraczają poza obręb logistyki, znamionuje w przeciwstawieniu do prac Szkoły Lwowsko-Warszawskiej znaczna swoboda językowa. Podobnie jak Chwistek, nie należą do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej B. Bornstein w Warszawie i A. Wiegner w Poznaniu, w których pracy naukowej znaczący wpływ logistyki” [przypis A.B. i A.Ch.].

<sup>3</sup> Ściśle biorąc, w Uniwersytecie Wiedeńskim Twardowski był jedynie docentem prywatnym w roku akademickim 1894/1894 [przypis A.B. i A.Ch.].

<sup>4</sup> Ocena Jordana oparta była na niepełnej wiedzy o twórczości Twardowskiego. Dziś wiemy, że twórczość ta była bardzo bogata i różnorodna, jednak tylko jej część została opublikowana za życia autora [przypis A.B. i A.Ch.].

psychologicznych. Jednakże Twardowski przygotował grunt pod przyszły rozwój [logiki i filozofii], kształcąc licznych uczniów w stosowaniu metod naukowych w filozofii, wpajając w nich wielki szacunek do jasnego i precyzyjnego wyrażania myśli i, ogólnie biorąc, wyrabiając nawyk do zapładniania myślenia filozoficznego wynikami nauk szczegółowych. Wpływ jego nauczania z pewnością zwiększały szczególne okoliczności, w których podówczas rozwijały się nauki ścisłe.

Dzięki pracom analitycznym Cauchy'ego, Weierstrassa, Dedekinda i Cantora matematyka osiągnęła ścisłość metodyczną i jasność pojęciową, które, trochę na wyrost, przypisywano jej w ubiegłych wiekach; dopiero pojawienie się „problemu podstaw [matematyki]” [*Grundlagenproblem*] pokazało, że nie ma żadnych ograniczeń dla kontroli, którą możemy sprawować nad przyjętymi metodami, gdzie każdy kolejny krok pociąga za sobą rozległe i istotne konsekwencje. W logice odkryto ponownie Fregego, kontynuował swe prace Peano, a nowa wiedza logiczna została poszerzona i usystematyzowana w dziele *Principia Mathematica*. Fizyka zaczęła wkraczać w erę intensywnego dążenia ku porządkowi, przejrzystości i jasnej strukturze, które cechują jej obecny stan. Zaczęto prowadzić efektywne badania nad procedurami uzyskiwania wiedzy obserwacyjnej i logiczną weryfikacją tych procedur, co zaowocowało wprowadzeniem rewolucyjnych zmian, z których pierwszą była teoria względności. [...] Z tych i innych rezultatów wyprowadzono wniosek, że „w poszukiwaniu wiedzy prawdziwym wsparciem jest zrozumienie natury wiedzy, której poszukujemy” (Eddington). Matematyka, logika i fizyka pokazały, jak skupienie się na metodzie i drobiazgowość analiza procedury [badawczej] przynosi dalekosiężne wyniki i prowadzi do nowych odkryć.

W swojej dydaktyce i w swoich tekstach Twardowski sam dał przykład wyjątkowej przenikliwości analizy oraz klarowności myśli i [wyrażających je] twierdzeń. Jego wpływ sięgał daleko poza krąg „profesjonalnych” filozofów. W. Witwicki, wybitny psycholog warszawski, J. Kleiner, historyk literatury, czy R. Ganszyniec, filolog klasyczny – uważali się za jego uczniów. Ponadto Twardowski był jednym z tych, którzy, pomimo że nie są powszechnie

znani poza murami uniwersyteckimi, wywierają silny i znaczący wpływ na życie narodu, do którego należą. Można o nim poniekąd powiedzieć, jak to ujął J.S. Mill, mówiąc o swoim ojcu, że „nie zrewolucjonizował ani nie stworzył żadnej wielkiej dziedziny myśli ludzkiej. Jednakże niewielu miał sobie równych w mocy oddziaływania poprzez czystą siłę umysłu i charakter swoich przekonań i zamierzeń”.

Jednym z najstarszych i być może najwybitniejszym spośród uczniów Twardowskiego był J. Łukasiewicz. Łukasiewicz był pierwszym polskim logikiem, który w pełni opanował i docenił nowe idee i metody w logice. Od roku 1906 wykładał w Uniwersytecie Lwowskim, gdzie szerzył wiedzę o logice matematycznej. Pod kierunkiem Twardowskiego i Łukasiewicza wyrosło młode pokolenie logików i filozofów, przesiąkniętych nowymi ideami i w pełni przygotowanych do pracy nad ich rozwijaniem. Do tego pokolenia należeli: Z. Zawirski, T. Kotarbiński, S. Kaczorowski, T. Czeżowski i K. Ajdukiewicz. Dołączył do nich S. Leśniewski, który rozpoczął studia u Corneliusa w Niemczech, ale ukończył je we Lwowie, gdzie pod wpływem Łukasiewicza zetknął się po raz pierwszy z logiką matematyczną.

W niepodległej Polsce uczniowie Twardowskiego i Łukasiewicza rozjechali się po całym kraju, obejmując katedry logiki i filozofii w trzech ponownie otwartych uniwersytetach: w Warszawie, Poznaniu<sup>5</sup> i Wilnie. Sam Łukasiewicz, jak również Leśniewski i Kotarbiński pojechali do Warszawy, Czeżowski do Wilna, a Zawirski do Poznania. Natomiast Ajdukiewicz pozostał<sup>6</sup> we Lwowie. Wokół nich szybko zgromadziły się liczne grupy studentów, z których wielu później przyczyniło się znacznie do rozwoju logiki. Do tego drugiego pokolenia należeli: A. Lindenbaum, S. Jaśkowski, M. Presburger, B. Sobociński, A. Tarski i M. Wajsberg. Spośród nich Tarski szybko wysunął się na czoło i dołączył do swoich nauczycieli, Łukasiewicza i Leśniewskiego, jako

<sup>5</sup> Chociaż tradycje akademickie w Poznaniu sięgają początku XVII wieku, Uniwersytet Poznański powstał dopiero w 1919 roku [przypis A.B. i A.Ch.].

<sup>6</sup> Nie licząc krótkiego epizodu warszawskiego w latach 1925–1928 [przypis A.B. i A.Ch.].

jeden z głównych przedstawicieli późniejszej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

Poza Warszawą, zdecydowanie największym centrum badań logicznych, gdzie filozofowie, logicy i matematycy zgodnie ze sobą współpracowali, i Lwowem – był jeszcze trzeci ośrodek odgrywający ważną rolę w rozwoju logiki polskiej. Był to Uniwersytet Krakowski. Jego rozwój odbywał się niezależnie od działalności zapoczątkowanej we Lwowie przez Twardowskiego i Łukasiewicza, chociaż pewne bodźce mogły płynąć i stamtąd. Kraków od zawsze zazdrośnie strzegł swojej niezależności, pozostając poza wpływami Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Człowiekiem, który w Krakowie oddziałł podobnie, jak Łukasiewicz we Lwowie, był J. Sleszyński. Sleszyńskiemu na równi z Łukasiewiczem przypada zasługa krzewienia wiedzy o współczesnej logice w Polsce. Wspierał go w tym dziele wybitny uczyony, S. Zaremba, który zdobył światowy rozgłos dzięki swoim pracom z zakresu fizyki i matematyki, ale był również zainteresowany logicznymi podstawami fizyki i matematyki. L. Chwistek jest uczniem Sleszyńskiego i Zaremby, i jest rówieśnikiem pierwszej generacji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Przez wiele lat wykładał w Krakowie, a na krótko przed wybuchem wojny objął katedrę logiki we Lwowie. W. Hetper, J. Herzberg i J. Skarżeński byli uczniami Chwistka. Równoległe z Chwistkiem pracowali [W.] Wilkosz i O. Nikodym, znani ze swoich prac nad teorią zbiorów. Ogólnie rzecz biorąc, cechą charakterystyczną centrum krakowskiego był bliższy związek logiki z matematyką: logika była w nim rozważana nie dla niej samej, ale jedynie w tym zakresie, w którym dostarcza środków i metod rozwiązywania podstawowych problemów matematyki i niektórych gałęzi fizyki.

Nie było wtedy żadnego czasopisma poświęconego logice w Polsce i prace z zakresu logiki były publikowane w jednym z trzech głównych czasopism filozoficznych: „Ruchu Filozoficznym”, „Kwartalniku Filozoficznym” lub „Przeglądzie Filozoficznym”, wydawanych odpowiednio we Lwowie, Krakowie i Warszawie, lub też w czasopiśmie „Fundamenta Mathematicae” czy w „Comptes Rendus” różnych towarzystw naukowych („Comptes Rendus des Séances de la Société des Sciences et des Lettres de Varsovie” było najważniejsze z tego punktu widzenia), czy wreszcie w róż-

norakich czasopismach matematycznych. Aby usunąć barierę językową i pozwolić zagranicznym naukowcom śledzić rozwój logiki i filozofii w Polsce, założono w 1935 roku we Lwowie „*Studia Philosophica*”, gdzie artykuły były publikowane w [ówczesnych] językach światowych. W końcu – w tym samym celu w 1937 roku Instytut Popierania Nauki w Warszawie zaczął wydawać „*Organon*”, międzynarodowe czasopismo poświęcone psychologii, socjologii i metodologii nauki. Prace z zakresu logiki były publikowane w obu tych periodykach. Część bibliografii polskiej literatury logicznej i filozoficznej została opublikowana w „*Erkenntnis*” (Bd. V, s. 186, 189, 190, 194–195, 199–203). Można ją też znaleźć w *Logical Syntax of Language* Carnapa i *Mathematical Logic* Quine’a. Pełna lista najważniejszych odniesień znajduje się w bibliografii publikowanej przez *Symbolic Logic*. [...] <sup>7</sup>

Pozostaje dodać kilka słów na temat podręczników do logiki symbolicznej i sposobie, w jaki logika była nauczana w szkołach i na uniwersytetach. Najbardziej znanymi i najczęściej używanymi podręcznikami były powielone wykłady *Główne zasady metodologii nauk i logiki formalnej* Ajdukiewicza i *Elementy logiki matematycznej* Łukasiewicza. Traktują one o rachunku zdań, teorii kwantyfikatorów, sylogistyce Arystotelesowej w ujęciu aksjomatycznym i podstawowych pojęciach metalogiki. Muszę przyznać, że nie znam podręczników do logiki symbolicznej o podobnej wartości w języku angielskim, francuskim czy niemieckim. Kilka lat później Tarski opublikował podręcznik zatytułowany *Wprowadzenie do logiki i metodologii nauk dedukcyjnych*, wprowadzając zainteresowanych matematyką w podstawy logiki matematycznej. W tłumaczeniu na język niemiecki i angielski – tekst ten został rozszerzony. Jego zalety nieobce są nikomu, kto się interesuje tą problematyką. Bardziej zaawansowani studenci używali *Abriss der Logistik* Carnapa i *Grundzüge der theoretischen Logik* Hilberta i Ackermanna. Dokładne streszczenie dzieła *Princi-*

<sup>7</sup> Bibliografię logiki polskiej do roku 1939 sporządził J.J. Jadacki – zob. „*Studia Filozoficzne*” 1980, nr 1(170), s. 161–176 oraz nr 2(171), s. 151–175 [przypis A.B. i A.Ch.].

*pia Mathematica* w języku polskim ukazało się w artykule *Stosunek logiki do matematyki w świetle badań współczesnych* Z. Zawirskiego.

Kursy wykładów z logiki organizowane były w różny sposób w różnych uniwersytetach. Zwykle na wydziale humanistycznym prowadzony był kurs elementarny, a na wydziale nauk przyrodniczych – specjalistyczny. Ogólnie mówiąc, kurs specjalistyczny obejmował trzy tomy *Principiów* w ciągu około trzech lat, włączając w to badania metalogiczne na poziomie, na którym były właśnie prowadzone. Podczas kursu elementarnego szczegółowo omawiano rachunek zdań, włączając metalogikę, a następnie rachunek zbiorów i relacji, lecz z powodu braków w niezbędnej wiedzy matematycznej [u studentów-humanistów], nie w takim stopniu jak w obrębie kursu specjalnego.

Próbowano również wprowadzić logikę matematyczną do szkół średnich. Program [szkolny] przewidywał dwie godziny tygodniowo w ostatniej klasie na przyswojenie sobie przez uczniów podstawowych pojęć z zakresu logiki i psychologii. Planowano zastąpić nauczanie sylogistyki Arystotelesowskiej nauczaniem wstępu do logiki matematycznej. [...]

### Osobiste *post scriptum*

[...] Gdy rozpatrujemy najważniejsze kierunki postępu dokonanego przez konkretną naukę lub historię jakiegoś wielkiego odkrycia naukowego, nie skupiamy się na ogół na okolicznościach zewnętrznych, w których żyły i pracowały osoby, które się do niego przyczyniły. Życie często przynosi rozczarowanie, a ceną pracy naukowej jest poświęcenie jej życia; na cenę tę nie zwracają jednak uwagi ci, którzy ją płacą. Względy tego rodzaju skłoniły autora tych słów do pominięcia wszelkich nawiązań do historyczno-politycznych warunków panujących w Polsce. Zróbmy to teraz w paru słowach, na zakończenie tego przeglądu, aby znaleźć jakiś promyk nadziei na przyszłość.

Historia zaczęła się w roku 1895, kiedy Twardowski przybył do Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie, jak w Krakowie, pod dość liberalnymi rządami austriackimi, Polacy mogli uczyć się na własne

uniwersytety i być słuchaczami własnych wykładowców i profesorów, podczas gdy w pozostałych częściach podzielonej rozbiorem Polski zmuszeni byli brać udział w zażartej walce o narodowe i ekonomiczne przetrwanie. Twardowski zapisał wspaniałą kartę historii naszej cywilizacji i pośrednio dzieli zaszczyt wzbogacenia i podniesienia poziomu wiedzy całej ludzkości. Pod jego opieką i kierunkiem wyrosły dwa pokolenia badaczy, uczonych i filozofów. Przegląd ten traktuje o pracy i osiągnięciach tych dwóch pokoleń. Pierwsze z nich ledwie zdążyło rozpocząć swoje badania, gdy rozpętała się ostatnia wojna<sup>8</sup>. Przetoczyła się ona przez Polskę ze wschodu na zachód i pokryła ją ruinami i grobami, w których legła niejedna nadzieja. Potem przyszedł świt. Pierwsze pokolenie znów szybko zabrało się do pracy. Wychowali drugie pokolenie i trzecie,<sup>9</sup> jeszcze studiujące na uniwersytetach lub stawiające pierwsze kroki, by dołączyć do starszych. Dzieło życia pierwszego pokolenia nie zostało jeszcze dokończony, dzieło drugiego pokolenia właśnie miało nabrać przyspieszenia, kiedy kolejna przeszkoda zatrzymała wszystko, dla niektórych z nich na zawsze<sup>10</sup>. Uśmiech fortuny był doprawdy krótkotrwały. Nieszczęście przybrało rozmiary klęski. Wiele osób straciło życie, reszta została uwięziona, rozproszyła się po całym świecie i oderwała od swojej pracy; uniwersytety zostały zniszczone, a laboratoria zrabowane, biblioteki spalone lub odebrane, manuskrypty i notatki spisywane przez całe lata poświęceni się jednej sprawie bezmyślnie zniszczone lub oddane na przemiał. Los i okoliczności życia dwóch pokoleń, o których pracy można nie bez powodu powiedzieć: Dobra robota! – okazały się nad wyraz ciężkie.

Jeszcze cięższe wydają się one temu, którego myśl zwraca się ku Warszawie, Lwowowi, Krakowowi, Wilnu i Poznaniowi, a następnie przesuwają się ku starym uniwersytetom angielskim, z ich białymi – w świetle księżyca – murami, z niezliczonymi półkami pełnymi

<sup>8</sup> Chodzi o I wojnę światową [przypis A.B. i A.Ch.].

<sup>9</sup> Autor daje tu i niżej wyraz przekonaniu, że – wbrew niektórym historykom filozofii polskiej – Szkoła Lwowsko-Warszawska nie przestała istnieć w 1939 roku [przypis A.B. i A.Ch.].

<sup>10</sup> Chodzi o II wojnę światową [przypis A.B. i A.Ch.].



książek nagromadzonych przez wieki, obrazami w salach świadczącymi o stałym i nieprzerwanym przemarszu pokoleń, z fontannami, trawą przycinaną od wieków, cichymi pokojami wychodzącymi na przytulne dziedzińce, które tak niewiele wiedzą o zmaganiu się z przeciwnościami, o kurczowych wysiłkach, o trudach podjętych wbrew wszelkim przeciwnościom, o utracie siły i energii intelektualnej, połączonej z wiernością graniczącą z absurdem. Nie ma w tej uwadze ani zazdrości, ani urazy. Jesteśmy tak niezmiernie dumni z naszych uniwersytetów i instytucji naukowych, z naszych badaczy, naukowców i filozofów, z ich osiągnięć i odkryć, gdyż tak bardzo jesteśmy przywiązani do wartości, które sobą reprezentują. Dlatego z równym przywiązaniem i dumą myślimy o Cambridge, Oxfordzie i Sorbonie, jak o Heidelbergu, Getyndze, Bonn i Wiedniu, jakimi były za dawnych czasów. Jeśli twierdzimy, że los był może łaskawszy dla niektórych z nich niż dla nas, pragniemy jedynie powiedzieć, że w sporej części Europy Wschodniej mieszkał naród, który wykazał się uporem i niezachwianym przywiązaniem do wagi spraw umysłu. Myślimy o nim, gdy słyszymy uwagi, że Szkoła Lwowsko-Warszawska na dobre już umarła. Nie wiemy niestety, co stało się z wieloma jej członkami, i nie wiemy, czy niektórzy z nich nie żyją i czy inni nie podążą w ich ślady zanim ta wojna się skończy. Wszelako ich dziedzictwo, to żarliwe przywiązanie do wagi osiągnięć umysłowych, do „osładzania i oświecania”<sup>11</sup>,



Czołg I Dywizji Pancernej

<sup>11</sup> Aluzja do znanego sformułowania J. Swifta (*sweetness and light*) z *Wojny książek* (1704), który w osładzaniu (życia) i oświecaniu widział cel literatury [przypis A.B. i A.Ch.].

które też kiedyś odziedziczyli, po swoich nauczycielach i poprzednikach aż do osiemnastego wieku wstecz, nie zaginie. Zaiste, nadal jest żywe i potężne. Kilka miesięcy temu dotarły do nas wieści z Polski o wielkim odkryciu logicznym tam dokonanym<sup>12</sup>.

Polska Dywizja Pancerna.  
Wielkanoc 1944.

Z angielskiego przełożyła Katarzyna Cullen.

<sup>12</sup> Chodzi być może o rekonstrukcję logiki Arystotelesa, dokonaną przez J. Łukasiewicza; praca – jak większość jego rękopisów – spłonęła we wrześniu 1939 roku; odtworzona później stała się podstawą wydanej na emigracji w 1951 roku *Aristotle's Syllogistic from the Standpoint of Modern Formal Logic* [przypis A.B. i A.Ch.].

# [Warszawska Szkoła Logiczna]

„Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny” 1955,  
Rocznik IX, nr 43, s. 5



## JAN ŁUKASIEWICZ

Ur. 1878, zm. 1956, doktoryzował się u Kazimierza Twardowskiego w Uniwersytecie Lwowskim (1902); habilitował się tamże (1906). Wykładał w UL (1906–1915), w UW (1915–1939) i w Royal Irish Academy w Dublinie (1946–1953); dwukrotny rektor UW (1922–1923 i 1931–1932). Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w gabinecie Ignacego Paderewskiego (1919). Tuż przed Powstaniem Warszawskim wyjechał z Polski i pozostał na zawsze na emigracji, osiadłszy ostatecznie w Dublinie. Twórca notacji polskiej i logiki wielowartościowej. Autor m.in. książek: *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* (1910), *Elementy logiki matematycznej* (1929) i *Aristotle's Syllogistic from the Standpoint of Modern Formal Logic* (1951). Ważniejsze artykuły ukazały się w zbiorach *Z zagadnień logiki i filozofii* (1961) oraz *Logika i metafizyka* (1999).

Nagrode ustanowioną przez Stowarzyszenie Polskich Kom-  
batantów za prace naukowe, reprezentujące polską kulturę  
naukową wobec innych narodów<sup>1</sup>, przyjmuję z wdzięcznością jako  
wyraz uznania nie tylko dla moich indywidualnych wysiłków, ale dla

<sup>1</sup> Nagrodę tę otrzymał Łukasiewicz za pracę *Aristotle's Syllogistic from the Standpoint of Modern Formal Logic* (Oxford: Clarendon Press, 1951). Łukasiewicz był od chwili powstania Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie (27 I 1950) członkiem czynnym zamiejscowym jego I Wydziału (Humanistycznego) [przyp. Jacek Juliusz Jadacki].

całej działalności tak zwanej „Warszawskiej Szkoły Logicznej”, której byłem jednym z współtwórców. Drugi współtwórca tej szkoły, profesor Stanisław Leśniewski, uczony o potężnym i głębokim umyśle, zmarł w sile wieku przed drugą wojną światową w maju 1939 roku.

Dzięki powstaniu niepodległego Państwa Polskiego i zwycięskiemu zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej mogliśmy obaj, uzupełniając się nawzajem, szerzyć w latach 1921–1939 kulturę logiczną wśród studentów odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego, zdobywając sobie wybitnie uzdolnionych uczniów. Ten zespół profesorów i uczniów wytworzył z biegiem lat atmosferę naukową, w której rodziły się idee logiczno-filozoficzne, nowe nie tylko w obrębie naszego kraju, ale o zasięgu światowym. Znaleźliśmy szczęśliwym trafem złotodajną żyłę, niewyzyskaną należycie przez innych.

Nie jest rzeczą możliwą scharakteryzować krótko a przystępnie zakres zagadnień i osiągnięć właściwych Warszawskiej Szkole Logicznej. Byłby to temat może równie trudny, jak popularne przedstawienie współczesnych teorii fizykalnych. Ograniczę się przeto do podania głównych celów i kierunków badań obu współtwórców Szkoły, chcąc, by uczestnicy zebrania otrzymali choćby ogólnikowy obraz naszych poczynąń.

Złotodajną żyłę, którą wyzyskaliśmy, była tak zwana „logika matematyczna” lub „symboliczna”, nazwana tak dlatego, że prawa logiczne formułuje we wzorach symbolicznych podobnych do wzorów matematycznych. Logika formalna, która w czasach nowożytnych znajdowała się w głębokim upadku, odrodziła się jako logika symboliczna z ducha matematyki w drugiej połowie XIX wieku pod wpływem prac Boole’a, Fregego, Peirce’a. Szerszy rozgłos uzyskała dopiero w roku 1910, w którym Alfred N. Whitehead i Bertrand Russell zestawili jej wyniki w I tomie dzieła *Principia mathematica*.

Nawiązaliśmy nasze badania do tej logiki symbolicznej. Głównym celem dzieła *Principia mathematica* było ugruntować matematykę – tak pod względem formy, jak [i] treści – na pojęciach i zasadach



Czesław Lejewski

logicznych, to znaczy wyprowadzić matematykę z logiki. Dzieło to jednak zawierało wiele nieścisłości. Leśniewski zauważył to wkrótce i próbował w lepszy sposób cel ten osiągnąć, budując w ciągu lat trzy głęboko obmyślane i z niezrównaną ścisłością opracowane systemy logiczne, które nazwał prototypką, ontologią i mereologią, wierząc, że wystarczą do ugruntowania matematyki. Nie zdołał jednak przed śmiercią ogłosić swych odkryć w całej pełni, a rękopisy pozostawione przez niego uległy zniszczeniu w czasie Powstania Warszawskiego. Na szczęście uczniowie jego, Czesław Lejewski w Londynie, Jerzy Słupecki we Wrocławiu i Bolesław Sobociński w Stanach Zjednoczonych, opierając się na swych notatkach z wykładów Leśniewskiego, starają się zrekonstruować całokształt jego systemu i udostępnić go Zachodowi.

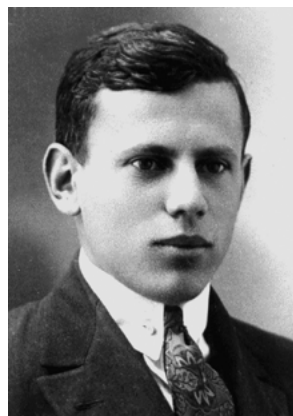
Co się tyczy mojej osoby, to skoncentrowałem się na najprostszym systemie logicznym, tak zwanym „rachunku zdań”. W zakresie tego rachunku udało mi się, jeszcze przed działalnością warszawską, bo z początkiem roku 1920, stworzyć tak zwaną „logikę trójwartościową”.

Odkrycie to można porównać z odkryciem geometrii nieeuklidesowej w XIX wieku. Cała dotychczasowa logika oparta jest na zasadzie, którą nazwałem „zasadą dwuwartościowości”, orzekającą, że istnieją tylko dwie wartości logiczne, prawda i fałsz, czyli że każde zdanie może być tylko albo prawdziwe, albo fałszywe. Zastanawiając się nad logiką modalną, która dołącza do logiki zdania stwierdzające możliwość i konieczność, doszedłem do przekonania, że obok prawdy i fałszu mogą być jeszcze inne pośrednie wartości logiczne, i systemy logiczne oparte na nich mogą być różne od powszechnie przyjętej logiki.

Prowadząc dalej te badania w Dublinie, stworzyłem niedawno czterowartościowy system logiki modalnej, który uzupełnia system logiczny zapoczątkowany jeszcze przez Arystotelesa.



Bolesław Sobociński



Jerzy Słupecki

Drugim kierunkiem badań moich była historia logiki. Będąc jeszcze we Lwowie, wydałem w roku 1910 książkę *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, a w roku 1934 ogłosiłem po polsku i po niemiecku rozprawę *Z historii logiki zdań*, w której wykazałem po raz pierwszy, że logika stoików jest starożytnym odpowiednikiem nowożytnego rachunku zdań. W rozprawie tej zwróciłem także uwagę na cenne wyniki z zakresu rachunku zdań uzyskane przez filozofów średniowiecznych, rehabilitując w tej dziedzinie działalność naukową scholastyków niesłusznie osławioną przez ignorantów. To ostatnie odkrycie stało się punktem wyjścia szeregu prac z zakresu historii logiki średniowiecznej głównie dzięki temu, że zainteresował się tą sprawą wybitny znawca scholastyki, nieżyjący już ks. profesor Konstanty Michalski w Krakowie. Kontynuatorem moich poczynań stał się mój uczeń, ks. profesor Jan Salamucha, zamordowany podczas Powstania Warszawskiego; za jego pośrednictwem zajął się logiką średniowieczną dominikanin Innocenty Maria Bocheński, profesor Uniwersytetu we Fryburgu Szwajcarskim, a wreszcie obcy, jak zmarły niedawno franciszkanin Philotheus Boehner, działający w Stanach Zjednoczonych, lub dominikanin Ivo Thomas w Oksfordzie.

Do kategorii prac historycznych należy także książka moja *O sylogistyce Arystotelesa z punktu widzenia nowoczesnej logiki formalnej*, rozpoczęta tuż przed wojną w Warszawie, a ukończona przeze mnie w języku angielskim w Dublinie i wydana w roku 1951 przez Clarendon Press w Oksfordzie. Książka ta rozeszła się w wielu setkach egzemplarzy w całym świecie i wywołała przeszło 30 artykułów i recenzji w rozmaitych językach, przyczyniając się do rozgłosu Warszawskiej Szkoły Logicznej.

W całej mojej działalności naukowej przyświecała mi myśl daleka, że poprzez poprawę logicznego myślenia dojdziemy kiedyś do poprawniejszych poglądów na świat i życie. W logice symbolicznej znalazłem miarę ścisłości naukowej przewyższającą znacznie ścisłość matematyków, a nieprównanie większą od rozważań i rozumowań filozofów.

Jestem zdania, że wiedza logiczna największych nawet filozofów, np. Kanta lub Hegla, znajduje się poniżej poziomu naukowego, a ponieważ zagadnienia logiczne są często podstawą spekulacji

filozoficznych, przeto i filozofia ich nie znajduje się na o wiele wyższym poziomie. Dawałem temu niejednokrotnie wyraz zarówno w swych pracach fachowych, jak w artykułach popularnych, pisząc np. o filozofii Kanta w „Wiadomościach Literackich”, a o filozofii Kartezjusza w „Kwartalniku Filozoficznym”. Nie byłem nigdy żołnierzem, ale na terenie duchowym prowadzę uporczywą walkę z błędem i nieścisłością, w przekonaniu, że lepsza logika i lepsza filozofia doprowadzi nas kiedyś do lepszej przyszłości.





# Franciszek Brentano a polska myśl filozoficzna. Kazimierz Twardowski i jego szkoła

Referat wygłoszony na „Philosophie-Symposium zum Gedenken an den 60. Todestag von Franz Brentano” w Grazu 4–8 IX 1977

„Ruch Filozoficzny” 1979,  
Tom XXXVII, zeszyt 1–2, s. 1–10



## IZYDORA DĄMBSKA

Ur. 1904, zm. 1983, uczennica i ostatnia asystentka Kazimierza Twardowskiego, pod którego kierunkiem doktoryzowała się w UJK (1927); habilitację uzyskała w UW (1946). W czasie II wojny światowej – żołnierz Armii Krajowej; u schyłku życia włączyła się aktywnie w ruch „Solidarność”. Wykładała w UW (1946–1949), w UAM (1949–1950) i w UJ (1957–1964); z powodów politycznych dwukrotnie odsunięta przez reżim komunistyczny od dydaktyki akademickiej. Autorka m.in. książek: *O prawach w nauce* (1933), *O narzędziach i przedmiotach poznania* (1967) i *O konwencjach i konwencjonalizmie* (1975); niektóre artykuły znalazły się w zbiorze *Znaki i myśli* (1975).

W jednym ze swych studiów z zakresu filozofii współczesnej Roman Ingarden napisał<sup>1</sup>, że w Polsce popularność filozofii Brentana była tak wielka, iż wiele jej twierdzeń stało się czymś w rodzaju *opinio communis*, ale że równocześnie znano twórczość Brentana jednostronnie, dopatrując się w nim przede wszystkim psychologa. O ile drugie twierdzenie – jak się w toku dalszych wywodów okaże – nie jest słuszne, o tyle w pełni uzasadnione jest twierdzenie pierwsze, podkreślające rolę Brentana w dziejach

<sup>1</sup> R. Ingarden, *Filozofia w rozumieniu Brentana. Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, s. 197. Skrót tej rozprawy ukazał się po francusku pt. *Le concept de philosophie chez Franz Brentano*, Archives de Philosophie, 1969.

polskiej myśli filozoficznej. Trafnie też dopatruje się Ingarden genezy popularności pewnych poglądów Brentana w fakcie, że jego bezpośrednim uczniem był Kazimierz Twardowski, wielki nauczyciel i organizator życia naukowego w Polsce, twórca szkoły filozoficznej lwowsko-warszawskiej, który wywarł przemożny wpływ na rozwój nauk filozoficznych w Polsce w pierwszej połowie XX wieku. Wpływ ten – mimo ataków niektórych przedstawicieli marksizmu w latach pięćdziesiątych na postać tego wielkiego uczonego – nie przestaje nadal poprzez jego pisma i poprzez jego uczniów w Polsce oddziaływać.

Twardowski często w wykładach swych z różnych dziedzin filozofii – bynajmniej nie tylko z psychologii, lecz zwłaszcza z logiki, teorii poznania i etyki – powoływał się na poglądy Brentana, rozwijał je lub z nimi polemizował. W wielu bowiem sprawach – podobnie jak i inni wybitni uczniowie Brentana: Stumpf, Meinong, Husserl – zajmował odmienne niż mistrz stanowisko.

W rozważaniach swych przedstawię przede wszystkim stosunek Kazimierza Twardowskiego do filozofii Brentana, podkreślając, co go z nią łączyło, a w czym od niej odchodził, a z kolei całkiem tylko krótko wskażę na stosunek do Brentana kilku innych filozofów polskich – bezpośrednich uczniów Twardowskiego.

Twardowski studiował filozofię na uniwersytecie w Wiedniu w latach 1885–1889, przede wszystkim pod kierunkiem Brentana, i należał do bliskiego grona jego uczniów, z którymi utrzymywał

później przez długie lata żywy naukowy kontakt. Zachowała się w spuściźnie rękopiśmiennej Twardowskiego pewna ilość listów Marty'ego z lat 1891–1897 oraz Meinonga z lat 1893–1907. Wśród listów Meinonga na szczególną uwagę zasługuje obszerny list autobiograficzny z 22 VII 1897 r. Uczęszczając na wykłady Brentana, Twardowski pilnie je notował bądź stenografował. Zachowało się w jego archiwum pod sygn. R.K.p.86 kilkanaście zeszytów z notatkami z tych wykładów. Są to następujące pozycje:

1. *Die elementare Logik und die in ihr nöthigen Reformen nach den Vorlesungen Dr Franz Brentano* – 1884,



Franz Brentano

2. *Praktische Philosophie*, Wintersem 1887,
3. *Deskriptive Psychologie*, Wintersem 1887/88 (1–6 z.) i Wintersem 1888/89 (1–2 z.),
4. *Begriff und Empfindung (Escerpt aus Brentanos Psychologie Vortrag)* (1 z.),
5. *Wykład z 18 X 1893* – 3 strony zaczynające się od słów: „Keine philosophische Disziplin soll in diesem Colleg behandelt werden nur vereinzelt Fragen [...], zeitbewegende philosophische Fragen”. Następuje długa lista zagadnień z zakresu filozofii społecznej, etyki, psychologii, logiki, metafizyki. Tekst kończy zdanie: „Alle diese Fragen sind zeitbewegende philosophische Fragen, aber nicht alle sind in gleichem Grade zeitgemässe Fragen”;
6. poza tym skrypt powielany wykładu *Alte und neue Logik (nach zwei Collegienheften Pidoll-Beck)*. Podpisane E. Husserl u. H. Schmidkunuz (z. 1–5).

Gdy Twardowski studiował w Wiedniu, Brentano (w związku ze sprawą swego małżeństwa) nie był już profesorem zwyczajnym, lecz (od r. 1880) wykładał jako docent prywatny. Z tego też powodu Twardowski nie mógł się u niego doktoryzować (promotorem jego był Zimmermann). Jednakowo rozprawa doktorska Twardowskiego: *Idee und Perception. Eine erkenntnis-theoretische Untersuchung aus Descartes<sup>2</sup>*, ogłoszona w 1892 r. – zarówno jeśli idzie o wybór tematu, jak i szereg przyjętych w niej założeń – nosi wyraźne znamiona wpływu Brentana, jakkolwiek już tu zaznaczają się pewne różnice stanowisk. Tak np., stwierdziwszy, że u Kartezjusza *perceptio* zawsze [znaczy] tyle, co spostrzeżenie, Twardowski dodaje, że nie należy, jak to czyni także Brentano (*Vom Ursprung sittlicher Erkenntnis*, 1889, przyp. 27), tłumaczyć tego terminu przez wyraz *Vorstellung*<sup>3</sup>.

Podobnie rzecz się ma z ogłoszoną w dwa lata później rozprawą habilitacyjną Twardowskiego pt. [*Zur Lehre*] *vom Inhalt und*

<sup>2</sup> Polski przekład: *Idea i percepcja. Z badań epistemologicznych nad Kartezjuszem*, tłum. E. Paczkowska-Łagowska, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, t. 22 (1976), s. 317–344.

<sup>3</sup> Por. K. Twardowski, *Idee und Perception*, Wien 1892, s. 18.

*Gegenstand der Vorstellungen*<sup>4</sup>, której przekład angielski ukazał się ostatnio<sup>5</sup>. Twardowski bierze za punkt wyjścia swych rozważań brentanowską naukę o intencjonalności przeżyć psychicznych, lecz rozwija, w oparciu o odróżnienie w każdym intencjonalnym przeżyciu aktu, treści i przedmiotu, własne oryginalne pomysły natury ontologicznej.

Nawiązując do pewnych wypowiedzi Kerry'ego, Twardowski obok brentanowskiego, przełamującego immanentyzm kartezjański twierdzenia, że każdy akt świadomości jest intencjonalny, tj. skierowany na różny od świadomości przedmiot, przyjmuje treść, czyli postać, w jakiej prezentowany jest w świadomości przedmiot, jaką przybiera intencjonalne ujęcie przedmiotu. Treść nazywa niekiedy Twardowski przedmiotem immanentnym lub intencjonalnym. Przez przedmiot zaś, prezentowany w treści, rozumie Twardowski transcendentny korelat aktu intencjonalnego. Przyjmując od Brentana tezę, że nie ma bezprzedmiotowych aktów świadomości, nie ma bowiem bezprzedmiotowych przedstawień, stanowiących niezbędną podstawę innych intencjonalnych aktów, Twardowski przeprowadza interesującą analizę semiotyczną słowa „nic”, które – podobnie jak Brentano w późniejszych pracach – uważa za wyraz synkategorematyczny i wykazuje, że mylny pogląd, akceptujący istnienie bezprzedmiotowych przedstawień, ma m.in. swoje źródło w nieodróżnianiu kategorii semantycznych, w szczególności w pomieszaniu znaczenia nazwy ze znaczeniem funktora negacji. „Nic” nie jest żadną nazwą, lecz funktorem zdaniotwórczym. Nie może więc wyrażać przedstawienia niebytu, czyli przedstawienia pozbawionego intencjonalnego odniesienia<sup>6</sup>.

Szczególnie wiele uwagi poświęca Twardowski analizie przedmiotu zdefiniowanego jako to, co może być przedstawione. Podkreślając niezależność przedstawiania sobie czegoś od kwestii istnienia

<sup>4</sup> Polski przekład: *O treści i przedmiocie przedstawień*, tłum. I. Dąmbska, w: K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965.

<sup>5</sup> Tenże, *On the Content and Object of Presentations*. Trans. with an introduction by R. Grossman, The Hague 1976 (Melbourne Intern. Philos. Series Vol. 4).

<sup>6</sup> Por. tenże, *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen*, Wien 1894, s. 35.

danego przedmiotu i stwierdzając z naciskiem, że przedstawiać sobie możemy zarówno przedmioty realne, jak i fikcyjne, niezależnie od sprawy ich istnienia, Twardowski dał w swej książce, wyprzedzając meinongowską *Gegenstandstheorie*, subtelną analizę formalnej struktury przedmiotu.

Wyróżniwszy obok aktu i przedmiotu treść przedstawienia, Twardowski w trzecim rozdziale rozprawy, w którym rozpatruje związek świadomości i języka, uważa treść aktu przedstawienia za znaczenie nazwy. Nazwa, będąc językowym reprezentantem przedstawienia, spełnia w jej pragmatycznym użyciu trzy funkcje: powiadamia o akcie przedstawienia, który zachodzi w mówiącym, wywołuje w odbiorcy treść psychiczną, zgodną ze swym znaczeniem, nazywa przedmiot przedstawiony przez treść przedstawienia, która to treść właśnie jest znaczeniem nazwy<sup>7</sup>. Tę psychologiczną koncepcję znaczenia nazwy – uświadomiwszy sobie jej konsekwencje (takie jak zasadnicza wieloznaczność każdej nazwy, subiektywność i niekomunikowalność znaczenia) – Twardowski wkrótce porzucił. Wciąż jednak żywo zainteresowany zagadnieniami języka, w związku z przekonaniem o instrumentalnym jego charakterze i o lingwistycznych źródłach nieporozumień i błędów na terenie nauk filozoficznych, Twardowski metodę analizy semiotycznej uznał za podstawową w filozofii, a teoretycznych jej podstaw szukał w odpsychologizowanej teorii znaku i znaczenia, zrywając w tym punkcie z Brentanem, a idąc za bolzanowską koncepcją *Sätze und Vorstellungen an sich*, którą jednak wyraźnie modyfikował. W rozprawie *O czynnościach i wytworach. Studium z pogranicza logiki, gramatyki i psychologii* (1911) zarysował koncepcję znaczenia jako abstrakcyjnego zbioru wspólnych cech wytworów psychicznych, wyrażanych (jeśli idzie o nadawcę), a wytwarzanych (w odbiorcy) przez wytwory psychofizyczne, zwane znakami. Jeżeli będziemy abstrahować od różnic, jakie zachodzą między konkretnymi wytworami psychicznymi, które znak wyraża i wytwarza,

<sup>7</sup> Tamże., s. 10 i nn. Twardowski cytuje tu Milla, Marty'ego i *Psychologię* Brentana (ks. II, rozdz. 6, § 3), 1874. Można by teraz dodać tekst Brentana, ogłoszony w 1956 r. przez F. Mayer-Hillebrand, *Die Lehre vom richtigen Urteil* (I, § 18), bliski także poglądów Twardowskiego.

a brać będziemy pod uwagę tylko ową wspólną im treść, uzyskamy pojęcie znaczenia – już nie psychologiczne, lecz idealne, jakkolwiek – i tym Twardowski różni się od Bolzany, Fregego i Husserla – pozornie tylko samodzielnie istniejące.

W teorii języka i jego funkcji semiotycznych Twardowski nie tylko nie poszedł za wczesnym Brentanem, zrywając z psychologizującą koncepcją znaczenia, ale nie przyjął też późniejszego lingwistycznego jego redukcjonizmu, będącego następstwem przeświadczenia, że nazwy użyte we właściwym znaczeniu mogą denotować jedynie realne indywidua fizyczne lub psychiczne. Takie bowiem tylko przedmioty możemy – sądzi w późniejszych pracach Brentano – sobie przedstawiać i do ich nazw lub kombinacji tych nazw można sprowadzić wszelkie inne, z pozoru tylko denotujące jakieś byty abstrakcyjne, stany rzeczy, procesy itp. Twardowskiemu była znana ta nowa semantyka i ontologia Brentana, zarysowana już w dodanym do drugiego tomu *Psychologii* artykule *Von den wahren und fiktiven Objekten* (1911), a podtrzymywana i rozwijana do końca życia<sup>8</sup>. Twardowski pierwszy zwrócił uwagę na jej podobieństwo z reizmem Kotarbińskiego, który wspomina o tym w artykule *Franz Brentano comme réiste* w tych słowach: „Après la publication de mes «Eléments», je reçus une lettre du professeur Twardowski qui me faisait remarquer que mon réisme était conçu dans les suppléments et les appendices [...] de la «Psychologie» brentanienne”<sup>9</sup>. Przewyciężając psychologizm Brentana w odniesieniu do logiki i teorii poznania, Twardowski odszedł też później od przyjętego we wczesnych swych pracach poglądu Brentana na podstawowy charakter psychologii w stosunku do wszystkich nauk filozoficznych, stale jednak do tych nauk ją zaliczał<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Por. w szczególności teksty *Vom ens rationis, Von den Gegenständen des Denkens, Von den modis des Vorstellens* w drugim wydaniu *Von der Klassifikation der psychischen Phänomene*, hrsg. O. Kraus, Leipzig 1925 i 3 część *Wahrheit und Evidenz*, hrsg. O. Kraus, Leipzig 1930.

<sup>9</sup> T. Kotarbiński, *Franz Brentano comme réiste*, „Revue Internationale de Philosophie” 1966, nr 20, s. 461.

<sup>10</sup> Por. w pierwszej sprawie: K. Twardowski, *Psychologia wobec fizjologii i filozofii* (1897), w: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, § 7; w drugiej:

Mimo tych i różnych innych odstępstw od stanowiska Brentana Twardowski w wielu sprawach akceptował stanowisko swego mistrza, interpretując je i rozwijając. W psychologii przejął jego odróżnienie i charakterystykę doświadczenia wewnętrznego i zewnętrznego, a w teorii poznania przeświadczenie o ewidencji spostrzeżenia wewnętrznego. W zasadzie podzielał też brentanowską koncepcję prawdy, wyłożoną w odczycie *Über den Begriff der Wahrheit* (1889)<sup>11</sup>, polemizował jednak wielokrotnie z wyrażonym tam poglądem, że w wypadku sądów, których prawdziwości przysługuje bezpośrednio odniesienie do czegoś realnego (*direkter Bezug ihrer Wahrheit zu etwas Realem*), ten sam sąd z prawdziwego stać się może fałszywy, gdy ów realny przedmiot ulega zmianie<sup>12</sup>. Twardowski, stojąc na gruncie absolutystycznej koncepcji prawdy, sądził, że względne w takich wypadkach są tylko zdania niedokładnie wyrażające treść sądu. Na przykład, gdy mówię: „Deszcz pada”, sąd mój, prawdziwy w momencie  $t_1$ , gdy to zjawisko zachodzi, nie staje się fałszywy w momencie  $t_2$ , gdy już nie pada – do treści jego bowiem należy przemilczana w zdaniu modalność czasu i przestrzeni („Teraz i tutaj deszcz pada”)<sup>13</sup>. Wielokrotnie też w wykładach swych przedstawiał brentanowską idiogeniczną teorię sądów i egzystencjalną interpretację zdań kategoriicznych.

Sprawie brentanowskiej interpretacji logiki tradycyjnej poświęcił Twardowski wiele uwagi zarówno w wykładzie *Brentanowska teoria rozumowania*, jak i w parokrotnie powtarzonym wykładzie uniwersyteckim pt. *Próby reformowania logiki tradycyjnej*. Wykład ten, poświęcony Bolzanie, Brentanie, Schröderowi, Boole’owi, niewątpliwie podzielał zapładniając na początki i rozwój logiki matematycznej w Polsce (słuchali tego wykładu Łukasiewicz, Leśniewski, Kotarbiński, Czeżowski i in.). Niestety nie był on

tenże, *Nauki humanistyczne a psychologia*, 1912, wyd. z rękopisu – „Ruch Filozoficzny”, t. 34, (1976).

<sup>11</sup> Tenże, *Wahrheit und Evidenz. Erkenntnistheoretische Abhandlungen und Briefe*, ausgewählt, erläutert und eingeleitet von O. Kraus, Leipzig 1930, s. 3–29.

<sup>12</sup> Tamże, s. 25 i n.

<sup>13</sup> Por. K. Twardowski, *O tak zwanych prawdach względnych*, w: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 319 i nn.

opublikowany, a w czasie wojny zaginął. Jak wielką do poglądów logicznych Brentana Twardowski przywiązywał wagę, świadczy zaczęty po śmierci Brentana, lecz urywający się po kilku stronach artykuł pt. *Franz Brentano (1838–1917)*, zachowany w spuściźnie rękopiśmiennej Twardowskiego. Zaznaczywszy, że Brentano nie wykonał zamiaru opublikowania swego systemu logiki, dodając, że książka Hillebranda przez swój tytuł *Die neuen Theorien der kategorischen Schlüsse* sprawia, iż mało kto szuka w niej zawartego tam wykładu systemu Brentana, Twardowski rozpoczyna swoje studium od tych właśnie poglądów, ciekawych – jak pisze – zarówno pod względem historycznym, jak [i] merytorycznym. Dalszy ciąg artykułu odsyła do wspomnianych powyżej wykładów, które zapewne w tym studium Twardowski chciał wyzyskać. Drukiem ogłosił Twardowski jedno tylko studium, poświęcone wyłącznie poglądom Brentana. Mianowicie w tym samym roku, w którym ukazała się rozprawa Brentana *Die vier Phasen der Philosophie und ihr augenblicklicher Zustand* (Stuttgart 1895), Twardowski omówił obszernie jej tezy w artykule *Franciszek Brentano a historia filozofii* („Przełom”, Wiedeń 1895, nr 11)<sup>14</sup>. Zdając sobie sprawę z pewnych trudności, zwłaszcza w odniesieniu do filozofii nowożytnej – później istotnie często przez krytykę podnoszonych – Twardowski nazywa koncepcję Brentana „jednym z najoryginalniejszych poglądów konstrukcyjnych na całość dziejową filozofii europejskiej”<sup>15</sup> i przypisuje jej doniosłe znaczenie metodologiczne. Warto jednak zaznaczyć, że zgadzając się w tym artykule na ogół z Brentanem w ocenie filozofii Kanta, później zajął względem niej odmienne stanowisko. Zaznaczyło się to zarówno w przemówieniu na posiedzeniu inauguracyjnym Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie w 1904 r.<sup>16</sup>, jak i w wykładach oraz w dyskusjach semi-

<sup>14</sup> Przedrukowane w książce *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Lwów 1927, s. 229 i nn. Twardowski ogłosił też sprawozdanie z tej książki po niemiecku w „Oesterreichisches Literaturblatt” (1896). Przedtem zaś w tym samym czasopiśmie (1893) omówił odczyt Brentano *Über die Zukunft der Philosophie*.

<sup>15</sup> K. Twardowski, *Franciszek Brentano a historia filozofii*, w: *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, s. 230.

<sup>16</sup> Por. „Przegląd Filozoficzny” 1904, t. 12 (), s. 239 i nn.



naryjnych w 1926 r., kiedy to czytał ze studentami i analizował świeżo przez Kastila wydany *Versuch über Erkenntnis* (Leipzig 1925).

Również w zakresie aksjologii, a zwłaszcza etyki spotyka się Twardowski w niektórych punktach z Brentanem. Podzielał mianowicie przekonanie Brentana o nadrzędności pojęcia słuszności w stosunku do prawdziwości sądów stwierdzających istnienie oraz do trafności etycznej emocji sumienia. Rozwijał też jego koncepcję słusznej lub niesłusznej miłości i nienawiści, w sposób bliski późniejszej preferencyjnej teorii Brentana<sup>17</sup>. Znajdujemy tę myśl zarówno w artykule *Etyka wobec teorii ewolucji* („Przełom”, 1895, przedruk w *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Lwów 1927), jak i w wydanych ze spuścizny rękopiśmiennej wykładach etyki w czasopiśmie „Etyka” (r. IX, XII, XIII), w których przeprowadził analizę i krytykę różnych postaci sceptycyzmu etycznego (relatywizmu, subiektywizmu i nihilizmu). Zarówno ta krytyka, jak i krytyka hedonizmu etycznego oraz próby pogodzenia determinizmu z wolnością i odpowiedzialnością moralną podejmują i rozwijają pewne wątki brentanowskiej etyki<sup>18</sup>.

Przede wszystkim zaś niestrudzenie i niezmiennie Twardowski, tak jak Brentano, głosił i realizował program uprawiania filozofii jako nauki *sensu stricto*, obowiązanej, tak samo jak nauki szczegółowe, stosować ściśle kryteria racjonalnego formułowania i uzasadniania twierdzeń. Różnił się jednak w sposób istotny z mistrzem w poglądach na metafizykę, rozumianą nie jako ontologia formalna, lecz jako pogląd na świat. Brentano przekonany był o możliwości racjonalnej metafizyki, pojętej jako nauka o Bogu i duszy, i uważał ją za naczelną dyscyplinę filozoficzną<sup>19</sup>. Twardowski tak pojmowa-

<sup>17</sup> Por. F. Brentano, *Vom Lieben und Hassen* (Diktat vom 19 V 1907). *Vom Ursprung sittlicher Erkenntnis*, hrsg. O. Kraus, 3 neuerlich um eine Erstveröffentlichung aus dem Nachlass vermehrte Auflage, Leipzig 1934, s. 142 i nn.

<sup>18</sup> Byłoby rzeczą interesującą porównać pod tym kątem widzenia wspomniane wykłady Brentana pt. *Grundlegung und Aufbau der Ethik*, Bern 1952 (zwłaszcza w sprawie determinizmu i indeterminizmu, s. 276 i nn.).

<sup>19</sup> Por. F. Brentano, *Religion und Philosophie*, hrsg. v. F. Mayer-Hillebrand, Bern 1954, s. 89 n. i tenże, *Vom Dasein Gottes. Aus dem Nachlasse*, hrsg. von A. Kastil, Leipzig 1929. Również trzy ostatnie rozdziały książki Kastila,

ną metafizykę uważał za system pozanaukowych przeświadczeń, jakkolwiek skłonny był uznawać, że pewne problemy metafizyki, w miarę rozwoju badań, mogą ulegać unaukowieniu<sup>20</sup>.

Tak w wielkim skrócie przedstawia się stosunek Twardowskiego do filozofii Brentana. Jeśli zaś idzie o ich stosunki osobiste, to cechowała je wierna przyjaźń<sup>21</sup>. Ślad jej zachował się w korespondencji obu uczonych. Pozwolę sobie w związku z tym zasygnalizować obszerny list Brentana z 1 X 1900 r., godny na pewno opublikowania, gdyż zawiera wiele informacji o pracach w tym czasie przez Brentana pisanych, a zacytować krótszy, poprzedni, z 20 IX 1900, jak mi się zdaje charakterystyczny dla nastrojów Brentana po przeniesieniu się do Włoch (zob. [dalej]).

Na koniec nieco uwag – raczej w formie przykładów – o stosunku do Brentana niektórych przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej. Był to często stosunek pośredni, uwarunkowany bezpośrednim oddziaływaniem myśli Kazimierza Twardowskiego. Z dwóch najstarszych uczniów Twardowskiego, którzy obaj już w pierwszych latach XX w. rozpoczęli działalność uniwersytecką we Lwowie, Władysław Witwicki, później profesor psychologii w Warszawie, w szerokiej mierze rozwijał zarówno brentanowską koncepcję psychologii deskryptywnej, jak i osiągnięte w jej zakresie wyniki, w szczególności w zakresie problematyki wrażeń zmysłowych, przedstawień i sądów<sup>22</sup>.

*Die Philosophie Franz Brentanos. Eine Einführung in seine Lehre*, München 1951.

<sup>20</sup> Bliższe rozwinięcie koncepcji filozofii u Twardowskiego i u Brentana ze względu na złożoność zagadnienia, jak i ze względu na przeobrażenia, jakie u obu uczonych w tym zakresie zachodzą, przekracza ciasne ramy tego artykułu.

<sup>21</sup> Piękna fotografia Brentana stała zawsze na biurku Twardowskiego, a w niedawno pisanym do mnie liście córka Twardowskiego (wdowa po prof. Ajdukiewiczu) wspomina, jak w r. 1912, gdy jako kilkunastoletnia dziewczynka jechała z wycieczką szkolną do Włoch, wiozła list od swego ojca do Brentana, i jakim to spotkanie było dla niej przeżyciem. Osobiste kontakty uczonych przerwała dopiero I wojna światowa.

<sup>22</sup> Por. W. Witwicki, *Psychologia*, t. I–II, Lwów 1926–1928, 4. wyd. Warszawa 1962/1963.

Jan Łukasiewicz, profesor uniwersytetu we Lwowie, a od 1915 r. w Warszawie, znakomity logik, twórca wielowartościowych systemów logiki, podobnie jak Brentano i Twardowski był rzecznikiem naukowego uprawiania filozofii, przeciwstawiał się irracjonalizmowi i filozofii spekulatywnej, a drogę rozwiązywania problematyki filozoficznej widział w metodzie analizy i konstrukcji pojęć, opartych na osiągnięciach współczesnej logiki. Odrzucał natomiast pogląd Brentana na centralną rolę psychologii deskryptywnej wśród nauk filozoficznych i zwalczał wszelkie przejawy psychologizmu w tych naukach, a w szczególności w logice. Blisko związany z Meinongiem – przebywał w Grazu jako uczestnik jego seminarium w 1909 r. – we wczesnych swoich pracach rozwijał podobną problematykę ontologiczną. Tak jak Brentano krytycznie odnosił się do filozofii Kanta, a tak jak Twardowski i Brentano wielką wagę przywiązywał do filozofii Arystotelesa, któremu poświęcił pierwszą i ostatnią swoją książkę<sup>23</sup>.

Do aksjologicznych poglądów Brentana nawiązuje z grona uczniów Twardowskiego Tadeusz Czeżowski w swojej koncepcji etyki empirycznej, opartej na swoistym doświadczeniu wartości. Stając na stanowisku idiogenicznej i egzystencjalnej teorii sądu Brentana, Czeżowski zwraca uwagę na daleko sięgającą równoległość między przekonaniem spostrzeżeniowym a ocenami aksjologicznymi – w związku z tym między istnieniem, które stwierdza się w przekonaniach spostrzegawczych, a dobrem, które się stwierdza w ocenach. Wnosi stąd, że wartość przedmiotu pojmować należy analogicznie do istnienia<sup>24</sup>, a ocenom (sądom wartości) przyznaje analogiczny walor poznawczy do tego, jaki przypisuje sądom spostrzeżeniowym.

Zainteresowany żywo problematyką metateoretyczną, Czeżowski, nawiązując do brentanowskiej koncepcji psychologii deskryptywnej, dał jej pogłębioną analizę metodologiczną<sup>25</sup>. Wykazuje, że

<sup>23</sup> J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa. Studium krytyczne*, Kraków 1910, i *Aristotle's Syllogistic from the Standpoint of Modern Formal Logic*, Oxford 1951, 2. wyd. 1957.

<sup>24</sup> T. Czeżowski, *Etyka jako nauka empiryczna*, w: *Odczyty filozoficzne*, 1, 2, Toruń 1969, s. 40 i nn.

<sup>25</sup> Por. tenże, *Czym jest psychologia deskrypcyjna?*, tamże., s. 231 i nn. Warto by porównać zawarte w tym artykule wywody z odczytami R. M. Chisholma

psychologia ta stosuje metodę opisu analitycznego<sup>26</sup> świata zjawisk psychicznych, traktowanego abstrakcyjnie i ogólnie. Jest więc układem zdań teoretycznych, teorią psychologiczną, niezbędną do uprawniania psychologii eksperymentalnej, badającej jej model semantyczny. Przywiązując, podobnie jak Twardowski, wielką wagę do teorii sądów i prób reformowania logiki tradycyjnej przez Brentana, Czeżowski w artykule *Przyczynek do logiki Arystotelesa (Brentanowska teoria wniosków kategorycznych)*<sup>27</sup> przeprowadził aksjomatyzację tej teorii w oparciu o twierdzenia teorii funkcji propozycjonalnych o jednej zmiennej z kwantyfikatorami i interpretując w duchu Brentana zdania kategoryczne jako wyrażenia tej teorii.

Teorią brentanowską sądów kategorycznych interesował się również Kazimierz Ajdukiewicz w artykule *Założenia logiki tradycyjnej*, („Przegląd Filozoficzny” 1926); poświęcił też filozofii Brentana godny uwagi ustęp w artykule *Kierunki i prądy filozofii współczesnej* (Kraków 1937). Wkład Brentana do rozwoju logiki nowoczesnej uwydatnił Kotarbiński w swych *Wykładach z historii logiki* (Łódź 1957). Ale głównie interesował go semantyczny i ontologiczny konkretyzm Brentana, który porównywał ze swoim reizmem, zwracając uwagę na podobieństwa własnych analiz semantycznych z brentanowskimi; równocześnie podkreślał istotną różnicę między dualistycznym konkretyzmem Brentana (*res cogitans* i *res*

*Brentanos Descriptive Psychologie*, Akten des XIV Intern. Kongresses für Philosophie, Wien 1964, vol. II, s. 164 i nn. i Th. de Boera *Die descriptive Methode Franz Brentanos*, tamże, s. 191 i nn., porównującymi stanowisko Brentana z fenomenologią.

<sup>26</sup> „Metoda ta wychodzi od rozpatrywania pewnego przykładu, który służy jako przypadek typowy [...] analizuje go i opisuje, formułując twierdzenia o charakterze ogólnym”. To uogólnienie nie jest wynikiem indukcji, lecz dokonuje się w heurystycznym akcie swoistej intuicji. Uzyskany tą drogą opis przekształca z kolei na analityczną definicję, czyniąc zaś tak, wprowadza założenie jej prawdziwości, będące dyrektywą metateoretyczną, dokonując tym samym ukonstytuowania przedmiotu teoretycznego, odpowiadającego znaczeniu nazwy” (T. Czeżowski, *Czym jest psychologia deskrypcyjna?*, tamże, s. 231–232). Por. tenże, *O metodzie opisu analitycznego* w tym samym, zbiorze rozpraw, s. 136 i nn.

<sup>27</sup> W: „*Studia Societatis Scientiarum Torunensis*” 1950, vol. II, nr 2.

*extensa* są dla niego jak dla Kartezjusza do siebie niesprowadzalne) a swym monistycznym, pansomatycznym reizmem, wedle którego każda rzecz jest ciałem<sup>28</sup>.

Ograniczywszy w tytule swój temat do ukazania nurtu brentanowskiego w Polsce w dziełach Twardowskiego i niektórych jego uczniów, nie mogę nie wspomnieć, że aby zyskać pełny obraz oddziaływania myśli Brentana w Polsce należałoby też prześledzić jego wpływ na fenomenologię Romana Ingardena, dalej – oddziaływanie jego badań nad Arystotelesem na filozofów polskich orientacji tomistycznej, a także pokazać obraz filozofii Brentana w pracach historyków filozofii<sup>29</sup>.

Jeśli jednak zdołałam pokazać, że Brentano oddziałwał w sposób trwały na myśl filozoficzną w Polsce nie tylko jako psycholog, ale również w zakresie logiki, teorii poznania i aksjologii i że osobowość jego i dzieła nie przestają do dziś być przedmiotem żywych zainteresowań badawczych – zamierzenie tych uwag zostało spełnione.

## Aneks

### List F. Brentana do K. Twardowskiego

Melk a D.<sup>30</sup>, 20 sept. 1900

Geehrtester Herr Professor  
Werther Freund!

Obwohl ich mir in Italien eine neue Heimath gefunden, kehre ich doch immer zeitweile nach Oesterreich. Der Sommer führt mich mit den Schwalben nach dem Norden. Und wie sie bleibe ich

<sup>28</sup> Por. T. Kotarbiński, *Realizm radykalny*, „Przegląd Filozoficzny” 1930, t. 33; tenże, *O postawie reistycznej, czyli konkretystycznej*, „Myśl Współczesna” 1949; tenże, *Fazy rozwojowe konkretyzmu*, „Studia Filozoficzne” 1958.

<sup>29</sup> Pośród nowszych prac z historii filozofii warto zasygnalizować analizę aksjologii Brentana w książce H. Buczyńskiej-Garewicz, *Uczucia i rozum w świecie wartości (Z historii filozofii wartości)*, Wrocław 1975.

<sup>30</sup> Melk – miasto w Dolnej Austrii, nad Dunajem [przyp. A.B. i A.Ch.].

dem einmahl erwählten Hause treu. Als ich diesmal ins Donauthal kam, wart mir die angenehme Nachricht von Ihrer Beförderung zum ordentlichen Professor. Ich sende dazu meinen verspäteten Glückwunsch, indem ich das Vertrauen hege dass ihre Eifer für die Philosophie, Sie auch zu noch andersartigen Erfolgen geführt habe mld dass Sie in Ihren Schülern dankbare Talente ud dankbare Herzen gefunden.

Die Aüsserungen Ihres Dankes in kritischen Stunden bleiben mir in lebendiger Erinnerung. Hillebrand der sich damals abwandte, steht mir heute ferner als je. Es liegen Zeichen vor, welche darauf deuten, dass er unter die Sätze seiner praktischen Philosophie auch den aufgenommen habe, sich an Mach einzuklammern. Er behauptet, immer mehr zu entdecken, dass seine Beiträge zur Psychologie Verzügliches enthalten. Die Entdeckung kommt spät, aber zur rechten Zeit.

Ich habe die Zwischenzeit Grössentheils in Palermo verbracht, wo ich einen für philosophische Mittheilung besonders empfänglichen Kreis fand. Es scheint, dass wie in ältesten Zeiten, wo Empedokles dort blühte, die Pythagoreen ihren Philosophenbund dort ausbreiteten, und Dio einen Platon nach Syrakus rief, auch heute der Sinn für die höchsten Fragen dort lebendiger ist als in übrigen Italien. Auch Thomas von Aquin trug den Spottnamen, grosse Ochse aus Sizilien.

Vailati, Prof. in Syrakus, der mich wie andere in Palermo aufsuchte, hat auf den letzten Psychologen Kongress (Paris) über die Bedeutung meiner 3 Grundlassen gesprochen. Auch der historischen Auffassung, die ich in meinen 4 Phasen zu kurzer Darstellung bringe, hat er mit Begeisterung sich angeschlossen. Er ist ein tüchtiger Physiker und Mathematiker und bescheftigte sich in einer Reihe guten Abhandlungen mit Fragen, die zur Geschichte der induktiven Forschung in Beziehung stehen.

Doch nun Lebewohl. Hoffentlich höre ich von Ihnen, noch ehe ich (im Oktober) von hier scheid

Herzlich ergeben  
Ihr Fr. Brentano

Część trzecia  
**Wywiady**





# O miejscu Szkoły Lwowsko- -Warszawskiej w historii filozofii

## Rozmowa z Marią van der Schaar



### MARIA VAN DER SCHAAR

Ur. 1958, doktoryzowała się u Gabriela Nuchelmansa w Uniwersytecie w Lejdzie (1991). Wykłada w tymże uniwersytecie (od 1989). Autorka m.in. książek: *G.F. Stout and the Psychological Origin of Analytic Philosophy* (2013) i *Kazimierz Twardowski. A Grammar for Philosophy* (2015).

**Anna Brożek:** *Jest Pani autorką opublikowanej niedawno książki o Kazimierzu Twardowskim, twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Skąd Pani zainteresowania filozofią Twardowskiego?*

**Maria van der Schaar:** Moje zainteresowanie Twardowskim rozpoczęło się od studiów nad Brentanem i jego uczniami. Byłam zafascynowana uzasadnieniem, jakie daje Twardowski dla rozróżnienia między treścią a przedmiotem przedstawienia w swojej znakomitej pracy *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen* [O treści i przedmiocie przedstawień]. Pamiętam także, że pod koniec życia Karl Schumann prowadził w Utrechcie kurs, przedstawiając Twardowskiego jako filozofa języka. Interesowałam

się fenomenologią i filozofią analityczną, a Twardowski wydał mi się zarówno fenomenologiem, jak i filozofem analitycznym.

Najpierw w czasie przygotowywania rozprawy doktorskiej odkryłam pewne związki historyczne. G.F. Stout, będący wydawcą pisma „Mind” w czasach, gdy ukazało się dzieło Twardowskiego, napisał jego recenzję w tym piśmie. Twardowskiego reakcja na Brentana musiała wpłynąć na Stouta, który stworzył swoją własną brentanowską koncepcję umysłu w 1896 roku. Z kolei poprzez nauczanie i pisma Stouta z myślą Twardowskiego zapoznali się młodzi Moore i Russell, chociaż nigdy nie czytali go bezpośrednio. Wygląda na to, że myśl Twardowskiego odegrała rolę łącznika między fenomenologią a filozofią analityczną.

Później pokochałam Twardowskiego za podjęcie się zadania niemożliwego: włączenia idei bolzanowskich w ramy brentanowskie. A kiedy przeczytałam tekst Twardowskiego *O czynnościach i wytworach*, uświadomiłam sobie, że to rozróżnienie może mieć zastosowanie we współczesnej lingwistyce i filozofii. Rozróżnienie to jest, dla przykładu, kluczowe dla teorii sądu i zagadnienia, które przedmioty nazywamy „prawdziwymi”. Moje zainteresowania Twardowskim są więc także czysto filozoficzne.

**A.B.:** Czym jest „gramatyka dla filozofii” (termin ten występuje w tytule Pani monografii)?

**M.S.:** Termin pochodzi od Leibniza, który używał terminu „gramatyka filozoficzna” – jest także używany przez Russella w jego *Principles of Mathematics* (1903). O ile Brentano, Frege i Russell w *On Denoting* (1905) uważali rozróżnienia językowe za nieistotne dla logiki, o tyle wczesny Russell uważał gramatykę za przewodnika logiki – i tak samo sądził Twardowski. Jego metodologia często ma swój początek w lingwistyce. We wspomnianym wyżej tekście *O czynnościach i wytworach* Twardowski pokazuje filozoficzne znaczenie dystynkcji gramatycznych dla rozróżnienia między wewnętrznym a zewnętrznym przedmiotem zdania. Gramatyczne pojęcie przedmiotu wewnętrznego, „piosenka” w „śpiewać piosenkę”, zostało użyte, aby naświetlić pojęcie wytworu czynności.

Często mówi się, że wartość filozofii Twardowskiego jest wyłącznie historyczna, jako twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Jego uczniowie reprezentowali skrajnie różne stanowiska i treść myśli Twardowskiego nie wydaje się tak wpływowa. Co więc jest takiego w myśli Twardowskiego, co zainspirowało tak wielu jego uczniów do tego, aby zostali samodzielnie uczonymi? Teza mojej monografii jest następująca: to metoda Twardowskiego odegrała tę inspirującą rolę; jest ona porównywalna do metod znanych z filozofii analitycznej i Koła Wiedeńskiego. Filozoficzna metoda Twardowskiego jest metodą „oddolną” i ma wielkie znaczenie dla rozwoju nauki, włączając w to lingwistykę i psychologię.

**A.B.:** *Twardowski spędził w Wiedniu prawie 30 lat i opublikował tam swoje pierwsze prace. Najbardziej znaną pracą Twardowskiego jest – wymieniona już przez Panią Profesor – rozprawa O treści i przedmiocie przedstawienia. Na czym polega znaczenie tej monografii?*

**M.S.:** Po pierwsze, jest ona istotnym wkładem w filozofię umysłu. Tak jak Frege, który na początku lat 90. XIX w. wprowadził w semantyce odróżnienie między sensem a odniesieniem, i Bolzano, który zaproponował podobną dystynkcję w 1837 r., Twardowski wprowadza rozróżnienie na treść i przedmiot czynności psychicznej. Możemy myśleć o tym samym przedmiocie za pomocą różnych treści – oto punkt wspólny z semantyką Fregego. Podczas gdy treść istnieje jako niezbędny składnik aktu, przedmiot wykracza poza akt i może nie istnieć. Przedmiot może mieć własności takie, jak bycie absurdalnym, podczas gdy treść nigdy takich wła-



Szkoła Lwowsko-Warszawska, 1925 rok

sności nie ma. Treść w ujęciu Twardowskiego jest bytem psychologicznym. Istotnymi pojęciami w pracach Twardowskiego są zatem pojęcia: aktu i przedmiotu aktu. Twardowskiego można też uznać za prekursora Meinongowskiej teorii przedmiotów, w tym przedmiotów nieistniejących i absurdalnych. Metafizyka Twardowskiego to ogólna teoria przedmiotów, obejmująca też teorię części i całości.

Trwałą wartością jest też sposób, w jaki Twardowski używa rozróżnienia na terminy atrybutywne i modyfikujące – po to, aby wyjaśnić dwuznaczność terminologiczną i aby naświetlić rozróżnienie między treścią a przedmiotem. Jeśli mówimy o „przedstawionym przedmiocie”, możemy mówić o przedmiocie, który się nam przedstawia – w tym wypadku termin „przedstawiony” jest użyty jako termin atrybutywny. Możemy jednak użyć tego wyrażenia, aby odnieść się do treści aktu – wtedy „przedstawiony” jest terminem modyfikującym. W tym sensie przedstawiony przedmiot nie jest przedmiotem, tak jak fałszywe złoto nie jest złotem. Ta dwuznaczność sprawia, że tak trudno zauważyć różnice między treścią a przedmiotem aktu.

Książka Twardowskiego miała też znaczenie dla rozwoju myślenia Husserla, który napisał jej recenzję; Husserl wracał do niej wielokrotnie w swoich *Badaniach logicznych*. Książka jest także istotna dlatego, że omawia wiele pomysłów Bolzana, przez co stały się one bardziej znane.

**A.B.:** *Twardowski był twórcą Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, która stanowiła jedną z gałęzi XX-wiecznej filozofii analitycznej. Polscy filozofowie i logicy wnieśli istotny wkład w tę tradycję filozoficzną. Jednakże wiele podręczników historii filozofii analitycznej nawet nie wspomina o tej Szkole. Właściwy wkład SLW jest znany tylko pewnym specjalistom. Dlatego tak się dzieje?*

**M.S.:** Dzisiaj idee członków SLW są dostępne filozofom spoza Polski, gdyż wiele ich prac – książek, artykułów – zostało przetłumaczonych na języki obce. Ale kiedyś tak nie było. Chociaż pewne prace zostały wydane po niemiecku i były czytane np. przez niektórych członków Koła Wiedeńskiego, język pozostawał problemem dla osób zainteresowanych Szkołą. Rolę odegrały także kwestie geograficzne.

Wiedeń był centrum kulturalnym w tamtych czasach, naturalnym miejscem, w którym należało sprawdzić, co się wtedy działo w filozofii.

Ponieważ Koło Wiedeńskie miało wielką moc propagandową, większość filozofów kierowała swoją uwagę na Wiedeń. A kiedy uświadomimy sobie, że wielu członków SLW było Żydami, staje się jasne, że II wojna światowa musiała mieć dla niej efekt destrukcyjny. Członkowie Koła Wiedeńskiego mieli możliwość rozpropagowania swoich idei w USA. Jeśli chodzi o członków SLW – jedynie Tarski przedostał się do Ameryki. Prace Tarskiego miały ogromne znaczenie dla rozwoju filozofii analitycznej i także dzięki niemu zainteresowanie SLW jest nadal żywe.

**A.B.:** *Filozofia analityczna nie jest całością homogeniczną. Ma różne źródła (w Austrii, Polsce i Wielkiej Brytanii) i różne nurty (np. obejmuje zarówno filozofów zajmujących się logiczną analizą języka, jak i filozofów języka naturalnego). Czy są jakieś specjalne cechy polskiego nurtu filozofii analitycznej? Napisała Pani Profesor w monografii: „Możemy się czegoś nauczyć od polskiej logiki i filozofii, gdyż Twardowski i jego uczniowie nie mieli negatywnego nastawienia do metafizyki analitycznej”. Czy ta postawa względem metafizyki jest czymś szczególnym?*

**M.S.:** Kluczowe dla żywości filozofii analitycznej i dla jej wytworów jest to, że patrzy ona na swoją własną historię w szerszym sensie. Tradycyjnie uważamy filozofię analityczną za antymetafizyczną i antypsychologiczną, ale obecnie jest wielkie zainteresowanie metafizyką i psychologią wśród filozofów wykształconych w tradycji analitycznej. Tak jak Tarski był w stanie wciągnąć semantykę na warsztat filozoficzny, tak potrzebujemy w nie mniejszym stopniu tradycji, aby rozszerzyć koncepcję filozofii analitycznej. Twardowskiego pozytywny stosunek do psychologii i metafizyki nie przez wszystkich członków SLW był doceniamy, ale jednak przez pewną część był – co widać np. w pracach Kotarbińskiego. Można myśleć np. o Husserlu, jeśli ktoś jest zainteresowany relacją między psychologią a fenomenologią, ale można także skorzystać z pracy Twardowskiego o czynnościach i wytworach. Podczas gdy psychologia bada akty sądenia, logika bada sądy jako wytwory, twierdzi Twardowski, gdyż to sąd wzięty jako wytwór jest właści-

wym nośnikiem prawdziwości i fałszywości. Nośniki prawdziwości są w związku z tym rozumiane nie jako abstrakcyjne, platońskie pojęcia, ale jako wytwory aktów. Jednym z najważniejszych rysów SLW, który może mieć wpływ na rozwój filozofii analitycznej, jest odrębny stosunek do systemów formalnych. Członkowie szkoły zakładali, że znaki mają istotne znaczenia. Dziś wychowywani jesteśmy w paradygmacie formalistycznym. Współcześnie logicy badają systemy formalne niezależnie od pytania, jakie znaczenie nadają elementom symbolizmu. Jakiej użyjemy logiki w danym wypadku – to decyzja pragmatyczna. Jako pozbawione znaczenia, wszystkie systemy formalne mają taką samą wartość. Logika zatem ma dla filozofii wartość jedynie instrumentalną. Dla Łukasiewicza – nie wszystkie systemy są tej samej wagi. System dwuwartościowy zmusza nas to uznania tezy, że każde zdanie, także dotyczące przyszłości, jest prawdziwe lub fałszywe. Łukasiewicz uważał, że taka teza pociąga determinizm i dlatego system dwuwartościowy nie powinien być używany. Chociaż jego celem było uczynienie logiki w maksymalnym stopniu niezależną od metafizyki, używał argumentów filozoficznych, żeby uzasadnić tezę, że jeden system logiczny jest lepszy niż inny. Logika ma zatem naturalne miejsce w filozofii – i jest to właśnie taka koncepcja logiki, jakiej potrzebujemy we współczesnej filozofii analitycznej.

**A.B.:** *Czy Twardowski i jego następcy w Polsce wpłynęli na dzieje filozofii analitycznej?*

**M.S.:** Już wspomniałam, że Twardowski wpłynął na rozwój wczesnej filozofii analitycznej w Wielkiej Brytanii. Koncepcje Tarskiego dotyczące prawdy i semantyki miały z kolei wielki rezonans w filozofii analitycznej w USA. Sprawa wpływu SLW na Koło Wiedeńskie pozostaje kwestią do zbadania. Poczyniono pewne badania dotyczące Rose Rand, która była członkiem Koła Wiedeńskiego, a urodziła się we Lwowie i napisała doktorat o Kotarbińskim. Znaczenie dla zagadnienia wpływu SLW na KW może mieć analiza prac Marii Kokoszyńskiej, która współpracowała z członkami KW i starała się o to, by prace SLW były lepiej znane w KW. Badania nad spuścizną Kokoszyńskiej prowadzone są w Warszawie.

**A.B.:** *Twardowski i jego studenci bronili absolutności i wieczności prawdy. Czy Pani Profesor zgadza się z ich argumentacją?*

**M.S.:** Ja jestem raczej po stronie Łukasiewicza. Dla mnie teza, że wartość logiczna zdań empirycznych dotyczących przeszłości jest niezdeteminowana, jest bardziej przekonująca niż teza o odwieczności prawdy. Znaczy to, że te zdania stają się prawdziwe w pewnych momentach czasu. Znaczy to też, że uważam prawdę za zrelatywizowaną do czasu, a więc i nie absolutną.

**A.B.:** *Na okładce książki Pani Profesor znajduje się mało znana fotografia Twardowskiego otoczonego swoimi uczniami. Dlaczego wybrała Pani Profesor tę właśnie fotografię?*

**M.S.:** Chciałam pokazać, że Twardowski potrafił zainteresować wiele kobiet-filozofów. Mogłam wybierać z obszernego archiwum prof. Jadackiego – i wybrałam właśnie to zdjęcie, na którym jest możliwie najwięcej kobiet. Fakt, że Twardowski nakłonił tak wiele kobiet do tego, aby zajęły się filozofią, jest czymś niezwykłym w historii filozofii.

**A.B.:** *Czy ma Pani Profesor zamiar kontynuować studia nad spuścizną SLW? Czy jest szansa, że młodzi ludzie z otoczenia Pani Profesor zainteresują się tymi badaniami?*

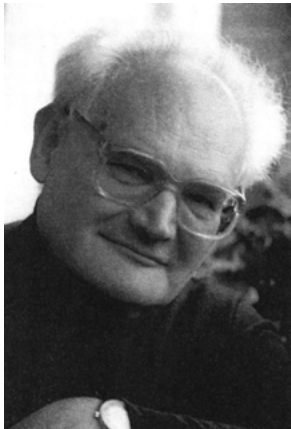
**M.S.:** Jako filozofa interesują mnie pewne idee pochodzące ze Szkoły, głównie Twardowskiego, rozróżnienie między czynnościami a wytworami. Obecnie nie mam w planie szczególnych historycznych prac na temat szkoły. Wraz z Arianną Betti nie możemy zaprzeczyć, że w Holandii jest zainteresowanie SLW. Zawsze mamy też nadzieję, że znajdą się studenci zainteresowani tą problematyką.





# O tradycji Polskiego Towarzystwa Filozoficznego

## Rozmowa z Władysławem Stróżewskim



### WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI

Ur. 1933, doktoryzował się u Mieczysława M. Krąpca w KUL (1958); habilitował się w UJ (1968), tytuł profesora uzyskał w r. 1984. Wykładał w KUL (1956–1957), w UJ (1957–2003), gdzie znalazł się w sferze oddziaływania Romana Ingardena i Izdory Dąmbskiej, oraz w Akademii Muzycznej w Krakowie (1972–2001); obecnie wykłada w Akademii Ignatianum w Krakowie (od 2004). Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (od 1990). Restytuował *Kwartalnik Filozoficzny* (1992). Opublikował m.in. książki: *Istnienie i wartość* (1982), *Dialektyka twórczości* (1983), *W kręgu wartości* (1992), *Istnienie i sens* (1994) i *O wielkości. Szkice z filozofii człowieka* (2002) oraz wybór artykułów *Logos, wartość, miłość* (2013). Jest autorem podręcznika akademickiego *Ontologia* (2003).

**Anna Brożek:** *Kazimierz Twardowski, twórca Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, jest także założycielem „Ruchu Filozoficznego”, pisma, które było polem wymiany myśli między filozofami polskimi, oraz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, którego bezpośrednią kontynuacją jest działające do dziś Polskie Towarzystwo Filozoficzne, mające oddziały w wielu polskich miastach. Jakie główne postulaty sformułował Twardowski dla Towarzystwa?*

**Władysław Stróżewski:** Były trzy najważniejsze postulaty.

Po pierwsze, że Towarzystwo będzie neutralne światopoglądowo, ideologicznie i politycznie oraz że dopuszczone w nim będą

wszystkie właściwie sensowne kierunki i nurty filozoficzne, jakie działają na świecie. Towarzystwo miało od początku takie szerokie spectrum, jeśli chodzi o kierunki filozoficzne.

Po drugie, dominować miał w Towarzystwie rzeczowy krytycyzm. Wszystko, co podczas posiedzeń przedstawiano, miało być oświetlane z różnych stron. Krytycyzm – to jednak nie krytykancstwo, a właśnie przyglądanie się każdej sprawie z możliwie różnych punktów widzenia. Ten postulat był Twardowskiemu bardzo drogi.

I w końcu trzeci postulat – to związany z poprzednimi postulat antydogmatyczności. Skoro bowiem nie ma nacisku na jakiś jeden kierunek, skoro Towarzystwo otwiera się na wszystkie sensowne ujęcia i programy, ta antydogmatyczność pojawia się automatycznie. Jest jednak zarazem wysunięta na czoło. Twardowski używa takiego sformułowania, że jedynym dogmatem towarzystwa jest niedogmatyczność. Bardzo mi się to podoba.

Muszę powiedzieć, że te postulaty Twardowskiego właściwie przetrwały, doskonale zniosły próbę czasu i do dziś w Polskim Towarzystwie Filozoficznym obowiązują. Nie ma w nim żadnego nacisku na to, żeby była jedna ideologia czy jedna filozofia. Był taki moment, w którym wydawało się, że Towarzystwo będzie musiało ulec presji ideologicznej. Nawet jeden ze zjazdów filozoficznych, zjazd lubelski, był właściwie temu poświęcony. Jak się patrzy na program tamtego zjazdu – to widać, że chodziło o to, żeby ideologia marksistowska stała się dla polskiej filozofii ideologią obowiązującą. To się na szczęście nie udało. Już na kolejnym zjeździe w Krakowie widać było rozluźnienie rygorów, a potem z każdym kolejnym – było już coraz lepiej. Zjazdy w Toruniu, w Szczecinie, w Warszawie, w Wiśle i ostatni, w Poznaniu, były otwarte na wszystkie możliwe nurty i kierunki filozoficzne, także – na rozmaite mody. Był nawet reprezentowany dekonstrukcjonizm, feminizm – słowem – co kto chciał. I bardzo dobrze, że tak było. Tak w filozofii powinno być: żadne sposoby myślenia nie mogą być w filozofii zakazane.

**A.B.:** *Towarzystwo było istotnie otwarte na różne kierunki filozoficzne, ale wydaje się, że – przynajmniej na początku – dominowali w nim uczniowie Twardowskiego czy też osoby prześląknięte duchem jego szkoły. Później te proporcje się zmieniły. Dlaczego?*

**W.S.:** Bo pojawiły się w filozofii inne wielkie postaci – przynajmniej tak mi się wydaje. Taką wielką postacią był Ingarden – jego rola w filozofii polskiej była na pewno bardzo znacząca. Co ciekawe – także we Lwowie. Nie tyle była to konkurencja dla Twardowskiego, ile pokazanie innej drogi. To się nawet Twardowskiemu początkowo nie bardzo podobało, ale Ingarden miał ogromny szacunek do Twardowskiego i nie było mowy o jakiegokolwiek walce między nimi.

Oczywiście grono filozofów wywodzących się bezpośrednio od Twardowskiego było nie tylko liczne, lecz także mocne. To były wielkie postaci intelektualne. Promieniowanie ich na te ośrodki, w których się znaleźli, było niebywałe. Nie chodziło tylko o Lwów i Warszawę. Czeżowski był w Wilnie, a potem w Toruniu; Zawirski – w Poznaniu, potem krótko w Krakowie. W Poznaniu po wojnie rektorował Ajdukiewicz. Kokoszyńska była we Wrocławiu. Te postaci musiały wpływać na miejscowe ośrodki.

Zresztą podskórnie duch Szkoły Lwowsko-Warszawskiej przenikał także do zupełnie innych kierunków filozoficznych. Warto tu wspomnieć np. tomizm. Swieżawski był przecież przez pewien czas asystentem Ajdukiewicza. Jego nastawienie przeniosło się potem na KUL. Gdy się teraz czyta np. znakomity podręcznik metafizyki tomistycznej Swieżawskiego – zatytułowany *Byt* – to widać, ile tam jest uwag, które mają swój rodowód niewątpliwie w duchu filozofii Twardowskiego. Chodzi tu o pewną precyzję języka, świadomość przyjmowanych założeń; także tutaj, nawet w tak zdawałoby się różnym od poglądów Twardowskiego sposobie myślenia jak tomizm – duch Twardowskiego daje się zobaczyć. To jest wspaniałe.

Ja się nie poczuwam do tego, żeby być wychowankiem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, a jednak dzięki lekturze tekstów filozofów, którzy stamtąd się wywodzą, i przez osobisty kontakt z Profesorem Dąmbską uważam się za człowieka przesiąknię-



Kazimierz Ajdukiewicz



Izydora Dąmbska

tego tamtym duchem – zwłaszcza jeśli chodzi o takie sprawy jak jasność myślenia i mówienia, precyzja języka. Mówię o tym jako o pewnym postulatcie, którym się kierowałem, bo nie wiem, na ile mi się ten postulat udało zrealizować. Żywię w każdym razie nadzieję, że w tym, co piszę, wielkiego bałaganu nie ma.

**A.B.:** *Wymienił Pan Profesor Izydorę Dąbmską. Przez pewien czas był Pan Profesor jej asystentem, utrzymywał z nią Pan Profesor bliskie kontakty naukowe. Czy pewne elementy nauczania Twardowskiego przenosiła ona na swój sposób nauczania?*

**W.S.:** Zdecydowanie tak. Przede wszystkim – nieprawdopodobną uczciwość intelektualną, twardość zasad. To z niej promieniowało. Ona nosiła w sobie tę ideę uniwersytetu, którą głosił Twardowski. I dlatego naprawdę trudno było jej czasami wytrzymać pod naciskiem prób zideologizowania filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie się znalazła. Robiła wszystko, co mogła, żeby do tego nie dopuścić. A ja byłem świadkiem tego przez wiele lat, bo byłem jej asystentem wtedy, gdy odradzała się filozofia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Powstały wtedy dwie katedry – filozofii i historii filozofii. Pierwszą zajmował Ingarden, jego asystentem był Andrzej Póltawski; ja byłem asystentem Dąbmskiej w drugiej katedrze. To była niebywała postać, wielkiej



Roman Ingarden

skromności, a jednocześnie wielkiej wiedzy i wielkiego filozoficznego talentu. Jej zdolność analizy tekstu filozoficznego, jej precyzja wypowiedzi – to były naprawdę rzeczy, których można się było od niej nauczyć. Poza tym – jak powiedział Tatarkiewicz – była idealnym wcieleniem tego, co kiedyś powiedział Pascal. Powiedział on mianowicie, że nie imponują mu ci, którzy realizują w swym życiu jedną cnotę – imponują mu ci, którzy są realizatorami cnot przeciwnych. W wypadku Dąbmskiej była to z jednej strony wielka solidność, twardość wymagań – a z drugiej strony niezwykła łagodność. Było mocne trzymanie się zasad w sprawie obrony tej idei uniwersytetu, którą uważała za słuszną –

a jednocześnie wielka tolerancja w odniesieniu do innych ludzi. Te przeciwstawne wartości, okazuje się, mogła realizować jedna osoba. Zawsze gdy myślę o Dąbskiej – myślę o kimś szlachetnym, wielkim, a jednocześnie bardzo, bardzo dobrym.

**A.B.:** *Wspomniał Pan Profesor o tym, że Dąbska nie mogła się pogodzić z ideologizacją uniwersytetu. Spotkały ją z tego powodu pewne sztykany...*

**W.S.:** Owszem. Po kilku wystąpieniach na radzie wydziału i wystosowaniu listu protestacyjnego naraziła się czynnikom partyjnym. A to trzeba sobie wyraźnie i szczerze powiedzieć: w tym czasie uniwersytetem rządziła partia. Rektor był właściwie tylko wykonawcą poleceń partyjnych, a jeśli tego nie robił, przestawał być rektorem. W wypadku Dąbskiej – stopniowo odsuwano ją od dydaktyki, aż w końcu doszło do przeniesienia jej do Polskiej Akademii Nauk. Bardzo tego nie chciała, bardzo się przed tym broniła, bo czuła w sobie powołanie dydaktyczne: chciała uczyć. Ale władzom udało się odsunąć ją od nauczania tylko na chwilę. Jak tylko pojawiła się możliwość, zrobiła *privatissimum*: seminarium metodologiczno-teoriopoznawcze dla najbliższych uczniów, które *de facto* było kontynuacją jej seminariów na uniwersytecie, kursowych seminariów, w których uczestniczyłem bardzo skrupulatnie. W tych seminariach późniejszych uczestniczyłem tylko wyrывkowo, dorywczo, ponieważ miałem już mnóstwo własnych zajęć i nie zawsze udawało mi się skoordynować je z tamtymi spotkaniami. Ale z tych seminariów wyszło paru wybitnych filozofów – Cichoń, Perzanowski, Węgrzecki... Wydaje się, że postacią najważniejszą był wśród nich Perzanowski, już niestety nieżyjący...

**A.B.:** *Wspomniał Pan Profesor o represjach wobec Dąbskiej. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że to wszystko działo się nie w czasach stalinowskich, tylko znacznie później, w latach siedemdziesiątych. Jednakże okres najsilniejszych nacisków ideologicznych na filozofię w Polsce to pierwsza połowa lat pięćdziesiątych: czasy leninizmu-stalinizmu. Ktoś powiedział, że Polskie Towarzystwo Filozoficzne istniało w tym czasie w stanie uśpienia...*

**W.S.:** Nie było tak źle. Mimo wszystkich trudności Towarzystwo jednak działało. Nie było wielkich, oficjalnych imprez, ale lokalne towarzystwa organizowały spotkania. Trzeba wspomnieć, że w 1955 roku w ramach ogólnego programu „centralizacji” również i PTF zostało scentralizowane. Władzom wydawało się, że jeśli towarzystwo będzie jedno, to łatwiej będzie nim zawładnąć. Tymczasem – wbrew intencjom władz komunistycznych – Towarzystwo nie tyle się scentralizowało, ile zsyntetyzowało: lokalne towarzystwa przekształciły się w jego oddziały w poszczególnych miastach. To było znakomite rozwiązanie, bo oddziały były jednak autonomiczne, prowadziły własną politykę naukową, czyli realizowały to, do czego były powołane: organizowały odczyty i krzewiły wiedzę filozoficzną (jak to określał Twardowski). Niektóre z tych oddziałów działały fantastycznie.

Ja byłem wtedy jeszcze w Lublinie i pamiętam, że Oddział Lubelski, kierowany wtedy przez prof. Łubnickiego, prowadził bardzo ożywioną działalność; odczyty mieli nie tylko miejscowi filozofowie – zapraszani też byli różni ludzie z zewnątrz. Przyjeżdżał wtedy Ingarden, Czeżowski, Dąmbska – może te wykłady nie były specjalnie popularyzowane, ale jednak gromadziły pewne ważne postaci, które potrafiły fachowo dyskutować na tematy filozoficzne. Tak było w Lublinie, ale podobnie było także w innych miastach, chociaż może nie we wszystkich. W Krakowie na pewno tak. Tu Ingarden był przewodniczącym oddziału. Pamiętam, że jak już krakowski oddział PTF mógł swobodnie pracować, to pracował wspaniale; co więcej – pączkował, bo Ingarden powołał np. Sekcję Estetyki, która potem była ogólnopolska, ale początkowo działała przy oddziale krakowskim. Powstała także Sekcja Nauczania Filozofii. W Krakowie były także spotkania Sekcji Historii Logiki, którą prowadził Czeżowski. Były to bardzo ciekawe spotkania, organizowane raz do roku, chociaż miały charakter autonomiczny względem PTF. Towarzystwo robiło więc co mogło, broniąc się przed ideologizacją. Nigdy nie stało się towarzystwem filozofii... marksistowskiej.

**A.B.:** *Polskie Towarzystwo Filozoficzne jest instytucją dość szczególną, gdyż przez ponad 100 lat swojego istnienia miała ona tylko czterech*

*prezesów: Pan Profesor jest czwartym, a wcześniej byli: Kazimierz Twardowski, Tadeusz Kotarbiński i Klemens Szaniawski. Można powiedzieć, że poprzednicy Pana Profesora reprezentowali kolejne trzy pokolenia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Wspominał Pan Profesor, że czuje się w pewnym sensie przeniknięty duchem tej Szkoły. A w jakim stopniu czuje się Pan Profesor kontynuatorem dzieła poprzednich prezesów? Z dwoma zetknął się Pan Profesor osobiście...*

**W.S.:** Twardowskiego oczywiście nie mogę pamiętać, ale pamiętam Kotarbińskiego. Wtedy gdy on był przewodniczącym PTF, był też prezesem PAN. A ja przyjeżdżałem wtedy na spotkania PAN-owskie. Pamiętam Kotarbińskiego jako niesłychanie życzliwie nastawionego do przyjeżdżających delegatów, ale też bardzo wymagającego. To chyba mu zostało po Twardowskim. Na początku każdego spotkania czytał listę obecności i jeśli kogoś nie było – to uważnie wypytywał pozostałych delegatów, dlaczego go nie ma. Prowadził bardzo sprawnie zebrania. Na każdym z takich zebrań był jakiś odczyt, następnie Kotarbiński prowadził dyskusję...

Zapadło mi w pamięć, co Kotarbiński kiedyś powiedział, gdy dowiedzieliśmy się o śmierci Ingardena. Powiedział wtedy: „To ja powinienem być teraz umrzeć...”. Kotarbiński i Ingarden byli naukowo daleko, ale darzyli się wielkim szacunkiem. Jeden potrafił docenić dorobek drugiego. Warto, aby nadal tak działo się w filozofii.

**A.B.:** *Wspominał Pan Profesor, że Ingarden i Kotarbiński bardzo się różnili pod względem rodzaju uprawianej filozofii. Stosunek Ingardena do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej był chyba dość złożony. Ingarden był jak najdalszy od programu logicyzmu; oponował, gdy Twardowski stawiał na ostrzu noża postulat jasności stylu filozoficznego. Ale mimo to bardzo Twardowskiego cenił.*



Klemens Szaniawski



Tadeusz Kotarbiński

**W.S.:** Tak, Ingarden napisał bardzo dobry tekst o Twardowskim. Również w odczytach, które poświęcał Twardowskiemu, z wielkim szacunkiem mówił o jego filozofii. Cenił zwłaszcza jego rozprawę habilitacyjną; natomiast nie podobały mu się metodologiczne pomysły Twardowskiego. Z Kotarbińskim było inaczej – ontologie Kotarbińskiego i Ingardena tak się różniły, że o zgodzie mowy być nie mogło...

**A.B.:** *Kotarbiński miał ontologię bardzo «dietetyczną» – w myśl sformułowanej przez niego doktryny reizmu istnieją tylko rzeczy. Natomiast ontologia Ingardena była bardzo rozbudowana...*

**W.S.:** Istotnie – u Ingardena mamy także przedmioty intencjonalne, idealne; wszystko to było dla Kotarbińskiego nie do przyjęcia. Mimo to pozostawali w przyjacielskich stosunkach. Pamiętam nawet rozmowę z Ingardenem na ten temat. Kiedy pytałem go o stosunek do Kotarbińskiego, odpowiedział mi, że w pewnym momencie postanowili nawet się z Kotarbińskim spotkać prywatnie i porozmawiać o tych sprawach, które były dla nich ważne filozoficznie – m.in. o ontologii. Ingarden odwiedził wtedy pp. Kotarbińskich w ich mieszkaniu w Warszawie. Zaczęła się rozmowa, ale niestety weszła p. Kotarbińska z herbatą i na tym dialog się skończył...

Ważniejsza jest jednak polemika Ingardena z pozytywizmem wiedeńskim, w której on pokazuje, że ci nastawieni antymetafizycznie filozofowie sami przyjmują bardzo silne założenia metafizyczne. Ingarden wygłosił referat na ten temat na jednym z międzynarodowych zjazdów filozoficznych w Paryżu.

Ogólnie biorąc – stosunek Ingardena do filozofii pozytywistyczno-analitycznej był niezbyt przychylny, choć sam – przynajmniej tak ja uważam – reprezentował pewien nurt filozofii analitycznej – mianowicie fenomenologię analityczną. Taka zdolność analizy, jaką miał Ingarden – jest do pozazdroszczenia. Jednocześnie Ingarden miał niewiarygodnie szerokie horyzonty metafizyczne. Nie był metafizykiem, który by się zatrzymywał na jakimś jednym zagadnieniu – chociaż niekiedy to robił. Był umysłem syntetyzującym; widoczne jest to zwłaszcza w estetyce. To są rzeczy nadzwyczajne.



Kotarbiński w jednej ze swoich fraszek pisał metaforycznie o tym, że filozofia może być albo jasna i płytka – albo ciemna i głęboka. Ingarden w moim przekonaniu był właśnie tym, kto trafiał w sedno – był zarazem jasny i głęboki.

**A.B.:** *Gdy mówi się o Szkole Lwowsko-Warszawskiej, przychodzą na myśl osiągnięcia z zakresu logiki, teorii nauki... Ale w ramach tej Szkoły powstawały też prace z zakresu etyki, estetyki, aksjologii. Mamy przecież Tatarkiewicza, który się do związków ze Szkołą poczuwał, Ossowską, Czeżowskiego...*

**W.S.:** Jest też silna gałąź psychologiczna Szkoły – Witwicki, Kreutz... A Witwicki – oprócz tego, że napisał cały szereg ważnych prac z zakresu psychologii – doskonale tłumaczył Platona. Były nawet takie zakusy, żeby sprawdzić, czy te przekłady są naprawdę adekwatne. I ja sam, gdy pracowałem nad Platonem, czasami konfrontowałem przekład Witwickiego z oryginałem – i zawsze się zgadzało.

**A.B.:** *Może wątpliwości budził styl Witwickiego, który znakomicie potrafił oddać charakter dialogu między Sokratesem a jego rozmówcami, ale też można było mieć wątpliwości, czy przez to oddanie stylu nie traci się jakichś «głębokich» treści.*

**W.S.:** Tak, stąd właśnie te wątpliwości się brały. Ale okazuje się, że za tą otoczką – stylizacją mowy potocznej – kryje się coś, co jest niesłychanie precyzyjne. Nie potrzeba w tych przekładach niczego zmieniać.

**A.B.:** *A które prace Tatarkiewicza uznałby Pan Profesor za szczególnie wartościowe?*

**W.S.:** Ogromnie cenię jego wczesną pracę *O bezwzględności dobra*. Jest to najtrafniejsza i najbardziej przekonująca obrona obiektywizmu i wartości moralnych, jaką znam. Bardzo też lubię Tatarkiewicza analizę poglądów Pascala, zawartą w pracy *Porządek dóbr u Pascala*. Znakomita to rzecz – Tatarkiewicz wydobyl tytułowy

porządek dóbr, który w dziełach Pascala zawarty jest *implicite*: takiego wykładu Pascala nikt wcześniej nie zrobił.

No i oczywiście *Historia filozofii*... Jest ona tak świetnie napisana, tak – może poza małymi wyjątkami – trafnie jest uchwycona istotna referowanych poglądów, że nie wiem, czy ktoś drugi mógłby tak historię filozofii napisać.

To samo można powiedzieć o *Historii estetyki*. Żałuję, że jest ona napisana tylko do XVIII w. Gdyby poszedł z tym dalej – nikt by tego nie zrobił tak jak on. I nikt dotąd się tego nie podjął. *Historia estetyki* jest wielkim osiągnięciem Tatarkiewicza – osiągnięciem na miarę światową. Świat to potwierdził – bo dzieło to zostało przetłumaczone, nie tylko na angielski, i ciągle jest cytowane. Nikt, kto zajmuje się historią estetyki, nie może się bez tego obejść.

**A.B.:** *O innej sławnej rozprawie Tatarkiewicza, O szczęściu, wiadomo, że pisał ją w czasach okupacji. Czy to był rodzaj ucieczki od strasznej rzeczywistości okupacyjnej?*

**WS:** Nie, nie tak bym to interpretował. Nie tylko zresztą Tatarkiewicz pisał wielkie dzieło w tym czasie – przecież Ingarden pisał wtedy swój *Spór o istnienie świata*, a Kotarbiński – *Traktat o dobrej robocie*. Sądzę, że to był sposób pokazania okupantowi, że jeszcze Polska nie zginęła. Polska jako państwo – i polska kultura.

**A.B.:** *Panie Profesorze, zdaje się, że wiersz Herberta Potęga smaku jest dedykowany Dąbbskiej. Czy oni się znali, przyjaźnili?*



Zbigniew Herbert

**W.S.:** Tak, znali się. On był nawet kimś w rodzaju nieformalnego asystenta Dąbbskiej, kiedy ona była w Warszawie. Herbert wspomniał mi o tym, gdy się pierwszy raz spotkaliśmy, a to było na pogrzebie Dąbbskiej. A wiersz – genialny. Tak dopasowany do niej...

Wszystko, co mówiłem o Dąbbskiej – w tym jednym wierszu jest powiedziane krótko i dobitnie.

# O logice i filozofii w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. W 30 lat po publikacji *Filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej*

## Rozmowa z Janem Woleńskim<sup>1</sup>

**Anna Brożek:** *W 2015 roku minęło 30 lat od publikacji monografii Pana Profesora Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska. Można powiedzieć, że ta monografia rozbudziła zainteresowanie Szkołą nie tylko w Polsce, ale – poprzez przekłady – także na całym świecie. Co skłoniło Pana Profesora do zajęcia się tą problematyką?*

**Jan Woleński:** To był właściwie pewien przypadek. W 1978 roku byłem prywatnie w Paryżu, w styczniu czy w lutym. Postanowiłem tam napisać referat na konferencję o polskiej filozofii międzywojennej, która miała się odbyć w kwietniu tego samego roku, w Polsce. Poszedłem do Biblioteki Narodowej i tam znalazłem numer „Przeglądu Filozoficznego” zatytułowany *Pięćdziesiąt lat filozofii w Polsce. 1898–1948*. Był to numer wspomnieniowy, zawierający m.in. teksty Władysława Tatarkiewicza o Warszawie i Izydory Dąbmskiej o Lwowie. Szalenie mnie wtedy wzruszył tekst Dąbmskiej, który wykazywał jakąś niezwykłą jej łączność z tym środowiskiem i jego specyfiką, nie tylko naukową, lecz także mentalną, psychologiczną. Może to wrażenie było potęgowane tym, że byłem poza krajem (a wtedy, kiedy się wyjechało za granicę, wiodło się dość biedne życie – z oczywistych powodów). I wtedy zdałem sobie sprawę, że była to dość niezwykła formacja filozoficzna. Z tekstu Tatarkiewicza to trochę mniej wynikało, ale też bardzo interesujące rzeczy można tam było przeczytać.

<sup>1</sup> Biogram – zob. s. 37.

Kiedy wróciłem do Krakowa, odwiedziłem Dąbmską, z którą jeszcze utrzymywałem stałe kontakty (wtedy byłem kilkanaście lat po studiach). I powiedziałem: „Może napisałaby Pani książkę o tej szkole? Byłaby szkoda, gdyby to wszystko zniknęło. Jest Pani jedną z ostatnich osób, które to pamiętają, znają z własnego doświadczenia”. Dąbmska odpowiedziała mi tak: „Ja tego zrobić nie mogę; to dla mnie jest zbyt osobiste; może byłabym nieobiektywna. Ale może Pan to napisze? Bo rzeczywiście warto”. No i po pewnych wahaniach zabrałem się wtedy do systematycznej pracy. Jednym z dodatkowych motywów było to, że mój odczyt wzbudził niewątpliwe zainteresowanie.

Trzeba jednak powiedzieć, że twórczość szkoły nie była mi zupełnie obca; teksty Ajdukiewicza, Kotarbińskiego, a nawet polskich logików były znane tym, którzy się interesowali tą częścią filozofii. Wtedy można się było uczyć filozofii głównie na tekstach polskich, gdyż obce były trudno dostępne (choć nie można powiedzieć, że były w ogóle niedostępne).

**A.B.:** *Wspomniał Pan Profesor o Izydorzcie Dąbmskiej, która w pewnym sensie zachęciła Pana Profesora do tego, żeby podjąć tę problematykę. Dąbmska była ostatnią przed przejściem na emeryturę asystentką Twardowskiego. Czy opowiadała o Twardowskim – a jeśli tak, to jak?*

**J.W.:** Nie, to był dla niej prawdopodobnie temat zbyt trudny, może nawet bolesny... O ile pamiętam – Dąbmska nie zadawała nawet żadnych tekstów Twardowskiego do studiowania studentom, chociaż w 1965 roku wydano zbiór jego prac po polsku (a Dąbmska sama wtedy przekładała jego rozprawę habilitacyjną, napisaną w oryginale po niemiecku). Nie przypominam sobie żadnych rozmów na ten temat z jej inicjatywy; nawiązywała do tych spraw tylko wtedy, gdy ktoś ją wyraźnie o nie zapytał.

Pamiętam, że kiedy przyszedłem na studia filozoficzne – a ze względów formalnych musiałem zacząć te studia od drugiego roku, gdyż byłem już słuchaczem Wydziału Prawa – zobowiązany byłem zdać egzaminy obowiązkowe przewidziane dla pierwszego roku, m.in. egzamin z tzw. logiki pierwszej, czyli właściwie z filozofii nauki czy metodologii. Dąbmska wtedy mnie i kolegom, którzy

te egzaminy musieli zdawać, zadała kilka tekstów m.in. Ajdukiewicza i Czeżowskiego – jako materiał dydaktyczny.

Rozmowy o Twardowskim i jego szkole miały miejsce dopiero wtedy, kiedy zacząłem przygotowywać książkę. Dąbska mi wtedy bardzo pomogła, o wielu rzeczach opowiedziała, pokazała mi pewne zdjęcia, a niektóre z nich podarowała. Zamieściłem ich reprodukcje – ale dopiero w wydaniu angielskim, gdyż nie chciano zbyt zwiększać kosztów polskiego wydania książki.

Prawdopodobnie we własnym gronie uczniowie Twardowskiego wspominali czasy przedwojenne. Dąbska się np. bardzo przyjaźniła z Tadeuszem Czeżowskim, który mieszkał u niej, kiedy przyjeżdżał do Krakowa; oczywiście także z Marią Kokoszyńską-Lutmanową, z Heleną Słoniewską, Seweryną Łuszczewską-Romahnową – czyli ze swoimi koleżankami ze studiów. Wiem, że wymieniali okolicznościowe kartki pocztowe – np. z okazji urodzin Twardowskiego (co było formą upamiętnienia jego osoby).



Seweryna Łuszczewska-Romahnowa

**A.B.:** *Twardowski był niezwykłym nauczycielem i cieszył się wielkim szacunkiem – wręcz miłością swoich uczniów. Czy Dąbska przeniosła coś z atmosfery lwowskich seminariów Twardowskiego na swoje seminaria krakowskie?*

**J.W.:** Chyba tak, chociaż trudno tu o porównania – to były inne czasy i inna organizacja studiów. Dystans między profesorami a uczniami w czasie moich studiów był chyba w Polsce większy niż przed wojną – i zarówno Dąbska, jak i Ingarden (który miał drugą katedrę filozofii w Krakowie i który nie należał do szkoły, ale był także ze Lwowa) ten dystans utrzymywali. Ten dystans był jednak łatwy do przełamania, ale tylko pod warunkiem, że ktoś o to specjalnie zabiegał. Dąbska i Ingarden nigdy nie odmawiali kontaktu, wskazówek, pożyczenia książki.

Pamiętam następującą historię. Mój kolega ze studiów – Janek Vetulani, syn znanego prawnika i brat biologa, Jerzego Vetulaniego

– zginął tragicznie w czasie spływu Dunajcem, rok po magisterium. Pozostawił rękopis swojej pracy, który chciałem opublikować. Problem polegał na tym, że on to pisał stenograficznie i trzeba było tekst odkodować. I wtedy Dąmbska zaproponowała, żebym jej te zapiski przekazał, gdyż tekst swój Vetulani referował na jej seminarium, więc spróbuje pomóc w jego rekonstrukcji. To był tylko jeden przykład życzliwości Dąmbskiej, która skądinąd nigdy nikomu nie odmawiała pomocy.

Z drugiej strony, przynajmniej z tego, co ja wiem o seminariach Twardowskiego – była tam zupełnie inna atmosfera. Twardowski zorganizował swoje seminarium perfekcyjnie pod każdym względem – dostępności do książek, pracy w czytelnicy itd.; dzięki temu studia seminaryjne były o wiele bardziej systematyczne niż w naszych czasach.

**A.B.:** *Pisze Pan Profesor w swojej książce: „Szkoła zakończyła działalność wraz z wybuchem wojny 1939 roku”, chociaż dodaje Pan Profesor, że trwała w pewnym sensie i po wojnie, ale w indywidualnych osiągnięciach jej przedstawicieli. Czego zabrakło, że Szkoła nie mogła trwać?*

**J.W.:** Sprawy te nie są proste; wiem, że są na ten temat różne zdania, że mówi się np. o trzecim pokoleniu szkoły. Zwróciłbym jednak uwagę na następujące rzeczy. Przełęcki i Klemens Szaniawski, z którymi oczywiście konsultowałem tę książkę, gdyż oni byli bezpośrednimi uczniami wielkich mistrzów szkoły – Kotarbińskiego i Ajdukiewicza – byli zgodni co do tego, że sytuacja powojenna nie sprzyjała odrodzeniu się takich szkół, które dość wyraźnie odgraniczały światopogląd od nauki, od filozofii. Że już nie dało się zajmować takiej postawy, że świat jest taki, jaki jest, a nas nie musi to obchodzić. Dlatego nie tylko przestała istnieć Szkoła Lwowsko-Warszawska, lecz także np. ustała działalność Koła Wiedeńskiego. Powojenna sytuacja polityczna na pewno nie sprzyjała odrodzeniu się szkoły, może nawet ją uniemożliwiła. Ale to jest tylko „gdybanie”. Trzeba pamiętać, że zabrakło pewnych form wymiany myśli; inną np. rolę odgrywały towarzystwa filozoficzne przed wojną (działały one lokalnie, w poszczególnych miastach; Polskie Towarzystwo Filozoficzne było towarzystwem lwowskim, a nie ogólnopolskim); inne były czasopisma itd.

Zadziwiający jest fakt, że grono uczniów Twardowskiego przestało po wojnie organizować spotkania w rocznicę jego śmierci, jak sobie początkowo obiecywali. Nie pytałem Dąbskiej o powody tego zaniechania. Może obawiali się szykan ze strony władz, może były jakieś sugestie, żeby tego nie robić – trudno powiedzieć.

**A.B.:** *Napisał Pan Profesor, że semantyczna definicja prawdy jest jednym z największych osiągnięć filozoficznych Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – a może nawet najważniejszym osiągnięciem. Tymczasem sam Tarski, „wynalazca” tej definicji, uważał się przede wszystkim za matematyka. Na czym polegała filozoficzna doniosłość jego koncepcji?*

**J.W.:** Rzeczywiście, Tarski sformułował tę definicję przede wszystkim dla nauk dedukcyjnych, sformalizowanych, ale od samego początku nie ukrywał inspiracji filozoficznych. Deklaracje filozoficzne Tarskiego celowo były nieokreślone. On niechętnie zdradzał swoje stanowisko filozoficzne w publikacjach – za to znacznie częściej w rozmowach i dyskusjach. Byłbym bardzo ostrożny z twierdzeniem, że Tarski bagatelizował filozoficzne znaczenie swojej koncepcji. Uważał przecież – i to był jego pogląd – że jest to formalizacja klasycznego Arystotelesowskiego pojęcia prawdy i nawet próbował tłumaczyć, dlaczego tak właśnie jest.

Zapewne zresztą sam nie spodziewał się, że jego koncepcja odegra taką rolę, jaką faktycznie odegrała.

W liście do Tarskiego, już po wojnie, Kokoszyńska pisze o tym wprost: „Ty sam nie doceniasz filozoficznego znaczenia swojej koncepcji”.

Docenili ją natomiast inni. Kiedy paru filozofów, takich jak Carnap czy Popper, a więc bardzo wpływowych, uznało, że to jest paradygmat aplikacji metody analitycznej w teorii prawdy – to cały świat to podchwycił, tym bardziej że artykuł Tarskiego z 1934 roku – *Semantyczna koncepcja prawdy. Podstawy semantyki* – jest bez wątpienia filozoficzny. Tarski omawia w nim szereg kwestii filozoficznych związanych z semantyczną definicją



Alfred Tarski

prawdy. Kwestie te zresztą na ogół nie są w pełni rozumiane. Na przykład termin „realizm” Tarski odnosił bez wątplenia do percepcji, a teraz znajdują się tacy, którzy twierdzą, że nie chodziło mu w tym wypadku o realizm epistemologiczny.

W każdym razie – może nawet wbrew oczekiwaniom Tarskiego – jego koncepcja okazała się jedną z najbardziej nośnych koncepcji filozoficznych w ramach filozofii analitycznej i trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek monografię pojęcia prawdy, nawet pisaną z pozycji nieanalitycznej, w której prace Tarskiego nie byłyby zacytowane lub choćby wspomniane. To jest bez wątplenia klasyka filozofii analitycznej; większość z ponad miliona zarejestrowanych cytatów z Tarskiego to odnośniki do tej właśnie koncepcji.

**A.B.:** *Jan Łukasiewicz zapoczątkował pewien sposób uprawiania historii logiki – polegający na badaniu czy rekonstruowaniu zagadnień historycznych za pomocą współczesnych narzędzi logicznych. Czy takie badania są kontynuowane?*

**J.W.:** Zdecydowanie tak. Był to rewolucyjny sposób tworzenia historii logiki. Nie ma dziś właściwie liczących się prac, których autorzy zapatrywaliby się na historię logiki inaczej niż Łukasiewicz. To jest kanon, chociaż wielu historyków logiki nawet nie zdaje sobie sprawy, skąd ten kanon pochodzi. Gdy się np. weźmie do ręki takie pismo, jak „Studies in the History of Logic”, które wychodzi w Wielkiej Brytanii, to okazuje się, że właściwie każdy artykuł jest w nim napisany w stylu Łukasiewicza. Może nie wszystko jest pod względem logicznym tak, jak Łukasiewicz chciał (bo on oczekiwał pełnych formalizacji), ale ignorowanie stosunku starych idei do nowych jest dziś czymś nie do zaakceptowania.

**A.B.:** *Przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej nie byli tylko znakomitymi filozofami, logikami – ale były to też niezwykle osobowości. Którą spośród tych osobowości uznałby Pan Profesor za zdecydowanie wybijającą się? Zachowała się pewna liczba anegdot o członkach Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Czy zechciałby Pan Profesor kilka spośród nich przytoczyć?*



**J.W.:** To, co wiem na temat tych osobowości, pochodzi albo z drugiej ręki, albo z domysłów, albo z lektur. Na pewno znali swoją wartość, byli także profesorami w tradycyjnym sensie. W związku z tym nie przetrwało zbyt wiele typowych anegdot profesorskich – np. o roztargnionych profesorach czy też profesorach mających jakieś dwuznaczne kontakty ze studentkami. Sądzę, że wystrzegali się sytuacji, które mogłyby naruszać godność profesorską. Ale zachowało się kilka opowieści, które ich w jakiś sposób charakteryzują.

Zacznijmy od Twardowskiego. Jakiś student przyszedł do niego po temat do referatu, a Twardowski zadał mu jako lekturę jakiś tekst angielski, bodajże Russella, i dał mu na przygotowanie referatu dwa tygodnie. Kiedy student odparł, że nie zna angielskiego, Twardowski dał mu cztery tygodnie.

Człowiekiem, o którym zachowało wiele anegdot, był Kazimierz Ajdukiewicz. Opowiadali o nim jego uczniowie: Zygmunt Ziembiński, Marian Przełęcki, Klemens Szaniawski czy Jerzy Pelc. Najbardziej podobała mi się historia zrelacjonowana przez Pelca. Trwały właśnie przygotowania do tzw. Kongresu Nauki Polskiej, który miał się odbyć w dziesięciolecie Polski Ludowej. Każda dyscyplina miała swoją odrębną sekcję „przygotowawczą”. Jednym z zadań sekcji filozoficznej było skłonienie Kotarbińskiego i Ajdukiewicza do zaakceptowania filozofii marksistowskiej. Adam Schaff, który kierował tymi pracami, wygłosił przemówienie, w którym krytykował Ajdukiewicza za idealizm w stylu Kanta. W czasie tego przemówienia, jak relacjonuje obecny wówczas Pelc, wszyscy – nawet Kotarbiński – mieli zwieszane głowy i byli porażeni tym, co się dzieje. Schaff zakończył swoje przemówienie wezwaniem, że teraz oto Ajdukiewicz ma szansę wyrzeczenia się swoich błędnych poglądów filozoficznych. Tymczasem Ajdukiewicz ponoć wstał i powiedział: „Jest coś, co mnie różni od Kanta: ja mam żonę i dwójkę dzieci”. Po czym wstał i wyszedł...

To jest wiele mówiąca anegdota. W okresie najciemniejszego stalinizmu, w 1952 roku, Ajdukie-



Jerzy Pelc

wicz pozwala sobie na taką demonstrację – która zresztą nie miała dla niego żadnych poważniejszych konsekwencji.

W tym samym okresie Kotarbiński bronił Twardowskiego na łamach „Myśli Filozoficznej” przed atakami ze strony Henryka Hollanda. Ten tekst został opublikowany.

Przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej cechowała wielka odwaga cywilna. Nie wahali się, co robić w obliczu pewnych sytuacji, chociaż było to wszystko w granicach pewnej racjonalności. Czeżowski, o czym mało wiadomo, dostał odznaczenie „Sprawiedliwy wśród narodów świata”; prawie nikt nie wiedział, że w czasie wojny ratował Żydów, gdyż Czeżowski nigdy się z tym nie afiszował. Uważał bowiem, że – jak mi wyjaśniała jego córka<sup>2</sup> – spełnienie obowiązku nie jest żadnym powodem do chwały.

Czeżowski i inni uczniowie Twardowskiego uważali zresztą, że profesor uniwersytetu nie powinien przyjmować jakichkolwiek odznaczeń, ponieważ to go wikła w jakieś zależności wobec dawcy tego oznaczenia. Dąbska miała ten sam pogląd i szczyliła się, że ma tylko jedno odznaczenie – mianowicie Krzyż Armii Krajowej za nauczanie na tajnych kompletach.

Jednakże ciekawsze od anegdot są pewne fakty, które świadczą o cechach osobowości Twardowskiego i jego uczniów. O Twardowskim warto pamiętać, że to był nie tylko wybitny nauczyciel, lecz także człowiek, który walczył z różnymi uprzedzeniami narodowymi, rasowymi czy płciowymi. Dbał np. o to, żeby kobiety studiowały filozofię, nie robił żadnych różnic między studentami polskimi, ukraińskimi czy żydowskimi.

W *Dziennikach* Twardowski relacjonuje następującą historię. Kiedy pewnego dnia przyszedł na uniwersytet, zobaczył, że młodzież prawicowa nie chce wpuścić jakiegoś żydowskiego studenta do czytelni. Szybko sobie z nimi poradził (a był to człowiek nie byle jakiej postury), a potem, żeby owemu studentowi nie stała się krzywda, odprowadził go aż poza budynek.

Ale zarazem Twardowski był niesłychanym biurokratą i np. nie uznał Kotarbińskiemu matury zdanej w prywatnym gimnazjum

<sup>2</sup> Warto zaznaczyć, że nie chodzi o rodzoną córkę Teresę (która zmarła zaraz po wojnie), lecz o córkę przybraną – Eleonorę [przyp. A.B.].

w Warszawie, bo procedura przyjmowania na studia była taka, że trzeba było mieć oficjalną maturę. Z jednej strony był lojalnym urzędnikiem cesarsko-królewskim, ale z drugiej strony, już jako 60-latek, w czasie wojny polsko-ukraińskiej, sam patrolował ulice Lwowa z karabinem na ramieniu.

Tu warto też wspomnieć Kotarbińskiego, który ostentacyjnie żegnał tych, którzy musieli wyjechać z Polski w 1968 roku.

To były bardzo piękne postacie.

Wśród członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej byli jednak różni ludzie. Na przykład Leśniewski był antysemitą; podobnie jak po wojnie Łukasiewicz. Nie była to więc grupa aniołów. Ale to może dobrze, jeśli środowisko uczonych jest zróżnicowane. Najważniejsze, gdy zgadzają się w jednym: że naukę należy uprawiać poważnie, a nie na niby.

**A.B.:** *Wspomniał Pan Profesor o krytyce Szkoły Lwowsko-Warszawskiej ze strony propagatorów tzw. marksizmu-leninizmu. Dlaczego Szkoła Lwowsko-Warszawska stała się głównym obiektem ataków ideologicznych?*

**J.W.:** Szkoła nie była głównym obiektem ataków – tomizm i fenomenologia były o wiele bardziej krytykowane. Uznano jednak, że z nimi nie ma porozumienia; żywiono nadzieję, że uda się przekonać do marksistowskiego materializmu takich ludzi, jak Kotarbiński czy Ajdukiewicz. Były nawet tego pewne podstawy – zwłaszcza w wypadku Kotarbińskiego. Okazała się to jednak nadzieja płonna.

Kotarbiński i Ajdukiewicz byli przeświadczeni, że w każdych okolicznościach należy robić to, co w tych okolicznościach da się zrobić maksymalnie dobrego. Tym można tłumaczyć pewne zbliżenie Kotarbińskiego do marksizmu. Strategia marksistów była taka: przeprowadzano bardzo ostrą krytykę upatrzonych filozofów, przypuszczając, że ci „przyznają się do błędów”. Trzeba pamiętać, że w wielu krajach ta strategia przynosiła pożądany skutek – wielu filozofów oficjalnie zmieniano poglądy i stawało się mniej lub bardziej zdeklarowanymi marksistami. W Polsce to się jednak nie udało. Co więcej, Kotarbiński i Ajdukiewicz wykształcili uczniów, którzy

w najgorszym wypadku wykazywali dużą rezerwę wobec marksizmu. Sądzę, że po 1956 roku ta nadzieja marksistów, przynajmniej w wypadku filozofów ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, wygasła. Oczywiście, szarpano niektórych, na przykład Dąbmską, doprowadzając do jej wyrzucenia z Uniwersytetu Jagiellońskiego (choć trzeba powiedzieć, że Uniwersytet nie do końca w porządku zachował się względem Dąbmskiej – to jednak zupełnie inna sprawa).

Na początku lat 60. weszła ustawa o wieku emerytalnym, której jednym z motywów była chęć odesłania na emeryturę profesorów przedwojennych, którzy reprezentowali „burżuazyjne” poglądy. Ale znowu – nie spełniło to oczekiwań władz. Dlatego myślę, że olbrzymią zasługą członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, lecz także Ingardena i niektórych tomistów, jest to, że polskie środowisko filozoficzne przetrwało jako środowisko profesjonalne (w sensie metodycznym), a nie tylko jako grupa zawodowa (tj. grupa osób wykładających filozofię). Jest to wielka zasługa tych ludzi, który zachowali niezależność intelektualną po II wojnie światowej, zwłaszcza w tym najtrudniejszym okresie, tj. w latach 1949–1955. Był to chyba najważniejszy powód, dla którego Kołakowski mógł powiedzieć, w latach 70. czy 90., że marksizm ostatecznie stał się trupem. W Polsce – na pewno tak było.

**A.B.:** *Pod koniec swojej monografii pisze Pan Profesor: „Czy filozofia szkoły lwowsko-warszawskiej była dobra, czy zła – to musi każdy ocenić na własną rękę”. Jak krytyk Szkoły mógłby uzasadnić negatywną ocenę tej filozofii?*

**J.W.:** Co do tego, czy w filozofii w ogóle da się coś uzasadnić – mam poważne wątpliwości. Sympatyzuję ze Szkołą Lwowsko-Warszawską, ale uważam, że oni trochę przesadzali z tym postulatem uzasadnienia. W wypadku pewnego rodzaju filozofii – chodzi o pewne osobiste preferencje ludzi, którzy dokonują pewnych wyborów. Mówiliśmy np. o marksizmie. Ich krytyka Szkoły Lwowsko-Warszawskiej była krytyką ideologiczną, ale trudno powiedzieć, że ta krytyka nie była dla tamtych ludzi krytyką uzasadnioną. Uzasadniały to przyjęte przez nich principia ideologiczne, a że metody były takie a nie inne, to już inna sprawa.

Krytykiem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej był także Ingarden, który tego nie krył, ale też bardzo się zdenerwował, kiedy przeczytał u Kołakowskiego, że Szkoła Lwowsko-Warszawska to był polski neopozytywizm. Protestował przeciwko temu, zwracając uwagę, że przecież członkowie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej mieli własny, oryginalny dorobek, że jest to niesłuszne zamazywanie różnic.

Każdy więc, kto np. uważa, że logika nie jest ważna dla filozofii, będzie krytykował Szkołę Lwowsko-Warszawską i podobne nurty za faworyzowanie logiki. To jest bowiem tylko pewna opcja metafizyczna. Egzystencjalista powie, że tacy filozofowie zaniedbują kwestie egzystencji ludzkiej, kwestie antropologiczne. Taka była intencja niektórych krytyków marksistowskich – np. Kołakowskiego czy Baczki, którzy nazywali to „filozofią nieinterwencji” i krytykowali za obojętność wobec ważnych spraw społecznych. Postmodernista powie, że wykorzystanie logiki zniekształca język: że zadaniem filozofia jest dekonstruować. Tomista powie, że stosunek do kwestii teologicznych, właściwy Szkole Lwowsko-Warszawskiej, jest nieakceptowalny. Filozof zawsze znajdzie powód, żeby krytykować osobę należącą do innego nurtu filozoficznego.

Powiem jednak rzecz natury osobistej, która stanowi dla mnie ważną wartość. Gdy czytam Heideggera, Sartre’a czy Derridę, to mam niekiedy trudności ze zrozumieniem tego, co oni piszą, ale jednak do pewnego stopnia to rozumiem, potrafię ich poglądy nawet skrytykować, choć może czasem jest to – z ich punktu widzenia – krytyka ułomna. Natomiast jestem przekonany, że ani Heidegger, ani Derrida, ani nawet Sartre nie potrafili zrozumieć tekstów filozofii analitycznej. Na tym polega pewna przewaga myślenia analitycznego: ono jest znacznie bardziej ekumeniczne, mimo że zarzuca mu się pewną sztuczność formalną czy ograniczone zastosowanie.

Ja np. nie jestem miłośnikiem Hegła, ale jakieś czasopismo poprosiło mnie kiedyś, żebym napisał coś o logice Hegła. Przeczytałem więc tę – okropną zresztą – książkę, zatytułowaną *Logika*, i znalazłem tam coś, co uznałem, że warto zarekomendować, jakąś próbę zrozumienia problemu. Chodziło o zarzuty wobec sylogizmu. Jak się czyta relacje Ajdukiewicza z prac filozofów, którzy nie byli

mu bliscy – to są to relacje kompetentne. Ale jak czytam filozofów nieanalitycznych, którzy próbują coś powiedzieć o filozofii analitycznej, to z reguły jest to niekompetentne.

W pamiętnikach Chwistka, które niedługo się ukażą (udostępniła mi je jego wnuczka), jest informacja, że Ajdukiewicz wygłosił kiedyś odczyt o pojęciu śmierci u Heideggera. Kto by w ogóle pomyślał, znając zainteresowania Ajdukiewicza, że on się czymś takim zajmie. Ale żeby Heidegger napisał coś o konwencjonalizmie radykalnym – to jest po prostu niewyobrażalne.

**A.B.:** *Wspomniał Pan Profesor, że jest zwolennikiem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. A czy uważa się Pan Profesor za przedstawiciela Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, jej pogrobowca, czy może jedynie za historyka Szkoły?*

**J.W.:** Nie, o sobie jako o pogrobowcu bym nie mówił; to niedobre określenie. Ale nie jestem tylko historykiem; zresztą moja monografia była dla mnie samego zaskoczeniem, nie sądziłem, że kiedyś coś takiego napiszę. Myślałem może o logice polskiej, ale nie o takiej książce. Staram się być kontynuatorem Szkoły, gdyż uważam, że są tam rzeczy warte kontynuowania. Ale zajmują mnie pewne wybrane problemy – np. semantyczna definicja prawdy Tarskiego albo determinizm logiczny w sensie Łukasiewicza. W swoich badaniach stosuję metodę podobną do metody przedstawicieli Szkoły. Nie biorę na warsztat czegoś, co można by nazwać „drogą do systemu”, lecz jakiś problem czy problemik, i staram się do jego rozwikłania zastosować pewne narzędzia, inne oczywiście niż te, które były stosowane w czasach Twardowskiego i jego uczniów.

Na zakończenie – uwaga historyczna o mojej historycznej książce.

Minęło już sporo lat od jej wydania, a mimo to ma ona ciągle pewne powodzenie: jest tłumaczenie angielskie, rosyjskie, francuskie (choć tylko częściowe, gdyż wydawca się nie zgodził na rozdziały o logice – co pokazuje, jaki jest stosunek Francuzów do tej gałęzi wiedzy). Zabiegałem też o to, aby ukazało się wydanie ukraińskie, ale jak dotąd moje zabiegi nie przyniosły rezultatu.

# O filozofii logiki i matematyki w Szkole Lwowsko-Warszawskiej

## Rozmowa z Romanem Murawskim



Roman Murawski

Ur. 1949, doktoryzował się z matematyki u Wiktora Marka w UW (1979), a habilitował w UAM (1992); tytuł profesora uzyskał w r. 2001. Autor m.in. książek: *Filozofia matematyki. Zarys dziejów* (1995), *Współczesna filozofia matematyki* (2002) oraz *Filozofia matematyki i logiki w Polsce międzywojennej* (2011).

**Anna Brożek:** *W pierwszej połowie XX wieku silnie rozwinęły się w Polsce dwie dyscypliny związane z matematyką: teoria mnogości oraz logika matematyczna. Ich swoistym połączeniem jest teoria modeli, w której elementy teorii mnogości wykorzystuje się do interpretacji semantycznej języków sformalizowanych. Co uwarunkowało rozwój tych dyscyplin w Polsce i jak doszło do ich zbliżenia?*

**Roman Murawski:** Musimy zacząć od zauważenia dwóch kwestii. W pierwszej połowie XX wieku działy się bardzo ciekawe rzeczy w obu tych dziedzinach. Z jednej strony – powstała Szkoła Lwowsko-Warszawska, założona przez Kazimierza Twardowskiego, w której potem działali różni uczeni. Z tej szkoły wyłoniła się grupa logików, która utworzyła tzw. Warszawską Szkołę Logiczną – jej filarami byli



Stanisław Leśniewski



Stefan Banach

Jan Łukasiewicz i Stanisław Leśniewski. Z drugiej strony – mamy do czynienia z pewnym odrodzeniem matematyki w Polsce: mówimy o tzw. Polskiej Szkole Matematycznej, z dwoma głównymi ośrodkami – Lwowem i Warszawą. Lwów to przede wszystkim takie nazwiska jak Hugo Steinhaus i Stefan Banach; Warszawa – to trzy osoby: Zygmunt Janiszewski, Wacław Sierpiński i Stefan Mazurkiewicz. W tym kontekście ważna jest Warszawska Szkoła Logiczna i Warszawska Szkoła Matematyczna – tj. warszawskie gałęzie obu wspomnianych szkół. Warszawska Szkoła Logiczna rozwijała logikę matematyczną, a Warszawska Szkoła Matematyczna skupiła się na nowej wtedy dyscyplinie matematycznej, mianowicie na teorii mnogości i jej zastosowaniach. Do tego w Warszawie panowała znakomita atmosfera naukowa. Logicy, chociaż byli z wykształcenia filozofami, mieli bardzo dobre wyczucie matematyczne i piastowali katedry filozofii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, a z drugiej strony matematycy warszawscy bardzo cenili logikę. Stąd mamy do czynienia z piękną współpracą matematyków i logiczów – na pewnym podłożu filozoficznym. Połączenie tych dwóch rzeczy sprzyjało nowym odkryciom, nowym dokonaniom, m.in. właśnie powstaniu teorii modeli.

**A.B.:** *Czasami uważa się, że tak jak Twardowski wytyczył kierunek badaniom filozoficznym w Polsce XX wieku (w każdym razie należącym do nurtu analitycznego), tak program badań matematycznych w Polsce minionego wieku sformułował Janiszewski – niestety przedwcześnie zmarły. Czy programy te miały jakieś punkty stykowe?*

**R.M.:** Jak wiadomo, Twardowski wysunął program zbudowania w Polsce filozofii naukowej. Nie cenił tzw. filozofii narodowej, którą uważał za spekulatywną, nie cenił pozytywizmu warszawskiego, który uważał za eklektyczny – chciał, aby w Polsce rozwinęła się



filozofia naukowa w duchu brentanizmu, z którego wyrósł. Widział też potrzebę pisania podręczników, które miały przybliżyć młodym ludziom problematykę filozoficzną i włączyć ich do badań naukowych. Widział w tym dziele istotną rolę towarzystw naukowych, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w szczególności.

Jeśli chodzi o Szkołę Matematyczną, to u jej źródeł leży program Janiszewskiego z 1917 roku. Jego krótki artykuł *O potrzebach matematyki w Polsce* to była odpowiedź na apel Kasy im. Mianowskiego, skierowany do przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, w obliczu odradzania się suwerennej Polski. Cechą charakterystyczną matematyki w Polsce było wcześniej duże rozdrobnienie – właściwie każdy matematyk zajmował się inną dziedziną i gdy np. spotykali się na kongresach, nie mieli ze sobą o czym rozmawiać: nie mieli punktów wspólnych. Otóż Janiszewski zaproponował zajęcie się jedną dyscypliną – mianowicie teorią mnogości (choć ta nazwa z pewnych względów w tym programowym artykule nie pada). To była nowa dyscyplina, z którą matematycy wiązali wtedy duże nadzieje. Do tego Janiszewski proponował stworzenie nowego pisma matematycznego. Takie pismo powstało: nazywa się „Fundamenta Mathematicae”; zaczęto w nim publikować prace matematyków polskich, a także zagranicznych – wszystko w językach kongresowych, co było bardzo istotnym *novum* w stosunku do dotychczasowych zwyczajów w Polsce.

Cechą wspólną obu tych programów była pewna postawa metodologiczna. Mianowicie i Twardowski, i Janiszewski – a także ich uczniowie – proponowali zająć się nauką stroną filozofii i matematyki, abstrahując od pewnych założeń leżących poza tymi dyscyplinami. W wypadku filozofii chodziło o niezależność od światopoglądu czy religii, w wypadku matematyki – także od założeń filozoficznych. Tym autonomicznym tendencjom w obu szkołach sprzyjano.

**A.B.:** *O ile łatwo wyobrazić sobie, na czym polega wpływ zewnętrznych założeń na badania filozoficzne – o tyle nieco trudniej zrozumieć, jaką rolę mogłyby odgrywać w matematyce...*



Wacław Sierpiński

**R.M.:** W wypadku matematyki chodzi o niezależność od pewnych kwestii filozoficznych. To bardzo wyraźnie widać na przykładzie aksjomatów, które nie przez wszystkich są w matematyce akceptowane – chociażby aksjomatu wyboru. Typową rzeczą dla matematyków warszawskich, czy ogólniej polskich, było to, że oddzielali oni kwestię akceptacji pewnych aksjomatów od tego, jaką rolę te aksjomaty odgrywają w zwykłej robocie matematycznej.

**A.B.:** *Uprawiali więc matematykę warunkowo: jeśli przyjmiemy takie-a-takie aksjomaty, to możemy dowieść takich-a-takich tez...*

**R.M.:** Tak. Ważna też jest tutaj świadomość, że w danym dowodzie właśnie z pewnych aksjomatów, z pewnych założeń korzystam – a w innym świadomie z nich nie korzystam. Uznaję pewne tezy – ale jednocześnie jestem świadom, że można ich dowieść tylko przy użyciu pewnych aksjomatów, które mogą budzić wątpliwości. Istotna jest tutaj świadomość metodologiczna.

**A.B.:** *Wspomniany już przez Pana Profesora Łukasiewicza był jednym z pierwszych uczniów Twardowskiego. Pisał później, że od Twardowskiego nauczył się jasności w stawianiu problemów, ale w zakresie precyzji w ich rozwiązywaniu – wzorem był dla niego młodszy kolega, Leśniewski. W pewnym momencie Łukasiewicz porzucił swoje dotychczasowe zainteresowania filozoficzne i zajął się w zasadzie wyłącznie logiką formalną – chociaż zawsze dbał o intuicyjną interpretację swych wyników logicznych. Jakie były postulaty programu sformułowanego przez Łukasiewicza?*

**R.M.:** Istotnie – Łukasiewicz w pewnym momencie porzucił swoje wczesne zainteresowania filozoficzne i zajął się wyłącznie logiką matematyczną. Ten przełom w jego życiu naukowym zbiega się w czasie ze sformułowaniem programu Janiszewskiego. Są wyraźne związki, przynajmniej czasowe. Mówiąc o logice i zastanawiając się, czym jest logika, propagując rozwój logiki, Łukasiewicz wyraźnie odróżniał logikę teoretyczną (*logica docens*) i logikę praktyczną (*logica utens*). Jedno i drugie ujmował w duchu antypsychologicznym – a to bardzo istotne, bo przeciwstawiał się w tym ten-

dencjom, które wcześniej dominowały w filozofii logiki. Twierdził, że logika – to jest teoria rozumowań, a nie tylko dowodzenia; to także było pewne *novum*. Przez rozumowanie rozumiał zarówno dedukcję, jak i redukcję. Logikę rozumiał jako pewne narzędzie, *organon*, stosowane w innych naukach, ale podkreślał także – a za nim cała Szkoła Warszawska – że logika jest dyscypliną autonomiczną. To nie jest coś podporządkowanego filozofii czy matematyce. Cechą główną logiki ma być ścisłość, w większym nawet stopniu niż ma to miejsce w matematyce, gdyż logika zajmuje się sprawami subtelniejszymi.

**A.B.:** *Łukasiewicz krytykował matematyków, w tym swoich warszawskich kolegów, za nie dość dobrą znajomość logiki. Czy miał rację? Leśniewski miał bardzo krytyczny stosunek do teorii mnogości, uprawianej w Warszawie – a Sierpiński do mereologii, stworzonej przez Leśniewskiego. Co sobie dokładnie zarzucali? Jaki ogólnie był stosunek polskich matematyków do logiki matematycznej?*

**R.M.:** Musimy odróżnić Szkołę Warszawską i pozostałych matematyków, np. z Krakowa. Widać te różnice najlepiej na przykładzie polemiki Łukasiewicza z Zarembą. Tę polemikę opisał znakomicie prof. Jan Woleński w jednej ze swoich książek. Chodziło o wydaną w 1912 roku książkę Zaremby *Arytmetyka teoretyczna*. W 1916 roku Łukasiewicz prowadził w Uniwersytecie Warszawskim wykład dotyczący metodologii nauk matematycznych. I tam poddał metodologicznej analizie książkę Zaremby. Z tego powstał artykuł *O pojęciu wielkości (z powodu dzieła Stanisława Zaremby Arytmetyka teoretyczna)*. Tytuł jest mylący, bo w całej tej dyskusji nie chodziło wcale o pojęcie wielkości, tylko właśnie o stosunek matematyki do logiki. Artykuł wywołał polemikę, w którą zaangażowane były różne osoby – sam Zaremba, Łukasiewicz, Chwistek, Czeżowski... Zaremba reprezentował starą szkołę, która uważała logikę za dyscyplinę propedeutyczną matematyki, swoisty wstęp do matematyki. Dlatego według niego logikę należy



Stanisław Zaremba

uprawiać w matematyce – taki był wydźwięk jego słynnego *logique en mathématiques*. Inny był stosunek do logiki matematyków warszawskich; brało się to z postawy Janiszewskiego, który bardzo cenił logikę. Dzięki temu w Warszawie doszło do bardzo silnej współpracy logików i matematyków. Sprzyjało to rozwojowi teorii mnogości i podstaw matematyki. Materialnym wyrazem tej współpracy był np. fakt, że do redakcji „Fundamenta Mathematicae” weszli, obok matematyków, także logicy – Łukasiewicz i Leśniewski. Proponowano też, że będą się ukazywały tomy poświęcone teorii mnogości – na przemian z tomami z zakresu logiki i podstaw matematyki. W praktyce skończyło się na planach, gdyż zabrakło artykułów z tego drugiego działu.

Do tego doszedł jeszcze konflikt Sierpińskiego i Leśniewskiego. Wynikał on z odmiennego podejścia do teorii mnogości. Otóż Sierpiński zajmował się podstawami matematyki, korzystając z pojęcia zbioru w sensie dystrybutywnym; natomiast Leśniewski próbował budować podstawy matematyki z użyciem pojęcia zbioru w sensie kolektywnym. Czym one się różniły? Zbiór kolektywny to pewna całość złożona z elementów jako swoich części: np. biblioteka jest zbiorem kolektywnym książek, każda książka jest jego częścią. Inaczej jest w wypadku zbioru dystrybutywnego – jeśli np. powiemy, że Wenus jest elementem zbioru planet Układu Słonecznego, to chodzi tylko o to, że ona sama jest planetą Układu Słonecznego. Okazuje się, że w matematyce korzystniejsze jest to podejście dystrybutywne – cała teoria mnogości rozwinęła się właśnie na bazie tego pojęcia, a nie w oparciu o kolektywne pojęcie zbioru,

Teoretyczny konflikt między Leśniewskim a Sierpińskim doprowadził do tego, że Leśniewski ustąpił z redakcji „Fundamenta”, a w duchu solidarności z nim – ustąpił także Łukasiewicz.

**A.B.:** *Gdy się patrzy na zainteresowania naukowe wspomnianego przez Pana Profesora filozofa krakowskiego, Chwistka – wydawałoby się, że jest on bardzo bliski ideałom Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Ale on sam o jej przedstawicielach wyrażał się raczej kąśliwie. Z drugiej strony np. Twardowski wytykał Chwistkowi brak precyzji. Czy te animozje miały genezę merytoryczną (może różnice w rozumieniu semantyki?), czy miały charakter czysto towarzyski (stosunki lwowskie)?*

**R.M.:** Chwistek był osobowością bardzo złożoną. Był z jednej strony logikiem – kimś, kto musi wyrażać się w sposób ścisły, precyzyjne, a z drugiej strony – był malarzem i historykiem sztuki. Wiódł przy tym życie raczej swobodnego artysty – a nie nobliwego profesora uniwersytetu. Z drugiej strony był on wraz z Leśniewskim wyjątkiem na tle programu metodologicznego, o którym wspomniałem: mamy u niego podporządkowanie roboty logicznej pewnym koncepcjom filozoficznym. To jest u niego punkt wyjścia. Systemy formalne, które budował, miały być ściśle podporządkowane jego poglądom filozoficznym: miały być realizacją założeń filozoficznych. Poza tym tę robotę logiczną wykonywał dość niechlujnie. Używał np. skomplikowanej symboliki, której do końca nie wyjaśniał, nie podawał wszystkich dowodów twierdzeń, które przyjmował (zamiast dowodów – używał zwrotów „Łatwo zobaczyć, że...”), powoływał się na swoje prace, które publikował w trudno dostępnych miejscach. Miał też bardzo mało kontaktów z logikami i matematykami we Lwowie, gdzie przecież był profesorem logiki, i w Warszawie. Chodził własnymi ścieżkami. Jego koncepcjami, które były zresztą oryginalne, nikt się za jego życia szczególnie nie interesował. Zainteresowano się nimi dopiero po II wojnie światowej, kiedy pojawiło się zainteresowanie nominalizmem. Chwistek bowiem był jednym z propagatorów nominalizmu.

**A.B.:** *Jednym z bardziej znanych wyników Łukasiewicza było stworzenie pierwszego (zinterpretowanego) systemu logiki trójwartościowej. Łukasiewicz widział w tym dokonaniu przełom porównywalny z powstaniem geometrii nieeuklidesowych – istotnie wynik Łukasiewicza wpłynął znacząco na rozwój logiki w XX wieku. Jaki był stosunek innych polskich logików do zasady dwuwartościowości i sposobu, w jaki ją podważał Łukasiewicz? Jakie jest filozoficzne znaczenie odkrycia Łukasiewicza?*

**R.M.:** Musimy wyjść od tego, że powstanie tych logik ma pewien kontekst filozoficzny – w postaci dyskusji prowadzonych także w Warszawie na temat determinizmu, indeterminizmu, wolności i modalności (konieczność, możliwość *etc.*), a także wieczności i odwieczności prawdy. Łukasiewicz opowiadał się zdecydowanie za wiecznością prawdy, ale był przeciwnikiem idei jej odwieczno-

ści. Twierdził, że są być może zdania, których prawdziwości czy fałszywości nie możemy teraz rozstrzygnąć. Uważał, że do tej kategorii należą niektóre zdania o przyszłości. Z tego wyrosły jego badania logiczne nad tymi zagadnieniami.

Ale sama robota logiczna – budowanie systemów, badanie ich właściwości logicznych – było oderwane od tych filozoficznych inspiracji, nie miało z nimi związku, nie było z nimi powiązane bezpośrednio. Warto też powiedzieć, że Łukasiewicz mocno podkreślał, iż badanie logik wielowartościowych nie ma nic wspólnego z odrzuceniem zasady sprzeczności czy zasady wyłączonego środka, które uważał za zasady metalogiczne – a nie bezpośrednio logiczne.

Z czasem pojawiło się pytanie, czy przyjęta przez Łukasiewicza trzecia wartość, nieokreśloność, może być stopniowalna. I tu się pojawiają, obok logiki trójwartościowej, logiki, które mają więcej wartości logicznych, w ogólności – logiki nieskończenie wielowartościowe.

Łukasiewicz rzeczywiście wiązał z tymi logikami wielkie nadzieje. Uważał, że mogą one wpłynąć na dzieje logiki tak, jak na dzieje matematyki wpłynęło powstanie geometrii nieeuklidesowych. Uważał, że można zbudować na nowo systemy logiczne, arytmetykę, teorię mnogości, w oparciu o logikę wielowartościową. Te oczekiwania nie zostały jednak spełnione. Właściwie w matematyce logiki wielowartościowe nie mają zastosowania; uprawia się ją w duchu logiki klasycznej. Logiki te jednak poszerzyły repertuar badań nad systemami logicznymi. Mówiłem już o pewnej podbudowie filozoficznej idei Łukasiewicza – ale i w filozofii te logiki nie odegrały wielkiej roli. Wielu przedstawicieli Szkoły Warszawskiej, w tym Leśniewski, było bardzo przeciwnych tym logikom. Argumenty, które formułował Leśniewski, można streścić w sposób następujący. Po pierwsze, w nauce wystarczą dwie wartości logiczne, trzecia wartość nie jest do niczego potrzebna. Po drugie – tym ewentualnym innym niż prawda i fałsz wartościom logicznym brak dokładnej interpretacji – nie wiadomo, co to właściwie jest, co w szczególności odpowiada wartości „nieokreślonej”. Do tego Leśniewski był przeciwny temporalnej indeksacji prawdziwości – tego, że prawda ma parametr czasowy.

**A.B.:** *Zdaje się, że Łukasiewicz rozważał zdania, a raczej stany rzeczy, do których te zdania się odnoszą, z punktu widzenia ich zdeterminowania. Pewne przyszłe stany rzeczy rzeczywiście mogą być w danej chwili jeszcze niezdeterminowane – jeśli nie uznajemy ścisłego determinizmu, to w danej chwili mogą jeszcze nie istnieć przyczyny pewnych przyszłych stanów rzeczy. Łukasiewicz mógł tu mieć na myśli np. stany rzeczy, których zajście zależy od naszej woli. O zdaniach stwierdzających takie stany rzeczy Łukasiewicz twierdził, że zanim zaistnieją przyczyny odpowiednich stanów rzeczy – zdania te nie są ani prawdą, ani fałszem. Natomiast zdaniom o przyszłych stanach rzeczy, których przyczyny istnieją w danym momencie, Łukasiewicz przypisywał klasyczne wartości logiczne... Wydaje się jednak, że czym innym jest zdeterminowanie stanu rzeczy, a czym innym wartość logiczna zdania, które zajście tego stanu rzeczy stwierdza...*

**R.M.:** Tak. Leśniewski był przekonany, że prawda jest wieczna i odwieczna: że każde zdanie, także o przyszłości, nawet jeśli ta przyszłość nie jest zdeterminowana, ma wartość logiczną prawdy lub fałszu.

Łukasiewicz opowiadał się za indeksowaniem prawdziwości – coś bowiem, co z punktu widzenia chwili obecnej jest niezdeterminowane, w przyszłości okaże się zdeterminowane. Zdanie, które obecnie ma wartość, powiedzmy,  $1/2$ , za dwa tygodnie może „stać się” prawdą lub fałszem.

**A.B.:** *Wspomniał Pan Profesor, że nadzieje Łukasiewicza dotyczące roli jego logik wielowartościowych się nie spełniły. Ale np. Zawirski próbował zastosować logikę wielowartościową do interpretacji mechaniki kwantowej. Jaka była główna idea, na której opierały się jego próby?*

**R.M.:** Istotnie, Zawirski bardzo się interesował logikami nieklasycznymi, zwłaszcza logiką intuicjonistyczną i logikami wielowartościowymi. Sam pracował twórczo w tych dziedzinach, łącząc pewne idee Łukasiewicza i Emila Posta. Miał on nadzieję, że nowe logiki pozwolą rozwiązać pewne zagadnienia w fizyce, związane np. ze zjawiskami kwantowymi czy z wprowadzeniem do fizyki praw statystycznych. Sam takie systemy próbował konstruować. Czynił



Zygmunt Zawirski

przy tym jednak pewne zastrzeżenia. Uważał np., że każda tautologia logiki klasycznej musi być też tautologią logiki wielowartościowej. Tego założenia Łukasiewicz w swoich systemach nie przyjmował. Zawirski twierdził dalej, że wartość prawdziwościowa zdania powinna być związana z prawdopodobieństwem tego zdania. Tu dochodzimy do kolejnej sprawy – Zawirski łączył mocno logiki wielowartościowe i rachunek prawdopodobieństwa. Budował takie systemy, ale traktował i rachunek prawdopodobieństwa, i logikę uogólnioną jako systemy równoległe, z których każdy powinien być bazą do weryfikacji drugiego systemu. Możemy

uznać Zawirskiego za prekursora logiki kwantowej, która wiąże się z zasadą Heisenberga: intuicja byłaby taka, że cząstki nie podlegają prawom logiki dwuwartościowej, że jest tam pewien element nieoznaczoności – i stąd rodzi się potrzeba rozbudowania logiki o nowe wartości.

**A.B.:** *Czy współcześnie budowana logika kwantowa – to logika wielowartościowa?*

**R.M.:** Nie, dominują tam inne tendencje, ale Zawirskiego można uznać za prekursora tych logik.

**A.B.:** *Podobnie jak Łukasiewicz, także Leśniewski w pewnym momencie „wyrzekł się uroczyście” swoich wczesnych prac, przystępując do budowy nowych podstaw logiki i matematyki. Podstawę tę stanowiły trzy systemy: prototypyka, ontologia i mereologia. Czy spełniają one powierzoną im przez Leśniewskiego funkcję?*

**R.M.:** Ten pierwszy okres swojej działalności Leśniewski określał mianem „filozoficzno-gramatycznego”, a w drugim zajmował się logiką matematyczną. Leśniewski nie tylko zmienił zainteresowania, lecz także odrzucił pewne tezy, które głosił w pierwszym okresie. W tym drugim okresie postawił sobie za cel stworzyć system podstaw matematyki, który byłby dopracowany w naj-



drobniejszych szczegółach – ale robił to w duchu nominalizmu. W tym był podobny do Chwistka, który także, jak wspomniałem, realizował pewien cel filozoficzny. I taką podstawą matematyki miały być wspomniane systemy. Prototetyka to uogólniony rachunek zdań, w którym wolno było kwantyfikować zmienne zdaniowe; zmienne mogą w nim przebiegać różne kategorie semantyczne, definiowane na podstawie wyjściowej kategorii zdania. Ontologia to uogólniony rachunek nazw, który obejmował i rachunek relacji, i rachunek klas, i cały system *Principia mathematica* Russella i Whiteheada. Mereologia była z kolei teorią zbiorów w sensie kolektywnym: teorią stosunku części do całości. Leśniewski chciał, żeby jego systemy były podstawą matematyki. Tego nie udało się zrealizować. Matematycy nie lubią mereologii: uważają ją za mało przydatną do swoich celów. Mereologia ma swoje znaczenie dla innych dyscyplin – przyrodniczych, humanistycznych – tam, gdzie się mówi o stosunku części do całości – ale w matematyce nie odgrywa roli, o jakiej myślał Leśniewski.

**A.B.:** *Leśniewski łączył stanowisko skrajnie nominalistyczne z antykonwencjonalizmem. Takie połączenie wydaje się na pierwszy rzut oka nietypowe.*

**R.M.:** To się wiąże z inną jego koncepcją, z tzw. intuicyjnym formalizmem. Otóż Leśniewski uważał, że język logiki mówi zawsze coś i mówi o czymś. Język logiki nie jest językiem pustym; nie jest zbiorem tautologii – jak chcieli logicy z Koła Wiedeńskiego. Szkoła Warszawska była zdecydowanie temu przeciwna. Systemy formalne trzeba według nich traktować jako środek przekazywania wiedzy o świecie, o rzeczywistości. Logika jest to teoria najogólniejszych cech bytu, formalnych własności świata. Jak się weźmie pod uwagę tę koncepcję – to przestaje razić ten antykonwencjonalizm Leśniewskiego. Był on, z drugiej strony, zdecydowanym przeciwnikiem istnienia przedmiotów ogólnych – w sporze o uniwersalia.

**A.B.:** *Wolno więc chyba powiedzieć, że dla Leśniewskiego logika jest zbiorem napisów (bo był nominalistą), ale te napisy mówią coś o rzeczywistości, oddają jej strukturę.*

**R.M.:** Tak, one opisują formalne aspekty rzeczywistości.

**A.B.:** *Najbardziej znanym wynikiem Tarskiego jest jego definicja prawdy dla języków sformalizowanych. Jaka jest geneza tego wyniku? Jaka jest jego doniosłość filozoficzna? Czy – wbrew deklaracji samego Tarskiego – był on filozofem, czy „tylko” matematykiem, a „filozoficzną brodę” dorobili mu sami filozofowie?*

**R.M.:** Tarski, formułując teorię prawdy, chciał zbudować naukowe podstawy tego, co istnieje w filozofii od czasów Arystotelesa. Zdawał sobie sprawę z filozoficznych konsekwencji, filozoficznego znaczenia swojej pracy, czemu wyraźnie dał wyraz w przedmowie do swojego tekstu. Stosował do tego wszystkiego narzędzia logiki matematycznej i teorii mnogości, która była w środowisku warszawskim mocno obecna. Zdawał sobie też sprawę, że jego koncepcja prawdy może mieć znaczenie dla filozofii – ale uważał, że trzeba tu być to bardzo ostrożnym i czujnym, ponieważ stosując tę koncepcję do rozważań filozoficznych, można ją spłyć i nie uchwycić wszystkich ich ważnych aspektów.

**A.B.:** *Był też przeciwnikiem stosowania tej definicji do języka naturalnego, gdyż narażamy się wtedy na paradoks kłamcy...*

**R.M.:** Jego definicja stosuje się wprost do języków sztucznych, formalnych, w którym wyrażenia mają sztywne znaczenia: nie zmieniają ich w trakcie dyskursu. Język naturalny i język nauk humanistycznych nie mają tej własności.

**A.B.:** *Ale swoistą „brodę filozoficzną” jednak się Tarskiemu dodaje. Próbuje się właśnie stosować jego koncepcję do języka naturalnego; uważa się, że sformułowanie tej definicji było ważnym osiągnięciem filozoficznym.*

**R.M.:** Trzeba pamiętać, że Tarski wyrastał w środowisku filozoficznym – brał żywy udział w dyskusjach tego środowiska, publikował swoje prace w pismach filozoficznych, działał w towarzystwach filozoficznych, domagał się miejsca dla filozofii w kulturze. Warto

przypomnieć jego słynny list do Alonzo Churcha, w którym domagał się, aby w piśmie „Journal of Symbolic Logic”, poświęconym logice matematycznej, było miejsce dla filozofii matematyki i logiki, dla logiki filozoficznej. Warto tu dodać, że Tarski miał sprecyzowane poglądy filozoficzne, lubił o nich dyskutować, ale nigdy ich nie publikował, nie wyrażał na piśmie. Reprezentował bowiem pogląd, że badania logiczne powinny być ściśle odseparowane od poglądów filozoficznych. Prowadził np. badania nad intuicjonizmem, formalizmem, logikami modalnymi, wielowartościowymi – ale to była robota niezależna od jego poglądów i przekonań, które legły u podstaw powstania tych logik.

**A.B.:** *Jedną ze swoistych cech Szkoły Lwowsko-Warszawskiej było to, że członków tej szkoły łączyła przede wszystkim pewna postawa metodologiczna, a nie poszczególne poglądy. Także przedstawiciele logicznego skrzydła Szkoły – nawet jeśli pracowali wspólnie nad pewnymi zagadnieniami – bardzo się różnili w niektórych sprawach filozoficznych, np. co do statusu ontycznego przedmiotów matematycznych. Jakie mieli oni poglądy filozoficzno-logiczne i filozoficzno-matematyczne? Czy pomimo różnic da się wskazać jakieś wspólne rysy w tych poglądach?*

**R.M.:** Wspólną rzeczą było wspomniane stanowisko metodologiczne. Przedstawiciele tego środowiska uważali, że w badaniach metamatematycznych można stosować wszelkie poprawne metody – i że robota matematyczna nie powinna być ograniczana przez jakiegokolwiek przyjmowane *a priori* założenia.

Różnili się natomiast, jeśli chodzi o pewne kwestie szczegółowe – np. dotyczące istnienia przedmiotów matematycznych. Wielu z nich skłaniało się w stronę nominalizmu – np. Leśniewski, Kotarbiński, Tarski. Z kolei Łukasiewicz był przeciwny nominalizmowi – uważał, że za symbolami coś się kryje, zbliżał się do platonizmu. Różnili się oni także jeśli chodzi o psychologizm czy antypsychologizm. Dochodziło do swego rodzaju postaw schizofrenicznych – np. u Tarskiego. Był on nominalistą, ale w swojej pracy matematycznej i logicznej stosował metody, których żaden nominalista by nie zaakceptował. Sam mówił o sobie, że jest... udręczonym nominalistą.

**A.B.:** *Wróćmy na chwilę do Łukasiewicza. W jednej ze swoich prac napisał:*

Ilekcio zajmuję się najdrobniejszym nawet zagadnieniem logistycznym, szukając np. najkrótszego aksjomatu rachunku implikacyjnego, tylekroć mam wrażenie, że znajduję się wobec jakiejś potężnej, niesłychanie zwartej i niezmiernie odpornej konstrukcji. Konstrukcja ta działa na mnie jak jakiś konkretny dotykalny przedmiot, zrobiony z najtwardszego materiału, stokroć mocniejszego od betonu i stali. Nic w niej zmienić nie mogę, nic sam dowolnie nie tworzę, lecz w wytężonej pracy odkrywam w niej tylko coraz to nowe szczegóły, zdobywając prawdy niewzruszone i wieczne. Gdzie jest i czym jest ta idealna konstrukcja? Filozof wierzący powiedziałby, że jest w Bogu i jest myślą Jego.

*Łukasiewicz był człowiekiem głęboko wierzącym. Ale przytoczone słowa są przede wszystkim świadectwem poglądów platonizujących...*

**R.M.:** Ten cytat istotnie świadczy o sympatiach Łukasiewicza do platonizmu. Wiąże się z tym także stosunek logiki i matematyki do rzeczywistości poznawanej za pomocą zmysłów. W tym względzie poglądy Łukasiewicza bardzo się zmieniały. Na początku twierdził, że logika i matematyka nie mają nic wspólnego z rzeczywistością fizykalną. Potem uważał, że systemom logicznym można przyporządkować pewną interpretację ontologiczną i że w związku z tym podlegają one weryfikacji jak systemy fizykalne. (To było stanowisko zdecydowanie różne od poglądów Koła Wiedeńskiego, gdzie dominował aprioryzm; logika była tam uważana za zbiór tautologii). Potem raz jeszcze zmienił poglądy – w pracy *W obronie logistyki* twierdził, że sprawdzeniu empirycznemu podlegają nie same systemy logiczne, lecz założenia filozoficzne tych systemów. Z kolei w artykule z roku 1952 o logice wielowartościowej stwierdzał, że nie ma żadnego sposobu rozstrzygnięcia, który z systemów logiki wielowartościowej jest właściwy. Twierdził, że logika to nie jest nauka o prawach myślenia, o jakichś realnych przedmiotach – że logika to jedynie narzędzie, które pozwala nam wyciągnąć uznane wnioski z uznanych przesłanek. Widzimy tu wyraźną ewolucję poglądów.

**A.B.:** *Pan Profesor nie miał okazji zetknąć się osobiście z przedstawicielami pierwszego pokolenia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, ale miał Pan Profesor okazję spotkać osoby, które były ich uczniami lub które do tej tradycji nawiązywały...*

**R.M.:** W początkach mojej pracy miałem kontakt z prof. Andrzejem Mostowskim, który zrobił doktorat jeszcze przed wojną. Formalnie promotorem był Kazimierz Kuratowski, ale Mostowski zawsze podkreślał, że to Tarski był jego rzeczywistym opiekunem naukowym – nie mógł on jednak być oficjalnym promotorem, ponieważ nie zajmował stanowiska profesora. Chodziłem na wykłady i seminaria Mostowskiego. To były wspaniałe zajęcia i wspaniały człowiek. Wielka szkoda, że w stosunkowo młodym wieku – miał niespełna 62 lata – zmarł.

**A.B.:** *Jakie były te seminaria, w jakim duchu były prowadzone?*

**R.M.:** Seminaria Mostowskiego były bardzo podobne do tego, co działo się w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Przede wszystkim było wielkie otwarcie na to, co dzieje się w logice światowej. Przyjeżdżali na posiedzenia ludzie spoza Polski, zwłaszcza młodzi; czytało się literaturę światową; zapoznawaliśmy się nawet z wynikami logicznymi, które nie były jeszcze opublikowane, a które np. logicy zachodni przesyłali Mostowskiemu do recenzji. Sam wielokrotnie takie rzeczy referowałem. Druga rzecz – nie było żadnych barier, żadnych hamulców, jeśli chodzi o założenia filozoficzne.

**A.B.:** *Wydaje się, że te badania nie są obecnie w Polsce w takim stopniu kontynuowane. Dlaczego?*



Kazimierz Kuratowski



Andrzej Mostowski

**R.M.:** One są kontynuowane, ale zmieniła się sama logika. Wiele spraw rozstrzygnięto, pozostały natomiast sprawy bardzo trudne – np. związane z liczbami kardynalnymi, z zaawansowanymi problemami teorii mnogości. Poza tym na kształt logiki wpływa obecnie informatyka. Wiele zagadnień przeszło do informatyki, do logiki informatycznej. Wydaje się, że logika w tej chwili ma okres słabszy, może tylko chwilowo.

**A.B.:** *A czy jakieś wyniki Szkoły Lwowsko-Warszawskiej miały przełożenie na informatykę?*

**R.M.:** Tak, np. notacja beznawiasowa Łukasiewicza. Idea notowania operatora przed argumentami używana jest w językach programowania. Oczywiście kiedy to formułował Łukasiewicz, nie wiedział o tych zastosowaniach, bo nie było języków programowania.

**A.B.:** *Jednym z bardziej znanych i niecodziennych wyników matematycznych jest tzw. paradoks Banacha-Tarskiego. Dlaczego ten wynik tak nas zaskakuje?*

**R.M.:** Jest to skądinąd przykład współpracy logika (Tarski) i matematyka (Banach). Mówiąc w uproszczeniu – paradoks ten pokazuje, że używając aksjomatu wyboru, można jedną kulę podzielić na części, a następnie złożyć z nich dwie kule identyczne z kulą wyjściową. To pokazuje, jaka jest rola aksjomatu wyboru: skąd się biorą pewne jego paradoksalne konsekwencje. Pojawia się pytanie, czy aksjomat wyboru uznać, zaakceptować, czy go odrzucić. Są przecież liczne ważne twierdzenia, które chcielibyśmy w matematyce zachować, a które zależą od aksjomatu wyboru.

Przypomnijmy jednak jeszcze raz, co mówił Sierpiński. Matematyka nie powinno interesować to, czy trzeba zaakceptować aksjomat wyboru: to jest kwestia filozoficzna, którą trzeba zostawić filozofom matematyki. Matematyków powinno interesować jedynie to, jakie konsekwencje ma przyjęcie tego aksjomatu dla matematyki. Wobec tego wolno go badać i stosować, ale z pełną świadomością, że się do niego odwołujemy.

**A.B.:** *Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy paradoksie Banacha-Tarskiego. W Internecie można znaleźć filmy, których autorzy próbują dowieść „empirycznie” prawdziwości tego paradoksu. To się im chyba nie uda?*

**R.M.:** Nie. Gdyby się udało – każdy matematyk mógłby łatwo stać się bogaczem, gdyż np. z każdej pojedynczej platynowej kulki mógłby uzyskać dwie takie same kulki jak kulka wyjściowa i proces ten – wedle potrzeb – kontynuować. To jest niemożliwe. Nie dodałem bowiem, że te części, na które dzielimy wyjściową kulę, otrzymujemy w sposób niekonstruktywny – twierdzenie powiada jedynie, że takie części istnieją, ale nie daje przepisu, jak je skonstruować, nie mówi, jak one wyglądają. Nie wynika więc z niego, że mogę jakąś rzeczywistą kulę efektywnie podzielić na dwie części i z tych kawałków złożyć nowe całości o wymiarach równych kuli wyjściowej.

Paradoks jest tu jednak w istocie pozorny. To twierdzenie zdaje się przeczyć naszym intuicjom miary. Jak bowiem można zrobić z jednej rzeczy dwie takie same jak wyjściowa? Mamy tutaj jednak wyraźne założenie, że kula wyjściowa i pozostałe części są mierzalne. A w twierdzeniu Banacha-Tarskiego mamy zaś do czynienia z częściami niemierzalnymi. Konsekwencją aksjomatu wyboru jest bowiem też i to, że istnieją zbiory niemierzalne – takie, którym żadnej miary nie można przyporządkować. A jeśli części, na które dzielimy kulę, są niemierzalne, to nie ma żadnego paradoksu.

**A.B.:** *Wspomniał Pan Profesor o tym, że paradoks Banacha-Tarskiego powstał dzięki współpracy logika i matematyka. Jak wyglądały wtedy – w czasach, kiedy nie było poczty elektronicznej ani czasopism elektronicznych – kontakty między osobami, które niejednokrotnie mieszkaly w odległych od siebie miejscach?*

**R.M.:** Kontakty osobiste były wtedy znacznie intensywniejsze niż teraz. Warto wspomnieć słynny fenomen historyczny – Kawiarnię Szkocką, która była miejscem pracy i współpracy matematyków, logików i filozofów lwowskich. Dziś trudno to sobie wyobrazić, ale oni spotykali się popołudniami w kawiarni, która była głośna

i zadymiona, siadali na dodatek przy stoliku, który znajdował się tuż przy orkiestrze – i tam, w oparach dymu i alkoholu, formułowali problem, a następnie milkli i... go rozwiązywali. Rozwiązania notowali niekiedy na serwetkach albo na marmurowych blatach. I w tej atmosferze zostało sformułowanych wiele ważnych twierdzeń.

Fenomenem polskiej szkoły była właśnie praca zespołowa – to, że jej członkowie działali wspólnie, a nie w pojedynkę.

**A.B.:** *Niejednokrotnie w kontekście Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zwraca się uwagę na to, że jej członkowie znali nawzajem swoje prace, nawiązywali do siebie, cytowali się nawzajem – w znacznie większym stopniu niż my teraz. Obecnie często znamy lepiej prace uczonych działających na drugim końcu świata niż prace kolegów z naszego środowiska.*

**RM:** Robimy tak, gdyż każe nam się zbierać „punkty”...

**A.B.:** *Skąd się jednak brała ta postawa polskich logików, matematyków, filozofów? Czy jej źródłem mogła być chęć służenia kulturze polskiej, połączona z wiarą w to, że w polskiej nauce może pojawić się coś wielkiego, że nie musimy stale wpatrywać się w to, co dzieje się w nauce obcej?*

**R.M.:** Niewątpliwie mógł się do tego przyczynić entuzjazm obywateli wolnej Polski po okresie zaborów. Powstawały polskie instytucje, polskie uniwersytety – a więc powszechne było przekonanie, że możemy teraz skutecznie działać.



# O psychologii w Szkole Lwowsko-Warszawskiej

## Rozmowa z Ryszardem Stachowskim



Ryszard Stachowski

Ur. 1937, doktoryzował się u Bolesława Hornowskiego w UAM (1971); habilitował się tamże (1978), tytuł profesora uzyskał w r. 1992. Wykładał w UAM (1963–2008). Autor m.in. książek: *Struktura i psychogeneza pojęcia wielkości psychologicznej* (1978), *Historia współczesnej myśli psychologicznej od Wundta do czasów najnowszych* (2007) i *Stefan Błachowski: założyciel poznańskiej psychologii* (2009).

**Anna Brożek:** *Wielki mistrz Kazimierza Twardowskiego, twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – Franz Brentano – uznawał tzw. psychologię deskryptywną za podstawową dyscyplinę filozoficzną. Przekonanie to przejął Twardowski. Co to jest psychologia deskryptywna i czym się różni od innych działów czy nurtów psychologii? Jak Brentano i Twardowski postrzegali pozycję psychologii względem filozofii?*

**Ryszard Stachowski:** Tak się złożyło, że w tym samym 1874 roku ukazują się w Lipsku, choć u różnych wydawców, dwa historycznie ważne dzieła, które wytyczały dwie odmienne drogi, jakimi miała podążać przyszła psychologia. Pierwsze z nich, którego autorem był Wilhelm Wundt (1832–1920), nosiło tytuł *Główne zarysy psychologii fizjologicznej* i wbrew temu, co nam współczesnym

mogłoby się wydawać, nie było to coś w rodzaju psychofizjologii. Tutaj przymiotnik „fizjologiczna” znaczył tyle, co „eksperymentalna”, a to z kolei było wówczas równoznaczne z terminem „naukowa”. Wundt był z wykształcenia fizjologiem, a status nauki przyrodniczej fizjologia uzyskała dzięki wprowadzeniu do niej metody eksperymentalnej. I tak właśnie rozumiana nauka stała się dla Wundta wzorcem przyszłej, dwudziestowiecznej psychologii. Dokonując w psychologii przełomu metodologicznego, Wundt zasłużył sobie na miano twórcy współczesnej psychologii naukowej. Trzeba jednak dodać, że nie utożsamiał on całej psychologii z psychologią eksperymentalną, czego potwierdzeniem jest opublikowane przez niego ćwierć wieku później dziesięciotomowe *opus magnum* zatytułowane *Völkerpsychologie*, co ja tłumaczę jako psychologia historyczno-kulturowa. Jej przedmiotem miały być teraz wytwory ludzkiego ducha, czyli kultura w jej wszelakich przejawach, badane wszakże metodą nieeksperymentalną, taką samą, jaką się posługuje historyk. Tym samym stawał się Wundt prekursorem nie tylko współczesnej psychologii kulturowej, lecz także psychologii społecznej.

Drugim dziełem była *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, która wyszła spod pióra Franza Brentana (1838–1917). Zawarte w tytule słowo „empiryczny” wskazywało na przedmiot tej psychologii, którym ma być wprawdzie – podobnie jak w psychologii eksperymentalnej Wundta – świadome bezpośrednie doświadczenie wewnętrzne, ale teraz do jego badania psycholog nie musi się posługiwać metodą eksperymentalną. To początkowe przeciwstawienie dwóch różnych psychologii stopniowo zanikało, i to do takiego stopnia, że już Kazimierz Twardowski pytanie o to, czy psychologię współczesną należy nazwać „empiryczną”, czy „eksperymentalną”, uważał właściwie za spór o słowa.

Ta Brentanowska psychologia empiryczna była zarazem psychologią deskryptywną, czyli opisową, nazywaną niekiedy przez samego Brentana „psychognozją”, a nawet „fenomenologią”. Wprawdzie jego psychologia opisowa nie doczekała się oddzielnej publikacji, a sama nazwa pojawi się w tytule jego wykładów akademickich dopiero kilkanaście lat później, ale z jej głównymi założeniami spotykamy się już w jego pracy z roku 1874. Jednym

z podstawowych zadań psychologii opisowej, mającej za swój przedmiot fenomen psychiczny, jest poznanie go za pomocą intuicyjnej analizy jego pojęcia, która sprowadza się do ustalenia swoistych właściwości tego fenomenu, dzięki którym różni się on od zjawisk świata fizycznego. Głównym źródłem takiego poznania jest spostrzeżenie wewnętrzne, a nie wewnętrzna obserwacja, powszechnie utożsamiana z introspekcją. Ilekroć zatem Brentano – a za nim później i Wundt – mówi o introspekcji, to ma na myśli owo spostrzeżenie wewnętrzne, świadomość wewnętrzną, doświadczenie wewnętrzne. Jedną z odkrytych w taki analityczno-opisowy sposób, swoistą, pozytywną i zarazem wspólną właściwością fenomenu psychicznego jest jego intencjonalność, czyli odniesienie do pewnej treści, skierowanie na pewien obiekt. Jak więc widać, i Wundt, i Brentano wychodzą od doświadczenia, od empirii, ale do celu zdążają różnymi drogami. Dla Wundta empiria jest źródłem faktów, które stanowią podstawę wyprowadzanych indukcyjnie za pomocą metody eksperymentalnej twierdzeń. Dla Brentana doświadczenie, empiria, jest źródłem pojęć, które następnie poddaje się analizie intelektualnej.

Psychologia opisowa była dla Brentana podstawową dyscypliną filozoficzną, niezbędnym fundamentem logiki, etyki i estetyki, jako narzędzie służące do uściślenia lub wyjaśniania znaczenia pojęć. W tym sensie był on psychologistą metodologicznym. Podobne poglądy na stosunek psychologii do filozofii podzielał z Brentanem wczesny Twardowski, który jednak w końcu stał się antypsychologistą.

**A.B.:** *Wspomniał Pan Profesor, że psychologia Wundta była naukowa. Ale i Brentano psychologię uprawianą według swojej wizji uważał za naukową...*

**R.S.:** I obaj mieli rację. Wundt wzoruje się na modelu nauk przyrodniczych opracowanym przez Galileusza, który wprowadził do badań nad przyrodą eksperyment oraz język matematyki, dzięki czemu dotychczasowa fizyka jakościowa stała się fizyką naukową. Wundt, hołdując rozpowszechnionemu w drugiej połowie dziewiętnastego wieku scjentyzmowi, przejmuje od modelu nauk o naturze zasadę

eksperymentu laboratoryjnego, ale – jak już wcześniej mówiłem – nie przenosi jej na całą psychologię. A co robi Brentano, który przecież nie łączy naukowości psychologii z metodą eksperymentalną, choć też nie odmawia jej wartości? W swojej rozprawie habilitacyjnej z roku 1867, pięć lat po tym, jak Wundt ogłosił przełom metodologiczny w psychologii, Brentano powiada, że prawdziwa metoda filozofii nie jest inna niż metoda nauk przyrodniczych. A skoro naczelne miejsce w filozofii przysługuje psychologii, to tym samym i jej naukowy charakter staje się bezsporny. Więcej, to właśnie psychologia gwarantuje naukowość filozofii. Ową metodą poznania stosowaną przez nauki o naturze, która ma być dla filozofii jedyną prawdziwą metodą, jest indukcja. Jednak z upływem czasu Brentano zrezygnował z podkreślania roli procedury indukcyjnej w poznaniu filozoficznym na rzecz analizy pojęć.

Psychologii opisowej Brentano przeciwstawia psychologię genetyczną, która bada prawa powstawania i przemijania zjawisk psychicznych, czyli ich przyczyny, i z danych doświadczenia wewnętrznego indukcyjnie wyprowadza swoje uogólnienia. Te dwa ujęcia psychologii mogą się wydawać przeciwstawne, ale w istocie wzajemnie się uzupełniają. Bo przecież, żeby móc jakieś pojęcie analizować, trzeba je najpierw skonstruować, a to jest właśnie zadaniem psychologii genetycznej, psychologii eksperymentalnej. Z drugiej strony psycholog genetyczny nie może się zajmować czymś, czego struktura nie jest mu znana, a wiedzy o niej może mu dostarczyć właśnie psychologia opisowa. Jednak w przeciwieństwie do wiedzy dostępnej w psychologii genetycznej, która jest niepewna, hipotetyczna, oparta na prawach statystycznych, wiedza uzyskiwana przez psychologię opisową jest wiedzą pewną, oczywistą, ponieważ jej źródłem jest analiza pojęć, obywatąca się bez uprzednich hipotez i oparta tylko na doświadczeniu wewnętrznym. Dokonane przez Brentana rozgraniczenie fenomenów fizycznych od psychicznych nie byłoby przecież możliwe, gdyby oparł się on wyłącznie na psychologii genetycznej, pomijając analizę pojęciową, którą właśnie umożliwia psychologia opisowa.

**A.B.:** *I właśnie ten model psychologii przejął od Brentana Twardowski, chociaż był on także bardzo dobrze zaznajomiony z metodami psychologii*

*eksperymentalnej, był autorem tekstów jej dotyczących. Twardowski uważał zarazem psychologię za podstawową, propedeutyczną dyscyplinę filozoficzną. Skąd to przekonanie?*

**R.S.:** To przekonanie przejął Twardowski od Brentana, dla którego centralnym działem takich dyscyplin filozoficznych, jak logika, etyka i estetyka, była psychologia, co znaczyło, że w analizie i klasyfikacji podstawowych pojęć tych dyscyplin badanie aktów świadomości odgrywa istotną rolę. Weźmy na przykład logikę, która mówi o pojęciach, sądach, wnioskowaniu. Przedmiotem jej badań będą zatem takie czynności psychiczne, jak ujmowanie pojęciowe, sądzenie, wyciąganie wniosku. I właśnie te przeżycia psychiczne stanowią przedmiot logiki, które może badać psycholog. Twardowski powie nawet, że gdybyśmy nie mieli doświadczenia wewnętrznego i wskutek tego nie znali objawów życia psychicznego, to nie tylko nie byłoby psychologii, lecz także nie byłoby logiki, etyki, estetyki, teorii poznania ani nawet metafizyki! W tym duchu w swojej rozprawie z 1912 roku *O czynnościach i wytworach*, w której odróżnia czynności i wytwory fizyczne od czynności i wytworów psychicznych, Twardowski ujmuje pojęcia, sądy (przekonania), wnioski jako wytwory odpowiednich czynności psychicznych. Dodam tylko, że odróżniając czynność od wytworu, Twardowski uzupełnił Brentanowski podział przedstawień treścią przedstawienia jako psychicznego odpowiednika zjawiającego się w przedstawieniu przedmiotu.

**A.B.:** *Twardowski odrzucił psychologizm metafizyczny – przekonanie, że sądy czy wartości są przedmiotami psychicznymi. Nie porzucił jednak, jak się zdaje, psychologizmu metodologicznego – to znaczy nadal był przekonany, że metodą badań filozoficznych jest badanie pewnych treści naszych fenomenów, stanów mentalnych: przedstawień, sądów etc.*

**R.S.:** Podobnie jak Pani Profesor, też uważam, że Twardowski pozostał do końca wierny psychologizmowi metodologicznemu. Świadczy o tym jego przekonanie, że badanie psychologiczne może zastąpić dociekania metafizyczne nad, powiedzmy, istotą prawdy. Zamiast tego dociekać, bada się to, co leży u podłoża rozróżniania

przez człowieka przekonań powszechnie uznawanych za prawdziwe i nieprawdziwe. Dzięki temu dochodzi się do poznania tych czynności psychicznych, które warunkują czyste spekulacje na temat tego, czym jest prawda.

Według Twardowskiego źródłem psychologizmu ontologicznego filozofii było pomylenie czynności psychicznych z wytworami psychicznymi. Oddzielając zatem wytwory od czynności, Twardowski uwolnił definitywnie logikę, etykę i estetykę od naleciałości psychologicznych. Dostrzegał nawet możliwość wyodrębnienia grupy nauk, których wyłącznym i głównym przedmiotem byłyby wytwory psychiczne. To miałyby być według niego nauki humanistyczne, albo inaczej noologiczne. Ale pomimo to nigdy nie odstąpił od zaliczania psychologii do nauk filozoficznych.

**A.B.:** *Wśród historyków filozofii polskiej panuje przekonanie, że Twardowski, po przybyciu do Lwowa w 1895 roku, zbudował de facto od podstaw poważne studia filozoficzne. A jaki był stan badań psychologicznych w Polsce przed przybyciem do Lwowa Kazimierza Twardowskiego? Co Twardowski zmienił w tym zakresie?*

**R.S.:** Panująca na Uniwersytecie Lwowskim sytuacja, którą Twardowski zastał po powołaniu go przez austriackie ministerstwo oświaty na stanowisko profesora nadzwyczajnego filozofii w 1895 roku, od początku wzbudzała jego zastrzeżenia. I trudno się temu dziwić. Do Lwowa przybył przecież z Wiednia, miasta, które było ważnym ośrodkiem naukowym i gdzie przez dziewięć lat był pod bezpośrednim wpływem Brentana, co potem zaowocowało dobrze przyjętą przez środowisko akademickie jego rozprawą habilitacyjną. Wcześniej też odbył staż stypendialny na Uniwersytecie w Lipsku, gdzie zaznajomił się z pracami Wundta.

Spośród psychologów, którzy pracowali na Uniwersytecie Lwowskim, zanim przybył tam Twardowski, przypomnę tylko dwóch. Pierwszy to Mikołaj Lipiński (1806–1874), autor pierwszego polskojęzycznego podręcznika psychologii empirycznej, która nosiła u niego nazwę „antropologia psychiczna”, opublikowanego siedem lat przed *Psychologią z empirycznego punktu widzenia* Brentana. Warto zauważyć, że u Lipińskiego psychologia empiryczna jest

psychologią genetyczną, a nie, jak to jest u Brentana, opisową, czyli analityczną.

Drugi to Julian Ochorowicz (1850–1917), skądinąd bardzo ciekawa postać, jeden z najbardziej w tamtym czasie znanych za granicą polskich uczonych, psycholog o rozległym zakresie zainteresowań naukowych – od psychologii ogólnej, przez hipnotyzm (był jednym z trzech liczących się w Europie teoretyków hipnozy), po mediumizm. Ale był też wynalazcą słuchawki „głośno mówiącej” o dwóch membranach w popularnym w Europie „telefonie Ochorowicza” oraz autorem artykułu na temat możliwości przesyłania obrazów optycznych na odległość, stając się – chyba jednak niedocenionym – prekursorem telewizji. Jednakże ceną, jaką przyszło Ochorowiczowi zapłacić za swoje nietypowe, nieco chaotyczne i nieusystematyzowane zainteresowania naukowe, była niechętna wobec niego postawa lwowskiego środowiska akademickiego, która popchnęła go w końcu do opuszczenia na dziesięć lat kraju i pożegnania się na zawsze ze Lwowem.

Po objęciu Katedry Filozofii, a zwłaszcza urzędu rektora, Twardowski zabiegał u władz austriackich przede wszystkim o utrzymanie przez Uniwersytet Lwowski statusu polskiej uczelni. Opracował pierwszy regulamin studiów, a w 1897 roku zorganizował pierwsze w Polsce seminarium filozoficzne dla studentów zainteresowanych filozofią, psychologią, logiką i etyką. Wśród pierwszych jego uczestników znalazł się Bronisław Bandrowski (1879–1914). Twardowskiego słynne *ABC porządnego myślenia*, które po dziś dzień nie straciło na aktualności, było czymś w rodzaju metodologicznego przewodnika, uwrażliwiającego młodego adepta nauki na zrozumiałe definiowanie pojęć, na precyzyjną analizę znaczeń, na niezmienność używanej terminologii i na dokładne uzasadnianie głoszonych twierdzeń. Twardowski zdawał sobie sprawę z tego, że ta *differentia specifica* jego stylu zajmowania się



Julian Ochorowicz



Bronisław Bandrowski

nauką, która kładła nacisk na samodzielność myślenia połączoną z właściwą metodą badania i czystym umiłowaniem prawdy, jest nieznaną lwowskiemu środowisku uczonych, pod względem naukowym – jak się o nim dosadnie wyrażał – bałaganiarskim, nazbyt swobodnym, nierzetelnym i często bujającym w obłokach. Ten narzucony przez Twardowskiego rygor zarówno w badaniach naukowych, jak i w dydaktyce, wkrótce zaowocował pierwszym doktoratem z psychologii dwudziestotrzyletniego Władysława Witwickiego (1878–1948), pierwszego doktoranta Twardowskiego na Uniwersytecie Lwowskim. Swoistym testamentem naukowym Twardowskiego, „nauczyciela i wychowawcy uczonych”, jak się o nim wtedy mówiło, był wykład o dostojności uniwersytetu, który wygłosił podczas uroczystości nadania mu doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Poznańskiego w 1932 roku.

**A.B.:** *Przed pojawieniem się Twardowskiego we Lwowie nie było też laboratorium psychologicznego.*

**R.S.:** W 1892 roku Twardowski przez trzy miesiące przebywał na Uniwersytecie Lipskim, uczestnicząc w pracach założonego trzynaście lat wcześniej przez Wilhelma Wundta pierwszego w Europie laboratorium psychologicznego. Nie bardzo jednak wiadomo, na czym polegał jego udział w tych pracach, ponieważ on sam nigdy, ani we wspomnieniach, ani w swoich publikacjach, nie wracał do tego tematu. Być może nie przypadła mu do gustu Wundtowska psychologia eksperymentalna. Kiedy trzy lata później Twardowski przyjechał do Lwowa, na tamtejszym Uniwersytecie takiego laboratorium, oczywiście, nie było. Powołanie do życia takiej jednostki badawczej to nie była tylko sprawa prestiżu. To było przede wszystkim miejsce pracy naukowej. Wundtowski model badań eksperymentalnych zobowiązywał każdy szanujący się uniwersytet do posiadania takiej pracowni. Dlaczego Uniwersytet Lwowski miałby być wyjątkiem? Czy to zatem Twardowskiemu przypadł w udziale zaszczyt ufundowania pierwszej w Polsce takiej pracowni psychologicznej? Jest to przedmiotem sporu, który zresztą sam Twardowski wywołał. O co w tym sporze chodziło? Po przeczytaniu w jednym z numerów „Przeglądu Filozoficzne-



go” z roku 1904 wiadomości, że na Uniwersytecie Jagiellońskim Władysław Heinrich (1869–1957) utworzył na początku wieku pracownię psychologii doświadczalnej, Twardowski doniósł redakcji „Przeгляdu”, iż to on już w półroczu zimowym 1898/99 odbywał wykłady i ćwiczenia z zakresu psychologii doświadczalnej, podczas których posługiwał się materiałem poglądowym w postaci tablic, co uznał za załączek eksperymentowania psychologicznego w sensie zaczątku laboratorium. Ten ciągnący się od ponad wieku spór został w końcu definitywnie rozstrzygnięty przez Teresę Rzepę, która na podstawie listów Witwickiego do Twardowskiego palmę pierwszeństwa przyznaje Heinrichowi, jako że zarówno laboratorium Twardowskiego, jak i sposób jego wykorzystania nie miały charakteru ściśle eksperymentalnego, jak to było w wypadku Heinricha. Piszą o tym Teresa Rzepa i Bartłomiej Dobroczyński, autorzy wydanej w roku 2009 *Historii polskiej myśli psychologicznej*, pierwszego w Polsce profesjonalnego dzieła poświęconego dziejom rodzimej psychologii.



Władysław Heinrich

**A.B.:** *Z tego jednak, że Twardowskiemu tak zależało na pierwszeństwie, wolno wnosić, że psychologia w jego programie naukowym odgrywała bardzo ważną rolę. Nie ulega chyba przy tym wątpliwości, że psychologię lwowską stworzył niemal od podstaw – przy udziale swoich uczniów. Jednym z pierwszych uczniów Kazimierza Twardowskiego był, jak Pan Profesor podkreślił, Władysław Witwicki, którego najbardziej rozpoznawalną koncepcją psychologiczną jest tzw. kratyzm. Koncepcja ta wyprzedziła o wiele bardziej znaną koncepcję dążenia do mocy Adlera. Co głośi kratyzm?*

**R.S.:** Wyraz „kratyzm” Witwicki ukuł z greckiego słowa „κράτω”, które znaczy „wywyższać się”, „górować”. Załączek tej koncepcji pojawił się już we wspomnianej jego rozprawie doktorskiej, poświęconej psychologicznej analizie ambicji. Witwicki wychodzi z założenia, że ambicja jest podstawowym, a nawet instynktownym sposobem górowania człowieka nad jego środowiskiem. Kierując

się ambicją, doświadczamy stanu, który on nazywa „poczuciem mocy”. To poczucie mocy może się realizować w dwóch kierunkach: podwyższania (ambicja) i poniżania (brak ambicji). Naturalną dążnością człowieka jest pęd do górowania, który może się rozwinąć na cztery sposoby: górowanie w stosunku do siebie (egoizm), górowanie względem innych (altruizm), poniżanie siebie (samooskarżanie się) oraz poniżanie drugich (agresja). Witwicki odróżnia dążenie do poczucia mocy (stan subiektywny) od realnej, własnej mocy i twierdzi, że to pierwsze jest powszechne. Tę teorię kratyizmu rozwinął później w swojej koncepcji uczuć społecznych.

Witwicki ogłosił oficjalnie swoją koncepcję kratyizmu w 1907 roku. O jej doniosłości świadczy jej zbieżność z ogłoszoną pięć lat później przez Alfreda Adlera (1870–1937), psychiatrę, psychologa i pedagoga austriackiego, teorią dążenia do mocy. Niestety, kratyizm – w przeciwieństwie do koncepcji Adlera – nie stał się ogólnie znany, ponieważ sam Witwicki nie zadbał o opublikowanie swojej teorii w jakimś języku międzynarodowym. Co więcej, Adler swoją koncepcję wprowadził do praktyki. Natomiast ani Witwicki, ani inni polscy psychologowie o to nie zadbali. Teresa Rzepa uważa to za słabą stronę Lwowskiej Szkoły Psychologicznej, mówiąc wręcz o zmarnowanej szansie i o kompleksie polskich psychologów.

**A.B.:** *To, że prace przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej z zakresu psychologii nie zostały opublikowane w językach, które dziś nazywamy „kongresowymi”, powtarza się także w odniesieniu do prac logicznych i filozoficznych. Rzeczywiście, często okazuje się, że pewne wyniki, które zostały ogłoszone po polsku, są potem powtarzane – na ogół nieświadomie – przez innych autorów, którzy są z nich później znani. Dopiero dzięki żmudnym badaniom historycznym dochodzi się do tego, komu w pewnych kwestiach należy się pierwszeństwo.*

**R.S.:** To ówczesne ograniczanie się polskich psychologów do publikowania w ich języku ojczystym nietrudno zrozumieć, był to bowiem czas odradzania się po latach zaborów niepodległego państwa polskiego, kiedy to można już było pisać po polsku,

kiedy repolonizowały się uniwersytety i powstawały polskojęzyczne czasopisma naukowe. Ale tym samym rodzimemu dorobkowi naukowemu zamknęliśmy dostęp do międzynarodowego obiegu.

**A.B.:** *Witwicki jest też autorem pierwszego polskiego podręcznika psychologii. Jak Pan Profesor go ocenia?*

**R.S.:** Pierwszy tom tego podręcznika ukazał się w roku 1925, dwa lata później tom drugi. Podręcznik w okresie międzywojennym doczekał się dwóch wydań, a rok po wojnie ukazało się jego trzecie wydanie. Nawet jeszcze w latach 1962 i 1963 PWN opublikowało jego dwutomowy reprint jako czwarte wydanie.

Na podręczniku Witwickiego wykształciło się kilka pokoleń polskich psychologów. Jeszcze Profesor Bolesław Hornowski (1914–1983), którego wykładów z psychologii służyłem na pierwszym roku studiów psychologicznych na Uniwersytecie Poznańskim w roku akademickim 1958/1959, z niego korzystał. Sięgając po podręcznik Witwickiego, nie można jednak zapominać, że zarówno jego treść, jak i jej układ odzwierciedlają stan psychologii z lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Chociaż Witwicki przedstawiał w nim również wyniki własnych prac, to przecież w większym stopniu korzystał z dorobku psychologów niemieckich. Spośród głównych walorów podręcznika można wymienić odejście jego autora od powszechnego wówczas paralelizmu psychofizycznego na rzecz holistycznego ujęcia relacji „fakty psychiczne – fakty fizyczne”, czy uwyrażnianie społecznej genezy uczuć.

Na podręcznik Witwickiego można także patrzeć jak na bogate źródło wciąż aktualnego naukowego słownictwa psychologicznego w języku polskim. Jego autor często odwołuje się do przykładów z życia, do literatury pięknej, malarstwa, posługując się przy tym językiem barwnym, spotykanym na co dzień. Tak oto na przykład opisuje błonę bębenkową w przewodzie słuchowym: z zewnątrz wygląda jak wydęty brzuch o głębokim pępku. Będąc ponadto utalentowanym rysownikiem, sam ilustrował swój podręcznik. Dla mnie podręcznik Witwickiego ma dziś przede wszystkim wartość historyczną.



Stefan Błachowski

**A.B.:** *Witwicki nie był jedynym psychologiem wśród uczniów Twardowskiego. Wśród twardowszczyków byli także Stefan Baley, Mieczysław Kreutz, Stefan Błachowski, a także przedwcześnie i tragicznie zmarły Bronisław Bandrowski. Jaka była ich rola w organizacji instytucjonalnych badań psychologicznych w Polsce?*

**R.S.:** To pytanie wiąże się z periodyzacją historii psychologii polskiej, którą zaproponowała Teresa Rzepa. Według niej okres psychologii lwowskiej kończy się w roku 1919, który z jednej strony zamyka etap największego rozkwitu psychologii lwowskiej, z drugiej zaś daje początek psychologii

lwowsko-warszawskiej. Twardowski musiał wziąć teraz na siebie odpowiedzialne zadanie tworzenia i obsady personalnej katedr psychologii swoimi naukowymi „dziećmi” w pięciu polskich już uniwersytetach w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie. Stefan Baley (1885–1952) w 1928 roku opuszcza Lwów, żeby objąć kierownictwo Katedry Wychowawczej na Uniwersytecie Warszawskim. W roku 1920 Witwicki powołuje do życia Zakład Psychologii Doświadczalnej na Uniwersytecie Warszawskim. Rok wcześniej ze Lwowa przyjeżdża do Poznania Stefan Błachowski (1889–1962), a we Lwowie Mieczysław Kreutz (1893–1971) obejmuje w roku 1928 funkcję kierownika Katedry Psychologii po Twardowskim. W Wilnie kierownikiem Zakładu Psychologii na Uniwersytecie im. Stefana Batorego zostaje w 1935 roku Bohdan Zawadzki (1902–1966), były asystent Witwickiego. Natomiast na Uniwersytecie Jagiellońskim nadal działała Pracownia Psychologii Eksperymentalnej, którą kierował Władysław Heinrich. Wspomniany przez Panią Profesor inny twardowszczyk, Bronisław Bandrowski, pozostawał poza Uniwersytetem Lwowskim, nie będąc jego pracownikiem.

**A.B.:** *Widać, że wkład w instytucjonalny rozwój psychologii był ogromny; wolno chyba powiedzieć, że uczniowie Twardowskiego organizowali w odrodzonej Polsce studia psychologiczne. Czy Pan Profesor zetknął się bezpośrednio z którymś przedstawicielem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej?*

**R.S.:** Miałem niebywałe szczęście – z czego zdałem sobie sprawę dopiero po latach, kiedy zająłem się historią myśli psychologicznej – spotkać Profesora Błachowskiego, o którym Stanisław Michalski, dyrektor Funduszu Kultury Narodowej przed wojną, powiedział kiedyś, że „w Polsce w ogóle psychologów prawie nie ma [...] chyba jeden Błachowski”. Profesora spotkałem, kiedy w październiku 1958 roku przyjechałem na studia psychologiczne do Poznania. Miał on wtedy na dwóch pierwszych latach wykład z metod statystycznych w psychologii oraz seminarium z psychologii ogólnej. Do Poznania Błachowski za aprobatą Twardowskiego przyjechał w 1919 roku ze Lwowa z zadaniem zorganizowania studium psychologii na Uniwersytecie Poznańskim, na którym pozostał – wyjąwszy przerwę wojenną – do czasu przejścia w roku 1961 na emeryturę. Wyjechał wtedy do syna do Warszawy i tam rok później zmarł. Gdyby dzisiaj dane mi było jeszcze raz spotkać mojego Profesora, zarzuciłbym go mnóstwem pytań związanych z dziejami polskiej, a zwłaszcza poznańskiej psychologii. Symbolicznie spotkałem się z nim raz jeszcze w opracowanym przeze mnie krótkim wyborze jego pism, opublikowanym w roku 2009 przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

**A.B.:** *Czy pamięta Pan Profesor sposób wykładania Błachowskiego? Jaka to była osobowość?*

**R.S.:** Moje spotkania z Profesorem ograniczały się, co rozumiałe, głównie do sali wykładowej. Ale w tamtych latach studenci organizowali także nieformalne spotkania ze swoimi wykładowcami, na których popisywali się swoimi umiejętnościami aktorskimi, wokalnymi, a nawet kabaretowo-cyrkowymi. Profesor Błachowski był pod tym względem bardzo towarzyski. W mojej pamięci zachował się jako odznaczający się elegancją w sposobie bycia, starszy, choć dobiegający wtedy dopiero siedemdziesiątki pan, pod każdym względem wzbudzający nasz respekt. Odnoszę wrażenie, że w czasie wykładu mówił bardziej do siebie niż do nas. Pamiętam, jak kiedyś na wykładzie z metod statystycznych w psychologii, demonstrując na tablicy sposób ręcznego obliczania bodaj średniej

arytmetycznej, przerwał na chwilę liczenie i wyraźnie do siebie powiedział: „Na Zachodzie mają teraz takie maszyny, które to obliczają”. Po czym zawiesił na moment głos i dodał: „Być może i na Wschodzie też”. Nietrudno się w tych paru słowach doszukać zawołanej aluzji. Warto przy tej okazji wspomnieć o jeszcze jednym zdarzeniu. W dniu 31 grudnia 1955 roku Rada Ministrów zatwierdziła przyjętą przez Radę Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Poznańskiego kandydaturę Adama Mickiewicza na patrona Uczelni. Jak zaświadcza Profesor Lech Trzeciakowski, w rozmowie z obecną kilka tygodni później na uroczystej akademii z tej okazji, wszechwładną wtedy wiceminister Eugenią Krassowską, Profesor Błachowski na jej pytanie o to, jak mu odpowiada ta nazwa, miał odpowiedzieć krótko: „Aktualna w każdym reżimie”.

**A.B.:** *A które z osiągnięć Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w ramach psychologii wymieniłby Pan Profesor jako najważniejsze?*

**R.S.:** Na pierwszym miejscu stawiam wspomnianą już wcześniej Twardowskiego teorię czynności i wytworów, która swoimi korzeniami sięga jego rozprawy habilitacyjnej z roku 1894. Opublikowana osiemnaście lat później teoria rozwija szczegółowo związek między aktem i treścią zjawiska psychicznego. Zewnętrznymi wyrazami czy znakami wytworów psychicznych są wytwory psychofizyczne, takie jak list, wyraz mimiczny, autobiografia. Ta relacja wyrażania jest podstawowym warunkiem psychologicznego interpretowania w codziennej pracy psychologa. Później Witwicki uściśli związek między interpretującym dowolny wytwór psychofizyczny psychologiem a „uśpionym” w nim wytworem psychicznym jego twórcy. Drugą ważną koncepcją była wspomniana już wcześniej Witwickiego teoria kratyzmu.

Ale tym, co wyróżniało psychologię w Szkole Lwowskiej, to były nie tyle teorie, ile założenia metodologiczne. Mam na myśli przedstawioną przez Witwickiego koncepcję humanistycznej metody interpretacji wytworów i obserwacji życiowej, której załączki są obecne u Twardowskiego w jego teorii czynności i wytworów. Te nowatorskie propozycje metodologiczne stanowiły przeciwagę dla obowiązującego w ówczesnej psychologii europejskiej

paradygmatu badawczego, ponieważ badaniem życia psychicznego miałyby się zajmować nauki humanistyczne posługujące się metodą interpretacji, a nie nauki przyrodnicze oparte na metodzie eksperymentalnej. Warto też dodać, że psychologowie ze Szkoły Lwowskiej żywili swoistą awersją do panoszącej się w tym czasie w Polsce osobiwej „testomanii”, która dotarła do nas z Zachodu.

**A.B.:** *Ten humanistyczny nurt nie był jedynym reprezentowanym wśród uczniów Twardowskiego. Na przykład Bronisław Bandrowski zajmował się przede wszystkim psychologią eksperymentalną.*

**R.S.:** Zaryzykuję twierdzenie, że działalność naukowa Bandrowskiego jako psychologa eksperymentalnego jest białą plamą w polskiej psychologii. Nawet tym, którzy o nim coś niecoś wiedzą, kojarzy się on chyba częściej z dramatycznymi okolicznościami jego przedwczesnej samobójczej śmierci w żlebie Drège’a w Tatrach. Nawet ja sam na wykładach z historii myśli psychologicznej, wyjaśniając studentom różnicę między Arystotelesowskim pojęciem ἐπιστήμη (wiedza) i δόξα (mniemanie), od lat przywołuję przykład tego wydarzenia. To, co zależne ode mnie, co mogłoby być inne; to, co ja powoduję, ale mógłbym postąpić inaczej, ponieważ mogę wybierać – taki jest psychologiczny sens δόξα i opisuje czyn Bandrowskiego. Z drugiej strony ilustracją ἐπιστήμη – to, co konieczne, co nie może być inne, co się człowiekowi przydarza – może być przykład śmierci alpinistki brytyjskiej Ruth Hale w 1937 roku też w Tatrach, która, uchwyciwszy się ruchomego bloku skalnego, runęła razem z nim w przepaść.

Nikłe zainteresowanie, nie tylko psychologów, spuścizną naukową Bandrowskiego wynika niewątpliwie z tego, że dopiero po stu latach od jego tragicznej śmierci doczekaliśmy się wydania zbiorowego jego zachowanych pism, rozrzuconych głównie po czasopiśmie trudno dziś dostępnych. Jako zdecydowany antypsycholog, w odróżnieniu od Twardowskiego nie znajdował w psychologii opisowej oparcia dla innych nauk, w tym i logiki. Miejsce analizy psychologicznej zajęła u niego teraz metoda eksperymentalna. Na ten zwrot w jego poglądach naukowych miało zapewne wpływ spotkanie z Georgiem Eliaszem Müllerem (1850–1934) – tym samym

Müllerem, u którego będzie się w roku 1913 doktoryzować Stefan Błachowski – w jego pracowni eksperymentalnej w Getyndze, drugim poza laboratorium Wundtowskim w Lipsku, głównym wówczas ośrodku psychologii eksperymentalnej w Europie. To właśnie spotkanie mogło ukierunkować zainteresowania naukowe Bandrowskiego na eksperymentalną psychologię myślenia, która na dalszym etapie miała być przedmiotem jego rozprawy habilitacyjnej. Niespodziewana śmierć przerwała pracę nad rękopisem, a sam rękopis do dzisiaj nie został odnaleziony. Wiem, że w przygotowania do druku rękopisu aktywnie włączył się przed wojną Profesor Błachowski, który przepisał na maszynie sporą część manuskryptu, ale losy i tego maszynopisu nie są znane. Moje próby odnalezienia go również spełzły na niczym. Nie mając zatem tych materiałów, jesteście zdani na to, co na interesujący nas temat opublikował za swego życia Bandrowski. Mam na myśli jego artykuł *Psychologiczna analiza zjawisk myślenia*, który ukazał się w „Przeglądzie Filozoficznym” w 1907 roku. Tutaj Bandrowski jawi się już nie tylko jako antypsychologista, ale jako wręcz antylogicysta, kiedy opowiada się za oddzieleniem psychologii od logiki, i to z korzyścią dla obydwu stron. To oddzielenie miałoby polegać na wyeliminowaniu z badań nad psychologią myślenia kategorii logicznych, takich jak na przykład znaczenie znaków, a to – jak uważa Bandrowski – robią właśnie psychologowie eksperymentalni.

**A.B.:** *Był Pan Profesorem kierownikiem chyba jedynej w Polsce katedry historii psychologii, zamkniętej po przejściu Pana Profesora na emeryturę. Dlaczego psychologowie nie interesują się historią swojej własnej dyscypliny?*

**R.S.:** Dziękuję Pani Profesor za to pytanie, dlatego że dotyka ono interesującego mnie zagadnienia świadomości historycznej współczesnych psychologów polskich. Na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy byłem już po studiach psychologicznych, uległem fascynacji psychologią matematyczną, która dzięki zainteresowaniom badawczym Józefa Kozielskiego, wówczas docenta doktora habilitowanego na Uniwersytecie Warszawskim, przyszła do nas z psychologii zachodniej. Pociągała mnie w niej elegancja



metodologiczna bada  eksperymentalnych, kt ra – jak by em przekonany – prowadzi niezawodnie do trafnych odpowiedzi na pytania badawcze. Ale po pewnym czasie zaczęły pojawiać si  pytania o korzenie historyczne idei ilo ciowego ujmowania jako ciowych zjawisk psychicznych, kt re – jak si  coraz bardziej utwierdza em w przekonaniu – si gaj  wczesnych epok w dziejach my li psychologicznej. St d ju  by  tylko krok do podj cia dojrzewaj cej we mnie decyzji po wi cenia si  pracy naukowo-badawczej nad histori  psychologii, a szerzej – my li psychologicznej. Za decyzj  poszed  w drugiej po owie lat osiemdziesiątych pomys  powo ania do  ycia zak adu naukowo-dydaktycznego o takim w asnie profilu. I wtedy odkry em ku mojemu zdumieniu,  e nigdy wcze niej  aden polski uniwersytet nie mia  ani takiej katedry, ani zak adu! W grudniu 1986 roku, przy  yczliwym wsparciu  wczesnego docenta doktora habilitowanego Jerzego Brzezi skiego, Dziekana Wydzia u Nauk Spo ecznych UAM w Poznaniu, zosta  powo any do  ycia w Instytucie Psychologii pod moim kierownictwem Zak ad Historii My li Psychologicznej. To z niego wysz  obecna Profesor Teresa Rzepa, wybitna znawczyni historii polskiej my li psychologicznej, zwi szcza w Lwowskiej Szkole Psychologicznej. Opr cz pracy dydaktycznej pracownicy Zak adu maj  na swoim koncie organizacj  konferencji naukowych, w tym tak e mi dzynarodowej, oraz liczne publikacje, spo ród kt rych warto przypomnieć pionierskie przedsi wzi cie, jakim by o wydanie w roku 1992 *S ownika psycholog w polskich*. Po dwudziestu jeden latach, kiedy w roku 2007 przeszed em na emerytur , pierwszy i jedyne w Polsce uniwersytecki Zak ad Historii My li Psychologicznej odszed  w przesz ość. I tak wr cili my do pocz tku. Teraz w  adnej polskiej wy szej uczelni nie ma ju  zak adu naukowo-dydaktycznego po wi conego w y cznie historii my li psychologicznej.

**A.B.:** *Z kolei na filozofii bardzo du y nacisk jest po o ony na histori  dyscypliny. Niekt rzy twierdzą,  e nawet zbyt du y...*

**R.S.:** Dla jednych uprzedzenie do historii ich dziedziny nauki mo e wynikać z obawy przed wch oni ciem jej przez jej histori , przez co nauka stanie si  swoj  histori . Dla drugich to uprzedzenie mo e

mieć źródło w przekonaniu, że w nauce trzeba działać po nowemu, to znaczy, inaczej niż dawniej. Lecz skąd mamy wiedzieć, że coś jest nowe, jeśli nie będziemy wiedzieli, co jest stare? Carl Becker (1873–1945) w roku 1932 mówił, że świadomość historyczna tak bardzo stała się przedzałożeniem współczesnego myślenia, iż potrafimy zidentyfikować daną rzecz jedynie przez wskazanie rozmaitych rzeczy, którymi była, zanim się stała tym, czym jest, a czym niebawem przestanie być. Podstawmy na miejsce słowa „rzecz” słowo „psychologia”, żeby się przekonać, że świadomość historyczna jest w psychologii równie ważna, jak świadomość metodologiczna czy świadomość etyczna.

# O patriotyzmie, świecie wartości i... kobietach w Szkole Lwowsko-Warszawskiej

## Rozmowa z Dariuszem Łukasiewiczem



### DARIUSZ ŁUKASIEWICZ

Ur. 1965, doktoryzował się u Jana Woleńskiego w UJ (1995); habilitację uzyskał tamże (2003); tytuł profesora uzyskał w 2016 r. Wykłada w UMW w Bydgoszczy (od 1999). Autor m.in. książek: *Stan rzeczy i prawda* (2002), *Filozofia Tadeusza Czeżowskiego* (2002), *Bóg, wszechwiedza, wolność* (2007) oraz *Opatrzność Boża, wolność, przypadek* (2014).

**Anna Brożek:** *Od kilku lat organizuje Pan Profesor w Bydgoszczy konferencje na temat Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Jakiej problematyce były one dotąd poświęcone?*

**Dariusz Łukasiewicz:** Pierwsza konferencja poświęcona była Władysławowi Tatarkiewiczowi, następne Józefowi Marii Bocheńskiemu i Kazimierzowi Ajdukiewiczowi. Kolejna zaś – wybitnym kobietom w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. W 2015 roku odbyła się konferencja poświęcona Janinie i Tadeuszowi Kotarbińskim, a edycję w roku 2016 chcemy poświęcić Kazimierzowi Twardowskiemu – w 150. rocznicę jego urodzin.

**A.B.:** *Skąd pomysł konferencji poświęconej kobietom w Szkole? Czy ich obecność w tej formacji była czymś wyjątkowym?*

**D.Ł.:** Obecność i aktywność kobiet w filozofii w Szkole Lwowsko-Warszawskiej była czymś absolutnie wyjątkowym, i to nie tylko na tle tamtych czasów. Na przykład w całej filozofii starożytnej znawcy naliczyli tylko dwadzieścia jeden kobiet. Oczywiście warunki społeczne i polityczne były w starożytności zupełnie inne niż teraz, ale akurat pod względem dostępności nauki dla kobiet sytuacja na początku XX wieku w Europie nie była dużo lepsza niż w starożytności. Także na tle współczesnych Szkole ruchów filozoficznych, działających w podobnym czasie i w podobnej przestrzeni, Szkoła wypada pod tym względem znakomicie. Na przykład w Kole Wiedeńskim mówi się o dwóch kobietach: Rose Rand, która notabene urodziła się we Lwowie, oraz Oldze Hahn-Neurath, żonie Ottona Neuratha. Tymczasem w Szkole Lwowsko-Warszawskiej na około setki przedstawicieli było kilkanaście kobiet. Jest to ewenement na skalę światową.

**A.B.:** *Założyciel Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, Kazimierz Twardowski, był wielkim orędownikiem obecności kobiet na uniwersytetach. A gdy się prześledzi jego zdjęcia z seminarzystami, to z roku na rok widać, jak zwiększa się liczba kobiet uczestniczących w jego zajęciach. Jakie są źródła tej postawy Twardowskiego? I co tak bardzo przyciągało do niego kobiety?*

**D.Ł.:** Jest wiele przyczyn takiego nastawienia Twardowskiego do kobiet – biograficzne, psychologiczne i życiowe. Warto zacząć od tego, że Twardowski w całym swoim życiu był otoczony przez kobiety. Był wychowywany z siostrami, potem sam miał trzy córki (i tylko córki)...

**A.B.:** *W Autobiografii pisze nawet, że ma trzy córki oraz... wielu wybitnych uczniów.*

**D.Ł.:** Jeden z tych uczniów, Kazimierz Ajdukiewicz, został nawet później zięciem Twardowskiego... Twardowski, co wiemy z *Dzien-*

*ników młodzieńczych*, jeszcze jako młody chłopak przeżył kilka historii miłosnych, a także przyjaźnił się z wieloma kobietami. Po prostu – lubił kobiety. Cenił te, które były wrażliwe artystycznie, wykształcone, muzykalne – a los sprawił, że właśnie z takimi kobietami się stykał. Twardowski działał także na rzecz równouprawnienia kobiet, na rzecz ich dostępu do edukacji. Był m.in. inicjatorem powstania pierwszego we Lwowie gimnazjum żeńskiego (do którego zresztą potem chodziły jego córki). Dawał też poza uniwersytetem doksztalające wykłady dla kobiet.

Niezwykle istotny w kształtowaniu się nastawienia Twardowskiego do kobiet był jego żarliwy patriotyzm. Patriotyzm ten ma wiele źródeł. Pierwsze z nich to pewna praktyczna mądrość, którą przejął za pośrednictwem Brentana od klasycznych myślicieli, przede wszystkim od Arystotelesa. Podobnie jak Arystoteles był mianowicie przekonany, że jednostka nie może istnieć bez wspólnoty i instytucji, łączących swych członków silnymi więziami. Musi partycypować we wspólnocie, która daje jej oparcie, siłę i możliwość rozwoju. Dla Twardowskiego właśnie taką wspólnotą, w której człowiek mógł się najlepiej rozwijać, był naród.

Kolejny składnik patriotyzmu Twardowskiego – to szacunek do wielkich rzeczy, osób, dzieł tych osób, który kazał mu czcić polskich bohaterów, uczonych, polityków, mężów stanu. O tej czci pisał nieraz w swoich dziennikach.

Następna rzecz – to solidarność z ludźmi współcześnie żyjącymi i z przyszłym pokoleniami. Solidarność ta przejawiała się w poczuciu, że mamy wobec nich pewne obowiązki, że powinniśmy tworzyć podstawy dla ich istnienia i rozwoju.

I w końcu czwarta rzecz – Twardowski odebrał bardzo patriotyczne wychowanie w swojej rodzinie, zarówno ze strony ojca, jak i matki.

Te wszystkie czynniki sprawiły, że widział on wspólnotę narodową jako miejsce, w którym kobiety powinny odgrywać ważną rolę: w rodzinie, w społeczeństwie obywatelskim – i także w nauce. Gdy się to wszystko weźmie pod uwagę, łatwo można zrozumieć pozytywny – ze względów osobistych, patriotycznych i ludzkich – stosunek Twardowskiego do kobiet.



Daniela Tennerówna-  
-Gromska

**A.B.:** *Przedstawmy więc krótko kilka najważniejszych kobiet ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Zaczniemy od Danieli Tennerówny-Gromskiej. Urodziła się w 1889 roku, studiowała we Lwowie (gdzie była zawodowo związana z Twardowskim), a także w Wiedniu. Była asystentką Twardowskiego w latach 1918–1923, a także redaktorką „Ruchu Filozoficznego”. Po wojnie pracowała jako redaktorka w wydawnictwach. Przez kilka lat wykładała też w Uniwersytecie Jagiellońskim.*

**D.Ł.:** Wśród kobiet, które należały do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, część związana była ze Lwowem, a część z Warszawą. We Lwowie studiowały u Twardowskiego bądź u Ajdukiewicza, natomiast w Warszawie przede wszystkim pod kierunkiem Tadeusza Kotarbińskiego. Gromska we Lwowie należała do najbliższych współpracowniczek Twardowskiego. We wczesnym okresie swojej twórczości zajmowała się elementami psychologii deskryptywnej, m.in. idiogeniczną teorią sądu (którą Twardowski przejął od Brentana i której bronił w zasadzie przez całe życie). W późniejszym okresie Gromska zajęła się głównie historią filozofii. Ponieważ była zarazem filologiem klasycznym, zajmowała się też przekładami. Warto przypomnieć, że jest m.in. autorką jedyne go jak dotąd istniejącego polskiego przekładu jednego z najważniejszych dzieł filozofii starożytnej – *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa.

**A.B.:** *Maria Ossowska (z domu Niedźwiecka) była z kolei związana z warszawską gałęzią szkoły. Była uczennicą Kotarbińskiego, ale miała także kontakty z George’em Edwardem Moore’em i z Bronisławem Malinowskim. Była żoną Stanisława Ossowskiego, którego uważa się za jednego z ojców nowoczesnej socjologii polskiej.*

**D.Ł.:** Jak większość członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – Ossowska miała różnorodne zainteresowania. W młodości zajmowała się semiotyką, ale jej główne osiągnięcia wiążą się z teorią moralności. W tej ostatniej dziedzinie wprowadziła m.in. podział etyki na etykę teoretyczną (metaetykę), socjologię moralności, psy-

chologię moralności i etykę normatywną. Tę ostatnią traktowała w sposób oryginalny – uznawała mianowicie, że oceny nie mają charakteru logicznego, to znaczy, że nie podlegają kwalifikacji pod względem prawdy i fałszu. Uważała, że są to tylko zalecenia, jak żyć godnie czy dobrze. Jej praca *Socjologia moralności* była bez wątpienia dziełem pionierskim.

**A.B.:** *Losy wielu postaci ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, w tym wielu kobiet, były tragiczne. Jedną z przedstawicielek Szkoły, która jest właśnie taką tragiczną postacią, była Janina Hosiasson-Lindenbaumowa, żona Adolfa Lindebauma, która została w czasie wojny zamordowana przez Niemców.*

**D.Ł.:** Tak, to było w Wilnie, w 1942 roku. Janina Hosiasson urodziła się w roku 1901, a więc żyła bardzo krótko. Była to najprawdopodobniej jedna z najbardziej oryginalnych i twórczych osobowości w Szkole. Zajmowała się głównie metodologią nauk i logiką. Największe jej dokonanie to stworzenie pierwszej w świecie wersji logiki probabilistycznej (wiele lat później to samo zrobił Carnap). Sformułowała też krytykę logiki probabilistycznej Reichenbacha. Jej prace były znane w kręgu Koła Wiedeńskiego i można przypuszczać, że gdyby los pozwolił jej żyć dłużej, to mogłaby dokonać jeszcze wielu ważnych odkryć w dziedzinach, w których była tak utalentowana.

**A.B.:** *Kolejną kobietą, członkiem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, o niezwykłym życiorysie, była Izydora Dąmbska. Była ostatnią asystentką Kazimierza Twardowskiego przed jego odejściem na emeryturę, w czasie wojny – żołnierzem AK, po wojnie spotkały ją represje ze strony reżimu komunistycznego – między innymi była dwukrotnie odsuwana od zajęć uniwersyteckich. Udało jej się jednak wychować grono znakomitych uczniów i wydać wiele wartościowych prac, przez co miała duży wpływ na polską filozofię.*

**D.Ł.:** Istotnie. Dąmbska była jedną z pierwszych kobiet w Polsce, które się doktoryzowały (było to w 1927 roku). Była osobą niezłomną, bardzo pryncypialną – wielką patriotką. To na pewno

wynikało częściowo z jej osobistych skłonności, ale też z wieloletniego obcowania z profesorem Twardowskim. Patriotyzm, duch polski, był w niej bardzo silny. Jeśli chodzi o działalność naukową, było kilka obszarów tematycznych, na których działała: historia filozofii, historia logiki, metodologia i semiotyka. Niezwykle cenne są jej prace poświęcone sceptycyzmowi – antycznemu, średnio-wiecznemu i francuskiemu – które do dzisiaj są wykorzystywane jako przykłady rzetelnej roboty filozoficznej. Badała też logikę stoików, zajmowała się konwencjonalizmem, dokonała kilku ważnych przekładów literatury filozoficznej – m.in. Leibniza, Kartezjusza, Sekstusa Empiryka. Dąbska miała też oryginalne pomysły w dziedzinie logiki, zwłaszcza teorii nazw pustych. Można powiedzieć, że w tych dociekaniach była prekursorem logiki wolnej od założeń egzystencjalnych, tzw. *free logic*. Miała więc szerokie spektrum zainteresowań, a przy tym – podkreślmy to raz jeszcze – była osobą o niewzruszonych zasadach. Jej uczniami byli m.in. prof. Jerzy Perzanowski i prof. Jan Woleński.

**A.B.:** *Uczennicą Ajdukiewicza, przed wojną związaną ze Lwowem, a po wojnie z Wrocławiem, była Maria Kokoszyńska-Lutmanowa.*

**D.Ł.:** Kokoszyńska doktoryzowała się we Lwowie w 1938 roku. Zajmowała się głównie metodologią nauk i logiką. Jedną z jej zasług było to, że doceniła filozoficzną doniosłość koncepcji prawdy Tarskiego. Początkowo nie dla każdego było oczywiste, że koncepcja Tarskiego ma ten wymiar, a Kokoszyńska jako pierwsza to dostrzegła i przekonała do tego także innych – w tym filozofów z kręgu Koła Wiedeńskiego. Poza tym w istotny sposób rozwinęła i zmodyfikowała krytykę relatywizmu w teorii prawdy, z jaką wystąpił na początku XX wieku Kazimierz Twardowski, wskazując przy tym nowe możliwości argumentacyjne w sporze absolutyzmu z relatywizmem.



Maria Kokoszyńska-Lutmanowa

**A.B.:** *Wspomnijmy jeszcze o Janinie Kotarbińskiej, która urodziła się jako Dina Szejnberg – podobnie jak*

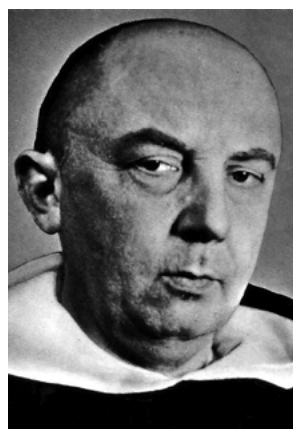


*Hosiasson-Lindenbaumowa w rodzinie pochodzenia żydowskiego – uczeniicy Kotarbińskiego. Lata wojenne były dla niej dramatycznym okresem. Po pierwszym aresztowaniu trafiła do getta, skąd uciekła przy pomocy przyjaciół. Ukrywała się pod nazwiskiem Janina Kamińska. Aresztowana powtórnie – trafiła do Auschwitz, gdzie przeżyła tylko dzięki temu, że dobrowolnie poddała się eksperymentom medycznym... Po wojnie pracowała nadal pod kierunkiem Kotarbińskiego, wkrótce została także jego żoną. Po przejściu Kotarbińskiego na emeryturę przez wiele lat kierowała jednym z dwóch zakładów logiki w Uniwersytecie Warszawskim.*

**D.Ł.:** Kotarbińska w dwudziestoleciu międzywojennym prowadziła badania nad determinizmem – to było przedmiotem jej habilitacji. Bardzo celne i aktualne jest jej studium pojęcia przypadku, w którym wyróżnia ona subtelne różnice między różnymi znaczeniami tego terminu. W okresie późniejszym interesowała się głównie problematyką semiotyczną i metodologiczną. Po śmierci męża zajmowała się upowszechnianiem jego poglądów.

**A.B.:** *Chciałabym teraz zapytać o Pana Profesora zainteresowania Szkołą Lwowsko-Warszawską. Skąd się te zainteresowania wzięły?*

**D.Ł.:** Szkołą zainteresowałem się w czasie studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim, na wykładach prof. Woleńskiego z teorii prawdy. Później pisałem pracę magisterską o Meinongu, a Meinong był brentanistą i tym samym tradycja Brentana stała mi się bliska. Tak się też złożyło, że studiowałem przez jakiś czas we Fryburgu szwajcarskim, gdzie spotkałem osobiście na jednym z seminariów Józefa Marię Bocheńskiego – który chociaż nie był bezpośrednim uczniem Twardowskiego, to do jego szkoły w pewnym sensie dołączył i jest uważany za reprezentanta Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Później zdecydowałem się napisać pracę o Czeżowskim – jako o tym przedstawicielu Szkoły, którego twórczość była stosunkowo mało opracowana.



Józef Maria Bocheński



Tadeusz Czeżowski

**A.B.:** *Jest Pan Profesor nie tylko autorem znakomitej monografii poświęconej Czeżowskiemu, lecz także odrębnych studiów z zakresu jego systemu etycznego. Jakie były podstawy tego systemu?*

**DŁ:** Są trzy elementy tego systemu, które uważam za najważniejsze. Po pierwsze, Czeżowski był przekonany, że istnieje coś takiego jak empiria aksjologiczna: empiria moralna, jeśli chodzi o wartości moralne (dobro i zło) lub empiria estetyczna, jeśli chodzi o wartości estetyczne (piękno i brzydotę). To poznanie wartości ma u Czeżowskiego charakter racjonalny. Według niego można konfrontować swoje intuicje moralne z ocenami dokonanymi przez inne osoby. Ta racjonalność poznania moralnego i jego autonomia są bardzo ważne dla zrozumienia Czeżowskiego koncepcji poznania moralnego.

Druga istotna rzecz to była niezwykle subtelna metafizycznie teoria wartości; Czeżowski twierdził mianowicie, że wartości nie są cechami obiektów, lecz sposobami ich bycia. Z tej koncepcji Czeżowski m.in. wywodził odrzucenie utylitarystyki, emotywizmu czy wszelkich form naturalizmu. Jego teoria wartości była nabadowana na przejętej od Twardowskiego i Brentana idiogenicznej teorii sądu. Nie będę wchodził w szczegóły tej teorii, ale zasada się ona na przekonaniu, że sąd jest przeżyciem pierwotnym i nieredukowalnym do innych aktów mentalnych. Otóż w sądach moralnych uznajemy albo odrzucamy istnienie jakiejś wartości. Sądy moralne są przy tym prawdziwe albo fałszywe, czyli mają właśnie racjonalny charakter poznawczy.

Trzeci element etyki Czeżowskiego – to absolutyzm i obiektywizm moralny. Sądy moralne są niezależne od okoliczności, czasu, miejsca, w których się je przeżywa czy wypowiada. Jeśli coś jest dobre, to jest dobre zawsze i wszędzie; jeśli coś jest złe – to jest złe i nic tego zmieni. Ten absolutyzm Czeżowskiego miał też wymiar egzystencjalny: jeśli prawdą jest, że moje życie miało sens i wartość, to będzie to prawdą także wtedy, kiedy mnie już nie będzie; zatem przemijanie, śmierć nie jest w stanie zmienić

tego, że nasze życie jest wartościowe i ma sens. Dlatego właśnie absolutyzm ma wymiar egzystencjalny – istnieje absolutny wymiar, w którym człowiek jest utrwalony: jest utrwalony w prawdzie.

**A.B.:** *Przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w swojej twórczości wcielali w życie najlepsze wartości metodologiczne i realizowali wzniosły etos naukowca. Ale potrafili oni też realizować w życiu najwyższe wartości etyczne. Jedną z niezwykle prawych osób, które w szczególnie sposób wcielały w życie głoszone przez siebie wartości moralne, był właśnie Tadeusz Czeżowski.*

**D.Ł.:** Czeżowski w czasie II wojny światowej w Wilnie pomagał Żydom, ratował ich przed zagładą – i został za to nawet wyróżniony przez instytut Yad Vashem medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata” (był jedyny w Szkole Lwowsko-Warszawskiej, który to wyróżnienie otrzymał, chociaż nie on jeden angażował się w podobną działalność). Czeżowski narażał przy tym i siebie, i swoją rodzinę. A jednak nie miał żadnych wątpliwości, że tak należy postąpić. Nigdy też o tym nie mówił – o jego działalności i nagrodzie, którą otrzymał, nie wiedział prawie nikt w jego otoczeniu. On sam twierdził, że za wypełnianie obowiązków – a ratowanie ludzi, których istnienie było zagrożone, uważał za obowiązek – żadne wyróżnienia się nie należą.

**A.B.:** *Czeżowski nie był jedynym przedstawicielem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, który „zapuszczał się” na tereny aksjologiczne. Chociaż członkowie Szkoły zajmowali się przede wszystkim logiką i jej zastosowaniami, to problematyka aksjologiczna dla większości z nich była bardzo ważna, a niekiedy poświęcali jej swoje prace. Dużo uwagi etyce poświęcił sam twórca Szkoły, Kazimierz Twardowski. Wśród jego uczniów – poza pracami Czeżowskiego – mamy system etyczny spolegliwego opiekuna stworzony przez Kotarbińskiego, prace Tatarkiewicza, Ossowskiej, miniatury aksjologiczne Ajdukiewicza. Uczniem Kotarbińskiego i Ajdukiewicza był Przełęcki, który także wiele uwagi poświęcił problematyce etycznej i metaetycznej. Czy da się wskazać jakieś wspólne elementy w poglądach aksjologicznych przed-*

*stawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, mimo oczywistych różnic między nimi?*

**D.Ł.:** Ten wspólny element to autonomia i bezpośredniość poznania moralnego. Według przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej poznanie moralne jest niezależne od poznania naukowego, religijnego, od przyjmowanych założeń filozoficznych. Jeśli coś jest złe, to widzę, że to jest złe. Jeśli dobre – widzę, że to jest dobre. Nieważne, jakie mam przekonania w innych dziedzinach. Autonomia poznania moralnego i racjonalność tego poznania – to filary etyki niezależnej, niezależnej od systemów filozoficznych, religijnych, światopoglądu.

Drugi filar etyki w Szkole Lwowsko-Warszawskiej – to wiara w bezwzględny, obiektywny, absolutny charakter poznania moralnego.

Ale były różnice między ich stanowiskami – i terminologiczne, i głębsze, merytoryczne. Na przykład Czeżowski mówił o empirii aksjologicznej, podczas gdy Kotarbiński używał języka bardziej potocznego: mówił w tym wypadku o oczywistościach serca. Czeżowski uważał, że wartości nie są cechami (jak wspomniałem – uznawał, że są sposobami bycia przedmiotów), Tatarkiewicz zaś uważał, że są cechami. Przełęcki sądził, że poznanie moralne jest oparte na emocjach, które odsłaniają nam wartość przedmiotów i jako takie są pierwotne względem sądów moralnych, Czeżowski uważał odwrotnie, że emocje są czymś wtórnym wobec rozpoznania zawartego w sądzie o wartości. Etyka spolegliwego opiekuna, sformułowana przez Kotarbińskiego, była w ocenie Czeżowskiego etyką dedukcyjną, w której przyjmuje się pewien wzorzec i wyprowadza z niego konsekwencje. Natomiast etyka Czeżowskiego była etyką indukcyjną; uważał on, że z jednostkowych ocen moralnych wyprowadza się pewne zasady czy principia ogólne.

Ale były to różnice drugorzędne.

Maria Ossowska nie podzielała poglądu, że oceny można kwalifikować pod względem prawdy i fałszu, ale wierzyła w te same zasady moralne. Kazimierz Ajdukiewicz opowiadał się za zasadą równej miary, głoszącą, że dobro własne trzeba stawiać na tej samej płaszczyźnie, co dobro cudze – a może nawet, jak mówił Czeżowski, wyżej – należy stawiać dobro własne. Oni w to głęboko wierzyli.

**A.B.:** *W tego typu uogólnieniach łatwo o uproszczenia – ale czy jest coś, co wyróżnia etykę Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na tle innych nurtów etycznych czy metaetycznych?*

**D.Ł.:** Tak, bez wątpienia. Jest to obiektywność prawdy, dobra i piękna oraz intelektualistyczny charakter etyki. W Kole Wiedeńskim na przykład sprowadzano etykę do ekspresji uczuć, przy czym – inaczej niż u Przełęckiego – uczucia te nie dostarczały żadnych przeżyć poznawczych. W Szkole Lwowsko-Warszawskiej mamy obiektywizm wartości i bezinteresowność jako podstawę etyki: czyn moralnie dobry – bezwzględnie dobry – jest bezinteresowny. A więc żaden uylitaryzm czy konsekwencjalizm. Czysta, porywająca wizja moralna.

**A.B.:** *Jedną z odnóg Szkoły Lwowsko-Warszawskiej było Koło Krakowskie – grono uczonych, które dążyło do zreformowania teologii katolickiej w duchu współczesnej logiki. Należeli do niego Jan Salamucha, Józef Maria Bocheński, Jan Franciszek Drewnowski, a patronował im Jan Łukasiewicz. Jak wyglądały losy Koła i czy jakieś jego osiągnięcia przetrwały próbę czasu?*

**D.Ł.:** Koło Krakowskie było bardzo ciekawym zjawiskiem w filozofii, nie tylko polskiej. Powstało w 1936 roku podczas Zjazdu Filozoficznego w Krakowie. Na jednej z sesji spotkali się filozofowie i teologowie, którzy byli zainteresowani modernizacją tomizmu – gdyż *de facto* tomizm był wtedy obowiązującą teologią – za pomocą logiki matematycznej, jaką wówczas dysponowano. *Spiritus movens* tego ruchu był ks. Jan Salamucha, jeden z uczniów Łukasiewicza. Chodziło o projekt unaukowania myśli teologicznej: uczynienia z teologii prawdziwej nauki.

Trzeba powiedzieć, że program logicyzacji teologii katolickiej spotkał się z dużą niechęcią, a nawet wrogością i nieufnością wśród tradycyjnych teologów.



Jan Franciszek Drewnowski



Jan Salamucha

**A.B.:** *Dlaczego tomiści – przynajmniej początkowo – nie lubili nowej logiki?*

**D.Ł.:** Było wiele powodów. Uważano, że to przedsięwzięcie jest z ducha ateistyczne, gdyż twórcy i zwolennicy logiki matematycznej – Russell, a u nas Kotarbiński czy Leśniewski – byli ateistami (bądź za takich byli uważani); również członkowie Koła Wiedeńskiego mieli nastawienie antymetafizyczne i antyreligijne. Drugi powód był taki, że uważano, iż logika matematyczna po prostu nie nadaje się do studiów nad filozofią tomistyczną, ponieważ metafizyka i teologia posługują się pojęciami analogicznymi, czyli takimi, które nie są ani jednoznaczne, ani wieloznaczne, gdyż tylko tak można mówić o Bogu. Tymczasem w logice matematycznej mogą występować tylko pojęcia jednoznaczne.

**A.B.:** *Co to są pojęcia analogiczne?*

**D.Ł.:** Gdybyśmy np. uważali, że w zdaniach „Piotr jest ojcem” i „Bóg jest ojcem” wyrażenie „ojcem” jest użyte w tym samym znaczeniu, to musielibyśmy się zgodzić np., że Bóg ma ciało, że ma pewne obowiązki prawne wobec dzieci itd. Tymczasem Bóg jest zupełnie z innego porządku. Stąd potrzeba języka analogii. Znaczenie predykatu „jest ojcem” w obu zdaniach nie jest ani jednakowe, ani całkiem różne – te sensy są właśnie analogiczne.

**A.B.:** *Bocheński i Salamucha podjęli się jednak analizy pojęcia analogii właśnie w duchu nowoczesnej logiki i pokazali, że jednak są pewne narzędzia, które pozwalają na mówienie o pojęciach analogicznych językiem jednoznacznym.*

**D.Ł.:** Bocheński, mówiąc w uproszczeniu, twierdził, że to, iż predykat „jest ojcem” w odniesieniu do ludzi i Boga stosowany jest analogicznie – da się wyjaśnić w aparacie pojęciowym odpowiednio zinterpretowanej teorii relacji. Uważał więc, że część wspólna pojęć analogicznych, to ta część, która dotyczy formalnych własności relacji. Chodzić ma w szczególności o to, że

w obu wypadkach chodzi o relację przeciwzwrotną, asymetryczną i nieprzechodnią.

**A.B.:** *Co to znaczy?*

**D.Ł.:** Relacja bycia-ojcem jest przeciwzwrotna, gdyż nikt nie jest własnym ojcem. Relacja ta jest asymetryczna, gdyż jeśli *A* jest ojcem *B*, to *B* nie jest ojcem *A*. W końcu – jest nieprzechodnia, gdyż nie jest tak, że ilekroć *A* jest ojcem *B*, a *B* ojcem *C*, to *A* jest ojcem *C*.

**A.B.:** *Tak rozumiana relacja bycia-ojcem wydaje się jednak bardzo „pusta” treściowo. Przecież taką samą charakterystykę logiczną ma wiele innych relacji...*

**D.Ł.:** Tak, zgoda – i dlatego koncepcja Bocheńskiego jest niezadowolająca. Ale jest to pewien zaczyn, wskazówka, w jakim kierunku trzeba iść, aby móc zastosować pojęcia logiczne w języku teologicznym.

**A.B.:** *Nieco inną analizę analogii zaproponował Salamucha...*

**D.Ł.:** W ujęciu Salamuchy pojęcia analogiczne są typikalnie wieloznaczne, w sensie, jaki nadał Russell w swoich pracach logicznych. Ogólnie – Salamucha i Bocheński chcieli pokazać, że użycie nowej aparatury logicznej powoduje, że mówienie o Bogu staje się precyzyjniejsze niż tradycyjne.

**A.B.:** *Analiza pojęć analogicznych to tylko jedno z zainteresowań Koła Krakowskiego. Jakie jeszcze sprawy były przedmiotem ich badań?*

**D.Ł.:** Były to na przykład formalizacje klasycznych dowodów teologicznych. Dwie takie formalizacje warto przypomnieć. Pierwsza z 1934 roku, dokonana przez Salamuchę, to formalizacja dowodu na istnienie Boga *ex motu*, a druga, stosunkowo mało znana, to Bocheńskiego formalizacja dowodu na niezniszczalność duszy ludzkiej z 1938 roku. To były konkretne egzemplifikacje tego, jak

można wykorzystywać narzędzia logiczne w rozjaśnianiu doktryny tomistycznej. Poza tym członkowie Koła Krakowskiego są autorami wybitnych studiów z zakresu historii logiki. Ich ukoronowaniem była monumentalna historia logiki napisana przez Bocheńskiego.

**A.B.:** *Warto dodać, że te badania wpisywały się w szerszy program sformułowany przez Łukasiewicza – studiów nad historią logiki z użyciem najnowszych metod.*

**D.Ł.:** Tak. Łukasiewicz był twórcą współczesnej metodologii historii logiki, która posługuje się metodami logiki matematycznej do badania założeń, zasad i błędów logiki tradycyjnej. On to właśnie zapoczątkował.

**A.B.:** *Koło Krakowskie przetrwało tylko kilka lat. Dlaczego?*

**D.Ł.:** Z powodów historycznych. W 1939 roku wybuchała wojna. Salamucha został najpierw aresztowany wraz z innymi wykładowcami Uniwersytetu Jagiellońskiego i uwięziony; udało się co prawda doprowadzić do jego uwolnienia, ale kilka lat później został zamordowany. Było to w roku 1944, w czasie Powstania Warszawskiego, kiedy Salamucha, kapelan powstańczy, zdecydował się pozostać z rannymi członkami jednego z ewakuujących się oddziałów. Z kolei Bocheński wyjechał z Polski jeszcze przed wojną. W czasie walk zbrojnych działał bardzo aktywnie, był m.in. kapelanem wojsk polskich na Monte Cassino. Potem już nigdy na stałe do Polski nie wrócił – całe dojrzałe życie spędził we Fryburgu szwajcarskim, gdzie zresztą wcześniej studiował. Natomiast Drewnowski pozostał w Polsce, ale nie odegrał już takiej roli: był marginalizowany. Trzeba powiedzieć, że ten program nie spotkał się, także po wojnie, z dobrym przyjęciem. Dlatego Bocheński pisał o tym przedsięwzięciu, że zakończyło się niepowodzeniem.

**A.B.:** *Chyba jednak Koło zapoczątkowało pewien typ badań, które do dziś są kontynuowane?*



**D.Ł.:** Tak. Dlatego ocena Bocheńskiego była przedwczesna. Dziś coraz częściej – na całym świecie – używa się narzędzi logicznych do analizy pewnych zagadnień z zakresu teologii, filozofii Boga czy filozofii religii. Pojawiają się analizy kolejnych pojęć z tego zakresu, kolejne formalizacje dowodów tomistycznych etc. A to właśnie w Kole Krakowskim robiono to po raz pierwszy.

**A.B.:** *Za jeden z sukcesów Koła Krakowskiego uważa się też to, że w polskich seminariach duchownych – więcej, zdaje się, niż w seminariach poza Polską – wyklada się logikę, także logikę matematyczną.*

**D.Ł.:** Istotnie – silna obecność tych niezwykłych osobowości sprawiła, że wśród kleru polskiego pojawiało się i pojawia wielu świetnych logików. Dziś jest w Polsce nowa generacja badaczy, księża katolickich, którzy nie mają oporów, żeby tę logikę stosować do swoich badań.

**A.B.:** *Panie Profesorze – co było źródłem siły Szkoły Twardowskiego? Co zapewniło jej miejsce w dziejach filozofii i kultury polskiej? Czy jej wartości są i dziś aktualne?*

**D.Ł.:** Trudno zrozumieć fenomen Szkoły Lwowsko-Warszawskiej bez wiary w absolutne wartości – lecz także i bez patriotyzmu tej szkoły, bez wiary, że silna wspólnota narodowa jest fundamentem istnienia i rozwoju każdego człowieka.

Twórca Szkoły, Twardowski, dzieciństwo i młodość spędził w Wiedniu. Pisał wtedy w swoich dziennikach, że czuje się jak obcy wśród obcych. Wprawdzie w Wiedniu była bardzo przyjazna atmosfera dla Polaków (Polak został nawet premierem rządu austriackiego), można było mówić po polsku, uczyć po polsku, a grupa Polaków tam mieszkających była dość liczna (ok. 30 tys. osób). A jednak Twardowski powtarzał, że czuje się obcy – i chciał dla innych i dla siebie, żeby nie musieli się czuć obcymi. Chciał, aby było takie miejsce, taka wspólnota, w której Polacy byliby u siebie. Bo wtedy dopiero, jak ktoś jest u siebie, może czuć się szczęśliwy. To Twardowskiego motywowało, aby tworzyć w Polsce

dobrą filozofię, dobre szkolnictwo, dobre instytucje, dobrą naukę. On te marzenia wcielał w życie i zaszczepił to samo uczniom.

Najtragiczniejsze jest to, że w pewnym momencie prawie wszystko to zostało zniszczone, gdy przyszła wojna. Niemieccy naziści i bolszewicy rosyjscy rozebrali i zniszczyli w gmachu kultury narodowej wszystko, co mogli. Na szczęście Twardowski tego nie dożył. Swoim życiem pokazał, że powinniśmy się troszczyć o tworzenie jak najlepszego systemu szkolnictwa, jak najlepszych instytucji. Nauka i filozofia są tutaj bardzo ważne. Filozofia bowiem pozwala zobaczyć pewną całość, dzięki czemu człowiek nie troszczy się tylko o swoje interesy; nie jest zwolennikiem tylko jednej partii, jednego stanowiska; dba o dobro wspólne. Szkoła Twardowskiego była właśnie szkołą myślenia o dobru wspólnym. I to jest coś zawsze aktualnego – a dzisiaj w najwyższym stopniu. To była siła jego filozofii i jego działalności.

# O działalności pedagogicznej Kazimierza Twardowskiego

## Rozmowa z Ryszardem Kleszczem<sup>1</sup>

**Anna Brożek:** *Twórca Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, Kazimierz Twardowski, przybył do Lwowa z zamiarem, aby po objęciu upragnionej funkcji profesora filozofii uczyć studentów filozofii porządnego filozofowania, a ogólniej – uczyć Polaków porządnego myślenia. Na czym to porządne myślenie miało według Twardowskiego polegać?*

**Ryszard Kleszcz:** Wzorce porządnego myślenia skryształizowały się u Twardowskiego jeszcze w czasie pobytu w Wiedniu: w trakcie nauki w Terezjanum i potem – w czasie studiów uniwersyteckich. Można je sprowadzić do dwóch postulatów. Po pierwsze – precyzja, ścisłość: zarówno w myśleniu, jak i w dawaniu wyrazu własnym myślom. Po drugie – poprawne uzasadnienie sądów, które formułujemy, wydajemy.

Twardowski był zresztą bardzo wrażliwy nie tylko na umiejętność porządnego myślenia, lecz także działania. W czasie pobytu w Wiedniu Twardowskiego bardzo bolały opinie Niemców o Polakach – że ci ostatni nie umieją tego, co robią, robić dobrze: że są niesolidni. Dlatego Twardowski uważał, że nauka porządnego myślenia i działania jest dla Polaków czymś niezbędnym i traktował ją jako swój patriotyczny obowiązek.

**A.B.:** *Twardowski przybył z Wiednia do Lwowa, czyli na historyczne tereny Polski, w 1895 roku, jako młody, 29-letni filozof. Czy ten stereotyp nieporządnego Polaka znalazł we Lwowie potwierdzenie?*

<sup>1</sup> Biogram na s. 111.

**R.K.:** Trzeba pamiętać, że chociaż Uniwersytet we Lwowie był wtedy już od dwudziestu lat zrepolonizowany – nie było tam porządných studiów filozoficznych. Być może na innych wydziałach, np. na wydziale prawa, wyglądało to inaczej, ale poziom studiów filozoficznych był niedobry i Twardowski mógł być tym rozczarowany. Jednym z powodów tego stanu rzeczy było to, że ówcześni lwowscy profesorowie filozofii lokowali swe główne zainteresowania poza filozofią, w dziedzinie np. aktywności politycznej, parlamentarnej; filozofia była ubocznym polem ich działania. Tak było w wypadku Wojciecha Dzieduszyckiego, tak było w wypadku Aleksandra Raciborskiego. To, co zastał we Lwowie Twardowski, to był – jak to nazwał Tadeusz Kotarbiński – ugór, który dopiero należało zagospodarować przez stworzenie odpowiednich struktur i nauczenie odpowiedniego stylu filozofowania.



Bolesław Twardowski

**A.B.:** Kiedy więc Twardowski przybył do Lwowa, zabrał się za budowanie poważnych studiów filozoficznych. Jakie były etapy tego procesu?

**R.K.:** Trwało to pewien czas, ale efekty udało mu się uzyskać dość szybko. Twardowski zaczął pracę we Lwowie 1 listopada 1895 roku; 15 listopada wygłosił wykład inauguracyjny. Dość szybko zorientował się, że to, czego brakuje we Lwowie, to systematyczne wykłady z podstawowych dyscyplin filozoficznych. I takie właśnie wykłady zaczął wygłaszać. Starał się to realizować w taki sposób, że w czteroletnim cyklu studiów każda dyscyplina była przez niego omawiana.



Kazimierz Twardowski

**A.B.:** Warto tu może zapytać: które dyscypliny filozoficzne uważał Twardowski za podstawowe?

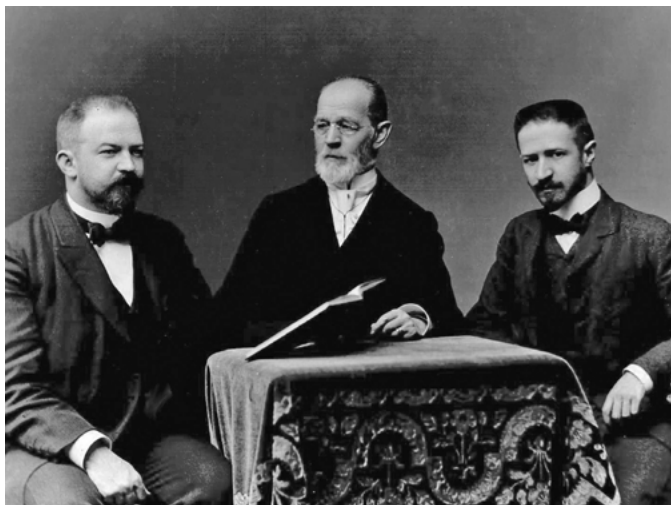
**R.K.:** Odpowiedź na to pytanie wiąże w dużym stopniu z tym, co Twardowski wyniósł z Wiednia,

z kontakt w ze swoim mistrzem, Franzem Brentanem. Twardowski uwaał, e na poczatku studi w filozoficznych naley si  zaznajomić z dwiema dyscyplinami: logik i psycholog. Dlaczego tak było – to osobne pytanie, na kt re trudno tu o wyczerpujc odpowiedź. W skr cie: logika miała uczyć porzadnego mylenia, a w cz sci metodologicznej – dostarczać wiadomoci dotyczcych tego, czym jest metoda naukowa. Natomiast psychologia dla Twardowskiego, podobnie jak dla innych uczni w Brentana, była podstawow nauk filozoficzn. Ten pogld o prymarnej roli psychologii był wanie tym, co Brentano i jego uczniowie uwaali za przejcie do nowoczesnoci i zarazem odejcie od metafizycyzmu. To psychologiczne podejcie do zagadnie filozoficznych było czym zupełnie nowym i niewatpliwie atrakcyjnym, chocia niosło oczywicie pewne komplikacje w zakresie r wnych dyscyplin filozoficznych (np. w wypadku logiki, gdzie prowadziło do psychologizmu).

O tym, jak wag przywiazywał Twardowski do psychologii, wiadczy i to, e bardzo szybko doprowadził do utworzenia we Lwowie laboratorium psychologii eksperymentalnej, co zn w było na tych terenach cakowitym novum. To laboratorium zostało p zniej przeksztacone w pracowni  psychologiczn, a p zniej, w okresie Polski niepodległej, w zakad psychologii.

Za kolejne wane dyscypliny filozoficzne uwaał Twardowski etyk i histori  filozofii – program jego wykad w przez 30 lat profesury we Lwowie na to wskazuje.

**A.B.:** *Twardowski chciał zaszczepić w swoich uczniach ducha Franza Brentana, swojego mis-*



Twardowski z ojcem i bratem

*trza, który wpłynął zasadniczo na jego własną postawę. Brentano był niezwykle nauczycielem, a wśród jego uczniów były takie indywidualności filozoficzne XX wieku, jak Edmund Husserl, twórca fenomenologii, Carl Stumpf, twórca psychologii postaci, Zygmunt Freud, twórca psychoanalizy – no i Twardowski, który sam okazał się niezwykle charyzmatycznym nauczycielem. Czy jakieś elementy treści i formy nauczania przejął Twardowski od Brentana?*

**R.K.:** Istotnie w gronie słuchaczy Brentana było bardzo dużo osób wybitnych – do wymienionych można dodać też chociażby Tomáša



Twardowski w Pałacu Staszica

Masaryka. Twardowski w autobiografii wspominał o tym, jak wielki wpływ miał na niego kontakt z Brentanem. Chodziło tu zarówno o sposób nauczania Brentana, jak i treści jego nauczania. Walory Brentana jako pedagoga i jego nieprzeciętna osobowość dawały jego słuchaczom ten typ kontaktu, który przypomina trochę sytuację w szkołach antycznych – u Arystotelesa, u stoików. Trzeba oczywiście brać pod uwagę zmiany, jakie się dokonały w tej dziedzinie przez 2000 lat, ale nawet sam Twardowski zwracał uwagę, że czuł się w pewnej mierze antycznym słuchaczem Brentana.

Twardowski należał do wąskiego grona uczniów, którzy spotykali się z Brentanem także poza salą wykładową, w jego prywatnym domu. Te wzorce Twardowski na pewno przeniósł na swą działalność we Lwowie. Stał się mistrzem dla swoich uczniów, jak wcześniej Brentano był mistrzem dla niego. Dom Twardowskich był zaś domem spotkań – po części towarzyskich, po części dyskusyjnych – gdzie jego bliżsi uczniowie często gościli.

Jeżeli chodzi o aspekty treściowe filozofii Brentana – to Twardowski przejął najważniejsze elementy tego, co Brentano wniósł do filozofii. Mówiliśmy już o pewnym psychologicznym zwrocie w filozofii, którego dokonał Brentano. Był on przekonany, że stworzona przez niego tzw. psychologia opisowa powinna pełnić rolę dyscypliny podstawowej względem innych dyscyplin filozoficznych, m.in. etyki czy metafizyki, a także dla logiki. Ale Brentano był zarazem filozofem klasycznym, arystotelikiem, co także przejął od niego Twardowski.

**A.B.:** *Wróćmy do budowania studiów filozoficznych we Lwowie. Jakie były kolejne etapy tego procesu?*

**R.K.:** Form aktywności nauczycielskiej Twardowskiego było bardzo dużo. Pierwsza rzecz – to kółko filozoficzne; na jego posiedzeniach omawiano ważne problemy filozoficzne w gronie słuchaczy wszystkich kierunków studiów. To kółko filozoficzne niejednego słuchacza innych wydziałów prowadziło potem w stronę filozofii. Tak było np. w wypadku Jana Łukasiewicza, który studiował prawo i który uczestniczył w posiedzeniach kółka filozoficznego, w których brali udział także profesorowie, przede wszystkim Twardowski. Łukasiewicza tak pochłonęły zagadnienia filozoficzne, że postanowił zasadniczo zmienić kierunek studiów.

Obok kółka filozoficznego kolejną ważną formą działalności Twardowskiego było seminarium, które otworzył już po dwóch latach swojej obecności we Lwowie. Z czasem seminarium przybrało postać dwustopniową. Pierwsze seminarium, wstępne, które można też nazwać „proseminarium”, to były zajęcia o charakterze ćwiczeniowym, podczas których uczestnicy w dość znacznej liczbie (dochodzącej niekiedy do setki) czytali teksty, komentowali

je, pisali co tydzień streszczenia z tych tekstów. Celem Twardowskiego było nauczenie sumienności i on tej sumienności bardzo przestrzegał.

**A.B.:** *Czy Twardowski sprawdzał tę setkę streszczeń co tydzień?*

**R.K.:** Sprawdzał osobiście i nanosił szczegółowe uwagi na dostarczane manuskrypty. Dzięki temu mógł dokonać spośród dużej liczby proseminarzystów wyboru tych, którzy przejdą na poziom wyższy, czyli na seminarium *sensu stricto*. Dodajmy, że na proseminarium, oprócz prac będących streszczeniami omawianych tekstów, pisano także prace roczne (np. na jednym z późniejszych seminariów, chyba w roku 1925, pisano taką pracę poświęconą czytaniu tekstowi Hume'a). Jakość tej pracy miała istotny wpływ na perspektywę przejścia do seminarium.

A było to, jak niektórzy uczniowie mówili, przejście do świątyni wiedzy, rodzaj wyższego wtajemniczenia. Uczestników seminarium było znacznie mniej: maksymalnie dwadzieścia kilka osób. Uczestnik seminarium miał prawo wstępu do lektorium, do którego miał własny klucz, czyli mógł korzystać z niego w dogodnym dla siebie terminie. Otrzymywał także klucz do szuflady, w której mógł swoje materiały przechowywać. To wszystko wiązało się ze zobowiązaniem, że będzie się przestrzegało regulaminu...

**A.B.:** *Dość zresztą surowego...*

**R.K.:** Tak. Ten regulamin trzeba było zresztą nie tylko przeczytać, lecz także przepisać ręcznie, a naruszenie regulaminu skutkowało poważnymi sankcjami.

Jak jednak piszą uczestnicy, np. Stefan Swieżawski, warunki, które stworzył Twardowski, niezwykle sprzyjały pracy naukowej. Można tam było każdego dnia spędzić kilka godzin, korzystając z książek, czasopism; niedaleko była także biblioteka uniwersytecka. Efekty pracy seminarium były bardzo szybko widoczne, bo już w roku 1901 Twardowski wypromował pierwszego doktora, Władysława Witwickiego, a niewiele później drugiego, Jana Łukasiewicza.



**A.B.:** *Przypomina mi się taka anegdota dotycząca regulaminu pracy w seminarium, którą opowiadał niegdyś prof. Jan Woleński. Otóż jednym z elementów regulaminu był zakaz wynoszenia książek poza lektorium (można było z nich korzystać na miejscu od 6 rano do 22). Pewien student książkę wyniósł i gdy Twardowski się o tym dowiedział – usunął go z seminarium. Za nieszczęśnikiem wstawiali się nawet koledzy, ale Twardowski był nieubłagany. Argumentował zaś tak: albo student ów nie zrozumiał zasady, albo celowo ją przekroczył; pierwsze dyskwalifikuje go intelektualnie, drugie – moralnie; nie ma dla takiej osoby miejsca wśród moich uczniów.*

**R.K.:** Twardowski był niewątpliwie osobą rygorystyczną; ten rygoryzm wyniósł zapewne także z Terezjanum. Ale on po prostu uważał, że wszystkim, ale zwłaszcza Polakom, rygor jest potrzebny, żeby ukształtowali w sobie pewne cechy, przede wszystkim solidność, punktualność, systematyczność, słowność...

**A.B.:** *Twardowski, kiedy przyjechał do Lwowa, miał – jak już wspomniałam – zaledwie 29 lat. Jak lwowskie środowisko filozoficzne reagowało na śmiałe poczynania tego młodego profesora filozofii? Jak przyjęło go grono profesorskie i studenckie?*

**R.K.:** Na pewno budził duże zainteresowanie. Był rzeczywiście osobą bardzo młodą. Dodajmy, że Twardowskiemu udało się uzyskać to stanowisko – początkowo profesora nadzwyczajnego, a później zwyczajnego we Lwowie – dzięki pewnemu zbiegowi okoliczności. Jeden z ówczesnych profesorów lwowskich, prof. Raciborski, z powodów osobistych czy rodzinnych zrezygnował wówczas z nauczania uniwersyteckiego. To ułatwiło Twardowskiemu starania i przyspieszyło decyzję Wiednia o przyznaniu Twardowskiemu katedry.

Krótko po przybyciu do Lwowa Twardowski nawiązał kontakty z różnymi profesorami z różnych wydziałów. Czy przez wszystkich traktowany był równie życzliwie – to osobna sprawa. W ówczesnym lwowskim środowisku akademickim istniały różne zależności, związki, także pewnego rodzaju konflikty. Dla młodzieży akademickiej to nie tylko był ktoś nowy, lecz także ciekawy,

nie tylko ze względu na treść wykładów, lecz także wspomniane wcześniej różne formy aktywności, takie jak kółko filozoficzne, proseminarium czy seminarium.

Dodajmy, że Twardowski miał też bardzo oryginalny wygląd – pewien szczególny typ ubioru i majestatyczną sylwetkę. Na ulicach Lwowa był rozpoznawany i budził powszechny respekt.

**A.B.:** *Witwicki wspominał, że kiedy Twardowski przybył do Lwowa, zastał właściwie puste sale wykładowe. Na pierwszy wykład przyszło zaledwie kilku studentów – właściwie tylko po to, żeby zobaczyć nowego profesora „z Wiednia”. Po kilkunastu latach nie było w uniwersytecie sali wykładowej, która mogłaby pomieścić wszystkich chcących słuchać wykładów Twardowskiego i trzeba było wynajmować w tym celu specjalną salę koncertową.*

**R.K.:** Istotnie. Myślę, że przyczyną było to, że inni profesorowie niezbyt systematycznie prowadzili swe zajęcia ze względu na swoje inne obowiązki. Mogło to powodować pewne zniechęcenie – zanik zainteresowania filozofią. Twardowski bardzo szybko poprzez różne środki zyskał sobie spore grono słuchaczy i trzeba było wynajmować salę Towarzystwa Muzycznego, która mieściła nie 200–300 osób, jak największa sala uniwersytecka, ale znacznie więcej. Twardowski pisze w *Dziennikach*, że niekiedy dziesiątki osób musiały stać w czasie wykładu, bo zabrakło miejsc siedzących w największej sali lwowskiej. To świadczy o tym, że to nie było jakieś chwilowe zainteresowanie Twardowskim na podłożu towarzyskiej sensacji. Fascynacja Twardowskim nabrała charakteru trwałego: pojawiła się nowa jakość w uniwersytecie i ta nowa jakość stała się czymś niesłychanie cennym dla studentów.

**A.B.:** *Przejdźmy do innego elementu postawy Twardowskiego: do jego patriotyzmu i jego specyficznej postawy względem religii i światopoglądu. Twardowski swój dom określał jako umiarkowanie religijny, ale żarliwie patriotyczny. W swojej Autobiografii intelektualnej wspomina etapy odchodzenia od naiwnej, dziecięcej wiary; jednocześnie, aż do ostatnich lat życia, przyznaje się do pewnej wersji teizmu. Z różnych wypowie-*

*dzi i zachowa n wida ,  e były to dla niego sprawy bardzo wa ne, cho  zdecydowanie twierdził,  e na kwestie wiary czy  wiatopoglądu nie ma miejsca w uniwersytecie. Jaki był stosunek Twardowskiego do wiary, do  wiatopoglądu? Jak si  przejawiał jego patriotyzm?*

**R.K.:** S  to niezwykle wa ne elementy w  yciu Twardowskiego i w jego działaniu, ale zarazem – w ka dym razie je li chodzi  wiatopogląd – s  to sprawy bardzo skomplikowane i bardzo trudno tutaj scharakteryzowa  postaw  Twardowskiego, nie popadaj c w pewne uproszczenia.

Zacznijmy od sprawy prostszej: od patriotyzmu. Młody Twardowski wraz z rodzin  żył i działał w Wiedniu. Wiedeńska Polonia była w owych czasach bardzo liczna, a ojciec Twardowskiego, Pius, był jedn  z wa niejszych jej postaci; przyczynił si  on m.in. do uczczenia wiktorii wiedeńskiej i stworzenia towarzystwa, kt re na Kahlenbergu spotykało si  raz w roku w rocznic  zwycie stwa Sobieskiego.

Przejaw w patriotyzmu było zreszt  wi cej, poczynaj c od rzeczy oczywistej –  e w domu m wiło si  zawsze po polsku. Twardowscy pomagali te  Polakom, kt rzy znale li si  w Wiedniu, a byli w trudnej sytuacji materialnej.

Poza tym utrzymywali te  stałe kontakty z rodzin  na terenie Galicji. Młody Kazimierz Twardowski bywał w Krakowie, Lwowie, Nowym S czu – i marzył,  e kiedy  przeniesie si  tam na stałe. To marzenie si  spełniło.

Je li chodzi o relacj  do religii, to jego edukacja była chrze cijańska, w wydaniu katolickim, i przez długi czas mo na go było okre la  jako praktykuj cego katolika. Niew tpliwie był praktykuj cym katolikiem tak e w okresie, gdy zawierał zwi zek mał eński i kilka lat potem, tak e w pierwszych latach pobytu we Lwowie. P zniej w jego postawie zaszły pewne zmiany. Dotyc  one nie tylko stosunku do religii, do Ko cioła; były to tak e zmiany w widzeniu filozofii, szczególnie metafizyki – w tej cz sci, kt ra, jak to p zniej okre lił Kazimierz Ajdukiewicz, wyrasta na podło u spraw religii. W okresie p zniejszym Twardowski okre la si  sam jako chrze cijanin, kt ry „nie mo e si  uzna  za wiernego syna Ko cioła” – takiego zwrotu u ył Twardowski po spotkaniu ze

swoim bliskim krewnym, Bolesławem Twardowskim, ówczesnym biskupem lwowskim, co odnotował w *Dziennikach*.

Pewne wnioski dotyczące ewolucji stosunku Twardowskiego do wiary i religii można wysnuć z lektury wspomnianych *Dzienników* oraz bogatej (i na szczęście zachowanej) korespondencji. W moim przekonaniu postawę Twardowskiego w kwestiach wiary w okresie późniejszym, powiedzmy w latach dwudziestych, można nazwać „bezwyznaniowym teizmem chrześcijańskim”. Jest to najlepsze określenie, jakie znajduję. Twardowski wyraźnie mówi, że jest teistą, wierzy w Boga osobowego, jest skłonny przypisać Bogu także pewne funkcje opatrnościowe; wierzy też w nieśmiertelność duszy, mówi o sobie jako o chrześcijaninie itd. Ale mówi też, że nie jest „wiernym system Kościoła”, że nie jest wiernym katolikiem. Pewne światło na te kwestie rzuca korespondencja, także z Izydora Dąbmską, którą te kwestie nurtowały.

**A.B.:** *Marian Przełęcki określał siebie samego jako „niewierzącego chrześcijanina”. Czyba jednak Twardowskiego nie można nazwać „niewierzącym chrześcijaninem”?*

**R.K.:** Ktoś, kto wierzy w Boga osobowego i w nieśmiertelność duszy, nie może być nazwany „niewierzącym”. Problem w tym, że Twardowski nie uznawał siebie za członka Kościoła katolickiego. Być może było to związane z tym, że nie uznawał pewnych dogmatów – ale, jak sądzę, główna przyczyna mogła leżeć gdzie indziej. Twardowski nie akceptował pewnych działań Kościoła katolickiego. Jego relacje z duchowieństwem też mogły mieć na to wpływ.

Warto pamiętać, że mówimy tu o Kościele sprzed stu lat. Trudno powiedzieć, jakie byłoby nastawienie Twardowskiego do Kościoła dzisiaj. Nie ulega jednak wątpliwości, że przekonania Twardowskiego w sferze religijnej można by sprowadzić do tego: wiara w Boga, uznawanie nieśmiertelności duszy i kierowanie się w życiu wzorami ewangelicznymi. To ostatnie – postulat kierowania się Ewangelią – akurat by go do Przełęckiego zbliżało, ale w dwóch pierwszych kwestiach zdecydowanie się od siebie różnią. Dlatego w odniesieniu do Twardowskiego lepiej pasuje termin „bezwyznaniowy teista chrześcijański”.

**A.B.:** *Twardowski był ważną postacią nie tylko dla filozofii. Ajdukiewicz nazwał go kiedyś „kręgosłupem” Uniwersytetu Lwowskiego. Na czym polegała jego działalność na rzecz uczelni?*

**R.K.:** To określenie jest bardzo wymowne. Nie chodzi tylko o to, że Twardowski był wielkim autorytetem, nie tylko moralnym – on w swojej *Alma Mater* prowadził bardzo aktywną działalność na wielu polach. Wskażmy kilka pól tej działalności. Twardowski zorganizował tzw. powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne. Nie tylko im przewodniczył, lecz także sam prowadził w ich ramach prelekcje. Jeśli się odwołamy do dzisiejszych realiów, to jest to coś zupełnie niesłychanego. Twardowski wielokrotnie wygłaszał wykłady nie tylko we Lwowie, co było proste do zorganizowania, ale i w małych miejscowościach galicyjskiej prowincji. Na dodatek z różnych informacji wiemy, że te wykłady cieszyły się wielką popularnością. Na przykład w niewielkim Złoczowie jego wykład zgromadził dwieście kilkadziesiąt osób, a w innych miejscowościach bywało ich znacznie więcej.

W samym uniwersytecie Twardowski skłonny był wykonywać także pewne funkcje urzędnicze; np. gruntownie zreorganizował kancelarię uniwersytecką, a przez pewien czas ją osobiście prowadził. Świadczy to o tym, że Twardowski nie tylko namawiał innych do dobrego wykonywania nawet uciążliwych obowiązków, lecz także sam dawał przykład, jak należy z takich obowiązków się wywiązywać.

Dodajmy, że jego działalność edukacyjna i organizacyjna obejmowała również kręgi pozauniwersyteckie. Dzięki staraniom Twardowskiego doszło do powstania gimnazjum żeńskiego we Lwowie, późniejszego gimnazjum im. Słowackiego, które zresztą ukończyły wszystkie jego trzy córki. Warto pamiętać, że rozpoczął on pracę we Lwowie w okresie, gdy w Galicji kobiety jeszcze nie studiowały. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku kobiety zaczynają pojawiać się w uniwersytetach, np. w Uniwersytecie Jagiellońskim – na farmacji. Zanim to nastąpiło we Lwowie, Twardowski prowadził pozauniwersyteckie wykłady akademickie dla kobiet. Później zaś, kiedy kobiety pojawiły się na studiach wyższych, Twardowski – jak byśmy dzisiaj powiedzieli – uważnie

„monitorował” te sprawy. Skądinąd w gronie jego uczniów i współpracowników było wiele kobiet. W okresie Polski niepodległej jego asystentkami były wyłącznie kobiety, a mianowicie Daniela Gromska, Helena Słoniewska oraz Izydora Dąmbska.

**A.B.:** *Twardowski pełnił też funkcję rektora Uniwersytetu Lwowskiego. Okres jego rektoratu przypadł na lata I wojny światowej (został wybrany na rektora tuż przed wybuchem wojny). Ponieważ we wrześniu 1914 roku Lwów został zajęty przez wojska rosyjskie, Twardowski, który spędzał lato poza Lwowem, udał się do Wiednia; tam otrzymał insygnia władzy rektorskiej i stamtąd, z Wiednia, na spółkę z prorektorem Adolfem Beckiem, który pozostał we Lwowie, prowadził uniwersytet. Do zadań Twardowskiego należała przede wszystkim opieka nad polskimi studentami, którzy po wybuchu wojny znaleźli się w Wiedniu...*

**R.K.:** Twardowskiemu bardzo szybko udało się w Wiedniu stworzyć instytucje wspomagające Polaków, głównie studentów. Dzięki jego działalności mieli gdzie mieszkać, gdzie jeść, mogli uzyskać pomoc finansową. Przede wszystkim zaś mogli studiować na wiedeńskich uczelniach, o co Twardowski skutecznie zabiegał. Od lipca 1915 roku, po wycofaniu się ze Lwowa wojsk rosyjskich, Twardowski mógł kontynuować pełnienie funkcji rektora już na miejscu.



Szkoła Lwowsko-Warszawska, 1910 rok

**A.B.:** *Jaki był świat Twardowskiego i jego uczniów jako naukowców? Czego możemy się dziś od nich nauczyć?*

**R.K.:** W postawie Twardowskiego i jego uczniów niezwykle ważne było nastawienie na prawdę. On używa nawet takiego określenia, którego dziś może byśmy się

bali: „miłość prawdy”. Prawda była dla niego nie tylko wartością poznawczą, lecz także etyczną, a nastawienie na prawdę wiązało się także z pewnymi rozstrzygnięciami teoriopoznawczymi i metodologicznymi. Twardowski był absolutystą w dziedzinie prawdy: odrzucał relatywizm jako stanowisko oparte na błędach w interpretacji wypowiedzi językowych. To stanowisko Twardowskiego okazało się bardzo wpływowe: niemal wszyscy filozofowie w Szkole Lwowsko-Warszawskiej także to stanowisko zajmowali.

Mówiliśmy już o tym, że dla Twardowskiego ważne było porządne myślenie. To także przyjęło się w całej szkole Twardowskiego: racjonalność myślenia i działania.

Nie do przecenienia jest też wątek aksjologiczny. W wypadku Twardowskiego ma on pewien rys stoicki. Stoicyzmem był zafascynowany od czasów gimnazjalnych, kiedy przeczytał *Rozmyślenia* Marka Aureliusza (wspominał zresztą, że to, iż postawa Marka Aureliusza była bliska chrześcijaństwu, ułatwiło mu zajęcie postawy wobec stoicyzmu). Stoicyzm mógł być też jednym ze źródeł rygoryzmu Twardowskiego. W każdym razie te rysy stoickie są obecne także u jego uczniów.

Przypominam sobie, że prof. Klemens Szaniawski w swoich tekstach, które poświęcone były pewnym kwestiom technicznym związanym z pojęciem racjonalności, dodawał, że w tych sprawach nie da się uciec od elementów aksjologicznych. Podobnie stawiałby sprawę Twardowski. Obecność wątków aksjologicznych w myśleniu, działaniu i życiu Twardowskiego była czymś niesłychanie ważnym. Tę postawę przekazywał swoim słuchaczom.

**A.B.:** *Twardowski nazywał w swojej autobiografii filozofię – przewodnią gwiazdą życia. Czego od Twardowskiego mogą się nauczyć dzisiejsi studenci filozofii – czy też każdy, kto z jego pismami by się zetknął?*

**R.K.:** Wiele można by mówić o walorach metodologicznych, ale ja zwróciłbym uwagę na coś innego. Otóż Twardowski wszystko, co robił, a zwłaszcza filozofię, robił na serio. I warto to szczególnie podkreślić. Nie ma chyba nic bardziej obcego Twardowskiemu niż postawa swego rodzaju „celebryty” filozoficznego. Odgrywanie takiej roli byłoby dla Twardowskiego, podobnie jak dla wielu

przedstawiciele jego szkoły, jakimś horrendum. Filozofia musi być traktowana poważnie.

Nie upierałbym się przy tym, że dziś warto powiełać postawę Twardowskiego za wszelką cenę. Niektóre przejawy jego rygoryzmu np. dla mnie są czymś obcym. Jest to jednak kwestia pewnych uwarunkowań osobowościowych. Słusznie zwrócił uwagę Swieżawski, że rygoryzm Twardowskiego mógł ludzi o pewnej konstrukcji osobowościowej odstraszać, zrażać, oddalać od niego. Surowość musi być dozowana – nie możemy od wszystkich zawsze wymagać tego samego. Czasami „oswojenie” kogoś wymaga czasu, zwłaszcza jeśli jest osobą zagubioną w kulturze masowej. W każdym razie poważne traktowanie tego, co się robi, solidność w tym, co się robi, i wdrożenie w rzemiosło filozoficzne – to są rzeczy godne polecenia nie tylko dla studentów filozofii, ale dla wszystkich ludzi.

Twardowskiego cechowało też to, że zalecenia, które postulował na piśmie lub w mowie – realizował w swoim życiu w wyższym stopniu niż oczekiwał tego od innych. Ta postawa w pewnym stopniu usprawiedliwia jego rygoryzm – on wobec siebie był bardziej wymagający i surowy niż wobec innych.

Czy to wszystko, co postulował Twardowski, każdy może realizować? Nie, nie każdy i nie wszystko. Ale poważne traktowanie życia, poważny namysł nad tym wszystkim, co się robi, rozstrzygnięcie na własny użytek, co jest gwiazdą przewodnią naszego życia – wydaje się jak najbardziej potrzebne, potrzebniejsze dziś nawet bardziej niż w czasach Twardowskiego. Tamte były czasami stabilnej kultury, gdzie wszystkie koleiny życia były wyznaczone. Dziś, w sytuacji pewnej aksjologicznej labilności – postulat poważnego traktowania życia i swoich zobowiązań wydaje się szczególnie ważny.



# O etosie naukowca w Szkole Lwowsko-Warszawskiej

## Rozmowa z Piotrem Gutowskim



### PIOTR GUTOWSKI

Ur. 1961, doktoryzował się u Jana Czerkawskiego w KUL (1993); habilitację uzyskał tamże w r. 2003, a tytuł profesora w r. 2012. Wykłada w KUL (od 1986), gdzie jest kierownikiem Katedry Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej (od 2007). Przewodniczący Komitetu Nauk Filozoficznych PAN (od 2012). Autor m.in. książek: *Filozofia procesu i jej metodologia* (1995), *Między monizmem a pluralizmem* (2002) i *Filozofia, nauka, życie* (2011).

**Anna Brożek:** *Filozofia nie zawsze postrzegana jest jako dyscyplina naukowa. Gdy mówi się potocznie, że ktoś wyznaje jakąś filozofię czy ma pewną filozofię życiową – to przez „filozofię” rozumie się tyle, co światopogląd, zbiór ogólnych, zazwyczaj nieuzasadnionych, przekonań o rzeczywistości. Jak Kazimierz Twardowski i jego uczniowie rozumieeli relację filozofii i światopoglądu?*

**Piotr Gutowski:** Dla nich filozofia nie jest światopoglądem – jest nauką. Jak wiadomo, nie wszyscy filozofowie podzielają takie stanowisko. Niektórzy uważają, że głównym celem ich dyscypliny jest zmienianie świata. Mówiąc, że filozofia jest nauką, przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej mieli na myśli to, że ma

ona przede wszystkim cele poznawcze, a nie praktyczne, czyli np. światopoglądowe lub polityczne.

Warto jednak zwrócić uwagę na możliwe nieporozumienia związane z pojęciem filozofii naukowej. Na przykład w nurtach pozytywistycznych czy w marksizmie odnoszono je do filozofii ufundowanej na naukach szczegółowych, zwłaszcza przyrodniczych. Taka filozofia, o orientacji scjentyistycznej lub scjentyzującej, nie jest autonomiczna względem nauk, które uznaje za podstawowe. Z drugiej strony, z perspektywy współczesnego rozumienia nauki, w którym eksponuje się rolę budowania śmiałych hipotez, nawet wielkie metafizyczne wizje świata przestają odróżniać się pod względem treści od spekulacji proponowanych przez kosmologów fizykałnych (np. na temat światów równoległych). Różnią się jednak zwykle pod względem formalnym, w tym sensie, że te drugie – w przeciwieństwie do pierwszych – są wyrażone w precyzyjnym języku matematyki.

Przedstawicielom Szkoły Lwowsko-Warszawskiej chodziło o to, że filozofia jest naukowa, gdy uprawia się ją w określony sposób. Filozof musi wyrażać swoje tezy w sposób jasny i zrozumiały i dbać o ich poprawne uzasadnienie. Są to uniwersalne cechy naukowości, których praktykowanie nie pociąga za sobą tezy o uzależnieniu filozofii od nauk szczegółowych.

**A.B.:** *Z postulatem unaukowania filozofii wiąże się często w historii filozofii postulat ograniczenia jej zakresu. W Szkole Lwowsko-Warszawskiej postulat naukowości formułowany był w formie postulatu antyirracjonalizmu. Czy postulat ten powoduje, że konieczne jest ograniczenie zakresu badań filozoficznych?*



Szkoła Lwowsko-Warszawska, 1913 rok

*postulat naukowości formułowany był w formie postulatu antyirracjonalizmu. Czy postulat ten powoduje, że konieczne jest ograniczenie zakresu badań filozoficznych?*

**P.G.:** Do pewnego stopnia – tak. Jest to zresztą problem, który obserwujemy

w filozofii od początku jej powstania. Jedni filozofowie dążą do całościowej wizji świata, a inni zadowalają się precyzyjną wiedzą o pewnych jego fragmentach. Ci drudzy to – w szerokim sensie tego słowa – filozofowie analityczni. Szkoła Lwowsko-Warszawska jest częścią analitycznego nurtu w filozofii, którego zwolennicy mogą twierdzić, że pewne tematy z zasady nie są dostępne poznaniu naukowemu albo że nie są mu dostępne obecnie. Członkowie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zajmowali, jak się zdaje, to drugie stanowisko. Uważali, że przy dzisiejszym stanie wiedzy pewne zagadnienia z zakresu metafizyki, etyki, filozofii religii nie dadzą się rozwiązać metodami naukowymi, ale być może da się to zrobić, gdy rozwinię się odpowiednio język filozoficzny i metody filozoficzne – a w tej kwestii byli optymistami.

**A.B.:** *Jeden z przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, Tadeusz Kotarbiński, jest autorem następującej fraszki:*

*Do jasnych dążąc głębin, nie mógł trafić w sedno  
Śledź pewien, obdarzony naturą wybredną.  
Dokądkolwiek wędrował – zawsze nadaremno:  
Tu jasno – lecz płytko, tam głębia – lecz ciemno.*

*Członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej łączyły nie wspólne poglądy, lecz pewne reguły metodologiczne, których przestrzegali – przede wszystkim postulat precyzji wyrażania się i dobrego uzasadnienia swoich poglądów. Czy z zachowaniem tych postulatów można mówić o rzeczach ważnych i głębokich – czy też jesteśmy skazani na los „śle-dzia”, który nie mógł odnaleźć jasnych głębin?*

**P.G.:** Dzieje filozofii można interpretować m.in. jako ścieranie się dwóch odmian filozofii: nastawionej na jasność i nastawionej na głębię. Niektórzy starali się godzić obie tendencje, mówiąc, że nie w każdej dziedzinie filozofii możliwy jest taki sam poziom jasności i precyzji. Kazimierz Twardowski zdecydowanie bardziej cenił jasność i precyzję niż głębię.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że postulat jasności nie zawsze jest wcale tak... jasny, jak to się może wydawać. Postulat

ten może bowiem odnosić się do kilku różnych składników procesu poznawania i komunikowania jego rezultatów: do przedmiotu poznania, naszej myśli, słownego wyrazu tej myśli i do sposobu jej uchwycenia przez odbiorcę. Czego ma dotyczyć jasność i precyzja? Czy jest to jakaś immanentna cecha wypowiedzi, czy może chodzi o poczucie zrozumiałości u odbiorcy? A gdyby było tak, że przedmiot, o którym mówimy, jest skłębiony i niejasny i gdybyśmy od naszej myśli żądali „fotograficznego” ujęcia świata, to wtedy zapewne myśl o takim niejasnym przedmiocie także musiałaby być niejasna.

Twardowski sądził – i jest to zgodne z ideałem naukowości, który narodził się w kulturze europejskiej – że przedmiot, który początkowo wydaje nam się mglisty, skrywa jakiś porządek, cho-

ciaż jego zauważenie wymaga często dłuższego, dokładniejszego zbadania. To filozofowie greccy nauczyli nas, że rzeczywistość, która na pierwszy rzut oka wydaje nam się chaotyczna, jest w istocie uporządkowana. Nauka polega właśnie na odkrywaniu tego ukrytego porządku. Dlatego nasza myśl o przedmiocie i wypowiedź, która tę myśl wyraża, powinny być jasne i trzeba dążyć do tego, aby wypowiedź była też jasna dla odbiorców.

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że wymóg jasności może być niekiedy traktowany w sposób nieuczciwy. Mógłbym np. powiedzieć, że nie rozumiem pytania Pani Profesor, że niejasne są słowa, które w nim występują. Byłoby to nieuczciwe – gdyż pytanie Pani Profesor jest dla mnie w pełni zrozumiałe, ale jeśli byłbym osobą opiniotwórczą w środowisku filozoficznym, to taki zarzut miałby duże znaczenie. Mówiąc: „Nie rozumiem”, mógłbym Panią ośmieszyć. Członkowie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i szerzej – zwolennicy filozofii analitycznej – stawiali i do dziś stawiają zarzut niejasności czy niezrozumiałości wypowiedziom wielu filozofów, najczęściej spoza swojego kręgu. Niezależnie od możliwych nadużyć postulatu jasno-



Kazimierz Twardowski

ści, trzeba się jednak zgodzić z Twardowskim, że każdy filozof powinien starać się go realizować.

**A.B.:** *Dodajmy, że postulat jasności został przez Twardowskiego sformułowany najwyraźniej w tekście O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym. Twardowski wyrażał w nim przekonanie, że niejasność stylu filozoficznego jest pochodną niejasnego myślenia. Ten tekst był jak uderzenie w stół, na którym odezwały się rozmaite „nożyce”: pojawiły się krytyczne reakcje na artykuł Twardowskiego. Jednym z tych, którzy wówczas w ten sposób zareagowali, był Ingarden. Zwracał on uwagę, że odpowiedzialność za zrozumienie tekstu filozoficznego nie może spoczywać tylko na nadawcy: że spoczywa ono także na odbiorcy. Rzeczywiście – można to zastosować do tekstów Ingardena: są one trudne i ich zrozumienie wymaga nieraz wielkiego wysiłku od czytelnika; nie można jednak powiedzieć, że są niejasne. Inna sprawa, że niektórzy przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej taką niejasność zarzucali Ingardenowi, chociaż w myśl kryteriów Twardowskiego – filozofia autora Sporu o istnienie świata z pewnością jest naukowa. Czy krytyka Ingardena była słuszna?*

**P.G.:** Tak – miał trochę racji. Dlatego właśnie zwracałem uwagę na wszystkie cztery elementy sytuacji komunikacyjnej. Możemy mówić o pełnej jasności wtedy, gdy jasny jest obiekt poznania, myśl, która go poznaje, wyraz tej myśli w postaci komunikatu językowego i odbiór tegoż komunikatu. Stwierdzenie: „Nie rozumiem” dotyczy jedynie ostatniego elementu całej sytuacji. Mogę nie rozumieć czyjejs wypowiedzi dlatego, że nie włożyłem wystarczająco dużo wysiłku w jej zrozumienie – na to właśnie zwraca uwagę Ingarden. Ale mogą zachodzić jeszcze inne okoliczności usprawiedliwiające poczucie niezrozumiałości u odbiorcy i niejasność wypowiedzi nadawcy. W filozofii i w nauce pojawiają się pewne intuicje, które dopiero z czasem stają się dla wszystkich oczywiste. Bywało przecież tak – nie tylko w filozofii – że idee, które nawet ekspertom z danej dziedziny wydawały się z początku niejasne, nieprecyzyjne, a nawet szalone – okazywały się genialne. Przykładem mogą być geometrie nieeuklidesowe czy ogólna teoria względności Einsteina. Intuicje tam zawarte

nie przemawiały początkowo ani do ekspertów, ani do zwykłych ludzi.

Historycznie rzecz ujmując, to Kartezjusz, ojciec filozofii nowożytnej, wyeksponował postulat jasności i wyraźności, czy inaczej oczywistości, jako podstawowy wymóg poznania naukowego. Charles Peirce, którego z kolei można uważać za jednego z ojców filozofii współczesnej, krytykował Kartezjusza, zwracając uwagę, że nie odróżniał tego, co jasne, od tego, co jedynie wydawało mu się jasne. To rozróżnienie nie dotyczy już tylko relacji między odbiorcą i nadawcą komunikatu, ale między badaczem, który jeszcze nawet nie sformułował żadnej wypowiedzi, a badanym przez niego przedmiotem.

**A.B.:** *W swojej autobiografii intelektualnej Kazimierz Twardowski napisał: „Gdy okazywano mi podziw dla mojej aktywności na różnych polach – mówiłem zawsze: studiujcie filozofię, a spotka was to samo!”. Czy dziś młodzi ludzie chętnie podejmują studia filozoficzne?*

**P.G.:** Znacznie więcej osób chce studiować inne kierunki – na przykład psychologię. Musimy jednak pamiętać, że jeszcze w czasach, gdy Twardowski wykładał we Lwowie, psychologię uważano za gałąź filozofii. A wcześniej nawet fizyka była tak traktowana – Izaak Newton zatytułował swoje największe dzieło *Philosophiae naturalis principia mathematica* – czyli: „Matematyczne zasady filozofii przyrody”. Jest więc naturalne, że zmniejsza się liczba osób, chcących studiować filozofię, bo z filozofii wyodrębniają się dyscypliny, które z biegiem czasu stają się odrębnymi, bardzo potrzebnymi i pod wieloma względami atrakcyjnymi naukami. Ten proces trwa po dziś dzień i – jestem tego pewien – będzie trwał dalej.

Sądzę jednak, że Kazimierz Twardowski powtórzyłby dzisiaj te słowa i w przytoczonej przez Panią Profesor wypowiedzi nie zamieniłby słowa „filozofia” na słowo „nauka”. Nie oznacza to, że filozofię przeciwstawił nauce. Wprost przeciwnie, uważał, że filozof powinien poznać przynajmniej jedną z nauk. Studiowanie filozofii daje jednak coś więcej niż studiowanie np. biologii, fizyki, czy dowolnej innej dyscypliny naukowej. Częścią owego „więcej” jest szczególne spojrzenie na samą naukę i jej rolę w społeczeństwie.

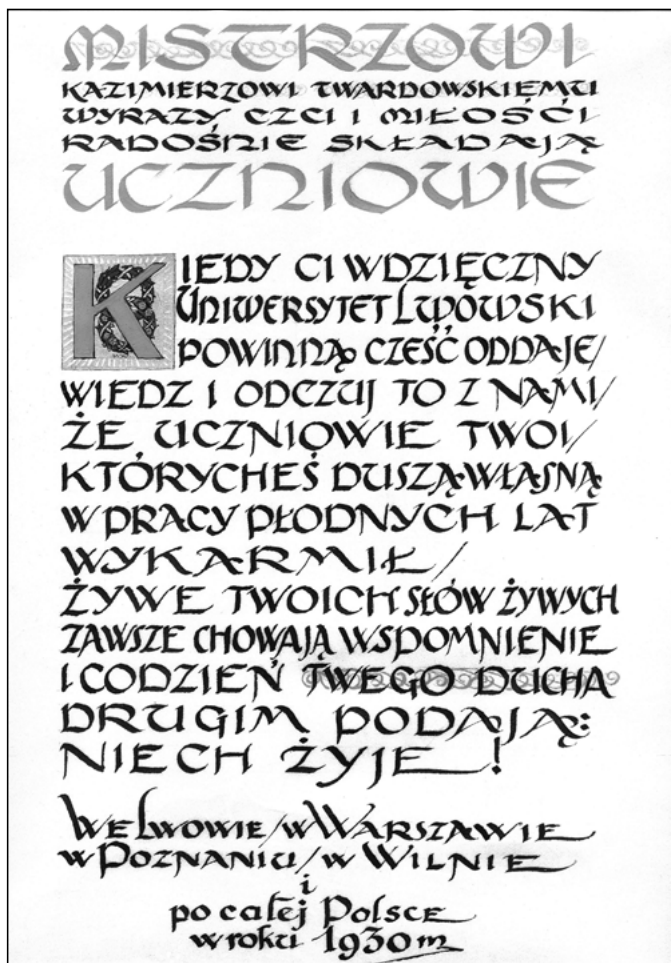
Mógłby ktoś powiedzieć, że różne tezy wygłaszane przez filozofów mogłyby zostać równie dobrze wypowiedziane przez naukowców reprezentujących inne dyscypliny. Sądzę, że tak nie jest nawet w przypadku różnych mądrościowych uwag, choćby takich, jakie znajdujemy w słynnym wykładzie Twardowskiego *O dostojęństwie uniwersytetu* – cytowanym do dziś we wszystkich polskich debatach na temat szkolnictwa wyższego. Jeśli jednak dokładnie przyjrzymy się zawartości tego wspaniałego wykładu, to zauważymy, że mógł go wygłosić tylko filozof, dysponujący szerszym spojrzeniem na naukę, poznanie i sprawy ludzkie w ogóle.

Zacytuję jeden znany fragment z tego wykładu. Twardowski pisze:

[Uniwersytet] musi odgradzać się od wszystkiego, co nie służy zdobywaniu prawdy naukowej, musi przestrzegać należytego dystansu między sobą a nurtem, którym mknie około jego murów życie dnia potocznego, zgiełk ścierających się prądów społecznych, ekonomicznych, politycznych i wszelakich innych; wśród walk i zmagania się tych najrozmaitszych prądów Uniwersytet winien trwać niewzruszenie jak latarnia morska, która wskazuje swym światłem okrętom drogę przez wzburzone fale, lecz nigdy światła swego nie nurza w samych falach. Gdyby to uczyniła, światło by zgasło, a okręty pozostałyby bez gwiazdy przewodniej.

Wypowiedzenie takich słów wymaga refleksji na temat relacji nauki do innych dziedzin kultury oraz o relacji rozumu do innych sfer naszego umysłu: odpowiedzialnych np. za emocje, akty woli, akty wiary. Tego rodzaju refleksja jest charakterystyczna dla filozofii. Można studiować fizykę, chemię czy psychologię – ale nad fundamentalnymi sprawami nigdy się nie zastanawiać. Filozofia dodaje do naszego wykształcenia coś niezwykle wartościowego, czego nie daje żadna inna dyscyplina.

**A.B.:** *Twardowski przyciągał na swoje zajęcia tłumy słuchaczy. Na wykłady przychodziło w pewnych okresach po kilkaset osób, na seminarium wstępne (proseminarium) niekiedy około setki, w seminarium uczestniczyło każdego roku ok. 20–35 studentów wyższych lat. A to wszystko mimo tego, że Twardowski wprowadzał na swoich zajęciach żelazną*



Życzenia uczniów, 1930 rok

dyscyplinę i oczekiwał ciężkiej, systematycznej pracy. Czy wartości, które uosabiał Twardowski, mogą przyciągnąć młodych ludzi do filozofii także dziś?

**P.G.:** Sądzę, że jest to możliwe. Wartości – jeśli są autentyczne, a nie pozorne – zawsze będą atrakcyjne, ale często nie znajdujemy w sobie motywacji, aby do nich dążyć czy – mówiąc inaczej – realizować je w naszym życiu. Do tego potrzebni są nam dobrzy nauczyciele, mistrzowie. Twardowski był takim mistrzem: umiał młodych ludzi skłonić do ciężkiej, mozolnej pracy, której rezultatem miała być bezinteresownie traktowana

wiedza. Powtórzę raz jeszcze: prawda, dobro, piękno nie tracą swego pociągającego uroku, ale tacy mistrzowie jak Twardowski sprawiają, że potrafimy zdwoić nasze wysiłki, aby o te wartości zabiegać. Jestem przekonany, że ojciec Szkoły Lwowsko-Warszawskiej nie jest wyjątkiem, że i dzisiaj w wielu ośrodkach filozoficznych w Polsce mamy takich nauczycieli.

**A.B.:** *Jako przewodniczący Komitetu Nauk Filozoficznych PAN robi Pan Profesor dużo dla promocji filozofii w Polsce. Jedną z inicjatyw*



*Pana Profesora jest cykl wywiadów z nestorami filozofii polskiej. Są to wywiady z osobami o wielkich osiągnięciach, ale nie zawsze znanymi w stopniu, na który zasługują. Jak ten projekt przebiega? Z jakim się spotyka oddźwiękiem?*

**P.G.:** Mój pomysł wyrósł z obserwacji, że mamy niewiele materiałów audiowizualnych dotyczących żyjących wybitnych polskich filozofów, mimo że środki audiowizualne są obecnie powszechnie dostępne. Chodzi zwłaszcza o takie postaci, którymi media się nie interesują – mieliśmy bowiem w swoim gronie także wielkie gwiazdy medialne, takie jak Leszek Kołakowski, Józef Tischner czy Karol Wojtyła. Nie natknąłem się jednak na audiowizualne materiały na temat Juliusza Domańskiego, Andrzeja Grzegorzczaka, Andrzeja Półtawskiego czy Mariana Przełęckiego. A nie ma wątpliwości, że są to wybitni filozofowie.

Tak narodziła się seria „Wywiady z nestorami filozofii polskiej”. Wywiady trwają od jednej do dwóch godzin, przeprowadzane są z filozofami przez filozofów, a ich celem jest dostarczenie nie medialnej „sieczeni”, lecz poważnej refleksji. Przeznaczone są dla osób, które są gotowe skupić się na dłuższych wypowiedziach i podążać za niespiesznym, ale zawsze interesującym tokiem wywodu. Są dostępne bezpłatnie w Internecie, wystarczy w Google wpisać ich tytuł.

Ku naszemu zaskoczeniu, wywiady te cieszą się sporą popularnością; np. ten z Andrzejem Grzegorzczakiem – inicjujący cały cykl – obejrzało ponad 20 tys. osób. To mnie przekonuje, że jest w Polsce potrzeba kontaktu z żywą myślą filozoficzną. Dziś, zanim młodzi ludzie wezmą do ręki jakiś artykuł czy książkę, chcą widzieć twarz autora, zobaczyć, jak on wygląda, jaka jest jego mimika, jak gestykuluje. Dla mnie jednak oprócz celów promocyjnych ważniejsze były cele dokumentacyjne.

**A.B.:** *Jest też Pan Profesor autorem strony internetowej „Studuj filozofię!” Skąd ta inicjatywa?*

**P.G.:** W zeszłym roku pojawiły się po raz pierwszy pomysły wstrzymania rekrutacji do instytutów filozofii z powodu małej liczby

chętnych do studiowania naszej dyscypliny. Rzecz dotyczyła ośrodków pozametropolitalnych, w których często prowadzi się badania i oferuje wykształcenie na wysokim poziomie. Postanowiliśmy na to zareagować, gdyż bez studentów takie instytuty nie mają szans się utrzymać.

Staraliśmy się zebrać argumenty przemawiające za tym, że filozofia jest atrakcyjną dyscypliną, wcale nie tak niepraktyczną, jak niektórzy uważają. Różne badania statystyczne pokazują, że absolwenci filozofii często szybciej znajdują pracę niż absolwenci wielu innych kierunków studiów uznawanych za atrakcyjne. Czy ta inicjatywa spowoduje, że będziemy mieli więcej kandydatów na filozofię? Nie wiem. Jeden z efektów jest w każdym razie taki, że na kanwie tej inicjatywy zrodziły się inne, o podobnym charakterze i celach, np. niedawno powstało czasopismo internetowe popularyzujące filozofię, zatytułowane „Filozofuj!”, w którym młodzi i dojrzały filozofowie publikują swoje przemyślenia. Z tego, co wiem, młodzież bardzo chętnie je czyta, a wokół niego integruje się znaczna część środowiska filozoficznego.

**A.B.:** *A czy obecność filozofii w liceach pomogłaby filozofii jako kierunkowi studiów?*

**P.G.:** Myślę, że tak, choć pewności mieć nie można. We Francji filozofia jest w szkołach średnich, a na studia filozoficzne nie ma chętnych. Zagadnienie filozofii w szkołach trzeba traktować niezależnie od kwestii naboru na studia filozoficzne. W moim przekonaniu dobrze prowadzona filozofia w szkołach miałaby duże znaczenie choćby dla zwiększenia poziomu debat publicznych w naszym kraju.

Niestety, teraz sytuacja jest taka, że filozofia w postaci etyki jest traktowana jako zamiennik i rywal religii. To doprawdy... szatański pomysł. Wygląda na to, że osoba chodząca na religię nie powinna uczyć się etyki, a wybór etyki jest niedwuznaczną deklaracją bycia ateistą. Etyk Karol Wojtyła przewraca się w grobie.

Utrwalanie się opozycji religia–etyka dezintegruje także filozofię, bo pojawiają się takie wyrażenia, jak „etyka i filozofia”, sugerujące, że etyka nie jest jedną z dyscyplin filozoficznych. Co więcej,

obok studiów filozoficznych pojawiają się nawet osobne studia licencjackie, magisterskie i podyplomowe z etyki. W moim przekonaniu to wszystko jest pokłosiem fatalnego przeciwstawienia sobie religii i etyki.

Zabiegamy o obecność filozofii w szkole od wielu lat, ale sprawa nie jest prosta. Źródło trudności tkwi w przeszkodach politycznych, które trudno jest usunąć. Wierzę jednak, że dojrzewamy stopniowo do tego, żeby wprowadzić filozofię do szkół średnich.

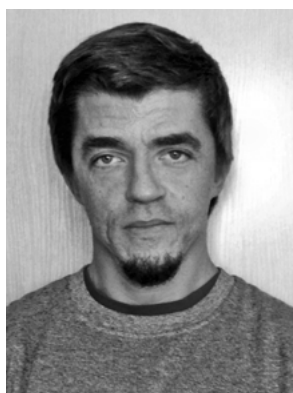
**A.B.:** *Nie ma w liceach przedmiotu „filozofia”, ale jest olimpiada filozoficzna...*

**P.G.:** Tak, jest nawet dość popularna. Olimpiadą od wielu już lat opiekuje się Polskie Towarzystwo Filozoficzne, sięgające swoją historią początku XX wieku i założone przez Kazimierza Twardowskiego. Można więc powiedzieć, że i nad tym dziełem Twardowski w pewnym sensie ma pieczę. Bardzo dobrze, że taka olimpiada istnieje i przyciąga uzdolnionych uczniów. Uczestnicy tej olimpiady nie zawsze przychodzą potem studiować filozofię, ale zachowują zainteresowanie filozofią, a niekiedy studiują ją jako drugi kierunek.



# O Archiwum Kazimierza Twardowskiego

## Rozmowa z Łukaszem Ratajczakiem



### Łukasz Ratajczak

Ur. 1978, kierownik Działu Zbiorów Specjalnych Połączonych Bibliotek Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

**Anna Brożek:** *Co zawiera warszawskie Archiwum Kazimierza Twardowskiego?*

**Łukasz Ratajczak:** Na zbiory Archiwum składa się głównie spuścizna rękopiśmienna twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – przede wszystkim korespondencja, którą Twardowski prowadził z wieloma wybitnymi postaciami z kraju i zagranicy; są to również maszynopisy jego wykładów uniwersyteckich, artykuły naukowe lub ich szkice, liczne odczyty i przemówienia. W zbiorach jest także sporo zdjęć, pamiątek po Twardowskim i dokumentów świadczących o przywiązaniu uczniów do swego mistrza.

**A.B.:** *Twardowski zmarł we Lwowie przed drugą wojną światową. Jak to się stało, że archiwum trafiło do Warszawy? Jakie były losy tych zbiorów?*

**Ł.R.:** Były to losy długie i burzliwe. Pierwotnie zbiory znajdowały się w dwóch miejscach: w gabinecie Twardowskiego, w gmachu uniwersyteckim przy ul. św. Mikołaja, oraz w jego prywatnym mieszkaniu, przy ul. św. Zofii, które państwo Twardowscy zajmowali od 1908 roku. Wiele z tych materiałów Twardowski sam uporządkował pod koniec życia. Po jego śmierci zbiory przejęła żona Kazimiera oraz córka, Aniela Tomczakowa. Oddały one materiały Polskiemu Towarzystwu Filozoficznemu we Lwowie, które z kolei przekazało je w depozyt Bibliotece Uniwersytetu Jana Kazimierza. W lutym 1939 roku odbył się pierwszy zjazd wychowanków Twardowskiego,

1. Stoję przed Wami głęboko wzruszony. Cały splot najżywszych uczuć napełnia mi duszę. I chociaż silne wzruszenie utrudnia mówienie, pragnę dać wyraz temu, co <sup>Mnie</sup> ~~się~~ <sup>powsta</sup> ~~stało~~ <sup>dotarło</sup> ~~mie~~ w tej chwili <sup>dotarło</sup>, gdyż tak każe nietylko zwyczaj, lecz także ~~przerzeka~~ wewnętrzna potrzeba.

2. Otóż zdaje mi się, że nad wszystkimi uczuciami, ~~które~~ <sup>we mnie</sup> ~~przepr~~ / ~~które~~ których teraz doznaję, , góruje uczucie gorącej wdzięczności dla Wydziału humanistycznego i Senatu akademickiego Uniwersytetu Poznańskiego za ~~to~~ / tak wysoce zaszczytne, za tak wyjątkowe odznaczenie, którym mnie obdarzył <sup>świecie</sup> raczyły. Na całym ~~świecie~~ godność doktora honorowego, nadawana przez Uniwersytety, jest uważana i uznawana za jedno z najwyższych odznaczeń, które w ogóle istnieją. I to z dwóch powodów. Wysokość odznaczenia tego ma ~~przed~~ // po nicwsze swe podstawy w samej jego treści. Mogłoby się wprawdzie zdawać, że nie posiada ono żadnej określonej treści, skoro udziela się go zarówno ~~w~~ <sup>a</sup> ~~tylko~~ <sup>nie</sup> ~~uczonym~~, jak też artystom, mężom stanu i wodzom militarnym - ~~je-~~ <sup>dnym</sup> ~~dnem~~ <sup>tylko</sup> ~~słowem~~ jednostkom, działającym ~~na~~ w kierunkach jak najbardziej rozbieżnych. A jednak wszyscy ci najróżnorodniejszego typu doktorowi honorowi mają pewną cechę wspólną, którą łączy się z dosłownym znaczeniem wyraży doctor; wszak "doctor", to is, qui docet, a więc nauczyciel.

K. Twardowski, *O dostojństwie uniwersytetu*, 1932, AKT-T-16-36

na którym zawiązał się komitet, który postawił sobie za zadanie publikację wszystkich niewydanych prac profesora. Plany te pokrzyżował wybuch wojny. Dokumenty zostały ukryte w magazynach. Zawierucha wojenna i zmiana granic spowodowały, że materiały te przez wiele lat były całkowicie niedostępne. Po zakończeniu działań wojennych wielokrotnie czyniono starania w celu ich odzyskania. Pierwsze próby podjęła córka Twardowskiego wraz z jego dwiema uczennicami, ale nie przyniosły one rezultatu. Kolejne zabiegi poczynili druga córka i zięć Twardowskiego, Maria i Kazimierz Ajdukiewiczowie – w roku 1945, na krótko przed ich wyjazdem ze Lwowa. Jednakże i tym razem nie udało się odzyskać cennego archiwum.

Dopiero dziesięć lat po wojnie skrzynie ze spuścizną Kazimierza Twardowskiego zostały odnalezione i Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie zgodziła się przekazać je stronie polskiej. W listopadzie 1957 roku z misją ich odzyskania pojechał do Lwowa Kazimierz Ajdukiewicz oraz przedstawiciel Polskiej Akademii Nauk, Marian Dobrosielski. Misja się powiodła – uzyskano bowiem nie tylko rękopisy Twardowskiego, lecz także bibliotekę, liczącą ponad 2000 tomów, tzw. księgozbiór lwowski, oraz liczne muzealia. Całość została zdeponowana w Bibliotece Instytutu Filozofii i Socjologii PAN; od 1991 roku właścicielem archiwum jest Polskie Towarzystwo Filozoficzne.

**A.B.:** *Niedawno zostały odnalezione pewne dokumenty pochodzące ze spuścizny Twardowskiego, uznawane dotychczas za zaginione. Co się tam znajduje?*

**Ł.R.:** Rzeczywiście, miałem rzadki przywilej odkrycia bogatej kolekcji materiałów o doniosłym znaczeniu dla historyków filozofii, zajmujących się Szkołą Lwowsko-Warszawską.

Kilka miesięcy temu, przeglądając archiwalne księgi inwentarzowe zbiorów specjalnych Połączonych Bibliotek, natrafiłem na tyleż ciekawy, co lakoniczny zapis, brzmiący: „Materiały dotyczące ośrodka filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie”. Po przeszukaniu piwnicznych magazynów okazało się, że na jednym z regałów stoi blisko sto teczek ofiarowanych naszej bibliotece przez ucznia i zięcia Twardowskiego, prof. Kazimierza Ajdukiewicza. Co ciekawe, nastąpiło to na kilka miesięcy przed jego

podróżą do Lwowa, skąd przywiózł archiwum rękopiśmienne swojego teścia, wraz z należącym do niego podręcznym księgozbiorem.

Zasób, który roboczo nazwałem „Archiwum Lwowskim”, nie zawiera materiałów naukowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz bardziej materiały dydaktyczne i pomocnicze, niemniej ciekawe i cenne. Na szczególną uwagę z pewnością zasługują rękopisy wykładów Franza Brentana, materiały rękopiśmienne Władysława Tatarkiewicza do jego *Historii filozofii*, rękopis Wincentego Lutosławskiego i nieznane wcześniej, młodzieńcze próby poetyckie Twardowskiego. Bardzo interesująco przedstawia się komplet jego świadectw szkolnych, dzięki którym niemal od początku możemy prześledzić naukową karierę twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Wyłania się z nich obraz ucznia niezwykle ambitnego i wszechstronnego. Wśród odnalezionych archiwaliów znajdziemy też dokumenty uznane za bezpowrotnie stracone lub badawczo niedostępne. Jednym z przykładów może być np. obszerna kolekcja dokumentów po Bronisławie Bandrowskim, uznawanym za niespełniony talent oraz tragiczną postać polskiej filozofii z początku stulecia.

Obecnie trwają prace inwentaryzacyjne i zabezpieczające archiwum przed dalszym zniszczeniem. Powstał inwentarz zasobu, zdigitalizowano też pierwsze teczki wchodzące w skład kolekcji. Docelowo wszystkie odnalezione materiały zostaną udostępnione na stronie Archiwum Cyfrowego Połączonych Bibliotek.

**A.B.:** *W archiwach Połączonych Bibliotek znajduje się nie tylko spuścizna Twardowskiego, lecz także innych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Co zawierają te zbiory?*

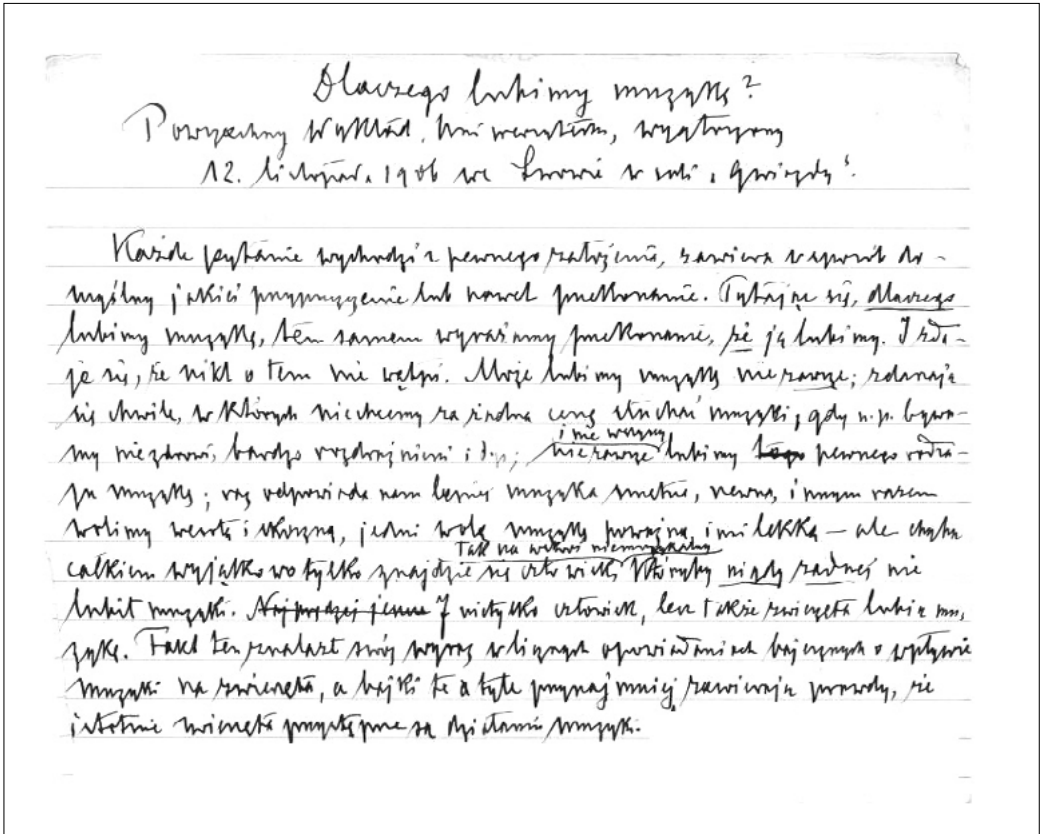
**Ł.R.:** Mimo że archiwalne zbiory specjalne Połączonych Bibliotek na ogół kojarzone są głównie ze spuścizną Kazimierza Twardowskiego, to jednak znajdujemy wśród nich wiele innych, równie ciekawych dokumentów związanych ze Szkołą Lwowsko-Warszawską.

Uwagę zwracają przede wszystkim bogate kolekcje rękopiśmienne Janiny i Tadeusza Kotarbińskich oraz Marii i Stanisława Ossowskich. Składają się na nie głównie korespondencja naukowa, dzienniki, papiery i notatki osobiste, bruliony artykułów oraz materiały o charakterze warsztatowym.



Ciekawym uzupełnieniem zbiorów archiwalnych jest, ostatnio przeze mnie odnaleziony, maszynopis pracy *Collected Works* Stanisława Leśniewskiego z redakcyjnymi, odręcznymi poprawkami. Do naszej Biblioteki trafił z Polskiego Wydawnictwa Naukowego, które już w 1979 roku przymierzało się do publikacji. Jak wiadomo, ostatecznie nastąpiło to dopiero w roku 1992, a więc mamy do czynienia z niezwykle ciekawym i rzadkim dokumentem.

Interesującym znaleziskiem wydaje się również niewielka kolekcja książek, pochodząca z prywatnego księgozbioru Izydory Dąbmskiej – uczennicy i współpracownicy Twardowskiego, zaopatrzonych w charakterystyczny exlibris.



K. Twardowski, *Dlaczego lubimy muzykę*, 1906, AKT-T-17-04



**A.B.:** *W jakiej formie zbiory te są udostępniane?*

**Ł.R.:** W ograniczonym zakresie zbiory udostępniane są w swej oryginalnej formie w siedzibie Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF, mieszczącej się przy ulicy Krakowskie Przedmieście 3 w Warszawie. Powoli jednak odchodzimy od tego sposobu, w trosce o bezpieczeństwo archiwaliów, jak również z uwagi na niekiedy zły stan techniczny zbiorów.

W celu ich ochrony i umożliwienia swobodnego korzystania z materiałów, nieprzerwanie od ponad dziesięciu lat trwają prace polegające na ich digitalizacji. W tym czasie opracowano cyfrową wersję spuścizny rękopiśmiennej Kazimierza Twardowskiego i Mieczysława Wallisa. Powstało również kilkadziesiąt tysięcy skanów archiwaliów Janiny i Tadeusza Kotarbińskich, Marii i Stanisława Ossowskich oraz Sergiusza Hessena. Zdigitalizowano tzw. marginalia Stanisława Ignacego Witkiewicza, ciekawe zbiory nagrań dźwiękowych, bogatą kolekcję zdjęć i portretów. Obecnie trwa digitalizacja archiwum prof. Barbary Skargi, wspomnianego wcześniej Archiwum Lwowskiego oraz odnalezionego niedawno katalogu księgozbioru lwowskiego, będącego własnością twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Na dokładne opracowanie czeka m.in. bogata kolekcja materiałów związanych z osobą Maurycego Mochnackiego i jego rodziny, Juliana Ochorowicza, podręczny księgozbiór Seminarium Filozoficznego prowadzonego przez Kazimierza Twardowskiego oraz wiele innych rzadkich i cennych archiwaliów.

Wysokiej jakości skany są na bieżąco udostępniane na stronie Archiwum Cyfrowego Połączonych Bibliotek, pod adresem [www.archiwum.wfis.uw.edu.pl](http://www.archiwum.wfis.uw.edu.pl). Jest to platforma naukowo-badawcza, umożliwiająca dostęp do cyfrowych kopii archiwalnych zbiorów specjalnych, przechowywanych w naszej Bibliotece.

**A.B.:** *Kierowany przez Pana Dział Zbiorów Specjalnych od początku swego istnienia działa bardzo prężnie i z budzącym podziw rozmachem. Czy mógłby Pan opowiedzieć, na czym dokładnie polega jego praca?*

**Ł.R.:** Zakres podejmowanych przeze mnie działań w ramach DZS jest dość szeroki. Główny jego trzon stanowi udostępnianie, zabezpieczanie oraz digitalizacja archiwaliów, którymi się opiekuję. Jest to proces bardzo żmudny i czasochłonny, ponieważ dużą wagę przywiązuję do jakości wykonywanych przez siebie skanów. Zależy mi na zachowaniu nie tylko samej treści dokumentów, lecz również ich oryginalnej formy. Dlatego staram się możliwie skrupulatnie odwzorować wszelkie dopiski, zniekształcenia, uszkodzenia itp.

Zajmuję się również prowadzeniem zaprojektowanego przez siebie Archiwum Cyfrowego, odpowiadam za stronę internetową Połączonych Bibliotek, którą można znaleźć pod adresem [www.archiwum.wfis.uw.edu.pl/bibfis](http://www.archiwum.wfis.uw.edu.pl/bibfis). Dbam też o stałą obecność biblioteki w mediach społecznościowych, np. na Facebooku i Twitterze.

W ramach Działu Zbiorów Specjalnych inicjuję i koordynuję realizację działań, dzięki którym możemy powiększyć lub uzupełnić nasze najcenniejsze kolekcje archiwalne. Warto w tym miejscu wspomnieć o nawiązaniu współpracy z Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, dzięki której pozyskaliśmy i po raz pierwszy w historii udostępniliśmy online *Dzienniki młodzieńcze Kazimierza Twardowskiego*. Obecnie, w ramach zawartej w marcu 2015 roku umowy, trwa digitalizacja i systematyczne udostępnianie spuścizny rękopiśmiennej Henryka Elzenberga. W przyszłości planujemy zabezpieczenie w sposób cyfrowy archiwalnych kolekcji Kazimierza Ajdukiewicza, Władysława Witwickiego, Zygmunta Zawirskiego i Marii Ossowskiej, znajdujących się w zbiorach Archiwum PAN.

Kolejną ciekawą inicjatywą jest ściągnięcie do Połączonych Bibliotek cyfrowej wersji mikrofilmu z mało znanymi dokumentami prof. Kazimierza Twardowskiego. W czerwcu 1990 roku prof. Zdzisław Cackowski zdeponował w Bibliotece Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie przywiezione ze Lwowa klisze, których zawartość dotychczas nie była powszechnie znana ani w całości opracowana. Dzięki życzliwości dyrekcji i pracowników biblioteki UMCS, mikrofilm został po raz pierwszy w historii zdigitalizowany, a skany zostały opublikowane na stronie Archiwum Cyfrowego.

# O osiągnięciach Szkoły Lwowsko-Warszawskiej

## Rozmowa z Jackiem Jadackim



### JACEK JADACKI

Ur. 1946, doktoryzował się u Janusza Kuczyńskiego w UW (1977), gdzie uzyskał także habilitację (1989); tytuł profesora otrzymał w 1995 r. Uważa się za ucznia Jerzego Pelca i Mariana Przełęckiego; blisko współpracował naukowo ze Zdzisławem Augustynkiem. Wykładał w UW (1974–2016) i w SWPS (2001–2009); przez wiele lat był także czynny jako pianista. Autor m.in. książek: *Metafizyka i semiotyka* (1996), *Aksjologia i semiotyka* (2003) i *Metodologia i semiotyka* (2010), a także podręczników do filozofii i semiotyki oraz licznych książek z zakresu historii filozofii polskiej. Wydał wiele tomów pism przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

**Anna Brożek:** *Jaki był zakres zainteresowań przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej?*

**Jacek Jadacki:** Cała filozofia. Pokutująca tu i ówdzie do dziś opinia, że było inaczej, ma dwa źródła. Pierwsze – to sytuacja, która zaistniała w Polsce po II wojnie światowej, kiedy to reżim komunistyczny i jego usłużni aparatczycy z tzw. frontu ideologicznego tolerowali przez wiele lat wyłącznie logiczny dorobek Szkoły. Drugie – to stan wiedzy (a raczej niewiedzy) panujący w odniesieniu do Szkoły poza Polską, gdzie z powodów komunikacyjnych (przez wiele dziesięcioleci dostępne były po angielsku i niemiecku przede wszystkim prace logiczne, powstałe w Szkole) i, nazwijmy to tak, migracyjnych (na emigracji znaleźli się i pozostali głównie

logicy) – o pozalogenicznym dorobku Szkoły wiedzano niewiele. Teraz szczęśliwie oba źródła zaczynają powoli «wysychać».

**A.B.:** *Co było głównym spoiwem Szkoły – poza osobą założyciela: Twardowskiego?*

**J.J.:** Program i metoda.

Program Twardowskiego – i *eo ipso* Szkoły – miał trzy komponenty: antyirracjonalizm, dialogiczność i autonomię. Postulat antyirracjonalizmu – tak nazwany przez Ajdukiewicza i przez niego spopularyzowany – to był postulat precyzji i ufundowania; można by go wyrazić krótko tak: mów i pisz maksymalnie zrozumiale – a to, co mówisz i piszesz, maksymalnie uzasadniaj. Postulat dialogiczności – termin jest mojego pomysłu (i z góry przepraszam specjalistów od filozofii dialogu za zawłaszczenie fragmentu ich języka) – to był postulat dyskusji i polemiki między filozofami; można powiedzieć, że filozofowie spod znaku Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zrealizowali to, o co na początku XIX wieku dopominał się Lach-Szyrma: o, jak się wyrażał, ustanowienie eforatu krytycznego. Twardowski i jego uczniowie jak najślusniej uważali, że odpowiednikiem eksperymentu fizycznego czy chemicznego jest w filozofii wymiana myśli, czyli rzetelna i wnikliwa krytyka produktów pracy filozoficznej. Wreszcie postulat autonomii – to był postulat równego dystansu od dorobku filozofii innych narodów. Nawiasem mówiąc – zniszczenie zwyczajów i dorobku Szkoły w zakresie wyznaczonym przez dwa ostatnie postulatory jest

jednym z największych «osiągnięć» postępującej europeizacji i tzw. parametryzacji działalności naukowej, nie tylko zresztą w filozofii.

Metoda Twardowskiego i jego Szkoły – to była analiza logiczna: pojęć i twierdzeń oraz sposobów ich uzasadniania.



Szkoła Lwowsko-Warszawska, 1910 rok

**A.B.:** *Czy poza programem i metodą przedstawiciele Szkoły łączyły jakieś wspólne poglądy rzeczowe?*

**J.J.:** Tak. Przy tym to, co ich pod tym względem łączyło, miało – jeśli tak można powiedzieć – charakter negatywny. To było siedem „anty-”.

A więc po pierwsze – antypsychologizm w logice: uważali oni, że zarówno psychologia, jak i logika, dotyczy myślenia, ale psychologia zajmuje się aktami mentalnymi, a logika – rezultatami tych aktów.

Po drugie – antynaturalizm w humanistyce: humanistyka nie może być znaturalizowana, gdyż nauki przyrodnicze dotyczą obiektów naturalnych, a humanistyka – artefaktów.

Po trzecie – antyidealizm w metafizyce: pozór trafności tezy idealistycznej (że świat jest w istocie naszą konstrukcją mentalną) bierze się z braku precyzji w jej wysławianiu.

Po czwarte i piąte – antysceptycyzm i antyrelatywizm w epistemologii: teza sceptycyzmu jest nie do utrzymania, gdyż łatwo wykazać, że jest ona wewnętrznie sprzeczna; natomiast źródłem pozornej zmienności wartości logicznej wypowiedzi jest ich nieprecyzyjność, w tym – okazjonalizmy.

Po szóste i siódme – antysubiektywizm w etyce i estetyce: istnieją sądy jednostkowe oddające intuicje moralne (analogon sądów postrzeżeniowych) – precyzyjnych ocen (jak spostrzeżeń) można się uczyć; zaś to, że coś jest piękne – to nie to samo co to, że coś się komuś podoba.

Pewności w tych negatywnych diagnozach towarzyszyła w Szkole różnorodność pozytywnych propozycji.

**A.B.:** *Przedstawiciele Szkoły byli autorami wielu mistrzowskich analiz, wynalazcami owocnych metod badawczych, a nawet prekursorami całych dyscyplin naukowych. Co tu było najważniejszego?*

**J.J.:** Różnie to można dobierać. Podam – dla symetrii – po siedem przykładów w każdej ze wspomnianych trzech dziedzin.

Mistrzowskie analizy: rozumowań (Łukasiewicz), konwencjonalizmu (Dąmbska), etosu rycerskiego i mieszczańskiego (Ossowska),



Stanisław Ossowski



Maria Ossowska

więzi społecznej (Ossowski), wiary religijnej i związanych z nią dylematów moralnych (Witwicki), szczęścia (Tatarkiewicz) – wreszcie podstawowych pojęć estetyki: sztuki, piękna, formy, twórczości i przeżycia estetycznego.

Owocne metody: notacji beznawiasowej (Łukasiewicz), dehipostazowania (Kotarbiński), analizy deskrypcyjnej (Czeżowski), parafraz semantycznych (Ajdukiewicz), analizy syntaktycznej i semantyczno-kategorialnej (Ajdukiewicz) i dekonstrukcji sensu (Dąmbska; tu przepraszam rasowych dekonstrukcjonistów za terminologiczną pożyczkę).

Nowe dyscypliny: logika wielowartościowa (Łukasiewicz), mereologia, prototetyka i ontologia, nazwijmy ją tak, logiczna (Leśniewski), semantyka (Tarski), prakseologia (Kotarbiński), socjologia humanistyczna (Ossowski).

**A.B.:** *Filozofię przedstawia się niekiedy jako zespół indywidualnych, oryginalnych koncepcji, stworzonych przez poszczególnych filozofów. Czy takie oryginalne koncepcje powstały w Szkole? Czy któreś z nich wytrzymały próbę czasu?*

**J.J.:** Dwa razy tak: powstały i wytrzymały próbę czasu. W tym pierwszym wypadku trzeba jednak uwzględnić fakt, że oryginalność jakiejś koncepcji rzadko jest zupełna; że, jak to się mówi, ostatecznie wszystko jest już u Platona (jak wolą jedni) lub u Arystotelesa (jak wolą inni). W tym drugim wypadku musimy natomiast pamiętać, że jakaś koncepcja filozoficzna wytrzymuje próbę czasu nie tylko wtedy, gdy zachowuje «po wsze czasy» swoją ważność bez jakichkolwiek modyfikacji (co – jeśli w ogóle – zdarza się niezwykle rzadko), lecz także wtedy, gdy jej nieuniknione uproszczenia idealizacyjne mają teoretycznie wartościowe konkretyzacje.

Znowu – dla symetrii – podam siedem przykładów.



Przykład pierwszy: triadyczna koncepcja przedstawień Twardowskiego, zgodnie z którą w każdym przedstawieniu – a więc wyobrażeniu lub pojęciu – należy rozróżnić akt, treść i przedmiot.

Przykład drugi: idiogenetyczna koncepcja sądów Twardowskiego, według której sądy ujmowane są jako stwierdzenie istnienia/nieistnienia pewnych stanów rzeczy, a nie jako kombinacje przedstawień.

Przykład trzeci: reizm semantyczny Kotarbińskiego, ale w wersji postulatywnej i w odniesieniu do humanistyki, tj. zalecenie, aby starać się – w miarę możliwości – o zagwarantowanie naszym wypowiedziom z tej dziedziny przekładalności na zdania, w których jedynymi nazwami byłyby nazwy rzeczy i osób.

Przykład czwarty: konwencjonalizm radykalny Ajdukiewicza, tj. pogląd, że nasz obraz świata jest wyznaczony w poważnej części przez aparaturę terminologiczną, którą się posługujemy.

Przykład piąty: kratyzm psychologiczny Witwickiego, wyjaśniający zmiany stanów emocjonalnych stałym dążeniem do uzyskania poczucia przewagi nad innymi.

Przykład szósty: etyka autonomiczna Kotarbińskiego – czyli etyka neutralna wobec wszelkich doktryn światopoglądowych, a oparta na intuicjach moralnych (tj. na głosie sumienia) i na ideale opiekuńcza społecznego.

Przykład siódmy: koncepcja historii *explicite* Tatarkiewicza – czyli historii filozofii – w tym np. estetyki – rekonstruowanej na podstawie założeń filozoficznych nie deklarowanych, lecz przyjmowanych w dziełach do filozofii wprost nie należących.

**A.B.:** *Co sprawiło, że Szkoła Lwowsko-Warszawska okazała się tak potężną formacją intelektualną?*

**J.J.:** Najważniejsze były trzy czynniki.



Kazimierz Ajdukiewicz



Władysław Tatarkiewicz

Pierwszym czynnikiem były determinacja i talent pedagogiczny Twardowskiego. Jedno i drugie znajduje potwierdzenie w wydanym ostatnio dwutomowym wyborze jego pism, zatytułowanym *Mysł, mowa i czyn*. Dość powiedzieć, że sam Twardowski wykształcił trzydziestu profesorów z różnych dziedzin filozofii i humanistyki. To jest ewenement w skali światowej.

Drugim czynnikiem był wysyp – w czasach profesury Twardowskiego – talentów intelektualnych we Lwowie i okolicach. Szedł ona naprawdę w setki. To też był jakiś światowy ewenement – trudny do racjonalnego wyjaśnienia.

Trzecim wreszcie czynnikiem była determinacja (może trochę mniejsza niż u Twardowskiego) i talenty pedagogiczne (w wielu wypadkach nie mniejsze) innych przedstawicieli Szkoły. Tych ostatnich doświadczyłem w pewnym stopniu na samym sobie. Trwałym ich świadectwem są wzorowe podręczniki, które – w mojej opinii – zupełnie się nie zdezaktualizowały: do logiki (Łukasiewicza, Kotarbińskiego, Czeżowskiego, Ajdukiewicza, Tarskiego), do metafizyki (Ajdukiewicza, Czeżowskiego), do etyki (Ossowskiej), do estetyki (Ossowskiego), do psychologii (Witwickiego), do historii filozofii (Twardowskiego, Tatarkiewicza, Dąbskiej).

**A.B.:** *Poza podręcznikami i monografiami własnymi przedstawiciele Szkoły parali się przekładami klasycznych tekstów filozoficznych. Wiadomo, że przekłady na ogół się starzeją. Czy przekłady powstałe w kręgu Szkoły również się zestarzały?*

**J.J.:** Nie. Wystarczy sięgnąć do przekładów Platona, dokonanych przez Witwickiego, do przekładów Teofrasta i Sekstusa Empiryka oraz Kartezjusza i Leibniza, dokonanych przez Dąbską – lub do przekładu Hume'a, dokonanego przez Twardowskiego i Łukasiewicza. Do dziś nie mają sobie równych.

**A.B.:** *Jaka była pozycja przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej po II wojnie światowej?*

**J.J.:** Naznaczona była śmiercią, emigracją i «rugami» politycznymi.

Śmierć naturalna dotknęła tuż przed wojną Twardowskiego, Leśniewskiego i Borowskiego; Witwicki i Zawirski zmarli tuż po wojnie. A w czasie wojny wielu przedstawicieli Szkoły spotkała śmierć nienaturalna: niektórych pochłonęła kampania wrzesniowa (np. Wasilewski i Siwecki); inni zostali wymordowani przez Niemców, przeważnie za swoje żydowskie pochodzenie (np. z jednej strony Lindenbaumowie i Schmierer – z drugiej Łempicki i Mosdorf); jeszcze inni zginęli jako uczestnicy Powstania Warszawskiego (np. Salamucha i Milbrandt). O niektórych wiadomo tylko, że nie doczekali zakończenia wojny (np. Pański i Rutski).

Wielu – jak już wspomniałem: głównie logików (np. Łukasiewicz i Tarskiego) – spotkał los emigrantów.

Już w czasie wojny – czekały ich «rugi» polityczne: zamknięte zostały wszystkie uniwersytety polskie na terenie znajdującym się zarówno pod okupacją niemiecką (w Krakowie, Lublinie i Poznaniu), jak i pod okupacją sowiecką (we Lwowie i w Wilnie). W Polsce jałtańskiej kontynuowano «rugi» w wersji sowieckiej: na początku lat pięćdziesiątych na krótszy lub dłuższy okres odsunięto od dydaktyki wszystkich twardowszczyków z wyjątkiem logików (np. Ossowskiego w latach 1951–1956; Dąbmską – w latach 1950–1957, ale także po 1964).

Szkoła jednak nie została całkowicie wykreślona z życia naukowego. Kotarbiński np. w latach 1945–1949 był rektorem Uniwersytetu Łódzkiego, od 1953 roku – członkiem PAN, a w latach 1957–1962 jej prezesem. Czeżowski aktywnie uczestniczył w organizacji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ajdukiewicz w latach 1948–1952 był rektorem Uniwersytetu Adama Mickiewicza, a rok później założył *Studia Logica*.

Przedstawiciele Szkoły na pewno nie dominowali w polskiej filozofii powojennej, ale wśród działających wtedy filozofów młodszego pokolenia znalazło się wielu wybitnych uczniów Twardowskiego, Kotarbińskiego (m.in. Przełęcki, Pelc i Szaniawski), Czeżowskiego (m.in. Wolniewicz), Ajdukiewicza (m.in. Suszko, Giedymin i Nowaczyk), Dąbmskiej (Stróżewski, Woleński i Perzanowski). Stawiam tezę, że to oni właśnie zajmą trwałe i poczesne miejsce na kartach historii filozofii polskiej II połowy XX wieku.

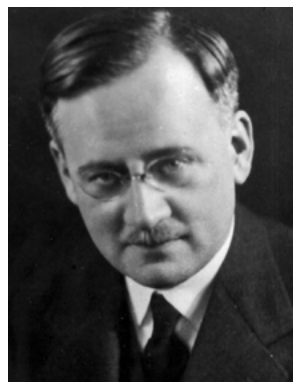
Mam wrażenie, że na przełomie XX i XXI wieku następuje renesans Szkoły i jej idei – i to nie tylko w Polsce. Mnożą się reedycje dzieł jej przedstawicieli, przekłady na języki obce, monografie poświęcone całej Szkole lub poszczególnym jej reprezentantom. Nasza rozmowa jest również symptomem tego renesansu.

# Jak się znalazłem w kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej za sprawą Kazimierza Ajdukiewicza, Katedry Logiki UW i środowiska filozoficznego KUL<sup>1</sup>

**Witold Marciszewski**

Kolejność przyjęta w tytule nie idzie za porządkiem czasowym, w którym najpierw był KUL, potem Profesor Ajdukiewicz, wreszcie kierowana przez Profesor Kotarbińską Katedra Logiki na Wydziale Nauk Społecznych UW. Nie ma to być jednak opowieść biograficzna, w której obowiązuje chronologia, lecz spojrzenie na Szkołę Lwowsko-Warszawską jako płodny i wpływowy nurt racjonalizmu w obrębie filozofii analitycznej, a wszystko oglądane z perspektywy spotkań z kilku czołowymi postaciami Szkoły, jakimi byli Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Janina Kotarbińska, Stefan Świeżawski. Gdy idzie o kolejne pokolenie Szkoły, nie mogę nie wspomnieć Andrzeja Grzegorzcyka, któremu zawdzięczam kontakt z Ajdukiewiczem i cenną pomoc w innych momentach życia akademickiego.

<sup>1</sup> Tekst powstał na kanwie wywiadu przeprowadzonego przez Anną Brożek i Marcina Koszowego z Witoldem Marciszewskim – w ramach serii „Wywiady z Nestorami filozofii polskiej”. Wywiad dostępny stronie internetowej: <http://academicon.pl/wywiad-z-prof-witoldem-marciszewskim-z-cyklad-wywiady-z-nestorami-filozofii-polskiej-odc-9/> [dostęp: 26.09.2016].



Kazimierz Ajdukiewicz



Janina Kotarbińska

Na tym się nie kończy lista owocnych spotkań w różnych punktach drzewa genealogicznego Szkoły, ale to historia do opowiedzenia innym razem.

## 1. Kazimierz Ajdukiewicz i jego projekt badawczy „Metodologia nauk empirycznych”

W jednym z pytań służących do konstrukcji tego tekstu mówi się o „cesarskiej” pozycji Ajdukiewicza w polskiej filozofii. Jest to tytuł niepozbawiony trafności, a szukając tłumaczącej go anegdoty, łączę go z sympatią Ajdukiewicza do cesarza Franciszka Józefa, której nieraz dawał wyraz. Pamiętam, jak wyjaśniał, że pałac PAN w Jabłonie (gdzie zorganizował konferencję wiosną 1961 roku) ma świetną kuchnię – dzięki temu, że prowadzi ją nie byle kto, ale kucharz, który praktykował na dworze cesarskim. Takie uroki życia kojarzyły mu się z dostatkiem i szykiem monarchii Franciszka Józefa. A domysł bardziej serio jest taki, że pragmatyczny klimat panowania tego cesarza, który doprowadził do uczynienia Austro-Węgier monarchią konstytucyjną oraz do nadania autonomii kulturalnej i samorządowej prowincjom, odpowiadał pragmatycznemu temperamentowi Ajdukiewicza.

Akcentuję ten jego pragmatyzm, a także umiar i zrównoważenie. Harmonizuje on z duchem ówczesnej polskiej filozofii, w której Ajdukiewicz uzyskiwał z upływem lat pozycję coraz bardziej dominującą. O ile dobrze pamiętam, to William Kneale na sympozjum we wrześniu 1961 roku, na które Ajdukiewicz zaprosił plejadę światowych znakomitości filozofii analitycznej, określił polski styl filozofowania jako *well-balanced*.

Nie jest to tylko językowy przypadek, że słowem „pragmatyczny” określa się pewien typ umysłu i że tym samym słowem Ajdukiewicz posłużył się w tytule swego *opus magnum* – *Logika pragmatyczna*. Miałem sposobność obserwować jego zbliżenie do pragmatyzmu jako filozofii w ostatniej fazie twórczości. W sposób publiczny dał temu wyraz w programie *empirycznej metodologii nauk* deklarowanym w odczycie, którym otwierał wspomniane wyżej sympozjum.

Jeszcze bardziej było to widoczne w rozmowach, które prowadziłem dzięki udziałowi w prowadzonym przez Profesora projekcie badawczym „Metodologia nauk empirycznych”. Dzięki temu mogę powiedzieć, jaki był w kontaktach zawodowych i jaki wywarł na mnie wpływ. Kontakty najlepiej chyba odda słowo: „partnerskie”. Profesor wsłuchiwał się z uwagą w poglądy i argumenty swoich asystentów i innych współpracowników.

Jaki był jego wpływ na mnie? Pogłębił we mnie to podejście do metodologii, do którego miałem skłonność sam z siebie, ale nie do końca uświadomioną. Mianowicie, żeby reguł metodologicznych nie czerpać z odgórnych założeń filozoficznych, jak to czynili programowo neopozytywiści i nominaliści, ale z przyglądania się, jak rzeczywiście pracują badacze i które ich metody okazują się płodne, czyli prowadzące do sukcesów poznawczych. Takie było przesłanie jego odczytu na sympozjum w 1961 roku, i takie słusznie mu przypisał Klemens Szaniawski jako redaktor wydanej pośmiertnie *Logiki pragmatycznej*.

Temat ten przewijał się w dyskusjach nad tekstem pracy, którą wykonałem w ramach wspomnianego wyżej projektu badawczego. Była w niej mowa o tym, jak formułowanie zdań obserwacyjnych w praktyce uczonych rozmija się z teorią tych zdań głoszoną przez Koło Wiedeńskie, w szczególności Carnapa. Zaskakująca okazała się skala tej różnicy, gdy jako dokumentację wzięłem protokoły obserwacji z dwóch dyscyplin przyrodniczych: fizyki i biologii. Były to bardzo precyzyjne opisy eksperymentów dokonane przez Newtona, badającego właściwości światła, i Pawłowa, który badał odruchy warunkowe.

Sukces poznawczy Newtona i Pawłowa potraktowałem jako przesłankę dla bardziej realistycznych reguł uznawania zdań obserwacyjnych. Był to krok w kierunku pragmatystycznej, wywodzącej się od Peirce’a, filozofii nauki. Nowością był dla mnie ujawniony przy tej okazji aplauz Profesora dla pragmatyzmu, z jakim nie spotkałem się w jego publikacjach. Powiedział mi wtedy o swej niedawnej wizycie w USA, gdzie miał sposobność długiej rozmowy z Quine’em, w której stwierdzili bliskość swoich poglądów na temat metodologii i filozofii nauki.

Na gruncie mojej obecnej wiedzy mogę przypuszczać, że punktem dla nich wspólnym mogła być głoszona przez Quine’a *indispen-*

*sability principle*: jeśli jakaś metoda jest nieodzowna dla postępu nauki, to ze względu na jej skuteczność należy ją akceptować – niezależnie od tego, jakie wiąże się z jej przyjęciem zaangażowanie ontologiczne danej teorii. Dostrzegam respektowanie tej zasady przez Ajdukiewicza na przykład w jego teorii definicji realnych, która angażuje w tezę o istnieniu powszechników, a więc ma rys platoński, źle widziany przez znaczną część filozofów. Nie jest to jednak powód do zmiany poglądu na definicje realne, gdy ma on umocowanie w nieodzowności takich definicji w nauce.

Owa zasada, choć bez nazywania jej po Quine'owsku, była w polu uwagi nie tylko Ajdukiewicza, lecz także innych uczestników Szkoły. Łukasiewicz uważał za powód do akceptacji teorii to, że oferuje ona rozległą syntezę intelektualną (tu przywoływał Kopernika i Darwina), a więc coś, co czyni ją wielce przydatną w wyjaśnianiu zjawisk. Oboje też Kotarbińscy (jak o tym piszę w charakterystyce filozofii analitycznej) uznawali w praktyce, przynajmniej połowicznie, podobną zasadę, gdy idzie o stosowanie teorii mnogości w rozwijaniu matematyki, a to ze względu na płodność tej teorii. Było to połowiczne, bo nie akceptowali implikowanego przez teorię mnogości zaangażowania ontologicznego. Byli jednak wrażliwi na ten ważny w pragmatyzmie problem, jak ma się wydajność eksplanacyjna teorii do jej prawdziwości.

Ujawniony w bezpośrednich kontaktach pragmatyzm Ajdukiewicza przejawiał się też w tym, że polecił mi zapoznanie się z publikacjami dwóch polskich rzeczników pragmatyzmu: Wundheilera i Poznańskiego. Nie mam więc wątpliwości, że kreśląc ewolucję myślową Ajdukiewicza, trzeba uwzględnić jego świadome zbliżenie się do pragmatyzmu w ostatniej fazie twórczości.

Gdy idzie o moją ewolucję, to w jej okresie KUL-owskim byłem pod urokiem empiryzmu logicznego, czyli neopozytywizmu. Urok powoli gasł, a prysł wtedy, gdy w projekcie Ajdukiewicza zabrałem się za szczegółowe studium krytyczne doktryny o zdaniach obserwacyjnych, lansowanej przez wiedeński nowy pozytywizm.

Udział w tym projekcie pozwolił mi poznać nie tylko aktualne poglądy Profesora i absorbujące go pytania filozoficzne, lecz także bardziej osobistą refleksję światopoglądową. Zdarzyło się raz, że rozmowa zeszyła na sprawę stosunku do religii. Temat się pojawił



w związku z moimi publikacjami w pismach katolickich. Spotkały się one ze zdecydowanym odporem ze strony grupy teologów i innych czynników kościelnych. Wsparli mnie Józef Bocheński (w pozycji filozofii analitycznej) w liście do redakcji „Znaku” i Andrzej Grzegorzczuk w żartobliwej przypowieści, ile trzeba jednostek odwagi (zaproponował miarę w „marciuszach”), żeby się wdać w taką polemikę. W gruncie rzeczy odwagi nie potrzebowałem, odczuwając pozycję samodzielnego dysydenta jako zaszczytną.

Temat tych polemik nie był bez związku z moim wkładem do projektu badawczego Profesora, gdyż komentowałem w swej pracy pogląd Peirce’a na prawomocność przekonań. Profesor, traktując mnie jako eksperta od doktryn katolickich, był ciekaw adaptacji poglądu Peirce’a do tego specjalnego przypadku, jakim jest wiara religijna. Zrewanżował się za moją odpowiedź kilkoma słowami o sobie. Wyznał, że nie jest religijny wyznaniowo, nie uczestniczy w praktykach, ale raz na jakiś czas zachodzi do kościoła i czuje się wtedy – jak powiedział – „bardzo uroczyście”.

Słowa te nie mówią wiele, same w sobie, o stanie jego przekonań. Nabierają jednak pełniejszego znaczenia w kontekście wypowiedzi, którą mi cytował Andrzej Grzegorzczuk. Kiedy był z Profesorem w Tatrach, wtedy, wpatrując się w ciszy w pasma szczytów, Ajdukiewicz zatoczył ręką ze słowami „To jest właśnie Bóg”, dodając z dezaprobatą: „Ale co z niego zrobili teologowie!”. Wspólne obu sytuacjom jest doznanie czegoś nieprzeciętnie uroczyściego, czego obiekt nazwał w wypowiedzi tatrzańskiej Bogiem. Krytyczną uwagę o teologach rozumiem tak, że tej tajemniczej i godnej czci rzeczywistości nie wolno zagadać teologicznym żargonem, który ją pomniejsza i deformuje.

Podobnej postawie dał wyraz Grzegorzczuk w wierszu zdumiewającym trafnością w wyrażaniu tego, co niewyrażalne („Więź”, styczeń 1964).

to wszystko nie jesteś Ty, cokolwiek się powie o Tobie sprzecznie jest  
pojmowanie czyste pojęcie Boga ma ten tylko, kto nie ma go wcale



Andrzej Grzegorzczuk

Grzegorzcyk w swej twórczości filozoficznej postulował dążenie do racjonalności. Czuł się typowym adeptem filozofii analitycznej, jak też potomkiem ojców założycieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Czy te trzy atrybuty antyirracjonalizmu godzą się z taką postawą, jaką kreśli Grzegorzcyk i jaką zdawał się prezentować Ajdukiewicz? Czy z taką postawą można być heroldem antyirracjonalizmu, jakim się pokazał Ajdukiewicz w słynnym odczycie z Pragi? Oto pytania do głębszej refleksji nad filozofią analityczną. Czy jest w niej miejsce na nurt, który mógłby mieć za patrona Mikołaja z Kuzy z jego ideą Boga jako *coincidentia oppositorum*? Czy raczej należy potraktować takie kwestie jako materię całkowicie osobistą, nienależącą do intelektualnej działalności akademickiej? Gödel, żywiąc światopogląd religijny, dawał temu wyraz jedynie w prywatnych rozmowach i w notatkach do szuflady, nie wypowiadając się publicznie. Ale w tychże rozmowach wyrażał nadzieję, że kiedyś metafizyka, obejmująca zagadnienie Boga, tak dojrzeje pojęciowo i uzyska taki poziom ścisłości, że w sposób naturalny wpisze się w styl filozofii analitycznej. To też jest myśl do rozważenia.

## 2. Środowisko filozoficznych katedr logiki UW i postać Janiny Kotarbińskiej

Ajdukiewicz, działając w zakresie swoich uprawnień w IFiS, zawarł ze mną umowę o pracę badawczą, ale w kwestii zatrudnienia na etacie, o które wnioskował, decyzja należała do dyrektora Instytutu Adama Schaffa. Mając na uwadze moje wcześniejsze, wtedy już niebyłe, związki ze środowiskami katolickimi, postawił on jako warunek zatrudnienia, żebym się publicznie od takich powiązań i poglądów zdystansował, na przykład w formie publikacji, która by świadczyła o „prawidłowej” obecnie postawie ideologicznej. *De facto* byłem zdystansowany, ale symulowanie jakiejś konwersji na urzędową ideologię byłoby niepoważne. Etabu więc nie dostałem, ale wyszło mi to na dobre. Ajdukiewicz, wrażliwy na sprawy życiowe otoczenia, zarekomendował mnie prof. Janinie Kotarbińskiej, kierującej Katedrą Logiki na Wydziale Nauk Społecznych UW. I dobrze się stało. Praca na uczelni ze studentami była o wiele

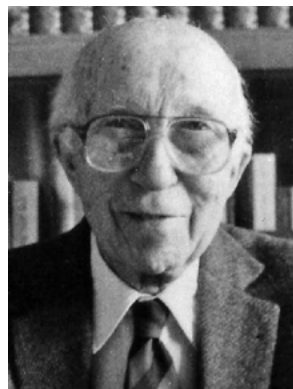
atrakcyjniejsza od czysto badawczej w PAN, zwłaszcza że pole do badań także na uczelni stało otworem.

Odpowiedzialność Janiny Kotarbińskiej za poziom naukowy zespołu przejawiała się w jej sposobie kierowania Katedrą, zwłaszcza w tym, jak wielką wagę przywiązywała do systematycznego odbywania co dwa tygodnie posiedzeń naukowych. Dawało to każdemu szansę poddawania pod dyskusję własnych prac, motywowało też do starań, żeby nie pozostawać w tyle za czołówką; stanowili ją docenci: Pelc, Przełęcki, Szaniawski.

Było zatem pole i zachęta do konkurencji, ale takiej, którą znamionowała bezkonfliktowość, nieobecność chęci dominacji, wyrażanie uznania dla kompetencji i wyników koleżanek i kolegów. Klemens Szaniawski żartował, że jest to jak sanatorium, w którym się z powodzeniem pielęgnuje zdrowie psychiczne.

Inny przejaw sumienności w roli kierownika to żelazna zasada przestrzegania godzin konsultacji dla studentów. Co więcej, z początkiem każdego semestru musiał na dostępnej dla każdego tablicy pojawić się grafik z wykazem zajęć prowadzonych przez pracowników, z dokładnym podaniem ich czasu i miejsca (gmach, numer sali); w czasach, gdy telefon był trudno dostępnym luksusem, dawało to praktyczną możliwość uzyskania kontaktu. Sporządzanie takiego grafiku było obowiązkiem sekretarza Katedry, który Pani Profesor czujnie egzekwowała.

Trudno powiedzieć, na ile było to dziedzictwo dobrych praktyk Kazimierza Twardowskiego. W każdym razie było to w jego duchu, którego sugestywnie, z właściwą sobie żywością oddawał w swych wspomnieniach lider innego środowiska, historyków filozofii, też wywodzący się z bliskiego kręgu Twardowskiego – Stefan Swieżawski. Od niego się dowiedziałem, jak wielką rolę przypisywał Twardowski bibliotece zakładowej; nie tylko ze względu na praktyczną przydatność bliskości książek, po które wystarczy sięgnąć ręką, lecz także ze względu na inspirujący klimat takiej bliskości. Sam Swieżawski realizował ten postulat wzorcowo w swoim Zakładzie Historii Filozofii w KUL. Jego siedziba była zarazem pokaz-



Stefan Swieżawski

ną biblioteką oraz salą seminaryjną i miejscem spotkań, także dla spontanicznych dyskusji. Obraz tamtego miejsca to jedno z moich najlepszych wspomnień akademickich.

Co do warszawskiej Katedry Logiki – też była w niej szafka z książkami, pełniąc jednak rolę raczej symboliczną, bo praktycznie był dostępny tuż obok znakomity księgozbiór, w którym udatnie połączono filozoficzne zbiory uniwersyteckie, PAN-owskie i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. W latach 60. i potem pod wysoce kompetentnym i energicznym kierownictwem Janusza Sieka placówka ta funkcjonowała znakomicie.

A wracając do Janiny Kotarbińskiej w roli kierownika Katedry – trzeba dodać, że w rzeczowy sposób czuwała nad postępem naukowym pracowników. Doświadczałem tego na przykład wtedy, gdy dopytywała o plany co do pracy habilitacyjnej. Nie były to ponaglenia, lecz zaproszenia do dyskusji nad projektowanym tematem. Miałem kolejno dwa projekty, antypsychologizm Poppera, potem definicje operacyjne w naukach społecznych, wreszcie stanęło na trzecim: logiczna teoria wiedzy i przekonań, zwana logiką epistemiczną.

Pani Profesor odznaczała się nieprzeciętną (nawet na tle standardów filozofii analitycznej) wnikliwością krytyczną. Dzięki temu, gdy przedstawiało się swój projekt, pod ciśnieniem jej drążących pytań wychodziły na jaw słabe strony. W poszukiwaniu odpornego na takie testy projektu wpadłem na śmiały pomysł, żeby zająć się tym, co mnie osobiście najmocniej interesuje, a nie rozglądać się po aktualnościach z literatury.

Wybrany temat, logika przekonań, miał też w literaturze znaczną nośność, ale istotne było to, że był jakby dla mnie stworzony. Jak wspominałem, miałem za sobą serię artykułów publicystycznych proponujących pewną racjonalizację wiary religijnej, którym to projektom dali mocny odpór ortodoksyjni teolodzy. Wywiązała się polemika wiele dająca do myślenia, stąd szansa, że moja rozprawa nie będzie czymś papierowym, lecz będzie ożywiona materią osobistych doświadczeń.

Pani Profesor odniosła się do tego projektu z akceptacją. Jako przewodnicząca wydziałowej komisji do sprawy mojej habilitacji zatroszczyła się o staranny dobór recenzentów: Izydora Dąmbska,

Marian Przełęcki, Zygmunt Ziemiński. Przełęczkiemu zawdzięczam, że po ukazaniu się książki zamieścił swoją z niej recenzję w „Studia Logica”.

Z tej to recenzji dowiedział się o tematyce książki Wojciech Buszkowski, matematyk z UAM, który właśnie planował wydać antologię o gramatyce kategoryalnej<sup>2</sup>. W rozprawie przejawiałem zainteresowanie gramatyką Ajdukiewicza, ujmując w jej kategoriach strukturę zdań o przekonaniach. Poznawszy to zainteresowanie, Buszkowski zaprosił mnie do swego projektu w roli współautora i współredaktora. Cóż to była za satysfakcja dowiedzieć się jeszcze, że pozyskał on do tej roli także Johana van Benthe-  
ma, należącego do światowej czołówki logików matematycznych.

Był to jeden z fortunnych skutków pracy w środowisku skupionym wokół Janiny Kotarbińskiej. Inną ważną okolicznością było to, że renoma tego warszawskiego ośrodka logiki przyciągała znaczących gości z Zachodu. Był wśród nich często Peter Geach, który uroczy też gawędził (np. o smokach z legend brytyjskich) w znakomitej polszczyźnie, a swoją nieprzebraną wiedzą i wnikliwością wyznaczał standardy, którym chciałoby się dorównać.

Gośćmi naszego środowiska, których poznanie doprowadziło do doniosłych dla mnie zdarzeń, byli: Else Barth z Groningen, Roland Posner z Berlina Zachodniego i Jan Szrednicki z Melbourne. Else, ujęta moim entuzjazmem dla E.W. Betha, wybitnego logika, który był jej kultowym wręcz mistrzem, zorganizowała dla mnie wykłady na jego temat w Holandii, które dane mi było wygłaszać w Amsterdamie, Utrechcie, Lejdzie i Groningen. To była naprawdę przygoda – przyjechawszy z Polski, proponować Holendrom interpretację ich czołowego logika.

Posner, mający funkcję wydawcy serii w firmie De Gruytera, dowiedział się skądś o *Małej encyklopedii logiki* (MEL). Skontaktował mnie z prof. Wenzlem, dyrektorem właściwego dla tej tematyki działu i z nim negocjowałem sprawę przekładu. Ostateczna odpo-



Jan Szrednicki

<sup>2</sup> W. Buszkowski, W. Marciszewski, J. van Benthem (red.), *Categorical Grammar*, Amsterdam/Philadelphia: Benjamins, 1988.

wiedź wydawcy (na podstawie próbek przekładów, które wcześniej zamówił NRD-owski Akademie-Verlag, ale z nich zrezygnował) okazała się negatywna, a zarazem tak kurtuazyjna, że nie dało się z niej dociec, jakie były powody. Ale nawiązany kontakt zaowocował po latach, gdy udało się w rozmowach z tym samym prof. Wenzlem wynegocjować publikację *Logic from a Rhetorical Point of View* (1994), w wydawanej przez Posnera serii semiotycznej. To był po latach kolejny owoc obecności w środowisku warszawskiej Katedry Logiki.

Najowocniejszy okazał się kontakt z dość częstym gościem Katedry, Janem Szrednickim, wykładowcą Uniwersytetu w Melbourne, który jako jeńiec z Powstania Warszawskiego trafił do Niemiec i po wojnie wybrał emigrację oraz karierę filozofa. Trudno o większe niż jego wydawnicze zasługi dla dobrego imienia filozofii polskiej za granicą, a szczególnie dla dorobku Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Zainicjował on w Holandii Nijhoff International Philosophy Series, która była rzeczywiście międzynarodowa, ale około jednej trzeciej stanowili w niej autorzy polscy. Jan zaproponował publikację w tej serii angielskiego przekładu *Matej encyklopedii logiki* (MEL).

Oczywiście decyzja należała do wydawcy, redaktor serii nie ma głosu decydującego, jak nie miał go Posner u de Gruytera. Tamto negatywne doświadczenie skłaniało do pytania, czy zagraniczny opiniodawca zaakceptuje pod kątem rynku światowego książkę o takich cechach, jak MEL. Skupia się ona, z uwagi na polskich słuchaczy kursów logiki, na treściach znakomitych polskich podręczników, ale nie zawsze nawiązujących do aktualnego stanu logiki w szerokim świecie. Tak zdystansowana postawa okazała się chyba trafną przesłanką decyzji, żeby tylko niewielką część MEL przenieść do publikacji angielskiej, a resztę napisać od nowa. Konsultację językową wzięł na siebie Szrednicki. Wykonał kolosalną pracę, i to drogą korespondencyjną na dystansie Warszawa – Melbourne. Tak powstał *Dictionary of Logic as Applied in the Study of Language* (1981).

Gdy mowa o nawiązywaniu kontaktów naukowych z zagranicą, nie sposób tu nie wspomnieć o wielkiej aktywności na tym polu i zasługach Jerzego Pelca. I jemu torowała drogę wizytówka Szkoły, gdy zaczął nawiązywać zagraniczne kontakty, ale reszta była

już sprawą jego osobistego formatu, dorobku i dyplomatycznej zręczności. Dzięki tym atutom awansował na przykład do godności następcy Umberta Eco w przewodniczeniu Międzynarodowej Asocjacji Semiotycznej.

Pelc nie poprzestawał na własnym sukcesie. Z poczucia polskiej „racji stanu” i koleżeńskiej życzliwości stał się dla nas wielu skuteczną lokomotywą do światowych obszarów nauki. Umożliwiał młodszemu uczestnictwo w zagranicznych zjazdach i konferencjach, a także publikacje w zagranicznych wydawnictwach, pamiętając z właściwą sobie rzeczowością o zapewnieniu środków finansowych na wyjazdy.

Pracowałem w Katedrze od roku 1963 do 1971. Opuściłem ją po habilitacji, czyniąc ryzykowny krok: przeniósłem się do filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, gdzie nie było środowiska filozoficznego, nie mówiąc o logicznym. Ale to właśnie była szansa – stworzyć środowisko logiczne od zera. Co też się udało. Zakład Logiki około roku 1980 osiągnął szczytowa liczbę 10 pracowników. W tymże roku wystartowaliśmy z pismem „Studies in Logic, Grammar and Rhetoric” (<http://logika.uwb.edu.pl/studies/>). Rozwijając się krok po kroku, pismo uzyskuje dziś dobre notowania punktowe i zalicza cytowania dzięki dobrze pomyślanej wersji internetowej.

Białostocki Zakład Logiki, obecnie funkcjonujący pod szyldem Katedry Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki, ma też na swym koncie rolę koordynatora kilku ogólnopolskich projektów badawczych z dziedziny automatycznego dowodzenia twierdzeń. Należy się o tym kilka słów, ponieważ nic tematyczna łączy te projekty z dorobkiem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

Poświadcza to pewien tekst w wydanym przez Jana Woleńskiego tomie *Philosophical Logic in Poland* (Kluwer, Synthese Library, 1994). Jest nim mój artykuł *A Jaśkowski-Style System of Computer Assisted Reasoning*. Wiąże on pewien ważny wątek z dziejów Szkoły ze współczesną problematyką komputeryzacji dowodzenia.

Proces ten trzeba oprzeć na jakimś systemie logiki. Okazało się, że dobrze się do tego nadaje system Stanisława Jaśkowskiego – jedno z głównych osiągnięć Szkoły. Zrodziło się ono w warszawskim centrum, jakim było między wojnami seminarium logiczne Jana

Łukasiewicza, w którym Jaśkowski uczestniczył. Łukasiewicz zwrócił uwagę na potrzebę takiego ujęcia logiki, żeby była jak najbliższa praktyce dedukcyjnej typowego matematyka. Narzucało się określenie tego podejścia mianem dedukcji naturalnej. Zrealizował to z powodzeniem Jaśkowski.

Jak to się ma do automatyzacji dowodzenia? Poznałem w UW młodego matematyka Andrzeja Trybulca, który pracował nad komputerowym wspomaganie dowodzenia twierdzeń, opartym właśnie na dedukcji naturalnej Jaśkowskiego; nazwał ten projekt imieniem gwiazdy Mizar. Udało się doprowadzić do jego zatrudnienia w filii UW w Białymstoku, gdzie zgromadził wokół projektu grono matematyków. Zakład Logiki współpracował z Mizarem przez udział w związanych z nim eksperymentach dydaktycznych, umieszczaniu publikacji w naszym periodyku „Studies in Logic”, organizowaniu „mizarowych” konferencji, koordynowaniu kontaktów między białostockim centrum Mizara i jego kooperantami z innych ośrodków uniwersyteckich.

System Trybulca (zob. <http://www.mizar.org/>) dorobił się uznania w skali światowej i dysponuje własnym periodykiem o międzynarodowym zasięgu (zob. <http://mizar.org/fm/>). Dla mnie i moich kolegów z Zakładu ten rodzaj udziału w projekcie Mizar pozwolił zdobywać z pierwszej ręki jakże ważną dla logików wiedzę o mechanizacji dowodzenia. Bez niej nie napisałbym, wspólnie z Romanem Murawskim (Instytut Matematyki UAM), książki *Mechanization of Reasoning in a Historical Perspective* (Rodopi, Amsterdam 1995). Tu dodam drobny przypis, że w pisaniu rozdziału o średniowiecznych formalistach wydatnie pomogła mi wiedza zdobyta u Swieżawskiego, i tak spłotyły się różne wątki dziedzictwa Szkoły.

### 3. Związki KUL z tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i jej krakowskiego odgałęzienia

W tomie pt. *The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School* pod redakcją Klemensa Szaniawskiego (Kluwer 1989) znajduje się artykuł Józefa Bocheńskiego *The Cracow Circle*. Zaczyna się on zdaniem, że Koło Krakowskie, o którym mowa w artykule, było odgałęzie-



niem (*offshoot*) Warszawskiej Szkoły Logicznej (autor pomija człon „Lwowsko-” wobec faktu, że w owym czasie aktywność logiczna przeniosła się do Warszawy).

Z kręgu logiki warszawskiej koło krakowskie wzięło myśl odziedziczoną po Kazimierzu Twardowskim, że filozofia powinna dorównywać ścisłością innym naukom. W kręgu warszawskim szczególnie zdecydowanym tego postulatu rzecznikiem był Jan Łukasiewicz, i to bezpośrednio na niego powoływali się w tym punkcie uczestnicy koła krakowskiego. W artykule Łukasiewicza *Logistyka a filozofia* (1936) znajdujemy np. taki *passus*:

[Są] zagadnienia metafizyczne nie rozwiązane, lecz nie sądzę, że nierozwiązalne. Tylko trzeba podejść do nich z metodą naukową, z taką samą wypróbowaną metodą, jakiej używa matematyk lub fizyk<sup>3</sup>.

W kole krakowskim z nie mniejszą mocą głoszono, że program ten trzeba zastosować bez taryfy ulgowej także do filozofii uprawianej w Kościele, a nawet do teologii. A za główne narzędzie jego realizacji uznano rachunki logiczne, nazywane wówczas logistyką. Sądzono, także za Łukasiewiczem, że są one całkowicie neutralne filozoficznie.

Że w gruncie rzeczy nie są – wiemy choćby stąd, że w zależności od przekonań filozoficznych akceptuje się lub odrzuca na przykład logikę wyższych rzędów. Można jednak zrozumieć, znając ducha czasu, ówczesny entuzjazm dla mocy logiki i jej zdolności do bycia ostatecznym arbitrem.

W latach 50. ubiegłego wieku ukształtowało się w KUL wąskie, ale bardzo aktywne środowisko, które stanowili trzej wykładowcy logiki – Józef Iwanicki, Jerzy Kalinowski, Stanisław Kamiński – oraz kilku studentów specjalizujących się w logice. Żeby oddać ich poglądy i nastawienie, wystarczy powtórzyć, co rzekło się wyżej o kole krakowskim. Znano z lektur powstałe w tym kole prace, a nazwiska Bocheńskiego i Salamuchy wymawiano w takiej tonacji, w jakiej mówi się o mistrzach. Żeby dysponować jakąś nazwą

<sup>3</sup> J. Łukasiewicz, *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, Warszawa: PWN, 1961, s. 202.

w relacjonowaniu projektów i prac tego grona, nazwijmy je *ad hoc* Logicznym Kręgiem Lubelskim, w skrócie LKL.

Jeśli miałbym porównywać stan umysłów w LKL z ówczesną sytuacją mentalną w Katedrze Logiki w UW, trzeba zacząć od tego, że w Warszawie nie nawiązywano do Łukasiewiczowskiej koncepcji unaukowania metafizyki przez logikę. Było przeciwnie, a oto barwny przykład.

W wielkiej (licząc z udziałem publiczności) dyskusji, jaką przez dwa dni prowadziliśmy w auli KUL jesienią 1956 roku z uczniami Kotarbińskiego z Warszawy, padały ze strony gości ostre zarzuty przeciw wszelkiej metafizyce. Najpierw argumentowali oni z pozycji marksizmu, który był wtedy w UW obowiązkowy, ale gdy cytaty z Lenina nie robiły wrażenia, na drugi dzień poniechali marksizmu i twardo stanęli na pozycji konkretyzmu Kotarbińskiego.

W LKL natomiast entuzjastycznie wyznawaliśmy *Credo* Łukasiewicza oraz *Credo* katolickich reformatorów z Krakowa. To znaczy, od Łukasiewicza brało się wiarę w możliwość unaukowania filozofii z pomocą logiki, a od Koła Krakowskiego wiarę, że filozofia chrześcijańska nie jest tu jakimś przypadkiem szczególnie opornym, że i ona może dorównać metodologicznie naukom ścisłym.

Czy warto wspominać takie rojenia, jakie się żywiło w LKL? Jest w tej historii godny uwagi aspekt metodologiczny, który prowadzi do ważnego metodologicznie wniosku. Trzeba się uważnie zastanowić nad faktem, że zarówno w Kole Krakowskim, jak i LKL pomimo entuzjazmu, pomimo kompetencji logicznych tak trójki krakowskiej, jak i trójki profesorów w LKL, wyniki tych prób są – po upływie dziesiątków lat – uderzająco nikłe.

Bocheński, mając rozległą retrospektywę półwiecza, w artykule z roku 1989 wymienia zaledwie trzy tematy, w których dokonano formalizacji argumentów lub pojęć wydobytych z filozofii tomistycznej. Jeden to analiza tego narzędzia opisu świata, jakim jest pojęcie analogii; nie jest to więc twierdzenie o świecie, lecz raczej zabieg metodologiczny. Dwa inne to formalizacje rozumowań Tomasza, które wykazują ich formalną poprawność, ale nie przekonują do poprawności materialnej, a to przekonanie zależałoby od tego, czy przyjmijemy fizykę Arystotelesa.

Niepozabawiony ironii jest fakt, że Bocheński sformalizował Tomaszowy dowód nieśmiertelności duszy, a parę dekad później, podejmując na własną odpowiedzialność temat nieśmiertelności w książce *Sto zabobonów*, uznał ten pogląd za dopuszczalny (a nie zabobonny) jedynie jako sąd warunkowy: „Jeśli dusza istnieje po śmierci, to jej istnienie i działanie nie może być takie samo jak w ciele”. Nie dostarczył jednak przesłanek na rzecz prawdziwości poprzednika.

Co do LKL, to nie pojawiły się nawet tego rodzaju próby, które doczekałyby się publikacji (ja nieustannie próbowałem, ale efekty pozostawały w szufladzie). Jest to doświadczenie negatywne w sensie bezskuteczności, ale też pozytywne przez to, jak wiele daje do myślenia. Umysł szukający racjonalności jest w przedsięwzięciu tak trudnym nieuchronnie skazany na błędzenie. Trzeba jednak pamiętać, że błąd rozpoznany jest w poszukiwaniach realnym postępem. Jeśli z kilku rozstajnych dróg wybiorę manowiec, ale się w tym zorientuję i zawrócę, to odtąd zagraża mi już jeden błąd mniej.

W poszukiwaniu racjonalności filozofii warto było w okresie KUL-owskim odbyć szmat drogi razem ze Szkołą Lwowsko-Warszawską – w tej wersji programu dla filozofii, jaką przyjęło koło krakowskie, inspirując się Łukasiewiczem. Wyciągając wnioski z porażki tamtego programu, trzeba szukać innych dróg.

Jak to osiągnąć? Przede wszystkim wierzyć, że warto próbować. To warunek konieczny, choć dalece niewystarczający. Warunków wystarczających podać w tym miejscu się nie da, choćby się je znało. Musiałoby to być pokaźne studium, a puenta w zakończeniu tekstu ma być krótka. Powtórzmy więc w roli puenty pytanie: Jak zbliżyć filozofię do nauk ścisłych pod względem precyzji pojęć i zasadności twierdzeń? Z pewnością podejmie tę kwestię i przybliży się do odpowiedzi kolejne pokolenie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.



## Szkoła Lwowsko-Warszawska – tablice synchronistyczne XX wieku

**W** tabeli nie ma pozycji z II połowy XX wieku o charakterze propagandowo-ideologicznym. Nazwiska filozofów pochodzenia polskiego działających zasadniczo poza Polską (jak np. P. Geach) zostały umieszczone w rubryce „Filozofia euroamerykańska – obca”. Spośród prac z zakresu historii filozofii uwzględnione zostały głównie te, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą Szkoły Lwowsko-Warszawskiej; począwszy od 2000 roku w rubryce „Filozofia euroamerykańska – obca” książki niezwiązane ze Szkołą zostały pominięte.

Publikacje przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (którzy rozpoczęli swoją działalność filozoficzną przed zakończeniem II Wojny Światowej) zaznaczone są wytłuszczonymi czcionkami. Książki wielotomowe, które nie ukazały się w całości w jednym roku, umieszczone są pod datą publikacji pierwszego tomu; w nawiasie podany jest rok wydania ostatniego.

Wybór – zwłaszcza w rubryce „Nauka, kultura i cywilizacja europejska” – jest subiektywny i multikryterialny.

Pozycje w obrębie poszczególnych działów „filozofia”, „literatura”, „plastyka” i „muzyka” w kolejnych latach ułożone są alfabetycznie według nazwisk twórców (jeśli jest ich więcej niż jedno); pozycje w dziale „wydarzenia” – ułożone są w porządku chronologicznym. Tytuły dzieł są podane w językach oryginałów. Imiona, nazwiska i tytuły białoruskie, bułgarskie, rosyjskie, serbskie i ukraińskie podane są w oryginalnym alfabecie.

Oznaczenia: ♦ – wydarzenia; ● – literatura; ♥ – plastyka (malarstwo, rzeźba, architektura); ♠ – muzyka; ♣ – film.

*Jacek Jadacki*

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1880	• W. Dzierżuszycki: <i>Wykłady o pierwszej filozofii.</i>	• R. Eucken: <i>Über Bilder und Gleichnisse in der Philosophie.</i>	• J. Szujski: <i>Historia polska treściwie opowiedziana.</i>	♦ Zakończono budowę Katedry Kolońskiej (rozpoczętej w 1248). • <i>La soirée de Medan.</i> ♥ P.-A. Renoir: <i>Le déjeuner des canotiers.</i> ♣ A. Бородин: <i>В Средней Азии.</i>		
1881	• L. Gumplowicz: <i>Rechtstaat und Sozialismus.</i>	• J. Venn: <i>Symbolic logic.</i>	♦ Powstanie Kasy im. J. Mianowskiego. ♥ J. Fałat: <i>Modlący się starzec.</i>	• M. Twain: <i>The prince and the pauper.</i>		♦ Udany zamach na cara Александра II dokonany przez I. Hryniewieckiego.
1882	• H. Struve: <i>Wstęp krytyczny do filozofii.</i>	• F. Nietzsche: <i>Fröhliche Wissenschaft.</i>	• T. Korzon: <i>Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta.</i> T. I–V (1899). ♥ J. Matejko: <i>Hołd pruski.</i>	♦ Odkrycie przątków gruźlicy przez R. Kocha. • H.J. Ibsen: <i>Gjengangere.</i>		♦ Zawarcie Trójpřzymierza (Austria, Niemcy i Włochy).
1883	• L. Gumplowicz: <i>Der Rassenkampf.</i>	• W. Dilthey: <i>Einleitung in die Geisteswissenschaften.</i> • F. Nietzsche: <i>Also sprach Zarathustra</i> (1884).	♦ Skroplenie tlenu i azotu przez Z. Wróblewskiego i K. Olszewskiego.	♥ И. Репин: <i>Иван Грозный и сын его Иван. 16 ноября 1581 года.</i>	♦ Rozpoczęcie wzmózonej rusyfikacji zaboru rosyjskiego.	
1884	• M. Massonius: <i>Szkice estetyczne.</i>	• G. Frege: <i>Grundlagen der Arithmetik.</i>	♦ Powstanie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie (działało do 1919). • H. Sienkiewicz: <i>Ogniem i mieczem.</i>			
1885	• L. Gumplowicz: <i>Grundriss der Soziologie.</i>	• A. von Meinong: <i>Über philosophische Wissenschaft und ihre Pro-pädeutik.</i>	♦ Powstanie w Warszawie tajnego Uniwersytetu Latającego (działał do 1905). • H. Sienkiewicz: <i>Potop.</i>	♦ Wynalezienie szczepionki przeciwko wściekliznie przez L. Pasteura. ♦ Wynalezienie motocykla przez G. Daimlera. ♣ J. Brahms: IV Symfonia.	♦ Początek rugów pruskich.	

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1886	♦ Przychodzi na świat trzech wybitnych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: S. Leśniewski, T. Kotarbiński i W. Tatarkiewicz. • S. Pawlicki: <i>Studia nad pozytywizmem</i> . Cz. I–II.	• F. Nietzsche: <i>Jenseits von Gut und Böse</i> .	♥ W. Kossak: <i>Olszynka Grochowska</i> .	♦ Wynalezienie samochodu przez G. Daimlera. ♥ G. Seurat: <i>Un dimanche après-midi à l'Île de la Grande Jatte</i> .		♦ Bułgaria zajęła Rumelię Wschodnią.
1887	• M. Morawski: <i>Celowość w naturze</i> .	• F. Nietzsche: <i>Zur Genealogie der Moral</i> .	♦ Skonstruowanie języka <i>esperanto</i> przez L. Zamenhofa.	• A. Strindberg: <i>Fadren</i> . ♥ A. Sisley: <i>Le Pont de Moret. Effet d'orage</i> . ♣ A. Бородин: <i>Князь Игорь</i> .	♦ Całkowity zakaz używania języka polskiego w szkołach zaboru pruskiego.	
1888	• A. Mahrburg: „Teoria celowości ze stanowiska naukowego”. • S. Piątkiewicz: <i>Algebra w logice</i> .	• R. Avenarius: <i>Kritik der reinen Erfahrung</i> . B. I–II (1890).	• E. Orzeszkowa: <i>Nad Niemnem</i> . • H. Sienkiewicz: <i>Pan Wołodyjowski</i> .	♦ Opatentowanie aparatu fotograficznego przez G. Eastmana.		
1889	• S. Dickstein: „O najnowszych próbach klasyfikacji nauk”.	• F. Brentano: „Vom Ursprung der sittlichen Erkenntnis”.	♥ J. Matejko: <i>Cykl Dzieje cywilizacji w Polsce</i> .	♦ Zakończenie budowy wieży G. Eiffla. ♦ Wystawa Światowa w Paryżu. • M. Maeterlinck: <i>La Princesse Maleine</i> . ♥ V. van Gogh: <i>Tournesols dans un vase</i> . ♣ Н. Римский-Корсаков: <i>Шехеразада</i> .		♦ Deklaracja Utrechcka.
1890	• S. Pawlicki: <i>Historia filozofii greckiej</i> . T. I–II (1917).	• E. Schröder: <i>Vorlesungen über die Algebra der Logik</i> .	• B. Prus: <i>Lalka</i> .	• K. Hamsun: <i>Sult</i> . • O. Wilde: <i>The picture of Dorian Gray</i> . ♥ H. de Toulouse-Lautrec: <i>Bal au Moulin Rouge</i> . ♣ P. Mascagni: <i>Cavalleria rusticana</i> .		

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1891	♦ K. Twardowski doktoryzuje się w Wiedniu. • W. Kozłowski: <i>Logika elementarna</i> .	• G. Frege: „Funktion und Begriff”	• W. Kalinka: <i>Dzieła</i> . T. I–XII (1902). ♥ J. Matejko: <i>Konstytucja 3 maja 1791 roku</i> .	♦ Ogłoszenie przez papieża Leona XIII encykliki <i>Rerum novarum</i> .		♦ Po raz pierwszy wprowadzono (w Niemczech) instytucję emerytur.
1892	• K. Twardowski: <i>Idee und Perzeption</i> .	• G. Simmel: <i>Die Probleme der Geschichtsphilosophie</i> .	♥ J. Malczewski: <i>Wigilia na Syberii</i> . ♥ L. Wyczółkowski: <i>Orka na Ukrainie</i> .	• A. Conan Doyle: <i>The adventures of Sherlock Holmes</i> . ♥ P. Cézanne: <i>Les joueurs de cartes</i> .	♦ Powstanie Polskiej Partii Socjalistycznej.	♦ Zawarto Dwuporozumienie między Francją i Rosją (zaczątek <i>Ententy</i> ).
1893	• W. Dzieduszycki: <i>Roztrząsania filozoficzne o podstawach pewności ludzkiej</i> .	• F.H. Bradley: <i>Appearance and reality</i> .	• Z. Przesmycki: <i>Z czary młodości</i> .	♦ Opatentowanie silnika wysokoprężnego przez R. Diesla. • G. Hauptmann: <i>Die Weber</i> . ♥ E. Munch: <i>Skrik</i> . ♣ A. Dvořák: <i>Symfonia Z nového světa</i> .		♦ Założenie Nowosybirsk.
1894	• W. Biegański: <i>Logika medycyny</i> . • K. Twardowski: <i>Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen</i> .	• A. von Meinong: <i>Psychologisch-ethische Untersuchungen zur Werttheorie</i> .	♥ J. Malczewski: <i>Melancholia</i> .	♣ C. Debussy: <i>Prélude à l'après-midi d'un faune</i> .	♦ Powołanie <i>Hakaty</i> .	
1895	♦ K. Twardowski obejmuje Katedrę Filozofii w Uniwersytecie Lwowskim. • W. Dzieduszycki: <i>O wiedzy ludzkiej</i> .	• G. Peano: <i>Formulaire des mathématique</i> .	♦ Wyizolowanie adrenaliny przez N. Cybulskiego. ♦ Zbudowanie kinematografu przez P. Lebedzińskiego i J. Popławskiego. ♥ J. Malczewski: <i>Błędne koło</i> . ♥ S. Wyspiański: polichromia w kościele Franciszkanów w Krakowie.	♦ Odkrycie promieni X przez W. Röntgena. ♦ Wynalezienie kinematografu przez braci A. i L. Lumière. ♦ Skonstruowanie radia przez G. Marconiego. ♣ R. Strauss: <i>Till Eulenspiegels lustige Streiche</i> .	♦ Powstanie (w Rzeszowie) Stronnictwa Ludowego.	
1896	• A. Świętochowski: <i>Pisma</i> . T. I–VII (1899).	• H. Bergson: <i>Matière et mémoire</i> .	• M. Konopnicka: <i>O krasnoludkach i sierotce Marysi</i> . ♣ Z. Noskowski: <i>Step</i> .	♦ Odkrycie promieniotwórczości przez H. Becquerela. • Th. Herzl: <i>Der Judenstaat</i> . ♣ R. Strauss: <i>Also sprach Zarathustra</i> .		♦ Koronacja Николая II – ostatniego cara Rosji.



Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1897	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ W. Weryho zakłada w Warszawie <i>Przegląd Filozoficzny</i>.</li> <li>• W. Lutosławski: <i>The origin and growth of Plato's logic</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. James: <i>The will to believe</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Zainicjowanie <i>Poradnika dla samouków</i> przez S. Michalskiego i A. Heflicha.</li> <li>• B. Prus: <i>Faraon</i>.</li> <li>• S. Żeromski: <i>Grzech</i>.</li> <li>♥ S. Witkiewicz: willa <i>Pod Jedłami</i> w Zakopanem.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie (we Lwowie) Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego.</li> </ul>	
1898	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>K. Twardowski: <i>Wyobrażenia i pojęcia</i></b>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A.N. Whitehead: <i>A treatise on universal algebra</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza w Krakowie i Warszawie.</li> <li>◆ Odkrycie radu przez M. Skłodowską-Curie.</li> <li>• A. Górski: „Młoda Polska”.</li> <li>♥ S. Wyspiański: <i>Chochoły</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♥ P. Gauguin: <i>D'où venons-nous? Que sommes-nous? Où allons-nous?</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wojna amerykańsko-hiszpańska.</li> <li>◆ Zamieszki robotnicze w Mediolanie.</li> </ul>
1899	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Nuckowski: <i>Zasadniczy punkt wyjścia w badaniu filozoficznym</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Rickert: <i>Kulturwissenschaft und Naturwissenschaft</i>.</li> <li>• J. Royce: <i>The world and the individual</i>. Vol. I–II.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Chmielowski: <i>Historia literatury polskiej</i>. T. I–VI (1900).</li> <li>• W. Reymont: <i>Ziemia obiecana</i>.</li> <li>• S. Wyspiański: <i>Kłątwa</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Rozpoczęcie produkcji aspiryny F. Bayera.</li> <li>• A. Толстой: <i>Бокреченне</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Konwencje Haskie.</li> </ul>
1900	<ul style="list-style-type: none"> <li>• F. Gabryl: <i>Noetyka</i></li> <li>W.M. Kozłowski: <i>Szkice filozoficzne</i>. T. I–II.</li> <li>• <b>K. Twardowski: <i>O tak zwanych prawdach względnych</i></b>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• E. Husserl: <i>Logische Untersuchungen</i>. B. I–II (1901).</li> <li>• J. Royce: <i>The world and the individual</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Sienkiewicz: <i>Krzyżacy</i>.</li> <li>• S. Żeromski: <i>Ludzie bezdomni</i>.</li> <li>♥ J. Stanisławski: <i>Gdzieś na Ukrainie</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Otwarcie metra w Paryżu.</li> <li>• J. Conrad: <i>Lord Jim</i>.</li> </ul>		
1901	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Lutosławski: <i>Wykłady Jagiellońskie</i>. T. I–II (1902)</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Strajk dzieci we Wrześni.</li> <li>◆ W Warszawie otwarto gmach filharmonii.</li> <li>• L. Staff: <i>Sny o potędze</i>.</li> <li>• S. Wyspiański: <i>Wesele</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Odkrycie grup krwi przez K. Landsteinaera.</li> <li>• T. Mann: <i>Buddenbrooks. Verfall einer Familie</i>.</li> <li>• G.B. Shaw: <i>Caesar and Cleopatra</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Sprawa wozu M. Drzymały.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Umiera królowa brytyjska Alexandra Victoria.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
			♣ I.J. Paderewski: <i>Manru.</i>	♣ A. Dvořák: <i>Rusalka.</i> ♣ C. Рахманинов: II Koncert forte- pianowy.		
1902	♦ J. Łukasiewicz doktoryzuje się u K. Twardow- skiego. • E. Biernacki: <i>Zasady poznania lekarskiego.</i> • A. Mahrburg: „Filozofia i meta- fizyka”. • M. Wartenberg: <i>Das Problem des Wirkens und die monistische Wel- tanschauung.</i> • M. Wartenberg: <i>Obrona metafizyki.</i>	• B. Croce: <i>La filo- sofia dello spirito.</i> Vol. I–IV (1917). • A. von Meinong: <i>Über Annahmen.</i> • H. Poincaré: <i>La science et l'hypothèse.</i>	♦ Uruchomienie szerokotorowej linii kolejowej Warszawa–Kalisz. • S. Żeromski: <i>Popioły.</i> ♥ J. Malczewski: <i>Śmierć.</i> ♣ M. Karłowicz: <i>Odrodzenie.</i>	♦ Wysłano pierwszy telegram z Europy do Ame- ryki. • M. Горький: <i>На дне.</i> ♣ C. Debussy: <i>Pelléas et Méli- sande.</i>	♦ Ostateczne włą- czenie Morskiego Oka do Austrii. ♦ Strajk szkolny w Królestwie Polskim.	
1903	• J. Kodusowa: <i>Stu- dia filozoficzne.</i> • W.M. Kozłowski: <i>Zasady przyrodo- znawstwa w świe- tle teorii poznania.</i>	• J. Dewey: <i>Studies in logical theory.</i> • G.E. Moore: <i>Principia ethica. Refutation of idealism.</i> • B. Russell: <i>Prin- ciples of mathe- matics.</i> • F.C.S. Schiller: <i>Humanism.</i>	♦ Nagroda Nobla (m.in.) dla M. Sklodowskiej-Cu- rie za badania nad promieniotwór- czością. • K. Przerwa-Tet- majer: <i>Na skalnym Podhalu.</i> T. I–V (1910). • S. Wyspiański: <i>Wyzwolenie.</i> • J. Żuławski: <i>Try- logia księżycowa.</i> T. I–III (1911). ♥ J. Mehoffer: <i>Dziwny ogród.</i>	♦ Wynalezienie fotografii koloro- wej przez braci A. i L. Lumière. ♦ Pierwszy lot samolotem braci O. i W. Wright. ♦ Wynalezienie języka <i>interlingua</i> przez G. Peana. • J. London: <i>The call of the wild.</i> ♥ C. Monet: <i>Nymphéas.</i> ♣ Debiut E. Caru- sa w Metropolitan Opera.	♦ W. Korfan- ty – pierwszym posłem polskim z Górnego Śląska w Reichstagu.	
1904	♦ Założenie Polskiego Towa- rzystwa Filozoficz- nego we Lwowie. • W.M. Kozłowski: <i>Historia filozofii.</i> Cz. I–II (1909).	• P. Natorp: <i>Logik in Leitsätzen.</i>	♦ Odsłonięcie ko- łumny A. Mickie- wicza we Lwowie. • R. Dmowski: <i>Mysli nowoczesne- go Polaka.</i> • W. Reymont: <i>Chłopi.</i> Cz. I–IV (1909).	• A. Чехов: <i>Вишнёвый сад.</i> • G. Puccini: <i>Ma- dame Butterfly.</i>	♦ Wojna rosyjsko- japońska (trwała do 1905).	

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
			<ul style="list-style-type: none"> <li>• L. Rydel: <i>Bettlejem polskie</i></li> <li>• S. Wyspiański: <i>Noc listopadowa.</i></li> <li>♥ S. Wyspiański: <i>Śpiący Staś.</i></li> </ul>			
1905	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ K. Twardowski zostaje prezesem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie (pozostaje nim do 1911).</li> <li>• L. Petrażycki: <i>Введение в изучение права и нравственности.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Poincaré: <i>La valeur de la science.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Przekształcenie Uniwersytetu Latającego w jawne Towarzystwo Kursów Naukowych (działało do 1920).</li> <li>♦ Nagroda Nobla dla H. Sienkiewicza.</li> <li>♥ J. Malczewski: <i>Zatruta studnia</i> (1906).</li> <li>♥ S. Wyspiański: <i>Macierzyństwo.</i></li> <li>♣ K. Szymanowski: <i>Preludia fortepianowe</i> op. 1.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Sformułowanie szczególnej teorii względności przez A. Einsteina.</li> <li>♣ R. Strauss: <i>Salome.</i></li> <li>♣ F. Lehár: <i>Die lustige Witwe.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Rozruchy w Królestwie Polskim i złagodzenie rusyfikacji.</li> <li>♦ Ukaz tolerancyjny zezwalający na konwersję z prawosławia na inne wyznania (w tym greckokatolickie).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Rewolucja Styczniowa w Rosji.</li> <li>♦ Przekształcenie Rosji w monarchię konstytucyjną.</li> <li>♦ Proklamacja niepodległości Norwegii.</li> </ul>
1906	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ J. Łukasiewicz habilituje się w Uniwersytecie Lwowskim.</li> <li>♦ Z. Zawirski doktoryzuje się u K. Twardowskiego.</li> <li>• S. Brzozowski: <i>Legenda Młodej Polski.</i></li> <li>• <b>J. Łukasiewicz: „Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny”</b></li> <li>• T. Miciński: <i>Do źródeł duszy polskiej.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• É. Le Roy: <i>Dogme et critique.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.</li> <li>♦ Założenie Polskiej Macierzy Szkolnej (w latach 1907–1916 działała nielegalnie).</li> <li>• G. Zapolska: <i>Moralność pani Dulskiej.</i></li> <li>♣ M. Karłowicz: <i>Rapsodia litewska.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Sformułowanie trzeciej zasady elektrodynamiki przez W. Nernsta.</li> <li>♦ Wynalezienie triody przez L. De Foresta.</li> <li>• J. Galsworthy: <i>The Forsyte saga.</i> Vol. I–III (1921).</li> <li>• R. Rolland: <i>Jean-Christophe</i> (1912).</li> <li>♣ R. Strauss: <i>Salome.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Reforma rolna П. Столыпина w Rosji.</li> </ul>
1907	<ul style="list-style-type: none"> <li>• L. Petrażycki: <i>Теория права и государства в связи с теорией нравственности.</i> T. I–II.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Bergson: <i>L'évolution créatrice.</i></li> <li>• W. James: <i>Pragmatism.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego – jako kontynuacji Towarzystwa Przyjaciół Nauk.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Wynalezienie tworzywa sztucznego (bakelitu) przez L.H. Baekelanda.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie Trójporozumienia (<i>Ententy</i>).</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
			<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Otwarcie Lwowskiej Galerii Obrazów.</li> <li>• G. Zapolska: <i>Moralność pani Dulskiej</i>.</li> <li>♥ J. Fałat: <i>Berezyna</i>.</li> <li>▲ M. Karłowicz: <i>Poemat symfoniczny Stanisław i Anna Oświecimowie</i>.</li> <li>▲ I.J. Paderewski: <i>Symfonia h-moll</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Skonstruowanie helikoptera przez P. Cornu.</li> <li>• S. Lagerlöf: <i>Nils Holgerssons underbara resa genom Sverige</i>.</li> <li>♥ P. Picasso: <i>Les demoiselles d'Avignon</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Pierwsze wybory parlamentarne na świecie (w Finlandii), w których mogły kandydować kobiety.</li> <li>◆ Uznanie węgierskiego za język wykładowy na Węgrzech.</li> </ul>
1908	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J.W. Dawid: <i>Mózg i dusza</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• F. Nietzsche: <i>Ecce homo</i>.</li> <li>• H. Poincaré: <i>Science et méthode</i>.</li> <li>• J. Royce: <i>The philosophy of loyalty</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• S. Żeromski: <i>Dzieje grzechu</i>.</li> <li>♥ Zbudowanie budynku Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej – pierwszego wieżowca w Warszawie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Zdobycie Bieguna Północnego przez F. Cooka.</li> <li>• L. Montgomery: <i>Anne of Green Gables</i>.</li> <li>▲ C. Debussy: <i>Children's corner</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Uchwalenie przez parlament pruski ustawy kagańcowej.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie skautingu.</li> <li>◆ Uzyskanie pełnej niepodległości przez Bułgarię.</li> <li>◆ Aneksja Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry.</li> </ul>
1909	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ W. Witwicki rozpoczyna <i>Uczta</i> publikację przekładów dialogów Platona (ostatni – <i>Parmenides</i> – ukazał się w 1961).</li> <li>• W.M. Kozłowski: <i>Przyrodoznawstwo i filozofia</i>.</li> <li>• M. Sobeski: <i>Przedziwo Arachny. Studia z pogranicza sztuki i filozofii</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. James: <i>A pluralistic universe</i>.</li> <li>• E.A. Meyerson: <i>Identité et réalité</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>▲ M. Karłowicz: <i>Epizod na maskaradzie</i>.</li> <li>▲ L. Różycki: <i>Bolesław Śmiały</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Balety Rosyjskie C. Дягилева w Paryżu.</li> <li>• J. London: <i>Martin Eden</i>.</li> <li>▲ R. Strauss: <i>Elektra</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wprowadzenie minimalnych założeń w Wielkiej Brytanii.</li> </ul>
1910	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Brzozowski: <i>Idee</i>.</li> <li>• J. Łukasiewicz: <i>O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa</i>.</li> <li>• F. Znaniecki: <i>Zagadnienie wartości w filozofii</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Natorp: <i>Grundlagen der exakten Wissenschaften</i>.</li> <li>• B. Russell &amp; A.N. Whitehead: <i>Principia mathematica</i>. Vol. I–III (1913).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Odświeżenie Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie.</li> <li>• S. Korab-Brzozowski: <i>Nim serce ucichło</i>.</li> <li>• W. Korab-Brzozowski: <i>Dusza mówiąca</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Odświeżenie pomnika T. Kościuszki w Waszyngtonie.</li> <li>• S. Freud: <i>Über Psychoanalyse</i>.</li> <li>• R.M. Rilke: <i>Malte</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie harcerstwa polskiego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Proklamowanie niepodległości Czarnogóry.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
			<ul style="list-style-type: none"> <li>• T. Miciński: <i>Nietota. Księga tajemna Tatr.</i></li> <li>♣ F. Nowowiejski: <i>Rota</i> (do słów M. Konopnickiej).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♣ A. Скрябин: <i>Прометей (Поэма огня).</i></li> <li>♣ И. Стравинский: <i>Жар-птица.</i></li> </ul>		
1911	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ K. Twardowski zakłada we Lwowie <i>Ruch Filozoficzny</i>.</li> <li>• K. Twardowski: <i>O czynnościach i wytworach.</i></li> <li>• M. Straszewski: <i>Wartość poznania.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Vaihinger: <i>Die Philosophie des Als Ob.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Nagroda Nobla dla M. Skłodowskiej-Curie za wydzielenie radu.</li> <li>♣ W. Szymanowski: <i>Pochód na Wawel.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Odkrycie nadprzewodnictwa przez H.K. Onnesa.</li> <li>♦ Zdobycie Biegu na Południowego przez R. Amundsen.</li> <li>♣ R. Strauss: <i>Der Rosenkavalier.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Wojna włosko-turecka.</li> </ul>
1912	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ T. Kotarbiński i K. Ajdukiewicz doktoryzują się u K. Twardowskiego.</li> <li>• W. Biegański: <i>Teoria logiki.</i></li> <li>• S. Brzozowski: <i>Głosy wśród nocy. Studia nad przesileniem romantycznym kultury europejskiej.</i></li> <li>• A. Świętochowski: <i>Źródła moralności.</i></li> <li>• K. Twardowski: <i>Mowy i rozprawy.</i></li> <li>• Z. Zawirski: <i>Przyczynowość a stosunek funkcjonalny.</i></li> <li>• F. Znaniecki: <i>Humanizm i poznanie.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• G.E. Moore: <i>Ethics.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Wyodrębnienie pierwszej witaminy (B) przez K. Funka.</li> <li>• S. Żeromski: <i>Wierna rzeka.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Odkrycie promieniowania kosmicznego przez V.F. Hessa.</li> <li>♦ Zatonięcie statku „Titanic”.</li> <li>• G.B. Shaw: <i>Pygmalion.</i></li> <li>♣ M. Ravel: <i>Daphnis et Chloé.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ I Wojna Bałkańska (trwała do 1913)</li> <li>♦ Proklamowanie niepodległości przez Albanie.</li> </ul>
1913	<ul style="list-style-type: none"> <li>• T. Kotarbiński: <i>Szkice praktyczne.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• E. Husserl: <i>Ideen zu einer reinen Phänomenologie.</i></li> <li>• M. Scheler: <i>Formalismums in der Ethik</i> (1916).</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zbudowanie modelu atomu przez N. Bohra.</li> <li>• J. Conrad: <i>One day more.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ II Wojna Bałkańska.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
				<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Proust: <i>À la recherche du temps perdu</i>. Vol. I–VII (1927).</li> <li>♥ M Berg: <i>Jahrhunderthalle</i> we Wrocławiu.</li> <li>♣ O. Nebal: <i>Pollenblut</i>.</li> <li>♣ I. Стравинский: <i>Весна священная</i>.</li> </ul>		
1914	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Ginie B. Bandrowski.</li> <li>♦ T. Czeżowski doktoryzuje się u K. Twardowskiego.</li> <li>• J.W. Dawid: <i>O intuicji w mystyce, filozofii i sztuce</i>.</li> <li>• <b>S. Leśniewski:</b> <i>Логические рассуждения</i>.</li> <li>• A. Mahrburg: <i>Pisma filozoficzne</i>. T. I–II.</li> <li>• J. Metallman: <i>Zasada ekonomii myślenia</i>.</li> <li>• <b>Z. Zawirski:</b> <i>O modalności sądów</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H.F. Herbert: <i>Essays on truth and reality</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♥ J. Malczewski: cykl <i>Polonia</i> (zakończony w 1918).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♥ B. Кандинский: <i>Fugue</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Deklaracja rosyjska o restytucji Polski pod berłem carskim.</li> <li>♦ Wymarsz Pierwszej Kadrowej z krakowskich Oleandrów.</li> <li>♦ Powstanie Naczelnego Komitetu Narodowego (J. Piłsudski) i Pierwszego Komitetu Narodowego Polskiego (R. Dmowski).</li> <li>♦ Powstanie Polskiej Organizacji Wojskowej (była czynna do 1918).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ I Wojna Światowa (trwała do 1918).</li> <li>♦ Użycie broni chemicznej przez wojska niemieckie w bitwie pod Sochaczewem.</li> </ul>
1915	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie Warszawskiego Instytutu Filozoficznego.</li> <li>♦ K. Ajdukiewicz w randze oficera bierze udział w I Wojnie Światowej.</li> <li>• Z. Janiszewski: „Logistyka”.</li> <li>• Z. Janiszewski: „Zagadnienia filozoficzne matematyki”.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. von Meinong: <i>Über Möglichkeit und Wahrscheinlichkeit</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Reaktywowanie Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego.</li> <li>♥ A. Wiwulski: <i>Trzy Krzyże</i> w Wilnie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Sformułowanie ogólnej teorii względności przez A. Einsteina.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Utworzenie przez Niemców Generalnego Gubernatorstwa.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Użycie broni chemicznej przez wojska niemieckie w II bitwie pod Ypres.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Z. Zdziechowski: <i>Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa</i>. T. I–II.</li> </ul>					
1916	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>S. Leśniewski:</b> <i>Podstawy ogólnej teorii mnogości. Cz. I.</i></li> <li>• W. Rubczyński: <i>Zarys etyki.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Н. Бердяев: <i>Смысл творчества. Опыт оправдания человека.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Kasprówic: <i>Księga ubogich.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Ogłoszenie przez Austrię i Prusę <i>Aktu 5 listopada</i> o powstaniu niepodległej Polski.</li> <li>♦ Bitwa pod Verdun.</li> <li>♦ Powstanie Wielkanocne w Irlandii.</li> <li>♦ Bitwa nad Sommą.</li> </ul>	
1917	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Sobeski: <i>Filozofia sztuki.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. von Meinong: <i>Über emotionale Präsentation.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>• L. Pirandello: <i>Così è (se vi pare).</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Deklaracja Rządu Tymczasowego Rosji o utworzeniu niepodległej Polski.</li> <li>♦ Powstanie Drugiego Komitetu Narodowego Polski w Lozannie (R. Dmowski).</li> <li>♦ Uwięzienie J. Piłsudskiego przez Prusaków.</li> <li>♦ Rewolucja Lutowa w Rosji i obalenie caratu.</li> <li>♦ Deklaracja A.J. Balfoura w sprawie utworzenia Izraela.</li> <li>♦ Rewolucja Październikowa w Rosji.</li> <li>♦ Objęcie władzy w Rosji przez В. Ульянова (Ленина).</li> <li>♦ Proklamacja niepodległości przez Finlandię i Litwę.</li> <li>♦ Powstanie policji politycznej w Rosji Sowieckiej (Всероссийская Чрезвычайная Комиссия; różnie; Народный Комиссариат Внутренних Дел і Комитет Государственной Безопасности).</li> </ul>	
1918	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ T. Kotarbiński obejmuje Katedrę Filozofii w Uniwersytecie Warszawskim.</li> <li>• W. Biegański: <i>Etyka.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Schlick: <i>Allgemeine Erkenntnislehre.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powołanie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♣ B. Barók: <i>A csodálatos mandarin.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych T.W. Wilsona w sprawie odbudowania Polski.</li> <li>♦ Rozpad Austro-Węgier.</li> <li>♦ Proklamowanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej.</li> </ul>	

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>T. Czeżowski:</b> <i>Teoria klas.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• O. Spengler: <i>Der Untergang des Abendlandes. Umriss einer Morphologie der Weltgeschichte.</i> B. I–II (1922).</li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Proklamowanie niepodległości Polski.</li> <li>♦ Przekazanie władzy w Polsce J. Piłsudskiemu.</li> <li>♦ Bitwa pod Kaniowem.</li> <li>♦ Powstanie Wielkopolskie (trwało do 1919).</li> <li>♦ I Powstanie Śląskie.</li> <li>♦ Wojna polsko-ukraińska (trwała do 1919).</li> <li>♦ Obrona Lwowa.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie Jugosławii.</li> <li>♦ Traktat Brzeski.</li> <li>♦ Wojna domowa w Rosji.</li> <li>♦ Wymordowanie rodziny carskiej przez bolszewików.</li> <li>♦ Proklamowanie niepodległości przez Litwę, Estonię, Białoruś, Czechosłowację, Węgry i Ukrainę (Zachodnią).</li> <li>♦ Przekształcenie Cesarstwa Niemieckiego w Republikę Weimarską, a Cesarstwa Austro-Węgier w Republikę Austriacką.</li> </ul>
1919	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ K. Ajdukiewicz bierze udział w obronie Lwowa.</li> <li>♦ W.M. Kozłowski obejmuje Katedrę Logiki i Metodologii w Uniwersytecie Poznańskim.</li> <li>♦ W. Tatarkiewicz habilituje się w Uniwersytecie Lwowskim.</li> <li>♦ W. Tatarkiewicz obejmuje Katedrę Historii Filozofii w Uniwersytecie Wileńskim.</li> <li>• <b>W. Tatarkiewicz:</b> <i>O bezwzględności dobra.</i></li> <li>• S.I. Witkiewicz: <i>Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia.</i></li> <li>• F. Znaniecki: <i>Cultural reality.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• K. Jaspers: <i>Psychologie der Weltanschauungen.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Reaktywowanie Uniwersytetu Wileńskiego.</li> <li>♦ Powołanie Uniwersytetu Poznańskiego.</li> <li>♦ Przekształcenie Akademii Umiejętności w Krakowie w Polską Akademię Umiejętności.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ M. de Falla: <i>El sombrero de tres picos.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Uchwalenie <i>Małej Konstytucji.</i></li> <li>♦ Powołanie rządu I.J. Paderewskiego (z J. Łukasiewiczem jako ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego).</li> <li>♦ Inauguracja prac Sejmu Ustawodawczego RP.</li> <li>♦ Wojna polsko-bolszewicka (trwała do 1921).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Aneksja Siedmiogrodu przez Rumunię.</li> <li>♦ Akt Zjednoczenia Ukrainy.</li> <li>♦ Zarządzone przez bolszewików profanowanie relikwii Kościoła Prawosławnego.</li> <li>♦ Wojna grecko-turecka (trwała do 1923).</li> <li>♦ Traktat Wersalski.</li> </ul>



Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1920	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ J. Łukasiewicz tworzy notację beznawiasową.</li> <li>◆ T. Czeżowski habilituje się w Uniwersytecie Lwowskim.</li> <li>◆ K. Ajdukiewicz bierze jako ochotnik udział w wojnie polsko-bolszewickiej.</li> <li>• F. Znaniecki: <i>Upadek cywilizacji zachodniej.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Rickert: <i>Die Philosophie des Lebens.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Przekształcenie Towarzystwa Kursów Naukowych w Wolną Wszechnicę Polską.</li> <li>• T. Boy-Żeleński: <i>Flirt z Melpomene</i>. T. I–IX (1932).</li> <li>• J. Tuwim: <i>Sokrates tańczący.</i></li> <li>♣ K. Szymanowski: <i>Słopiewnie.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Zaślubiny Polski z Bałtykiem.</li> <li>◆ Bitwa Warszawska (Cud nad Wisłą).</li> <li>◆ Bitwa pod Komarowem.</li> <li>◆ Bunt gen. L. Żeligowskiego i powstanie Litwy Środkowej na wileńszczyźnie.</li> <li>◆ Plebiscyt na Warmii i Mazurach.</li> <li>◆ II Powstanie Śląskie.</li> <li>◆ Włączenie Zaolzia do Czechosłowacji.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie Ligi Narodów.</li> <li>◆ Gdańsk staje się Wolnym Miastem.</li> <li>◆ Konferencja w Spa.</li> </ul>
1921	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ K. Ajdukiewicz habilituje się w Uniwersytecie Warszawskim.</li> <li>• <b>K. Ajdukiewicz: <i>Z metodologii nauk dedukcyjnych.</i></b></li> <li>• L. Chwistek: <i>Wielość rzeczywistości.</i></li> <li>• F. Koneczny: <i>Polskie logos i ethos.</i></li> <li>• F. Znaniecki: <i>Upadek cywilizacji zachodniej.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• N. Hartmann: <i>Grundzüge einer Metaphysik der Erkenntnis.</i></li> <li>• B. Russell: <i>Analysis of Mind.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♣ L. Różycki: <i>Pan Twardowski.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Utworzenie Instytutu N. Bohra w Kopenhadze.</li> <li>◆ Zastosowanie szczepionki BCG przeciw gruźlicy.</li> <li>• K. Čapek: <i>Roboty Uniwersalne Rossuma.</i></li> <li>• J. Joyce: <i>Ullises.</i></li> <li>♥ G. Braque: <i>Guitare et nature morte sur la cheminée.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Traktat Ryski.</li> <li>◆ Plebiscyt na Górnym Śląsku.</li> <li>◆ III Powstanie Śląskie.</li> <li>◆ Podział Górnego Śląska między Niemcy i Polskę.</li> <li>◆ Uchwalenie <i>Konstytucji Marcowej.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie Kronsztadzkie przeciwko bolszewikom.</li> <li>◆ Proklamowanie niepodległości Irlandii.</li> </ul>
1922	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ W. Heinrich zakłada w Krakowie <i>Kwartalnik Filozoficzny.</i></li> <li>◆ J. Łukasiewicz zostaje rektorem Uniwersytetu Warszawskiego (1922/1923 i 1931/1932).</li> <li>• S.I. Witkiewicz: <i>Szkice estetyczne.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• G.E. Moore: <i>Philosophical studies.</i></li> <li>• L. Wittgenstein: <i>Tractatus logico-philosophicus.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Utworzenie Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.</li> <li>• M. Bobrzyński: <i>Szkice i studia historyczne</i>. T. I–II.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Odkrycie insuliny przez F. Bantinga.</li> <li>♣ A. Berg: <i>Wozzeck.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Włączenie Litwy Środkowej do Polski.</li> <li>◆ Zamach na prezydenta G. Narutowicza.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powołanie Międzynarodowego Trybunału w Hadze.</li> <li>◆ Utworzenie Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
						<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Sekretarzem Generalnym Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików) zostaje И. Джугашвили (Сталин).</li> <li>◆ Układ w Rapallo.</li> <li>◆ Marsz na Rzym: B. Mussolini obejmuje władzę we Włoszech (utrzymywał ją do 1943).</li> <li>◆ Wojna domowa w Irlandii (do 1923)</li> </ul>
1923	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ I Polski Zjazd Filozoficzny we Lwowie.</li> <li>◆ T. Czeżowski obejmuje Katedrę Filozofii w Uniwersytecie Wileńskim.</li> <li>• W. Sierpiński: <i>Zarys teorii mnogości</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• E. Cassirer: <i>Die Philosophie der symbolischen Formen</i>. B. I–III (1929).</li> <li>• S. Freud: <i>Das Ich und das Es</i>.</li> <li>• A. Schweitzer: <i>Kulturphilosophie</i>. B. I–II.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Zbudowanie tymczasowego portu w Gdyni.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wynalezienie szczepionki BCG przeciwko gruźlicy</li> <li>♣ A. Honegger: <i>Pacific 231</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Zabójstwo metropolity prawosławnego Jerzego.</li> <li>◆ Powołanie koalicji „Chjeno-Piasta”.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Zajęcie Kłajpedy przez Litwę.</li> <li>◆ Hiperinflacja w Niemczech.</li> <li>◆ Pucz Monachijski.</li> </ul>
1924	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Cz. Znamierowski: <i>Podstawowe pojęcia teorii prawa</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• B. Russell: <i>Icarus or the future of science</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Ukazanie się <i>Wiadomości Literackich</i>.</li> <li>◆ Nagroda Nobla dla W. Reymonta.</li> <li>• J. Lechoń: <i>Srebrne i czarne</i>.</li> <li>• W. Reymont: <i>Bunt</i>.</li> <li>• S. Żeromski: <i>Przedwiośnie</i>.</li> <li>♣ K. Szymanowski: <i>Mazurki fortepianowe op. 50</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Stworzenie mechaniki kwantowej przez W. Heisenberga.</li> <li>• T. Mann: <i>Der Zauberberg</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Przyznanie Westerplatte Polsce.</li> <li>◆ Reforma walutowa (wprowadzenie złotego).</li> <li>◆ Rebelia Kurpiów.</li> </ul>	
1925	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ K. Ajdukiewicz obejmuje Katedrę Logiki w Uniwersytecie Warszawskim (pozostaje na niej do 1928).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• E. Spranger: <i>Kultur und Erziehung</i>.</li> <li>• J.B. Watson: <i>Behaviorism</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wynalezienie telewizji kolorowej przez В. Зворыкина.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Otwarcie Poczty Polskiej w Gdańsku.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wojna celna między Niemcami a Polską.</li> <li>◆ Układ w Locarno.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Heinrich: <i>Zarys historii filozofii</i>. Cz. I–II (1930).</li> <li>• R. Ingarden: <i>Essentiale Fragen</i>.</li> <li>• W. Lutosławski: <i>Nieśmiertelność duszy</i>.</li> <li>• J. Sleszyński: <i>Teoria dowodu</i>. T. I–II (1929).</li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. Hitler: <i>Mein Kampf</i>.</li> <li>♥ W. Gropius: <i>Bauhaus</i> w Dessau-Roßlau.</li> <li>♥ H. Matisse: <i>Lodalisque au pantalon rouge</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Odslonięcie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.</li> <li>♦ Rozpoczęcie reformy rolnej.</li> </ul>	
1926	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>J. Łukasiewicz &amp; A. Tarski:</b> „<i>Untersuchungen über den Aussagenkalkül</i>”</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• N. Hartmann: <i>Ethik</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Utworzenie Polskich Kolei Państwowych.</li> <li>♣ K. Szymanowski: <i>Król Roger</i>. <i>Stabat Mater</i>.</li> <li>♥ X. Dunikowski: <i>Głowy wawelskie</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. Christie: <i>The murder of Roger Ackroyd</i>.</li> <li>• A.A. Milne: <i>Winnie-the-Pooh</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Przewrót Majowy J. Piłsudskiego.</li> <li>♦ Zjazd w Nieświeżu.</li> <li>♦ Odslonięcie pomnika F. Chopina w Warszawie.</li> <li>♦ Utworzenie Obozu Wielkiej Polski przez R. Dmowskiego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Traktat Berliński.</li> <li>♦ Zamordowanie C. Петлюры.</li> <li>♦ Konwencja Ligi Narodów o zniesieniu niewolnictwa.</li> </ul>
1927	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ II Polski Zjazd Filozoficzny w Warszawie.</li> <li>♦ Przekształcenie Warszawskiego Instytutu Filozoficznego w Warszawskie Towarzystwo Filozoficzne, którego przewodniczącym zostaje T. Kotarbiński.</li> <li>♦ I. Dąbska doktoryzuje się u K. Twardowskiego.</li> <li>• K. Leśniewski: „<i>O podstawach matematyki</i>” (1931).</li> <li>• K. Twardowski: <i>Rozprawy i artykuły filozoficzne</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P.W. Bridgman: <i>The logic of modern physics</i>.</li> <li>• M. Heidegger: <i>Sein und Zeit</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ I Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina.</li> <li>♦ Ogłoszenie <i>Mazurka Dąbrowskiego</i> hymnem Rzeczypospolitej oraz ustanowienie godła Polski.</li> <li>♦ Sprowadzenie prochów J. Słowackiego do Krakowa.</li> <li>♥ W. Kossak: <i>Orleńta lwowskie</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Sformułowanie hipotezy Wielkiego Wybuchu przez G. Lemaître’a.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Załamanie się gospodarki niemieckiej.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1928	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ K. Ajdukiewicz obejmuje Katedrę Logiki w Uniwersytecie Lwowskim (pozostaje na niej do 1939).</li> <li>◆ Z. Zawirski obejmuje Katedrę Teorii i Metodologii Nauk w Uniwersytecie Poznańskim (pozostaje na niej do 1937).</li> <li>• K. Ajdukiewicz: <i>Główne zasady metodologii nauk i logiki formalnej.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• R. Carnap: <i>Der logische Aufbau der Welt. Scheinprobleme der Philosophie.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Utworzenie Biblioteki Narodowej.</li> <li>• M. Pawlikowska-Jasnorzewska: <i>Cisza leśna.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Odkrycie penicyliny przez A. Fleminga.</li> <li>◆ Skonstruowanie taśmy magnetyfonicznej przez F. Pfeumera.</li> <li>♣ M. Ravel: <i>Bo-léro.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Pakt Paryski o wyrzeczeniu się wojny.</li> </ul>
1929	<ul style="list-style-type: none"> <li>• T. Kotarbiński: <i>Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk.</i></li> <li>• J. Łukasiewicz: <i>Elementy logiki matematycznej.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A.N. Whitehead: <i>Process and reality.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.</li> <li>• J. Tuwim: <i>Rzecz czarnoleska.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Potwierdzenie hipotezy o rozszerzaniu się Wszechświata.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Utworzenie „Centrolewu”.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Krach na Giełdzie Nowojorskiej.</li> <li>◆ Kolektywizacja wsi w Związku Sowieckim (trwała do 1934).</li> <li>◆ Powstanie państwa Watykan.</li> </ul>
1930	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Rutski: <i>Zależności statystyczne. Próba analizy logicznej.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Herbrand: <i>Recherche sur la théorie de la démonstration.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie.</li> <li>♥ J. Witkiewicz (Koszyc): budynek Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♣ B. Bartók: <i>Can-tata profana.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Ukraińskie akcje terrorystyczne w Polsce południowo-wschodniej.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wielki Kryzys (trwał do 1933).</li> </ul>
1931	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <i>Księga pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie.</i></li> <li>• K. Michalski: <i>Zagadnienia współczesnej filozofii dziejów.</i></li> <li>• W. Tatarkiewicz: <i>Historia filozofii. T. I–II.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• K. Gödel: „Über formal unentscheidbare Sätze der Principia Mathematica und verwandter Systeme. I.”</li> <li>• E.P. Ramsey: <i>The foundations of mathematics and other logical essays.</i></li> <li>• H. Scholz: <i>Geschichte der Logik.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Dąbrowska: <i>Noce i dnie. T. I–IV (1934).</i></li> <li>♣ K. Szymanowski: <i>Harnasie.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Odkrycie deuteru przez H.C. Ureya.</li> <li>♥ S. Dalí: <i>La persistencia de la memoria.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie Stronnictwa Ludowego.</li> <li>◆ Proces Brzeski.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Proklamowanie niepodległości Katalonii.</li> <li>◆ Przekształcenie Hiszpanii w Republikę.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1932	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Hosiasson-Lindenbaum: „Uwagi w sprawie pojęcia prawdopodobieństwa jako granicy częstości”</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• K. Jaspers: <i>Philosophie</i>. B. I–III.</li> <li>• J. Maritain: <i>Distinguer pour unir, ou les degrés du savoir</i>.</li> <li>• M. Schlick: <i>Fragen der Ethik</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Reforma szkolnictwa J. Jędrzejewicza.</li> <li>♦ Rozszyfrowanie <i>enigmy</i> przez M. Rejewskiego, J. Różyckiego i H. Zygalskiego.</li> <li>▲ K. Szymanowski: <i>Pieśni kurpiowskie</i> op. 58.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Odkrycie neutronu przez J. Chadwicka.</li> <li>♦ Odkrycie pierwszej antycząstki (pozytronu) przez C.D. Andersona.</li> <li>• A. Huxley: <i>Brave new world</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Ministrem spraw zagranicznych zostaje J. Beck.</li> <li>♦ Polsko-sowiecki pakt o nieagresji.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Ogłoszenie planu całkowitego zniszczenia religii w Rosji sowieckiej.</li> <li>♦ Wielki Głód na Ukrainie (trwał do 1933).</li> <li>♦ W wyborach parlamentarnych w Niemczech wygrywa Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei.</li> </ul>
1933	<ul style="list-style-type: none"> <li>• I. Dąbbska: <i>O prawach w nauce</i>.</li> <li>• R. Ingarden: <i>Das literarische Kunstwerk</i>.</li> <li>• A. Tarski: <i>Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych</i>.</li> <li>• K. Twardowski: <i>O dostojeństwie uniwersytetu</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Jaeger: <i>Paideia. Die Formung des griechischen Menschen</i>. B. I–III (1947).</li> <li>• Ch.S. Peirce: <i>Collected papers</i>. Vol. I–VIII (1960).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Odkrycie osady prasłowiańskiej w Biskupinie.</li> <li>♦ Powstanie PAL.</li> <li>♦ Rozpoczęcie nadawania „Wesołej Lwowskiej Fali”.</li> <li>• K. Makuszyński i M. Walentynowicz: <i>Koziołek Matolek</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W.B. Yeats: <i>The winding stairs</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Rozwiązanie Obozu Wielkiej Polski.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Pożar Reichstagu.</li> <li>♦ Dyktatura nazistowska w Niemczech (trwała do 1945).</li> <li>♦ Utworzenie tajnej policji Geheime Staatspolizei (działała do 1945).</li> <li>♦ Powstanie Małej Ententy.</li> </ul>
1934	<ul style="list-style-type: none"> <li>• K. Ajdukiewicz: „Das Weltbild und die Begriffsapparatur”.</li> <li>• K. Ajdukiewicz: <i>Logiczne podstawy nauczania</i>.</li> <li>• K. Ajdukiewicz: „Logistyczny antyirracjonalizm w Polsce” (gdzie po raz pierwszy zostaje użyty termin „Szkoła Lwowsko-Warszawska”).</li> <li>• K. Ajdukiewicz: „Sprache und Sinn”.</li> <li>• J. Metallmann: <i>Determinizm nauk przyrodniczych</i>.</li> <li>• Z. Zawirski: <i>Stosunek logiki wielowartościowej do rachunku prawdopodobieństwa</i>.</li> <li>• F. Znaniecki: <i>Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Blondel: <i>La pensée</i>. T. I–II.</li> <li>• R. Carnap: <i>Logische Syntax der Sprache</i>.</li> <li>• D. Hilbert: <i>Grundlagen der Mathematik</i>. B. I–II (1939).</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>▲ P. Hindemith: <i>Mathis der Maler</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Polsko-niemiecki pakt o nieagresji.</li> <li>♦ Utworzenie Obozu Narodowo-Radykalnego.</li> <li>♦ Zamordowanie B. Pierackiego przez członka Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.</li> <li>♦ Utworzenie obozu („miejsca odosobnienia”) w Berezie Kartuskiej.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Noc Długich Noży w Niemczech.</li> <li>♦ Powstanie obozu koncentracyjnego w Oranienburgu.</li> <li>♦ Nasilenie Wielkiego Terroru w Związku Sowieckim.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1935	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ K. Ajdukiewicz, R. Ingarden i K. Twardowski zakładają we Lwowie <i>Studia Philosophica</i>.</li> <li>• <b>K. Ajdukiewicz:</b> „Die syntaktische Konnexität”</li> <li>• <b>I. Dąbmska:</b> <i>Zarys historii filozofii greckiej</i>.</li> <li>• L. Chwistek: <i>Granice nauki</i>.</li> <li>• L. Fleck: <i>Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache</i>.</li> <li>• S.I. Witkiewicz: <i>Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia</i>.</li> <li>• <b>Z. Zawirski:</b> <i>L'évolution de la notion du temps</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ I International Congress for the Unity of Science w Paryżu.</li> <li>• K. Popper: <i>Der Logik der Forschung</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Przyjęto <i>Kodeks etyki lekarskiej</i>.</li> <li>• P. Gojawiczyńska: <i>Dziewczęta z Nowolipek</i>.</li> <li>• Z. Kossak-Szczucka: <i>Krzyżowcy</i>. T. I–IV.</li> <li>• Z. Nałkowska: <i>Granica</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Odkrycie pierwszego sulfonamidu przez G. Domagła.</li> <li>• K. Čapek: <i>Válka s mloky</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Uchwalenie <i>Konstytucji Kwietniowej</i>.</li> <li>◆ Śmier J. Piłsudskiego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie Wehrmachtu.</li> <li>◆ Dyktatura A. de O. Salazara w Portugalii.</li> <li>◆ Rekord górniczy A. Стаханова: początek współzawodnictwa stachanowskiego w Związku Sowieckim.</li> <li>◆ Ustawy Norymberskie w Niemczech.</li> </ul>
1936	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ III Polski Zjazd Filozoficzny w Krakowie.</li> <li>• S. Brzozowski: <i>Dzieła wszystkie</i>. T. I–XI (1938).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ II International Congress for the Unity of Science w Kopenhadze.</li> <li>• R. Carnap: <i>Testability and meaning</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Rozpoczęcie budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego.</li> <li>J. Iwaszkiewicz: <i>Lato w Nohant</i>.</li> <li>• M. Kuncewiczowa: <i>Cudzoziemka</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♣ B. Bartók: <i>Zene hűros hangszerekre, ütökre és cselesztára</i>.</li> <li>♣ C. Прокофьев: <i>Ромео и Джульетта</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ E. Śmigły-Rydz zostaje marszałkiem Polski.</li> <li>◆ Utworzenie Frontu Morges.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wojna domowa w Hiszpanii (trwała do 1939).</li> <li>◆ Niemiecko-japoński Pakt Antykominternowski.</li> </ul>
1937	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Z. Zawirski obejmuje Katedrę Filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim.</li> <li>• M. Zdziechowski, <i>W obliczu końca</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie <i>L'Institut International de Philosophie</i> w Paryżu.</li> <li>• E. Gilson: <i>The unity of philosophical experience</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Gombrowicz: <i>Ferdydurke</i>.</li> <li>• J. Iwaszkiewicz: <i>Lato w Nohant</i>.</li> <li>♣ W. Lutoławski: <i>Lacrimosa</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♣ B. Britten: <i>Variations on a theme of Frank Bridge</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Strajki chłopskie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Czystki polityczne w Związku Sowieckim.</li> <li>◆ Papież potępia komunizm w encyklice <i>Divini redemptoris</i>.</li> <li>◆ Operacja polska w Związku Sowieckim.</li> </ul>
1938	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Śmier K. Twardowskiego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• N. Hartmann: <i>Möglichkeit und Wirklichkeit</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Andrzejewski: <i>Ład serca</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Rozszczepienie jądra atomowego przez O. Hahna.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Ultimatum polskie wobec Litwy.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ I Kongres Polaków w Niemczech.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>J.M. Bocheński:</b> <i>Z historii logiki zdań modalnych.</i></li> <li>• S. Czarnowski: <i>Kultura.</i></li> <li>• R. Longchamps de Bérier <i>et al.:</i> <i>K. Twardowski. Nauczyciel – uczo- ny – obywatel.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♥ A. Karny: Głowa J. Łukasie- wicza.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Wykonanie pierwszej foto- kopii przez Ch. Carlsona.</li> <li>♠ B. Martinů: <i>Concerto grosso.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zajęcie Zaolzia.</li> <li>♦ Niemcy żądają eksterytorialnego korytarza do Prus Wschodnich.</li> <li>♦ Rozwiązanie wolnomularstwa.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Aneksja Austrii przez Rzesz Nie- miecką.</li> <li>♦ Układ Mona- chijski.</li> <li>♦ Deportowanie polskich Żydów z Niemiec do Polski.</li> <li>♦ Włączenie Rusi Zakarpackiej do Węgier.</li> <li>♦ Noc Kryszta- łowa (pogrom Żydów) w Niem- czech.</li> </ul>
1939	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć S. Le- śniewskiego.</li> <li>♦ W Kampanii Wrześniowej ginie J. Rutki.</li> <li>• <b>K. Ajdukiewicz:</b> „O sprawiedli- wości”</li> <li>• L. Petrażycki: <i>Nowe podstawy logiki i klasyfika- cja umiejętności.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• G.E. Moore: <i>Proof of an exter- nal world.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• L.H. Morstin: <i>Obrona Ksantypy.</i></li> <li>• M. Pawlikowska- -Jasnorzewska: <i>Popielaty welon.</i></li> <li>♦ Zamknięcie wszystkich pol- skich uczelni i towarzystw naukowych przez okupantów nie- mieckich i rosyj- skich.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Lot pierwszego samolotu odrzu- towego „Heinkel He 178”.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ J. Beck i E. Śmigły-Rydz odrzucają żądania Niemiec włącze- nia Gdańska do Rzeszy i budowy eksterytorialnych linii komunika- cyjnych z Prusami Wschodnimi.</li> <li>♦ Prowokacja Gliwicka.</li> <li>♦ Inwazja Nie- miec, Słowacji i Związku Sowiec- kiego na Polskę.</li> <li>♦ Klęska Polski.</li> <li>♦ Rozbiór Polski przez Niemcy i Związek Sowiecki.</li> <li>♦ <i>Intelligenzaktion</i> i <i>Außerordentliche Befriedungsaktion</i> (eksterminacja inte- ligencji polskiej) na terenach okupowa- nych przez Niemcy (do 1940).</li> <li>♦ <i>Sonderaktion Krakau.</i></li> <li>♦ Powstanie Polskiego Państwa Podziemnego</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zajęcie Kłajpe- dy przez Niemcy.</li> <li>♦ Zajęcie Czech i Moraw przez Niemcy.</li> <li>♦ Proklamowanie niepodległości Słowacji.</li> <li>♦ Pakt o nie- agresji między Rzeszą Niemiec- ką i Związkiem Sowieckim.</li> <li>♦ II Wojna Świa- towa (trwała do 1945).</li> <li>♦ Wojna rosyjsko- fińska.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1940		<ul style="list-style-type: none"> <li>• A.J. Ayer: <i>The foundations of empirical knowledge.</i></li> <li>• W.v.O. Quine: <i>Mathematical Logic.</i></li> <li>• J.-P. Sartre: <i>L'imaginaire: Psychologie phénoménologique de l'imagination.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Wsadzenie przez Niemców pomnika F. Chopina w Warszawie.</li> <li>• K.K. Baczyński: <i>Zamknięty echem.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Булгаков: <i>Мастер и Маргарита.</i></li> <li>• W. Hemingway: <i>For whom the bell tolls.</i></li> <li>♣ Ch. Chaplin: <i>The great dictator.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Wymordowanie przez Rosjan w Miednoje, Katyniu i innych miejscowościach oficerów polskich wziętych do niewoli we wrześniu 1939.</li> <li>♦ Utworzenie przez Niemców Koncentracjonalager Auschwitz-Birkenau (działał do 1945).</li> <li>♦ Utworzenie getta żydowskiego w Warszawie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Pokonanie Francji przez Niemcy.</li> <li>♦ Opanowanie przez Związek Sowiecki Litwy, Łotwy i Estonii.</li> <li>♦ Bitwa powietrzna o Anglię.</li> </ul>
1941		<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Ortega y Gasset: <i>Historia como sistema.</i></li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Utworzenie przez Niemców gett żydowskich we wszystkich większych miastach polskich (były czynne do 1943).</li> <li>♦ Śmierć I.J. Paderewskiego.</li> <li>♦ Podpisanie układu polsko-rosyjskiego o utworzeniu wojska polskiego w Związku Sowieckim.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Agresja Rzeszy Niemieckiej na Związek Sowiecki.</li> <li>♦ Ogłoszenie <i>Karty Atlantyckiej.</i></li> </ul>
1942	♦ Ginie J. Hosiason-Lindenbaumowa.	R. Carnap: <i>Introduction to semantics.</i>	♦ Wynalezienie wykrywacza min przez A. Garbosia i J. Kosackiego.	A. Camus: <i>L'étranger.</i> ♣ Z. Kodaly: <i>Te Deum.</i> ♣ A. Хачатурян: <i>Танец с саблями.</i>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Utworzenie podziemnej Armii Krajowej.</li> <li>♦ Ewakuacja wojska polskiego ze Związku Sowieckiego.</li> <li>♦ Rozpoczęcie likwidacji getta żydowskiego w Warszawie, a następnie w innych miastach polskich.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Opracowanie przez Niemców planu <i>Endlösung der Judenfrage.</i></li> <li>♦ Klęska armii niemieckiej nad Wołgą.</li> </ul>



Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
					<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Utworzenie przez Niemców SS-Sonderkommando Treblinka.</li> <li>◆ Wysiedlenia Polaków z Zamojszczyzny.</li> </ul>	
1943		<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. Camus: <i>Le mythe de Sisyphe. Essai sur l'absurde.</i></li> <li>• J.-P. Sartre: <i>L'être et le néant.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Broniewski: „Bagnet na broń”</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Hesse: <i>Das Glasperlenspiel.</i></li> <li>• A. de Saint-Exupéry: <i>Le petit prince.</i></li> <li>♣ Д. Шостакович: VIII Symfonia.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie w getcie żydowskim w Warszawie.</li> <li>◆ Katastrofa w Gibraltarze i śmierć W. Sikorskiego.</li> <li>◆ Rzeź Wołyńska (trwała do 1944).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Konferencja Teherańska.</li> </ul>
1944	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ J. Łukasiewicz opuszcza Polskę i osiedla się ostatecznie w Irlandii.</li> <li>◆ W Powstaniu Warszawskim ginie J. Salamucha.</li> <li>◆ W Bitwie pod Monte Cassino bierze udział J.M. Bocheński.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Garbiel: <i>Homo viator.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wprowadzenie przez Niemców do wojny pocisków V-1.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Utworzenie Krajowej Rady Narodowej i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.</li> <li>◆ Utworzenie przez Rosjan Armii Polskiej.</li> <li>◆ Rosjanie zajmują niemiecki obóz koncentracyjny w Majdanku i przekształcają go w obóz dla żołnierzy Armii Krajowej.</li> <li>◆ Powstanie Warszawskie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Desant aliantów w Normandii.</li> <li>◆ Wyzwolenie Paryża.</li> <li>◆ Bitwa pod Monte Cassino.</li> </ul>
1945	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ T. Czeżowski uczestniczy w organizacji Uniwersytetu Toruńskiego, gdzie obejmuje Katedrę Logiki (pozostaje na niej do 1960).</li> <li>◆ T. Kotarbiński zostaje pierwszym rektorem Uniwersytetu Łódzkiego (pozostaje nim do 1949).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>K. Popper: <i>The open society and its enemies.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Założenie przez A. Sapięgę <i>Tygodnika Powszechnego.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♣ С. Прокофьев: <i>Золушка.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Utworzenie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.</li> <li>◆ Samorozwiązanie Armii Krajowej.</li> <li>◆ Wycofanie się przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone z uznania Rządu Polskiego na uchodźstwie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Konferencja Jałtańska.</li> <li>◆ Konferencja Poczdamska.</li> <li>◆ Proces Norymberski.</li> <li>◆ Zrzucenie bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki.</li> <li>◆ Utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>Z. Jordan:</b> <i>The development of mathematical logic and logical positivism in Poland between two wars.</i></li> <li>• <b>W. Tatarkiewicz:</b> „Etyczne podstawy rewindykacji i odszkodowań”.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Założenie w Rzymie przez J. Giedroycia Instytutu Literackiego (później działał pod Paryżem). Wydawał m.in.: miesięcznik <i>Kultura</i> (1947–2000), periodyk <i>Zeszyty Historyczne</i> (1962–2010) oraz serię Biblioteka <i>Kultury</i>.</li> <li>◆ Polonizacja Uniwersytetu Wrocławskiego.</li> <li>◆ Powołanie Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Toruńskiego.</li> <li>• Cz. Miłosz: <i>Ocalenie</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Proces Szesnaustu (przywódców Polski Podziemnej) w Moskwie.</li> <li>◆ Wysiedlenie Niemców z terenów b. Rzeszy Niemieckiej przyłączonych do Polski (trwało do 1950).</li> </ul>	
1946	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ I. Dąbska habilituje się w Uniwersytecie Warszawskim.</li> <li>• <b>T. Czeżowski:</b> <i>Główne zasady nauk filozoficznych.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J.-P. Sartre: <i>L'existentialisme est un humanisme.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Do Krakowa wróciła cześć zrabowanych przez Niemców dzieł sztuki (w tym Ołtarz Mariacki).</li> <li>• Z. Nałkowska: <i>Medaliony.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Odebranie echa radarowego od Księżycy przez Z. Baya.</li> <li>◆ Pokaz publiczny pierwszego komputera, skonstruowanego przez J.P. Eckerta i J.W. Machly'ego.</li> <li>♣ A. Honegger: <i>Symphonie liturgique.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wprowadzenie <i>Małego Kodeksu Karnego</i> wymierzonego m.in. w przeciwników komunizmu.</li> <li>◆ Prowokacja Kielecka.</li> <li>◆ Wprowadzenie cenzury.</li> <li>◆ Procesy polityczne.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Początek Zimnej Wojny.</li> <li>◆ Przyłączenie Okręgu Królewieckiego do Związku Sowieckiego.</li> <li>◆ Wojna domowa w Grecji.</li> <li>◆ Sformułowanie <i>Kodeksu Norymberskiego</i> regulującego sprawę eksperymentów medycznych na ludziach.</li> </ul>
1947	<ul style="list-style-type: none"> <li>• R. Ingarden: <i>Spór o granice świata.</i> T. I–III (1974).</li> <li>• <b>M. Ossowska:</b> <i>Podstawy nauki o moralności.</i></li> <li>• <b>W. Tatarkiewicz:</b> <i>O szczęściu.</i></li> <li>• <b>Z. Zawirski:</b> <i>O współczesnych kierunkach filozofii.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• R. Carnap: <i>Meaning and necessity.</i></li> <li>• E. Mounier: <i>Qu'est-ce que le personnalisme?</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>T. Mann: <i>Doktor Faustus.</i></li> <li>♣ A. Schönberg: <i>Ein Überlebender aus Warschau.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Sfałszowanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego.</li> <li>◆ Uchwalenie <i>Małej Konstytucji.</i></li> <li>◆ Bitwa o handel.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Likwidacja Prus.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
					<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Akcja „Wisła”: zniszczenie Ukraińskiej Powstańczej Armii i wysiedlenie ludności pochodzenia ruskiego z obszarów na wschód od Lublina i Rzeszowa (trwało do 1950).</li> <li>◆ I Proces Oświęcimski (w Krakowie).</li> </ul>	
1948	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Śmierć Z. Zawirskiego i W. Witwickiego.</li> <li>◆ K. Ajdukiewicz zostaje rektorem Uniwersytetu Poznańskiego (pozostaje nim do 1952).</li> <li>• T. Czeżowski: <i>O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach.</i></li> <li>• J. Woroniecki: <i>Katolicka etyka wychowawcza.</i> T. I–II.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Planck: <i>Wege zur physikalischen Erkenntnis.</i> B. I–II.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• S.I. Witkiewicz: <i>Szewcy.</i></li> <li>• A. Malawski: <i>Etiudy symfoniczne na fortepian i orkiestrę.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Uchwalenie przez Organizację Narodów Zjednoczonych <i>Powszechnej deklaracji praw człowieka.</i></li> <li>• R. Strauss: <i>Vier letzte Lieder.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Komunistycznej i Związku Młodzieży Polskiej.</li> <li>◆ Wykonanie wyroku śmierci na W. Pileckim.</li> <li>◆ Plan kolektywizacji wsi.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Proklamowanie niepodległości Izraela.</li> </ul>
1949	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Założenie Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie z siedzibą w Londynie.</li> <li>◆ Zamknięcie <i>Przeglądu Filozoficznego.</i></li> <li>• J. Iwanicki: <i>Dedukcja naturalna i logistyczna.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Black: „The semantic conception of truth”.</li> <li>• G. Ryle: <i>The Concept of Mind.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• L. Kruczkowski: <i>Niemcy.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Pierwsza próba jądrowa w Związku Sowieckim.</li> <li>• G. Orwell: <i>Nineteen eighty-four.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Rozpoczęcie budowy Nowej Huty.</li> <li>◆ Inauguracja działalności Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Utworzenie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.</li> <li>◆ Powstanie North Atlantic Treaty Organization.</li> <li>◆ Utworzenie Republiki Federalnej Niemiec i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.</li> </ul>
1950	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Odsunięcie od dydaktyki I. Dąbbskiej i W. Tatariewiczza (do 1957).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• K. Jaspers: <i>Einführung in die Philosophie.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Założenie w Londynie Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Komunikat o zrzućeniu stonki ziemniaczanej przez Amerykanów.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Związek Sowiecki ogłosił posiadanie broni atomowej.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zamknięcie <i>Studia Philosophica</i>.</li> <li>• <b>K. Ajdukiewicz:</b> „On the notion of existence”.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Uruchomienie Radia „Wolna Europa”.</li> <li>♦ Założenie zespołu „Mazowsze”.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Uznanie przez Niemiec Republikę Demokratyczną granicy na Odrze i Nysie.</li> <li>♦ Powstanie Zrzeszenia Studentów Polskich.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Uchwalenie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.</li> </ul>
1951	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zamknięcie <i>Kwartalnika Filozoficznego i Ruchu Filozoficznego</i>.</li> <li>♦ Otwarcie <i>Myśli Filozoficznej</i> – głównego pisma indoktrynacji komunistycznej w zakresie filozofii.</li> <li>• Odsunięcie od dydaktyki M. i S. Ossowskich (do 1956).</li> <li>• <b>T. Kotarbiński:</b> <i>Kurs logiki dla prawników</i>.</li> <li>• <b>J. Łukasiewicz:</b> <i>Aristotle's syllogistic from the standpoint of modern logic</i>.</li> <li>• <b>W. Tatarkiewicz:</b> <i>Skupienie i marzenie</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>P. Tillich:</b> <i>Systematic theology</i>. Vol. I–III (1963).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ I Kongres Nauki Polskiej w Warszawie i nasilenie komunikacji nauki.</li> <li>♦ Likwidacja Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Polskiej Akademii Umiejętności – i powołanie Polskiej Akademii Nauk.</li> <li>• <b>S. Lem:</b> <i>Astronautica</i>.</li> <li>♣ <b>T. Baird:</b> <i>Suita Cola Breugnon</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Proces Generałów (o szpiegostwo).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Pierwsza podziemna próba jądrowa w Stanach Zjednoczonych.</li> </ul>
1952	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>F. Znaniecki:</b> <i>Cultural sciences</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>Н. Бердяев:</b> <i>Экзистенциальная диалектика божественного и человеческого</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Likwidacja Kasy im. J. Mianowskiego</li> <li>♣ <b>G. Bacewicz:</b> III Symfonia.</li> <li>♣ <b>A. Panufnik:</b> <i>Uwertura heroiczna</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>E. Ionesco:</b> <i>Les Chaises</i>.</li> <li>♥ <b>Ch-É. Jeanneret-Gris (Le Corbusier):</b> <i>Budynek Cité radieuse w Marsylii</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zmiana nazwy „Rzeczpospolita Polska” na „Polska Rzeczpospolita Ludowa” i uchwalenie <i>Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Wybuch pierwszej amerykańskiej bomby wodorowej.</li> </ul>
1953	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <b>K. Ajdukiewicz</b> zakłada w Warszawie <i>Studia Logica</i>.</li> <li>• <b>S. Mazierski:</b> <i>Pojęcie konieczności w filozofii św. Tomasza z Akwinu</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>G.E. Moore:</b> <i>Some main problems of philosophy</i>.</li> <li>• <b>W.v.O. Quine:</b> <i>From a logical point of view</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>Cz. Miłosz:</b> <i>Zniewolony umysł</i>.</li> <li>♦ Zawieszenie <i>Tygodnika Powszechnego</i> za odmowę opublikowania nekrologu Stalina.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♥ <b>Le Corbusier:</b> Kaplica Notre-Dame w Ronchamp.</li> <li>♣ <b>O. Messiaen:</b> <i>Réveil de oisiseaux</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Sfingowany proces księży krakowskich.</li> <li>♦ Wykonanie wyroku śmierci na A.E. Fieldorfie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <b>Умира Сталин.</b></li> <li>♦ Demonstracje antykomunistyczne w Berlinie Wschodnim i innych miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
					<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ List biskupów polskich <i>Non possumus</i>.</li> <li>◆ Uwięzienie S. Wyszyńskiego.</li> </ul>	
1954	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ K. Ajdukiewicz obejmuje Katedrę Logiki w Uniwersytecie Warszawskim (pozostaje na niej do 1961)</li> <li>• J.M. Bocheński: <i>Die zeitgenössischen Denkmethoden</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• L. Wittgenstein: <i>Philosophical investigations</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ W. Lutosławski: <i>Koncert na orkiestrę</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Uruchomienie pierwszej elektrowni jądrowej (w Rosji).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Rozwiązanie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wcielenie Krymu do Ukrainy Sowieckiej.</li> </ul>
1955	<ul style="list-style-type: none"> <li>• T. Kotarbiński: <i>Traktat o dobrej robocie</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Marcuse: <i>Eros and civilisation</i>.</li> <li>• P. Teilhard de Chardin: <i>Oeuvres</i>. T. I–XIII (1976).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Zakończenie budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie.</li> <li>◆ Powstanie Klubu Krzywego Koła (działał do 1962).</li> <li>• S. Lem: <i>Szpital Przemienienia</i>.</li> <li>• Cz. Miłosz: <i>Dolina Issy. Zdobyć władzę</i>. T. I–II.</li> <li>• L. Tyrmand: <i>Zły</i>.</li> <li>◆ A. Ważyk: <i>Poemat dla dorosłych</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Likwidacja „Służby Polsce”.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powstanie Układu Warszawskiego.</li> <li>◆ Wycofanie wojsk sowieckich z Austrii.</li> </ul>
1956	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Śmierć J. Łukasiewicza.</li> <li>• K. Ajdukiewicz: „Okres warunkowy a implikacja materialna”</li> <li>• J.M. Bocheński: <i>Formale Logik</i>.</li> <li>• H. Mehlberg: <i>The reach of science</i>.</li> <li>• M. Ossowska: <i>Moralność mieszczkańska</i>.</li> <li>• A. Tarski: <i>Logic, semantics, metamathematics</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Heisenberg: <i>Physics and philosophy. The revolution in modern science</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Broniewski: <i>Anka</i>.</li> <li>• J. Iwaszkiewicz: <i>Sława i chwała</i>. T. I–III (1962).</li> <li>♥ X. Dunikowski: <i>Pomnik czynu powstańczego na Górze św. Anny</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Skonstruowanie magnetowidu.</li> <li>• F. Dürrenmatt: <i>Wizyta starszej pani</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Rozruchy robotnicze w Poznaniu.</li> <li>◆ Objęcie władzy przez W. Gomułkę.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Referat H. Хрущёва: „О культе личности и его последствиях”.</li> <li>◆ Wystąpienie Węgier z Układu Warszawskiego.</li> <li>◆ Powstanie Węgierskie.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1957	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ <i>Myśl Filozoficzna</i> zostaje przekształcona w <i>Studia Filozoficzne</i>.</li> <li>◆ I. Dąmbska obejmuje Katedrę Historii Filozofii w Uniwersyteckie Jagiellońskim (pozostaje na niej do 1964).</li> <li>◆ T. Kotarbiński zostaje prezesem Polskiej Akademii Nauk (pozostaje nim do 1962).</li> <li>• R. Ingarden: <i>Studia z estetyki</i>. T. I–III (1970).</li> <li>• K. Klósak: <i>W poszukiwaniu pierwszej przyczyny</i>. Cz. I–II.</li> <li>• <b>T. Kotarbiński: <i>Wybór pism</i>. T. I–II (1958).</b></li> <li>• <b>T. Kotarbiński: <i>Wykłady z dziejów logiki</i>.</b></li> <li>• J. Pełc, M. Przełęcki &amp; K. Szaniawski: <i>Prawa nauki</i>.</li> <li>• R. Suszko: <i>W sprawie antynomii kłamcy i semantyki języka naturalnego</i>.</li> <li>• <b>W. Witwicki: <i>Pogadanki obyczajowe</i>.</b></li> <li>• Cz. Znamierowski: <i>Oceny i normy</i>.</li> <li>• Cz. Znamierowski: <i>Wina i odpowiedzialność</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• N. Chomsky: <i>Syntactic structure</i>.</li> <li>• T.S. Kuhn: <i>The Copernican revolution</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• S.J. Lec: <i>Myśli nieuczesane</i>.</li> <li>◆ A. Panufnik: <i>Sinfonia Elegaiica</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wyniesienie na orbitę okołoziemską pierwszego (rosyjskiego) sputnika.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Utworzenie Związku Młodzieży Socjalistycznej.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Traktaty Rzymskie i utworzenie European Community.</li> <li>◆ Wystrzelenie pierwszego pocisku międzykontynentalnego w Związku Sowieckim.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1958	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Reaktywowanie <i>Ruchu Filozoficznego</i>.</li> <li>◆ T. Kotarbiński zostaje wiceprzewodniczącym FJN (do 1968).</li> <li>• T. Czeżowski: <b>Odczyty filozoficzne.</b></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Ch. Perelman &amp; L. Olbrechts-Tyteca: <i>La nouvelle rhétorique: Traité de l'argumentation.</i></li> <li>• M. Polanyi: <i>Personal knowledge. Towards a post-critical philosophy.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Doroszewski (red.): <i>Słownik języka polskiego.</i> T. I–XI (1969).</li> <li>♣ W. Lutosławski: <i>Musique funèbre.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Wynalezienie lasera przez G. Goulda.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ W. Gomułka rzuca hasło „Tysiąc szkół na tysiąclecie”.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Objęcie władzy w Związku Sowieckim przez H. Chruścowa.</li> </ul>
1959	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M.A. Krąpiec: <i>Realizm ludzkiego poznania.</i></li> <li>• M. Sobeski: <i>„Mysł a marmur” i inne szkice estetyczne.</i></li> <li>• W. Witwicki: <b>Wiara oświeconych.</b></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Reichenbach: <i>Modern philosophy of science.</i></li> <li>• P.F. Strawson: <i>Individuals. An essay in descriptive metaphysics.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♣ R. Maciejewski: <i>Missa pro defunctis (Requiem).</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Próba zamachu na W. Gomułkę i N. Chruszczowa podjęta przez S. Jarosa.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Niszczenie dokumentacji zbrodni katyńskiej przez władze Związku Sowieckiego.</li> </ul>
1960	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ T. Kotarbiński zostaje przewodniczącym <i>L'Institut International de Philosophie</i> (pozostaje nim do 1963).</li> <li>◆ Założenie w Warszawie przez W. Tatar-kiewicza <i>Estetyki</i> (wychodziła do 1963).</li> <li>• K. Ajdukiewicz: <b>Język i poznanie.</b> T. I–II (1965).</li> <li>• T. Czeżowski (red.): <b>Charakteria. Rozprawy filozoficzne... w darze W. Tatar-kiewiczowi.</b></li> <li>• H. Elzenberg: <i>Wartość i człowiek.</i></li> <li>• W. Tatarkiewicz: <b>Historia estetyki.</b> T. I–III (1967).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Założenie przez B. Sobocińskiego w South Bend (Stany Zjednoczone) <i>Notre Dame Journal of Formal Logic.</i></li> <li>• H.G. Gadamer: <i>Wahrheit und Methode. Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik.</i></li> <li>• F.A. von Hayek: <i>The constitution of liberty.</i></li> <li>• W.v.O. Quine: <i>Word and object.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Jasienica: <i>Polska Piastów.</i></li> <li>• T. Różewicz: <i>Kartoteka.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>Zamieszki w Zie-lonej Górze.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Proklamowanie niepodległości Cypru.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1961	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Na emeryturę przechodzi T. Kotarbiński.</li> <li>• L. Chwistek: <i>Pisma filozoficzne i logiczne</i>. T. I–II (1963).</li> <li>• <b>A. Grzegorzcyk: <i>Zarys logiki matematycznej</i>.</b></li> <li>• <b>J. Łukasiewicz: <i>Z zagadnień logiki i filozofii</i>.</b></li> <li>• J. Woroniecki: <i>Wychowanie człowieka</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Założenie przez J.M. Bocheńskiego <i>Studies in Soviet Thought</i> (wychodziły do 1992).</li> <li>• E. Lévinas: <i>Totalité et infini. Essai sur l'extériorité</i>.</li> <li>• E. Nagel: <i>The structure of science. Problems in the logic of scientific explanations</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Wykopaliska w Faras pod kierunkiem K. Michałowskiego (zakończone w 1964).</li> <li>• T. Dobrowolski &amp; W. Tatarkiewicz (red.): <i>Historia sztuki polskiej</i>. T. I–III.</li> <li>• S. Lem: <i>Solaris</i>.</li> <li>♣ K. Penderecki: <i>Tren Ofiarom Hiroszimy</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Pierwszy lot orbitalny z człowiekiem na pokładzie (Ю. Гагарин).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Usunięcie nauczania religii ze szkół państwowych.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zbudowanie Muru Berlińskiego.</li> </ul>
1962	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>I. Dąbska: <i>Dwa studia z teorii naukowego poznania</i>.</b></li> <li>• Z. Augustynek: „Determinizm fizyczny”.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J.L. Austin: <i>How to do things with words</i>.</li> <li>• J.L. Austin: <i>Sense and sensibilia</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Z. Herbert: <i>Barbarzyńca w ogrodzie</i>.</li> <li>• <i>Wielka encyklopedia powszechna</i>. T. I–XIII (1970).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Sobór Watykański II (trwał do 1965).</li> <li>• F. Dürrenmatt: <i>Die Physiker</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Uruchomienie rurociągu „Przyjaźń” łączącego Związek Sowiecki, Polskę i Niemiec – Republikę Demokratyczną.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zamieszki w Nowoczerkasku w Rosji.</li> </ul>
1963	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć K. Ajdukiewiczza.</li> <li>• <b>J.M. Bocheński: <i>Ancient Formal Logic</i>.</b></li> <li>• H. Elzenberg: <i>Kłopot z istnieniem</i>.</li> <li>• <b>A. Grzegorzcyk: <i>Schematy i człowiek</i>.</b></li> <li>• L. Kołakowski: <i>Fetysze racjonalizmu</i>.</li> <li>• <b>Z. Jordan: <i>Philosophy and ideology</i>.</b></li> <li>• H. Rasiowa &amp; R. Sikorski: <i>The mathematic of metamathematics</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• K. Lorenz: <i>Das sogenannte Böse. Zur Naturgeschichte der Aggression</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Jasienica: <i>Polska Jagiellonów</i>.</li> <li>♣ A. Panufnik: <i>Sinfonia Sacra</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♣ A. Hitchcock: <i>The Birds</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zastrzelenie J. Franczaka – ostatniego żołnierza podziemia antykomunistycznego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Traktat Elizejski między Republiką Federalną Niemiec i Francją.</li> <li>♦ II Proces Oświęcimski (we Frankfurcie nad Menem) (trwał do 1965).</li> </ul>
1964	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Z. Cackowski: <i>Problemy i pseudoproblemy</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Merleau-Ponty: <i>Le visible et l'invisible</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Łojek: <i>Rok nadziei i rok kłęski</i>. 1791–1794.</li> <li>• S. Mrozek: <i>Tango</i>.</li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Początek ery Ł. Breżniewa w Związku Sowieckim.</li> </ul>



Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>T. Czeżowski (red.):</b> <i>Rozprawy logiczne. Księga... ku czci K. Ajdukiewicza.</i></li> <li>• J. Giedymin: <i>Problemy – założenia – rozstrzygnięcia.</i></li> <li>• S. Lem: <i>Summa technologiae.</i></li> </ul>				<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>List trzydziestu czterech</i> w sprawie cenzury, podpisany m.in. przez trzech filozofów: T. Kotarbińskiego, M. Ossowską i W. Tatarkiewicza.</li> </ul>	
1965	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>T. Czeżowski:</b> <i>Filozofia na rozdrożu.</i></li> <li>• J. Kalinowski: <i>Introduction à la logique juridique.</i></li> <li>• <b>K. Twardowski:</b> <i>Wybrane pisma filozoficzne.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• C.G. Hempel: <i>“Aspects of scientific explanation” and other essays in the philosophy of science.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• L. Kołakowski: <i>Rozmowy z diabłem.</i></li> <li>• S. Lem: <i>Cyberiada.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Otwarcie tunelu</i> pod Mont Blanc.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Ogłoszenie listu</i> biskupów polskich do biskupów niemieckich w sprawie pojednania.</li> <li>♦ <i>Ogłoszenie</i> orędzia biskupów niemieckich.</li> <li>♦ <i>Powstanie</i> podziemnej organizacji antykomunistycznej <i>Ruch</i> (rozbitej przez władze w 1970).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Sekretarzem generalnym Rumuńskiej Partii Komunistycznej zostaje N. Ceaușescu.</li> </ul>
1966	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>K. Ajdukiewicz:</b> <i>Logika pragmatyczna.</i></li> <li>• H. Elzenberg: <i>Próby kontaktu.</i></li> <li>• <b>T. Kotarbiński:</b> <i>Medytacje o życiu godziwym.</i></li> <li>• <b>M. Ossowska:</b> <i>Podstawy nauki o moralności.</i></li> <li>• <b>S. Ossowski:</b> <i>Dzieła. T. I–VI (1970).</i></li> <li>• T. Pawłowski (red.): <i>Logiczna teoria nauki.</i></li> <li>• <b>S. Swieżawski:</b> <i>Zagadnienie historii filozofii.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Foucault: <i>Les mots et les choses.</i></li> <li>• W.v.O. Quine: <i>„The ways of paradox” and other essays.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♠ T. Baird: <i>Jutro.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Zniesienie</i> <i>Indeksu ksiąg zakazanych</i> przez Kościół Katolicki.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Obchody</i> 1000-lecia chrztu Polski.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Uchwalenie</i> <i>Międzynarodowych paktów praw społecznych.</i></li> </ul>
1967	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>I. Dąbska:</b> <i>O narzędziach i przedmiotach poznania.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• S. McCall (red.): <i>Polish logic. 1920–1939.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Jasienica: <i>Rzeczpospolita Obojga Narodów. T. I–III (1972).</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Dokonanie</i> pierwszego przeszczepu serca.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Zerwanie</i> stosunków dyplomatycznych z Izraelem.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Córka</i> Сталина uzyskuje amerykański azyl polityczny.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>H. Skolimowski:</b> <i>Polish analytical philosophy.</i></li> </ul>					
1968	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ L. Kołakowski udaje się na emigrację.</li> <li>• <b>M. Wallis:</b> <i>Przeżycie i wartość.</i></li> <li>• B. Wolniewicz: <i>Rzeczy i fakty.</i></li> <li>• S. Lem: <i>Filozofia przypadku.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Black: <i>The labyrinth of language.</i></li> <li>• M. Horkheimer: <i>Kritische Theorie.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Poświatowska: <i>Jeszcze jedno wspomnienie.</i></li> <li>• Z. Romanowiczowa: <i>Łagodne oko błękitu.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Wysadzenie w powietrze Kościoła Uniwersyteckiego św. Pawła w Lipsku.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Marcowe zamieszki studenckie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.</li> <li>♦ Praska Wiosna.</li> <li>♦ Interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji..</li> </ul>
1969	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Gogacz: <i>Obrona intelektu.</i></li> <li>• M. Hempoliński: <i>Problemy percepcji.</i></li> <li>• M. Przełęcki: <i>The logic of empirical theories.</i></li> <li>• K. Wojtyła (Jan Paweł II): <i>Osoba i czyn.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• N. Rescher: <i>Manly-valued logic.</i></li> <li>• J.R. Searle: <i>Speech act. An essay in the philosophy of language.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. Wierzbicka: <i>Dociekania semantyczne.</i></li> <li>♥ A. Zamoyski: <i>Kardynał A. Sapieha</i> (Kraków).</li> <li>♣ G. Bacewicz: <i>Pożądanie.</i></li> <li>♣ K. Penderecki: <i>Diabły z Loudun.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Pierwsze lądowanie człowieka (Amerykanina) na Księżycu</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Proces Taterników (współpracowników <i>Kultury paryskiej</i>) (do 1970).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Seria samospaleń w Czechosłowacji w proteście przeciw inwazji sowieckiej.</li> </ul>
1970	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Założenie w Warszawie przez J. Pelca <i>Studiów Semiotycznych.</i></li> <li>• Z. Augustynek: <i>Własności czasu.</i></li> <li>• M. Gołaszewska: <i>Świadomość piękna.</i></li> <li>• <b>J. Łukasiewicz:</b> <i>Selected works.</i></li> <li>• W. Marciszewski (red.): <i>Mała encyklopedia logiki.</i></li> <li>• <b>M. Ossowska:</b> <i>Normy moralne.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Heidegger: <i>Phänomenologie und Theologie.</i></li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Uznanie zachodniej granicy Polski przez RFN.</li> <li>♦ Grudniowe strajki i manifestacje robotnicze (do 1971).</li> <li>♦ Oddanie władzy E. Gierkowi.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Utworzenie organizacji terrorystycznej <i>Brigate Rosse</i> we Włoszech (rozbita w 1984).</li> </ul>
1971	<ul style="list-style-type: none"> <li>• B. Baczek <i>et al.</i> (red.): <i>Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy.</i></li> <li>• R. Ingarden: <i>U podstaw teorii poznania.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J.F. Lyotard: <i>Discourse, figure.</i></li> <li>• J. Rawls: <i>A theory of justice.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Strzelecki: <i>Próby świadectwa.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Ucieczka E. Pięniżka na samolocie własnej konstrukcji.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie międzynarodowej organizacji <i>Médecins sans frontières</i> z siedzibą w Genewie.</li> </ul>	

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Kmita: <i>Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej.</i></li> <li>• L. Koj: <i>Semantyka a pragmatyka.</i></li> <li>• J. Pelc: <i>O użyciu wyrażen.</i></li> <li>• J. Pelc (red.): <i>Semiotyka polska (1894-1969).</i></li> <li>• J. Szewczyk: <i>Filozofia pracy.</i></li> <li>• W. Tatarkiewicz: <i>Droga do filozofii.</i></li> </ul>					
1972	<ul style="list-style-type: none"> <li>• R. Ingarden: <i>Książeczka o człowieku.</i></li> <li>• J. Kalinowski: <i>La logique des normes.</i></li> <li>• J. Lipiec: <i>Podstawy ontologii społeczeństwa.</i></li> <li>• W. Marciszewski: <i>Podstawy logicznej teorii przekonań.</i></li> <li>• R. Palacz: <i>Filozofia polska XV wieku.</i></li> <li>• J. Woleński: <i>Logiczne problemy wykładni prawa.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• S. Kripke: <i>Naming and necessity.</i></li> <li>• S.E. Toulmin: <i>Human understanding.</i></li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Republiką Federalną Niemiec.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zamieszki w Irlandii Północnej.</li> </ul>
1973	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Ossowska: <i>Ethos rycerski i jego odmiany.</i></li> <li>• Z. Kuksewicz: <i>Zarys filozofii średniowiecznej.</i></li> <li>• A. Półtawski: <i>Świat, spostrzeżenie, świadomość.</i></li> <li>• A. Walicki &amp; B. Skarga (red.): <i>Polska myśl filozoficzna i społeczna. T. I–III (1977).</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A.J. Ayer: <i>The central questions of philosophy.</i></li> <li>• K. Lorenz: <i>Rückseite des Spiegels. Versuch einer Naturgeschichte menschlichen Erkennes.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ II Kongres Nauki Polskiej w Warszawie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. Солженицын: <i>Архипелаг ГУЛАГ. Т. I–III.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Przekształcenie Zrzeszenia Studentów Polskich w Socjalistyczny Związek Studentów Polskich.</li> <li>♦ Zmiana <i>Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Proklamowanie republiki w Grecji.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1974	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć M. Ossowskiej.</li> <li>• M. Gogacz: <i>Wokół problemu osoby.</i></li> <li>• M.A. Krąpiec: <i>Ja – człowiek.</i></li> <li>• S. Majdański: <i>Problemy asercji zdaniowej.</i></li> <li>• <b>S. Swieżawski:</b> <i>Historia filozofii europejskiej w XV wieku. T. I–VI (1983).</i></li> <li>• S.I. Witkiewicz: <i>Pisma filozoficzne i estetyczne. T. I–IV (1978).</i></li> <li>• R. Wójcicki: <i>Topics in formal methodology of empirical science.</i></li> <li>• K. Zamiara: <i>Metodologiczne znaczenie sporu o status poznawczy teorii.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Feyerabend: <i>Against method. Outline of an anarchistic theory of knowledge.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Z. Herbert: <i>Pan Cogito.</i></li> <li>• Cz. Miłosz: <i>Gdzie słońce wschodzi i kędy zapada.</i></li> <li>• S. Mrożek: <i>Emigranci.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ М. Ростропович udaje się na emigrację.</li> <li>♦ Nielegalna wystawa sztuki awangardowej na przedmieściach Moskwy – rozprędzona przez władze.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Protest piętnastu intelektualistów.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zajęcie północnej części Cypru przez Turcję.</li> </ul>
1975	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć A. Mostowskiego i M. Wallisa.</li> <li>• Z. Augustynek: <i>Natura czasu.</i></li> <li>• <b>I. Dąbbska:</b> <i>Znaki i myśli.</i></li> <li>• A. Malewski: <i>O nowy kształt nauk społecznych. Pisma zebrane.</i></li> <li>• J. Such: <i>Problemy weryfikacji wiedzy.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• I. Hacking: <i>The emergence of probability.</i></li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Ukończenie budowy Portu Północnego w Gdańsku.</li> <li>♦ Nowy podział administracyjny Polski (49 województw).</li> <li>♦ Umowa między Polską a Republiką Federalną Niemiec zezwalająca na emigrację Niemców z Polski do Republiki Federalnej Niemiec.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie</i> dotyczący praw człowieka.</li> </ul>
1976	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Granat: <i>U podstaw humanizmu chrześcijańskiego.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ A.-T. Tymieniecka zakłada The World Phenomenology Institute.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Skonstruowanie pierwszego komputera osobistego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Czerwcowe strajki robotnicze.</li> <li>♦ Powstanie Komitetu Obrony Robotników.</li> </ul>	

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Kuczyński: <i>Homo creator</i>.</li> <li>• B. Stanosz &amp; A. Nowaczyk: <i>Logiczne podstawy języka</i>.</li> <li>• A.B. Stępień: <i>Wstęp do filozofii</i>.</li> <li>• W. Tatarkiewicz: <i>Dzieje sześciu pojęć</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Ricoeur: <i>Interpretation theory: Discourse and the surplus of meaning</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Memoriał pięćdziesięciu intelektualistów przeciwko zmianom w konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej</i>.</li> <li>♣ K. Zanussi: <i>Barwy ochronne</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Wprowadzenie systemu kartkowego na niektóre produkty żywnościowe (w tym cukier i mięso)</li> </ul>	
1977	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć Z. Jordana.</li> <li>♦ (IV) Ogólnopolski Zjazd Filozoficzny w Lublinie.</li> <li>• A. Kasia: <i>Meta-morfozy diabła</i>.</li> <li>• W. Krajewski: <i>Correspondence principle and growth of science</i>.</li> <li>• W. Marciszewski: <i>Metody analizy tekstu naukowego</i>.</li> <li>• L. Nowak: <i>Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki</i>.</li> <li>• K. Piróg-Rzepecka: <i>Systemy nonsense-logic</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M.A. Bunge: <i>Treatise on basic philosophy</i>. Vol. I–VIII (1989).</li> <li>• K. Popper: <i>The self and its brain</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. Kuśniewicz: <i>Lekcja martwego języka</i>.</li> <li>♣ A. Wajda: <i>Człowiek z marmuru</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Opublikowanie <i>Karty 77</i> w Czechosłowacji.</li> </ul>
1978	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć J. Drewnowskiego.</li> <li>• J. Domański (red.): <i>700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna XIII–XV wieku</i>.</li> <li>• J. Herbut: <i>Hipoteza w filozofii bytu</i>.</li> <li>• H. Hiż: <i>Questions</i>.</li> <li>• T. Pawłowski: <i>Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• I. Lakatos: <i>Philosophical papers</i>. Vol. I–II.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Reaktywowanie Towarzystwa Kursov Naukowych.</li> <li>• R. Kapuściński: <i>Cesarz</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Urodziło się pierwsze dziecko w wyniku zapłodnienia <i>in vitro</i> (L.J. Brown).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża w Gdańsku.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Karol Wojtyła zostaje papieżem, przybierając imię Jana Pawła II.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• T. Pszczołowski: <i>Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji</i>.</li> <li>• A. Walicki <i>et al.</i> (red.): <i>700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831-1864</i>.</li> </ul>					
1979	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć H. Mehlberga.</li> <li>• Z. Auguszynek: <i>Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość</i>.</li> <li>• Z. Cackowski: <i>Człowiek jako przedmiot działania praktycznego i poznawczego</i>.</li> <li>• A. Grzegorzcyk: <i>Filozofia czasu próby</i>.</li> <li>• J. Misiak: <i>Program metodologii nauki</i>.</li> <li>• A. Mostowski: <i>Foundational Studies. Vol. I–II</i>.</li> <li>• Z. Ogonowski (red.): <i>700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna XVII wieku. Cz. I–II</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• R. Rorty: <i>Philosophy and the mirror of nature</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Łojek: <i>Agresja 17 września 1939</i>.</li> <li>• J. Andrzejewski: <i>Miazga</i>.</li> <li>• T. Konwicki: <i>Mała apokalipsa</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Skonstruowanie płyty CD.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Pierwsza wizyta papieża Jana Pawła II w Polsce.</li> <li>♦ Utworzenie Konfederacji Polski Niepodległej (działała do 2003).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Premierem Wielkiej Brytanii zostaje M. Thatcher.</li> <li>♦ Uchwalenie przez Organizację Narodów Zjednoczonych <i>Convention on the elimination of all forms of discrimination against women</i>.</li> </ul>
1980	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć W. Tatarkiewiczza.</li> <li>• A. Hochfeldowa <i>et al.</i> (red.): <i>700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl filozoficzna w latach 1865-1895</i>.</li> <li>• J. Karpiński: <i>Wprowadzenie do metodologii nauk społecznych</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• B.C. van Fraassen: <i>The scientific image</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Cz. Miłosz otrzymuje Nagrodę Nobla.</li> <li>• G. Herling-Grudziński: <i>Dziennik pisany nocą. T. I–V</i> (1993).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• U. Eco: <i>Il nome della rosa</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Lipcowo-sierpniowe strajki robotnicze.</li> <li>♦ Odsunięcie od władzy E. Gierka.</li> <li>♦ Powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego <i>Solidarność</i>.</li> </ul>	

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• E. Pietruska-Madej: <i>W poszukiwaniu praw rozwoju nauki.</i></li> <li>• T. Styczeń: <i>Etyka niezależna?</i></li> </ul>					
1981	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć T. Czeżowskiego.</li> <li>• J. Giedymin: <i>Science and convention.</i></li> <li>• J. Hołówka: <i>Relatywizm etyczny.</i></li> <li>• W. Krajewski: <i>Prawa nauki.</i></li> <li>• W. Marciszewski (red.): <i>Dictionary of logic as applied in the study of language.</i></li> <li>• L. Nowak: <i>Wolność i władza.</i></li> <li>• T. Pszczołowski: <i>Dylematy sprawnego działania.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• R. Chisholm: <i>The first person. An essay on reference and intentionality.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Ukazanie się <i>Tygodnika „Solidarność”.</i></li> <li>♦ Reaktywowanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.</li> <li>♦ Niezależny Kongres Kultury Polskiej w Warszawie, przerwany przez wprowadzenie stanu wojennego (kontynuowany w 2000).</li> <li>♥ J. Duda-Gracz: <i>Kalendarz polski.</i></li> <li>♣ W. Kilar: <i>Pomemat symfoniczny Exodus.</i></li> <li>♣ K. Penderecki: <i>Te Deum.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie <i>Solidarności Chłopskiej</i> i Niezależnego Związku Studentów.</li> <li>♦ Kartki na mięso i wędliny.</li> <li>♦ Śmierć S. Wyszyńskiego.</li> <li>♦ Uchwalenie jawności ingerencji cenzury.</li> <li>♦ Wprowadzenie stanu wojennego przez W. Jaruzelskiego (do 1985).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Prezydentem Stanów Zjednoczonych został R. Reagan.</li> <li>♦ Zamach na papieża Jana Pawła II.</li> </ul>
1982	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Giedymin: <i>Science and convention.</i></li> <li>• L. Kołakowski: <i>Religion. If there is no God...</i></li> <li>• H. Mortimerowa: <i>Logika indukcji.</i></li> <li>• M. Siemek: <i>Filozofia, dialektyka, rzeczywistość.</i></li> <li>• T. Ślipko: <i>Zarys etyki szczegółowej.</i> Cz. I–II.</li> <li>• J. Tischner: <i>Etyka solidarności.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• R. Chisholm: <i>The foundations of knowing.</i></li> <li>• J. Maritain: <i>Oeuvres complètes.</i> Vol. I–XIII (1992).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• R. Kapuściński: <i>Szachinszach.</i></li> <li>• J. Tuwim: <i>Bal w Operze.</i></li> <li>♦ Założenie podziemnego pisma <i>Karta.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>List czterdziestu czterech</i> przeciwko represjom wobec opozycjonistów.</li> <li>♦ Powstanie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.</li> <li>♦ Zawieszenie stanu wojennego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zmarł A. Брежнев.</li> </ul>
1983	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć I. Dąbskiej i A. Tarskiego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• N.D. Cartwright: <i>How the laws of physics lie.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Wprowadzenie na rynek pierwszego telefonu komórkowego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Recesja gospodarcza.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ R. Reagan nazywa Związek Sowiecki „imperium zła”.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Ławniczak: <i>O poznawaniu dzieła sztuki plastycznej.</i></li> <li>• W. Mejbaum: <i>Teoria wiedzy i metodologia nauk empirycznych.</i></li> <li>• M. Ossowska: <i>O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea.</i></li> <li>• W. Stróżewski: <i>Dialektyka twórczości.</i></li> <li>• A. Walicki et al. (red.): <i>Zarys dziejów filozofii polskiej. 1815–1918.</i></li> <li>• Z. Ziemia: <i>Analityczna teoria obowiązku.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Ricoeur: <i>Temps et récit.</i></li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Druga wizyta papieża Jana Pawła II w Polsce.</li> <li>♦ Pokojowa Nagroda Nobla dla L. Wałęsy.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Błędne wskazania sowieckiego systemu wczesnego ostrzeżenia o mało nie doprowadzają do wybuchu wojny nuklearnej.</li> </ul>
1984	<ul style="list-style-type: none"> <li>• I. Dąbska: <i>Wprowadzenie do starożytnej seimiotyki greckiej.</i></li> <li>• M. Golaszewska: <i>Estetyka i antyestetyka.</i></li> <li>• J. Paśniczek: <i>Logika fikcji.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• D. Davidson: <i>Inquires into truth and interpretation.</i></li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Sąd wojskowy skazał zaocznie R. Kuklińskiego na karę śmierci.</li> <li>♦ Zamordowanie ks. J. Popiełuszki.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zniesienie granicy między Francją a Republiką Federalną Niemiec.</li> <li>♦ Przyjęcie przez Organizację Narodów Zjednoczonych <i>Convention against torture and other cruel, inhuman or degrading treatment or punishment.</i></li> </ul>
1985	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Gogacz: <i>Filozoficzne aspekty mistyki.</i></li> <li>• A. Nowaczyk: <i>Logiczne podstawy nauk ścisłych.</i></li> <li>• L. Petrażycki: <i>O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• E. Cassirer: <i>Symbol, Technik, Sprache. Aufsätze aus den Jahren 1927-1933.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Pierwsza w Polsce udana transplantacja serca dokonana przez Z. Religę.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Procesy polityczne czołowych przywódców <i>Solidarności.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ M. Горбачёв zostaje sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego.</li> <li>♦ Początek tzw. przebudowy (перестройка) w Związku Sowieckim.</li> </ul>



Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Woleński: <i>Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska.</i></li> <li>• B. Wolniewicz: <i>Ontologia sytuacji.</i></li> <li>• U. Wybraniec-Skardowska: <i>Teorie języków syntaktyczno-kategorialnych.</i></li> <li>• J. Życiński: <i>Teizm i filozofia analityczna.</i> T. I–II (1988).</li> </ul>					<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Układ z Schengen obejmujący Francję, Republikę Federalną Niemiec i Beneluks.</li> </ul>
1986	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. Tarski: <i>The collected papers.</i> Vol. I–IV.</li> <li>• M. Czarnocka: <i>Kryteria istnienia w naukach przyrodniczych.</i></li> <li>• Z. Krasnodębski: <i>Rozumienie ludzkiego zachowania.</i></li> <li>• M. Omyła: <i>Zarys logiki nefregowskiej.</i></li> <li>• M. Tempczyk: <i>Fizyka a świat realny. Elementy filozofii fizyki.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H.G. Gadamer: <i>Gesammelte Schriften.</i> B. I–VII (1991).</li> <li>• K.F. Gödel: <i>Collected works.</i> Vol. I–II.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ III Kongres Nauki Polskiej w Warszawie.</li> <li>• J. Łojek: <i>Kalendarz historyczny.</i></li> <li>♣ W. Kilar: <i>Orawa.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Jan Paweł II jako pierwszy papież odwiedził synagogę.</li> <li>◆ Wybuch w elektrowni jądrowej w Czarnobylu.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Po pięciu latach ukrywania się Z. Bujak zostaje zatrzymany w Warszawie.</li> <li>◆ Wznowienie jawnej działalności <i>Solidarności.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powrót A. Caxapoba z zesłania.</li> </ul>
1987	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ V Polski Zjazd Filozoficzny w Krakowie.</li> <li>• J.M. Bocheński: <i>Sto zabobonów.</i></li> <li>• J. Bukowski: <i>Zarys filozofii spotkania.</i></li> <li>• Z. Cackowski et al. (red.): <i>Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny.</i></li> <li>• M. Hempoliński (red.): <i>Polska filozofia analityczna.</i></li> <li>• W. Marciszewski (red.): <i>Logika formalna: zarys encyklopedyczny.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Fodor: <i>Psychosemantics: The problem of meaning in the philosophy of mind.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ J. i Z. Porczyńscy przekazali kolekcję obrazów do Warszawy.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Trzecia wizyta Jana Pawła II w Polsce.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Samobójstwo R. Hessa w więzieniu w Berlinie Zachodnim.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1988	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Z. Muszyński: <i>O nieostrości.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• C.F. von Weizsäcker: <i>Bewusstseinswandel.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Jasienica: <i>Polska anarchia.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Inauguracja internetu interkontynentalnego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Strajki robotnicze.</li> <li>♦ Premierem zostaje M. Rakowski.</li> <li>♦ Ustawa M. Wilczka liberalizująca gospodarkę.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Demonstracje wolnościowe na Litwie, Łotwie i w Estonii.</li> <li>♦ Deklaracja niepodległości Estonii.</li> </ul>
1989	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Buszkowski: <i>Logiczne podstawy gramatyk kategorialnych Ajdukiewicza-Lambeka.</i></li> <li>• S. Kamiński: <i>Dzieła zebrane.</i> T. I–V (1998).</li> <li>• Z. Ogonowski et al. (red.): <i>Zarys dziejów filozofii w Polsce. Wieki XIII–XVII.</i></li> <li>• J. Perzanowski: <i>Logiki modalne a filozofia.</i></li> <li>• J. Perzanowski (red.): <i>Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii.</i></li> <li>• M. Przełęcki: <i>Chrześcijaństwo niewierzących.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• R. Rorty: <i>Contingency, irony and solidarity.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Reaktywowanie Polskiej Akademii Umiejętności.</li> <li>• W. Szymborska: <i>Poezje.</i></li> <li>♣ K. Kieślowski: <i>Cykl Dekalog</i> (emitowany do 1990).</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Obrady Okrąglego Stołu.</li> <li>♦ Wybory do Sejmu Kontraktowego.</li> <li>♦ R. Kaczorowski zostaje ostatnim prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.</li> <li>♦ M. Rakowski – ostatnim I sekretarzem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.</li> <li>♦ Powołanie rządu T. Mazowieckiego.</li> <li>♦ Powrót do nazwy „Rzeczpospolita Polska”.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zburzenie Muru Berlińskiego.</li> <li>♦ Proklamowanie niepodległości Łotwy.</li> <li>♦ Rewolucja w Rumunii i rozstrzelanie N. Ceaușescu.</li> </ul>
1990	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zamknięcie <i>Studiów Filozoficznych.</i></li> <li>• J.M. Bocheński: <i>The logic of religion.</i></li> <li>• J. Heller et al. (red.): <i>Matematyczność przyrody.</i></li> <li>• J. Jadacki: <i>O rozumieniu.</i></li> <li>• J. Kotarbińska: <i>Z zagadnień teorii nauki i teorii języka.</i></li> <li>• L. Kołakowski: <i>Horror metaphysicus.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Geach: <i>Logic and ethics.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Łysiak: <i>Tetralogia: Dobry. Konkwista. Najlepszy. Najgorszy</i> (2006).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• T. Tranströmer: <i>För levande och döda.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Samorozwiązanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.</li> <li>♦ Przywrócenie orła w koronie jako godła Polski i Święta 3 Maja.</li> <li>♦ Przywrócenie nauki religii w szkołach państwowych.</li> <li>♦ L. Wałęsa zostaje prezydentem Polski.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Upadek komunizmu na Węgrzech, w Niemczech i w Czechosłowacji.</li> <li>♦ Prezydentem Czechosłowacji zostaje V. Havel.</li> <li>♦ Rząd sowiecki przyznaje się do odpowiedzialności za zbrodnię katyńską.</li> <li>♦ Proklamowanie niepodległości Litwy i Białorusi.</li> <li>♦ Zjednoczenie Niemiec.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. Korzybski: <i>Collected writings 1920–1950.</i></li> <li>• G. Malinowski: <i>Logiki wielowartościowe.</i></li> <li>• A. Wiśniewski: <i>Stawianie pytań. Logika i racjonalność.</i></li> </ul>					
1991	<ul style="list-style-type: none"> <li>• H. Elzenberg: <i>Pisma. T. I–III</i> (1995).</li> <li>• J. Pańniczek: <i>Ontologia fikcji.</i></li> <li>• A. Walicki: <i>Trzy patriotyzmy.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Habermas: <i>Texte und Kontexte.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Reaktywowanie Kasy im. J. Miąnowskiego.</li> <li>♦ Powołanie Ośrodka Karta.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Rozpoczęcie wycofywania wojsk sowieckich z Polski.</li> <li>♦ Czwarta wizyta Jana Pawła II w Polsce.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Proklamowanie niepodległości Estonii.</li> <li>♦ Rozpad Związku Sowieckiego.</li> <li>♦ Zakaz działalności Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego w Rosji.</li> <li>♦ Rozwiązanie Układu Warszawskiego.</li> <li>♦ Powstanie Wspólnoty Niepodległych Państw.</li> <li>♦ Proklamacja niepodległości Ukrainy.</li> <li>♦ Początek rozpadu Jugosławii.</li> <li>♦ Wojna chorwacko-serbska (do 1995).</li> </ul>
1992	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Reaktywowanie <i>Przeglądu Filozoficznego.</i></li> <li>• J. Górnicka-Kalinowska: <i>Idea sumienia w filozofii moralnej.</i></li> <li>• I. Lazari-Pawłowska: <i>Etyka. Pisma zebrane.</i></li> <li>• S. Leśniewski: <i>Collected works. Vol. I–II.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Feyerabend: <i>Three dialogues on knowledge.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Rehabilitacja Galileusza przez papieża Jana Pawła II.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Przyjęcie Uchwały lustracyjnej przez Sejm.</li> <li>♦ Odwołanie rządu J. Olszewskiego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Traktat z Maastricht.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>K. Twardowski: <i>Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych.</i></b></li> </ul>					
1993	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Założenie w Warszawie przez Z. Augustynka i J. Jadackiego <i>Filozofii Nauki.</i></li> <li>• Z. Augustynek &amp; J. Jadacki: <i>Possible ontologies.</i></li> <li>• J. Czerniawski: <i>Zrozumieć teorię względności.</i></li> <li>• A. Grobler: <i>Prawda i racjonalność naukowa.</i></li> <li>• S. Mazierski: <i>Prawa przyrody. Studium metodologiczne.</i></li> <li>• J. Pogonowski: <i>Combinatory semantics.</i></li> <li>• M. Przełęcki: <i>Studia z metodologii formalnej.</i></li> <li>• W. Sady: <i>O pewności.</i></li> <li>• M. Tokarz: <i>Elementy pragmatyki logicznej.</i></li> <li>• B. Wolniewicz: <i>Filozofia i wartości. T. I–III (2003).</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• C. Lévi-Strauss: <i>Regarder – écouter – lire.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Twardowski: <i>Tyle jeszcze nadziei.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Ostateczne wycofanie wojsk rosyjskich z Polski.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Rozpad Czechosłowacji.</li> <li>◆ Powstanie Unii Europejskiej.</li> </ul>
1994	<ul style="list-style-type: none"> <li>• E. Kałuszyńska: <i>Modele teorii empirycznych.</i></li> <li>• K. Szaniawski: <i>O nauce, rozumowaniu i wartościach. Pisma wybrane.</i></li> <li>• <b>K. Twardowski: <i>Etyka.</i></b></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. Engel: <i>Introduction à la philosophie de l'esprit.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ K. Lanckorońska przekazuje swoje zbiory sztuki muzeum w Polsce.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Zakończenie budowy eurotunelu pod La Manche.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Układ o przyjaźni litewsko-polskiej.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Usunięcie sowieckiej broni atomowej z Ukrainy.</li> <li>◆ Berlin – stolicą Niemiec.</li> <li>◆ A. Лукашэнка zostaje prezydentem Białorusi.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
1995	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Śmierć J.M. Bocheńskiego.</li> <li>◆ VI Polski Zjazd Filozoficzny w Toruniu.</li> <li>• A. Biłat: <i>Spór o prawdę i stany rzeczy.</i></li> <li>• L.S. Borkowski: <i>Pisma o prawdzie i stanach rzeczy.</i></li> <li>• S. Kiczuk: <i>Związek przyczynowy a logika przyczynowości.</i></li> <li>• R. Murawski: <i>Filozofia matematyki. Zarys dziejów.</i></li> <li>• A. Tarski: <i>Pisma logiczno-filozoficzne. T. I–II (2001).</i></li> <li>• E. Żabski: <i>Logiki nihilistyczne. Zarys problematyki.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• P. van Inwagen: <i>God, knowledge and mystery. Essays in philosophical theology.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Otwarcie metra w Warszawie.</li> <li>• R. Ziemkiewicz: <i>Zero zdziwień.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Pogrzeb szczątków króla Stanisława Augusta w Katedrze św. Jana w Warszawie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Ograniczenie autonomii Krymu w ramach Ukrainy.</li> <li>◆ Masakra w serbskiej Srebrenicy.</li> </ul>
1996	<ul style="list-style-type: none"> <li>• T. Batóg: <i>Dwa paradygmaty. Studium z dziejów i filozofii matematyki.</i></li> <li>• A. Bronk: <i>Nauka wobec religii.</i></li> <li>• T.F. Drewnowski: <i>Filozofia i precyzja.</i></li> <li>• K. Jodkowski: <i>Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kreacjonizm.</i></li> <li>• M. Przełęcki: <i>Poza granicami nauki.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ A.D. Sokal publikuje w czasopiśmie uniwersyteckim <i>Social Text</i> parodię tekstu postmodernistycznego.</li> <li>• R.M. Chisholm: <i>A realistic theory of categories. An essay on ontology.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Powołanie Rady Języka Polskiego.</li> <li>◆ Nagrodę Nobla otrzymuje W. Szymborska.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Skolonowanie owcy Dolly.</li> <li>◆ Papież Jan Paweł II aprobuje darwinizm.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Sejm umarza postępowanie w sprawie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Przywrócenie symboliki sowieckiej na Białorusi.</li> </ul>
1997	<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Śmierć J. Kotarbińskiej.</li> <li>• T. Bigaj: <i>Matematyka a świat realny.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Th. Nagel: <i>The last word.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Łysiak: <i>Małarstwo białego człowieka. T. I–VIII (2000).</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>◆ Uchwalenie Ustawy Lustracyjnej przez Sejm.</li> </ul>	

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• L. Kołakowski: <i>Mini-wykłady o maxi-sprawach</i>. Ser. I–III (2000).</li> <li>• <b>J. Salamucha: <i>Wiedza i wiara</i>.</b></li> <li>• J. Woleński: <i>Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Mackiewicz: <i>Katyń. Zbrodnia bez sądu i kary</i>.</li> <li>• K. Penderecki: <i>Siedem bram Jerozolimy</i>.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Szósta wizyta Jana Pawła II w Polsce.</li> <li>♦ Zniesienie kary śmierci przez nowy <i>Kodeks karny</i>.</li> <li>♦ Uchwalenie nowej Konstytucji.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Przyznanie przez banki szwajcarskie odszkodowań dla spadkobierców klientów żydowskich, zamordowanych przez Niemców w czasie II Wojny Światowej.</li> </ul>
1998	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. Jonkisz: <i>Ciągłość teoretyczna wytworów nauki</i>.</li> <li>• R. Kleszcz: <i>O racjonalności</i>.</li> <li>• <b>J. Łukasiewicz: <i>Logika i metafizyka. Miscellanea</i>.</b></li> <li>• L. Nowak: <i>Byt i myśl</i>. T. I–III (2007).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• D. Lewis: <i>Papers in philosophical logic</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Powstanie <i>Naszego Dziennika</i>.</li> <li>• M. Budzyński: Budynek Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Założenie Uniwersytetu Polskiego w Wilnie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie Euroregionu Śląska Cieszyńskiego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Samorozwiązanie Rote Armee Fraktion.</li> <li>♦ Powołanie Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze.</li> <li>♦ Pochowanie szczątków Николая II i jego rodziny w Petersburgu.</li> <li>♦ Utworzenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.</li> </ul>
1999	<ul style="list-style-type: none"> <li>• E. Köhler &amp; J. Woleński (red.): <i>Alfred Tarski and the Vienna circle</i>.</li> <li>• A.B. Stępień: <i>Studia i szkice filozoficzne</i>.</li> <li>• <b>K. Twardowski: <i>On action, preducts and other topics in philosophy</i>.</b></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• D. Lewis: <i>Papers in metaphysics and epistemology</i>.</li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Przywrócenie województw i powiatów.</li> <li>♦ Przyjęcie Polski do North Atlantic Treaty Organization.</li> <li>♦ Powołanie Instytutu Pamięci Narodowej.</li> <li>♦ Siódma wizyta Jana Pawła II w Polsce.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Seria zamachów terrorystycznych w Rosji.</li> <li>♦ Interwencja wojsk North Atlantic Treaty Organization w Jugosławii.</li> </ul>
2000	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>T. Czeżowski: <i>Knowledge, science and values. A program for scientific philosophy</i>.</b></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Alston: <i>Illocutionary acts and sentence meaning</i>.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ A. Wajda otrzymuje <i>Oscara</i> za całokształt twórczości.</li> <li>♦ Odsłonięcie pomnika H. Sienkiewicza w Warszawie.</li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Objęcie władzy w Rosji przez В. Путина.</li> <li>♦ Powstanie Związku Białorusi i Rosji.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
2001	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Perzanowski (red.): <i>Izydora Dąbwska. 1904–1983.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• G. Deleuze: <i>Pure immanence.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Odsłonięcie pomnika J. Słowackiego na miejscu pomnika F. Dzierżyńskiego w Warszawie.</li> <li>♥ J. Duda-Gracz: <i>Golgota jasno-górska.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Utworzenie <i>Wikipedii</i> przez J. Walesa i L. San-gera.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Założenie Platformy Obywatelskiej.</li> <li>♦ Założenie partii <i>Prawo i Sprawiedliwość.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Premierem Bułgarii zostaje były car Симеон II.</li> <li>♦ Traktat Nicejski.</li> <li>♦ Jan Paweł II jako pierwszy papież odwiedził meczet.</li> <li>♦ Wizyta Jana Pawła II na Ukrainie.</li> <li>♦ Zamach terrorystyczny na World Trade Center i Pentagon w Stanach Zjednoczonych.</li> </ul>
2002	<ul style="list-style-type: none"> <li>• D. Łukasiewicz: <i>Filozofia Tadeusza Czeżowskiego.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• B.C. van Fraassen: <i>The empirical stance.</i></li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Ósma wizyta Jana Pawła II w Polsce.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Powstanie Strefy Euro w Unii Europejskiej.</li> <li>♦ Ustanowienie diecezji katolickich w Rosji.</li> <li>♦ W Holandii a następnie w Belgii zalegalizowano eutanazję.</li> <li>♦ Deklaracja Rzymska.</li> </ul>
2003	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Jadacki (red.): <i>Alfred Tarski: dedukcja i semantyka (déduction et sémantique).</i></li> <li>• J. Salamucha: <i>Knowledge and faith.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J. Derrida: <i>Voyous: deux essais sur la raison.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Jan Paweł II: <i>Tryptyk rzymski.</i></li> <li>♥ J. Duda-Gracz: <i>Chopinowi.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Urodziła się mysz Kaguya – produkt materiału genetycznego dwóch samic.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Przewodniczącym Platformy Obywatelskiej zostaje D. Tusk.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Traktat Ateński w sprawie rozszerzenia Unii Europejskiej.</li> </ul>
2004	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć S. Świeżawskiego.</li> <li>♦ VII Polski Zjazd Filozoficzny w Szczecinie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• J.R. Searle: <i>Mind. A brief introduction.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W. Łysiak: <i>Rzeczpospolita kłamców. Salon.</i></li> <li>• R. Ziemkiewicz: <i>Polactwo.</i></li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Przyjęcie Polski do Unii Europejskiej.</li> <li>♦ Otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Pomarańczowa Rewolucja na Ukrainie (trwała do 2005).</li> </ul>
2005	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M. Przełęcki: <i>Intuicje moralne.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• E. Anscombe: <i>Human life, action and ethics. Essays.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Odkrycie grobu M. Kopernika we Fromborku.</li> </ul>		<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Prezydentem Polski zostaje L. Kaczyński.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Prezydentem Ukrainy zostaje В. Ющенко.</li> <li>♦ Śmierć Jana Pawła II.</li> </ul>

Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
2006	♦ Śmierć H. Hiża. • J. Jadacki & J. Paśniczek: <i>The Lwow-Warsaw School – the new generation.</i>	• M. Dummett: <i>Thought and reality.</i>			♦ Likwidacja Wojskowych Służb Informacyjnych.	♦ Rozpad federacji Serbii i Czarnogóry. ♦ Zamordowanie A. Политковской.
2007	• M. Przełęcki: <i>Horyzonty metafizyki.</i>	• J. Hintikka: <i>Socratic epistemology. Explorations of knowledge seeking by questioning.</i>	• J.M. Rymkiewicz: <i>Kinderszenen.</i>		♦ Pierwsza od 1974 roku defilada wojskowa w Warszawie.	♦ Traktat Lizboński.
2008	♦ VIII Polski Zjazd Filozoficzny w Warszawie.	• J. Knobe & S. Nichols: <i>Experimental philosophy.</i>	W. Kilar: <i>Te Deum.</i>	♦ Pierwsze udane lądowanie (amerykańskiej) sondy na Marsie.	♦ Zmarł M.F. Rałkowski – ostatni I Sekretarz PZPR.	♦ Kryzys finansowy na świecie. ♦ Proklamowanie niepodległości Kosowa. ♦ Zmarł A. Солженицын. ♦ Konflikt rosyjsko-gruziński.
2009	• S. Lapointe, J. Woleński, J. Mathieu & W. Miśkiewicz: <i>The golden age of Polish Philosophy. Kazimierz Twardowski's philosophical legacy.</i>	• R. Brandom: <i>Reason in philosophy. Animating ideas.</i>			♦ J. Buzek zostaje Przewodniczącym Parlamentu Europejskiego.	♦ Orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu o niedopuszczalności zawieszania krzyży w szkołach.
2010	• A. Brożek: <i>Kazimierz Twardowski w Wiedniu.</i> • J. Łukasiewicz: <i>La syllogistique d'Aristote.</i>	• D. Dennett & A. Plantinga: <i>Science and religion.</i>	Otwarcie Centrum Nauki „Kopernik” w Warszawie.		♦ Katastrofa Smoleńska: śmierć prezydenta L. Kaczyńskiego.	♦ Zamachy czeskie w metrze moskiewskim.
2011	♦ IX Polski Zjazd Filozoficzny w Gliwicach-Wisła. • K. Ajdukiewicz: <i>Główne kierunki filozofii (wydanie rozszerzone).</i>	• P.S. Churchland: <i>Braintrust. What neuroscience tells us about morality.</i>			♦ W wyborach parlamentarnych najwięcej głosów otrzymuje Platforma Obywatelska.	♦ Ogłoszenie nowej konstytucji na Węgrzech. ♦ Otwarcie dla Polaków austriackiego i niemieckiego rynku pracy.
2012	• J. Jadacki: <i>Byt i powinność. Wkład XX-wiecznych myślicieli polskich do teorii imperatywów i norm.</i>	• P. Churchland: <i>Plato's camera. How the physical brain captures a landscape of abstract universals.</i>			♦ Wspólne wezwanie do pojednania polsko-rosyjskiego skierowane przez arcybiskupa J. Michalika i patriarchę moskiewskiego Cyryla I.	♦ Rozruchy w Grecji.



Lata	FILOZOFIA EUROAMERYKAŃSKA		NAUKA, KULTURA I CYWILIZACJA EUROAMERYKAŃSKA		POLITYKA EUROAMERYKAŃSKA	
	polska	obca	polska	obca	polska	obca
	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>J. Łukasiewicz:</b> <i>Écrits logiques et philosophiques.</i></li> </ul>					
2013	<ul style="list-style-type: none"> <li>• <b>H. Hiż:</b> <i>Wybór pism.</i></li> <li>• <b>K. Twardowski:</b> <i>Mysł, mowa i czyn. Cz. I–II (2014).</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• R. Swinburne: <i>Mind, brain, and free will.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• O. Halecki: <i>Dzieje Unii Jagiellońskiej. T. I–II.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <i>Rozpoczęła nadawanie Telewizja Republika.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zmarł prymas J. Glomp.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Abdykacja papieża Benedykta XVI.</li> </ul>
2014	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Śmierć A. Grzegorzcyka.</li> <li>• <b>K. Twardowski:</b> <i>On prejudices, judgments, and other topic in philosophy.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• C. Luetge, H. Rusch &amp; M. Uhl: <i>Experimental ethics. Toward an empirical moral philosophy.</i></li> <li>• A. McFarland, J. McFarland &amp; J.T. Smith: <i>Alfred Tarski. Early work in Poland – geometry and teaching.</i></li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zmarł gen. W. Jaruzelski.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Euromajdan w Kijowie.</li> <li>♦ Prezydentem Ukrainy zostaje П. Порошенко.</li> <li>♦ Aneksja Krymu przez Rosję.</li> <li>♦ Rebelia we wschodniej Ukrainie.</li> </ul>
2015	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ X Polski Zjazd Filozoficzny w Poznaniu.</li> <li>• <b>B. Bandrowski:</b> <i>Logika, analiza mowy, psychologia. Pisma zebrane.</i></li> <li>• A. Brożek: <i>Kazimierz Twardowski we Lwowie.</i></li> <li>• <b>S. Leśniewski:</b> <i>Pisma zebrane. T. I–II.</i></li> <li>• W. Rechlewicz: <i>Nauka wobec metafizyki. Poglądy filozoficzne Kazimierza Twardowskiego.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• T. Willams: <i>Tetralogue: I'm right, you're wrong.</i></li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Prezydentem zostaje A. Duda.</li> <li>♦ W wyborach parlamentarnych samodzielnią większość uzyskuje partia <i>Prawo i Sprawiedliwość.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Lawinowy wzrost liczby imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej do Unii Europejskiej (głównie – Niemiec).</li> <li>♦ Zamachy terrorystyczne w Paryżu, zorganizowane przez Państwo Islamskie.</li> </ul>
2016	<ul style="list-style-type: none"> <li>• A. Brożek <i>et al.</i> (red): <i>Tradition of the Lvov-Warsaw School.</i></li> <li>• <b>I. Dąbska:</b> <i>Knowledge, language and silence. Selected papers.</i></li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• M.van der Schaar: <i>Kazimierz Twardowski. A grammar for philosophy.</i></li> </ul>			<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Szczyt NATO w Warszawie.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ Zamachy terrorystyczne w Brukseli, zorganizowane przez Państwo Islamskie.</li> </ul>



# Indeks nazwisk

Indeks nie obejmuje nazwisk, które na danej stronie znajdują się tylko pod fotografią (te ostatnie są wyszczególnione w „Indeksie ilustracji”), a także nazwisk z „Tablicy synchronistycznej”.

## A

Abélard, Pierre 27  
Abramowski, Edward 98  
Ackermann, Wilhelm 228  
Adler, Alfred 95, 108, 311, 312  
Ajdukiewicz, Kazimierz 5, 6, 15, 18,  
27, 28, 48, 49, 51, 53–55, 58–61,  
63, 70, 71, 76, 79–84, 86, 93, 107,  
111, 112, 117, 119, 124, 125, 145,  
148, 153, 155, 157, 164, 166, 176,  
188, 189, 224, 226, 228, 248, 250,  
265, 274–276, 279–281, 283, 284,  
321–324, 326, 329, 330, 345, 347,  
365, 370, 372, 374–377, 379, 380,  
382–384, 387  
Ajdukiewiczowa, Maria z d. Twardowska  
248, 322, 365  
Anscombe, Gertrude Elizabeth Mar-  
garet 42  
Armstrong, David 28  
Arouet, François-Marie (Wolter) 133  
Arystoteles 38, 46, 80, 135, 150, 151,  
174, 175, 185, 187, 228, 229, 232,  
233, 235, 236, 249–251, 317, 323,  
324, 340, 341, 374, 392  
Auerbach, Walter 104  
Austin John Langshaw 40, 85  
Avenarius, Richard 165

## B

Bach, Johann Sebastian 194, 205, 219  
Baczko, Bronisław 283  
Baley, Stefan 96, 97, 107, 137, 314  
Banach, Stefan 286, 300, 301  
Bandrowski, Bronisław 97, 309, 314,  
317, 318, 366  
Bar-Hillel, Yehoshua 80  
Barth, Else 387  
Baum, Wanda Magdalena – zob. Wanda  
Magdalena Kotarbińska  
Beaney, Michael 39, 42, 50, 52, 53, 56,  
70, 85  
Beck, Adolf 348  
Becker, Carl 320  
Beethoven, Ludwig van 205  
Bentham, van Johan 80, 387  
Bergmann, Gustav 131  
Bergson, Henri 29, 158  
Berkeley, George 38  
Bernays, Paul 150  
Beth, Evert Willem 387  
Betti, Arianna 261  
Biegeleisen-Żelazowski, Bronisław 105  
Bierdajew, Nikołaj 133, 134, 140  
Bierut, Bolesław 17  
Blackburn, Simon 26  
Blaustein, Leopold 48, 49, 105, 108

- Blausteinowa, Eugenia z d. Ginsberg 34, 48, 49, 105  
 Błachowski, Stefan 96–98, 107, 109, 314–316, 318  
 Bocheński, Józef Maria (Innocenty) 15, 27, 48, 51, 80, 82, 130, 140, 236, 321, 327, 331–335, 383, 390–393  
 Boehner, Philotheus 236  
 Boer, Theo de 250  
 Bohr, Niels 166, 167  
 Bois-Reymond, Paul du 166  
 Bolzano, Bernard 21, 24, 25, 131, 244, 245, 257, 258  
 Boole, George 54, 234, 245  
 Bornstein, Benedykt 156, 224  
 Borowski, Marian 377  
 Bożek, Hubert 141, 161  
 Bradley, Francis Herbert 42  
 Brandom, Robert 25  
 Brentano, Franz (Franciszek) 6, 8, 23–25, 29, 43, 44, 49, 71, 88–92, 94, 99, 107, 131, 138, 147, 156, 185, 239–252, 255, 256, 303–308, 323, 327–341, 366  
 Broglie, Louis de 166  
 Brouwer, Luitzen Egbertus Jan 150, 164  
 Brożek, Anna 9, 127, 157, 224, 226, 228, 230–232, 251, 255–261, 263–349, 351–361, 363–367, 369, 371–376, 379  
 Brunschvicg, Léon 165  
 Brzeziński, Jerzy 319  
 Bułhakow, Siergiej 134  
 Buczyńska, Hanna – zob. Hanna Garewicz  
 Buszkowski, Wojciech 85, 86, 387
- C**  
 Cackowski, Zdzisław 370  
 Campbell, Norman Robert 187  
 Canfield, John V. 44, 56  
 Cantor, Georg 60, 73, 77, 84, 225  
 Carnap, Rudolf 40, 45, 72, 73, 82, 85, 164, 165, 171, 173, 174, 186, 188, 228, 277, 325, 381  
 Cauchy, Augustin-Louis 225  
 Chalmers, David 25, 36  
 Chevalley, Claude 166, 174  
 Chisholm, Roderick Milton 249  
 Chmielowski, Piotr 89  
 Chomsky, Noam 15, 52, 60, 74, 75, 85  
 Church, Alonso 297  
 Churchill, Winston 23  
 Chwistek, Leon 149, 155, 166, 181, 188, 224, 227, 284, 289–291, 295  
 Chybińska, Alicja 9, 35, 157, 161, 189, 224, 226, 228, 230–232, 251  
 Cohen, Morris R. 177  
 Cichoń, Władysław 267  
 Comte, August 146  
 Cornelius, Hans 148, 226  
 Cresswell, Max John 80  
 Cullen, Katarzyna 343  
 Curie, Maria z d. Skłodowska 108, 370  
 Curry, Haskell Brooks 80  
 Czerkawski, Jan 351  
 Czeżowska, Eleonora 280  
 Czeżowska, Teresa 280  
 Czeżowski, Tadeusz 8, 13, 17, 18, 48, 48, 98, 148, 154, 226, 245, 249, 250, 265, 268, 271, 275, 280, 289, 321, 327–330, 374, 376, 377
- D**  
 Darlewska, Helena z d. Twardowska 322  
 Darwin, Charles 75, 382  
 Daubert, Johannes 130  
 Davidson, Donald 51  
 Dawid, Jan Władysław 89  
 Dąmbska, Izydora 6, 8, 34, 48, 97, 113, 117–120, 123–125, 141, 148, 155, 239, 240, 242, 263, 265–368, 272–277, 280, 282, 325, 346, 348, 367, 373, 374, 376, 377, 386  
 Dedekind, Richard 85, 225  
 Demokryt 83  
 Derrida, Jacques 130, 283  
 Descartes, René (Kartezjusz) 46, 74, 75, 140, 164, 210, 237, 241, 251, 326, 356, 376  
 Destouche, Jean-Louis 166  
 Diderot, Denis 133

- Dobroczyński, Bartłomiej 88, 90–94, 96–98, 107, 108, 311  
 Domański, Cezary W. 108  
 Domański, Juliusz 359  
 Drewnowski, Jan Franciszek 154, 331, 334  
 Duhem, Pierre 156  
 Dummet, Michael 39, 52, 56–60, 63, 66–69, 72, 85  
 Dybowski, Mieczysław 98  
 Dzieduszycki, Wojciech 338
- E**  
 Eco, Umberto 389  
 Eddington, Arthur Stanley 225  
 Einstein, Albert 155, 156, 166, 355  
 Eilstein, Helena 17  
 Elzenberg, Henryk 13, 18, 370  
 Empedokles 252  
 Enriques, Federigo 163, 165  
 Euklides 66, 67 208, 235, 355
- F**  
 Falckenberg, Richard 191  
 Fechner, Gustav Theodor 88, 89, 97  
 Feys, Robert 62, 85  
 Fichte, Johann Gottlieb 133, 140, 197, 198, 216  
 Fine, Kit 27/28  
 Fitch, Frederic Brenton 62, 85  
 Floreński, Paweł 134  
 Forel, August Henri 97  
 Fraenkel, Abraham 62  
 Franciszek Józef, cesarz 380  
 Frank, Philipp 163, 166  
 Frege, Gottlob 13, 38, 38, 43, 44–46, 50, 52, 54, 55, 58–61, 68–71, 73, 75–77, 79, 84, 85, 136, 151, 156, 175, 185, 186, 193–195, 225, 234, 244, 256, 257  
 Freud, Sigmund (Zygmunt) 340
- G**  
 Galilei, Galileo (Galileusz) 305  
 Galileusz – zob. Galileo Galilei
- Ganszyniec, Ryszard 225  
 Garewicz, Hanna z d. Buczyńska 251  
 Geach, Piotr Tomasz (Peter Thomas) 80, 387  
 Giedymin, Jerzy 377  
 Gillies, Donald 58, 5  
 Ginsberg, Eugenia – zob. Blausteinowa, Eugenia z d. Ginsberg  
 Giorgi, Giovanni 154  
 Gizel, Inokentij 137  
 Glock, Hans-Johann 39, 43, 47, 52, 56  
 Gödel, Kurt 45, 52, 60, 78, 84, 219  
 Goethe, Johann Wolfgang von 197, 204, 205  
 Gomułka, Władysław 17  
 Grayling, Anthony Clifford 26  
 Gregorowicz, Jan 111  
 Gromska, Daniela z d. Tenner 324, 348  
 Grossman, Reinhardt 242  
 Grzegorzczak, Andrzej 62, 78, 85, 359, 379, 383, 384  
 Guizot, François 164  
 Gutowski, Piotr 6, 351–361
- H**  
 Haaparanta, Leila 141  
 Hahn, Olga – zob. Olga Neurath  
 Hale, Ruth 317  
 Hartman, Jan 159  
 Hegel, Georg Wilhelm Friedrich 29, 38, 46, 133, 140, 196, 236, 283  
 Heidegger, Marin 26, 29, 33, 43, 130, 283, 284  
 Heinrich, Władysław 311, 314  
 Heisenberg, Werner 294  
 Heraklit 207  
 Herbert, Zbigniew 272  
 Hermes, Hans 194, 221  
 Herzberg, Jan 155, 227  
 Hessen, Sergiusz 369  
 Hetper, Władysław 155, 227  
 Heyting, Arend 150  
 Hilbert, David 77, 153, 156, 228  
 Hildebrand, Adolf 246

- Hillebrand, Franziska z d. Mayer 243, 247, 252  
 Hilton, Peter 53  
 Hintikika, Jaakko 140  
 Hiż, Henryk 48, 53, 80  
 Höfler, Alois 89, 97  
 Holland, Henryk 280  
 Hornowski, Bolesław 303, 313  
 Hosiasson, Janina – zob. Janina Lindenbaumowa  
 Hübscher, Arthur 198  
 Hume, David 31, 38, 156, 342, 376  
 Husserl, Edmund 29, 42/43, 46, 51, 79, 131, 138, 155, 158, 240, 241, 244, 258, 259, 340
- I**
- Ingarden, Roman 43, 130, 155, 239, 251, 263, 265, 266, 268–272, 275, 282, 283, 355  
 Irigaray, Luce 130  
 Ivanyk, Stepan 5, 125, 137, 140, 141  
 Iwanicki, Józef 391
- J**
- Jadacki, Jacek Juliusz 6, 9, 23, 36, 99, 108, 192, 228, 233, 261, 371–376  
 Jadczyk, Ryszard 92, 96–98, 104, 108, 109, 141  
 James, William 46, 97  
 Jan II Kazimierz, król 104, 364, 365  
 Jan III Sobieski, król 345  
 Janiszewski, Zygmunt 286–288, 290  
 Jasinowski, Bogumił 167, 175  
 Jaśkowski, Stanisław 48, 153, 164, 167, 226, 389, 390  
 Jordan, Zbigniew 6, 22, 36, 223, 224  
 Jørgensen, Jørgen 166  
 Juvet, Gustave 166
- K**
- Kaczorowski, Stanisław 148, 226  
 Kaila, Eino 140  
 Kalinowski, Jerzy 391  
 Kamińska, Janina (Dina Szejnberg) – zob. Janina Kotarbińska  
 Kamiński, Stanisław 391  
 Kant, Immanuel 15, 25, 38, 46, 67, 121, 133, 140, 146, 164, 165, 196, 236, 237, 249, 279  
 Kartezjusz – zob. René Descartes  
 Kastil, Alfred 247  
 Kerry, Benno 242  
 Kierkegaard, Søren 26, 29  
 Kleiner, Juliusz 15, 225  
 Kleszcz, Ryszard 5, 6, 110, 113, 125, 337–349  
 Kneale, William 380  
 Kobyłecki, Stanisław 167  
 Kokoszyńska, Maria – zob. Maria Lutmanowa  
 Kołakowski, Leszek 17, 282, 283, 359  
 Kołodziejska, Kazimiera – zob. Kazimiera Twardowska  
 Konysski, Hryhorij 137  
 Kopernik, Mikołaj 105, 108, 377, 382  
 Kosnarewicz, Elwira 108  
 Koszowy, Marcin 379  
 Kotarbińska, Janina z d. Kamińska 34, 48, 73, 78, 85, 154, 321, 326, 366, 369, 379, 382, 384–387  
 Kotarbińska, Wanda Magdalena z d. Baum 270  
 Kotarbiński, Tadeusz 8, 16, 19, 48, 49, 51, 53, 54, 59, 71, 76–79, 81, 84, 85, 97, 116, 117, 148, 153, 154, 166, 187, 226, 244, 245, 250, 251, 259, 260, 269–272, 274, 276, 279–281, 297, 321, 324, 327, 329, 330, 332, 338, 353, 366, 369, 374, 375, 377, 379, 382, 392  
 Koziielecki, Józef 318  
 Krassowska, Eugenia 316  
 Kraus, Oskar 244, 247  
 Krąpiec, Mieczysław Albert 82, 263  
 Krebs, Nicolaus (Mikołaj z Kuzy) 384  
 Kreutz, Mieczysław 97, 104, 105, 271, 314  
 Kridl, Manfred 15

Kroński, Tadeusz 17  
 Kuczyński, Janusz 371  
 Külpe, Oswald 102  
 Kuratowski, Kazimierz 152, 299

**L**

Lach-Szyrma, Krystyn 372  
 Ladyman, James 25, 36  
 Lalande, André 165  
 Lambek, Joachim 80  
 Lautman, Albert 166, 174  
 Leibniz, Gottfried Wilhelm 38, 56, 69,  
 74, 75, 130, 156, 192, 203, 210, 214,  
 216, 217, 219, 221, 326  
 Lejewski, Czesław 21, 48, 235  
 Lenin – zob. Władimir Uljanow  
 Leśniewski, Stanisław 27, 48, 49, 51, 53,  
 54, 56, 59, 77, 134, 140, 141, 148–  
 152, 185–188, 194, 195, 221, 226,  
 234, 235, 245, 281, 286, 288–290,  
 292–294, 297, 332, 367, 374, 377  
 Levin, Harold 80, 85  
 Lewicki, Andrzej 105  
 Lewis, Clarens Irving 150, 189  
 Lewycki, Wołodymyr 139, 140  
 Lichtenberg, Georg Christoph 208  
 Lindenbaum, Adolf 27, 48, 152, 153,  
 167, 185, 226, 325, 377  
 Lindenbaumowa, Janina z d. Hosiasson  
 27, 34, 154, 167, 169–171, 187, 325,  
 327, 377  
 Lipiński, Mikołaj 308  
 Lipps, Theodor 89  
 Locke, John 28  
 Loria, Stanisław 89  
 Loski, Nikołaj 133  
 Lowe, Johathan 28  
 Lutmanowa, Maria d. Kokoszyńska 34,  
 48, 49, 53, 155, 167, 173, 260, 265,  
 275, 277, 326  
 Lutosławski, Wincenty 366

**Ł**

Łagowska, Elżbieta z d. Paczkowska 241  
 Łempicki, Jan 377

Łobaczewski, Nikołaj 134  
 Łubnicki, Narcyz 268  
 Łukasiewicz, Dariusz 6, 321–336  
 Łukasiewicz, Jan 6, 8, 14, 15, 19, 22,  
 27, 34, 48, 49, 51, 54, 79, 81, 83,  
 85, 86, 98, 116, 121, 125, 140, 147–  
 150, 152, 154, 164, 167, 169, 175,  
 176, 182, 185, 186, 191, 194, 195,  
 220, 221, 226–228, 232–234, 236,  
 245, 249, 260, 261, 278, 281, 284,  
 286, 288–294, 298, 300, 333, 341,  
 342, 373, 374, 376, 377, 382, 389–  
 392  
 Łuszczewska, Seweryna – zob. Seweryna  
 Romahnowa

**M**

MacDowell, John 25  
 Mach, Ernst 131, 155, 164, 165, 252  
 Mahrburg, Adam 89  
 Malcolm, Norman 41  
 Malinowski, Bronisław 324  
 Manley, David 25, 36  
 Marciszewski, Witold 5, 6, 57, 71, 80,  
 85, 86, 379, 387, 393  
 Marek, Wiktor 285  
 Marek Aureliusz 349  
 Markinówna, Estera 95, 108  
 Martinich, Aloysius Patrick 39, 45, 52,  
 56  
 Marty, Anton 240, 243  
 Masaryk, Tomáš Garrigue 138, 340  
 Massignon, Louis 166  
 Masson-Oursel, Paul 166  
 Mayer, Franziska – zob. Franziska  
 Hillebrand  
 Mays, Wolf 21  
 Mazurkiewicz, Stefan 286  
 Mehlberg, Henryk 48, 49, 53, 155  
 Meinong, Alexius von 29, 240, 249, 258,  
 327  
 Metallmann, Joachim 170  
 Mianowski, Józef 287  
 Michalski, Konstanty 236  
 Michalski, Stanisław 315

- Mickiewicz, Adam 105, 108, 109, 315, 316, 377
- Mikołaj z Kuzy – zob. Nicolaus Krebs
- Milbrandt, Mieczysław 377
- Mill, John Stuart 147, 155, 156, 226, 243
- Mirczuk, Iwan 132, 140, 141
- Mochnacki, Maurycy 369
- Montague, Richard 108
- Moore, George Edward 38, 40–43, 53, 55, 187, 256, 324
- Morris, Charles William 164
- Mostowski, Andrzej 48, 80, 86, 299
- Müller, Georg Elias 96, 317, 318
- Mulligan, Kevin 24, 36
- Munitz, Milton Karl 39, 52, 56
- Murawski, Roman 6, 57, 285–302, 390
- N**
- Nagel, Ernest 6, 177
- Nawroczyński, Bogdan 15
- Nechelmans, Gabriel 255
- Neurath, Olga z d. Hahn 322
- Neurath, Otto 72, 82, 86, 164, 165, 168, 174, 322
- Newton, Isaac (Izaak) 63, 72, 73, 86, 356, 381
- Niedźwiecka, Maria – zob. Maria Ossowska
- Nietzsche, Friedrich 29, 136
- Niiniluoto, Ilkka 141
- Niklas, Urszula 85
- Nikodym, Otton 149, 227
- Noüy, Pierre Lecomte du 166, 167
- Nowaczyk, Adam 377
- O**
- Ochorowicz, Julian 89, 147, 309, 369
- Ockham, William 27
- Ołeksiuk, Stepan (Tudor) 127, 137, 138, 140
- Opalek, Kazimierz 37
- Ossowska, Maria z d. Niedźwiecka 34, 48–50, 56, 154, 271, 324, 330, 366, 369, 370, 373, 376
- Ossowski, Stanisław 15, 48–50, 56, 324, 366, 369, 374, 376, 377
- P**
- Paczkowska, Elżbieta – zob. Elżbieta Łagowska
- Paderewski, Ignacy Józef 233
- Padoa, Alessandro 175
- Pański, Antoni 377
- Parmenides 38
- Pascal, Blaise 74, 204, 271, 272
- Paśniczek, Jacek 23, 36
- Patočka, Jan 138
- Pawłow, Iwan 381
- Peano, Giuseppe 54, 56, 60, 61, 85, 175
- Peirce, Charles Sanders 46, 234, 356, 381, 383
- Petiau, Gérard 166
- Pelc, Jerzy 16, 279, 371, 377, 385, 388
- Peregrin, Jaroslav 39, 52, 56
- Perzanowski, Jerzy 267, 326, 377
- Petruszenko, Wiktor 135, 140
- Petzold, Joseph (Józef) 165
- Pieter, Józef 88, 92, 108
- Pitagoras 252
- Platon 29, 38, 46, 252, 271, 374, 376
- Pluta, Jerzy 221
- Poincaré, Henri 136, 155, 156
- Popowycz, Myrosław 137
- Popper, Karl Raimund 45, 51, 80, 84, 86, 131, 168, 277
- Posner, Roland 387, 388
- Post, Emil 150, 169, 293
- Potebnia, Oleksandr 137
- Poznański, Edward 154, 187, 382
- Półtawski, Andrej 266, 359
- Presburger, Mojżesz 48, 226
- Prior, Arthur 27
- Prokopowycz, Teofan 137
- Przeczytański, Patrycy 147
- Przełęcki, Marian 73, 86, 276, 279, 329–331, 346, 359, 371, 377, 385, 387



**Q**

Quine, Willard van Orman 27, 51, 84, 228, 381, 382

**R**

Raciborski, Aleksander 338, 343  
 Rand, Rose 260, 322  
 Rasiowa, Helena 34  
 Ratajczak, Łukasz 6, 363–367, 369, 370  
 Raymond, Antoinette 175, 176  
 Reck, Erich H. 53, 85  
 Reichenbach, Hans 162, 165, 169–171, 325  
 Reinach, Adolf 130  
 Renaud, Paul 166  
 Ribot, Théodule Armand 97  
 Richard, Jules 155  
 Rignan, Eugen 154  
 Robinson, Mary 34  
 Rockefeller, John D. 177  
 Romahnowa, Seweryna z d. Łuszczewska 155, 275  
 Rosińska, Zofia 105, 108  
 Rougier, Louis Auguste Paul 162, 163, 165  
 Rubczyński, Witold 89  
 Russell, Bertrand 25–27, 38, 40, 42, 43, 53–55, 61, 62, 77, 78, 84, 150, 151, 155, 163, 174, 175, 185, 234, 256, 279, 295, 332, 333  
 Rutski, Jan 377  
 Ryle, Gilbert 40, 41  
 Rzepa, Teresa 5, 87, 88, 90–94, 96–98, 100, 104, 107, 108, 311, 314, 319

**S**

Salamucha, Jan 27, 191, 236, 331–334, 377, 391  
 Sartre, Jean-Paul 46, 136, 283  
 Searl, John Rogers 85, 86  
 Schaar, Maria van der 6, 255–261  
 Schaff, Adam 17, 18, 279, 384  
 Scheler, Max 33  
 Schelling, Friedrich Wilhelm Joseph von 133, 140

Schlick, Moritz 131, 139, 140, 182  
 Schmidkunz, Hans 241  
 Schmierer, Zygmunt 155, 377  
 Scholz, Heinrich 6, 175, 176, 191, 194, 221  
 Schopenhauer, Arthur 197, 198, 216  
 Schröder, Ernst 156, 185, 245  
 Schulz, Duane P. 88, 108  
 Schulz, Sydney Ellen 88, 108  
 Schumann, Karl 255  
 Schwartz, Stephen P. 39, 52, 56  
 Sekstus Empiryk 326, 376  
 Sellars, Wilfrid 53  
 Shieh, Sanford 53  
 Siek, Jan (Janusz) 386  
 Sierpiński, Wacław 286, 289, 290, 300, 301  
 Simons, Peter 5, 21, 36, 53  
 Siwecki, Jerzy 377  
 Skarga, Barbara 369  
 Skarżeński, Jan 227  
 Skłodowska, Maria – zob. Maria Curie  
 Skolimowski, Henryk 47, 56  
 Skoworoda, Hryhorij 137  
 Sleszyński, Jan 149, 227  
 Słoniewska, Helena 105, 275, 348  
 Słowacki, Juliusz 347  
 Słupecki, Jerzy 48, 235  
 Smith, Barry 24, 36, 130, 141  
 Smith, David Woodruff 54  
 Soames, Scott 39, 45, 52, 56  
 Sobociński, Bolesław 34, 48, 153, 226, 235  
 Sokrates 38, 271  
 Sołowjow, Władimir 134  
 Sosa, David 39, 45, 52, 56  
 Sośnicki, Kazimierz 15  
 Spencer, Herbert 147, 156  
 Spinoza, Baruch 38  
 Srzednicki, Jan 387, 388  
 Stachowski, Ryszard 6, 88, 91, 97, 98, 108, 109, 303–320  
 Stanosz, Barbara 85, 86  
 Stefan Batory, król 98, 314  
 Steinhaus, Hugo 286

- Steiner, Rudolf 29  
 Stögbauer, Adam 97  
 Stout, George Frederick 255, 256  
 Strawson, Peter 40  
 Stroll, Avrum 56  
 Stróżewski, Władysław 6, 263–272, 377  
 Struve, Henryk 128, 129, 131, 141  
 Stumpf, Carl 240, 340  
 Surma, Piotr 116, 125  
 Surowik, Dariusz 81  
 Suszko, Roman 19, 70, 71, 80, 82, 86, 377  
 Swift, Jonathan 231  
 Synytsia, Andrij 136, 140  
 Swieżawski, Stefan 8, 265, 342, 350, 379, 385, 390  
 Szaniawski, Klemens 269, 276, 279, 349, 377, 381, 385, 390  
 Szewczenko, Tara 137  
 Szlemkiewicz, Mykoła 139  
 Szejnberg, Dina – zob. Janina Kamińska
- Ś**
- Śniadecki, Jan 146  
 Śniadecki, Jędrzej 147  
 Świętochowski, Aleksander 89, 147
- T**
- Tajtelbaum, Alfred – zob. Alfred Tarski  
 Talejko, Eugeniusz 87  
 Tappenden, Jamie 54–56  
 Tarski, Alfred (Alfred Tajtelbaum) 8, 21, 27, 42, 45, 48–49, 51–55, 79, 80, 86, 149, 152, 167, 171, 173, 174, 185, 186, 194, 196, 221, 226, 228, 259, 260, 277, 278, 284, 296, 297, 300, 326, 328, 374, 376, 377  
 Tasso, Torquato 219  
 Tatarkiewicz, Władysław 8, 19, 48–50, 56, 123, 125, 266, 271–274, 321, 366, 374–376  
 Tenner, Daniela – zob. Daniela Gromska  
 Teofrast 376  
 Thomas, Ivo 236  
 Tischner, Józef 359  
 Tomasz z Akwinu, św. 38, 46, 252  
 Tomaszewski, Tadeusz 88, 105, 109  
 Tomczak, Aniela z d. Twardowska 322, 364  
 Trybulec, Andrzej 390  
 Trzeciakowski, Lech 316  
 Trzęsicki, Kazimierz 81, 86  
 Tudor – zob. Stepan Ołeksiuk  
 Turing, Alan 52,  
 Twardowska, Aniela – zob. Aniela Tomczak  
 Twardowska, Helena – zob. Helena Darlewska  
 Twardowska, Kazimiera z d. Kołodziejska 341, 364  
 Twardowska, Maria – zob. Maria Ajdukiewiczowa  
 Twardowski, Bolesław 346  
 Twardowski, Kazimierz 6, 7, 15, 17, 18, 22–24, 32, 33, 47, 48, 51, 54, 61, 81–83, 86, 89–91, 93–100, 102–104, 106–109, 112–116, 118–122, 124, 125, 127–129, 131, 138–141, 145, 147–149, 155, 156, 161, 185, 224–227, 229, 230, 233, 239–251, 255–261, 263–365, 268–270, 274–277, 279–281, 284–287, 290, 303–310, 314–316, 322–326, 329, 335–351, 353–358, 361, 363–367, 369, 370, 372, 375–377, 385, 391  
 Twardowski, Pius 345  
 Tyburski, Wojciech 108
- U**
- Ujomow, Awenir 137  
 Uljanow, Władimir (Lenin) 392
- V**
- Vailati, Giovanni 252  
 Vetulani, Jan 275, 276  
 Vetulani, Jerzy 275  
 Vorovka, Karel 138, 141  
 Vouillemin, Charles Ernest 166  
 Vives, Juan Luis (Jan Ludwik) 94

## W

- Wajsberg, Mordechaj 48, 226  
 Wallis-Walfisz, Mieczysław 369  
 Warburton, Nigel 26  
 Wasilewski, Michał 377  
 Wasiliew, Nikołał 134  
 Wasserman, Ryan 25, 36  
 Weierstrass, Karl Theodor Wilhelm 225  
 Wenzel, Joseph W. 387, 388  
 Węgrzecki, Adam 267  
 Whitehead, Alfred North 150, 151, 185, 187, 234, 295  
 Wiegner, Adam 156, 224  
 Wilkosz, Witold 149, 227  
 Williamson, Timothy 28, 36  
 Wiśniewski, Ryszard 108  
 Witkacy – zob. Stanisław Ignacy Witkiewicz  
 Witkiewicz, Stanisław Ignacy (Witkacy) 369  
 Wittgenstein, Ludwig 13, 25, 28, 40, 42, 44–46, 50, 55, 131, 174  
 Witwicka, Anna 89  
 Witwicki, Tadeusz 89  
 Witwicki, Władysław 15, 48, 49, 87, 89, 93–96, 98, 100–102, 106–109, 149, 225, 248, 271, 310–314, 316, 342, 370, 374–377  
 Wojtyła, Karol 359, 360  
 Woleński, Jan 5, 6, 14–17, 22, 36, 37, 47, 56, 91, 110, 141, 273–284, 289, 321, 326, 327, 343, 377, 389  
 Wolff, Christian 133  
 Wolniewicz, Bogusław 5, 13, 377  
 Wolter – zob. François-Marie Arouet  
 Woodger, Joseph Henry 86  
 Wright, Georg Henrik von 45  
 Wundheiler, Aleksander 154, 187, 382  
 Wundt, Wilhelm 88–90, 97, 102, 103, 108, 110, 303–306, 308, 310

## Z

- Zamecki, Stefan 93, 110  
 Zaremba, Stanisław 149, 227, 289  
 Zarycki, Miron 137  
 Zawadzki, Bohdan 98  
 Zawirski, Zygmunt 5, 48, 49, 97, 148, 154, 161, 166, 169, 223, 226, 229, 265, 293, 294, 370, 377  
 Ziemiński, Zygmunt 279, 387  
 Zimmermann, Robert 241  
 Zusne, Leonard 88, 110



# Wykaz ilustracji

## A. FOTOGRAFIE INDYWIDUALNE

### A

Ajdukiewicz, Kazimierz 112, 145, 164,  
265, 375, 379

### B

Baley, Stefan 96  
Banach, Stefan 286  
Bandrowski, Bronisław 309  
Blaustein, Leopold 105  
Błachowski, Stefan 314  
Bocheński, Józef Maria 327  
Brentano, Franz 240

### C

Carnap, Rudolf 39  
Chwistek, Leon 188  
Czeżowski, Tadeusz 17, 148, 328

### D

Dąmbska, Izydora 113, 239, 265  
Drewnowski, Jan Franciszek 331

### F

Frege, Gottlob 38

### G

Gromska, Daniela z d. Tenner 324  
Grzegorzczak, Andrzej 383  
Gutowski, Piotr 351

### H

Heinrich, Władysław 311  
Herbert, Zbigniew 272

### I

Ingarden, Roman 266  
Ivanyk, Stepan 127

### J

Jadacki, Jacek 371  
Jordan, Zbigniew 223

### K

Kleszcz, Ryszard 111  
Kobyłecki, Stanisław 167  
Kokoszyńska, Maria – zob. Maria  
Lutmanowa  
Kotarbińska, Janina 379  
Kotarbiński, Tadeusz 14, 269  
Kreutz, Mieczysław 97  
Kuratowski, Kazimierz 299

### L

Lejewski, Czesław 234  
Leśniewski, Stanisław 47, 286  
Lutmanowa, Maria z d. Kokoszyńska 326

### Ł

Łukasiewicz, Dariusz 321

Łukasiewicz, Jan 22, 194, 233  
 Łuszczewska, Seweryna – zob. Seweryna Romahnowa

## **M**

Marciszewski, Witold 57  
 Mostowski, Andrzej 299  
 Murawski, Roman 285

## **N**

Nagel, Ernest 177  
 Niedźwiecka, Maria – zob. Maria Ossowska

## **O**

Ołęksiuk, Stefan 137  
 Ossowska, Maria z d. Niedźwiecka 374  
 Ossowski, Stanisław 374

## **P**

Pelc, Jerzy 279

## **R**

Ratajczak, Łukasz 363  
 Romahnowa, Seweryna z d. Łuszczewska 275  
 Russell, Bertrand 38  
 Rzepa, Teresa 87

## **S**

Salamucha, Jan 331

Schaar, Maria van der 255

Scholz, Heinrich 191  
 Sierpiński, Wacław 287  
 Simons, Peter 21  
 Słupecki, Jerzy 235  
 Sobociński, Bolesław 235  
 Srzednicki, Jan 387  
 Stachowski, Ryszard 303  
 Stróżewski, Władysław 263  
 Struve, Henryk 128  
 Swieżawski, Stefan 385  
 Szaniawski, Klemens 269

## **T**

Tarski, Alfred 41, 196, 277  
 Tatarkiewicz, Władysław 375  
 Tenner, Daniela – zob. Daniela Gromska  
 Twardowski, Bolesław 338  
 Twardowski, Kazimierz 23, 113, 129, 338, 354

## **W**

Witwicki, Władysław 89  
 Woleński, Jan 37  
 Wolniewicz, Bogusław 13  
 Wright, Georg Henryk von 140

## **Z**

Zaremba, Stanisław 289  
 Zawirski, Zygmunt 161, 294

## **B. FOTOGRAFIE GRUPOWE**

Maria Kokoszyńska-Lutmanowa i Alfred Tarski, Paryż (1935) 168  
 Szkoła Lwowsko-Warszawska (1910) 49  
 Siedzą w pierwszym rządzie od lewej: Jan Łukasiewicz (3), Kazimierz Twardowski (4) i Władysław Witwicki (5). Stoją w drugim rządzie od lewej: Halina Słoniewska (1) i Zygmunt Zawirski (4). Stoją

w trzecim rządzie od lewej: Alfons Baron (5) i Stanisław Kaczorowski (7).  
 Szkoła Lwowsko-Warszawska (1910) 149  
 Siedzą od lewej: Maria Fränklówna (2), Seweryn Stark (4), Kazimierz Twardowski (5), Karol Frenkel (6), Kazimierz Ajdukiewicz (7)

- i Zofia Paślawska-Drexlerowa (8).  
Stoją od lewej: Edmund Gromski (2), Mieczysław Tretter (5), Irena Jawicówna-Pannenkowa (9), Stanisław Leśniewski (11), Daniela Tennerówna-Gromska (14) i Tadeusz Kotarbiński (15).
- Szkoła Lwowsko-Warszawska (1910) 348  
Siedzą od lewej: Alfons Baron, Daniela Tennerówna-Gromska, Tadeusz Kotarbiński, Kazimierz Twardowski, Zofia Paślawska-Drexlerowa, Władysław Tatarkiewicz i Urszula (?) Jakubowska. Stoją od lewej: Mieczysław Tretter, Stefan Dancewicz, Henryk Świerczewski, Kazimierz Ajdukiewicz, Rudolf Nałęcki, Józef (?) Sandel i Seweryn Stark.
- Szkoła Lwowsko-Warszawska (1910) 372  
Stoją od lewej: Kazimierz Twardowski, Kazimierz Ajdukiewicz, Rudolf Nałęcki, Daniela Tennerówna-Gromska, Mieczysław Tretter, Józef (?) Sandel, Urszula (?) Jakubowska, Stefan Dancewicz, Władysław Tatarkiewicz, Zofia Paślawska-Drexlerowa, Henryk Świerczewski, Tadeusz Kotarbiński i Alfons Baron.
- Szkoła Lwowsko-Warszawska (1913) 352  
Siedzą od lewej: Feliks Kierski, ks. Tadeusz Olejniczak, Zofia Paślawska-Drexlerowa, Mścisław Wartenberg, Kazimierz Twardowski, Daniela Tennerówna-Gromska, Jan Łukasiewicz i Maria Fränklówna. Stoją od lewej: Marian Borowski, Edmund Gromski, Józef Brokman, Jan Ihnatowicz, Bronisław Bاندrowski, Kazimierz Ajdukiewicz, Karol Frenkel, Stanisław Leśniewski i Alfons Baron.
- Szkoła Lwowsko-Warszawska (1925) 257  
Siedzą od lewej: Joachim Knossow, Eugenia Ginsberżanka-Blausteinowa, Roman Ingarden, Kazimierz Ajdukiewicz, Kazimierz Twardowski, Józefina Spinnerówna-Mehlbergowa i Maria Kokoszyńska-Lutmanowa. Stoją od lewej: Jerzy Kirchner (?) (1), Seweryna Łuszczewska-Romahnowa (2), Izydora Dąbska (3), Mieczysław Tretter (?) (4), Halina Słoniewska (6), Maria Jędrzejewska (8), Adam Bardecki (?) (9), Walter Auerbach (10), Leopold Blaustein (11) i Henryk Mehlberg (12).
- Szkoła Lwowsko-Warszawska (1926) 26  
Siedzą w pierwszym rządzie od lewej: Eugenia Ginsberżanka-Blausteinowa (1) i Halina Słoniewska (2). Siedzą w drugim rządzie od lewej: Leopold Blaustein, Maria Kokoszyńska-Lutmanowa, Kazimierz Twardowski, Izydora Dąbska, Tadeusz Witwicki (?) i Seweryna Łuszczewska-Romahnowa. Stoją od lewej: Henryk Mehlberg, Irena Krampnerówna, Jerzy Kirchner (?), Maria Jędrzejewska i Walter Auerbach.
- Twardowski z ojcem i bratem (ok. 1895) 339  
Siedzą od lewej: Kazimierz, Pius i Juliusz Twardowscy.
- Twardowski w Pałacu Staszica (ok. 1910) 340  
Wystąpienie Kazimierza Twardowskiego w TNW.

### C. FOTOGRAFIE OBIEKTÓW

- |  |   |
|--|---|
| Czołg I Dywizji Panczernej (ok. 1944)<br>231                           | Twardowski, <i>O pojęciu rozumowania</i> ,<br>AKT-T-17-29 (1913) 368    |
| Pałac Kazimierzowski w okresie międzywojennym (ok. 1930) 184           | Uniwersytet Jana Kazimierza w okresie międzywojennym (ok. 1925) 185     |
| Twardowski, <i>Dlaczego lubimy muzykę</i> ,<br>AKT-t-17-04 (1906) 367  | Życzenia uczniów (1930) 358   |
| Twardowski, <i>O dostojności uniwersytetu</i> , AKT-T-16-36 (1932) 364 | Laurka od uczniów ze Lwowa, Warszawy, Poznania, Wilna i „całej Polski”. |





Tytułowy zwrot „Fenomen Szkoły Lwowsko-Warszawskiej” sygnalizuje, z jednej strony, że książka zdaje sprawę z badań naukowych nad pewnym złożonym „faktem empirycznym” – nad pewną formacją intelektualną wraz z jej dorobkiem. Z drugiej strony tytuł wskazuje na rzadkość i niezwykłość Szkoły: to, że była ona fenomenem nie tylko w dziejach Polski, lecz także w dziejach kultury *in toto*.

Ze „Wstępu”



ANNA BROŻEK  
(ur. 1980) – filozof,  
pianistka, teoretyk  
muzyki, profesor  
filozofii w Uniwersytecie  
Warszawskim, autorka  
m.in. książek *Principia  
musica* (2006), *Pytania  
i odpowiedzi* (2007),  
*Kazimierz Twardowski  
w Wiedniu* (2010),  
*Teoria imperatywów*  
(2012).



ALICJA CHYBIŃSKA  
(ur. 1988) – filozof,  
doktorantka  
w Instytucie Filozofii  
Uniwersytetu  
Warszawskiego; autorka  
artykułów z zakresu  
semiotyki oraz dziejów  
Szkoły Lwowsko-  
Warszawskiej.

Patronat medialny

